

# O NAPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Pięć lat działalności Konferencji Ambasadorów RP



Stanowiska – oświadczenia – listy  
(2018–2023)

O NAPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ

Pięć lat działalności Konferencji Ambasadorów RP

---

Stanowiska – oświadczenia – listy  
(2018–2023)

Konferencja Ambasadorów RP

**O NAPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ**

Pięć lat działalności Konferencji Ambasadorów RP

---

Stanowiska – oświadczenia – listy  
(2018–2023)

Pod redakcją Jana Barcza



DOM  
WYDAWNICZY  
**ELIPSA**

Warszawa 2024

Konferencja Ambasadorów RP  
<https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>

Opracowanie językowe i korekta: Hanna Januszewska

Projekt okładki: Małgorzata Butkiewicz

© Copyright by Konferencja Ambasadorów RP  
Warszawa 2024

ISBN 978-83-8017-516-7



Dom Wydawniczy ELIPSA  
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa  
tel. 22 635 03 01  
e-mail: [elipsa@elipsa.pl](mailto:elipsa@elipsa.pl), [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl)

## Spis treści

<b>Przedślowie</b> (Piotr Ogrodziński) .....	15
<b>Zamiast wstępu</b>	
Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP .....	17
Lista członków założycieli .....	19
Lista członków na koniec 2023 roku .....	19
<b>Część pierwsza. 2018–2021</b>	
<b>Dokument 1.1</b>	
Naruszenie praworządności narusza pozycję Polski w świecie (31 maja 2018 r.) .....	23
<b>Dokument 1.2</b>	
O bezpieczeństwie RP. Zagrożenia i wyzwania (17 lipca 2018 r.) .....	25
<b>Dokument 1.3</b>	
Skwer im. Bronisława Geremka (6 września 2018 r.) .....	27
<b>Dokument 1.4</b>	
Jarosław Kaczyński zatruwa polską opinię publiczną „ojkofobią” oraz pogłębia izolację Polski w społeczności państw demokratycznych (2 października 2018 r.) .....	28
<b>Dokument 1.5</b>	
Dyplomacja i przyzwoitość (9 października 2018 r.) .....	30
<b>Dokument 1.6</b>	
Polska nie będzie członkiem Unii Europejskiej poza jej systemem prawnym (5 listopada 2018 r.) .....	32

**Dokument 1.7**

Dobry Brexit to brak Brexitu  
(9 stycznia 2019 r.) ..... 35

**Dokument 1.8**

Narodowe dziedzictwo  
(23 lutego 2019 r.) ..... 37

**Dokument 1.9**

PiS wyprowadza Polskę na margines Europy  
(13 marca 2019 r.) ..... 38

**Dokument 1.10**

Wybierzmy proeuropejski Europarlament  
(25 marca 2019 r.) ..... 40

**Dokument 1.11**

Dyplomatyczne dyletanctwo  
(17 maja 2019 r.) ..... 42

**Dokument 1.12**

Głosujmy na Europę  
(21 maja 2019 r.) ..... 44

**Dokument 1.13**

Atak PiS na Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara  
to brak zrozumienia zasad państwa praworządnego  
(26 czerwca 2019 r.) ..... 45

**Dokument 1.14**

List otwarty Konferencji Ambasadorów RP do J.E. Donalda J. Trumpa,  
Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki  
(27 sierpnia 2019 r.) ..... 46

**Dokument 1.15**

Przed wyborami – Brońmy demokracji!  
(19 września 2019 r.) ..... 49

**Dokument 1.16**

XXX-lecie Wspólnego Oświadczenia Mazowiecki–Kohl  
(8 listopada 2019 r.) ..... 50

**Dokument 1.17**

Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów  
(20 grudnia 2019 r.) ..... 53

**Dokument 1.18**

Dziesiąta rocznica śmierci Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego,  
twórcy polityki zagranicznej niepodległej Polski  
(7 lutego 2020 r.) ..... 55

**Dokument 1.19**

Demokracji nie wolno poddawać kwarantannie  
(3 kwietnia 2020 r.) ..... 57

**Dokument 1.20**

Polska w Unii Europejskiej? Pytania do rządu premiera Morawieckiego  
(25 kwietnia 2020 r.) ..... 59

**Dokument 1.21**

Kradzież wyborów, kradzież wolności  
(5 maja 2020 r.) ..... 62

**Dokument 1.22**

Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – niepełny dokument  
w niefortunnym czasie  
(18 maja 2020 r.) ..... 64

**Dokument 1.23**

Polonia ma prawo do nieskrępowanych wyborów  
(15 czerwca 2020 r.) ..... 66

**Dokument 1.24**

Relacje z USA trzeba traktować poważnie.  
Na wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie  
(23 czerwca 2020 r.) ..... 68

**Dokument 1.25**

O naprawie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej  
(7 lipca 2020 r.) ..... 70

**Dokument 1.26**

List otwarty do Pani Swiatłany Cichanouskiej  
(20 sierpnia 2020 r.) ..... 76

**Dokument 1.27**

Nie bójcie się LGBT. Bójcie się perwersyjnych, fałszywych ludzi  
o rozdwojonej jaźni  
(29 września 2020 r.) ..... 78

**Dokument 1.28**

Popieramy Strajk Kobiet!  
(28 października 2020 r.) ..... 80

**Dokument 1.29**

Weto przeciw Polsce  
(17 listopada 2020 r.) ..... 82

**Dokument 1.30**

Wstyd i nadzieja  
(19 grudnia 2020 r.) ..... 84

**Dokument 1.31**

Kierownicza rola partii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
(20 stycznia 2021 r.) ..... 86

**Dokument 1.32**

Ratyfikacja decyzji w sprawie zasobów własnych a przejrzystość  
wykorzystania środków unijnego Funduszu Odbudowy  
(19 kwietnia 2021 r.) ..... 89

**Dokument 1.33**

Prawa człowieka są uniwersalne  
(17 maja 2021 r.) ..... 92

**Dokument 1.34**

Sprawa kopalni Turów: arogancja, brak strategii, kompetencji,  
rozwagi i umiejętności kompromisu  
(25 maja 2021 r.) ..... 94

**Dokument 1.35**

Przed europejską wizytą prezydenta Bidena i szczytem NATO w Brukseli  
(12 czerwca 2021 r.) ..... 96

**Dokument 1.36**

Traktat z 17 czerwca 1991 r. to symbol dobrego sąsiedztwa  
niepodległej Polski i zjednoczonych Niemiec  
w zjednoczonej Europie  
(15 czerwca 2021 r.) ..... 100



**Dokument 1.37**

Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej  
(12 lipca 2021 r.) ..... 105

**Dokument 1.38**

Scenariusz spalonej ziemi?  
(12 sierpnia 2021 r.) ..... 109

**Dokument 1.39**

List do Rafała Trzaskowskiego, Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy  
(16 sierpnia 2021 r.) ..... 112

**Dokument 1.40**

Polska jest i pozostanie członkiem Unii Europejskiej.  
Konieczny jest natomiast jak najszybszy *exit* Jarosława Kaczyńskiego  
i jego funkcjonariuszy z polskiego życia politycznego  
(13 września 2021 r.) ..... 114

**Dokument 1.41**

Stanowisko Konferencji Ambasadorów w sprawie sytuacji  
na granicy z Białorusią  
(6 października 2021 r.) ..... 117

**Dokument 1.42**

Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski haniebną:  
zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości  
(3 listopada 2021 r.) ..... 120

**Dokument 1.43**

Odwaga i empatia. W sprawie raportu Grupy Granica  
„Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim”  
(3 grudnia 2021 r.) ..... 122

**Dokument 1.44**

PiS lekceważy bezpieczeństwo Polski  
(10 grudnia 2021 r.) ..... 125

**Dokument 1.45**

Nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich?  
(14 grudnia 2021 r.) ..... 127

**Zorganizowane konferencje** ..... 130

**Deklaracja uczestników konferencji „Polska w Świecie. Reaktywacja”**

(20 kwietnia 2021 r.) ..... 131

## **Część druga. 2022**

### **Dokument 2.1**

Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina  
(29 stycznia 2022 r.) ..... 135

### **Dokument 2.2**

Polskie przewodnictwo w OBWE  
(4 lutego 2022 r.) ..... 138

### **Dokument 2.3**

Mniejszości w państwie niepraworządnym.  
W sprawie ograniczenia nauczania języka ojczystego  
dla dzieci mniejszości niemieckiej  
(10 lutego 2022 r.) ..... 140

### **Dokument 2.4**

W setną rocznicę urodzin Władysława Bartoszewskiego  
(17 lutego 2022 r.) ..... 144

### **Dokument 2.5**

Agresja Rosji na Ukrainę w świetle prawa międzynarodowego  
(25 lutego 2022 r.) ..... 146

### **Dokument 2.6**

Nie pytaj komu wyją syreny w Kijowie...  
(28 lutego 2022 r.) ..... 152

### **Dokument 2.7**

Wojna przeciw Ukrainie to wojna przeciw  
całemu światu demokracji i zasad  
(1 marca 2022 r.) ..... 155

### **Dokument 2.8**

Ukraina należy do Europy!  
Wezwanie do stworzenia kompleksowego, konkretnego  
i efektywnego planu włączenia Ukrainy do Unii Europejskiej  
(8 marca 2022 r.) ..... 157

### **Dokument 2.9**

„Ukraina należy do naszej europejskiej rodziny”. W sprawie Deklaracji  
wersalskiej Rady Europejskiej UE z 11 marca 2022 r.  
(18 marca 2022 r.) ..... 160

**Dokument 2.10**

Braterstwo PiS i Fideszu to zdrada Europy  
(11 kwietnia 2022 r.) ..... 163

**Dokument 2.11**

Beczka dziegiu w łyżce miodu. Haniebne działania władz polskich  
na pograniczu polsko-białoruskim trwają  
(12 maja 2022 r.) ..... 165

**Dokument 2.12**

O Koncepcji Strategicznej NATO 2022  
(11 czerwca 2022 r.) ..... 169  
On the discussion around NATO Strategic Concept 2022  
(11 June 2022) ..... 182

**Dokument 2.13**

Zachód nie może zapomnieć zła wyrządzonego Ukrainie przez Rosję  
(24 czerwca 2022 r.) ..... 195

**Dokument 2.14**

Wspólne stanowisko Konferencji Ambasadorów RP  
i Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana.  
Ukraina należy do Europy! Perspektywa członkostwa Ukrainy w UE  
w świetle konkluzji z posiedzenia Rady Europejskiej (23–24.06.2022 r.)  
(4 lipca 2022 r.) ..... 198

**Dokument 2.15**

Odmowa wykonania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.  
Putinizacji polskiego prawa ciąg dalszy  
(6 lipca 2022 r.) ..... 202

**Dokument 2.16**

Chorwacja w strefie euro – wnioski dla Polski w świetle wojny w Ukrainie  
(16 lipca 2022 r.) ..... 205

**Dokument 2.17**

Kancelarz Scholz proponuje reformy instytucjonalne UE  
(9 wrzesień 2022 r.) ..... 209

**Dokument 2.18**

Kancelarz Scholz proponuje wspólną obronę powietrzną Europy Środkowej  
(10 wrzesień 2022 r.) ..... 213

**Dokument 2.19**

Punkt zwrotny w polityce Niemiec – szansa dla Polski?  
(15 września 2022 r.) ..... 216

**Dokument 2.20**

Nie dać się sprowokować, unikać szantażu.  
Komentarz w sprawie reparacji  
(1 października 2022 r.) ..... 219

**Dokument 2.21**

Ukraina w NATO – polską racją stanu  
(12 października 2022 r.) ..... 225

**Dokument 2.22**

W sprawie reparacji od Rosji dla Ukrainy  
(26 listopada 2022 r.) ..... 228

**Dokument 2.23**

PiS igra z życiem ludzi i bezpieczeństwem Polski.  
Na przyjęcie sojuszniczej pomocy z Niemiec nie jest za późno  
(30 listopada 2022 r.) ..... 233

*Polska w świecie. Reaktywacja* (praca zbiorowa  
pod redakcją A. Jelonka i R. Schnepfa) ..... 235

**Część trzecia. 2023**

**Dokument 3.1**

„Historia winna być wrotami w przyszłość”.  
W sprawie polsko-niemieckiego podręcznika do historii  
(5 stycznia 2023 r.) ..... 239

„Die Geschichte soll ein Tor in die Zukunft sein“  
Über das deutsch-polnische Schulbuch für Geschichte  
(Warschau, den 5. Januar 2023) ..... 242

**Dokument 3.2**

Los uchodźców i migrantów na pograniczu polsko-białoruskim  
hańbi Polskę  
(15 stycznia 2023 r.) ..... 245

**Dokument 3.3**

Chocholi taniec na gruzach demokracji (w sprawie środków z KPO)  
(2 lutego 2023 r.) ..... 248

**Dokument 3.4**

W sprawie nowelizacji Kodeksu wyborczego  
(8 marca 2023 r.) ..... 250

**Dokument 3.5**

Czy Polska jest bezpieczna? Modernizacja Polskich Sił Zbrojnych  
(21 marca 2023 r.) ..... 252

**Dokument 3.6**

Finlandia w NATO: Razem jesteśmy silniejsi  
(5 kwietnia 2023 r.) ..... 256

**Dokument 3.7**

Refleksje w związku z XX rocznicą podpisania Traktatu akcesyjnego  
(14 kwietnia 2023 r.) ..... 258

**Dokument 3.8**

Konferencja Ambasadorów RP w sprawie „depeszy Olszewskiego”.  
Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich z Polski  
(6 czerwca 2023 r.) ..... 262

**Dokument 3.9**

Trybunał Sprawiedliwości chroni praworządność  
i członkostwo Polski w Unii Europejskiej  
(7 czerwca 2023 r.) ..... 274

**Dokument 3.10**

Referendalny *danse macabre*  
(28 czerwca 2023 r.) ..... 277

**Dokument 3.11**

Proinflacyjna polityka PiS  
(27 lipca 2023 r.) ..... 281

**Dokument 3.12**

Zamiast „współdziałania” zamęt kompetencyjny,  
wystawienie na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP  
i drastyczne osłabienie sprawności Państwa w UE.  
W sprawie ustawy rozszerzającej kompetencje Prezydenta RP  
(10 sierpnia 2023 r.) ..... 284

**Dokument 3.13**

Przyjaźń z Niemcami. Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszczyka  
(25 sierpnia 2023 r.) ..... 293

**Dokument 3.14**

Konferencja Ambasadorów RP z zaniepokojeniem obserwuje informacje mediów o skandalicznych praktykach w wydawaniu wiz w polskich konsulatach  
(20 września 2023 r.) ..... 295

**Dokument 3.15**

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest w niebezpieczeństwie  
(9 października 2023 r.) ..... 298

**Dokument 3.16**

List gratulacyjny do przewodniczących partii opozycji demokratycznej po zwycięskich wyborach 15 października 2023 roku  
(16 października 2023 r.) ..... 302

**Dokument 3.17**

Stanowisko dotyczące znaczenia Deklaracji z Reykjavíku przyjętej na IV Szczycie Rady Europy  
(31 października 2023 r.) ..... 304

**Dokument 3.18**

Szarża PiS na unijne Traktaty. Anihilacja rozumu  
(27 listopada 2023 r.) ..... 310

**Dokument 3.19**

Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS (2015–2023).  
Problemy wybrane ..... 313  
Polish Foreign Policy in Ruins. Law and Justice Period (2015–2023).  
Selected Problems ..... 353

## Przedślowie

Wiosną 2018 roku byliśmy zdruzgotani niszczącymi efektami trzech lat rządów Zjednoczonej Prawicy dla międzynarodowej pozycji Polski. Wszyscy mieliśmy za sobą doświadczenie służby dyplomatycznej w złotym okresie jej historii. Z dumą pełniliśmy misje reprezentowania kraju sukcesu, przekazywaliśmy w państwach urzędowania przemyślaną i skuteczną politykę zagraniczną Warszawy. Teraz patrzyliśmy z przerażeniem na tak zwane „wstawanie z kolan”, które *de facto* było używaniem polityki zagranicznej dla umacniania władzy partii rządzącej z całkowitym ignorowaniem polskiej racji stanu. Nasze oświadczenie z 7 maja 2018 roku informujące o utworzeniu Konferencji Ambasadorów RP oddaje stan naszych umysłów i naszego ducha tamtego czasu. A nie przypuszczaliśmy wtedy, że proces degradacji polskiej polityki zagranicznej trwać będzie jeszcze długie pięć lat...

Z początku działaliśmy jako nieformalna grupa. Opatrywaliśmy nasze oświadczenia logiem KA RP, ale były one podpisywane indywidualnie. Oświadczenie stawało się oficjalnym stanowiskiem KA RP jeśli więcej niż połowa członków wyrażała wolę jego podpisania. Organizowaliśmy konferencje pod auspicjami KA RP, ale we współpracy z zaprzyjaźnionymi instytucjami dysponującymi osobowością prawną. Nasze oświadczenia powstawały w drodze gorących dyskusji. Autorytarne tendencje rządzącej Zjednoczonej Prawicy nie zdołały zniszczyć wolnych mediów i w nich publikowaliśmy nasze teksty. Staraliśmy się krytykować, zwłaszcza te złe ruchy władzy które były mniej widoczne dla niezależnej opinii publicznej. Po trzech latach istnienia podjęliśmy decyzję o formalnym zarejestrowaniu KA RP jako stowarzyszenia. Zrezygnowaliśmy z imiennie podpisanych oświadczeń na rzecz wspólnych, z podpisem Konferencja Ambasadorów RP – jeśli więcej niż połowa członków naszego stowarzyszenia akceptowała dane oświadczenie.

Oddajemy w ręce czytelników zbiór wszystkich naszych tekstów (od maja 2018 do zakończenia roku 2023) z satysfakcją i nie z pobudek sentymentalnych

talnych. Po wyborach 15 października 2023 roku zawarta w nich długa lista uchybień, zaniedbań bądź wręcz szkód uczynionych przez rząd Zjednoczonej Prawicy polskiej pozycji międzynarodowej może być wskazówką koniecznych działań naprawczych. Zwycięstwo trzech ugrupowań demokratycznej opozycji i wola utworzenia przez nie rządu antypopulistycznego sprawiły, że naprawa polskiej polityki zagranicznej już nie jest naiwnym marzeniem – jest realnym wyzwaniem.

Populizm bowiem jest nie tylko antyliberalny – jest poważnym zagrożeniem dla demokracji. Populiści będąc u władzy „angażują się w zawłaszczanie państwa, masowy klientelizm i korupcję oraz tłumienie wszelkich przejawów krytycznego społeczeństwa obywatelskiego” (Jan-Werner Müller, *What is Populism?*, University of Pennsylvania Press 2016, s. 101). Ostatnie osiem lat w Polsce były okresem triumfu populistów. Jednak 15 października 2023 roku wielka mobilizacja polskiego społeczeństwa obywatelskiego odsuwa ich od władzy. W tym samym roku populizm na świecie odnosi serię zwycięstw: zjednoczona opozycja przegrywa wybory parlamentarne w Turcji i na Węgrzech; na Słowacji i w Holandii też wygrywają politycy o skrajnych poglądach. Na tym tle wydarzenia w Polsce są błyskiem nadziei dla demokratycznego Zachodu. Nasi sojusznicy z niecierpliwością czekają na nasz nowy rząd: godny zaufania i poważnego dialogu. Jesteśmy przekonani że będzie on umacniał suwerenność Polski, współdziałał w rozwiązywaniu zagrożeń przed którymi stoi Europa, naprawi relacje z UE, Ukrainą, Niemcami... By sprostać tym celom konieczna będzie „reaktywacja” Ministerstwa Spraw Zagranicznych, redefinicja miejsca tego resortu w rządzie.

Nowe władze w Polsce chcą szerokiego dialogu ze społeczeństwem obywatelskim. Chcą – słowami Donalda Tuska – „rozliczenia i pojednania”. Odtworzenia pluralistycznego społeczeństwa z miejscem dla wszystkich, także dla elektoratu PiS i Solidarnej Polski. Konferencja Ambasadorów pragnie w tym dialogu uczestniczyć i służyć swoimi kompetencjami zachowując niezbędny krytycyzm. Wspólnym dążeniem jest, by Polska z nową władzą odzyskała należne jej miejsce w społeczności demokratycznych państw Zachodu.

*Piotr Ogrodziński*  
Prezes Stowarzyszenia  
Konferencja Ambasadorów RP

Warszawa, w grudniu 2023 roku



## Zamiast wstępu

### Oświadczenie z 7 maja 2018 r. w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP

*Powołujemy ‘Konferencję Ambasadorów RP’, zgromadzenie byłych przedstawicieli RP, którego celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna to wyraz interesów Państwa a nie interesów partii rządzącej.*

Jeszcze trzy lata temu Rzeczpospolita Polska należała do szóstki najbardziej wpływowych członków Unii Europejskiej, była wiarygodnym sojusznikiem w strukturach NATO, szanowanym partnerem dla kluczowych państw i najbliższych sąsiadów. **Dzisiaj Polska postrzegana jest jako „chory człowiek” UE, nieprzewidywalny członek NATO, kraj skłócony z niegdyś zaprzyjaźnionymi państwami.**

Po odzyskaniu suwerenności Polska prowadziła politykę zagraniczną opartą na zgodzie głównych orientacji politycznych w dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO oraz budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków w naszym regionie. Był to ważny element transformacji ustrojowej po roku 1989, instrument budowy państwa niepodległego i silnego w relacjach międzynarodowych. Od końca 2015 roku partia rządząca ma do polityki zagranicznej stosunek instrumentalny i lekceważący a **rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest konsekwentnie degradowana.**

Działanie oparte wyłącznie na zasadzie egoizmu narodowego, odrzucanie potrzeb innych państw i elementarnej zasady sojuszniczej solidarności spowodowało już serię niepowodzeń i konfliktów dyplomatycznych. **Polska w oczach partnerów staje się państwem, które nie gwarantuje stabilności**

**prawa a w miejsce zachodniej wspólnoty wartości wprowadza atmosferę etnicznej nienawiści i ksenofobię.**

Minister spraw zagranicznych RP w exposé z 21 marca 2018 roku stwierdził, że najlepszą obroną przed rewizjonizmem Federacji Rosyjskiej jest zacieśnianie współpracy w ramach UE i NATO. Tymczasem polityka „dobrej zmiany” i łamanie praworządności w Polsce współgrają z celami strategicznymi Rosji, jakim jest doprowadzenie do rozpadu UE i NATO. Jest też atrakcyjna dla ruchów populistycznych w innych państwach zachodnich, często inspirowanych z Moskwy z zamiarem podważenia Wspólnoty Transatlantyckiej. **Polityka ta prowadzi do marginalizacji Polski w Unii Europejskiej. Brakuje głosu i wpływu Polski w wielu fundamentalnych dla nas i przyszłości Europy sprawach.**

Bezpieczeństwo Polski pogarsza się. Przeszkoleni na uczelniach NATO oficerowie, złączeni braterstwem broni z oficerami armii sojusznicznych (w tym armii USA) zmuszeni zostali do opuszczenia służby. Opóźnienia i zaniechania w programie modernizacji Sił Zbrojnych RP zagrażają utrzymaniu niezbędnych zdolności obronnych. Głęboko niepokojąca jest trzyletnia zwłoka w przygotowaniu przez MON dokumentów niezbędnych dla aktualizacji natowskich planów obrony naszego kraju. **Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej może zablokować przyznanie przez Kongres Stanów Zjednoczonych funduszy niezbędnych dla stacjonowania amerykańskich sił zbrojnych w Polsce.**

Polityka zagraniczna nie może być propagandowym dodatkiem do polityki wewnętrznej. Nasze położenie geopolityczne skazuje nas na wybór: integracja z Zachodem albo podporządkowanie rewizjonistycznemu imperium ze Wschodu. Historia pokazała, że mrzonki o trzeciej drodze w środku Europy prowadzą do tragicznych konsekwencji. Nie dajmy się wypchnąć z Unii Europejskiej, nie pozwólmy na osłabianie naszych więzi z NATO. Przez wiele lat służby dyplomatycznej pracowaliśmy na rzecz Polski niepodległej, zintegrowanej z Zachodem i z rosnącym niepokojem obserwujemy niszczenie tych osiągnięć.

**Obecna zapaść zagraża polskiej racji stanu!**

### **Lista członków założycieli**

Jan Barcz	Maciej Koźmiński
Marcin Bosacki	Jerzy Kranz
Iwo Byczewski	Henryk Lipszyc
Maria Krzysztof Byrski	Bogumił Luft
Mieczysław Cieniuch	Piotr Łukasiewicz
Tadeusz Diem	Anna Niewiadomska
Paweł Dobrowolski	Jerzy Maria Nowak
Grzegorz Dziemidowicz	Piotr Nowina-Konopka
Urszula Gacek	Agnieszka Magdziak-Miszewska
Marek Grela	Piotr Ogrodziński
Andrzej Jaroszyński	Katarzyna Pelczyńska-Naęcz
Maciej Klimczak	Ryszard Schnepf
Michał Klinger	Tadeusz Szumowski
Tomasz Knothe	Maria Wodzyńska-Walicka
Maciej Kozłowski	

Konferencja Ambasadorów RP została zarejestrowana jako stowarzyszenie w listopadzie 2021 r.

### **Lista członków na koniec 2023 roku**

Jan Barcz	Tomasz Knothe
Jerzy Bayer	Maciej Kozłowski
Jarosław Bratkiewicz	Maciej Koźmiński
Iwo Byczewski	Jędrzej Krakowski
Maria Krzysztof Byrski	Jerzy Kranz
Tomasz Chłoń	Andrzej Krawczyk
Tadeusz Diem	Zenon Kosiniak-Kamysz
Paweł Dobrowolski	Henryk Lipszyc
Grzegorz Dziemidowicz	Piotr Łukasiewicz
Marek Grela	Tomasz Łukaszuk
Remigiusz A. Henczel	Agnieszka Magdziak-Miszewska
Jacek Hinz	Anna Niewiadomska
Adam W. Jelonek	Jerzy Maria Nowak
Maciej Klimczak	Jerzy Marek Nowakowski
Jacek Kluczkowski	Piotr Ogrodziński

Ryszard Piasecki  
Marek Prawda  
Ryszard Schnepf  
Grażyna Sikorska  
Katarzyna Skórzyńska  
Witold Śmidowski

Tadeusz Szumowski  
Wojciech Tomaszewski  
Jan Truszczyński  
Barbara Tuge-Erecińska  
Paweł Wojciechowski

Część pierwsza  
**2018–2021**



## **Dokument 1.1**

# **Naruszenie praworządności narusza pozycję Polski w świecie**

(31 maja 2018 r.)

1. Unia Europejska, której Polska jest członkiem, jest szczególną organizacją międzynarodową, zajmującą się nie tylko politycznymi stosunkami między państwami, lecz regulującą także wiele dziedzin życia ważnych dla obywateli i podmiotów gospodarczych. Podstawą współpracy unijnej i jej efektywności jest demokratyczna zasada państwa prawa (przestrzeganie trójpodziału władzy, niezawisłość sądów, legalność działania władz państwowych, pewność prawa).

2. Działania podejmowane przez obecne władze, łamiące podstawy zasady państwa prawa, wywołujące ksenofobię i antysemityzm, prowadzą do podważenia demokratycznej struktury państwa. Powodują również szkodliwe skutki dla statusu, wiarygodności i miejsca Polski w świecie, zwłaszcza dla stosunków z najważniejszymi partnerami. Naruszają jakość członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej. Polska traci wiarygodność i wpływ na ważne decyzje na arenie międzynarodowej. Koszty takiej polityki będą policzalne i bolesne: odczujemy je w propozycji podziału środków z budżetu UE na lata 2021–2027.

3. Zasada państwa prawa ma w Unii Europejskiej charakter prawnie wiążący. Traktaty unijne stoją na straży przestrzegania tej zasady. Jej naruszenie ma konsekwencje nie tylko polityczne, lecz również oddziałuje na obywateli i podmioty gospodarcze. W przypadku naruszeń wartości Unii, jej prawo ustanawia mechanizmy zaradcze i zapobiegawcze. Poza skargami do Trybunału Sprawiedliwości UE do najbardziej znanych należy procedura z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), której wstępny, polityczny etap został uruchomiony w stosunku do Polski. Procedura ta nie jest nastawiona na karanie państwa członkowskiego. Jej celem jest przywrócenie praworządności. Drogą do tego jest dialog. Zalecenia sformułowane wobec Polski

przez Komisję Europejską są konsekwencją naruszeń praworządności, a nie wyrazem międzynarodowego spisku. Realizacja tych zaleceń jest niezbędnym warunkiem utrzymania przez Polskę właściwego miejsca w międzynarodowej wspólnocie demokracji.

4. Niezależnie od procedury z art. 7 TUE, Komisja Europejska – w przypadku, gdy państwo narusza prawo unijne – może składać skargi do Trybunału Sprawiedliwości UE. Postępowania takie są liczne. W niektórych jednak przypadkach wyroki Trybunału mają znaczenie szczególne, jeśli wskazują na naruszanie zasad państwa prawa. Tak było w przypadku wyroku z 6 listopada 2012 r., w którym Trybunał uznał, że węgierska ustawa, na mocy której zbiorowo wysłano sędziów na emeryturę, łamie zakaz dyskryminacji ze względu na wiek. Do takich wyroków należy również orzeczenie z 17 kwietnia 2018 r. stwierdzające, że wycinka drzew w Puszczy Białowieskiej odbywała się z naruszeniem wiążącego Polskę prawa UE.

5. Komisja Europejska może zatem wnieść skargę do Trybunału Sprawiedliwości UE w związku z przyjętymi przez obecną władzę w Polsce ustawami o sądownictwie, w tym ustawą o Sądzie Najwyższym. Może wówczas dołączyć wniosek o zastosowanie przez Trybunał środka tymczasowego, nakazującego wstrzymanie stosowania ustawy do czasu wydania wyroku. Jest to szczególnie istotne, ponieważ zmiany w Sądzie Najwyższym kończą proces politycznego zawłaszczania sądownictwa. Będą one równoznaczne z utratą niezawisłości systemu sprawiedliwości w Polsce. Wobec ubezwłasnowolnienia Trybunału Konstytucyjnego trudno jest je cofnąć na gruncie obecnego systemu w Polsce.

\* \* \*

Obecne władze czynią z Polski państwo słabe, izolowane i samotne. Dorobek polityki zagranicznej niepodległej Polski jest marnotrawiony i niweczony. Dzieje się to w okresie przeprowadzania w Unii Europejskiej głębokich reform oraz narastania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zasadnicze decyzje dotyczące losu Polski pozostają w rękach wyborców. Działania organizacji międzynarodowych ich nie zastąpią. Jednakże stanowisko instytucji UE wobec działań władz polskich może służyć wyłącznie przywróceniu praworządności w Polsce.



## **Dokument 1.2**

### **O bezpieczeństwie RP. Zagrożenia i wyzwania**

(17 lipca 2018 r.)

Po Szczycie NATO i spotkaniu prezydentów USA i Rosji w Helsinkach wzrasta niepokój o przewidywalność porządku międzynarodowego oraz o przyszłość polskiego bezpieczeństwa. Polityka wewnętrzna i zagraniczna obecnych władz RP nie odpowiada na wyzwania przed jakimi stoi Polska.

Rosja nasiliła rewizjonistyczne działania na rzecz rozszerzenia swojej strefy wpływów, dąży do rozbicia NATO i UE. Prowadzi wojny hybrydowe, manipulacje informacyjne, wspiera skrajne ugrupowania polityczne w zachodnich demokracjach, a nawet ingeruje w procesy wyborcze. Terroryzm, wzrost populizmu i egoizmów narodowych są zagrożeniem dla Zachodu. Podważają spójność transatlantycką.

Prezydent Trump stara się narzucić światu nowe reguły. Niepokoją nas sygnały o warunkowym i selektywnym traktowaniu gwarancji bezpieczeństwa dla sojuszników, o możliwości wycofania wojsk z Europy, określanie NATO jako organizacji „przestarzałej”, a Unii Europejskiej jako „wroga”. Wojna handlowa USA z Europą destabilizuje stosunki transatlantyckie. Tradycyjnie na poprzednich szczytach amerykańsko-rosyjskich prezydent USA uwzględniał poglądy zachodnich sojuszników. W relacjach z Helsinek nie zauważyliśmy zharmonizowania stanowiska prezydenta Trumpa z europejskimi sojusznikami. Narastające różnice interesów osłabiać będą pozycję Zachodu jako całości.

Zachodzące gwałtowne przemiany porządku światowego są szczególnie groźne dla naszego kraju. Pozycja i wizerunek Polski na arenie międzynarodowej uległy gwałtownemu osłabieniu. Trwa kryzys spowodowany łamaniem praworządności, upadkiem jakości parlamentaryzmu i lekceważeniem norm i wartości demokracji liberalnej. Powoduje to nasze rosnące wyobcowanie – zachodni partnerzy przestają nas traktować jako „swoich”. Budowanie naszych relacji z sąsiadami wokół historycznych krzywd jest

sprzeczne z polską racją stanu. Bezpieczeństwo Polski zależne jest także od dobrych relacji z Berlinem i Kijowem. Dziś trzeba głośno powtórzyć: bezpieczna Ukraina oznacza bezpieczną Polskę. Czas przywrócić Polsce rolę rzecznika bezpieczeństwa Ukrainy.

Próby skłonienia USA ofertami finansowymi do rozszerzenia na naszym terytorium obecności wojskowej nie wpływają korzystnie na pozycję Polski w relacjach z innymi członkami NATO. Bezpieczeństwo Polski powinno uwzględniać oba filary – USA i Europę. Nie wolno naruszyć równowagi tych relacji, nawet jeśli chwilowa koniunktura wydaje się sprzyjać promowaniu szczególnych stosunków z USA. Polska nie może ryzykować osłabienia partnerstwa z europejską częścią NATO. Wypowiedzi prezydenta Trumpa na brukselskim szczycie NATO oraz w Helsinkach tworzą głęboko niepokojące poczucie dwuznaczności.

Decyzja o stałym stacjonowaniu wojsk USA w Polsce musi wynikać ze strategii NATO, powinna wzmacniać obronność całego regionu i spójność Sojuszu. Konieczne jest rozwijanie samodzielnych (ale nie konkurencyjnych wobec NATO) zdolności obronnych Unii. Polska powinna wspierać inicjatywy Brukseli zmierzające w tym kierunku.

Kluczowe decyzje dotyczące obronności muszą być podejmowane w warunkach przywrócenia narodowej zgody wokół spraw bezpieczeństwa. Wyśłek społeczny przeznaczenia 2% PKB na sferę obrony nie przekłada się na wzrost potencjału militarnego Sił Zbrojnych RP. Domagamy się powrotu do długoletniego strategicznego planowania modernizacji Sił Zbrojnych RP, realizowanego przez kompetentną i sprawną kadre wojskową i cywilną, wolną od politycznych nacisków. Partnerstwo z zachodnimi strukturami obronnymi tylko wtedy okaże się skuteczne, gdy nasi sojusznicy będą mieli pewność, że po stronie polskiej bezpieczeństwa strzeże sprawna, dobrze wyposażona i profesjonalna armia w służbie demokratycznego państwa.

Nie wykluczając możliwości konfliktu, np. w postaci wojny hybrydowej, bardziej obawiamy się strategicznego osamotnienia Polski połączonego ze wzrostem wpływów Rosji w naszym regionie. Różniące się w ocenach Rosji państwa zachodnie mogą pogodzić się z takim stanem rzeczy. By przeciwstawić się temu zagrożeniu musimy odbudować skuteczność działania państwa, zwłaszcza Sił Zbrojnych i dyplomacji. Polska powinna wzmacniać swą pozycję i w UE i w NATO oraz dążyć do zachowania ich spójności. Niestety promowany przez polski rząd nacjonalizm rozsądza jedność tych organizacji. Musimy stale pamiętać, że zwarta UE i silny Sojusz Atlantycki stanowią gwarancję polskiego bezpieczeństwa, dobrobytu i wolności obywatelskich.

### **Dokument 1.3**

## **Skwer im. Bronisława Geremka**

(6 wrzesień 2018 r.)

Odślonięcie tablicy pamiątkowej w hołdzie Prof. Bronisławowi Geremkowi nastąpi 19 września w Warszawie. IPN domaga się usunięcia z niej stwierdzenia, że Pan Profesor był „współtwórcą demokratycznej Polski” i był prawdziwym „Europejczykiem”.

Wielu z nas – niżej podpisanych – miało zaszczyt pracować w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP w czasie, kiedy Bronisław Geremek był szefem polskiej dyplomacji i naszym przełożonym. Był niestrudzonym orędownikiem i promotorem odzyskania przez Polskę jej europejskiej tożsamości, w imieniu Polski złożył podpis pod naszą akcesją do NATO.

Próbę ingerencji w treść tekstu uważamy za małostkową manipulację i za działanie haniebne. Za życia nieudolnie i bezskutecznie starali się cenzurować go komuniści, zakazując działalności publicznej, wstrzymując publikacje i zamykając w więzieniu. IPN postępuje podobnie i chce cenzurować Jego dokonania nawet po śmierci.

Póki żyją ci, którzy byli obecni, wiedzą i pamiętają, działania takie spotkają się ze stanowczym potępieniem.

## Dokument 1.4

### **Jarosław Kaczyński zatrzuwa polską opinię publiczną „ojkofobią” oraz pogłębia izolację Polski w społeczności państw demokratycznych**

(2 października 2018 r.)

1. 22 września podczas konwencji PiS w Olsztynie prezes tej partii powiedział: „Szczególnym rysem sytuacji na ziemi warmińsko-mazurskiej są pojawiające się roszczenia ze strony dawnych właścicieli i są sądy, które nie stają po stronie Polaków, tylko po stronie tych, którzy Polakami nie są.” Sędziów, którzy nie orzekają na korzyść Polaków, cechuje – zdaniem prezesa Kaczyńskiego – „ojkofobia” (*oikophobia*), czyli nienawiść do własnego narodu. Nie jest to wypowiedź nowa. Bez mała dziesięć lat temu prezes Kaczyński w podobny sposób zatrzuwał polską opinię publiczną.

2. Jarosław Kaczyński proponuje zatem nowy, nieznanym w państwach demokratycznych model wymiaru sprawiedliwości: polscy sędziowie, bez względu na obowiązujące prawo powinni zawsze orzekać na korzyść Polaków. O tym, kto jest, a kto nie jest Polakiem decyduje – jak wynika z wielu innych wypowiedzi prezesa – partia obecnie rządząca. W tym ujęciu prawo ma zyskać nowy wymiar – narodowy.

3. Podejście takie nie tylko nie ma nic wspólnego z praworządnością i jest obraźliwe dla sędziów. Jest ono również obraźliwe dla polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych, poddanej w okresie PRL presji migracyjnej, pozbawianej bezprawnie obywatelstwa polskiego i pozostawianych w Kraju nieruchomości. Po 1990 r. potwierdzono ich prawo do odzyskania obywatelstwa polskiego, a tym samym ubiegania się o zwrot ich własności względnie stosowne odszkodowanie. W państwie praworządnym, jakim do niedawna była Polska, nikt nie wpadłby na pomysł, aby Polaków – którzy wyemigrowali do Zjednoczonego Królestwa – nazywać Anglikami,

Szkotami czy Irlandczykami oraz konfiskować ich pozostawione w Polsce mieszkania, domy i gospodarstwa.

4. Obowiązujące w państwach demokratycznych systemy prawne opierają się na zasadzie niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz równości wobec prawa wszystkich bez wyjątku: bez względu na narodowość, obywatelstwo, rasę, płeć, przekonania polityczne, wyznawaną religię, wykonywany zawód i stan majątkowy. Bowiem tylko spełnienie takich warunków gwarantuje sprawiedliwy wyrok niezależnego sądu.

5. Prezes Kaczyński wprowadzając kategorię narodowości, jako kryterium, którym przede wszystkim mają się kierować polscy sędziowie, powinien przy tym zakładać, że proponowany przez niego model może zostać doceniony i upowszechniony na zasadzie wzajemności wobec Polaków przebywających za granicą: sędziowie obcych państw będą wydawać wyroki na korzyść swoich rodaków.

6. Dla milionów Polaków mieszkających za granicą, setek tysięcy polskich turystów odwiedzających corocznie atrakcyjne miejsca na całym świecie, ale także polskich biznesmenów prowadzących działalność poza Polską „instrukcja” Jarosława Kaczyńskiego byłaby wówczas fatalną wiadomością. Pomysł zastąpienia zasady równości wobec prawa kategorią obrony interesów członków własnego narodu mógłby ich w przyszłości – jeśli staną przed zagranicznym sądem – pozbawić prawa do uczciwego procesu i sprawiedliwego wyroku.

\* \* \*

Unia Europejska, której członkiem jest Polska, stoi na straży praworządności w państwach członkowskich, w tym na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz przestrzegania zasady równości wobec prawa. Wypowiedź prezesa Jarosława Kaczyńskiego pogłębia izolację Polski w społeczności demokratycznych państw, szkodzi pozycji i wizerunkowi Polski na arenie międzynarodowej.

## **Dokument 1.5**

### **Dyplomacja i przyzwoitość**

(9 października 2018 r.)

Przed Polską stoją nowe wyzwania. Liczba i skala zagrożeń powodowanych zmieniającą się sytuacją międzynarodową rośnie. Od służby zagranicznej wymaga to profesjonalizmu i zaangażowania, ale także jednoznacznie propaństwowej, wolnej od koniunkturalizmu postawy etycznej. Uczciwa służba ideałom, które przyświecały nam od 1989 roku, a więc praca dla Polski wolnej, demokratycznej i silnej – członka Unii Europejskiej i NATO, staje się ważniejsza niż kiedykolwiek. Doraźnie formułowane cele obecnego rządu, skierowane na obronę szkodliwej polityki partii rządzącej, naruszają zachodnie standardy demokratyczne. Jesteśmy zatroskani sytuacją, w której zgromadzony kapitał międzynarodowego zaufania jest bezprzykładnie marnowany.

Mijające miesiące przynoszą kolejne przykłady rujnowania prestiżu i pozycji Polski. Decyzja o uczestniczeniu bądź nie, w kształtowaniu i realizacji tej polityki jest sprawą osobistą. Rozumiemy powody ekonomiczne i rodzinne, które decydują o pozostaniu w służbie zagranicznej. Potępiamy jednak tych, którzy wykorzystując obecną sytuację, czystki kadrowe i karuzelę stanowisk, przyczyniają się do demontażu polskiej dyplomacji i osłabiania międzynarodowej pozycji Polski. Krytycznie odnosimy się do tych pracowników służby, których jedynym celem jest osobista kariera, bez oglądania się na interes i powagę Państwa Polskiego. Ich czyny są spisane i będą zapamiętane.

Kariery oparte na służalczości, donosicielstwie i lizusostwie mają krótki żywot. Na końcu jest poczucie życiowej porażki.

Minister Spraw Zagranicznych Jacek Czaputowicz powiedział niedawno o pracy dyplomatów słowa wstrząsające: „W przypadku dzisiejszej Polski, powiedzmy to wyraźnie, ważne jest kryterium utożsamiania się z polityką rządu. Są oczekiwania pewnej gwarancji tego utożsamiania się...”. Minister

zapomniał o credo Ministerstwa, którym kieruje: „Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej”. Państwu Polskiemu a nie konkretnej partii politycznej. Każdy wybrany w demokratycznych wyborach rząd, jeśli prowadzi politykę sprzeczną z racją stanu, powinien spodziewać się słów krytyki. Także tej, która płynie z wewnątrz administracji.

Słowa ministra są niczym innym jak wezwaniem do oportunistów. Są tym bardziej godne krytyki, że wypowiedziane zostały w Akademii Dyplomatycznej do młodych ludzi, u progu ich służby dla kraju. Do nich oraz do wszystkich naszych koleżanek i kolegów pozostających nadal w służbie, kierujemy, powtarzaną przez byłego ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego, radę Antoniego Słonimskiego: „jeśli nie wiesz jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie”.

## **Dokument 1.6**

# **Polska nie będzie członkiem Unii Europejskiej poza jej systemem prawnym!**

(5 listopada 2018 r.)

1. Spór w łonie rządu i partii rządzącej wokół pytań prejudycjalnych kierowanych przez sądy krajowe do Trybunału Sprawiedliwości UE ma implikacje wewnątrzrajowe oraz o zasadniczym znaczeniu dla członkostwa Polski w UE.

2. Istota postępowania na podstawie art. 267 TSUE wyraża się w tym, że sąd krajowy – o ile ma wątpliwości jak interpretować prawo unijne ważne dla rozstrzygnięcia zawisłej przed nim sprawy – może (a jeśli rozstrzyga prawomocnie – musi) skierować pytanie dotyczące tej kwestii do Trybunału Sprawiedliwości UE. Jedyne Trybunał ma kompetencję do rozstrzygnięcia czy pytanie dotyczy prawa unijnego oraz do przeprowadzenia interpretacji tego prawa. Zadanie pytania prejudycjalnego jest natomiast autonomicznym uprawnieniem sądu wywodzącym się z prawa UE. Żaden inny organ państwowy nie może w to prawo sądu ingerować.

3. Trybunał Sprawiedliwości nie rozstrzyga spraw krajowych, daje on w swoim wyroku natomiast wskazania dla sądu krajowego jak należy interpretować prawo unijne. Z tego względu orzecznictwo Trybunału w tym obszarze ma fundamentalne znaczenie dla spójności Unii Europejskiej, zapewnia bowiem jednolitość interpretacji i stosowania prawa unijnego. Ma to znaczenie fundamentalne dla funkcjonowania unijnego rynku wewnętrznego oraz dla zagwarantowania stabilności unijnej wspólnoty prawnej, a tym samym dla uprawnień podmiotów gospodarczych i praw obywateli państw członkowskich (obywateli Unii).

4. W stanowisku Prokuratora Generalnego (Ministra Sprawiedliwości), upublicznionym na początku października br., zakwestionowano prawo sądu krajowego do kierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości, poddając w wątpliwość wyłączną kompetencję tego Trybunału do



decydowania o tym, czy skierowane do niego pytanie jest zasadne. Oba te aspekty postępowania prejudycjalnego należą do fundamentu, na którym zasadza się unijny porządek prawny. W stanowisku Prokuratora Generalnego chodzi w istocie o ograniczenie kompetencji sądu krajowego do kierowania pytań prejudycjalnych w sprawie stanu praworządności w Polsce.

5. W stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, upublicznionym 30 października br. zakwestionowano tezy zawarte w stanowisku Prokuratora Generalnego, zasadnie odwołując się do utrwalonego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE i polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Już jednak następnego dnia – 31 października br. – Minister Spraw Zagranicznych zdezawuował swoje pierwotne stanowisko, sprowadzając jego znaczenie do funkcji „informacyjnej” i „eksperckiej”, a – w specjalnym oświadczeniu – „w pełni poparł” tezy stanowiska Prokuratora Generalnego. Premier natomiast zapewniał, że tezy Prokuratora Generalnego są tożsame ze stanowiskiem rządu.

6. Przebieg „uzgadniania” stanowiska rządu w tej fundamentalnej dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej sprawie i jego treść budzi głębokie zaniepokojenie. Świadczy bowiem o:

- działaniu wbrew interesom Polski w Unii Europejskiej oraz w sprzeczności z polską racją stanu w relacjach międzynarodowych. W rozgrywkach wewnątrzpartyjnych na plan dalszy schodzi interes Polski w UE i jej pozycja w środowisku międzynarodowym,
- lekceważeniu podstawowych zobowiązań Polski związanych z członkostwem w Unii Europejskiej. Przyjęcie tez Prokuratora Generalnego jako stanowiska rządu oznacza czołowe starcie z fundamentem prawa UE. Dzieje się to na kilkanaście dni przed planowanym posiedzeniem Trybunału Sprawiedliwości (16 listopada br.), podczas którego rozpatrywana będzie zasadność zastosowania wobec Polski precedensowych działań związanych z naruszaniem praworządności oraz w czasie, gdy wobec Polski biegnie procedura art. 7 TSUE oraz postępowania o naruszenie zobowiązań wynikających z członkostwa,
- postępującej degradacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych (i personalnie Ministra SZ) w kreowaniu polskiej polityki zagranicznej oraz o tym, że jest ona sprowadzana do wyrażania „interesów” wyłącznie partii rządzącej (KA RP zwracała uwagę na ten problem w stanowisku z 9 października br. „Dyplomacja i przyzwoitość”).

7. Postępowania organów UE nie mają na celu „karania” Polski. Ich celem jest przywrócenie w Polsce praworządności. Stanowisko zaprezentowane przez Prokuratora Generalnego w sprawie pytań prejudycjalnych jest natomiast działaniem oddalającym Polskę od standardów Unii Europejskiej. Poza marginalizacją pozycji Polski w Unii Europejskiej, prowadzi to do wyłączenia wobec Polski ważnych mechanizmów unijnej wspólnoty prawnej. Alarmujące są sygnały związane z Europejskim Nakazem Aresztowania, kolejne problemy mogą wystąpić w dziedzinach o zasadniczym znaczeniu dla przedsiębiorców, rolników i obywateli polskich korzystających z uprawnień obywatela Unii.

8. Sądy konstytucyjne państw członkowskich mają możliwość badania zgodności z konstytucją Traktatów stanowiących podstawę UE. Mają jednak obowiązek stosowania wykładni przyjaznej prawu UE, tj. mają tak interpretować prawo krajowe, aby zapewnić wykonanie prawa UE. Jeśli natomiast sprzeczności nie da się przezwyciężyć w drodze interpretacji, wówczas ustawodawca krajowy powinien przeprowadzić stosowną nowelizację ustawy lub konstytucji. **Może tego nie zrobić, ale wówczas państwo wkracza na drogę wystąpienia z Unii Europejskiej.**

\* \* \*

Jarosław Kaczyński i inni politycy PiS deklarują, że pogłoski o *Polexicie* są tylko propagandowym kłamstwem opozycji. Jednocześnie władza podejmuje kroki, które wypychają Polskę na peryferie Unii Europejskiej, a których konsekwencje mogą zagrozić naszemu członkostwu w tej organizacji.

## Dokument 1.7

### Dobry Brexit to brak Brexitu

(9 stycznia 2019 r.)

1. Pochopna decyzja w sprawie Brexitu przynosi negatywne następstwa dla Zjednoczonego Królestwa, dla Unii Europejskiej i dla jej państw członkowskich. Ewentualne odrzucenie przez parlament brytyjski porozumienia między Brukselą a Londynem może doprowadzić do nieuregulowanego zerwania członkostwa Zjednoczonego Królestwa w UE i bardzo destrukcyjnych następstw politycznych, gospodarczych i społecznych. Do państw najbardziej narażonych na takie konsekwencje należy Polska i jej obywatele, zwłaszcza mieszkający w ZK.

2. Wystąpienie z Unii Europejskiej zastrzeżone jest dla suwerennej decyzji państw członkowskiego (podkreśla to art. 50 Traktatu o UE, określający procedurę wystąpienia z Unii). To samo dotyczy również możliwości wycofania się z takiej decyzji. Jednak do czasu formalizacji brexitu Zjednoczone Królestwo pozostaje państwem członkowskim UE i ma prawo wycofać decyzję w sprawie wystąpienia. Potwierdził to ostatnio Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z 10 grudnia 2018 r. (sprawa C-621/18).

3. W obecnej, niepewnej sytuacji politycznej w Zjednoczonym Królestwie, możliwa staje się perspektywa rozpisania ponownego referendum w sprawie Brexitu, czyli w kwestii pozostania Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej. Decyzja taka leży w ręku brytyjskich polityków, a ostateczne rozstrzygnięcie jest sprawą obywateli Zjednoczonego Królestwa.

4. Do tej pory instytucje unijne i państwa członkowskie stoją na stanowisku, że określony w art. 50 TUE okres dwuletni od dnia notyfikacji decyzji dotyczącej wystąpienia (upływający 29 marca 2019 r.) jest niewzruszalny. Chodzi o niedopuszczenie do przewlekania procedury występowania, niosącej ze sobą niepewność i destabilizację spójności Unii.

5. Niemniej ewentualna decyzja o rozpisaniu ponownego referendum wymagałaby więcej czasu. Art. 50 TUE przewiduje możliwość przedłużenia

okresu dwuletniego. Gdyby więc w Zjednoczonym Królestwie zdecydowano się na przeprowadzenie ponownego referendum, pozostałe państwa członkowskie powinny odejść od obecnego stanowiska i zgodzić się na stosowne przedłużenie tego terminu.

6. Planowane na koniec maja 2019 r. wybory do Parlamentu Europejskiego nie stanowią przeszkody formalnej. O rozdziale miejsc w Parlamencie decyduje Rada Europejska. Stosowne decyzje mogą więc zostać podjęte szybko i bez politycznych problemów, bowiem zarówno obecny rozdział miejsc w Parlamencie jak i rozdział miejsc bez Zjednoczonego Królestwa jest między państwami członkowskimi uzgodniony. W przypadku przedłużenia okresu dwuletniego, udział Zjednoczonego Królestwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego stworzyłby dodatkową możliwość oceny wagi członkostwa w Unii. Stworzenie szansy dla pozostania Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej leży w podstawowych interesach Unii i jej pozostałych państw członkowskich, wzmocni spójność Zachodu. Na dalszy plan należy odsunąć różnego rodzaju narosłe animozje i kontrowersje.

7. Antyeuropejskie środowiska w UK oszukiwały swoje społeczeństwo przedstawiając fałszywe dane i tworząc iluzję świetlanej przyszłości po wyjściu z UE. Dziś wielu Brytyjczyków ma już świadomość klęski polityki fałszu i zakłamania. To także lekcja dla nas, Polaków. Polityczne kalkulacje każą dziś politykom, którzy jeszcze wczoraj palili unijną flagę, przedstawiać się jako jej sympatycy, a nawet wielbiciel. Hasło „Polska w sercu Europy” brzmi atrakcyjnie, ale jeśli pada z ust osób, które wczoraj mówiły o „wymagowanej wspólnocie” lub wzywały Unię aby zostawiła nas w spokoju, pozostanie jedynie elementem politycznej manipulacji. Dlatego zamiast fałszywie brzmiącego sloganu powiemy w imieniu wszystkich zwolenników Wspólnej Europy: „Europa w sercu Polski”.

## **Dokument 1.8**

### **Narodowe dziedzictwo**

(23 lutego 2019 r.)

Sposób, w jaki Polska dba o swe narodowe dziedzictwo, to ważny element budowy wizerunku naszego kraju w świecie. Dlatego z rosnącym niepokojem obserwujemy politykę rządu w sferze kultury. Podejmowane przez PiS działania mające na celu partyjne zawładnięcie polskimi instytucjami naukowymi i wystawienniczymi, wysoko cenionymi zarówno w Polsce jak i zagranicą, budzą nasz zdecydowany sprzeciw.

Polityczna, niemająca nic wspólnego z merytoryczną wartością i oceną wymiana dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, a także podejmowane próby dyskredytacji kierownictwa Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku i – ostatnio – Muzeum POLIN w Warszawie uderzają nie tylko w misyjne przesłanie tych instytucji ale także rujną przeszły i obecny obraz naszego kraju w odbiorze polskim, jak i międzynarodowym.

## Dokument 1.9

### **PiS wyprowadza Polskę na margines Europy**

(13 marca 2019 r.)

Podczas konwencji w okolicach Rzeszowa zaprezentowana została „Deklaracja europejska PiS” (9 marca 2019 r.), której hasła mają być przewodnikiem dla europosłów tej partii.

1. Politycy PiS opacznie rozumieją „wartości Europy” (punkt 1 deklaracji). Integracja europejska budowana była jako wspólnota państw demokratycznych i praworządnych. Rządy PiS sprawiają, że Polska stała się państwem niepraworządnym, łamiącym unijną konstytucję i naruszającym wartości, na których budowana była i jest europejska wspólnota.

2. Rzutuje to na status Polski w unijnym procesie decyzyjnym. Polska utraciła zdolność koalicyjną i stała się niewiarygodnym państwem członkowskim. Puste są hasła deklaracji dotyczące wzmocnienia środków unijnych dla polskiej wsi (pkt 3), wynegocjowania „dobrego” budżetu (pkt 4), czy umacniania zrównoważonego rozwoju. Przedstawiciele niepraworządnych władz mają bardzo słabą pozycję w negocjacjach, a Polska straci znaczne środki w kolejnym budżecie unijnym nie tylko w następstwie Brexitu, ale przede wszystkim dlatego, że nikt nie ma zamiaru wspierać finansowo państwa, które lekceważy podstawowe wartości europejskie.

3. W deklaracji (pkt 5) zapewnia się, że PiS będzie dbał o równość przedsiębiorstw na unijnym rynku wewnętrznym. Tymczasem rząd tej partii nie był w stanie zapewnić polskim firmom ochrony ich zasadnych interesów w negocjacjach nad dyrektywą o pracownikach delegowanych, ponieważ nie był w stanie utworzyć odpowiedniej koalicji. Wszystko też wskazuje na to, że pozostawi na łasce losu kilkadziesiąt tysięcy polskich przedsiębiorstw transportowych.

4. Egoistyczne i krótkowzroczne skupianie się tylko na własnych interesach i zupełny brak rozumienia współzależności międzynarodowych sprawią, że polityka Polski rządzonej przez PiS zmierza w ślepy zaułek. Obsesja anty-

-imigracyjna sprawa, że za jednym zamachem zablokowane zostały ważne decyzje w sprawie umocnienia zewnętrznych granic UE oraz sfinalizowania prac nad wspólną polityką azylową. Brak wyważonej polityki energetycznej i zaniedbania rozwoju nowoczesnych źródeł energii powodują, że Polska może stać się skansenem nie tylko w skali europejskiej. Deklaracje, że parlamentarzyści PiS będą zabiegali o „bezpieczne granice Europy” (pkt 6) czy o sprawiedliwą politykę klimatyczną (pkt 10) brzmią jak ponury żart.

5. Deklaracja pomija dwa zagrożenia o fundamentalnym znaczeniu: milczy na temat perspektywy wejścia Polski do strefy euro oraz udziału w budowanej wspólnej polityce obronnej UE i współpracy przemysłów zbrojeniowych. Za sprawą PiS brak jest Polski w obu tych obszarach, kluczowych dla jej miejsca w Europie. Nie ma też słowa o Sojuszu Północnoatlantyckim i bezpieczeństwie państwa: Polska pod rządami PiS niebezpiecznie dryfuje nie tylko na margines integracji europejskiej, staje się także szarą strefą na styku Wschodu i Zachodu.

\* \* \*

Jedynym celem Deklaracji PiS jest żerowanie na lękach, obsesjach i emocjach, a nie budowanie silnej pozycji Polski w Europie. Pokazuje ona zarazem skalę wyzwań, jakie stoją przed społeczeństwem obywatelskim w związku ze zbliżającymi się wyborami do Parlamentu Europejskiego.

## **Dokument 1.10**

### **Wybierzmy proeuropejski Europarlament**

(25 marca 2019 r.)

1. 26 maja br. Polacy pójdą do urn, aby wybrać 52 przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Wybory te będą miały największe znaczenie od referendum w 2003 r., które przesądziło o naszym członkostwie w Unii. Wpłyną bezpośrednio na przyszłości Polski i jej obywateli oraz na sytuację w Europie. Dadzą odpowiedź na pytanie, czy populizm i pogarda dla europejskich wartości zmieniają układ sił w Parlamencie Europejskim, instytucji, która ma istotny wpływ na kształtowanie unijnej polityki we wszystkich jej wymiarach.

2. Stawką wyborów jest to, czy Polska pozostanie w gronie państw wyznających wspólne wartości – wolności i demokracji, poszanowania praw człowieka i rządów prawa, czy też zmierzać będzie dalej ku autorytarnym rządóm, łamaniu porządku konstytucyjnego, i negowaniu reguł demokracji. Stawką są też nasze perspektywy rozwojowe. Zależą one od współpracy z europejskimi partnerami i od naszej pozycji w ich gronie. Będziemy wybierać między rolę współtwórcy przyszłego kształtu wspólnoty a pokusą samoizolacji, państwem skłóconym z innymi, nieufnym, zapatrzonym w przeszłość, w którym władza straszy swych obywateli światem zewnętrznym i standardami demokratycznych państw.

3. Europa może być skuteczna tylko jako Europa solidarna. Chodzi o ochronę jej granic, bezpieczeństwo wojskowe oraz cybernetyczne, o walkę z przestępczością międzynarodową i terroryzmem, o przeciwdziałanie zmianom klimatu. Chodzi o umacnianie unijnego rynku wewnętrznego – fundamentu integracji europejskiej, o przeciwdziałanie naruszaniu norm międzynarodowego handlu ze strony wielkich potęg gospodarczych. Chodzi też o solidarne finansowanie badań naukowych i rozwojowych, aby dotrzymać kroku postępowi technologicznemu.

4. Przeciwnicy Unii Europejskiej są w Polsce w mniejszości, ale byli i pozostają znaczącą siłą wspieraną przez prorządowe media. Trzeba stale



o tym pamiętać. Są wśród nich również ci, którzy nie idą do urn. W referendum akcesyjnym w 2003 r. ponad 40 proc. Polaków nie wzięło udziału, a ci, którzy głosowali „przeciw”, stanowili ponad 20 proc. Frekwencja wyborcza w Polsce w 2014 r. była nadal, podobnie jak w poprzednich wyborach do Parlamentu Europejskiego, jedną z najniższych w gronie 28 państw członkowskich UE i nie przekroczyła 24 proc. Nie jest to najlepsza wizytówka kraju, który jest największym beneficjentem funduszy europejskich, a jego obywatele są dominującą w Unii grupą zagranicznych pracowników. Około 80 proc. polskiego eksportu trafia na rynki innych państw UE, a z umożliwiającego studia za granicą programu Erasmus skorzystało od 1998 r. ponad 200 tys. młodych Polek i Polaków.

5. Członkostwo w Unii to nie tylko przywileje i korzyści, ale również odpowiedzialność za zbiorowy sukces i gotowość wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań. Oznacza myślenie o przyszłości, o potrzebie nieuchronnej modernizacji, to konieczność wspólnego rozwiązywania problemów. Rządząca obecnie w Polsce formacja twierdzi, że „Polexit” to wymysł opozycji. Nie chodzi jednak o hasło, lecz o sposób prowadzenia polityki przez siły nacjonalistyczne, antyeuropejskie i populistyczne, koncentrujące się wyłącznie na utrzymaniu władzy. Rząd zaprzecza własnym planom „Polexitu” – zabiega o unijne fundusze, ale uparcie łamie zasady i narusza europejskie wartości.

6. Konflikt polskiego rządu z instytucjami europejskimi w sprawie wymiaru sprawiedliwości i złe stosunki z wieloma partnerami są tego potwierdzeniem. Głoszenie wbrew literze Traktatu o Unii Europejskiej, że *„nie na taką Unię, nie na taką obecność się umawialiśmy”* jest oszukiwaniem ludzi. PiS oferuje swym wyborcom to samo, co oferowali swym ziomkom – z widocznym dziś skutkiem – „brexitowi” konserwatyści, z którymi PiS dzieli wspólne ławy w Parlamencie Europejskim.

\* \* \*

Konferencja Ambasadorów apeluje do wszystkich proeuropejskich partii politycznych, organizacji pozarządowych, do środowisk zawodowych, a przede wszystkim do wszystkich myślących rozsądnie o przyszłości Polski o aktywne zachęcanie do wzięcia udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wsparcie wszystkich pro-europejskich sił może powstrzymać fale populizmu i wrogości wobec idei europejskiej, które są zagrożeniem dla zjednoczonej Europy oraz dla demokratycznej i bezpiecznej Polski.

## Dokument 1.11

### Dyplomatyczne dyletanctwo

(17 maja 2019 r.)

Krajowe media poinformowały o incydencie, którego ofiarą miał się stać ambasador RP w Izraelu Marek Magierowski. Wg dziennikarzy został zaatakowany przez mężczyznę przy wjeździe do budynku przedstawicielstwa w Tel Awiwie. Z opisów wynika, że obywatel izraelski zachował się agresywnie uderzając ręką w karoserię samochodu, a następnie, w reakcji na widok fotografującego zdarzenie ambasadora (!), opluł szybę oficjalnego pojazdu. Swoje oburzenie wyrazili premier Mateusz Morawiecki i prezydent Andrzej Duda; ambasador Izraela w Warszawie została wezwana do MSZ. Tyle sytuacja.

Historia dyplomacji zna wiele takich, a nawet znacznie gwałtowniejszych zdarzeń. Niemal każdy pracownik dyplomatyczny pracujący za granicą, w tym także wielu ambasadorów, doświadczyło mniej lub bardziej agresywnych zachowań ze strony mieszkańców kraju urzędowania. Wielokrotnie zdarzało się, że agresja wywoływana była wrogością do kraju, który dyplomata reprezentował. Publiczna wiedza o tych przypadkach jest jednak znikoma. Wynika to z pragmatyki nakazującej przedkładać relacji między dwoma państwami nad osobiste poczucie krzywdy czy urażonej godności dyplomaty.

Owszem, w wewnętrznych raportach przedstawicieli Polski pojawiają się skargi na fizyczną agresję, obrazę i brak uszanowania ze strony miejscowych władz czy obywateli. To zawsze była ciemna karta uprzywilejowanego – jak się powszechnie uważa – życia dyptomatów. Nigdy jednak informacje te nie przedostawały się do publicznej wiadomości, ponieważ zagrażałyby powodzeniu ważniejszych spraw a jednocześnie pokazywały brak profesjonalizmu skarżącego się dyplomaty. Zasada jest prosta: jeśli nie doszło do jawnej przemocy skutkującej uszczerbkiem na zdrowiu poszkodowanego, wypadek stanowi jedynie element wewnętrznej analizy poziomu bezpieczeństwa dyplomatycznego.

Fakt, że incydent w Tel Awiwie został upubliczniony i skomentowany przez najwyższe osobistości w państwie świadczy, że rządzące środowiska polityczne postanowiły zagrać „kartą żydowską” w przededniu wyborów. Podjęto decyzje o podniesieniu incydentu do rangi konfliktu z państwem, które jeszcze niedawno uznawane było za przyjazne, sojusznicze, a nawet strategiczne dla interesów Polski. Kiedy głos zabierają głowa państwa i szef rządu wydarzenie przybiera rozmiary konfliktu międzypaństwowego. W tym cynicznym rozumowaniu polska racja stanu nie ma znaczenia. Bezcenne jest utrzymanie władzy.

## **Dokument 1.12**

### **Głosujmy na Europę**

(21 maja 2019 r.)

26 maja dokonamy wyboru, który zdecyduje o przyszłości naszego kraju. Przed trzydziestu laty wybraliśmy wolność, demokrację i godność. Za kilka dni albo tamten wybór potwierdzimy albo opowiemy się za autorytaryzmem, nieodpowiedzialnością i zaściankowością.

Wyberzemy naszych przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Czy chcemy, żeby reprezentowali nas ci, którzy wspólną Europę chcą budować i wbrew trudnościom umacniać czy ci, którzy chcą osłabienia tej wspólnoty? Nie dajmy się zwieść deklaracjom przywódców PiS o nagłym przyplywie miłości do Unii ani ich błękitnym plakatom wyborczym z gwiazdkami w tle. Frazesy o „Europie Ojczyzn” to przepis na powrót do świata przedwojennych nacjonalizmów i konfliktów, gdzie brak wspólnych wartości i praw, gdzie wszyscy zabiegają o własne interesy, a nikt – o interes wspólny. Taka Europa nie przetrwa.

Rosja Putina zbroi się, dokąd zmierza Ameryka pod wodzą Trumpa nie wie nawet jego partia Republikańska, Chiny rozszerzają swoją strefę wpływu, światu grozi załamanie się dotychczasowego politycznego porządku. Zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie środowiska, eksplozja demograficzna w Afryce i Azji, wymykająca się spod kontroli rewolucja informatyczna – to wyzwania, którym sprostać możemy tylko wspólnie, w silnej Unii Europejskiej.

Wśród sygnatariuszy tego oświadczenia są ci, którzy nasze przystąpienie do Unii negocjowali, którzy nasze uczestnictwo w tym wielkim projekcie umacniali. Dlatego wiemy, czym byłaby Polska bez Unii. My to pamiętamy. Apelujemy więc, zwłaszcza do pokolenia, które wyborów sprzed lat trzydziestu nie pamięta: wolność, demokracja, otwarte granice, gospodarczy i cywilizacyjny rozwój – wszystko to osiągnęliśmy dzięki udziałowi w europejskiej wspólnocie. Nie dano nam tego raz na zawsze. Są tacy, którzy wspólny projekt chcą osłabić, jest to prosta droga do jego zniszczenia. Nie pozwólmy, aby wygrał cynizm grający na patriotyczną nutę. Idźmy głosować na silną Polskę w zjednoczonej Europie!

## Dokument 1.13

### Atak PiS na Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara to brak zrozumienia zasad państwa praworządnego (27 czerwca 2019 r.)

W państwach demokratycznych fundamentem konstytucji są prawa człowieka, w tym prawo **każdego** człowieka do poszanowania godności i do rzetelnego procesu. Sprzeczne z tymi zasadami przyzwolenie na uliczne samosądy, propagandowe „pokazowe procesy” lub, co gorsza „pokazowe egzekucje” występują w państwach opresyjnych i totalitarnych.

Tylko to, i aż to przypomniał RPO, dr Adam Bodnar. Nie usprawiedliwiał podejrzanego o straszną zbrodnię, wskazywał jedynie na obowiązek państwa do jego rzetelnego i sprawiedliwego osądzenia.

Funkcją Rzecznika Praw Obywatelskich, a więc obowiązkiem Adama Bodnara jest obrona obywatela, jeśli władza lekceważy prawo i ogólnie przyjęte zasady postępowania. Władza, atakując Rzecznika za wykonywanie swoich obowiązków, domaga się prawa do samowoli. Samowoli groźnej dla każdego.

## **Dokument 1.14**

### **List otwarty Konferencji Ambasadorów RP do J.E. Donalda J. Trumpa, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki (27 sierpnia 2019 r.)**

Szanowny Panie Prezydencie,

wizyta Prezydenta USA to dla nas, Polaków, zawsze wielkie wydarzenie. Powitamy Pana z należnym mu szacunkiem.

Źródła naszej sympatii do Narodu Amerykańskiego i jego przywódców mają długą i piękną historię. Setki tysięcy osadników z ziem polskich uciekając przed biedą, prześladowaniami politycznymi i nietolerancją znalazły dobrobyt i bezpieczeństwo po drugiej stronie Atlantyku. W 1918, w 13 punkcie swojej Deklaracji, Prezydent Woodrow Wilson dał impuls do wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Stany Zjednoczone wspierały walkę polskiej „Solidarności”, udzielały ekonomicznej pomocy w trudnych czasach transformacji gospodarczej i społecznej, angażowały się w budowę naszego systemu bezpieczeństwa. Zwiększająca się obecność żołnierzy amerykańskich na ziemi polskiej jest wymowna. Pamiętamy o tych faktach. Suwerenna Polska z kolei nie zawahała się wesprzeć militarnie przewodzonych przez Amerykę akcji w Iraku i Afganistanie zwalczających terroryzm i wspierających demokrację. Wspólnie z żołnierzami innych państw tworzymy podstawy obrony NATO przed zagrożeniami dla bezpieczeństwa Europy i Ameryki. Wszystko to, a wymieniliśmy zaledwie małą część dokonań, stanowi wspólne dziedzictwo – świadectwo przyjaźni, zrozumienia i partnerstwa naszych krajów.

Przywołując najpiękniejsze karty naszej historii, chcemy jednocześnie zwrócić Pana uwagę na dwie, obecnie ważne sprawy: zagrożenie wspólnoty bezpieczeństwa i wspólnoty wartości.

Pana wizyta w Warszawie związana jest z obchodami 80. rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. 1 września 1939 to w naszej historii tragiczna data, początek wojennej gehenny, terroru, masowej eksterminacji, a także gospodarczej ruiny, przesiedleń i bratobójczych walk. Dzień ten przypomina też o dramatycznym w konsekwencjach osamotnieniu Polaków, których porzucili najbliżsi sojusznicy, uznając że kraj nad Wisłą nie przynależy do Zachodu. Pod koniec wojny wielkie mocarstwa potwierdziły takie myślenie oddając Polskę pod całkowitą kontrolę ZSRR. Dziś nasza Rzeczpospolita jest członkiem wielkiej, demokratycznej rodziny zbudowanej na dwóch filarach: Unii Europejskiej i NATO. Polska pozostaje trwałym i sprawdzonym sojusznikiem USA. W tej wspólnocie wartości i interesów nie ma sprzeczności, a naszą racją stanu jest utrzymanie bliskich relacji ze wszystkimi jej podmiotami. Niezależnie od powierzchni kraju czy populacji. USA, Litwa, Niemcy, Francja czy Kanada, podobnie jak pozostali członkowie NATO, są równoprawnymi partnerami w sojuszu, którego siła powinna być mierzona przede wszystkim możliwością wspólnego i skutecznego działania. Polska osamotniona, otoczona nieprzyjaciółmi, skonfliktowana z sąsiadami i zdana – jak przed II Wojną Światową – wyłącznie na odległe geograficznie sojusze, to prosta droga do kolejnej katastrofy. W tym kontekście rola „konja trojańskiego”, kraju dryfującego na obrzeża wspólnoty wolności i demokracji, dokąd spycha Polskę obecny rząd, jest dla nas i dla naszych sojuszników, w tym także USA, destrukcyjna. W naszym euroatlantyckim związku chcemy być poważnym i wiarygodnym partnerem. Partnerem gotowym także do poświęceń, ale nie wyłącznie klientem i wykonawcą zadań, które spójności NATO nie służą.

Panie Prezydencie, my, Europejczycy, podobnie jak Naród Amerykański, jesteśmy dumni ze wspólnego dziedzictwa. Ideały europejskiego Oświecenia i Ojców Założycieli pierwszego nowoczesnego państwa, jakim były Stany Zjednoczone Ameryki to demokracja, praworządność, prawa człowieka, równość obywateli i ich wolności. Nie znamy kraju, w którym waga i poszanowanie opartej na nich Konstytucji są tak strzeżone jak w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem w Polsce od kilku lat narasta proces łamania i naginania naszej Konstytucji. Rozmontowywany jest trójpodział władzy, niszczone niezawisłe sądownictwo. Prawa człowieka są ograniczane, a narastająca opresja wobec politycznych oponentów oraz mniejszości – etnicznych, religijnych, seksualnych – jest nie tylko tolerowana, lecz wręcz inspirowana.

Panie Prezydencie, przybywa Pan do kraju, który nie jest praworządny. Pana mocny głos wzywający do tolerancji i wzajemnego poszanowania,

a także przestrzegania postanowień konstytucji i innych praw, może mieć znaczenie historyczne. Tylko wolne, demokratycznie zarządzane państwa mogą tworzyć trwałą i skuteczną wspólnotę zdolną obronić się przed zalewem agresji, autorytaryzmu i kłamstwa. Spragnieni wolności Polacy będą Pana słuchali. Wezmą sobie Pana słowa do serca.

Z wyrazami uszanowania, w oczekiwaniu na Pana przyjazd i z nadzieją.



## Dokument 1.15

### **Przed wyborami – brońmy demokracji!**

(19 września 2019 r.)

Konferencja Ambasadorów uważa za swój obowiązek podkreślić, że od wyniku wyborów 13 października zależeć będzie ustrój naszego państwa, nasza pozycja w Europie i świecie oraz nasze bezpieczeństwo. Być może na pokolenia.

Rządzący nie ukrywają, że ich celem jest jednolita władza kontrolująca wszystkie dziedziny życia politycznego i społecznego. Odrzucanie fundamentów demokracji: wolności słowa, trójpodziału władzy i praw człowieka spychać nas będzie nieuchronnie ku modelowi społecznemu w którym pod hasłami wierności tradycji wyklucza się „innych”, a równość i jednakowe prawa wszystkich obywateli zastępuje agresywny nacjonalizm oraz fundamentalizm religijny i obyczajowy.

W Polsce dzięki oporowi społecznemu, walce o niezależność sądów, siłę samorządów, wolnym mediom i wielu wciąż niezależnym od władzy instytucjom możliwe jest jeszcze odwrócenie tej tendencji przez akt wyborczy. Jeśli Polacy nie wybiorą opcji demokratycznej, następne głosowania mogą być już tylko fasadą. Twórcy naszej niepodległości w roku 1989 wiedzieli, że suwerenność to zakotwiczenie Polski w systemie międzynarodowych instytucji opartych na wspólnym modelu ustrojowym i wspólnie wyznawanych wartościach. Wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej stało się tego gwarancją. Polska demokracja i polska polityka zapewniały nam coraz mocniejszą pozycję w tych wspólnotach. Dramatyczne zmiany ostatnich lat sprawiły że spójność, a nawet samo istnienie tych instytucji jest kwestionowane. To groźne dla Polski i nasza racja stanu wymaga przeciwdziałania. Tylko w silnej Unii i w silnym NATO Polska może być bezpieczna.

Odchodząc od demokracji Polska znajdzie się na marginesie świata zachodnich wartości, stając się coraz mniej znaczącym i szanowanym państwem w polityce europejskiej i międzynarodowej. Jaka będzie Polska i jej miejsce w świecie zależy od tego jak wielu z nas pójdzie głosować i jakiego wyboru dokonamy 13 października.

## Dokument 1.16

### **XXX-lecie Wspólnego Oświadczenia Mazowiecki–Kohl** (8 listopada 2019 r.)

*Niniejszym stanowiskiem Konferencja Ambasadorów RP otwiera cykl przypominający najważniejsze wydarzenia i dokumenty wytyczające kierunki strategiczne polityki zagranicznej niepodległej Polski.*

1. Dwunastego września 1989 r. Tadeusz Mazowiecki przedstawił program swojego rządu a tekę ministra spraw zagranicznych objął profesor Krzysztof Skubiszewski. Począwszy od tej daty polityka zagraniczna niepodległej Polski wspierała transformację ustrojową i gospodarczą kraju poprzez:

- zagwarantowanie Państwu Polskiemu stabilności otoczenia międzynarodowego w oparciu o zasady prawa międzynarodowego: poszanowania nienaruszalności granic, zakazu użycia siły, nielegalności aneksji oraz zagwarantowanie ochrony mniejszości narodowych;
- trwałe zakorzenienie Polski w społeczności państw demokratycznych – Wspólnocie Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej), w efektywnym systemie bezpieczeństwa (Sojusz Północnoatlantycki) oraz w systemach nakierowanych na ochronę praw człowieka (Rada Europy);
- wspieranie demokracji i gospodarki rynkowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

2. W exposé Premier Mazowiecki podkreślił: „Potrzebujemy przełomu w stosunkach z RFN. Społeczeństwa obu krajów poszły już znacznie dalej niż ich rządy. Liczymy na wyraźny rozwój stosunków gospodarczych i chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”.

3. Jednym z pierwszych kroków nowej polityki zagranicznej było zaproszenie Kanclerza RFN, Helmuta Kohla do Warszawy. Sygnalizowało to głębokie przemiany w Europie. Podczas trwania wizyty – 9–14 listopada 1989 r. – upadł berliński mur. Kanclerz na krótko pojechał wtedy do Berlina a następnie wrócił do Warszawy kontynuować rozmowy.

To polska „Solidarność” otworzyła drogę do upadku muru berlińskiego i lawinowego zjednoczenia Niemiec. Istniał jeszcze Związek Radziecki, w NRD i Polsce stacjonowały potężne siły Armii Czerwonej. Dlatego podsumowując wizytę Oświadczenie miało szczególne znaczenie: wspierając transformację w Polsce – ułatwiało zjednoczenie Niemiec.

4. Wspólne Oświadczenie zawierało kluczowy dla powodzenia reformy gospodarczej Polski program wsparcia finansowego (przyrzeczenie ze strony RFN gwarancji kredytowych i redukcji zadłużenia) oraz program współpracy we wszystkich zasadniczych dziedzinach.

Uzgodniono formułę udzielenia pomocy finansowej dla ofiar zbrodni nazistowskich oraz podpisano dziesięć umów bilateralnych, w tym tak istotnych jak wymiana młodzieży, współpraca kulturalna, współpraca naukowo-techniczna, popieranie i ochrona inwestycji, ochrona środowiska naturalnego, współpraca w dziedzinie rolnictwa, utworzenie instytutów kultury, udrożnienie obrotu prawnego.

Sposób przewycięzania trudnej przeszłości w stosunkach polsko-niemieckich oraz solidne uregulowanie stosunków politycznych stało się wzorem dla nowych demokracji regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

5. Wspólne Oświadczenie było początkiem partnerstwa ze zjednoczonymi Niemcami, które otworzyło drogę do członkostwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim i w Unii Europejskiej. Stanowiło wstęp do ułożenia stosunków polsko-niemieckich na nowych podstawach (Traktat z 14 listopada 1990 r. o potwierdzeniu istniejącej granicy oraz Traktat 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy), również w perspektywie zjednoczenia Niemiec.

6. Niemcy są dla Polski naturalnym geopolitycznym łącznikiem z Zachodem a szczególnie z UE. W stosunkach polsko-niemieckich brak obecnie długofalowej koncepcji politycznej (zarówno w sprawach dotyczących UE i NATO, jak i kwestiach dwustronnych), dynamiki oraz znaczących kontaktów elit politycznych.

Relacje Polaków i Niemców w XX w. miały wymiar tragiczny. Przeszłości nie można cofnąć ani o niej zapomnieć. Z niepokojem obserwujemy eskalacje demagogii, świadomie podsycane prawnie nierealistyczne roszczenia i propagandę nienawiści uprawianą przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, który powtarza błędy międzywojnia i wpycha Polskę w geostrategiczną próżnię.

7. Nieporozumienia niemiecko-amerykańskie epoki Merkel–Trump, zaniechanie dialogu polsko-niemieckiego oraz oparcie polskiego bezpieczeń-

stwa przede wszystkim na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi przywraca strefie Międzymorza charakter przygranicznego obszaru odbudowującego się imperium rosyjskiego. Próby polskiego przywództwa w tej strefie są polityczną fantazją. Regionalni partnerzy nie są naszym przywództwem zainteresowani.

8. Ożywienie dialogu z Niemcami jest coraz ważniejsze w kontekście zmian w krajobrazie politycznym RFN i dochodzenia tam do władzy nowej generacji przywódców. Młodzi polscy politycy powinni jak najszybciej nawiązać z nimi partnerskie relacje.

Współpraca polsko-niemiecka ma kluczowe znaczenie dla spójności UE, NATO i stabilności całej Europy. Dlatego jedna z głównych dróg odbudowy międzynarodowej pozycji Polski prowadzi przez Berlin.

## Dokument 1.17

### Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów

(20 grudnia 2019 r.)

1. Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla sędziów, którzy narażając własną karierę mają obywatelską odwagę przeciwstawiania się działaniom niepraworządnym, podejmowanym przez obecne władze PiS. Walczą oni o niezależność polskiego sądownictwa, przestrzeganie Konstytucji RP oraz wykonywanie zobowiązań wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Obrona zasady państwa prawa jest równoznaczna z obroną Polski jako państwa demokratycznego oraz obroną podstawowych praw polskich obywateli. To również zdecydowane opowiedzenie się za pozostaniem Polski w Unii Europejskiej w roli poważnego i aktywnego państwa członkowskiego.

2. Po wyroku unijnego Trybunału Sprawiedliwości z 19 listopada 2019 r., posłowie PiS złożyli w Sejmie projekt ustawy, która zamiast naprawić wskazane w wyroku kardynalne wady reformy sądownictwa chce zmusić polskich sędziów do ignorowania wytycznych wynikających z orzeczenia TSUE. Proponowana ustawa da partii rządzącej całkowitą kontrolę nad orzekaniem polskich sędziów. Władza uporczywie kłamie, że projekt ustawy wzorowany jest na regulacjach innych demokracji, takich jak Francja czy Niemcy. Tymczasem – jak w PRL – każde działanie sędziów sprzeczne z intencjami partii rządzącej piętnuje się jako „polityczne”. Naganne, „polityczne” i karalne ma stać się realizowanie zaleceń TSUE.

3. Dwa lata temu Konferencja Ambasadorów RP zwracała uwagę, że działania niepraworządne obecnej władzy prowadzą do izolacji Polski na arenie międzynarodowej oraz marginalizacji w Unii Europejskiej. Podejmowane i planowane obecnie działania powodują znacznie dalej idące konsekwencje. Wspomniany projekt ustawy, jeśli zostanie przyjęty, *de facto* zawiesi obowiązywanie prawa unijnego w Polsce. Prześladowanie sędziów za stosowanie prawa UE, w tym za wykonywanie wyroków Trybunału Sprawiedliwości, to podważanie samego sedna integracji europejskiej, to kwestionowanie człon-

kosztwa Polski w Unii. PiS skrycie zmierza do wyprowadzenia Polski z Unii, krok po kroku realizując faktyczny *Exit*: marginalizację Polski w społeczności państw Zachodu, wyłączenie jej – na własne życzenie – z głównego nurtu Unii Europejskiej. Hasło wyborcze PiS, że Polska ma być „bijącym sercem” Europy brzmi w tym kontekście jak kpina. PiS prowadzi Polskę do „szarej strefy” rozchwianych politycznie państw między Rosją a Europą Zachodnią.

## **Dokument 1.18**

### **Dziesiąta rocznica śmierci Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, twórcy polityki zagranicznej niepodległej Polski (7 lutego 2020 r.)**

8 lutego mija dziesiąta rocznica śmierci profesora Krzysztofa Skubiszewskiego, pierwszego Ministra Spraw Zagranicznych III Rzeczypospolitej. W latach 1989–1993 wyznaczył on kluczowe kierunki naszej polityki zagranicznej.

Europa zmieniała się wówczas od podstaw: rozpadały się stare podziały, powstawały nowe państwa; Polska zyskała nowych sąsiadów na zachodzie, południu i wschodzie. Rozwiązane zostały RWPG i Układ Warszawski, wojska radzieckie wycofywały się z Polski. Należało od nowa zdefiniować i zapewnić strategicznie silne miejsce Polski w Europie. Temu miała służyć niezawisła polityka zagraniczna.

Dzięki Ministrowi Skubiszewskiemu Polska znalazła się we wspólnocie demokratycznych państw: przystąpiła do Rady Europy a potem związała się umową stowarzyszeniową z Unią Europejską, co doprowadziło do pełnego członkostwa w Unii a wcześniej otworzyło drogę do NATO.

Polska zaczęła w tej wspólnocie odgrywać dużą rolę: wraz z Hansem-Dietrichem Genscherem i Rolandem Dumasem Krzysztof Skubiszewski powołał Trójkąt Weimarski. Wskazał na rolę polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów” w Europie, wytyczył drogę do zażegnania szeregu problemów wynikających z tragicznej przeszłości (m.in. zainicjował starania o uzyskanie poważnych środków na pomoc dla ofiar zbrodni hitlerowskich).

Polska stała się ostoją stabilności Europy Środkowej i Wschodniej, wzorem demokratycznych rozwiązań, gospodarki rynkowej i przywiązania do idei europejskiej. Miało to wyzwalający wpływ na sąsiadów za naszą wschodnią granicą.

Polityka zagraniczna Krzysztofa Skubiszewskiego traktowała wspieranie budowy demokratycznego państwa, rozwój gospodarki rynkowej, zachowanie równowagi społecznej w dobie transformacji i ugruntowanie Polski w społeczności krajów demokratycznych – jako polską rację stanu.

\* \* \*

W mowie pożegnalnej wygłoszonej dziesięć lat temu Tadeusz Mazowiecki powiedział, że współpraca z Ministrem Skubiszewskim była dla niego „darem”. Można dodać, że Krzysztof Skubiszewski był darem dla Polski. I dla tych z nas, którzy mieli zaszczyt pracować pod Jego kierownictwem.



## Dokument 1.19

### **Demokracji nie wolno poddawać kwarantannie**

(3 kwietnia 2020 r.)

Z najwyższym zaniepokojeniem słuchamy wieści z Budapesztu. Podczas służby dyplomatycznej studiowaliśmy mechanizmy sprawowania władzy; znamy i rozumiemy prawne dokumenty. Niejednokrotnie analizowaliśmy konsekwencje podejmowanych przez różne rządy decyzji.

Węgierski parlament, zdominowany przez partię Fidesz, uchwalił 30 marca prawo o nadzwyczajnych, rozległych kompetencjach dla rządu. Powołując się na potrzeby walki z epidemią koronawirusa dał rządowi w Budapeszcie większe uprawnienia niż miał jakikolwiek rząd w Unii Europejskiej w jej dziejach. Pandemia, która dotknęła świat wymusza rozmaite ograniczenia życia społecznego i gospodarczego. Ale zawsze są one weryfikowane i kontrolowane przez parlamenty i przyznawane rządowi na ściśle określone, możliwie krótkie terminy. Na Węgrzech Viktor Orban przeforsował przyznanie sobie prawa do omijania ustaw i rządzenia krajem przy pomocy dekretów. Formalnie na czas trwania epidemii, ale to on osobiście ma określić, kiedy epidemia się skończy. Wszelkie wybory do organów i ciał samorządowych zostały zawieszane. Za „krytykę posunięć administracji utrudniającą walkę z epidemią” i „podawanie nieprawdziwych, szkodliwych dla zwalczania koronawirusa informacji” można będzie trafić na pięć lat do więzienia. Co utrudnia i co jest szkodliwe decydować będzie również Orban.

Orban rządzi na Węgrzech przy pomocy stanu wyjątkowego już od pięciu lat. Wprowadził go powołując się na zagrożenie uchodźcami. Jednak co dwa tygodnie Parlament musiał ten stan wyjątkowy przedłużać. Nawet ten relikw demokracji został usunięty. Teraz nadzwyczajne uprawnienie rządu są bezterminowe. Mamy do czynienia już nie z kolejnym krokiem budowania autorytarnego reżimu, ale z widmem otwartej dyktatury. Viktor Orban

i jego Fidesz przekroczyli czerwoną linię. Powinniśmy dziś wraz z całym demokratycznym światem bić na alarm.

Dla Polaków sytuacja na Węgrzech ma szczególne znaczenie. Wszak obiecywano nam „Budapeszt w Warszawie”. Polska jest wymieniana w Unii Europejskiej obok Węgier jako państwo łamiące demokrację. Władza zwalcza niezależność sądów, próbuje ograniczyć i osłabić samorządy. W środku pandemii Prawo i Sprawiedliwość chce organizować zagrażające życiu i zdrowiu obywateli powszechne wybory prezydenckie, nie dając żadnych szans na uczciwą przedwyborczą debatę. Chodzi o to, aby – zanim nadejdzie kryzys gospodarczy – PiS jeszcze bardziej umocniło swą władzę, korzystając z tragicznych warunków epidemii. Jesteśmy już tylko o krok od przekroczenia czerwonej linii, którą już przekroczył Viktor Orban i jego partia.

## Dokument 1.20

### **Polska w Unii Europejskiej? Pytania do rządu premiera Morawieckiego**

(25 kwietnia 2020 r.)

W czasie pandemii, zagrożenia i niepewności mamy prawo oczekiwać od władz państwa przejrzystości prowadzonych i planowanych działań oraz klarownej komunikacji z własnymi obywatelami i z partnerami w Unii Europejskiej.

Ostatnie tygodnie nie przyniosły w tym względzie dobrych doświadczeń. Brak jest podstawowych informacji o obecnym funkcjonowaniu Polski jako państwa UE, panuje chaotyczna niespójność komunikacji publicznej. Słyszymy serię wypowiedzi członków rządu (np. premier Morawiecki, ministrowie Szumowski i Ziobro) oraz posłów PiS do Parlamentu Europejskiego (np. posłowie Karski i Czarnecki) kwestionujących przydatność UE lub bagatelizujących znaczenie jej działań i pomocy dla państw członkowskich. Potem – w ostatnich dniach – znienacka sprzeczne z powyższymi wypowiedzi premiera (podkreślenie znaczenia solidarności między państwami Unii, apel o unijny plan odbudowy gospodarczej na wzór Planu Marshalla w rozmowie 21.4. br. z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michelelem).

W rozmowie z przewodniczącym Michelelem premier Morawiecki przedstawił „polskie oczekiwania dotyczące wieloletniego budżetu UE na lata 2021–2027”; podobnie uczynił w artykule opublikowanym we *Frankfurter Allgemeine Zeitung* 22.4. br. Niestety nie ma żadnych informacji czy i gdzie obecne oczekiwania różnią się od przedstawianych poprzednio, jaki proces analityczny i decyzyjny poprzedził sformułowanie aktualnych oczekiwań, a także – szerzej – jak działa obecnie rządowo-parlamentarna machina kształtująca stanowisko Polski na forum instytucji Unii.

Zasadne wydaje się – dla zapewnienia poprawy przejrzystości i przewidywalności podejmowanych działań – sformułowanie pod adresem rządu szeregu pytań, na przykład:

- Jakie są główne założenia stanowiska rządu w sprawie koncepcji Europejskiego Funduszu Odbudowy (wielkość, sposoby finansowania, kierunki przeznaczenia środków, relacja do innych instrumentów na czele z przyszłym wieloletnim budżetem UE)? Jak powstało to stanowisko?
- Jak rząd definiuje obecne i przyszłe działania Polski na rzecz przywrócenia sprawnego i gwarantującego uczciwą konkurencję („wyrównane pole gry”) jednolitego rynku UE?
- W jakim trybie rząd zapewni regularne i częste informowanie opinii publicznej o sposobach rozdysponowania środków z funduszy spójnościowych UE w ramach inicjatywy CRII (*Coronavirus Response Investment Initiative*) na pokonywanie zdrowotnych oraz społeczno-gospodarczych konsekwencji pandemii?
- Czy – i w jaki sposób – rząd wypracowuje stanowisko dla potrzeb nadchodzącej dyskusji między państwami UE o usprawnieniu zarządzania kryzysowego i zacieśnieniu koordynacji w kwestiach o znaczeniu transgranicznym?
- W ramach przygotowań do stopniowego znoszenia środków powstrzymujących rozprzestrzenianie się COVID-19: w jaki sposób rząd zapewni informowanie partnerów w UE, jak zamierza koordynować wewnętrzne kroki o implikacjach transgranicznych w Polsce z podobnymi posunięciami zwłaszcza krajów ościennych?
- Jakimi działaniami rząd chce przyczynić się do ujednoczenia metod testowania, zapewnienia dostępności testów na dużą skalę w przekroju całej UE oraz osiągnięcia wzajemnej akceptacji wyników testów między państwami Unii?
- Jak praktycznie prowadzona jest obecnie współpraca z właściwymi partnerami w innych krajach UE w zakresie przygotowań do skoordynowanego znoszenia kontroli na granicach wewnętrznych?
- Jakich i kiedy praktycznych korzyści oczekuje rząd w związku z dokonanym w marcu 2020 r. przystąpieniem do unijnego porozumienia o wspólnych przetargach?
- Jak w ostatnich kilku tygodniach usytuowany w procesie decyzyjnym jest minister do spraw Unii Europejskiej, rządowy Komitet do Spraw Europejskich, sejmowa Komisja do spraw UE? Czy pierwszy z ww. organów jest włączony w prace Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i/lub obrady Gospodarczego Sztabu Kryzysowego?

To tylko niektóre pytania wymagające od rządu jednoznacznych decyzji, przejrzystości działań i komunikacji publicznej pozbawionej pokusy fałszowania rzeczywistości. Niespójny, a często agresywnie antyunijny przekaz polskiego rządu rodzi wątpliwości i obawy. Regularne łamanie praworządności (czego dowodem są kolejne wyroki TSUE) naraża Polskę na marginalizację w chwili, kiedy tylko wspólny wysiłek państw członkowskich UE może zatrzymać rozwój pandemii oraz uratować naszą gospodarkę przed poważnymi problemami.

Przewycięzenie nadchodzącego kryzysu gospodarczego zależy od aktywności Polski w Unii Europejskiej a obywatele mają prawo do informacji o działaniach rządu w tym zakresie. Konferencja Ambasadorów będzie je obserwować.

## **Dokument 1.21**

### **Kradzież wyborów, kradzież wolności**

(5 maja 2020 r.)

Forsowana przez PiS ustawa o głosowaniu korespondencyjnym w maju 2020 nie spełnia wymogów określonych w art. 127 Konstytucji RP dotyczącym wyboru Prezydenta RP. Nie daje równych szans kandydatom na ten urząd. W konsekwencji wybory nie zostaną uznane przez społeczność międzynarodową – jak stwierdziła m.in. OBWE – za demokratyczne i wolne. W miejsce PKW wybory organizuje partyjny kolega urzędującego Prezydenta. PiS w trybie nagłym wymienił dyrekcję Poczty Polskiej na swoich aktywistów, pakiety wyborcze drukowane są bez podstawy prawnej przez prywatną firmę. Nie ma możliwości rzetelnego przeprowadzenia wyborów w maju, jednakże – jeśli Sejm odrzuci sprzeciw Senatowi – odbędzie się groteskowy spektakl. Nie ma możliwości weryfikacji tak przeprowadzonych wyborów. Rządząca partia może ustalić wyniki i mianować prezydentem swojego kandydata zanim rozpocznie się głosowanie.

Apelujemy do demokratycznej opozycji o wspólne stanowisko. Rozbieżności wzmacniają władzę PiS. Zadaniem opozycji powinno być utrzymanie jedności działania i zablokowanie ustalonych na maj wyborów korespondencyjnych jako szkodliwej fikcji.

Za ten chaos wyborczy odpowiada PiS. Rząd Morawieckiego uparcie nie chce zastosować przewidzianego w konstytucji rozwiązania w postaci ogłoszenia stanu klęski żywiołowej, co automatycznie odkłada wybory i przedłuża kadencję urzędującego prezydenta. Świadczy to o lekceważeniu kontrkandydatów, elektoratu i braku odpowiedzialności za Państwo. Polsce rządzonej przez PiS brak konsekwentnego planu radzenia sobie zarówno z pandemią jak nadchodzącym kryzysem gospodarczym.

Wizerunek Polski w świecie stale pogarsza się. W kolejnych światowych rankingach dotyczących wolności w różnych dziedzinach życia lokujemy się na coraz niższych pozycjach. Zmniejsza się nasz wpływ na otoczenie mię-

dzynarodowe i skuteczność działań w interesie Państwa Polskiego. Potrzebni są kompetentni administratorzy, zaufanie obywateli do rządu i do siebie nawzajem. Przez pięć lat PiS rugował urzędników merytorycznych zastępując ich lojalnymi. Sparaliżował wymiar sprawiedliwości i zaostrzał konflikty, by umocnić swoją władzę. Jaskrawym naruszeniem zasad praworządności PiS konsekwentnie niszczyło dobre relacje z UE, których potrzebujemy, aby wyjść z gospodarczej depresji.

Konieczny jest renesans polskiego państwa, odbudowa jego zdolności administracyjnych i aktywny udział w europejskich przedsięwzięciach. Wymuszanie wyborów prezydenckich na sprzecznych z prawem zasadach pod pretekstem pandemii po raz kolejny ośmiesza i izoluje Polskę na arenie międzynarodowej, stawia ją w rzędzie nieprzewidywalnych autorytarnych reżimów. A obywatelom odbiera wolność.

## **Dokument 1.22**

### **Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – niepełny dokument w niefortunnym czasie**

(18 maja 2020 r.)

12 maja br. na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent RP zatwierdził Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP.

Pominięcie przez Prezydenta opinii Rady Bezpieczeństwa Narodowego przed zatwierdzeniem podstawowego dokumentu dotyczącego bezpieczeństwa państwa polskiego jest sprzeczne ze wskazaniami Konstytucji RP, łamie przestrzegany przez byłych prezydentów RP tryb przyjmowania tego rodzaju dokumentu i narusza dotychczasową zasadę budowania konsensusu politycznego w sprawach bezpieczeństwa narodowego. Pomniejsza to znaczenie i obniża wiarygodność Strategii jako najważniejszego dokumentu planistycznego Państwa.

Zgodnie z art. 135 Konstytucji RP Rada Bezpieczeństwa Narodowego jest organem doradczym Prezydenta RP w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Państwa. W jej skład wchodzi m.in. Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz szefowie ugrupowań politycznych posiadających klub parlamentarny lub poselski – albo przewodniczący tych klubów. W innych państwach UE i NATO np. Niemczech i Francji dokumenty tej wagi są przyjmowane przy debacie publicznej i pełnej przejrzystości wszystkich etapów procesu ich generowania.

Zatwierdzenie Strategii przez Prezydenta RP na niecałe trzy miesiące przed końcem jego kadencji oraz w okresie trwającej kampanii wyborczej, w której jest jednym z kandydatów nasuwa podejrzenie, że przyjęcie tego dokumentu jest elementem kampanii a nie realizacją przewidzianych w konstytucji uprawnień.

Strategia zawiera propozycje uregulowań prawnych, postulaty tworzenia nowych komitetów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo Polski, sugestie zmiany roli instytucji już istniejących. Nie może to następować bez zgody



głównych sił politycznych. Zawarte w nowo przyjętej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego propozycje stoją w opozycji do obecnych rozwiązań konstytucyjnych opisujących role prezydenta, premiera, ministra i dowództw.

Dokument dotyczący Strategii Bezpieczeństwa Narodowego nie może być elementem kampanii wyborczej. Powinien opierać się na szerokim konsensusie politycznym. Jego opracowanie i zatwierdzenie musi być zgodne z postanowieniami Konstytucji RP i dotychczasową dobrą praktyką polityczną państwa polskiego.

To kolejny dowód, że polski Prezydent i jego partia nie potrafią i nie chcą budować porozumienia ponad podziałami także w dziedzinie polityki bezpieczeństwa nawet w środku pandemii i na początku poważnej recesji.

## **Dokument 1.23**

### **Polonia ma prawo do nieskrępowanych wyborów**

(15 czerwca 2020 r.)

Konstytucja RP gwarantuje wszystkim Polakom mieszkającym za granicą nieutrudniony udział w wyborach prezydenckich a polskie placówki dyplomatyczne zobowiązane są do skrupulatnej realizacji tego prawa – określanego jako patriotyczny obowiązek. Doświadczeni dyplomaci pamiętają, że jednym z realizowanych przez lata celów było poszerzenie bazy wyborczej poza Polską i ułatwienie dostępu do lokali wyborczych poprzez nowe lokalizacje i funkcjonalny system głosowania korespondencyjnego. Obecne działania władzy zmierzają w przeciwnym kierunku. Liczba komisji wyborczych za granicą uległa gwałtownemu skurczeniu. W wyborach prezydenckich 2010 roku w Hiszpanii utworzono 11 komisji wyborczych. Można było głosować w Maladze, Vigo, na Wyspach Kanaryjskich i Balearach. Dziś takie lokalizacje są tylko trzy: dwie w Madrycie i jedna w Barcelonie. Organizacje polonijne na całym świecie podnoszą alarm, że utrudnienia są gigantyczne: system rejestracyjny działa źle, polecenia na stronach placówek są mylące, infolinie w ambasadach i konsulatach nie działają. Jeśli komuś uda się dodzwonić, napotyka niekompetentnych, często nieprzyjaznych i opryskliwych urzędników.

Polonia chce głosować i ma do tego prawo. Pokazują to liczby. Pomiędzy utrudnień, w różnych punktach wyborczych zarejestrowało się już ok. 210 tysięcy Polaków. Jak pokazują wcześniejsze wyniki, większość z nich to sympatycy Polski otwartej na świat, tolerancyjnej a przede wszystkim silnie związanej z Unią Europejską. Takie myślenie nie jest bliskie władzy. Prawdopodobnie dlatego postawa MSZ daleka jest od przychylności dla zagranicznych wyborców, którzy chcą aktem głosowania potwierdzić swoje przywiązanie do Ojczyzny. Sytuację pogarsza brak profesjonalizmu służb konsularnych pochodzących z nowego zaciągu. Przyśpieszone kursy nie zastąpią doświadczenia, nie wpoją zasad służebności urzędników wobec społeczeństwa. W liście do Polonii z 9 kwietnia br. odpowiedzialny za sprawy

konsularne sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk zamiast zająć się organizacją zbliżających się wyborów radzi Polakom, aby podtrzymywali swoją więź z krajem poprzez oglądanie TVP oraz stron internetowych wybranych muzeów. Niewiedza czy arogancja urzędnika?

Konferencja Ambasadorów RP stanowczo sprzeciwia się działaniom utrudniającym konstytucyjnie zagwarantowany proces wyborczy i podporządkowującym zasady elekcji politycznym potrzebom partii rządzącej. Oczekujemy, że zgodnie z 30-letnią tradycją polskiej dyplomacji nasze przedstawicielstwa rzetelnie potraktują swoje obowiązki, w tym zasadę bezstronnego i przychylnego zaangażowania w organizację procesu wyborczego.

## Dokument 1.24

### **Relacje z USA trzeba traktować poważnie. Na wizytę prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie** (22 czerwca 2020 r.)

Informacja o nagłej wizycie prezydenta Dudy u prezydenta Trumpa jest zaskakująca. Żelazną zasadą poprzednich administracji USA było unikanie wizyt przywódców w trakcie kampanii wyborczej w obawie, że zostanie to potraktowane jako ingerencja w wewnętrzne sprawy państwa zaproszonego gościa. Zapowiedź podróży polskiego prezydenta do Waszyngtonu wywołała ostre oświadczenie przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Kongresu Eliota L. Engela. Wezwał on prezydenta Trumpa do natychmiastowego odwołania wizyty argumentując, że Andrzej Duda i jego partia PiS niszczą w Polsce praworządność, ograniczają wolność mediów, obsadzają czołowe stanowiska w wojsku przez osoby politycznie uzależnione od PiS i dla politycznych celów nakręcają homofobiczną nagonkę.

Jaki jest cel peregrynacji Andrzeja Dudy do Waszyngtonu? Czy planowane jest podpisanie istotnych dla polskiego bezpieczeństwa i polskiej gospodarki dokumentów? Czy chodzi o immunitet dla stacjonujących w Polsce żołnierzy amerykańskich? A może o pokrycie przez Polskę kosztów obecności w Polsce Sił Zbrojnych USA oraz kontrakt na bardzo drogi system uzbrojenia (F-35)? Podpisywanie tak ważnych dokumentów przez prezydentów kończących swoje kadencje i w trakcie kampanii wyborczej jest mało wiarygodne. Szczególnie nieodpowiedzialne byłoby obciążanie Państwa nowymi wydatkami, kiedy w wyniku pandemii i depresji gospodarczej konieczna będzie nowelizacja budżetu.

Opowiadamy się za obecnością wojsk amerykańskich w Polsce, ale stosowne decyzje muszą być podejmowane w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, a ich motywem nie może być koniunktura bieżącej polityki. Przyjmując, że celem wizyty jest wzmocnienie relacji z USA, to nie powin-

no się to odbywać kosztem spójności NATO, ani stosunków z Niemcami, naszym najważniejszym partnerem gospodarczym.

Jeśli z kolei celem wizyty jest wyłącznie wywarcie wrażenia na polskim elektoracie i kolejne zdjęcie z owalnego gabinetu, świadczyłoby to o cynizmie wobec wyborców i jednocześnie braku powagi w traktowaniu bezpieczeństwa Państwa i relacji z największą globalną potęgą. Andrzej Duda woli przeznaczyć ostatnie godziny przed ciszą wyborczą na długą podróż w celu porozmawiania z prezydentem USA. Ucieka od rozmowy ze swoimi konkurentami i polskim elektoratem, lekceważy wybory, podstawową instytucję demokracji. Czy kandydat na najwyższy urząd w Polsce powinien poszukiwać legitymacji dla swojej władzy w stolicy zagranicznego mocarstwa?

Mamy nadzieję, że w sierpniu prezydenturę w Polsce obejmie osoba lepiej przygotowana do samodzielnego i godnego pełnienia tego urzędu.

## **Dokument 1.25**

### **O naprawie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej**

(7 lipca 2020 r.)

Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej nie istnieje. Konstytucyjne prawa i obowiązki głowy państwa przez ostatnie 5 lat stały się zakładnikiem zgubnej dla Polski polityki partyjnej. Prezydent Andrzej Duda uczynił wiele, aby Polskę kompromitować i ośmieszyć. Wraz z PiS osłabił międzynarodową pozycję naszego kraju i naraził nas na wynikające z tego zagrożenia. Jego gafy i brak umiejętności poruszania się w złożonej i zbyt dla niego trudnej rzeczywistości przyczyniają się do marnotrawienia wcześniejszych osiągnięć i dewastacji wizerunku Polski. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które powinno zapewniać ciągłość polityki zagranicznej, zostało całkowicie zmarginalizowane. Wystarczy wspomnieć, że resort nie uczestniczył w przygotowaniach czerwcowej wizyty Andrzeja Dudy w Waszyngtonie i nie otrzymał pisemnej informacji o jej przebiegu. Lata pracy kolejnych prezydentów, Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, rządów, instytucji oraz ludzi, którzy przez ostatnie ćwierćwiecze wprowadzili Polskę do grona „wielkiej europejskiej szóstki” zostały zaprzepaszczone.

Skuteczna polityka zagraniczna to suma korzystnych kompromisów i rezultat stałego dialogu z wieloma partnerami. Polska potrzebuje prezydenta, który umie rozmawiać i budować szerokie porozumienie wokół żywotnych interesów państwa i społeczeństwa. Świat w XXI wieku nie jest miejscem bezpiecznym. Zagrożenia i wyzwania dla polityki zagranicznej, a zarazem dla spójności państwa dotyczą różnych obszarów. To degradujący życie społeczne populizm, podatność na agresję cybernetyczną i informacyjną, skutki długotrwałej recesji wywołanej światową pandemią, zagrożenia ekologiczne. Przetrwa tylko silne i praworządne państwo. Potrzeba nam jasnych i osiągalnych celów, strategii wewnętrznej i zewnętrznej. Zamiast tego prezydent i rząd oferują nam kolejne zamachy na podstawy demokracji, fałszywe poczucie samowystarczalności oraz iluzje wielkości.

Głównym sojusznikiem Polski w obszarze bezpieczeństwa pozostają Stany Zjednoczone, ale tylko jeśli klamrą tej polityki pozostanie Sojusz Atlantycki – NATO. Osłabianie sojuszu nawet przy zachowaniu dobrych stosunków z USA rodzi zagrożenia a upieranie się przy szczególnym traktowaniu amerykańskiego partnera jako jedyne gwaranta narodowego bezpieczeństwa jest krótkowzroczne i nieodpowiedzialne. Nowa sytuacja geopolityczna wymaga rozważnego analizowania zagrożeń, zwłaszcza dla państwa położonego na rozdrożu, w środku Europy i na styku z państwami niepodzielającymi wartości Zachodu.

Prezydent RP jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, ale nie dostrzegamy w działaniach Andrzeja Dudy należytej troski o wizję strategiczną obrony Polski, o modernizację i profesjonalizację. Prezydent, uzależniony od partii, nie potrafił zyskać samodzielności w sprawach strategii obronnej. Polityka modernizacji prowadzona jest wycinkowo, chaotycznie i jest podporządkowana partyjnym interesom. Nie widzimy woli budowy ponadpartyjnej zgody wokół wizji bezpieczeństwa Polski. Konstytucyjnie ustanowiona Rada Bezpieczeństwa Narodowego została zwołana tylko cztery razy w ciągu całej kadencji. Przyjęta niedawno – w toku i na użytek kampanii wyborczej – Strategia Bezpieczeństwa Narodowego nie odpowiada na wiele podstawowych pytań, a polityka zakupów sprzętu i technologii prowadzona jest bez uwzględnienia rzeczywistego stanu Sił Zbrojnych, zagrożeń wobec Polski czy długoterminowych strategii. Życzliwość prezydenta Trumpa, którą tak szczyli się Andrzej Duda opłacają polscy podatnicy. Ceną jest zakup bardzo drogich systemów uzbrojenia bez rzeczywistego przetargu i korzyści wynikających z offsetu. Zamiast oddawać się rojeniom o „Fort Trump” Polska powinna działać na rzecz utrzymania więzi transatlantyckiej we współdziałaniu z partnerami europejskimi oraz równolegle zaangażować się w politykę obronną UE (w programy współpracy takie jak PESCO), korzystną dla naszego przemysłu obronnego. Polska powinna podjąć dialog z partnerami europejskimi na polu współpracy obronnej, doceniając zmieniającą się sytuację globalną i wyzwania europejskiego bezpieczeństwa. Nie wystarczają już utarte ścieżki myślenia o polskim bezpieczeństwie.

Polska dyplomacja powinna stać się bardziej elastyczna i wielowymiarowa. Należy odnowić wypracowane przez lata formaty: Trójkąt Weimarski i Grupę Wyszehradzką pamiętając o ich głównym celu: wzmocnieniu pozycji Polski w Unii. Jedynym bezpiecznym miejscem dla Polski jest zintegrowana Europa. Unia Europejska nie jest – jak uważa prezydent Duda – „wyma-

ginowaną wspólnotą”, ale realnym bytem prawno-politycznym do którego od 2004 r. należymy. Potępic trzeba demagogię prezesa Kaczyńskiego i rządzącej partii jakoby „Zachód” wyzyskiwał Polskę. Bez potężnego wsparcia funduszy strukturalnych UE oraz inwestycji zachodnich korporacji Polska nie osiągnęłaby dzisiejszego poziomu gospodarczego. Dzisiaj bez wsparcia Unii Polska nie poradzi sobie z kryzysami epidemicznymi, gospodarczymi i bezpieczeństwa. Nie można oczekiwać wsparcia łamiąc podstawowe zasady funkcjonowania Unii, kwestionując jej wspólną podstawę prawną, niszcząc niezależność sądów, nie uczestnicząc w kluczowych dla przyszłości dyskusjach lub je blokując. Polski rząd systematycznie łamie podstawowe zasady państwa prawa. Doprowadził do tego, że Polska stała się państwem niepraworządnym, straciła wiarygodność i wpływ na decyzje ważne dla przyszłości. Przeciwno Polsce toczy się degradujące politycznie postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości ze wskazaniem na systemowe naruszenia praworządności. Kolejne wyroki zagrażają naszemu członkostwu w Unii.

Z wielu stron – od Rady Europy, europejskiego Parlamentu, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i wielu innych – płyną wyraźne ostrzeżenia, że pomoc w walce z skutkami pandemii, z którą Polska nie umie sobie poradzić, zależy od tego czy państwo polskie wróci na drogę demokracji i poszanowania wspólnych zasad. Prezydent Andrzej Duda nie daje takiej gwarancji, a posłuszeństwo wobec linii jego partii wypycha Polskę coraz bardziej na Wschód, poza rodzinę europejskich demokratycznych państw. Powrót potrwa długo, ale musi się rozpocząć jak najszybciej. Co wybierzemy: narodowy egoizm, kosztowną mrzonkę karmioną pseudo-patriotycznym jadem czy wymagającą wysiłku i zdolności dialogu współpracę z państwami, które kierują się zasadami prawa i demokracji?

Przywrócenie zasad praworządności i respektowanie wyroków TSUE to łatwiejszy dostęp do środków budżetowych UE. Tylko w ten sposób uzyskać można optymalne warunki udziału Polski w wieloletnich ramach finansowych UE 2021–27 oraz w instrumencie Przyszłe Pokolenie UE (NextGeneration EU). Nowe instrumenty finansowe dostępne w strefie euro i prawdopodobieństwo pogłębienia jej integracji stawia przed Polską wyzwania skierowane ku przyszłości. Polska jest największą gospodarką narodową poza strefą euro i w relacjach z państwami członkowskimi oraz instytucjami Unii musi skutecznie dbać o to, by jej interesy były uwzględniane przy dalszej ewolucji strefy euro.

Mimo wywołanej przez pandemię recesji zasadnicze cele Unii pozostają niezmiennie: osiągnięcie neutralności klimatycznej i utrzymanie globalnej



konkurencyjności europejskiej gospodarki cyfrowej. Oba obszary mogą posłużyć za akceleratory polskiej gospodarki – wymaga to jednak przystąpienia do pakietu klimatycznego UE, wykorzystania Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla gospodarki niskoemisyjnej oraz integracja na rzecz wspólnej cyfryzacji. Ani obecny prezydent ani rząd nie dostrzegają zagrożeń wynikających z bezrozumnej kontestacji i nieobecności Polski w tych obszarach, oraz możliwości rozwoju tkwiących w odpowiedzialnej partycypacji w europejskich przedsięwzięciach.

Potrzebujemy prezydenta, który przełamie izolację Polski w Europie i odbuduje zaufanie instytucji europejskich. Zadba o naszą regionalną pozycję, z poparciem większości Polaków przekona naszych sąsiadów, że autorytarny i zmarginalizowany Budapeszt nie jest wzorem, do którego Polska chce dążyć. Mamy wszelkie możliwości by być znaczącym państwem w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Ze szczególną uwagą winniśmy traktować relacje z Niemcami, dążąc do stworzenia wschodniego odpowiednika modelu współpracy francusko-niemieckiej. Zamiast głosić swoją przewodnią rolę w regionie, co irytuje sąsiadów, pracować nad tworzeniem platform rzeczywistej współpracy. Swoje znaczenie w tym obszarze powinniśmy zdefiniować na nowo, po latach politycznych iluzji i bezproduktywnej retoryki na temat tzw. Trójmorza. Znaczącym partnerem powinny – przykładowo – stać się zarówno Czechy, jak i Norwegia. Stworzy to wartość dodaną polskiej polityki zagranicznej. Trzeba wyjść poza ramy Grupy Wyszehradzkiej, ponownie „odkryć” Bukareszt, Wilno i Zagrzeb jako partnerów zarówno w kontekście wielostronnej współpracy na forum NATO, jak Unii Europejskiej.

Obecny rząd traktuje obszar na wschód od Polski jak spaloną ziemię. Jest to zaprzepaszczenie lat wysiłków różnych opcji politycznych i sztandarych idei poprzednich prezydentów, także prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Polska zapomniała o swoich regionalnych sojusznikach i partnerach, państwach bałtyckich, których szczególne osiągnięcia i geopolityczne problemy powinny skłaniać rząd polski do wzmożonej aktywności.

Relacje z Federacją Rosyjską praktycznie ustały a Rosję definiuje się jako wroga, wikłając się w jałowe medialne konfrontacje. To szkodliwe: osłabienie pozycji Polski w Unii oznacza pozostawienie nas sam na sam z nieprzewidywalnym i groźnym sąsiadem. Polityka niemądrych gestów wrogości, takich jak przekop Mierzei Wiślanej, zastąpiła szukanie obszarów, na których można odbudowywać historycznie niełatwy dialog. Prezydent RP powinien odtworzyć „Grupę ds. Trudnych”, która w przeszłości pomagała w otwieraniu nowych horyzontów.

W przypadku Ukrainy trzeba skończyć z używaniem historii jako narzędzia propagandy. Uprawianie tzw. „polityki historycznej” na wzór Rosji, nieliczenie się z tragiczną przeszłością Ukrainy – podważa polską rację stanu, której pragmatycznym składnikiem powinno być wzmocnienie suwerenności Ukrainy, ponieważ wolna Ukraina chroni niepodległość Polski. Konieczne jest sporządzenie nowej mapy polskich interesów na Wschodzie, przywrócenie Polsce roli rozsądnego „eksperta” ds. Wschodu, wypracowanie nowej strategii wobec Białorusi, promowanie demokratycznego ładu, dyplomacji obywatelskiej i użycia narzędzi współpracy kulturowej w państwach Kaukazu i Azji Środkowej zainteresowanych Polską.

Czy trzeba było światowej pandemii, aby przypomnieć, że w globalnym XXI wieku koegzystujemy z nowymi potęgami Azji? Do grona mocarstw obok Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych dołączyły Chiny i Indie, które zmieniają porządek świata w tym stuleciu. Odpowiedź na pytanie o sposoby budowania relacji Polski z nowymi mocarstwami nie może sprowadzać się do zrobienia zdjęcia premiera przy dużym samolocie z niewiele wartym sprzętem medycznym. Odpowiedź jest jednak zasadniczo prosta: Polska może korzystać ze współpracy tylko jako odpowiedzialny i pełnowartościowy członek Unii Europejskiej, który – przypomnijmy – już w 2011 r. rozpoczął dialog strategiczny z Chinami, zainicjowany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Takiej Polski oczekują, co wielokrotnie podkreślali, azjatyccy partnerzy. Tylko wtedy Warszawa stanie się dla nich punktem odniesienia w budowie globalnego porządku i partnerem negocjacyjnym. Osamotniona Polska budując swoje relacje z Azją przeciw Unii Europejskiej straci podmiotowość i stanie się przedmiotem gry silniejszych.

Znajdujemy się na rozdrożu. Rząd PiS próbuje budować „alternatywne osie”, które mają „równoważyć” pozycję Polski wobec Brukseli. Produkuje zagrożenia, łamie prawo, dzieli społeczeństwo na „lepszych” i „gorszych”, rujnuje międzynarodowy dorobek i wizerunek państwa. Sytuacja międzynarodowa sprawia, że przyszłość jest niepewna. Polityka prezydenta Trumpa i jego ewentualne zwycięstwo wyborcze prawdopodobnie zniszczy Sojusz Północnoatlantycki. Świadoma polityka obecnego rządu, aby oddalić się od Unii Europejskiej marginalizuje Polskę i stwarza w średnioterminowej perspektywie realne zagrożenie dla polskiej suwerenności. „Trudno będzie znaleźć Polskę na mapie” – stwierdził jeden z analityków globalnej sceny politycznej. Aby nasze interesy, ważne dla następnych pokoleń, nie zostały naruszone i pomniejszone potrzebny jest prezydent, który obroni demo-

kratyczną jakość państwa i stawi czoła międzynarodowej rzeczywistości XXI wieku.

Przez lata – od upadku komunizmu – międzynarodowa strategia Polski skierowana była na Zachód. Terminem tym określaliśmy zarówno Stany Zjednoczone, jak Europę. Dzięki wsparciu Waszyngtonu zbudowaliśmy silną pozycję, dołączając do NATO i Unii Europejskiej. Dziś prezydent Trump uznaje zarówno Chiny, jak Unię za przeciwników i konkurentów, a polski rząd i prezydent usiłują zastępować złe relacje z Europą przyjaźnią z antyeuropejską administracją amerykańską. To działanie nie tylko na rzecz osłabiania spójności UE, ale wbrew żywotnym interesom Polski.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej powinien zainicjować szeroką dyskusję na temat polityki zagranicznej naszego kraju. Polska leży zarazem w Europie i na osi transatlantyckiej. W umacnianiu i rozwijaniu takiej synergii tkwią możliwości rozwoju i gwarancje polskiej suwerenności.

## Dokument 1.26

### List otwarty do Pani Swiatłany Cichanouskiej

(18 sierpnia 2020 r.)

Szanowna Pani  
Swiatłana Cichanouska

Pod opieką władz Republiki Litewskiej

Konferencja Ambasadorów składa na Pani ręce wyrazy solidarności, szacunku i podziwu dla wszystkich obrońców prawa i wolności w Białorusi. Szczególne słowa uznania kierujemy do Pani. Pani przykład i odwaga sprawiły, że społeczeństwo białoruskie zażądało wolności.

Wydarzenia w Białorusi zaskoczyły świat. Europa grzeszyła zaniedbaniem wobec spraw Białorusi. Ulegając iluzji odgórnych zmian tolerowała populistyczną dyktaturę w Mińsku. Dziś pokazaliście jak społeczeństwo Białorusi jest zdeterminowane by wprowadzić rządy demokracji. Tej fali już się zatrzymać nie da, a perspektywa zmiany w Pani kraju może odmienić los innych narodów w naszym regionie. Społeczeństwo obywatelskie Polski patrzy na Was z podziwem i będzie Was wspierać. Dlatego, że podzielamy Wasze ideały, ale także ze względu na sąsiedztwo i wielowiekowe wspólne życie. Białoruś musi powrócić do rodziny wolnych, europejskich państw. My, którzy tak długo pragnęliśmy tego samego dla siebie, głęboko wierzymy, że tak się stanie.

Niemal natychmiast po zakończeniu głosowania reżim ogłosił wygraną Aleksandra Łukaszenki. Tak, jak spodziewał się świat. Jawne fałszerstwa wyborcze, brutalne tłumienie prawa do manifestowania własnych poglądów nie pozostaną jednak bez echa.

Groźbami i szantażem wymuszono Pani wyjazd z kraju. Te metody są nam znane. Wiemy jaki jest koszt polityczny, ale przede wszystkim osobisty, kiedy przychodzi walczyć z całym aparatem opresyjnego państwa. Dla demokratycznego świata, dla większości Białorusinów prawdziwi zwycięzcy to Pani i społeczeństwo obywatelskie wolnej Białorusi. Z podziwem przyj-

mujemy Pani deklarację, że jest Pani gotowa „do wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy kraju”. Jesteśmy przekonani, że demokracja zawita do Mińska. Jeśli nie dziś, to wkrótce!

Jeszcze kilka lat temu ten list zawierałby odniesienie do naszych historycznych doświadczeń w walce o wolność. Zapewne pisalibyśmy o sukcesach, odwadze i poświęceniu polskiej „Solidarności”. Dziś, kiedy Białoruś rozpoczyna swój marsz do demokracji, możemy jedynie przestrzegać, że wolność nie jest dana raz na zawsze, a utrzymanie jej wymaga wyobraźni i mądrości.

Nie ma chyba narodu bliższego Polakom niż Białorusini. Oby wasze święto wolności stało się początkiem nowej, pokojowej rewolucji, która pozwoli zatrzymać odwrót od demokracji. Obyście wy teraz dali przykład tym wszystkim, którzy lekkomyślnie poddają się fali populizmu.

Proszę przyjąć od nas życzenia pomyślności i szczęścia dla całego narodu białoruskiego. I jak najszybszych prawdziwych, wolnych wyborów.

**ŻYWIE BIEŁARUŚ!**

## **Dokument 1.27**

### **Nie bójcie się LGBT. Bójcie się perwersyjnych, fałszywych ludzi o rozdwojonej jaźni**

(29 września 2020 r.)

List ponad pięćdziesięciu ambasadorów akredytowanych w Polsce powinien zagrznieć ostrzeżeniem jak Dzwon Zygmunta. Wyrażają oni bowiem nie swoje prywatne poglądy, tylko oficjalne stanowisko kilkudziesięciu rządów. Ambasador musi mieć zgodę reprezentowanego państwa, by taki list podpisać. Sens listu jest zawstydzający: działania obecnych władz polskich wobec osób określających się skrótem LGBT naruszają podstawowy standard praw ludzkich właściwy demokratycznym państwom. Należy do niego poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości wobec prawa, państwa prawnego, praw człowieka, włączając w to prawa osób należących do mniejszości oraz zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, poglądy, religię i orientację seksualną, zakaz mowy nienawistnej. List jest więc głosem na rzecz obrony demokracji w Polsce i prawa słabszych do równego traktowania.

W Polsce władza kwestionuje normy przyjęte w fundamentalnych dokumentach międzynarodowych: Powszechnej deklaracji praw człowieka, Paktach praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka, gwarantowane również prawem Unii Europejskiej.

W ostatnich tygodniach ostrzeżenia padają ze strony najważniejszych polityków świata – kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, przewodniczącej Komisji Europejskiej oraz najpoważniejszych organizacji międzynarodowych – ONZ, Rady Europy, Unii Europejskiej (druzgocąca ocena stanu praworządności Polski w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 17 września br.)

Obecny rząd w Polsce dla utrzymania władzy umyślnie wzbudza antagonizujące podziały społeczne i wyzwala najniższe instynkty. W 2018 r.

bezmyślna i wyjątkowo szkodliwa ustawa o IPN – tzw. *Holocaust Law* – wprawiała w osłupienie nawet największych przyjaciół Polski na całym świecie.

Prezydent Andrzej Duda cynicznie wykorzystywał homofobię w swojej kampanii wyborczej. Minister sprawiedliwości popiera z finansów publicznych samorządy ogłaszające się „strefą wolną od LGBT” przy aprobacie innych funkcjonariuszy PiS. Są to działania haniebne i godne potępienia. Obecna kampania „przeciwko LGBT” zaczyna przypominać przerażające początki dyskryminacji prowadzącej do zbrodni z historii XX wieku.

Polska staje się w oczach świata archaicznym dziwadłem: krajem niepraworządnym, ksenofobicznym, nieprzyjaznym ludziom, nad którym unosi się niepokojący duch antysemityzmu.

Władysław Bartoszewski pisał: „Nie boję się Niemców. Nie boję się też Rosjan. Boję się perwersyjnych, fałszywych ludzi o rozdwojonej jaźni, jakich nie brakuje w wielu krajach. Boję się zorganizowanej przestępczości. Państw, które nie są państwami prawa. Państw, które nie potrafią lub nie chcą zwalczać własnych nadużyć politycznych. Boję się wypaczania ogólnie rozumianych pojęć.”

PS. Były minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski wytyka ambasadorom, że publikując list naruszają ust. 1 art. 41 konwencji o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r. zakazujący mieszania się w „sprawy wewnętrzne” państwa urzędowania. Pan Witold Waszczykowski zdaje się nie znać obowiązującego prawa międzynarodowego. Już od paru dziesiątków lat praktyka międzynarodowa – w tym orzecznictwo Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości – wskazuje, że ochrona praw człowieka przestała być sprawą należąca wyłącznie do kompetencji wewnętrznej państwa. Inne państwa, organizacje międzynarodowe i ludzie dobrej woli mają nie tylko prawo, ale i obowiązek ingerowania, jeśli w jakimkolwiek państwie naruszane są prawa człowieka. Warto to przypominać funkcjonariuszom rządzącej partii.

## **Dokument 1.28**

### **Popieramy Strajk Kobiet!**

(28 października 2020 r.)

Konferencja Ambasadorów RP wielokrotnie krytykowała cyniczne i instrumentalne traktowanie prawa przez PiS. Ostrzegaliśmy, że prowadzi to do marginalizacji państwa w środowisku międzynarodowym i – przede wszystkim – narastającego zagrożenia dla obywateli. Prześladowaniu pojedynczych osób: sędziów, lekarzy, prokuratorów, nauczycieli mających odwagę domagać się poszanowania praw towarzyszą spektakle nienawiści skierowane przeciwko całym grupom społecznym, które reprezentują – nauczycielom, lekarzom, pielęgniarkom, akademikom oraz lekceważenie najsłabszych – niepełnosprawnych i uczniów.

Do szczególnie poszkodowanej grupy należą kobiety, których godność, prawo do życia prywatnego i integralności cielesnej są stale naruszane przez nadgorliwą praktykę związaną z tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r.

Państwo ma prawo do regulowania przesłanek przeprowadzania zabiegu przerywania ciąży, ale ma obowiązek przestrzegania wiążącego standardu międzynarodowego ochrony praw człowieka – a ustalone warunki i procedury muszą być jednoznaczne i przestrzegane.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wielokrotnie stwierdzało naruszenie przez Polskę zawartych w ustawie z 1993 r. warunków dopuszczających zabieg przerywania ciąży na niekorzyść kobiet. Wskazywały na to również raporty Komisarza Praw Człowieka Rady Europy oraz organów ONZ zajmujących się przestrzeganiem praw człowieka. Zwracano uwagę na narażanie kobiet na cierpienia i poniżenie w związku z ograniczeniem dostępu do badań prenatalnych oraz blokowanie zabiegu przerywania ciąży w przypadku śmiertelnego upośledzenia płodu i zagrożenia życia kobiety.

Standard międzynarodowy jest jednoznaczny – zakaz aborcji w takiej sytuacji kwalifikowany jest jako okrutne, nieludzkie, poniżające i dyskryminujące traktowanie, zakazane na mocy prawa międzynarodowego (na przy-



kład orzeczenie Komitetu Praw Człowieka z 2016 r. w sprawie irlandzkiej). Tym bardziej w taki sposób musi być kwalifikowany całkowity zakaz przerwania ciąży z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu.

Tymczasem formacja rządząca w „oświadczeniu” skrajnie upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego odczytanym 22 października 2020 r. ogłosiła przyzwolenie na barbarzyństwo i zachowania, które w świetle międzynarodowego standardu praw człowieka kwalifikowane są jako nieludzkie traktowanie i tortury. Takie sytuacje mają miejsce w dyktaturach i autorytarnych satrapiach.

Polska rządzona przez PiS opuszcza krąg cywilizowanych państw demokratycznych.

Nie czekajmy ze sprzeciwem. Popieramy Strajk Kobiet!

## **Dokument 1.29**

### **Weto przeciw Polsce**

(17 listopada 2020 r.)

Po pięciu latach nieudolnej i szkodliwej polityki europejskiej rząd PiS znalazł się w ślepych zaułku. Zamiast się wycofać, dąży ku katastrofie. Jak spłukany szuler zastawia interesy obywateli Polski, antagonizując przeciw sobie pozostałe państwa członkowskie Unii Europejskiej i marginalizując swoje wpływy w tym – dobrowolnym przecież – związku państw.

W historii Unii na palcach jednej ręki można policzyć przypadki, w których dochodziło do groźby użycia weta przez państwo członkowskie. Zawsze następowało to w sytuacjach zagrożenia najżywniejszych, podstawowych interesów państwa. Zawsze też instrument ten stał w odpowiedniej, zrozumiałej dla innych partnerów proporcji do całości spraw, będących przedmiotem negocjacji.

Groźba, do której posunął się w ostatnich dniach rząd PiS sygnalizując gotowość zablokowania finalnych aktów prawnych UE w sprawie wieloletniego budżetu oraz Funduszu Odbudowy, nie spełnia żadnego z tych warunków.

Rząd PiS straszy vetem, by wymusić na partnerach rozerwanie związku między przestrzeganiem zasad państwa prawa a korzystaniem z pieniędzy podatników europejskich. Żądając wykreślenia słowa „praworządność” z projektu prawa ustanawiającego taki związek, znajduje się w niemal całkowitym osamotnieniu. Za powiązaniem respektowania praworządności z płatnościami z budżetu UE opowiada się 25 z 27 państw UE, Parlament Europejski, a także znakomita większość obywateli państw Unii, w tym ponad 70% pytanym w tej sprawie Polek i Polaków. Oni wszyscy – w przeciwieństwie do obecnych władz Polski – cenią wartości europejskie i europejskie prawa.

Uniemożliwienie uruchomienia budżetu UE i pogrzebanie Funduszu Odbudowy – w konsekwencji weta – byłyby ciosem świadomie zadany

społeczeństwom wszystkich państw Unii, borykającym się ze skutkami pandemii i pilnie potrzebującym wsparcia z obu tych instrumentów. Szczególnie boleśnie odczują go obywatele naszego kraju: bezpowrotnie utracą blisko 60 mld euro, przewidzianych dla Polski w formie dotacji i pożyczek z Funduszu Odbudowy.

Rząd PiS zapewne zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji i kosztów. Dlaczego więc obrał samobójczą taktykę? Dlaczego naraża żywotne interesy Polski i jej obywateli? Dlaczego pokazuje partnerom, że gotów jest wyrządzić potężną szkodę ich staraniom o złagodzenie strat związanych z pandemią? Po to tylko, by móc dalej rozmontowywać Konstytucję, trójpodział władzy i podporządkować wszystko jednej Partii?

Jeszcze nie jest za późno. Wzywamy rząd PiS do opamiętania. Zajechali na skraj przepaści. Czy znajdą zdrowy rozsądek, by się cofnąć? Czy skoczą, pociągając za sobą cały kraj?

## **Dokument 1.30**

### **Wstyd i nadzieja**

(18 grudnia 2020 r.)

15 grudnia prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda i prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin złożyli gratulacje prezydentowi elektowi Joe Bidenowi. Ta czasowa zbieżność standardowych gestów dyplomatycznych niestety nie jest przypadkowa. Obaj czekali na oficjalne potwierdzenie wyborów w USA przez elektorów. Obaj mieli nadzieję, że Trumpowi uda się podważyć rzetelność elekcji w sądach bądź zmusić elektorów do sprzeniewierzenia się woli wyborców. To nie była niewinna wstrzemięźliwość. Putin zapewne mile wspomina swoją rozmowę z Trumpem w trakcie szczytu w Helsinkach, podczas której Trump publicznie podważył wiarygodność raportu amerykańskich służb wywiadowczych o ingerencji rosyjskich hakerów w wybory w USA 2016 roku. Prezydent RP też ceni sobie życzliwość Donalda Trumpa, który w Owalnym Gabinetcie – ostentacyjnie łamiąc zasady nieingerencji – poparł starania Andrzeja Dudy o reelekcję. Prezydent Rosji i prezydent Polski przyjmowali z satysfakcją obojętność Trumpa wobec łamania praworządności i praw człowieka w swoich krajach. Obu nie raziło bezpodstawne podważanie wiarygodności swojej wyborczej klęski przez Trumpa. Przecież Putin kolejne kadencje prezydenckie zapewnił sobie poprzez ingerencję administracji, państwowych mediów i służb. Duda posługując się w swojej kampanii nachalną i bezpardonową agitacją TVP (tzw. telewizji publicznej) podążał tą samą drogą.

A jednak relacje rosyjsko-amerykańskie różnią się fundamentalnie od relacji polsko-amerykańskich. Rosja pozostaje najgroźniejszą potęgą nuklearną i potencjalnym przeciwnikiem militarnym USA. Post-zimnowojenna konstrukcja traktatów bezpieczeństwa wygasła. Z dużym prawdopodobieństwem prezydenci Biden i Putin spotkają się by poprawić złe relacje dwóch potęg militarnych. Natomiast Polska jest sojusznikiem USA a za rządów PiS polsko-amerykańską współpracę wojskową uczyniono trzonem naszej polityki bezpieczeństwa. Konferencja Ambasadorów RP wielokrotnie zwracała

uwagę, że nie należy osłabiać znaczenia NATO w naszej polityce bezpieczeństwa, a relacji polsko-amerykańskich sprowadzać do infantylnej przyjaźni Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem. Pragmatyzm dyplomatyczny wymaga składania gratulacji możliwie szybko temu, kto wygrał wybory. Ignorowanie przez ponad miesiąc prezydenta-elekta przez Andrzeja Dudę i władze PiS jest złym początkiem oficjalnych relacji Polski z nową administracją amerykańską. Działo się to równolegle z pozbawionym sensu forsowaniem weta na forum Unii Europejskiej, co zraża do Polski 25 państw Europy – naszych sojuszników. To zawstydzająca dyplomatyczna nieporadność. Władze PiS konsekwentnie pogłębiają osamotnienie Polski w świecie zachodnim.

Wiemy, że nasi amerykańscy przyjaciele budujący nową administrację w Waszyngtonie mają świadomość, że opozycja demokratyczna w Polsce przyjęła z wielką radością zwycięstwo Joe Bidena. Witamy na tym wysokim urzędzie wypróbowanego przyjaciela Polski, człowieka, który jako senator USA odegrał kluczową rolę w przyłączeniu RP do NATO. Cieszymy się z jego zapowiedzi powrotu Waszyngtonu do polityki wartości: chronienia na całym świecie praworządności i praw człowieka, szacunku dla organizacji międzynarodowych. Cieszymy się, że Prezydent Biden zamierza przywrócić siłę sponiewieranym przez Trumpa relacjom transatlantyckim. Albowiem z sukcesem nowej administracji w USA związana jest polska racja stanu a bezpieczna i suwerenna Polska możliwa jest jedynie jako integralna część zjednoczonego Zachodu.

## Dokument 1.31

### **Kierownicza rola partii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

(20 stycznia 2021 r.)

*Projekt ustawy o służbie zagranicznej z dnia 12.01.2021.*

Polityka zagraniczna wymaga skutecznej dyplomacji. Kolejne rządy wolnej i demokratycznej Polski nie szczędziły trudu, by służba dyplomatyczna miała uznawane w świecie kompetencje, a jej przedstawiciele zapewniony stabilny rozwój zawodowy. Te gwarancje zostały zapisane w Ustawie o SZ z 2001 r. Podsumowywała ona dorobek służby dyplomatycznej osiągnięty w latach budowy polskiej suwerenności i wychodziła naprzeciw pierwszej dekadzie XXI wieku. Po roku 2015 r. doszło do bezprecedensowej degradacji Polski na arenie międzynarodowej, marginalizacji jej znaczenia oraz ubezwłasnowolnienia służby dyplomatycznej poprzez podporządkowanie jej interesom partyjnym.

Wejście ustawy w życie w proponowanym brzmieniu dopełni dzieła zniszczenia:

- Uznano, że stanowisko ambasadora to funkcja polityczna, niewymagająca przygotowania dyplomatycznego.

Przywoływane w uzasadnieniu ustawy przykłady rozmiągają się z rzeczywistością. Stany Zjednoczone nominują niekiedy ambasadorów politycznych. W relacjach z Polską po 1989 miało to miejsce tylko dwukrotnie. Nie jest prawdą też, że polityczne nominacje są regularną praktyką we Francji czy Wielkiej Brytanii. Szokujący jest pomysł zwolnienia „politycznego” ambasadora, kierującego placówką od jakiegokolwiek odpowiedzialności. Art. 36 pkt 2. stanowi bowiem, że to zastępca kierującego placówką jest osobą odpowiedzialną za prawidłowe gospodarowanie mieniem, przestrzeganie dyscypliny finansów publicznych, przestrzeganie przepisów prawa pracy oraz przepisów dotyczących tajemnic ustawowo chronionych.

- Powołano Konwent, mający na niejawnych posiedzeniach opiniować kandydatów na ambasadorów.

Powołanie Konwentu jest niezgodne z obecnym brzmieniem ustawy o działach. Ogranicza on kompetencje ministra spraw zagranicznych, wyłącza ze swych posiedzeń przedstawicieli Sejmu i Senatu i wchodzi w konflikt z kompetencjami Sejmu i Senatu w zakresie opiniowania kandydatów na ambasadorów.

- Zdegradowano status dyplomaty zawodowego.

Ustawa zrównuje status dyplomaty zawodowego ze statusem pracowników bez przygotowania i doświadczenia dyplomatycznego, a jednocześnie nakłada na dyplomatów zawodowych większe zobowiązania i wymagania. Ustawa tworzy nowe stanowisko – Szefa Służby Zagranicznej. Wbrew temu, co twierdzą autorzy ustawy, jego kompetencje pokrywają się z kompetencjami Dyrektora Generalnego. Co więcej, Szef Służby Zagranicznej ma być jedynym organem uprawnionym do kierowania kandydatów do udziału w przedwyjazdowych seminariach dyplomatyczno-konsularnych. Kryteria skierowania nie zostały określone. Szkolenie kandydatów w ramach seminariów ma zastąpić zniszczony przez PiS Polski Instytut Dyplomacji. Poziom merytoryczny osób uprawnionych do wyjazdu na placówkę został drastycznie obniżony. Projekt umożliwia przyjęcie do pracy w MSZ oraz wysyłanie na placówki osób o niezwyfikowanych kompetencjach, które zostaną wskazane przez przedstawicieli partii rządzącej. W ustawie podkreśla się konieczność apolityczności pracowników służby zagranicznej, jednak proponowane rozwiązania mają charakter odwrotny: osoby rekrutowane do pracy spoza grona zawodowych dyplomatów, wskazywane będą według nieznanym nikomu – poza gremium partyjnym – kryteriów. Art. 4 projektu ustanawia wygaszenie stosunku pracy w służbie zagranicznej po ukończeniu 65 lat. Doświadczonym, ale niewygodnym dyplomatom minister nie wyda pozytywnej decyzji o wyłączeniu stosowania tego przepisu i od jego decyzji nie przysługiwać będzie odwołanie.

Reasumując, wejście Ustawy w życie prowadzi do:

1. Oddzielenia kompetencji kierowania ambasadą od odpowiedzialności za jej funkcjonowanie. Decyzje oddane są w ręce politycznego nominata, natomiast odpowiedzialność prawną i dyscyplinarną ponosi zastępca ambasadora – dyplomata zawodowy.

2. Ułatwienia przyjęcia do MSZ oraz wysyłania na placówki osób wskazanych przez przedstawicieli partii.
3. Drastycznego obniżenia poziomu merytorycznego osób uprawnionych do wyjazdu na placówkę.
4. Degradacji statusu dyplomaty zawodowego.

Celem projektowanej Ustawy jest poddanie służby dyplomatycznej procedurom znanym z tzw. reformy w wymiarze sprawiedliwości. Autorzy projektu chcą ułatwić usunięcie wszystkich, którzy uznani zostaną za „niekompetentnych” lub „nieprzydatnych” ponieważ są niewygodni. O karierze dyplomaty decydować będzie polityczna dyspozycyjność, a nie umiejętności czy dbałość o polską rację stanu. Oznacza to ustanowienie nomenklatury partyjnej w dyplomacji oraz dalszą deprofesjonalizację tego zawodu.

Autorytarne państwo PiS nie potrzebuje nowocześnie pojmowanej służby dyplomatycznej. Jest zbędna, ponieważ ściśle kierownictwo tej partii nie ma ambicji w wymiarze stosunków międzynarodowych. Efektem ustawy z 2021 r. będzie nieporadny MSZ, a Polska izolowana i samotna, tak by samowolni władcy nie byli z zewnątrz niepokojeni i ograniczani. Taką rzeczywistość Polacy przeżywali w przeszłości, kiedy władza wmawiała, że pracując dla partii, pracujemy dla Polski. Podobnie dzisiaj celem planowanych zmian jest nieograniczona kontrola w rękach partii, ale dodatkowo synekura dla działaczy PiS.



## Dokument 1.32

# **Ratyfikacja decyzji w sprawie zasobów własnych a przejrzystość wykorzystania środków unijnego Funduszu Odbudowy**

(19 kwietnia 2021 r.)

1. Unijny Fundusz Odbudowy, w wysokości 750 mld euro, ma pomóc państwom członkowskim UE w poradzeniu sobie z zapaścią gospodarczą będącą następstwem pandemii koronawirusa. Polska może z tego Funduszu otrzymać na inwestycje bez mała 24 mld euro w bezzwrotnych grantach oraz ponad 34 mld euro w formie wyjątkowo korzystnych pożyczek. Od początku rządząca w Polsce „Zjednoczona Prawica” wyczylniała wokół tego Funduszu taniec św. Wita, wynikający z wewnętrznych sprzeczności, a niezrozumiałych dla większości innych państw członkowskich UE i pograżający jeszcze bardziej wiarygodności Polski w środowisku międzynarodowym.

2. Wpierw premier rządu polskiego wyraził zgodę na cały pakiet decyzji finansowych (21 lipca 2020 r. podczas spotkania Rady Europejskiej), następnie wraz z premierem węgierskim (jesienią 2020 r.) groził wetem w stosunku do decyzji ustalających budżet UE na lata 2021–2027 oraz decyzji w sprawie zasobów własnych, która miała ustanowić właśnie Fundusz Odbudowy oraz wprowadzić nowe źródła finansowania budżetu Unii, aby pokryć planowane wydatki, w tym związane z działaniem Funduszu: wszystko dlatego, że oba państwa jak diabeł święconej wody obawiały się rozporządzenia wprowadzającego kontrolę wydatkowania unijnych środków w świetle przestrzegania praworządności, czyli podkreślmy – obawiały się zasady trójpodziału władzy, przejrzystości działania prawodawczego parlamentu, niezależnego sądownictwa. W końcu, w tzw. kompromisie opublikowanym 10 grudnia 2020 r. okazało się, że wszystkie propozycje zostały zaakceptowane bez większych zmian, a wkrótce potem polski premier ogłosił sukces i zapowiedział wielki „Nowy Ład” (finansowany naturalnie z unijnych środków Funduszu Odbudowy).

3. Decyzja w sprawie zasobów własnych, ustanawiająca ten Fundusz, wymaga jednak jeszcze zatwierdzenia (ratyfikacji) na szczelbu państw członkowskich. W Polsce bez wątplenia dla dokonania takiego aktu (przez prezydenta) konieczne będzie upoważnienie w formie ustawy zwykłej (art. 89 ust. 1 Konstytucji). Czasu nie ma zbyt wiele, ponieważ potrzebujące wsparcia finansowego państwa członkowskie chciałyby uruchomić Fundusz już latem tego roku. Tymczasem w Polsce, skłócona „Zjednoczona Prawica” nie jest w stanie osiągnąć stosownej większości w Sejmie. Do tego dochodzą fundamentalne kontrowersje wokół projektu Krajowego Programu Odbudowy, który ma być podstawą przydzielenia Polsce środków z Funduszu. Samorządy i partie opozycyjne całkiem zasadnie obawiają się, że partia rządząca będzie chciała przekształcić środki z Funduszu w swój „fundusz wyborczy” i lwią jego częścią zaopatrzyć swoich klientów politycznych.

4. Partie opozycyjne upatrują w powstałej sytuacji dogodną okazję do wymuszenia uzgodnień, które gwarantowałyby przejrzysty i sprawiedliwy rozdział środków Funduszu Odbudowy. Są to raczej nadzieje płonne. Rozbita „Zjednoczona Prawica” jest zupełnie niewiarygodna i skoncentrowana na dążeniu do utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Nie dotrzyma żadnych zobowiązań, które osłabiałaby ten cel. Główną więc nadzieję należy wiązać z precyzyjnymi kryteriami rozdziału środków na szczelbu unijnym, ścisłą ewaluacją przedkładanych projektów i jeszcze ściślejszą kontrolą poczynionych wydatków przez Komisję Europejską.

5. Kilka dni temu RPO Adam Bodnar i jego zastępca Maciej Taborowski zaproponowali<sup>1</sup>, aby partie opozycyjne uzależniły swoją zgodę na uchwalenie ustawy upoważniającej prezydenta do zatwierdzenia decyzji ustanawiające Fundusz od przystąpienia Polski do Prokuratury Europejskiej: jest to unijny urząd, niezależny od państw członkowskich, który upoważniony jest do ścigania przestępstw związanych z nadużyciami w wykorzystaniu środków unijnych. Ustanowiony został w 2017 r. a działalność rozpoczął w 2019 r., w ramach tzw. wzmocnionej współpracy. Nie uczestniczą w nim naturalnie Polska i Węgry. Przystąpienie do Prokuratury Europejskiej nie jest proceduralnie skomplikowane.

6. Jest to propozycja bardzo istotna, warta rozważenia oraz poddania dyskusji politycznej. Przystąpienie do unijnej Prokuratury Europejskiej zapewniłoby – wraz z przestrzeganiem ścisłych testów przyznawania środków

---

<sup>1</sup> Adam Bodnar, Maciej Taborowski, *Uczciwi nie muszą się bać* (10.04.2021 r.), [www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/304069994-Adam-Bodnar-Maciej-Taborowski-Uczciwi-nie-musza-sie-bac.html](http://www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/304069994-Adam-Bodnar-Maciej-Taborowski-Uczciwi-nie-musza-sie-bac.html) (dostęp: 17.04.2021 r.).

i ewaluacji ich przeznaczenia oraz mechanizmem wiążącym wypłatę środków unijnych od przestrzegania praworządności – przejrzystość i wiarygodność Funduszu Odbudowy. Gdyby się tak natomiast nie stało, to – w przypadku zmian politycznych umożliwiających odsunięciu obecnej rządzącej formacji od władzy – jedną z pierwszych decyzji nakierowanych na odzyskanie wiarygodności Polski w UE i przywrócenie praworządności powinno być przystąpienie do Prokuratury Europejskiej. Podobnie jak przywrócenie wiarygodności instytucji finansowych wymagałoby maksymalnego włączenia się w mechanizmy unijnej unii bankowej. Byłoby to bowiem cios w samo sedno niepraworządnych wyczynów tej formacji, nawarstwiających się w ostatnich latach: parafrazując sformułowanie zawarte w wyżej wspomnianej propozycji – jest to formacja nieuczciwa i mająca się czego obawiać.

## Dokument 1.33

# Prawa człowieka są uniwersalne

(17 maja 2021 r.)

Konferencja Ambasadorów RP z uznaniem i zadowoleniem wita list ambasadorów, odwołujący się do równych praw wszystkich ludzi, niezależnie od ich orientacji seksualnej oraz popiera postulat wolnej woli w określaniu własnej tożsamości.

Prawa LGBT stanowią niezbywalną część wolności obywatelskich i stanowią jeden z fundamentów demokracji.



**ROYAL DANISH EMBASSY**  
Warsaw

ul. Marszałkowska 142  
00-061 Warsaw, Poland  
Tel. +48 (22) 565 29 00  
E-mail: wawamb@um.dk  
<http://polen.um.dk>

### List otwarty

List otwarty ambasadorów Argentyny, Australii, Austrii, Chile, Chorwacji, Cypru, Czarnogóry, Czech, Ekwadoru, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Islandii, Izraela, Kanady, Litwy, Luksemburga, Łotwy, Macedonii Północnej, Malty, Niemiec, Norwegii, Nowej Zelandii, Portugalii, San Marino, Serbii, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji, Ukrainy, Wenezueli, Wielkiej Brytanii, Włoch, a także Przedstawiciela Generalnego Rządu Flandrii i Administrator Generalnej Wallonie-Bruxelles International oraz Dyrektora Biura Parlamentu Europejskiego w Polsce, reprezentantów Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej i Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców w Polsce, Dyrektora Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, Dyrektora Biura Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji oraz Sekretarza Generalnego Wspólnoty Demokracji, a także, jako członkowie trójki koordynatorów, ambasady Belgii, Danii i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Sporządzenie niniejszego listu koordynowała Ambasada Królestwa Danii w Polsce.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Przeciw Homofobii, Bifobii i Transfobii (IDAHOT) chcemy wyrazić nasze poparcie dla starań o uświadamianie opinii publicznej w kwestii problemów, jakie dotyczą społeczność gejów, lesbijek, osób biseksualnych, transpłciowych i interplciowych (LGBTI) oraz innych mniejszości w Polsce stojących przed podobnymi wyzwaniem. Chcemy także wyrazić uznanie dla podobnych starań podejmowanych w innych miastach Polski – w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Gnieźnie, Gorzowie Wielkopolskim, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Koninie, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Pile, Płocku, Poznaniu, Radomsku, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Trójmieście, Warszawie, Włocławku, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Uznajemy przyrodzoną i niezbywalną godność każdej jednostki, zgodnie z treścią Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Szacunek dla tych fundamentalnych praw, zawartych w zobowiązaniach OBWE oraz obowiązkach i standardach Rady Europy i Unii Europejskiej, jako wspólnot praw i wartości, zobowiązuje rządy do ochrony wszystkich swoich obywateli przed przemocą i dyskryminacją oraz do zapewnienia im równych szans.

Aby to umożliwić, a w szczególności, aby bronić społeczności wymagających ochrony przed słownymi i fizycznymi atakami oraz mową nienawiści, musimy wspólnie pracować na rzecz niedyskryminacji, tolerancji i wzajemnej akceptacji. Dotyczy to szczególnie sfer takich jak edukacja, zdrowie, kwestie społeczne, obywatelstwo, administracja publiczna oraz uzyskiwanie oficjalnych dokumentów.

Wyrażamy uznanie dla ciężkiej pracy społeczności LGBTI i innych społeczności w Polsce i na całym świecie, jak również dla pracy wszystkich ludzi, których celem jest zapewnienie przestrzegania praw osób LGBTI oraz innych osób stojących przed podobnymi wyzwaniami, a także zapobieganie dyskryminacji, w szczególności tej motywowanej orientacją seksualną czy tożsamością płciową. Prawa człowieka są uniwersalne i wszyscy, w tym osoby LGBTI, mają prawo w pełni z nich korzystać. Jest to kwestia, którą wszyscy powinni wspierać.

## Dokument 1.34

### **Sprawa kopalni Turów: arogancja, brak strategii, kompetencji, rozwagi i umiejętności kompromisu**

(25 maja 2021 r.)

1. Skarga Czech na Polskę oraz decyzja Trybunału Sprawiedliwości nakazująca zaprzestanie wydobywania węgla brunatnego w kopalni Turów nie spadła jak grom z jasnego nieba. Problem narastał od lat, był sygnalizowany ze strony czeskiej, która domagała się pokrycia części kosztów przeciwdziałania niekorzystnym skutkom hydrologicznym powodowanym przez kopalnię i elektrownię w Turowie. Polsce zabrakło gotowości do uzgodnienia satysfakcjonującego obie strony stanowiska. Zignorowano stanowisko Komisji Europejskiej, która uznała, że Polska nie przeprowadziła oceny wpływu elektrowni na środowisko i naruszyła w ten sposób unijne prawo. Dało to Czechom okazję do zaskarżenia Polski w lutym 2021 roku.

2. Polska już kilkakrotnie zapłaciła wysoką cenę za arogancję, brak kompetencji władz publicznych i egoizm lokalny prowadzący do niszczenia środowiska naturalnego. Bezmyślnej decyzji budowania drogi na wiaduktach przez rozlewiska Rospudy położył kres dopiero wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Podobnie było z równie bezmyślną i szczególnie szkodliwą wycinką Puszczy Białowieskiej. W tej drugiej sprawie dopiero groźba wysokich kar finansowych ze strony Trybunału Sprawiedliwości ograniczyła sobiepaństwo polityków.

3. Chodzi nie tylko o straty czysto finansowe – koszty wynikłe z bezprawnych i bezmyślnych decyzji w sprawie Rospudy musiały iść w miliony złotych, choćby ze względu na odszkodowania dla przedsiębiorstw za przeprowadzone niepotrzebnie prace. Przesłanki władz publicznych przeciw ochronie środowiska spotykają się ze szczególnie negatywną oceną na arenie międzynarodowej. Uszczerbek wizerunkowy jakiego doznała Polska wskutek bezprecedensowej wycinki unikatowej w skali Europy Puszczy Białowieskiej jest trudny do oszacowania i jeszcze trudniejszy do naprawy.

4. Sprawa kopalni Turów kumuluje w sobie charakterystyczne cechy działania władz PiS: brak reakcji na poważne sygnały od sąsiada, odmowa rozmów, dostępu do informacji, pochopne podejmowanie decyzji w ostatnim momencie. Sytuację pogarsza brak strategii w sprawach klimatu i polityki energetycznej oraz niezrozumiałe lawirowanie wokół europejskiego Zielonego Ładu. Władze przemilczają, że Polska jest jednym z głównych trucicieli środowiska naturalnego w Europie oraz że odbija się to przede wszystkim na zdrowiu i życiu polskich obywateli

5. Obowiązkiem rządu polskiego jest natychmiastowe podjęcie rzeczowego dialogu z Pragą, aby stworzyć wystarczające przesłanki dla zniesienia nakazu TSUE. Zamiast tego władze PiS i związane z nimi media odpowiadają potokiem pogróżek, inwektyw, zapowiedzi podjęcia środków retorsyjnych i nierespektowania orzeczenia TSUE.

6. Postanowienie Trybunału Sprawiedliwości nakazujące wstrzymanie wydobywania w kopalni Turów jest ważnym i dotkliwym sygnałem. Nie kończy sprawy. Droga do negocjacji jest otwarta. Znalezienie wyważonego rozwiązania jest możliwe i konieczne. Wymaga rozważności, fachowości, strategii klimatycznej, polityki energetycznej, przestrzegania własnego i unijnego prawa oraz umiejętności kompromisu. Niestety, tego władza PiS nie potrafi.

## Dokument 1.35

### **Przed europejską wizytą prezydenta Bidena i szczytem NATO w Brukseli**

(11 czerwca 2021 r.)

Prezydent USA Joseph Biden rozpoczął wizytę w Europie. Odbędzie naradę z grupą G-7 w Kornwalii, z przywódcami państw Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego w Brukseli a na zakończenie spotka się w Genewie z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem. Te pierwsze osobiste spotkania prezydenta Bidena z przywódcami europejskimi nie rozstrzygną wielu problemów narosłych w czasie izolacjonistycznej administracji Trumpa oraz destrukcyjnej fali populizmu w Europie i Ameryce. Spodziewamy się jednak, że wizyta zainicjuje nowy model współpracy osi transatlantyckiej, odbudowę zaufania w sieci międzynarodowych instytucji. Mamy nadzieję, że to przebudzenie tożsamości Zachodu pomoże w wypracowaniu strategii wobec konieczności powstrzymania populizmu, imperialnych ambicji Chin i Rosji, niekontrolowanych migracji, groźnych zmian klimatycznych wreszcie kolejnych pandemii. Wizyta powinna też stać się początkiem odnowy NATO, kluczowej instytucji wielostronnej współpracy politycznej i militarnej zachodnich demokracji.

Wierzymy, że obecność prezydenta Bidena w Europie zatrzyma rozpad relacji transatlantyckich ostatnich lat zachodzący w polityce administracji Trumpa oraz populistycznych i antydemokratycznych rządów części państw europejskich. Szacunek dla praw człowieka, zasad liberalnej demokracji, praworządności, norm międzynarodowych jest fundamentem pokoju i współpracy. Oczekujemy, że rozmowy liderów europejskich podkreślą wagę wartości, które dały Zachodowi bezpieczeństwo i dobrobyt.

Liczymy, że na spotkaniu z Putinem Biden przekaże mocne przesłanie o jedności Zachodu, niepodzielności bezpieczeństwa całego kontynentu i niezachwianej wierze wolnych społeczeństw europejskich w wartości demokratyczne. Mamy nadzieję, że wezwie Kreml do zaprzestania trwającej od



co najmniej 2014 roku eskalacji łamania praw człowieka, naruszania suwerenności państw sąsiednich oraz wspierania budzących sprzeciw dyktatur XXI wieku. Prezydent Biden, nie rezygnując z potępienia niebezpiecznych dla Europy i samej Rosji aktów prezydenta Putina, może jednocześnie przedstawić rosyjskiemu przywódcy ofertę współpracy i porozumienia w sprawach rozbrojenia nuklearnego, kontroli zbrojeń, klimatu i likwidacji skutków pandemii. Taka oferta uwzględni i podkreśli wagę stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu obywateli państw, które – jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia czy Ukraina – są częścią wspólnoty zachodnich demokracji w cieniu rewizjonistycznych ambicji Kremla.

Dla prezydenta Bidena, jego współpracowników z Partii Demokratycznej oraz partnerów z Partii Republikańskiej bezpieczeństwo systemu globalnego związane jest z rywalizacją amerykańsko-chińską. To wymaga zrozumienia ze strony państw europejskich i budowy nowych procedur. Nowe wyzwania i zagrożenia ze strony Chin zmieniają warunki bezpieczeństwa sfery euroatlantyckiej. Potrzeba nowego formatu, nowych technologii, nowych zdolności obronnych.

Trzeba też, aby Unia Europejska oraz europejscy członkowie NATO zaoferowali USA wsparcie w postaci wzięcia większej odpowiedzialności za stabilność i bezpieczeństwo Starego Kontynentu. Nie chodzi o budowę odrębnego od NATO i w naszej opinii niepożądanego systemu europejskiej „autonomii wojskowej”. Europa musi – w ramach opisanej przez ideę „NATO 360 stopni” wielozadaniowości – dbać o bezpieczeństwo swoich państw członkowskich. Europejczycy, w ramach NATO, powinni być w większym stopniu zdolni do odpowiedzi militarnej zarówno na zagrożenia pochodzące ze wschodniej flanki, jak i z południowych regionów odpowiedzialności Paktu.

Zakładamy, że na szczycie w Brukseli NATO wyrazi konieczność ewolucyjnej zmiany Sojuszu. Z chwilą zakończenia misji w Afganistanie wyczerpał się post-zimnowojenny model działania oscylujący między obroną kolektywną a misjami „out-of-area”. Obecnie należy rozwijać zdolności reagowania na nowe wyzwania – cybernetyczne, klimatyczne czy pandemiczne – i jednocześnie wypracować procedury szybszego podejmowania decyzji w sprawach zagrożeń lokalnych oraz zapewnić większą swobodę Sekretarzowi Generalnemu.

Mamy nadzieję na odnowienie sojuszu transatlantyckiego. Jednocześnie jesteśmy głęboko zaniepokojeni stanem polskich przygotowań do spotkania w Brukseli. Nieznane jest polskie stanowisko wobec transatlantyckich war-

tości, które za dwa tygodnie staną się fundamentem nadchodzącej zmiany. Pięć lat łamania praworządności w Polsce każe podejrzewać, że kiedy przywódcy europejscy i amerykański prezydent potwierdzą wolę szanowania praworządności, demokracji, praw człowieka i wolności słowa – polska delegacja będzie siedziała w milczeniu.

Rząd PiS wysyła sygnały całkowicie sprzeczne z duchem nadchodzących wydarzeń. Składa wizyty wysokiego szczebla w Turcji i Chinach, których sytuacja wewnętrzna jest przedmiotem niepokoju świata zachodniego. Poza retoryczną krytyką naruszeń praw człowieka w Białorusi oraz skandalicznych „porad” dla prezydent Cichanouskiej zaniechano aktywnej polityki wschodniej. Polskę spotkała ostatnio seria kryzysów bezpieczeństwa: porwanie polskiego samolotu przez władze Białorusi, kryzys energetyczny wskutek orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE dotyczącego kopalni w Turowie, pożar w Bełchatowie, wreszcie budowa Nord Stream 2, zagrażająca bezpieczeństwu Europy Środkowej. W żadnym z nich nie zdołano uzyskać pomocy sojuszników. Dyskusję rządu z opozycją zastąpiły międzypartyjne kłótnie. Polska dotknięta kryzysami i wewnętrznie skłócona – to może być powtórka najgorszych scenariuszy naszej historii.

Przestaliśmy być postrzegani przez państwa europejskie jako lider i wzór demokratycznej zmiany. Nasi środkowoeuropejscy sąsiedzi nie widzą już w nas reprezentanta wspólnych interesów. Energiczne państwa regionu zajmują przestrzeń międzynarodową opuszczoną wskutek naszej bierności. Rząd Litwy wspiera opozycję demokratyczną na Białorusi, Czechy i Słowacja radykalnie sprzeciwiają się działaniom rosyjskich służb na ich terenie. Wilno zdecydowało się wycofać ze zużytego formatu współpracy z Chinami (tzw. „17+1”) na rzecz współpracy multilateralnej, zakotwiczonej w Unii Europejskiej. Tymczasem nasze władze pielgrzymują do Pekinu i Istanbuhu dokładnie wtedy, kiedy stolice te poddane są krytyce w Waszyngtonie i Brukseli. To nie jest polityka zagraniczna, to nie jest troska o polską rację stanu.

Obecna polityka bezpieczeństwa Polski wynika z podporządkowania polityki zagranicznej interesom partyjnym. Z najwyższym niepokojem przyjmujemy fakt, że przed szczytem NATO nie została zwołana Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Nie przedstawiono opinii publicznej strategicznych oczekiwań wobec Sojuszu. Mamy podstawy by podejrzewać rząd o dramatycznie nieodpowiedzialne zaniechanie. Doświadczenie dyplomatyczne uczy, że w momentach krystalizowania się strategii nowej administracji amerykańskiej średnie państwa z dobrze przemyślanymi postulatami mają szanse wpływania na decyzje podejmowane w Waszyngtonie i Brukseli. Oczywiście

konsekwencją bierności będzie przedmiotowe i marginalne traktowanie Polski przez sojuszników. Domagamy się publicznej debaty nad propozycjami i oczekiwaniami Polski w pracach nad nową strategią NATO. Ma ona zasadnicze znaczenie dla suwerenności naszego kraju.

Polska znajduje się w niebezpiecznym momencie, który może zakończyć 30-letnie, bezprecedensowe prosperity. Grozi nam trwałe utknięcie w multi-strej strefie pomiędzy zachodnimi demokracjami liberalnymi, a wschodnimi autorytaryzmami. Polski nie marginalizuje wymaginowany „koncert mocarstw”. Sama się marginalizuje, lekceważąc wartości demokratyczne i wysyłając dwuznaczne sygnały dyplomatyczne na Zachód. Świat liberalny zmienia się szybko, orientuje na nowe wyzwania i odnawia swoją spójność. Polskie władze śnią sny o autonomii i regionalnej potędze oddalając się ideowo od Ameryki i Unii Europejskiej. Sobiepaństwo władz nie raz przywiodło Polskę do upadku. Czy przebudzi się nasza polityka zagraniczna i bezpieczeństwa czy nasze milczenie w czasie spotkań przywódców europejskich z prezydentem Bidenem pociągnie nas dalej w dół?

## Dokument 1.36

### **Traktat z 17 czerwca 1991 r. to symbol dobrego sąsiedztwa niepodległej Polski i zjednoczonych Niemiec w zjednoczonej Europie (15 czerwca 2021 r.)**

1. 17 czerwca 2021 roku mija trzydzieści lat od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między niepodległą Polską a zjednoczonymi Niemcami. Jest to jeden z najważniejszych aktów międzynarodowych w historii Polski po roku 1989.

Oba kraje potrzebują dobrego sąsiedztwa, zaś dobre stosunki polsko-niemieckie to stabilność polityki europejskiej. Radykalna, pozytywna zmiana w relacjach polsko-niemieckich stała się ważnym elementem europejskiego dorobku. Po pierwsze, przyczyniła się do przełamania zadawnionych antagonizmów (granica, mniejszości narodowe, odszkodowania dla ofiar nazizmu – bez przewyciężenia tych sporów trudno byłoby jednoczyć Europę). Po drugie, jest to nadal wzór konstruktywnego rozwiązania nabrzmiałego historycznego konfliktu.

O doniosłości Traktatu świadczą przede wszystkim dwie okoliczności:

- Został wynegocjowany w nowych warunkach politycznych, gdy konkretny kształt uzyskała nowa „polityczna architektura” Europy. Uprzednio, 12 września 1990 roku podpisany został Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec (które zjednoczyły się 3 października 1990 r.). W następstwie Traktatu „2+4” z terytorium byłej NRD wycofały się wojska radzieckie a zjednoczone Niemcy pozostały we Wspólnocie Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej) oraz w NATO. Z punktu widzenia podstawowych interesów Polski ważne było nie tylko to, że Traktat „2+4” (łącznie z podpisanym 14 listopada 1990 r. bilateralnym Traktatem o potwierdzeniu gra-

nicy polsko-niemieckiej) położył kres wysuwanym uprzednio w RFN zastrzeżeniom co do ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Niezmiernie istotne było również, że sąsiadem Polski stały się zjednoczone Niemcy jako państwo członkowskie Wspólnoty Europejskiej i NATO, co znakomicie ułatwiło realizację polskiej strategii nakierowanej na uzyskanie członkostwa w obu tych organizacjach (w 1999 r. w NATO i w 2004 r. w UE).

- W dziedzinie stosunków bilateralnych Traktat z 17 czerwca 1991 roku konsolidował relacje polityczne, gospodarcze i społeczne, zapoczątkowane Wspólnym Oświadczeniem Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Helmuta Kohla z 14 listopada 1989 roku i ujęte już w chwili podpisywania Traktatu w kilkadziesiąt umów szczegółowych. Dały one początek na przykład współpracy transgranicznej czy swobodnemu podróżowaniu obywateli Polski do Niemiec, abstrahując od olbrzymiej pomocy finansowej, jaką Polska otrzymała od Niemiec – bez której sanacja polskiej gospodarki byłaby trudna do przeprowadzenia.

2. Nieprzypadkowo więc polsko-niemiecki Traktat dobrosąsiedzki nazywany jest „dużym” Traktatem a jego polityczne, symboliczne znaczenie porównywane z wagą francusko-niemieckiego Traktatu Elizejskiego (podpisanego 22 stycznia 1963 r.). Przypomnieć należy, że zapoczątkował on sieć umów bilateralnych, które niepodległa Polska zawarła na progu lat 90. ze wszystkim sąsiadami. Umowy te potwierdzały terytorialne *status quo* i stwarzały podstawy dla dobrego sąsiedztwa. Były punktem wyjścia dla rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z NATO i UE. Wraz z uzyskaniem członkostwa w obu tych organizacjach większość regulacji zawartych w „dużym” Traktacie została przeniesiona na wyższy, unijny szczebel, sam Traktat natomiast stał się symbolem dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego i zakorzenienia Polski w gronie demokratycznych państw Europy.

3. W ostatnich latach ten wielki polsko-niemiecki dorobek ulega stopniowemu zaprzepaszczeniu. PiS konstruuje swoją populistyczną politykę na narracji antyniemieckiej i antyunijnej. Stąd od pierwszych rządów tego ugrupowania „duży” Traktat stał się solą w oku funkcjonariuszy PiS: wytykano rzekome błędy w negocjacjach, wysuwano żądania rewizji Traktatu, a nawet jego wypowiedzenia. Aberracyjne podejście do członkostwa w UE, w której upatruje się wehikułu, przy pomocy którego Niemcy miałyby zdominować Europę, a także anachroniczne fobie antyniemieckie prowadziły jedynie do większych lub mniejszych napięć w stosunkach polsko-niemieckich, uniemoż-

liwiając znalezienie rozwiązań realnych problemów (przypomnijmy, że PiS łącznie sprawuje władzę około dziesięciu lat). Ilustrują to trzy najbardziej znane kwestie:

- Sprawa ochrony Polonii w Niemczech jest wykorzystywana głównie do stwarzania konfliktów, zamiast do poszukiwania konstruktywnych rozwiązań, które nawiązują do szeregu wielostronnych międzynarodowych konwencji pogłębiających (w stosunku do stanu z 1991 r.) ochronę mniejszości narodowych, etnicznych, językowych czy kulturowych. „Duży” Traktat otworzył taką drogę, a nawet zobowiązuje oba państwa do stosowania standardu międzynarodowego w tej dziedzinie.
- Funkcjonariusze PiS roztaczają nierealistyczne mirażę reparacyjne, żerując politycznie na tragedii II wojny światowej, zamiast skupić się na pomocy dla żyjących jeszcze ofiar zbrodni nazistowskich. Wypracowana w 1991 roku tzw. formuła pragmatyczna przyniosła konkretną pomoc dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich w wysokości przekraczającej 6 miliardów złotych, natomiast trwające bez mała 10 lat „działania” pośła PiS Arkadiusza Mularczyka nie przyniosły ani złotówki. Wspomniana formuła pragmatyczna stworzyła (ciągle otwartą) drogę dla innych działań wspierających żyjące jeszcze ofiary zbrodni nazistowskich – wystarczy zajrzeć na stronę internetową Fundacji Pojednania Polsko-Niemieckiego.
- Warto też przypomnieć podpisany 22 stycznia 2019 r. Traktat z Akwizgranu o współpracy francusko-niemieckiej i integracji<sup>1</sup>, który stanowi uzupełnienie i rozwinięcie Traktatu Elizejskiego (1963) i podnosi na najwyższy szczebel współpracę w dziedzinie koordynacji polityki unijnej, polityki bezpieczeństwa i w dziedzinie spraw bilateralnych. Rząd polski nie był w stanie włączyć się w taką zaawansowaną formułę współpracy – a przecież to zakładali twórcy Trójkąta Weimarskiego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że „dyplomacja” PiS dopiero poniewczasie dowiedziała się o przedsięwzięciu – tak istotnym z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Wszystko razem wskazuje, jak nikłe stało się zaufanie w stosunkach politycznych polsko-niemieckich i jak bardzo upadła w nich pozycja Polski.

4. Status Polski konsekwentnie maleje również w Unii Europejskiej (czego ostatnio symbolem stał się konflikt wokół kopalni Turów), a w poli-

---

<sup>1</sup> Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Französischen Republik über die deutsch-französische Zusammenarbeit und Integration. BGBl. 2019 Teil II Nr. 19, s. 898 i nast.

tyce bezpieczeństwa rząd PiS – obciążony syndromem Trumpa – znalazł się w ślepych zaułku. Najpoważniejsi politycy światowi nie wahają się określać Polski mianem państwa autorytarnego. W tygodniu poprzedzającym trzydziestą rocznicę podpisania „dużego” Traktatu ma miejsce w Europie szereg spotkań (grupy G7, szczyty UE i NATO) z udziałem Prezydenta Bidena. Otwarty zostanie nowy rozdział w stosunkach transatlantyckich, potwierdzający nowe miejsce Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej w globalnym układzie sił. Polska rządzona przez PiS staje wobec tych spotkań skonfliktowana ze wszystkimi sąsiadami, ze schizofrenicznym podejściem do członkostwa w UE, bez racjonalnej koncepcji polityki bezpieczeństwa, z mirażami budowania alternatywnych rozwiązań regionalnych, którymi nikt nie jest zainteresowany<sup>2</sup>.

5. W przyszłości potrzebne będzie nowe otwarcie we wszystkich tych dziedzinach, poczynając od stosunków polsko-niemieckich.

Znaczenie „dużego” traktatu porównuje się zasadnie do przełomu w stosunkach francusko-niemieckich, którego symbolem stał się Traktat Elizejski z roku 1963. Stworzono w nim podstawy prawne i ideowe dla współpracy polsko-niemieckiej równie bliskiej i znaczącej jak współpraca francusko-niemiecka. Praktyczną formą bliskiej współpracy RFN z Francją są coroczne konsultacje międzyrządowe. Podobne konsultacje zostały uruchomione w relacjach polsko-niemieckich. Niszczenie dobrych relacji z Niemcami przez rząd PiS spowodowało, że ostatnio kanclerz Angela Merkel odwołała konsultacje międzyrządowe z Polską, natomiast 31 maja Berlin przeprowadził kolejne konsultacje tego typu z Paryżem. Podsumowaniem przeprowadzonych rozmów jest dwudziestostronicowy komunikat rządów RFN i Francji, określający wspólne stanowisko w najważniejszych dziedzinach, w tym w polityce bezpieczeństwa, unijnej, regionalnej i społecznej<sup>3</sup>.

Nowym otwarciem w stosunkach polsko-niemieckich, a zarazem w odniesieniu do Unii Europejskiej i polityki bezpieczeństwa, mogłaby być umowa podobna do niemiecko-francuskiego Traktatu Akwizgrańskiego. Być może do umowy takiej dołączony byłby protokół trójstronny (polsko-niemiecko-francuski), na mocy którego Polska stałaby się stroną tych postanowień Traktatu Akwizgrańskiego, które odnoszą się do współdziałania w dziedzinie polityki europejskiej i bezpieczeństwa. Stanowiłoby to zarazem rewitaliza-

---

<sup>2</sup> Przed europejską wizytą Prezydenta Bidena i szczytem NATO w Brukseli. Stanowisko KA RP z dnia 11 czerwca 2021 r.

<sup>3</sup> Deutsch-Französische Erklärung von Berlin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Pressemitteilung. Nummer 184/21 vom 31. Mai 2021.



cję Trójkąta Weimarskiego, jednej z najcenniejszych dla Polski „konstelacji politycznych”, powołanych również trzydzieści lat temu – 29 sierpnia 1991 r. – przez ówczesnych ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji: Krzysztofa Skubiszewskiego, Hansa-Dietricha Genschera i Rolanda Dumasa<sup>4</sup> (i stanowiącej swoiste dopełnienie „dużego” Traktatu i bilateralnego traktatu polsko-francuskiego).

Trwałość i efektywność takiego nowego otwarcia wymagałaby stworzenia przez Polskę i Niemcy sieci płaszczyzn regularnego dialogu, czyli tego, czego od lat najbardziej brakuje w stosunkach polsko-niemieckich. Jakże przydatne byłyby na przykład takie formuły jak wspólne zgromadzenie parlamentarne, wspólna komisja współpracy regionalnej i transgranicznej z udziałem wszystkich województw i landów, konsultacje resortów gospodarczych, konsultacje resortów odpowiadających za bezpieczeństwo i obronę, społeczna rada dialogu o integracji europejskiej, spotkania młodzieżowych organizacji głównych partii politycznych.

6. „Duży” Traktat sprawił, że sąsiedztwo polsko-niemieckie wypełnione zostało treścią intensywnych powiązań społecznych i gospodarczych. Powiązania te wspierane są członkostwem obu państw w Unii Europejskiej, prawa obywatela Unii są chronione mocno na szczeblu europejskim. Dobre sąsiedztwo polsko-niemieckie stało się odporne na próby wykorzystania starych resentymentów dla doraźnych celów politycznych. Niemcy jak żaden inny kraj wyciągnęli wnioski z własnej historii, stając się ważnym elementem demokracji i stabilności w skali europejskiej i globalnej. „Duży” Traktat wytyczył kierunek stosunków polsko-niemieckich. Nowe pokolenie Polaków i Niemców zasługuje na jego kontynuację i zarazem nowe otwarcie.

---

<sup>4</sup> Wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski w sprawie przyszłości Europy, Weimar, 29 sierpnia 1991 r., Zbiór Dokumentów 1992, nr 2.



## Dokument 1.37

### Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej

(11 lipca 2021 r.)

1. W połowie lipca czeka nas kumulacja. Kolejne niepraworządne działania rządu PiS doprowadzą Trybunał Sprawiedliwości UE do wydania wyroku podsumowującego dotychczasowe orzeczenia i – najprawdopodobniej – stwierdzenia, że „reformy sądownicze” wprowadzane w ostatnich latach przez PiS są sprzeczne z fundamentalnymi zasadami państw demokratycznych – które należą do wspólnych wartości Unii Europejskiej. W tym samym czasie w Polsce skrajnie upolityczniony Trybunał Konstytucyjny będzie rozpatrywał wniosek premiera Morawieckiego (z 29 marca 2021 r.) oraz wniosek grupy posłów PiS (z 15 czerwca 2021 r.), w których kwestionuje się zasadę pierwszeństwa prawa unijnego oraz kompetencje unijnego Trybunału Sprawiedliwości, głosząc „wyższość” Konstytucji RP.

2. Nadchodzące wydarzenia nie są tylko „sporami prawnymi”. Dotykają spraw o zasadniczym znaczeniu. Zdecydują czy Polska jest jeszcze państwem demokratycznym czy już autorytarnym i czy w związku z tym uzasadnione jest jej członkostwo w Unii Europejskiej. Dodajmy, że w ostatnich miesiącach również Europejski Trybunał Praw Człowieka zakwestionował w swoich wyrokach istotne elementy „reform sądowniczych” PiS. Funkcjonariusze formacji rządzącej określili te wyroki jako „polityczne” – co w praktyce oznacza, że nie mają zamiaru się do nich stosować. Jest to równoznaczne z kwestionowaniem członkostwa Polski w Radzie Europy.

3. Działanie państwa cywilizowanego w środowisku międzynarodowym zasadza się na regule *pacta sunt servanda* (umowy muszą być dotrzymane). Państwo nie może swoim prawem krajowym – w tym konstytucją – uzasadniać *post factum* niewywiązywania się z wiążącej go prawnie umowy międzynarodowej. Reguła ta zawarta jest również w Konstytucji RP, której artykuł 9 stwierdza, że Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego. Zasada Konstytucji jako najwyższego prawa Rzeczypospolitej

musi być interpretowana w świetle powyżej reguły. W Traktacie Akcesyjnym Polska zobowiązała się do przestrzegania postanowień traktatów założycielskich i „aktów instytucji”, co obejmuje również orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości. Orzecznictwo tego Trybunału jednoznacznie sprecyzowało zasadę pierwszeństwa prawa unijnego, poczynawszy od precedensowego wyroku z 15 lipca 1964 r. w sprawie *Costa v. ENEL*: „... prawu utworzonemu na podstawie traktatu ... nie można ... przeciwstawić w postępowaniu sądowym jakiegokolwiek wewnętrznego aktu prawnego, gdyż oznaczałoby to utratę przez to prawo charakteru wspólnotowego i zakwestionowanie samych podstaw prawnych Wspólnoty”. Traktaty stanowiące podstawę Unii Europejskiej jednoznacznie stwierdzają wyłączność Trybunału Sprawiedliwości do interpretowania prawa unijnego oraz obowiązek państw członkowskich UE do wykonywania orzeczeń Trybunału.

4. Wnioski premiera Morawieckiego i grupy posłów PiS kwestionują zasady leżące u podstaw członkostwa państwa w Unii Europejskiej. **W istocie są to wnioski nakierowane na wyłączenie Polski z grona państw członkowskich UE. Gdyby upolityczniony Trybunał Konstytucyjny przyjął taką argumentację, rządzona przez PiS Polska naruszyłaby fundamentalne zasady prawa Unii Europejskiej.** Konsekwencją prawną będzie wszczęcie kolejnych procedur przed Trybunałem Sprawiedliwości o naruszenie zobowiązań wynikających z traktatów unijnych, z możliwością nałożenia kolejnych kar finansowych (przypomnijmy, że kary finansowe grożą Polsce już w kilku innych postępowaniach). Konsekwencją polityczną w wymiarze średnio-terminowym będzie dalsza marginalizacja Polski w środowisku międzynarodowym, a skutkiem zasadniczym – **zakwestionowanie jej członkostwa w Unii Europejskiej. W tym kontekście można zasadnie założyć, że celem politycznym PiS jest wyprowadzenie Polski z Unii Europejskiej, aby utrzymać nieograniczoną władzę.**

5. Traktat akcesyjny został w Polsce prawomocnie ratyfikowany przez Prezydenta RP po uprzedniej zgodzie wyrażonej w drodze referendum ogólnonarodowego: przy frekwencji 58,85% uprawnionych go głosowania, za ratyfikowaniem traktatu opowiedziało się 77,45% głosujących. **Wynik referendum, w którym wzięło udział powyżej 50% uprawnionych do głosowania jest wiążący dla władz państwowych – dla parlamentu, premiera, ministrów, sądów i urzędów: przemówił bowiem Suveren. Przeto naruszenie zasad członkostwa w Unii Europejskiej jest nie tylko złamaniem reguły *pacta sunt servanda* (naruszeniem prawa międzynarodowego/unijnego), lecz zarazem ciężkim deliktem konstytucyjnym.**

6. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej to więcej niż unijny rynek wewnętrzny. W przemówieniu wygłoszonym 21 maja 1992 r. w Sejmie w związku z procedurą ratyfikacji układu stowarzyszeniowego, a więc u progu starań o członkostwo w obecnej UE, Minister Krzysztof Skubiszewski powiedział: „Dyskutując o naszych związkach ze Wspólnotą mówimy przede wszystkim o sprawach gospodarczych. Pamiętajmy jednak, że istota tych związków dotyczy sfery politycznej naszego szeroko pojętego bezpieczeństwa. Dzisiejsze związki ze Wspólnotą i jutrzejsze do niej wejście przesądzą o stabilizacji naszego bezpieczeństwa. Wspólnota była bowiem od początku, i nadal pozostaje, przedsięwzięciem politycznym. Nasze stowarzyszenie, nasze dążenie do członkostwa ma przede wszystkim charakter polityczny. Chodzi nam o to (...), aby raz na zawsze oddalić od nas widmo totalitaryzmu oraz zapewnić przyszłość demokracji w naszym kraju. (...) Z drugiej strony idzie o zapewnienie naszemu krajowi bezpiecznego miejsca w Europie. (...) Nie trzeba przypominać, że w ciągu dwóch ostatnich stuleci zagrożone były nie tylko granice Polski, nie tylko jej niepodległość, ale zagrożone było istnienie narodu. Stowarzyszenie ze Wspólnotą będzie dla nas gwarancją, podobnie jak dla innych krajów członkowskich, nie tylko rozwoju gospodarczego i społecznego, przede wszystkim będzie gwarancją zachowania i promieniowania naszej egzystencji narodowej”<sup>1</sup>.

7. Niezbędną przesłanką uzyskania członkostwa w UE było przystąpienie do Rady Europy i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wiązało się to z uznaniem jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jednym z pierwszych aktów międzynarodowych, przeprowadzonym przez rząd Mazowieckiego, było uznanie jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Miało to przede wszystkim znaczenie symboliczne, jako ważny sygnał, że nowa Polska zdecydowana jest dołączyć do grupy państw demokratycznych. **Państwa autorytarne bowiem jak diabeł święconej wody unikają uczestnictwa w instytucjach międzynarodowych, które mają uprawnienia do rozstrzygania sporów prawnych w odwołaniu do obiektywnych, ogólnie uznanych standardów międzynarodowych. Chcą zachować pełnię władzy dla siebie, według własnego widzimisię decydować o losach i prawach ludzi, ograniczać swobody gospodarcze tak, aby gospodarka służyła interesom jednej partii a profity odnosili jej funkcjonariusze i ich rodziny.**

---

<sup>1</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997, s. 225–226.

8. Kwestionowanie jurysdykcji sądów międzynarodowych to cios w prawa obywateli i przedsiębiorców, to sygnał prowadzenia Polski przez PiS w kierunku państwa autorytarne. Członkostwo w Unii Europejskiej to nie tylko profity gospodarcze, to przede wszystkim gwarancja pozostania w grupie państw demokratycznych, gwarancja praw podstawowych polskich obywateli i wolności gospodarczych polskich przedsiębiorstw.

\* \* \*

Na początku lipca prezes Kaczyński podpisał deklarację współpracy ze skrajnie prawicowymi, neofaszystowskimi i proputinowskimi partiami. Zapowiedział, że ta deklaracja ma wyznaczać kierunki reformy Europy. W środku tej Europy ma znajdować się Polska: autorytarna, w pióropuszu egzotycznych sojuszy, ześlizgująca się do sfery wpływów Rosji, od której odsuwa się świat cywilizowany.

Grozi nam utrata Polski demokratycznej, ze znaczącym głosem w Unii Europejskiej, bezpiecznej w Sojuszu Euroatlantyckim. Stawka jest wysoka...

## Dokument 1.38

### Scenariusz spalonej ziemi?

(14 sierpnia 2021 r.)

W stanowisku Konferencji Ambasadorów RP z 12 lipca 2021 r. *Stawką jest członkostwo Polski w Unii Europejskiej* podkreślaliśmy, jakim błędem jest ograniczanie zaostrzającego się konfliktu między rządem PiS a Unią Europejską do „sporu prawnego”. Chodzi bowiem o sprawy zasadnicze – demokratyczny bądź autorytarny ustrój Polski oraz jej pozostanie (lub nie) w Unii Europejskiej. Trudno oprzeć się ocenie, że Jarosław Kaczyński w relacjach z najważniejszymi partnerami Polski – Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi – świadomie sięgnął do taktyki spalonej ziemi, obrał drogę bez powrotu, przyjmując jako cel utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę kosztem wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej i radykalnego osłabienia bezpieczeństwa Polski w środowisku międzynarodowym.

Upadek praworządności w Polsce wpływa fatalnie na stan relacji z naszymi sojusznikami. Symbolem tej zapaści pozycji Polski i całkowitej degrengolady tzw. polityki zagranicznej PiS jest pominięcie Polski przez Niemcy i Stany Zjednoczone w toku podejmowania fundamentalnych ustaleń dotyczących *Nord Stream 2* i odwołanie przez Kanclerz Angelę Merkel spotkania obu rządów z okazji 30-lecia podpisania Traktatu dobrosąsiedzkiego (by przywołać przykłady z ostatnich tygodni).

Obecna sytuacja skłania nas do trzech zasadniczych uwag.

**Po pierwsze** – istoty problemu nie można sprowadzać do likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN. Jest to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. W gruncie rzeczy chodzi przecież o rolę (neo)Krajowej Rady Sądownictwa. W stanowisku Komisji Europejskiej w tej sprawie z 14 lipca br. mowa jest o konieczności wykonywania orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości w pełnym zakresie, w tym wszystkich postanowień w przedmiocie środków tymczasowych (dotyczących zapewnienia niezależności sądownictwa w Polsce) oraz generalnie o obowiązku przestrzegania prawa UE. Dotychczasowe

doświadczenia nakazują najdalej idącą ostrożność w akceptowaniu pozornych ustępstw funkcjonariuszy PiS w sprawie Izby Dyscyplinarnej. Mamy do czynienia z manipulatorami, którzy dysponują „publicznymi” środkami masowego przekazu. Pozorowane działania mają na celu przerzucenie odpowiedzialności na Unię Europejską i umocnieniu narracji o jej antypolskich zamiarach i działaniach. Stąd już tylko krok do Polexitu.

Również ostatnie trzy orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) dowodzą wyraźnie, że problemem jest nie tylko Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego. W ich świetle podstawową kwestią jest prawo do niezawisłego sądu, zwłaszcza w kontekście roli (neo)Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powoływania sędziów. W opinii ETPC polska regulacja prawna nie spełnia w tym zakresie wymogów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W istocie rzeczy ETPC (podobnie jak TSUE) stwierdza nie tylko naruszenie przez Polskę jej międzynarodowo prawnych zobowiązań, lecz pośrednio chroni obywateli przed oczywistymi naruszeniami prawa polskiego, w tym Konstytucji RP.

**Po drugie** – dotychczasowa postawa Komisji Europejskiej wykazała klęskę taktyki *appeasement* – „dialogu politycznego” z państwem rażąco i systemowo naruszającym praworządność. Takie podejście w ostatnich latach jedynie rozzuchwaliło rządzących na Węgrzech i w Polsce i otworzyło drogę do polityki niepraworządnych faktów dokonanych. Wyśmienite raporty i zalecenia Komisji Europejskiej z okresu „dialogu politycznego” czyta się obecnie jak raporty z sekcji zwłok zmarłego państwa demokratycznego. Na oczach instytucji unijnych w dwóch państwach członkowskich UE – na Węgrzech i w Polsce tworzyły się reżimy autorytarne. Dziś obywatele Unii Europejskiej poddani ciężkiej próbie pandemii i innych zagrożeń, oczekują od Brukseli stanowczości, determinacji i wreszcie skuteczności, w tym także w przeciwstawianiu się autorytarnym zapędom niektórych jej członków.

**Po trzecie** – w świetle dotychczasowych doświadczeń z rządzącymi na Węgrzech i w Polsce oczywiste jest, że każde euro przekazane z Unii Europejskiej rządzącym zostanie politycznie zdefraudowane i zamienione w fundusz wyborczy. Instytucje unijne muszą mieć świadomość, że za unijne środki Polakom i Węgrom, blokowany jest dostęp do informacji, odbierana jest wolność i prawo do myślenia inaczej niż chce tego władza. Przekazywanie jakichkolwiek środków unijnych do tych państw musi być warunkowane społeczną kontrolą. Jak największa część tych funduszy powinna omijać upartyjnione struktury rządowe państwa niepraworządnego i trafiać bezpośrednio do beneficjentów, zwłaszcza organów samorządowych, podmiotów

gospodarczych i organizacji pozarządowych. Ważne jest, aby ten proces był przekierowaniem środków unijnych, a nie ich odbieraniem. Narracja polityczna rządzących w Polsce od dłuższego czasu przedstawia ewentualne sankcje finansowe i zamrożenie środków unijnych jako działania antypolskie Unii Europejskiej. Będzie to wykorzystane jako uzasadnienie wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej.

\* \* \*

21 lipca 1983 roku, po półtora roku niechlubnej działalności, rozwiązano znienawidzoną przez społeczeństwo polskie Wojskową Radę Ocalenia Narodowego – słynną i po wielokroć wyśmiewaną WRONę. W praktyce moment ten nie oznaczał rozluźnienia reżimu. Prześladowania opozycji, niezależnych dziennikarzy i zwykłych, ale niepokornych obywateli trwały nadal. Podobnie dzisiaj, kiedy prezes PiS zapowiada likwidację Izby Dyscyplinarnej, nie miejmy złudzeń. Proces destrukcji polskiego wymiaru sprawiedliwości nie zakończy się – co najwyżej przepoczwarzy, aby w innej postaci dokończyć dzieła rozpoczętego blisko 6 lat temu. Tzw. reforma sądownictwa, jak wirus COVID, będzie atakować i niszczyć niezależność sędziów, prokuratorów i adwokatów, aby osiągnąć dwa cele: całkowite podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości władzy oraz bezkarność dla „swoich”.

Większa doza stanowczości w stanowisku Komisji Europejskiej oraz zdecydowana reakcja Stanów Zjednoczonych wobec zamachu na wolność mediów w Polsce pozwala dostrzec światelko w tunelu. Trawestując słynną ocenę Winstona Churchilla po zwycięskiej bitwie pod El Alamein – to nie koniec pisowskiej niepraworządności, ale może początek jej końca.

## Dokument 1.39

### **List do Rafała Trzaskowskiego, Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy** (16 sierpnia 2021 r.)

*Szanowny Panie Prezydencie,*

Wydarzenia z początku bieżącego roku w Waszyngtonie potwierdzają, jak zagrożona może być demokracja i jak solidne jej podstawy, zwłaszcza w zakresie prawa i praworządności, tworzą gwarancje dla jej przetrwania i ostatecznie zwycięstwa. Lekcja z wydarzeń 6 stycznia ma znaczenie uniwersalne – Ameryka pokazała, że takie wartości jak szacunek dla instytucji państwa, respektowanie werdyktów wyborczych, sprzeciw wobec maniakalnych oskarżeń i manipulacji nie mają racji bytu w państwie, gdzie niezależność wymiaru sprawiedliwości stanowi wartość nadrzędną. To także lekcja i wskazanie dla Polski. Być może też, ten właśnie moment, w którym Stany Zjednoczone pod prezydenturą Joe Bidena powracają na drogę uniwersalnych wartości i współpracy międzynarodowej, jest odpowiednim czasem aby przypomnieć najlepsze karty polsko-amerykańskiej przyjaźni i współpracy.

W roku 2022 upłynie 100 lat od odsłonięcia w Warszawie „Pomnika Wdzięczności Ameryce”, projektu Xawerego Dunikowskiego. Fragmenty tego monumentu wykutego z dwukolorowego piaskowca przetrwały II wojnę światową. Ostatecznie pomnik zlikwidowany został w 1951 r.

W dwudziestoleciu międzywojennym pomnik był wyrazem podziękowania Narodu Polskiego i Rządu RP dla Stanów Zjednoczonych za ich jednoznaczne stanowisko w sprawie odbudowy niepodległości Polski z wolnym dostępem do morza oraz za wsparcie gospodarcze udzielane Polsce po I wojnie światowej.

Konferencja Ambasadorów RP pozwala sobie wyrazić opinię, iż celowym byłaby odbudowa Pomnika Wdzięczności Ameryce – miałaby ona nie tylko walor historyczny, ale byłaby jednocześnie podkreśleniem niewątpliwych zasług Stanów Zjednoczonych w dziele odbudowy niepodległej Polski i oba-



lenia komunizmu po 1989 roku. Pomnik symbolizowałby wspólną wartość oraz interesów polsko-amerykańskich a także solidarność we wspólnym dążeniu do demokracji i wolności. Ilustrowałby także polsko-amerykańskie braterstwo broni w ramach Sojuszu Atlantyckiego, w tym udział Polski w misjach wojskowych u boku żołnierzy Stanów Zjednoczonych oraz byłby wyrazem uznania dla decyzji o stacjonowaniu oddziałów amerykańskich na polskim terytorium.

Nie mamy też wątpliwości, że podjęcie inicjatywy odbudowy pomnika właśnie w 2021 roku byłoby odczytane zarówno jako gest pamięci, ale także jako nawiązanie do tak istotnych dla świata, a w tym Polski i Stanów Zjednoczonych, zmagania o demokratyczny ład, wolność, praworządność.

*Z upoważnienia Konferencji Ambasadorów RP  
z poważaniem*

Piotr Ogrodziński  
Prezes  
Konferencja Ambasadorów RP

## Dokument 1.40

### **Polska jest i pozostanie członkiem Unii Europejskiej. Konieczny jest natomiast jak najszybszy *exit* Jarosława Kaczyńskiego i jego funkcjonariuszy z polskiego życia politycznego**

(13 września 2021 r.)

1. Wicemarszałek Sejmu RP, jeden z czołowych funkcjonariuszy PiS, Ryszard Terlecki podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu zasugerował możliwość wyjścia Polski z Unii Europejskiej. Nie powiedział nic nowego, jego wypowiedź współgra z bredzeniem posła Suskiego o „okupowaniu” Polski przez Unię i ministra Ziobry o „agresji” Unii na Polskę czy stanowiskiem premiera Morawieckiego we wniosku do upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego, atakującego podstawy działania UE. PiS od lat zożydza Unię, podważa jej fundamenty jako wspólnoty prawa i wartości, lekceważąco ocenia znaczenie funduszy unijnych dla rozwoju Polski i udział Polski w unijnym rynku wewnętrznym, deprecjonuje najważniejszy projekt integracyjny – jednolitą walutę (euro) a także znaczenie członkostwa w Unii dla politycznego bezpieczeństwa państwa. **Szczerą wypowiedź Terleckiego unaocznia, że za cenę utrzymania się u władzy i budowy „własnego” państwa partyjnego (autorytarneho) PiS gotowy jest poświęcić podstawowe interesy Polski i jej obywateli.**

2. Wizja członkostwa niepodległej Polski w strukturach integracyjnych była podstawą reorientacji ustroju wewnętrznego i polityki zagranicznej od 1989 r. Stała się programem, który poprzez stowarzyszenie z ówczesnymi Wspólnotami Europejskimi, negocjacje akcesyjne oraz uzyskanie 1 maja 2004 r. członkostwa w Unii Europejskiej zapewnił Polsce:

- bezprecedensowy rozwój gospodarczy,
- bezpieczeństwo polityczne (łącznie z członkostwem w NATO),

- awans cywilizacyjny (współpraca naukowa, edukacyjna, możliwość swobodnego przemieszczania się, gwarancje przestrzegania praw fundamentalnych obywateli).

3. W ciągu swoich rządów od 2015 r. **PiS doprowadził do bezprecedensowego upadku znaczenia i prestiżu Polski w środowisku międzynarodowym**, gruntownie zdemolował pozycje i wpływy Polski w Unii Europejskiej, zniszczył demokratyczne mechanizmy rządzenia i trójpodział władzy, doprowadził do katastrofalnego skłócenia wewnętrznego, do sytuacji, w której **Polsce bliżej do autorytarnej satrapii, niż państwa demokratycznego**. Unia nie mogła pozostawać obojętna na podważanie fundamentów jej działania, zwłaszcza w odniesieniu do naruszeń zasady praworządności (*rule of law*). Narastał konflikt z instytucjami unijnymi. Odpowiedzią ze strony funkcjonariuszy PiS były i są kłamstwa, buta, insynuacje i całkowity brak gotowości do kompromisów oraz traktowanie okresu negocjacji jako dogodnej okazji dla prowadzenia polityki faktów dokonanych.

4. Nadchodzi moment prawdy. Ostatnie decyzje Komisji Europejskiej, które mogą skutkować nałożeniem poważnych kar finansowych na Polskę i zamrożeniem olbrzymich funduszy, są **reakcją na działania i politykę PiS**. Jeśli sytuacja się nie zmieni, kryzys będzie się pogłębiał a Polska popadać będzie w coraz większą marginalizację, kosztem Polek i Polaków. W ostatnich latach mówiono o pisowskiej „ukrytej strategii” Polexitu. **Obecnie strategia jest jawna: PiS nie chce Polski w Unii Europejskiej, ponieważ Unia jest przeszkodą w budowaniu partyjnego państwa autorytarnego**. Barięą dla zapowiadanego przez funkcjonariuszy PiS „drastycznego rozwiązania” jest to, że o ile samo podjęcie decyzji w sprawie wystąpienia z UE byłoby dla PiS proste (wniosek Rady Ministrów, zgoda wyrażona w formie ustawy zwykłej i decyzja Prezydenta), to procedura przewidziana w art. 50 TUE przewiduje, że taka decyzja staje się skuteczna po dwóch latach od jej notyfikacji Unii (Radzie Europejskiej). W tym czasie protesty społeczne zmiotłyby zapewne PiS z krajobrazu politycznego Polski. Nie można jednak wykluczyć, że funkcjonariuszom PiS przyjdzie do głowy pomysł tzw. wystąpienia jednostronnego, bez żadnej procedury (taką propozycję jednostronnego działania – jako podstawę wstrzymania płatności polskich składek do UE – rekomendował ostatnio Mariusz Muszyński, główny autor unicestwienia Trybunału Konstytucyjnego i „sędziadubler”). Są to pomysły, których konsekwencją byłby upadek gospodarzy i polityczny państwa.

\* \* \*

Każdy kto nawołuje do wystąpienia Polski z Unii Europejskiej lub popiera takie dążenia zdradza podstawowe interesy Państwa, zagraża suwerenności i niepodległości Polski.

Polska jest i będzie członkiem Unii Europejskiej, organizacji państw demokratycznych, gwarantującej bezpieczeństwo polityczne i rozwój gospodarczy, prawa przedsiębiorców, rolników oraz podstawowe prawa człowieka, w tym zakaz dyskryminacji ze względu na obywatelstwo, płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, orientację seksualną lub wiek.

Konieczny jest natomiast jak najszybszy *exit* Jarosława Kaczyńskiego i jego funkcjonariuszy z polskiego życia politycznego.

## Dokument 1.41

### **Stanowisko Konferencji Ambasadorów w sprawie sytuacji na granicy z Białorusią** (6 października 2021 r.)

Od szeregu tygodni trwa sponsorowany i organizowany przez białoruski reżym ohydny proceder: żywi ludzie, uchodźcy i migranci, stali się w rękach władzy w Mińsku narzędziem nacisku migracyjnego na Unię Europejską, w tym na nasz kraj. Od tygodni nasze władze nie znajdują właściwej i zgodnej ze standardami demokratycznymi odpowiedzi na ten nacisk, uciekając się głównie do działań coraz bliższych „standardom” właśnie białoruskim, naruszając przy tym prawa człowieka oraz prawo polskie i prawo międzynarodowe. Broniąc bezpieczeństwa granic – niepodważalne zadanie rządu – nie można jednocześnie zgadzać się na stosowanie takich środków. Tym bardziej, że powrót do europejskich zasad rozwiązywania problemu migracji nie wykracza ponad zbiorowe możliwości społeczeństwa polskiego. Obecne działania *de facto* realizują scenariusz napisany w Mińsku, który ma na celu wywołanie wśród naszych sojuszników wrażenia, że Polska oddała się od Europy i jej standardów. Nie pozwólmy, aby ten zamysł się ziścił. Konferencja Ambasadorów RP przedstawia zatem zestaw postulatów, których spełnienie leży w interesie naszego państwa i jego obywateli.

Rząd RP powinien niezwłocznie zaprzestać na granicy praktyk sprzecznych z Konstytucją i z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski oraz unieważnić swoje rozporządzenie z 20 sierpnia 2021 r., stanowiące rażące pogwałcenie nadrzędnych przepisów prawnych. W szczególności rząd i podległe mu służby mają obowiązek respektować:

- art. 56 ust. 2 Konstytucji RP, określający prawo do ubiegania się o status uchodźcy;
- art. 33 Konwencji genewskiej z 1951 r., zawierający zakaz wydalania lub zawracania uchodźców;

- ustawę z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 2003 Nr 128 poz. 1176);
- przeniesioną do polskiego porządku prawnego dyrektywę 2013/32/UE z 26/6/2013 r. w sprawie wspólnych procedur udzielania i cofania ochrony międzynarodowej, której Art. 3 stanowi, iż procedury te „stosuje się do wszystkich wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej, z którymi wystąpiono na terytorium, w tym na granicy, (...)”.

Brak warunków dla gromadzenia niezależnych informacji o rzeczywistym rozwoju sytuacji wzdłuż granicy polsko-białoruskiej oraz o możliwych wariantach jej dalszej ewolucji nie może mieć miejsca w nowoczesnym, demokratycznym państwie. Te skąpe i nieweryfikowalne dane, które udostępniane są opinii publicznej, rodzą uzasadnione obawy, że władze polskie usiłują nadal manipulować nastrojami społecznymi i krzewić klimat strachu.

Konieczne jest obiektywne przedstawianie rzeczywistych rozmiarów kryzysu. Z danych UE za okres styczeń–sierpień 2021 wynika, że na wschodniej granicy lądowej UE z Ukrainą, Mołdawią, Białorusią i Rosją odnotowano relatywnie najniższą liczbę przekroczeń granicy poza przejściami granicznymi (5318). Mimo bardzo wysokiego wzrostu w porównaniu z takim samym okresem roku 2020, była to jednak nadal liczba znacznie niższa niż na każdym z pozostałych kierunków (środkowy rejon Morza Śródziemnego: 40 610, Zachodnie Bałkany: 27 188, wschodni rejon Morza Śródziemnego: 11 036, zachodni rejon Morza Śródziemnego: 9958, zachodnie brzegi Afryki: 8562). Z kolei dane, przekazane agencji Frontex ukazują, że na odcinku białoruskim do dnia 19.09.2021 r. odnotowano 4145 nielegalnych przekroczeń granicy z Litwą, 1493 z Polską oraz 377 z Łotwą; dane te wyraźnie różnią się od liczb, przedstawianych przez Straż Graniczną w Polsce, podającą, że w samym tylko sierpniu było 3510 prób przedostania się z Białorusi na nasze terytorium.

Trzeba także zacytować opublikowane parę dni temu, 29 września br., doroczne sprawozdanie Komisji Europejskiej na temat migracji i azylu, tak oceniające sytuację na białoruskim odcinku granicy zewnętrznej Unii: „W następstwie zestrojenia różnych wysiłków UE dzienna liczba nieregularnych przekroczeń granicy znacznie zmalała, lecz utrzymuje się presja migracyjna z Białorusi”. Z takiej oceny raczej nie da się wysnuć wniosku, że mamy do czynienia z eskalacją rozmiarów kryzysu.

Władze polskie powinny niezwłocznie podjąć działania, umożliwiające techniczne i operacyjne wsparcie ze strony Frontexu i EASO (Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu). Byłoby to praktycznym ułatwieniem własnych działań Polski, a także wymowną demonstracją unijnej solidarności wobec reżymu Łukaszenki i czającej się za nim Rosji. Nie ma uzasadnienia dla oporu władz polskich przed skorzystaniem z operacyjnych i technicznych możliwości obu agencji. Z pożytkiem od szeregu tygodni wykorzystują je Litwa i Łotwa, a od dawna ma to miejsce na granicach południowych Unii: w Hiszpanii, we Włoszech, w Grecji, na Malcie, na Cyprze. Czyżby Polska jako jedyna w Unii, miała taki potencjał, jakiego nie mają większe i bardziej doświadczone od niej państwa, od szeregu lat skonfrontowane z presją migracyjną w nieporównanie wyższej skali?

Ponadto sytuacja na granicy polsko-białoruskiej uprawnia do domagania się od Rządu RP, by:

- jednoznacznie poparł ostatnią propozycję Komisji Europejskiej, by częściowo zawiesić umowę o ułatwieniach wizowych z Białorusią, a także – przede wszystkim – energicznie i konstruktywnie współdziałał z rządami innych państw UE i z instytucjami Unii na rzecz dodatkowych narzędzi presji na reżym Łukaszenki,
- przemyślał i uelastyczył swoje stanowisko w sprawie dwóch dyskusowanych od roku projektów aktów prawnych UE: rozporządzenia o zarządzaniu w dziedzinie migracji i azylu oraz rozporządzenia o wspólnych procedurach udzielania i cofania ochrony międzynarodowej,
- wziął przykład z Grecji, która we współpracy z Frontexem uruchomiła niezależny mechanizm monitorujący, którego celem jest przeciwdziałanie naruszeniom praw podstawowych na granicy zewnętrznej Unii,
- doprowadził, w szerokiej konsultacji z samorządami województw i miast, z obywatelami i z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, do uzgodnienia celów i środków realizacji nowoczesnej, całościowej polityki migracyjnej, zgodnej z kierunkami prac, prowadzonych na szczeblu europejskim,
- uzyskał pomoc UE i jej państw członkowskich w celu zatrzymania lub utrudnienia transportu migrantów na Białoruś z krajów trzecich.

## Dokument 1.42

### **Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski haniebna: zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości**

(3 listopada 2021 r.)

1. W stanowisku z 6 października br. Konferencja Ambasadorów RP wzywała obecne władze Polski do przestrzegania fundamentalnych aktów prawa międzynarodowego – w tym prawa unijnego dotyczącego uchodźców. Ostrzegaliśmy, że władze polskie mogą stać się współsprawcą zbrodniczej polityki białoruskiego dyktatora.

2. Określone przez prawo międzynarodowe humanitarne sposoby zarządzania kryzysem migracyjnym, takie jak powiększenie liczby miejsc w obozach dla uchodźców, przyspieszenie procedowania wniosków o azyl i sprawna realizacja wydalenia gdy okaże się to konieczne – nie stanowiłyby dla polskiego rządu trudności. Przypomnijmy – chodzi tu o najwyżej kilkanaście tysięcy osób. Rząd mógłby w sposób w pełni uzasadniony poprosić Frontex o pomoc profesjonalnego personelu i wsparcie finansowe ze specjalnego funduszu pozostającego w gestii Komisji Europejskiej. PiS woli ignorować prawo i dostępne procedury pomocowe. Zamiast tego zaostrza rygory stanu wyjątkowego na granicy z Białorusią i planuje budowę muru za 1,5 miliarda złotych. Jedyne powód tej agresywnej polityki to mobilizacja twardego elektoratu Zjednoczonej Prawicy. PiS – w trudnej sytuacji finansowej i przy skandalicznym braku jednoznacznego sprzeciwu opozycji demokratycznej – wyrzuca poważne pieniądze na efektowną budowę muru, jednocześnie odmawiając ich na niezbędne podwyżki dla polskiego personelu medycznego. Jeśli Łukaszenka z dnia na dzień zrezygnuje z bombardowania UE imigrantami, zrozpaczeni uciekinierzy z Syrii, Afganistanu czy Iraku znajdą nowy szlak do bogatych państw europejskich z dużymi mniejszościami islamskimi. Mur nie jest nam potrzebny, aby chronić Polskę przed Ukraińcami i Białorusinami. Setki tysięcy imigrantów przyjętych przez nasz



kraj w ostatnich latach nie musiało przedzierać się przez zieloną granicę. Są potrzebni na polskim rynku pracy. Mur jest niezbędny wyłącznie dla doraźnego celu – utrzymania poparcia politycznego dla PiS.

3. Tragedia na granicy polsko-białoruskiej pogłębia się. Zakazana prawem międzynarodowym praktyka „odpychania” (*push-back*) stała się w Polsce obowiązującym krajowym prawem i jest bez skrupulów stosowana. Docierające z granicy wiadomości świadczą o narastającej katastrofie humanitarnej. W polskich lasach umierają ludzie – z wycieńczenia, pragnienia i głodu. PiS używa swojego ulubionego instrumentu politycznego: wzbudzania lęku i nienawiści do obcego. Deklaruje szacunek dla polskiej historii, ale nie chce pamiętać jak często Polacy w XIX i XX wieku szukali schronienia na obczyźnie. Zamiast tego podjudza Polaków do obojętności wobec nieszczęśliwych ludzi uwięzionych na polsko-białoruskiej granicy.

4. Spośród fundamentalnych aktów prawa międzynarodowego, stojących na straży humanitarnych zasad porządku międzynarodowego, przypomnijmy jeden: wiążący Polskę Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego z 1 lipca 2002 r., który kodyfikuje w art. 7 podstawowe znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Wskazuje on, że pojęcie zbrodni międzynarodowej skierowanej przeciwko ludności cywilnej obejmuje – oprócz zabójstwa, eksterminacji, niewolnictwa, deportacji, przymusowych przesiedleń, prześladowania ze względów politycznych, rasowych, narodowych, etnicznych, kulturowych, religijnych i płci – również stosowanie tortur (rozumianych jako celowe zadawanie dotkliwego bólu lub cierpienia, fizycznego bądź psychicznego, jakiegokolwiek osobie będącej pod opieką lub pod kontrolą oskarżonego) oraz „inne nieludzkie czyny (...) celowo powodujące ogromne cierpienia i poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego”.

5. Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski i jej obywateli haniebna, tym bardziej że zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Konstytucja RP z 1997 r. stwierdza (w art. 42 ust. 1), że czyny będące przestępstwami w myśl prawa międzynarodowego podlegają ukaraniu niezależnie od regulacji prawa krajowego. Jeżeli do odpowiedzialnych za wskazane wyżej działania polityków, urzędników, funkcjonariuszy czy żołnierzy nie przemawiają względy humanitarne i moralne, to przypominamy, że zbrodnie międzynarodowe nie przedawniają się. Mogą być ścigane w każdym demokratycznym kraju a „działanie na rozkaz” (gdy wykonawcy nie działają w sytuacji zagrożenia życia) nie stanowi żadnego usprawiedliwienia. Wykonania rozkazu bezprawnego można – i bezwzględnie należy – odmówić.

## **Dokument 1.43**

### **Odwaga i empatia W sprawie raportu Grupy Granica „Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim”**

(3 grudnia 2021 r.)

Na granicy polsko-białoruskiej rozgrywa się tragedia. Lektura Raportu Grupy Granica „Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim” (upublicznionego 1 grudnia br.) jest wstrząsająca. Dokument ten jest faktycznym zapisem krzywd ludzi doświadczanych przede wszystkim ze strony reżimu Łukaszenki, ale niestety czasami również ze strony polskich służb mundurowych. Jest świadectwem pomocy udzielanej głodnym i przemarzniętym ofiarom polityki przez ludzi o wielkich sercach. Autorzy Raportu – na ile to jest możliwe – chcą pozostać neutralni wobec politycznych sporów. Chcą po prostu powstrzymać humanitarną katastrofę na naszej wschodniej granicy i oczekują przywrócenia procedur międzynarodowych właściwych dla państw demokratycznych. Są to intencje godne najwyższego uznania.

PiS wzywa, by „empatia nie podważyła naszej determinacji”. Czyjej determinacji i determinacji do czego? Zapewne determinacji do utrzymania władzy. Przez trzy miesiące PiS twierdził, że sytuacji na granicy sprosta sam. Robił to w charakterystyczny dla tej formacji sposób: lekceważąc międzynarodowe prawo dotyczące uchodźców i odpowiednie regulacje Unii Europejskiej. Strasząc Polaków uchodźcami władza chce udowodnić, że buta i stanowczość zapewnią nam bezpieczeństwo. Służy to odwróceniu uwagi od nieporadności rządu w obliczu pandemii i wymykającej się spod kontroli inflacji. Raport zawiera dowody na bezprawne działania władz i nadużywanie przemocy przez polskie służby mundurowe w strefie przygranicznej w sposób charakterystyczny dla porządkowych instytucji państw autorytarnych.

Destabilizowanie Polski przy pomocy migrantów to destabilizowanie UE. Taki jest cel Łukaszenki (i Putina). Odrzucając współpracę z wyspecjalizowanymi agencjami Unii, rząd polski nie chciał tego przyjąć do wiadomości. Determinacja reżimu Łukaszenki zaogniła sytuację na granicy do tego stopnia, że zmusiła do działania Berlin, Paryż i Brukselę. Rozmowy telefoniczne kanclerz Merkel z Łukaszenką oraz prezydenta Macrona z prezydentem Putinem, a także groźba sankcji Unii Europejskiej wobec linii lotniczych które przewożą uchodźców z Bliskiego Wschodu do Mińska, dały natychmiastowe rezultaty. Dopiero wówczas władze polskie zaczęły podejmować kroki w kierunku umiędzynarodowienia sytuacji na polskiej granicy.

Granice państwa należy chronić, ale można czynić to zgodnie z międzynarodowymi wymogami prawa, zwłaszcza z poszanowaniem życia i godności migrantów. Władza PiS natomiast, wykorzystuje sytuację, aby cynicznie wzbudzać lęk przed „obcymi”. Niegodziwe jest wmawianie obywatelom, że patriotyzm wymaga bezwzględnego okrucieństwa wobec tych zdesperowanych ludzi. Do momentu publikacji Raportu o rozgrywającej się tam tragedii świadczyły odnajdowane na polskiej ziemi zwłoki uchodźców. Dzisiaj mamy relacje świadków spisane na stronach raportu. Pokazują one, że samowola władz narasta i staje się coraz groźniejsza.

Grupa Granica w Raporcie domaga się „przywrócenia przewidzianych prawem procedur identyfikacji osób przekraczających granicę”. Każdy obywatel, który znajdzie się legalnie lub nielegalnie na polskim terytorium, ma prawo wystąpić o ochronę międzynarodową.

O nieskuteczności siłowego powstrzymywania migrantów przez władze polskie świadczy to, że około 10 tysięcy z nich dotarło w ostatnich miesiącach nielegalnie z Białorusi przez Polską do Niemiec. Autorzy Raportu domagają się natychmiastowego dopuszczenia pomocy humanitarnej tam, gdzie jest ona niezbędna – w strefie przygranicznej oraz o przywrócenie w Polsce sposobu działania zgodnego z międzynarodowymi standardami demokratycznych państw.

Konferencja Ambasadorów zdecydowanie popiera ten apel. Wzywamy zwłaszcza opozycję demokratyczną do jednoznacznego sprzeciwu wobec zaogniania przez PiS dla potrzeb politycznych kryzysu na polsko-białoruskim pograniczu. Jednocześnie niezbędne jest wypracowanie długofalowego planu integracji migrantów. Emigranci są już wśród nas, będzie ich coraz więcej i będą oni Polsce potrzebni.

Konferencja Ambasadorów RP wyraża wielkie uznanie i głęboki szacunek wszystkim, którzy nieśli i niosą pomoc migrantom na pograniczu z Białorusią. Dziękujemy aktywistkom i aktywistom organizacji pozarządowych współdziałających w ramach Grupy Granica, obywatelom mieszkającym w strefie przygranicznej, ludziom dobrej woli, którzy ratują zastraszonych, zagubionych, często będących w krytycznym stanie tułaczy. Czynią to mimo budowanej przez rządowe media anty-migracyjnej psychozy i zastraszania osób pomagających. Dziękujemy Wam za ratowanie dobrego imienia Polek i Polaków.

Wasza empatia i odwaga zasługują na podziw.

## Dokument 1.44

### **PiS lekceważy bezpieczeństwo Polski**

(10 grudnia 2021 r.)

Na granicy z Ukrainą koncentrują się wojska rosyjskie. Łukaszenko organizuje wspieraną przez Rosję presję migrantów na wschodnie granice Polski, Litwy i Łotwy. Na rynkach surowców energetycznych – destabilizacja, za którą stoją działania Moskwy. To fakty wymagające szczególnie uważnego spojrzenia na bezpieczeństwo Polski oraz odpowiedniej reakcji – we współdziałaniu z Ukrainą oraz partnerami w NATO i Unii Europejskiej. Powagę sytuacji dostrzega cały świat Zachodu, o czym świadczy rozmowa prezydenta Bidena z prezydentem Putinem, poprzedzona konsultacjami amerykańskiego prezydenta z najważniejszymi sojusznikami USA w Europie. Jest znaczące, że Prezydent Stanów Zjednoczonych nie włączył do nich Polski.

W tym samym czasie kierownictwo PiS urzęduje w Warszawie zjazd skrajnie nacjonalistycznych, antyeuropejskich partii i partyjek, spośród których wiele jest wspieranych finansowo przez Kreml i które w swych programach wprost dążą do rozbicia jedności Unii Europejskiej.

Przez trzydzieści lat od odzyskania pełnej suwerenności w kwestii bezpieczeństwa Polski panował konsensus niemal wszystkich sił politycznych. Jego filarem było przekonanie, że największym zagrożeniem dla Polski stać się może imperialna polityka Rosji, a jedyną gwarancją pełnej niepodległości jest jak najściślejszy sojusz z Zachodem i mocne zakotwiczenie w międzynarodowych organizacjach skupiających kraje wyznające wspólne wartości i przekonania oraz gotowe tych wartości bronić, także militarnie. Konsensus obejmował w sposób oczywisty także wspieranie przez Polskę jej wschodnich sąsiadów, w tym Ukrainy, w realizacji podobnych celów. Od początku rządzenia Zjednoczona Prawica nie uznaje potrzeby utrzymania tego konsensusu. Warszawski zjazd, wcześniejsze wypowiedzi prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i demonstracyjna początkowa odmowa wspólnotowej odpowiedzi na kryzys na naszej wschodniej granicy są jaskrawym

potwierdzeniem odrzucenia wcześniejszej strategii bezpieczeństwa RP. W obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej – świadczy to o wyjątkowej nieodpowiedzialności rządzących.

Obecne zagrożenia mają nowy i zróżnicowany charakter, co pokazał obecny kryzys na naszej wschodniej granicy. Przeciwstawić się takim zagrożeniom może tylko silna wspólnota państw europejskich prowadząca jednolitą, solidarną politykę. Sojusz Północnoatlantycki może odpowiedzieć na bezpośrednie zagrożenie militarne. Natomiast wzmacnianie spistości Unii Europejskiej to zabezpieczenie Polski przed innymi formami ataku. Jako że te formy stają się coraz bardziej niebezpieczne, podważanie integralności Unii naraża Polskę na osamotnienie i bezbronność.

Warszawska konferencja nacjonalistów i eurofobów nie stworzyła europejskiego bloku nacjonalistycznych ugrupowań. Niektóre zaproszone partie ją zbojkotowały. Nie osiągnięto porozumienia co do bliższej współpracy w Parlamencie Europejskim.

Jednak skutki tego spotkania są poważne. Polityka zagraniczna PiS w swej niekonsekwencji stała się wręcz niepoważna. Oto premier Polski objeżdża europejskie stolicy wzywając do jedności w obliczu zagrożenia ze strony Rosji. Następnego dnia podejmuje w Warszawie z wyjątkowymi honorami Marine Le Pen, która Ukrainę uznaje za strefę wpływów Rosji, akceptując tym samym naruszanie ukraińskiej integralności terytorialnej i prowadzenie na jej terenie agresywnych działań wojskowych. W rezultacie Polska jest pomijana w kluczowych rozmowach mających na celu opanowanie obecnego napięcia i zagrożenia.

Ataki na wspólnotowe instytucje, jawny nacjonalizm, frazesy o „Europie ojczyzn” we wspólnym oświadczeniu po warszawskim spotkaniu tę spistość osłabiają. Tymczasem tylko skoordynowana i zdecydowana polityka członków Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej jest w stanie powściągnąć agresywne roszczenia Rosji. Im bardziej działania Polski będą takiej spójności i determinacji służyć, tym większy będzie nasz wpływ na podejmowane decyzje. Im bardziej Unia Europejska będzie spójna, tym jej działania będą skuteczniejsze.

Lekceważenie podstawowego znaczenia spójności Zachodu wobec rewizjonistycznych poczynań Rosji zagraża naszej suwerenności.

## **Dokument 1.45**

### **Nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich?**

(14 grudnia 2021 r.)

Nowa ekipa w Berlinie podtrzymała zwyczaj odwiedzania po objęciu urzędów Warszawy jako jednej z pierwszych stolic europejskich. To ważny sygnał ciągłości relacji dwustronnych, które muszą być odporne na kaprysy politycznejaury. Kanclerz Olaf Scholz i minister Annalena Baerbock kontynuują tradycję starań o utrzymanie Warszawy w głównym nurcie Unii Europejskiej. Pozostają wierni zasadzie, że przyjazne otoczenie i stabilność na kontynencie są podstawą pomyślności liberalnych Niemiec i warunkiem skuteczności przyjętego modelu gospodarczego nastawionego na eksport. Berlin niejedną raz udowadniał wagę przywiązywaną do dobrych relacji polsko-niemieckich. Zwykle nie reaguje na zaczepki i ataki werbalne obecnej władzy w Warszawie. Ale nie łudźmy się, że w stosunkach polsko-niemieckich czeka nas prosta kontynuacja a wzniecanie przez PiS antyniemieckich fobii na użytek polityki wewnętrznej nie wywołuje negatywnych skutków.

W Unii Europejskiej zachodzą istotne zmiany, które będą wywierały wpływ także na nasze relacje. Europa konwergencji przekształca się stopniowo w Europę przebudowy. Kanonem niemieckiej polityki epoki Merkel było dbanie o europejską jedność, dość mocno powiązane ze szczególnym zrozumieniem potrzeb jej wschodnich sąsiadów. Polska w okresie przed 2015 wpisywała się w ten projekt ze swoją rolą łącznika między bogatszymi i biedniejszymi, strefą euro i pozostałymi. Realizując własne interesy jednocześnie wyświadczała przysługę całej Wspólnocie, dbała o jej spójność. Należała w ten sposób do koalicji budowania, a nie koalicji psucia. I dlatego chwilami mogła boksować powyżej swojej wagi i liczyć na premię w Europie, nastawionej przede wszystkim na zasypywanie rowów między Wschodem a Zachodem. I według takich wektorów kształtowały się nasze relacje dwustronne.

Jednak Europa się zmienia. Konwergencja pozostaje istotna, ale najbardziej liczy się teraz przetrwanie, gruntowna przebudowa modelu gospodarczego. Aby nadal w pełni korzystać z członkostwa w Unii, trzeba wpisać własne plany modernizacyjne w logikę tej zmiany. To duże wyzwanie dla Polski. A także dla relacji polsko-niemieckich, które były siłą rzeczy dostosowane do unijnego celu konwergencji i naszej strategii doganiania Zachodu. Teraz chodzi o to, by z nim na równych prawach konkurować, ale także wspólnie zmieniać europejską rzeczywistość.

Polska należy do krajów o największych wyzwaniach ekologicznych. Jednak w przeciwieństwie do wielu z tych krajów mogłaby być bliżej centrum decyzyjnego w UE, bo to nasi partnerzy w Trójkącie Weimarskim będą mieli największy wpływ na kształt i warunki zielonej transformacji. Trójkąt mógłby dziś istotnie wesprzeć działania osłaniające Zielony Ład, aby obniżyć ryzyko destabilizacji społeczno-politycznej, którą ten ambitny projekt może wywołać. Polska ma szansę znaleźć tu rolę dla siebie tylko wtedy, jeśli dołączy do unijnej koalicji budowania.

Niemcy i Francja odnowiły w 2019 roku Traktat Elizejski dostosowując go do nowych realiów bezpieczeństwa i przeobrażeń w Unii Europejskiej. Być może Polska i Niemcy powinny także dostosować swój traktat, którego 30-lecie obchodziliśmy w czerwcu. Większość postanowień traktatu została zrealizowana, choć oczywiście nadal ważne jest zapisane w nim zobowiązanie do regularności konsultacji politycznych i spotkań. Polska mogłaby również stać się stroną odnowionego traktatu niemiecko-francuskiego, przynajmniej w kilku kwestiach. Na pewno pomogłoby to ożywić Trójkąt Weimarski. Wymaga to jednak powrotu na drogę praworządności i konstruktywnego korzystania z członkostwa w UE.

Olaf Scholz, jeszcze w roli ministra finansów poprzedniego rządu, odegrał istotną rolę w stworzeniu dodatkowego budżetu unijnego, znanego dziś jako budżetu Funduszu Odbudowy. Znaleziono innowacyjne rozwiązania w kwestii zaciągania długów przez UE oraz nowe źródła dochodów własnych. Konsekwencją jest wzmocnienie elementu wspólnotowego, Unia ściślej współpracy. Jednak o przyjęciu budżetu wieloletniego nadal decydują jednogłośnie państwa. Rozwiązania które umożliwiły Fundusz Odbudowy nie są oczywiście – jak sugeruje polski rząd – projektem ideologicznym obliczonym na przekształcenie Unii w federację, lecz wynikiem pragmatycznych poszukiwań w wielu stolicach i instytucjach unijnych, aby zapewnić Wspólnocie przetrwanie i poradzić sobie ze skutkami pandemii. Niezbędnym czynnikiem funkcjonowania budżetu ogólnego i Budżetu Odbudowy jest



sprostanie zarówno kryteriom ekonomicznym jak przestrzeganie zasad praworządności. Zmierzamy od Unii solidarności w kierunku Unii solidarności warunkowej, czyli takiej gdzie o pozycji poszczególnych państw decydować będzie przestrzeganie praworządności. I taka Unia będzie teraz podstawą relacji polsko-niemieckich.

Annalena Baerbock reprezentuje te siły w nowej koalicji, które zapewne nie będą patrzyły przez palce na ostentacyjne łamanie praworządności. W tym obszarze rozstrzyga się dziś przyszłość projektu integracyjnego. Albo Unia pozostanie wspólnotą normatywną, albo nie będzie jej wcale. Wymownym sygnałem było zaplanowanie w ramach wizyty zapoznawczej minister Baerbock rozmów z Rzecznikiem Praw Obywatelskich i jego zastępcami, a także z liczną grupą organizacji pozarządowych.

Dotychczasowe kontakty Berlina z Rządem Zjednoczonej Prawicy w Warszawie nie były kontaktami z Polską otwartą i nastawioną na pogłębianie integracji. W relacjach z nowym rządem niemieckim znacznie większą rolę powinno odgrywać społeczeństwo obywatelskie i samorządy. Ich proeuropejska energia była w ostatnich latach za mało wykorzystywana. Pozostawanie na uboczu oznaczałoby gubienie istotnej części proeuropejskiego potencjału w naszym kraju i jego samo-marginalizację.

Niektórzy na Zachodzie coraz głośniej twierdzą, że przyjęcie Polski i Węgier do Unii było przedwczesne. Nie dostarczajmy im argumentów, że polskie społeczeństwo jest nieliberalne, zamknięte i nieprędko będzie inne. Badania i analizy socjologów pokazują potencjał zmiany. Berlin czeka na Polskę otwartą i proeuropejską. Odbudowa bliskich relacji polsko-niemieckich jest niezbędna dla zachowania naszego miejsca w Europie i utrwalenia suwerenności. To wielkie zadanie dla polskiej opozycji demokratycznej. Nowa faza w relacjach polsko-niemieckich otworzy się po zmianie ekipy rządzącej w Warszawie.

## **Zorganizowane konferencje**

### **DWADZIEŚCIA LAT POLSKI W NATO. STAN OBECNY I PRZYSZŁOŚĆ** (debata 11 marca 2019 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Gazeta Wyborcza

Prowadzenie i moderacja: Tadeusz Diem, Bartosz T. Wieliński

Wystąpienia: Bronisław Komorowski, Jerzy Buzek, Janusz Onyszkiewicz

### **DEMOKRACJA CZY AUTORYTARYZM. Po amerykańskich wyborach** (27 listopada 2020 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ (Adam Jelonek, Ryszard Schnepf)

Prowadzenie i moderacja: Ryszard Schnepf

Wystąpienie główne: Donald Tusk

Paneliści: Urszula Gacek, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Marcin Bosacki, Bogdan Góralczyk, Piotr Łukasiewicz

### **POLSKA W ŚWIECIE. REKONSTRUKCJA**

(20 kwietnia 2021 r.)

Organizatorzy: Konferencja Ambasadorów RP, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ (Adam Jelonek, Ryszard Schnepf)

Prowadzenie i moderacja: Ryszard Schnepf

Wystąpienia główne: Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski

Debata ministrów spraw zagranicznych: Andrzej Olechowski, Włodzimierz Cimoszewicz i Radosław Sikorski

Panel polityczny: Agnieszka Pomaska (PO), Władysław T. Bartoszewski (PSL-Koalicja Polska), Michał Kobosko (Polska2050), Andrzej Szejna (Lewica)

**Deklaracja uczestników konferencji  
„Polska w Świecie. Rekonstrukcja”  
(20 kwietnia 2021 r.)**

Świat zmienia się na naszych oczach i w większości nie są to zmiany na lepsze. Rosnące nierówności społeczne, coraz bardziej realna katastrofa klimatyczna czy masowe ruchy migracyjne nie znajdują odpowiedzi, które dają nadzieję na szybką poprawę.

Światowa pandemia i towarzyszące jej oznaki kryzysu ekonomicznego stanowią dodatkową pożywkę dla tendencji populistycznych, a nawet autorytarnych. Społeczeństwa wielu krajów oczekują szybkich i efektywnych rozwiązań, to zaś stanowi okazję do kwestionowania demokratycznych zasad funkcjonowania państwa, a jednocześnie budowania fałszywej wizji skutecznych i sprawiedliwych reżimów autokratycznych. Kryzysowi idei liberalnej demokracji towarzyszy wzrost poziomu agresji na arenie międzynarodowej. Odradza się koncepcja imperialnej dominacji, choć środki współczesnego panowania są już inne. Te zagrożenia dotyczą całego świata, w tym również Polski.

Naszym miejscem jest demokratyczna rodzina Państw i Narodów. Powrót do niej po 1989 roku był zbiorowym sukcesem wszystkich Polaków. Uwierzyliśmy, że nasza transformacja, niezależnie od koloru rządzącej formacji politycznej, jest i będzie trwała. Dziś ponownie przychodzi nam upomnieć się o sprawy podstawowe: równość, praworządność, prawa człowieka i wolność słowa. Bez powrotu do tych wartości nie będzie możliwe odzyskanie utraczonej w ostatnich latach wiarygodności państwa demokratycznego. Zarówno wśród własnych obywateli, jak i w świecie. Wierzymy, że tak się wkrótce stanie i dlatego już dziś chcemy określić główne kierunki naszej aktywności na arenie międzynarodowej:

1. **Polska dostatnia i nowoczesna.** Na mocy podpisanych traktatów Polska jest związana z Unią Europejską i to w niej powinna upatrywać głównych źródeł rozwoju. Oznacza to, że racją stanu RP jest budowa silnej, aktywnej i jednoznacznie prowspółnotowej pozycji Polski w UE. Kierując się zbiorowym interesem wspólnoty europejskiej i spełniając standardy państwa prawa, Polska powinna pełnić rolę jednego z liderów Unii, realizując skutecznie korzystne dla kraju programy zrównoważonego rozwoju i umocnienia bezpieczeństwa kontynentu – w tym także poprzez zwiększenie zaangażowania w politykę obronną UE.

2. **Polska bezpieczna.** Nasza odpowiedź na współczesne zagrożenia wymaga realnego i aktywnego, a nie wyłącznie deklaratywnego członkostwa w sojuszu NATO. Oznacza to zaangażowanie w proces modernizacji własnych sił, ale także działanie na rzecz umocnienia więzi transatlantyckich, z poszanowaniem zasad partnerstwa i wzajemnej odpowiedzialności. Odbudowa sojuszniczego zaufania dotyczy też rekonstrukcji stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, z którymi łączą nas zarówno historyczne więzi przyjaźni, jak i bieżące wzajemne zobowiązania.
3. **Polska dobrosąsiedzka.** Jednoznacznie opowiadamy się za budową dobrych, nacechowanych zaufaniem relacji ze wszystkimi sąsiadami – także tymi, z którymi łączy nas wspólna, często bardzo trudna historia. Myślenie o przyszłości i wspólnych szansach powinno dominować nad sporem o wzajemne krzywdy i zadośćuczynienia. Patrzenie przed siebie, a nie wstecz, oznacza także postulat większego zaangażowania państw UE w politykę wschodnią.
4. **Polska otwarta na świat.** Do najlepszych tradycji polskiej polityki zagranicznej należy utrzymywanie dobrych relacji z krajami geograficznie odległymi i reprezentującymi odmienne kultury. Pozycję Polski w świecie należy budować na fundamencie solidarności, poszanowania i tolerancji, a nie nacjonalizmu i egoizmu.
5. **Polska państwowa – nie partyjna.** Realizacja nowej, ambitnej i skutecznej polityki zagranicznej wymaga sprawnej i profesjonalnej służby, która będzie instrumentem państwa, a nie aktualnie rządzącej partii. Do osiągnięcia tego celu niezbędna jest praca u podstaw, która powinna obejmować szkolenia i selekcję najlepszych adeptów dyplomacji. Wiedza o świecie, znajomość języków obcych, prawa międzynarodowego i reguł funkcjonowania gospodarki to fundamenty edukacji służby zagranicznej, którą powinny także cechować wysokie standardy moralne i świadomość służebności wobec Państwa. Opowiadamy się za nowymi regulacjami ustawowymi, które zapewnią profesjonalizm i stabilny rozwój kadr dyplomatycznych.

Głęboko wierzymy, że – jeśli wokół takiego programu skupią się wszystkie siły demokratyczne – możliwe jest odzyskanie przez Polskę właściwej pozycji w świecie – jako państwa silnego, sprawnego i nowoczesnego, ale przede wszystkim demokratycznego.

Agnieszka Pomaska  
Michał Kobosko

Władysław Teofil Bartoszewski  
Andrzej Szejna

Część druga

**2022**



## **Dokument 2.1**

### **Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina**

(29 stycznia 2022 r.)

2 grudnia 1991 r. Polska – jako pierwsze państwo na świecie – uznała niepodległość Ukrainy. Istnienie wolnej Ukrainy jest wyrazem niepodległościowych dążeń jej narodu ale służy też polskiej racji stanu oraz ma znaczenie fundamentalne dla Unii Europejskiej, Sojuszu Północnoatlantyckiego i społeczności Zachodu.

Demokratyczne przemiany wewnętrzne na Ukrainie uważaliśmy za wprawdzie niezakończone ale nieodwracalne. Niestety, obecne zagrożenie bezpieczeństwa i wolności Ukrainy wzrosło jak nigdy od początku konfliktu zbrojnego w 2014 r. Wspierając separatystów Moskwa wciąż podtrzymuje tłący się konflikt na wschodzie Ukrainy. W jego wyniku zginęło ponad 14 tysięcy Ukraińców a dziesiątki tysięcy zostało trwale okaleczonych. Jeżeli agresywne działania Federacji Rosyjskiej wejdą w fazę otwartej interwencji zbrojnej, liczba ofiar sięgnie setek tysięcy. W krótkim czasie po zakończeniu zimnej wojny Europie – a może i światu – znów grozi militarna konfrontacja. Rosja skoncentrowała na granicy z Ukrainą ponad 100 tysięcy żołnierzy i tysiące systemów uzbrojenia. Ściąga kolejne jednostki. Do ofensywnych przygotowań wykorzystuje okupowany Krym i kontrolowany Donbas. Korzysta ze słabości Łukaszenki, organizuje na Białorusi niezaplanowane manewry znacznych sił lądowych. Retoryka wojenna Moskwy i agresja dezinformacyjna przybrały niespotykaną skalę.

Od powstania niepodległego państwa ukraińskiego Polska wspierała jego proeuropejski kierunek. Zainicjowała w 2008 roku Partnerstwo Wschodnie, jeden ze sztandarowych programów integracji Ukrainy i innych państw regionu z Unią Europejską. Forsowała wzmocnienie bezpieczeństwa Ukrainy i Europy poprzez silne powiązanie partnerskie Kijowa z NATO, a w perspektywie członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Politycznym wyrazem tego był szczyt Sojuszu w Bukareszcie w 2008 roku, gdzie Polska –

z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele delegacji – odegrała kluczową rolę w zarysowaniu perspektywy przyjęcia Ukrainy do NATO. Praktycznej realizacji tego celu służyło między innymi powołanie w 2009 r. wspólnej polsko-litewsko-ukraińskiej brygady. Dążenia Ukrainy do euro-atlantycznej integracji odzwierciedla jej wkład w misje stabilizacyjne NATO. Jako państwo partnerskie Ukraina, od przystąpienia do sojuszniczego Programu Partnerstwo dla Pokoju w 1994 roku, brała udział w każdej z nich.

W 2014 r. polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przyczynił się (realizując wspólną misję ze swoimi odpowiednikami z Francji i Niemiec) do porozumienia stron podczas konfliktu wewnętrznego wywołanego niespełnieniem przez ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowicza społecznego oczekiwania, że Ukraina zawrze z Unią Europejską wszechstronną umowę stowarzyszeniową. Niestety, polska polityka historyczna po 2015 roku nie służy ani związkom z Ukrainą, ani realizacji polskiej racji stanu. Burzy konsensus, generując w zamian wewnętrzne spory, szkodliwe dla obu państw, a korzystne dla adwersarzy i przez nich eksploatowane. Polska racja stanu wymaga, aby polityka i strategia wobec Ukrainy miała poparcie ponad podziałami partyjnymi. Bezpieczeństwo i wolność obu państw powinny być wartością nadrzędną. Uchwała Sejmu RP z 27 stycznia jest krokiem w tym kierunku.

W sytuacji wyjątkowego nasilenia agresji Rosji przeciw Ukrainie, rząd Polski ma obowiązek podjęcia wszelkich możliwych działań, by realizacji tej groźby zapobiec. Działania muszą mieć charakter natychmiastowy i długofalowy, na płaszczyźnie dwustronnej oraz we wszystkich ważnych organizacjach i instytucjach międzynarodowych, których Polska jest członkiem. Polska musi zmanifestować swoje wsparcie dla Ukrainy. Oczekujemy od polskiej opozycji demokratycznej silniejszego – odpowiedniego dla powagi sytuacji – poparcia Ukrainy.

Po pierwsze, Polska powinna należeć do liderów aktywnego współdziałania i koordynacji pomocy dla Ukrainy w NATO a także partnerskiej, szczególnie z Finlandią i Szwecją. Działania te muszą objąć zwiększenie dostaw sprzętu wojskowego przez sojuszników i partnerów, by Ukraina mogła realizować usankcjonowane międzynarodowo – począwszy od postanowień Karty Narodów Zjednoczonych – prawo do samoobrony.

Po drugie, w Unii Europejskiej Polska powinna doprowadzić do pilnych decyzji zastąpienia ograniczonej wojskowej misji szkoleniowej pełnowymiarowymi ćwiczeniami szkoleniowymi z udziałem członków Unii. Dotychczasowy ciężar współpracy szkoleniowej i zbrojeniowej w nieproporcjonalnie



dużym stopniu spoczywał na sojusznikach niebędących członkami UE – Kanadzie, Turcji, USA i Wielkiej Brytanii. Koordynacja w NATO i UE powinna pomóc Ukrainie pozyskać również te systemy, których jej obecnie szczególnie brakuje, jak systemy obrony powietrznej i przeciw-okrętowe. W wymiarze dwustronnym i wielostronnym można w tym celu stworzyć współczesne programy typu *lend and lease*.

Po trzecie, Polska powinna wzmacniać poparcie i współdziałanie regionalne na rzecz Ukrainy w ramach Grupy Wyszehradzkiej – gdzie nie wszyscy partnerzy mówią jednym głosem – oraz zainicjować ambitne programy wsparcia gospodarczego Ukrainy, związane z bezpieczeństwem energetycznym i infrastrukturalnym. Ukraina i świat być może unikną eskalacji wojny teraz, ale to zagrożenie nie ustąpi. Dlatego Polska powinna na wszystkich możliwych forach, wspólnie z państwami zajmującymi podobne stanowisko, inicjować nowe, długofalowe programy współpracy na rzecz bezpieczeństwa Ukrainy, nie tylko militarne, ale i ekonomicznego, w tym szczególnie energetycznego. Powinna w tym celu wykorzystać trwające obecnie przewodnictwo w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

Putin nie kryje swoich celów. Chce przywrócić Moskwie strefę wpływów, przywrócić Imperium. Zaczyna od wypierania w tej strefie demokracji na rzecz reżimów autorytarnych. Działa na rzecz rozbicia Zachodu by móc zdominować Europę. W konfrontacji z Rosją wspólnota zachodnia wykazywała jedność i zdecydowanie. Jednomyślnie odrzuciła – sformułowaną jak ultimatum – propozycję przywrócenia porządku międzynarodowego sprzed 1997 r. Zachowanie jedności – w tym ochrona suwerenności Ukrainy – leży w podstawowym interesie Polski, Europy i całego demokratycznego Zachodu.

## Dokument 2.2

### **Polskie przewodnictwo w OBWE**

(4 lutego 2022 r.)

Objęcie przez Polskę przewodnictwa w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 2022 roku zwiększyło odpowiedzialność Polski za powstrzymanie negatywnego rozwoju wydarzeń w sferze bezpieczeństwa na obszarze odpowiedzialności tej organizacji. Polskie priorytety ulokowane są we wszystkich trzech koszykach, na które składa się misja OBWE. Wysoko na liście priorytetów znajduje się kwestia bezpieczeństwa regionalnego na wschodzie naszego kontynentu, w tym wsparcie procesu pokojowego na wschodzie Ukrainy oraz kwestia przestrzegania praw człowieka na obszarze OBWE.

W pierwszych dniach i tygodniach nowego roku społeczność międzynarodowa stanęła w obliczu dramatycznych wyzwań. Cały czas narasta napięcie na granicy rosyjsko – ukraińskiej, w pierwszych dniach stycznia doszło do brutalnego i krwawego stłumienia społecznych protestów w Kazachstanie, tli się napięcie na granicy polsko-białoruskiej. We wszystkich tych sprawach OBWE powinna wypracować wspólne stanowisko i podjąć aktywne działania na rzecz zapobieżenia dalszej eskalacji konfliktów.

O ile założenia platformy programowej polskiego przewodnictwa, przedstawione przez ministra spraw zagranicznych RP na posiedzeniu Stałej Rady OBWE w Wiedniu w dniu 13 stycznia br. nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, to dużym wyzwaniem może stać się jej praktyczna realizacja.

Przewodnictwo w OBWE daje polskiej dyplomacji szansę na wykazanie się skutecznością i może być ważnym czynnikiem promocji Polski na forum międzynarodowym. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych staje się w tym czasie ważnym i równorzędnym partnerem do rozmów o bezpieczeństwie ze wszystkimi państwami i organizacjami, które mają na nie decydujący wpływ. Skłaniać to powinno do przedkładania konkretnych propozycji i projektów. Kierując sprawnie organizacją liczącą 57 państw,

Polska może udowodnić, że zachowała zdolności przywódcze i umiejętność łagodzenia napięć. Byłoby to godnym nawiązaniem do sukcesu polskiego przewodnictwa w OBWE z 1998 roku, realizowanego przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych RP Bronisława Geremka.

Rok 2022 będzie trudnym egzaminem dla polskiej dyplomacji, który pokaże, jak w praktyce wygląda jej zdolność do znajdowania sojuszników. Przewodzenie międzynarodowej organizacji da jednak też szansę na poprawę relacji z naszymi najważniejszymi partnerami w świecie zachodnim, na odzyskanie inicjatywy i poprawę wizerunku, zniszczonego w ostatnich latach. Odbudowa wiarygodności w polityce zagranicznej, także na forum organizacji międzynarodowych, wymaga podjęcia pilnych działań na rzecz poprawy relacji z naszymi sojusznikami, wymaga też odbudowy i urealnienia naszej polityki regionalnej.

## Dokument 2.3

### **Mniejszości w państwie niepraworządnym. W sprawie ograniczenia nauczania języka ojczystego dla dzieci mniejszości niemieckiej (10 lutego 2022 r.)**

1. 4 lutego br. opublikowano rozporządzenie ministra edukacji i nauki (Przemysława Czarnka), na mocy którego redukuje się liczbę godzin nauczania języka niemieckiego dla dzieci niemieckiej mniejszości narodowej z trzech godzin do jednej w skali tygodnia (Dz.U. z 4.02.2022 poz. 276). Rozporządzenie ma wejść w życie 1 września 2022 r. Ograniczenie takie dotyczy jedynie mniejszości niemieckiej, czyli dokonuje nieuprawnionego zróżnicowania między uznanymi w Polsce ustawowo mniejszościami. Uzasadniane jest ono „przywróceniem w relacjach polsko-niemieckich symetrii w sposobie traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech” (tak m.in. wiceminister edukacji i nauki Dariusz Piontkowski). Subwencja dla samorządu terytorialnego na nauczanie języka niemieckiego ma być mniejsza o prawie 40 mln zł. Pieniądze te mają zostać przeznaczone na nauczanie języka polskiego w Niemczech.

2. Decyzja ministra wywołała falę protestów: wskazuje się na naruszenie zarówno polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 r. oraz innych dokumentów międzynarodowych, a także zakazu dyskryminacji zawartego w art. 32 Konstytucji RP oraz przepisów ustawy z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych. W głosach tych podnosi się krzywdę wyrządzaną w edukacji dzieci niemieckiej mniejszości, wskazuje na pogłębienie konfliktów w ostatnio obciążonych relacjach politycznych między Polską i Niemcami, w końcu na kłamliwość samego uzasadnienia tej decyzji (w Niemczech przeznaczane są duże sumy na nauczanie języka polskiego – ale na szczeblu landów, a nie federacji, która nie ma w tej dziedzinie kompetencji). Reprezentatywni przedstawiciele organizacji polonijnych w Niemczech podkreślają, że nie

życzą sobie „wsparcia kosztem marginalizacji innych”, podejmowania tego rodzaju decyzji bez żadnej konsultacji z organizacjami polonijnymi, decyzji które mogą zakłócić dobrą współpracę między organizacjami polonijnymi i niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Do tego przekazanie „środków odebranych w sposób krzywdzący dzieciom mniejszości niemieckiej na pozaszkolne nauczanie języka polskiego może jedynie prowadzić do izolacji polskich dzieci i młodzieży w Niemczech i w konsekwencji do ich degradacji edukacyjnej i utrudnić awans społeczny”.

3. Konferencja Ambasadorów wskazuje w niniejszym stanowisku na ważniejsze aspekty niezgodności wspomnianego rozporządzenia z prawem, zwłaszcza prawem międzynarodowym.

3.1. W Deklaracji kopenhaskiej w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 29 czerwca 1990 r. podkreślono (pkt 30), że „kwestie dotyczące mniejszości narodowych można zadowalająco rozstrzygnąć jedynie w demokratycznych strukturach politycznych opartych na praworządności, z funkcjonującym niezawisłym sądownictwem”. W państwach niepraworządnych bowiem, w poszukiwaniu „wroga”, najłatwiej uderzać w grupy społeczne słabsze i względnie łatwe do zidentyfikowania, czy będą to mniejszości narodowe, etniczne lub językowe, czy grupy LGBTQ. Rządzący w takich państwach odrzucają z góry standard międzynarodowy ochrony praw człowieka, wyrażający się przede wszystkim w dwóch płaszczyznach:

- **Po pierwsze:** ochrona praw człowieka nie jest objęta wyłącznością kompetencji własnej państwa. Oznacza to z jednej strony, że państwo musi przestrzegać międzynarodowego standardu w tej dziedzinie, z drugiej zaś, że inne państwa, a zwłaszcza kompetentne organizacje międzynarodowe mają prawo występować na rzecz przestrzegania w danym państwie praw człowieka (tu: mniejszości);
- **Po drugie:** w dziedzinie ochrony praw człowieka nie obowiązuje zasada *do ut des*. Żadne państwo nie może podejmować działań restrykcyjnych wobec mniejszości narodowej „u siebie”, powołując się na to, że w innym państwie położenie mniejszości powiązanej z nim etnicznie jest gorsze, czy nawet że w ogóle odmawia się uznania danej grupy za mniejszość. W takim negatywnym ujęciu „zasada wzajemności” nie ma uzasadnienia we współczesnym prawie międzynarodowym.

3.2. Obowiązek stworzenia „odpowiednich możliwości nauczania języka ojczystego lub w języku ojczystym w stosunku do dzieci mniejszości

niemieckiej” wynika dla Polski nie tylko z Traktatu o dobrym sąsiedztwie z przyjaznej współpracy (art. 21 ust. 2), lecz również z innych dokumentów międzynarodowych. Sam Traktat w swoich postanowieniach odzwierciedlał jedynie ówczesny standard międzynarodowy, wynikający z art. 27 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, Zalecenia Rady Europy nr 1134 z 1990 r., zwłaszcza zaś ze wspomnianej już Deklaracji kopenhaskiej KBWE z 29 czerwca 1990 r. W następnych latach standard ten został umocniony i rozwinięty, przede wszystkim w Deklaracji w sprawie praw osób należących do mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych i językowych, przyjętej 18 grudnia 1992 r. w ramach NZ, a na gruncie europejskim w Europejskiej Karcie języków regionalnych i mniejszościowych i w Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podpisanych odpowiednio w latach 1992 i 1995 w ramach Rady Europy. Polska zobowiązana jest do przestrzegania standardu ochrony mniejszości narodowych, ustanowionych w tych dokumentach międzynarodowych, a w przypadku naruszania tych zobowiązań będzie konfrontowana z procedurami w ramach NZ i Rady Europy.

3.3. Należy mieć również na uwadze, że system ochrony mniejszości narodowych, etnicznych i językowych Rady Europy jest powiązany z członkostwem w Unii Europejskiej. Wśród katalogu wartości Unii w znanym art. 2 TUE wymienione są, obok przestrzegania zasady państwa prawa, poszanowanie praw człowieka, „w tym praw osób należących do mniejszości”. Traktat z Lizbony podniósł wagę Karty Praw Podstawowych UE do rangi unijnego prawa pierwotnego. Art. 21 Karty zakazuje dyskryminacji ze względu m.in. na pochodzenie etniczne, język i przynależność do mniejszości narodowych, nawiązując do art. 14 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Naruszenie standardu ochrony mniejszości narodowej będzie miało istotny wpływ na ocenę stanu praworządności w Polsce w toku postępowań przed Trybunałem Sprawiedliwości UE oraz procedury art. 7 TUE.

4. Członkowie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce są lojalnymi polskimi obywatelami, korzystają ze wszystkich praw gwarantowanych w Konstytucji RP. Konstytucja ta zapewnia w art. 9, że Polska „przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego”, w art. 35 potwierdza ochronę mniejszości narodowych i etnicznych, a ich członkom gwarantuje równość traktowania przez władze publiczne i zakazuje dyskryminacji w życiu publicznym (art. 32). Wsparcie (również finansowe) dla mniejszości niemieckiej w Polsce należy jej się przede wszystkim od Polski, ponieważ jej członkowie są obywatelami polskimi i zamieszkują w Polsce, która ma wobec tej grupy

zobowiązania prawne i to niezależnie od polityki i praktyki RFN. Symetria w kwestiach ochrony praw człowieka, w tym mniejszości narodowych, jest z istoty swej – jak wskazano już wyżej – niedopuszczalna. Jest to fundamentalna wiedza, której należy oczekiwać od przedstawicieli władz RP. Naruszanie natomiast praw osób należących do mniejszości narodowej to również poważnym delikt konstytucyjny.

5. Problematyka mniejszości narodowych w stosunkach polsko-niemieckich jest w ujęciu historycznym bardzo obciążona. Traktat z 1991 r., odwołując się do standardu międzynarodowego, stworzył dobry punkt wyjścia do tego, aby grupy narodowe drugiej strony w obu państwach stały się zwornikiem dobrego sąsiedztwa. Ustanowił również przesłanki do kooperatywnej współpracy władz politycznych obu państw, mającej na celu wyjaśnianie nieporozumień i radzenie sobie z problemami. Członkostwo w Unii Europejskiej ułatwia taką formułę współdziałania.

\* \* \*

Stosowanie wobec mniejszości narodowych bezmyślnych środków dyskryminacyjnych jest wyjątkowo szkodliwe. W oczywisty sposób mamy do czynienia z działaniem, który służy interesom wyborczym rządzącej w Polsce koalicji, a nie środowiskom polskim w Niemczech. Jest ono gruntownie sprzeczne z przesłaniem Traktatu z 1991 r. oraz ze współczesnym standardem ochrony mniejszości narodowych, etnicznych i językowych. Decyzja ministra edukacji i nauki stanowi niedźwiedzią przysługę dla środowisk polskich w Niemczech, a jednocześnie narusza prawa obywateli polskich w Polsce.

## Dokument 2.4

### **W setną rocznicę urodzin Władysława Bartoszewskiego**

(17 lutego 2022 r.)

Dziewiętnastego lutego br. mija setna rocznica urodzin Władysława Bartoszewskiego. Dla pokolenia Europejczyków przełomu XX i XXI wieku Władysław Bartoszewski stał się symbolem Polaka-Patrioty najwyższej próby. Jan Nowak-Jeziorański pisał o Władysławie Bartoszewskim: *„Bartoszewski stał się jednym z nielicznych Polaków, których świat uznał za bohaterów ludzkości. I ten bezcenny kapitał, jakim stało się jego imię w świecie, oddał Polsce, podejmując się dwukrotnie niełatwej roli sternika polityki zagranicznej suwerennej Rzeczypospolitej”*<sup>1</sup>.

We wrześniu 1990 r., w wieku 68 lat, został mianowany Ambasadorem niepodległej Polski w Wiedniu. Jeszcze przez następną ćwierć wieku sprawował najwyższe funkcje w kreowaniu polskiej polityki zagranicznej. W 1995 r. objął urząd ministra spraw zagranicznych. W latach 1997–2001, jako Senator, był przewodniczącym Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej. Urząd szefa dyplomacji sprawował ponownie od lipca 2000 do października 2001 r. W listopadzie 2007 r. został powołany przez premiera Donalda Tuska na sekretarza stanu i pełnomocnika ds. dialogu międzynarodowego. Pracował do śmierci.

Obejmując w niepodległej Polsce kierownicze funkcje w dziedzinie polityki zagranicznej, miał Władysław Bartoszewski wielkie doświadczenie w sprawach międzynarodowych oraz cieszył się uznaniem międzynarodowym. W okresie PRL-u, wbrew oficjalnej polityce, był orędownikiem pojednania polsko-niemieckiego oraz polsko-żydowskiego. Przeszłość wojenna, pobyt w KZ Auschwitz, następnie w komunistycznym więzieniu nadawała jego działaniom wiarygodność i znaczenie szczególne.

---

<sup>1</sup> *Prawda i Pojednanie*. W 80. rocznicę urodzin Władysława Bartoszewskiego, Warszawa 2002, s. 12.



Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w następstwie przemian ustrojowych 1989/1990 dysponował owym „bezcennym kapitałem”: otworzył drzwi dla porozumienia i pojednania Polski ze zjednoczonymi Niemcami oraz do rzetelnego, otwartego dialogu z diasporą żydowską i państwem Izrael. Obie te sfery miały zasadnicze znaczenie w toku negocjacji nad włączeniem się Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego i do Unii Europejskiej.

Powiedzieć, że dla nas, Jego podwładnych, był autorytetem, nie oddaje istoty sprawy. Sama bowiem osobowość Władysława Bartoszewskiego ustanawiała jasne kryterium „bycia przyzwoitym”. Miał on zarazem niesłychane zaufanie do swoich współpracowników, a w ocenie kierował się uznaniem dla kwalifikacji i woli służenia dobru Państwa.

Władysław Bartoszewski zmarł w wieku 93 lat, tak jak sobie założył, „w biegu”, bezpośrednio po powrocie z pracy, przygotowując się do międzyrządowych konsultacji polsko-niemieckich. Zmarł – jak postulował Jan Brzechwa<sup>2</sup> – „z taktem”, wiosną (2015 r.), bezpośrednio przed przejęciem pełni władzy w Polsce przez PiS. Zmarł w Polsce demokratycznej. Mimo gorzkich i tragicznych doświadczeń swojego życia nie doświadczył więc rujnowania praworządności w Polsce i destrukcji jej polityki zagranicznej.

Pozostawił jednak obecnemu i kolejnym pokoleniom Polek i Polaków ważne wskazanie, jak zachowywać się w czasach opresji, w konfrontacji z reżimami autorytarnymi i niepraworządnymi: **staraj zachować się przyzwoicie.**

---

<sup>2</sup> Jan Brzechwa, *Taktownie umieranie*, (w:) *Liryka mego życia*, Warszawa 1968.

## Dokument 2.5

### Agresja Rosji na Ukrainę w świetle prawa międzynarodowego

(25 lutego 2022 r.)

Rankiem 24 lutego 2022 r. doszło do agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Wojska rosyjskie wkroczyły nie tylko na terytorium separatystycznych republik, lecz również do innych części Ukrainy. Wejścia tego dokonały z Rosji oraz z terytorium Białorusi. Usprawiedliwienia tych działań są niespójne, nachalne, nieprawdziwe i tandetne. Mamy w istocie rzeczy do czynienia z prawnym i politycznym bełkotem.

W 2014 r. na pytanie – „Czy może Pan zagwarantować, że region Ługańska lub region Doniecka nie staną się częścią Rosji, lecz pozostaną częścią integralnej terytorialnie Ukrainy?” – rosyjski premier odpowiedział: „Nie musimy niczego nikomu gwarantować, ponieważ nigdy się do tego nie zobowiązaliśmy”. Wyjaśnił on dodatkowo, że „Rosja ani żadne inne państwo nie może na papierze (*through any documents*) zagwarantować integralności terytorialnej innego państwa. Tylko dane państwo, jego lud i rząd mogą to zagwarantować”<sup>1</sup>.

1. Obecnie, w lutym 2022 r., mamy do czynienia z działaniem państwa rosyjskiego (akt agresji) oraz osób, które przygotowały i dokonały tego działania (zbrodnia agresji). W obu przypadkach zarówno państwo, jak i konkretne osoby lub grupy osób (*Joint Criminal Enterprise*) ponoszą międzynarodowoprawną odpowiedzialność. Jak i kiedy do tego dojdzie pozostaje

---

<sup>1</sup> Dmitry Medvedev's interview with the Rossiya-1 TV channel, 24 May 2014: „Can you guarantee that the Lugansk Region, the Donetsk Region, won't become part of Russia, and will remain part of the territorial integrity of Ukraine? And you replied (I quote): First, we don't have to guarantee anything to anyone, because we never took on any commitments concerning this. (...) Neither Russia nor any other state can guarantee the territorial integrity of another country through any documents. Only the country in question, its people and government can guarantee territorial integrity” – <http://government.ru/en/news/12590/>

kwestią przyszłości, demokracje światowe nie powinny jednak dopuścić do sklasyfikowania tej sprawy w kategorii *business as usual*.

Pojęcie agresji zdefiniowane jest w statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego (1998) oraz w rezolucji 3314 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1974 r.

Odpowiedzialność państwa wynika z naruszenia Karty Narodów Zjednoczonych (art. 2 ust. 4 oraz rozdział VII), stosując do niej pomocniczo artykuły Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ o odpowiedzialności państwa za działania międzynarodowo bezprawne (2001) [*International Law Commission. Articles on Responsibility of States for Internationally Wrongful Acts*].

Odpowiedzialność karna osób wynikać może z ustawodawstwa niektórych państw, dopuszczającego postępowanie przed sądem krajowym wobec sprawców zbrodni międzynarodowych (zbrodnie wojenne, zbrodnie agresji, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz zbrodnie ludobójstwa), nawet jeśli sprawca lub ofiary nie są obywatelami tego państwa, a zbrodnie nie została popełniona na jego terytorium (tzw. jurysdykcja uniwersalna). Ponadto, odpowiedzialność taka możliwa jest przed sądem międzynarodowym *ad hoc* albo przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (1998). W tym ostatnim przypadku jest ona utrudniona, chociaż możliwa (art. 12 i 13 Statutu MTK), ponieważ Rosja nie jest stroną statutu MTK.

Od międzynarodowoprawnej odpowiedzialności nie są wolne państwa oraz ich przywódcy udostępniający innemu państwu swoje terytorium dla działań naruszających prawo międzynarodowe (Białoruś i Łukaszenka).

Konflikt zbrojny między Rosją a Ukrainą ma charakter międzynarodowy i mają do niego zastosowania przepisy międzynarodowego prawa humanitarnego, a zwłaszcza Konwencje haskie (1907), Konwencje genewskie (1949) oraz Protokół I (1977) do Konwencji genewskich. Szczegóły tej odpowiedzialności sprecyzowane są w komentarzach Konwencji genewskich opracowanych przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Wszystkie strony konfliktu zobowiązane są do ich przestrzegania.

2. Dla uzasadnienia rosyjskiej „walki o pokój” prezydent Putin przedstawił kilka powodów, z których żaden nie odpowiada wymaganiom prawa międzynarodowego. Wymienił on zwłaszcza samoobronę, działanie na zaproszenie władz nowo uznanych przez Rosję państw, samostanowienie ludów oraz obowiązek ochrony życia ludności (obywateli) rosyjskiej zagranicą. Putin powtarza tym samym uzasadnienia sformułowane przy okazji rosyjskiej agresji na Gruzję (2008) oraz aneksji Krymu (2014).

2.1. Oceniając rosyjskie odwołanie się do samoobrony (art. 51 Karty NZ) stwierdzić należy, że nie znajduje ono żadnego uzasadnienia: Rosja nie stała się bowiem obiektem zbrojnej napaści (*armed attack*) lub groźby takiej bliskiej napaści ze strony Ukrainy. Zaznaczmy też, że przytoczona przez Putina konstrukcja „specjalnej operacji wojskowej” nie jest pojęciem prawnym i nie zastępuje kryteriów wymaganych w przypadku samoobrony. Również samoobrona zbiorowa, to znaczy użycie siły zbrojnej na prośbę (zaproszenie) nowo uznanych republik (w wyniku umów z Rosją z 22 lutego br.), jest bezpodstawne ze względu na brak zbrojnej napaści na te republiki. Ponadto legitymacja tych władz jest żadna, a ich uznanie ogranicza się tylko do Rosji. Przypomnijmy na marginesie, że nawet Białoruś nie uznawała dotąd państwowości Osetii Południowej i Abchazji, które powstały w identyczny sposób (czyli na rosyjskich bagnietach) jak obecnie republiki Doniecka i Ługańska.

Legalność proklamacji niepodległości obu samozwańczych republik w obecności 150 tysięcy rosyjskich żołnierzy oraz ich międzynarodowo-prawne uznanie przez Moskwę przypominają naruszający wszelkie kanony szmirowaty teatr wielokrotnie promowany przez Putina.

Sprecyzujmy też, że wojska rosyjskie wkroczyły na Ukrainę, mimo że nie doszło tam do ataku na rosyjskie siły zbrojne, których jak wiadomo nie było (do 24 lutego) na Ukrainie (włączając w to obszar kontrolowany przez separatystów). Strona rosyjska argumentuje w tym kontekście obawą przed przyszłymi akcjami zbrojnymi Ukrainy przeciwko Rosji, czego nie można traktować poważnie.

2.2. Swą akcję zbrojną Rosja uzasadnia koniecznością i obowiązkiem ochrony obywateli rosyjskich (ew. ludności rosyjskiej) za granicą. Jeszcze w czasie operacji w Gruzji Rosja powoływała się, poza przepisami własnej Konstytucji, na koncepcję „odpowiedzialności za ochronę” (*responsibility to protect*)<sup>2</sup>. Obecnie Putin stwierdza, że cel rosyjskiej operacji zbrojnej polega na zatrzymaniu koszmaru ludobójstwa popełnianego przez kijowski reżim na milionach ludzi w Ukrainie (na obszarach opanowanych przez separatystów?), którzy polegają tylko na Rosji. Aby osiągnąć ten cel Rosja zamierza dokonać demilitaryzacji i denazyfikacji Ukrainy.

---

<sup>2</sup> *Interview Lavrov to BBC*, August 9, 2008: „According to our Constitution there is also responsibility to protect – the term which is very widely used in the UN. (...) So the Constitution of the Russian Federation, the laws of the Russian Federation make it absolutely unavoidable to us to exercise responsibility to protect”.

Argumenty te nie odpowiadają rzeczywistości, nie są również spójne ani politycznie, ani prawnie.

**Po pierwsze**, koncepcja „odpowiedzialności za ochronę” odnosi się do obowiązku państwa wobec własnych obywateli na własnym terytorium.

**Po drugie**, reakcja zbrojna w celu ochrony własnych obywateli za granicą jest dopuszczalna wyjątkowo i kwalifikowana jako forma samoobrony, przy czym tło tej akcji ma charakter humanitarny, a jej zakres czasowy znacząco ograniczony (np. odbicie zakładników). W każdej takiej sytuacji konieczne jest przedstawienie poważnych dowodów oraz oczywisty charakter narażenia życia obywateli, co w omawianym przypadku sprowadza się do putinowskiej fikcji.

**Po trzecie**, masowe nadawanie obywatelstwa rosyjskiego wielu osobom (nie zawsze będących etnicznymi Rosjanami) w państwach powstałych na terytoriach byłego ZSRR jest praktyką co najmniej wątpliwą i prowadzi do nadużyć.

2.3. Kolejny argument Putina dotyczy samostanowienia (*self-determination of peoples*), czyli wsparcia walki wyzwoleniczej ludów w obliczu zbrodni, w tym ludobójstwa (!), popełnianych na nich przez ukraińskich faszystów i narodowych socjalistów, którzy w 2014 r. przejęli władzę w Ukrainie w wyniku sterowanego przez Zachód zamachu stanu.

Zdaniem Putina polityka rosyjska opiera się na wolności wyboru dla każdego, aby niezależnie decydować o własnej przyszłości i przyszłości swoich dzieci. W konsekwencji Rosja uważa za ważne, aby z prawa do samostanowienia mogły korzystać wszystkie narody zamieszkujące terytorium dzisiejszej Ukrainy, każdy, kto tego chce. Nie wiadomo jednak dokładnie, o jakie ludy (narody) chodzi w przypadku Krymu, a także terytorium Ukrainy. Co charakterystyczne, z prośbą o rosyjską pomoc zwróciły się nie ludy/narody nowo uznanych republik, lecz same republiki(!) – *Народные республики Донбасса обратились к России с просьбой о помощи*.

Przedstawione przez Putina uzasadnienie wskazuje, że Rosja zastrzega sobie prawo do jednostronnego decydowania komu i kiedy przysługuje prawo do samostanowienia, a w konsekwencji do selektywnego prowokowania wspieranych przez Moskwę secesji i naruszania integralności terytorialnej innych państw (w sprzeczności z rezolucją 2625 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1970 r.).

Punktem wyjścia do stwierdzenia legalności secesji jest naruszenie wewnętrznego aspektu samostanowienia. Dla pełnej oceny trzeba jeszcze ustalić, iż:

**po pierwsze** – mamy do czynienia z ludem/narodem powiązany z określonym terytorium,

**po drugie** – państwo macierzyste narusza w poważnej skali podstawowe prawa jego obywateli, zwłaszcza dopuszcza się zbrodni przeciwko ludzkości,

**po trzecie** – nie istnieje inna opcja samostanowienia, czyli mamy do czynienia z sytuacją *ultima ratio* (tzw. *remedia secession*).

Rosja powoływała się na przykład Kosowa w celu uzasadnienia przyłączenia Krymu (2014). Jest to o tyle kuriozalne, iż w swej argumentacji przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości Rosja kwestionowała secesję Kosowa oraz nie uznała go dotąd za państwo. Twierdziła wówczas, iż samostanowienie jest legalne tylko w skrajnych przypadkach, zwłaszcza gdy dany lud jest ofiarą najpoważniejszych prześladowań ze strony państwa macierzystego<sup>3</sup>. Jeśli zatem, zdaniem Rosji, nie zaistniały przesłanki legalnej secesji Kosowa, to w jaki sposób miałyby one być spełnione na Krymie, a obecnie w rejonie Doniecka i Ługańska?

W tym kontekście samostanowienie wydaje się argumentem zastępczym i zasłoną dymną dla bezprawnych działań zbrojnych Rosji. Mamy więc do czynienia z „kamuflowanym samostanowieniem”, które pod wpływem rosyjskich bagnetów może się łatwo przerodzić w aneksję części terytorium Ukrainy.

3. Rosja czyniła wiele, by sprowokować Ukrainę i czekała na dogodną okazję do wciągnięcia jej w pułapkę. Czy konflikt wokół Ukrainy, po wielu latach ślimaczenia się, był do rozwiązania drogą pokojową? Czy tzw. porozumienia mińskie (2014 i 2015) nie spełniały roli stryczka na szyję Ukrainy? Dla niektórych sygnatariuszy stanowiły one dogodny instrument przedłużania patowego *status quo*.

Dokonując agresji na Ukrainę Federacja Rosyjska naruszyła podstawowe reguły prawa międzynarodowego. Równocześnie ze względu na szczególny status prawny niektórych z nich, Rosja naruszyła swoje zobowiązania prawne wobec całej społeczności międzynarodowej. Po stronie tej społeczności istnieje międzynarodowopravny obowiązek nieuznawania powstałych w wyniku bezprawnego użycia siły zmian.

---

<sup>3</sup> ICJ. *Russia's written statement* (16 April 2009), para. 88 oraz Conclusions (s. 39–40) – <https://www.icj-cij.org/public/files/case-related/141/15628.pdf>

Problemem współczesnej Rosji jest brak rozliczenia się z własną historią oraz trwanie przy imperialnej tradycji. Rosja ma być potęgą, której inni się boją – pogląd ten podzielają zarówno elity władzy, jak i przeważająca większość ludności. Prezydenta Putina cechuje podziw dla siły i pogarda dla prawa. Parafrazując Lenina (rosyjski) imperializm jawi się jako najwyższe stadium (putinowskiej) demokracji suwerennej.

4. Pokój nie oznacza tylko braku wojny, a realny świat, to nie tylko świat prawa. Alternatywą dla pokoju za wszelką cenę może okazać się wojna.

Dyplomacji grozi paraliż, jeżeli nie będzie przekonania o nieuchronności zastosowania efektywnych sankcji. Dyplomacja bez perspektywy użycia siły jest ułudą, podobnie jak siła, która odrzuca dyplomację, zamienia się zwykle w zbrodnię. Polityka ustępstw nie jest jedynym i najlepszym wariantem – polityczne pełzanie nie chroni przed politycznym upadkiem. Moment przejścia od dyplomacji, zbliżenia interesów lub polityki odstraszania do przymusu militarnego pozostaje zawsze wielkim dylematem.

Konkludując, działania Rosji na Ukrainie godzą w fundamenty prawa międzynarodowego oraz mozolnie budowanej konstrukcji międzynarodowego bezpieczeństwa i współpracy, zwłaszcza w Europie. Rosja celowo wystawia spójność polityczną Zachodu na ciężką próbę. Prawu międzynarodowemu i chronionym przez nie wartościom zostało rzucone poważne wyzwanie.

**Niech Żyje Wolna i Demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.6

### **Nie pytaj komu wyją syreny w Kijowie...**

(28 lutego 2022 r.)

Wojna objęła całą Ukrainę. Niespełna sto pięćdziesiąt kilometrów od granic Polski toczą się działania wojenne. Giną i cierpią ludzie. Zagrożona jest niepodległość ich ojczyzny. Winę za to ponosi zbrodniczy reżim Putina wspomagany przez białoruskiego dyktatora. Od chwili, gdy prezydent Bush jr. spojrzął w oczy prezydenta Putina i ujrzał duszę człowieka godnego zaufania, były oficer KGB zręcznie zwodził demokratycznych przywódców Zachodu. Jeszcze w ciągu ostatnich miesięcy łudził otwarciem na dyplomatyczne rozstrzygnięcia. A przecież od dwudziestu lat nie ukrywał swoich ambicji i swojego celu – odbudowy rosyjskiego imperium, opartego na władzy autorytarnej. Zmierzał do tego konsekwentnie, wykorzystując każdą słabość wolnego świata, każdą metodę rozchwiania demokracji. Bezwzględnie i instrumentalnie szafował ludzkim życiem. Drogę Putina do władzy uitorowały „niewyjaśnione” wybuchy w kamienicach rosyjskich miast i druga wojna czecheńska, obarczona zbrodnią ludobójstwa.

Rozpad Związku Sowieckiego Putin uważa za największą tragedię dwudziestego wieku. Referendum niepodległościowe Ukrainy w decydujący sposób podważyło istnienie imperium Moskwy. Majdan w Kijowie był manifestacją prozachodnich aspiracji Ukraińców i ich woli budowy demokratycznego państwa. Dlatego zniszczenie wolnej i demokratycznej Ukrainy jest dla Putina kluczem do odbudowy rosyjskiego imperium. Przez lata swoich rządów nie zreformował gospodarki. Zmodernizował natomiast armię, w dużym stopniu zniszczył demokratyczną opozycję i umocnił władzę służb specjalnych i wojska. W grudniu w swoistym ultimatum zdefiniował zakres swoich ambicji: rekonstrukcja strefy wpływów Związku Sowieckiego. Napad na Ukrainę nie jest działaniem impulsywnym. Putin planował tę wojnę od dwudziestu lat.



Wojna przeciw Ukrainie jest agresją władzy autorytarnej na demokrację, starciem społeczeństwa otwartego z zamkniętym, świata wolności ze światem zniewolenia. Putin liczy na słabość Zachodu. Na jego rozchwianie przez ruchy populistyczno-nacjonalistyczne w Europie, Brexit, kryzys partii Republikańskiej w USA, wycofanie Amerykanów i sojuszników z Afganistanu, zmianę władzy w Niemczech. Stopień skonsolidowania Zachodu pod zdeterminowanym przywództwem administracji Bidena zapewne zaskoczył Putina. Jednak wobec wyzwania jakim jest ekspansja mocarstw rewizjonistycznych, Rosji i Chin, reakcje Zachodu są spóźnione. Miejmy nadzieję, że starczy determinacji by utrzymać realne, bolesne sankcje, by wzmocnić militarną obecność NATO na wschodniej flance do poziomu już nie ostrzegawczego (tripwire) ale odstrasającego, gotowego do realnej obrony. Potrzeba skutecznej wojny w cyberprzestrzeni i działań informujących społeczeństwo rosyjskie, dlaczego ich kraj jest bojkotowany politycznie i kulturowo przez państwa demokratyczne.

Lech Kaczyński za czasów swojej prezydentury widział zagrożenie ze strony Rosji i przed nim ostrzegał. Zachód ostrzeżenia te lekceważył, podobnie jak lekceważyła je przez 7 lat rządząca partia PiS pod przewodnictwem brata prezydenta. Partia rządząca z premedytacją psuła relacje z naszymi najważniejszymi sojusznikami: Niemcami, Francją a nawet Stanami Zjednoczonymi. Jeszcze kilka miesięcy temu – forsując dla potrzeb polityki wewnętrznej Lex TVN – próbowano naruszyć interesy wielkiej korporacji amerykańskiej Discovery. Zamiast wzmocnić transformację Ukrainy, prowadzono „dyplomację historyczną”, zaogniając nasze relacje z Kijowem. Przejmując władzę PiS odrzucił – w połowie realizacji – program modernizacji wojska poprzedniej ekipy rządzącej. Na czas rządów Macierewicza w MON zatrzymano modernizację, by wznowić ją w sposób chaotyczny i wybiórczy. Od siedmiu lat PiS podważa praworządność w Polsce, przeciw Komisji Europejskiej traktuje jak żądania okupanta, próbuje stworzyć w Parlamencie Europejskim blok z politykami jawnie sprzyjających polityce Putina, takimi jak Le Pen, Orban czy Salvini. Gdyby nie siedem lat nieodpowiedzialnych rządów PiS państwo polskie byłoby silniejsze i lepiej przygotowane by sprostać obecnej, niebezpiecznej sytuacji.

Miejmy nadzieję, że wobec powagi obecnych zagrożeń Prezydent, rząd i PiS przestaną jątrzyć, dzielić Polaków, podważać spójność Unii Europejskiej wspólnie z demokratyczną opozycją opracują sensowną ustawę o obronności kraju.

Barbarzyństwo Putina szokuje świat. Będąc sam agresorem i tyranem zarzuca demokratycznie wybranym władzom ukraińskim faszyzm i agresję. Nazywa Ukraińców braćmi i morduje ich za pragnienie zachowania wolności i narodowej tożsamości. Obłuda Putina jest tak jaskrawa, że nawet Chiny oficjalnie komentując wojnę odwołują się do Karty Narodów Zjednoczonych a Kazachstan odmawia uznania samozwańczych republik Doniecka i Ługańska. Przewaga militarna Rosji jest olbrzymia, ale równie potężna jest determinacja Ukraińców – dlatego nie przesądzajmy wyniku tego konfliktu. Jak długo Ukraina będzie stawiać opór? Petro Poroszenko, były prezydent Ukrainy, odbierając karabin jako żołnierz pospolitego ruszenia bez wahania odpowiedział: „wiecznie”.

Żyjemy w świecie dostatnim i wygodnym, bo opartym o wolność. Wolność, którą trzeba cenić i której trzeba bronić, aby jej nie utracić – z determinacją równą ukraińskiej. Dzisiejsza tragedia Ukrainy jutro może okazać się naszą tragedią, kiedy to nam przyjdzie skonfrontować się ze złem. Dlatego nie pytajmy, komu wyją syreny w Kijowie – one wyją nam.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.7

# Wojna przeciw Ukrainie to wojna przeciw całemu światu demokracji i zasad (1 marca 2022 r.)

Napadając na Ukrainę, bombardując cywilne obiekty, Federacja Rosyjska nie tylko złamała podstawowe zasady prawa międzynarodowego, ale dopuściła się zbrodni przeciwko ludzkości. Giną niewinni mężczyźni, kobiety i dzieci. W ten sposób Rosja sama postawiła się poza społecznością międzynarodową w każdym obszarze swojej aktywności.

Odpowiedzialność spada przede wszystkim na kierownictwo państwa z Władimirem Putinem na czele, ale w jakiejś części też na tych, którzy na niego głosowali, a teraz podtrzymują go w przekonaniu, że słusznie realizuje interes ich ojczyzny. Świat demokracji i zasad nie może pozostać obojętny wobec dramatu, który rozgrywa się na naszych oczach i tuż obok nas.

W chwili najwyższej potrzeby apelujemy do rządu polskiego, wszystkich państw szanujących międzynarodowy ład i prawa człowieka, a także instytucji międzynarodowych, których zadaniem jest troska o pokojową współpracę, aby:

- 1) Radykalnie obniżyły poziom stosunków dyplomatycznych z Federacją Rosyjską, wskazując jednocześnie tych przedstawicieli, którzy utrzymują komunikację techniczną w zakresie pomocy humanitarnej;
- 2) Zapoczątkowały proces eliminowania Rosji ze struktur organizacji międzynarodowych, w tym także ONZ, która jest forum krajów szanujących prawo do samostanowienia każdego członka;
- 3) Całkowicie zaniechały wymiany handlowej i współpracy gospodarczej z Federacją Rosyjską;
- 4) Zamknęły granice dla obywateli Rosji, z wyłączeniem uchodźców i aktywnych przeciwników reżimu Putina;

- 5) Zakazały na swoich obszarach organizacji imprez artystycznych, sportowych i handlowych (targi, wystawy) z udziałem podmiotów zarejestrowanych w Federacji Rosyjskiej;
- 6) Wsparły postawienie przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym osób odpowiedzialnych za popełniane wobec obywateli Ukrainy czyny ludobójcze;
- 7) Wezwały swoje społeczności do pełnego bojkotu produktów żywnościowych i przemysłowych pochodzących z Rosji;
- 8) Udzieliły efektywnego wsparcia humanitarnego i militarnego (dostawy broni i amunicji) walczącej Ukrainie.

Tej wojny o przyszłość Ukrainy i świata nie wolno przegrać.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.8

# **Ukraina należy do Europy! Wezwanie do stworzenia kompleksowego, konkretnego i efektywnego planu włączenia Ukrainy do Unii Europejskiej**

(8 marca 2022 r.)

1. Brutalna agresja Rosji na Ukrainę w dramatycznym świetle postawiła sprawę włączenia Ukrainy do Unii Europejskiej. Różne były koleje zbliżania Ukrainy do Unii w ostatnich trzydziestu latach. Obecnie relacje oparte są na nowoczesnym układzie stowarzyszeniowym, którego część handlowa działa od 2014 r., a całość formalnie weszła w życie w 2017 r. W preambule tego układu odnotowano wprawdzie „wagę, jaką Ukraina przywiązuje do swej europejskiej tożsamości”, potwierdzono że „UE przyjmuje do wiadomości europejskie aspiracje Ukrainy i wita jej wybór na rzecz Europy”, a za cel uznano stopniowe zbliżenie „oparte na bliskich i uprzywilejowanych powiązaniach”. W obecnej sytuacji, gdy zbrodniczej agresji Rosji Ukraina przeciwstawia twardą obronę wartości i zasad, działając *de facto* w interesie i w imieniu całego demokratycznego świata, ten poziom zaangażowania Unii Europejskiej staje się jednak anachroniczny i niewystarczający.

2. Przynależność Ukrainy do Europy i perspektywa jej włączenia do Unii Europejskiej staje się po rosyjskiej agresji kwestią wagi fundamentalnej. Decyzją o historycznym znaczeniu było podpisanie przez Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo wniosku o członkostwo w Unii (notyfikowanego 1 marca br.). Państwa członkowskie (Rada UE) powinny niezwłocznie podjąć działania: zlecić Komisji Europejskiej pilne sporządzenie opinii w sprawie wniosku Ukrainy, a następnie potwierdzić gotowość do przyjęcia Ukrainy, gdy tylko spełnione zostaną niezbędne przesłanki, oraz nadać jej status kandydata do członkostwa. Byłby to bardzo istotny sygnał, niemniej, aby nabrał on znaczenia politycznego i praktycznego, które sprostałoby obecnej sytuacji, wymaga on sprecyzowania.

3. Sprecyzowanie takie musi odbywać się w ramach prawnych określonych w art. 49 TUE, który określa procedurę przyjęcia nowego państwa do Unii Europejskiej. Na odrębne formułowanie „szybkiej ścieżki” dla Ukrainy nie ma czasu. Wymagałoby to bowiem rewizji TUE, czyli zawarcia nowego traktatu rewizyjnego. Niemniej obecna procedura, określona w art. 49 TUE, pozostawia spore pole do podjęcia konkretnych działań.

4. Przede wszystkim należy przypomnieć, że przyjęcie nowego państwa do Unii leży w ręku wszystkich 27 państw członkowskich – one bowiem formalnie negocjują i zawierają traktat akcesyjny oraz decydują (w Radzie UE) o kolejnych etapach akcesu. W procesie akcesyjnym istotną rolę odgrywają również instytucje unijne, zwłaszcza Komisja Europejska i Parlament Europejski. Należy również mieć na uwadze, że zakończenie rokowań akcesyjnych i przyjęcie nowego państwa jest zawsze ukoronowaniem złożonego procesu dostosowań do wymogów unijnego rynku wewnętrznego oraz każdej z ponad dwudziestu unijnych polityk sektorowych i horyzontalnych. Część tej drogi Ukraina już ma za sobą dzięki realizacji zobowiązań zawartych w swoim układzie o stowarzyszeniu z UE, znaczna jednak część pozostaje do pokonania. Jak zatem mógłby zostać skonstruowany ambitny, a zarazem realistyczny projekt dla Ukrainy?

5. Nadanie Ukrainie statusu kandydata do członkostwa byłoby bardzo ważnym pociągnięciem, zwykle bowiem poprzedzone jest kilkuletnim etapem przygotowawczym. O nadaniu takiego statusu decydują państwa członkowskie (Rada Europejska – w składzie szefów państw lub rządów, na najwyższym szczeblu politycznym). Decyzja taka musi być poprzedzona opinią wstępną Komisji Europejskiej. Determinacja polityczna państw członkowskich UE i przewodniczącej Komisji (*vide* obrady Parlamentu Europejskiego w dniu 1 marca br.) wobec agresji Rosji, dają nadzieję, że nadanie Ukrainie statusu państwa kandydującego może nastąpić szybko. Jest to jednak dalece niewystarczające. Decyzji takiej musi towarzyszyć „**kompleksowy, konkretny i efektywny planu włączenia Ukrainy do Unii Europejskiej**”. Może on zostać ustanowiony w oparciu o istniejące instrumenty układu stowarzyszeniowego, Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz Partnerstwa Wschodniego, a – jeśli trzeba – porozumienia Unii z państwami trzecimi i finansowymi instytucjami międzynarodowymi. Zasadnicze jego elementy powinny obejmować:

- 1) Towarzyszącą decyzji w sprawie nadania Ukrainie statusu kandydata do członkostwa **deklarację polityczną Rady Europejskiej** (najwyższych przedstawicieli państw członkowskich), co najmniej na miarę tzw.

deklaracji kopenhaskiej z 1993 r., w której nakreślono perspektywę uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej „nowych demokracji”, w tym Polski;

2) Konkretnie programy wsparcia dla Ukrainy w następujących etapach:

**Po pierwsze:** w obecnej sytuacji trwającej inwazji Rosji – program wsparcia Ukrainy w działaniach na rzecz odparcia agresji, łącznie z udzieleniem pomocy w postaci uzbrojenia;

**Po drugie:** po odparciu agresji Rosji – program kompleksowej pomocy w odbudowie zniszczeń wojennych i w przywróceniu państwa do normalnego funkcjonowania;

**Po trzecie:** paralelnie do drugiego etapu, powinien rozpocząć działanie (z rosnącym natężeniem) program wspierający restrukturyzacją działania państwa i gospodarki ukraińskiej, nakierowany na przygotowanie do rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych;

**Po czwarte:** finalizacją musi być przejście do etapu negocjacji akcesyjnych, prowadzących do uzyskania przez Ukrainę członkostwa w Unii Europejskiej.

6. Przesłanką powodzenia zwłaszcza pierwszych trzech etapów planu jest **zapewnienie współpracy i synchronizacji ze Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem, z finansowymi instytucjami międzynarodowymi oraz gotowymi do zaangażowania innymi państwami trzecimi**. Tak więc pierwsze trzy etapy działania „kompleksowego, konkretnego i efektywnego planu” pomocy Ukrainie **wymagają stworzenia wielkiego, międzynarodowego projektu, który powinna i jest w stanie koordynować Unia Europejska**. Unia Europejska powinna więc zainicjować niezwłoczne **zwołanie na najwyższym szczeblu konferencji międzynarodowej** w sprawie sformułowania takiego planu. W naszej zbiorowej pamięci pozostaje podobny projekt, który demokratyczny Zachód stworzył w 1989 r. na rzecz demokracji, rodzących się w Europie Środkowej. Powtórzmy to, kreatywnie korzystając z dobrych praktyk, powstałych w G-24, ówczesnej platformie koordynacyjnej Zachodu!

Finalnym aktem takiego planu musi się stać członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.9

# **„Ukraina należy do naszej europejskiej rodziny”.** **W sprawie Deklaracji wersalskiej** **Rady Europejskiej UE** **z 11 marca 2022 r.** (18 marca 2022 r.)

1. W stanowisku z 8 marca br. (w przededniu rozpoczęcia nieformalnego spotkania Rady Europejskiej) Konferencja Ambasadorów RP postulowała, aby – wobec agresji Rosji na Ukrainę, popełnianych przez rosyjskiego najeźdźcę zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości – Unia dała jasny i zdecydowany sygnał co do „europejskiej perspektywy” Ukrainy. Uznano, że formuły zawarte w preambule układu stowarzyszeniowego (który wszedł w życie w 2017 r.) nie są adekwatne do obecnej sytuacji. Odpowiadając natomiast na notyfikowany UE wniosek Ukrainy o członkostwo w Unii, należałoby – realizując postulat Parlamentu Europejskiego – przyznać Ukrainie status państwa kandydującego. Zarazem, decyzji takiej powinno towarzyszyć uzgodnienie międzynarodowego projektu (koordynowanego przez UE) – „kompleksowego, konkretnego i efektywnego planu włączenia Ukrainy do Unii Europejskiej”. Taki wieloletni plan powinien obejmować cztery zasadnicze etapy: obecnie udzielenie Ukrainie wszechstronnej pomocy w odparciu agresora, następnie pomocy w odbudowie państwa, restrukturyzacji gospodarczej i ustrojowej państwa w przygotowaniu do podjęcia negocjacji akcesyjnych, w końcu – wsparcia w toku ich prowadzenia, aż do uzyskania członkostwa w UE.

2. Opublikowana 11 marca br. Deklaracja wersalska Rady Europejskiej (szefów państw lub rządów państw członkowskich UE) bez wątplenia ustanawia podwaliny dla stworzenia takiego „kompleksowego, konkretnego i efektywnego” planu dla Ukrainy (w połączeniu z równie kompleksowym planem politycznej i gospodarczej izolacji agresora przez społeczność międzynarodową) (zob. opublikowana również 11 marca br. berlińska deklaracja Grupy G7).



Jest to bez wątpienia bardzo mocna strona tej Deklaracji. Z drugiej jednak strony Deklaracja (zob. jej punkt 4) w sprawie „europejskich aspiracji” Ukrainy odwołuje się jedynie do formuł zawartych w preambule układu stowarzyszeniowego, z pewnością nie odpowiadającym ani obecnym oczekiwaniom Ukrainy, ani obecnej dramatycznej sytuacji. Rada Europejska wskazuje natomiast, że zgodnie z procedurą art. 49 TUE Komisja Europejska poproszona została o sporządzenie opinii w sprawie wniosku Ukrainy, a po jej przedłożeniu zostaną podjęte kolejne decyzje.

3. Treść Deklaracji wersalskiej w tej dziedzinie odzwierciedla zróżnicowane podejście państw członkowskich do wniosku Ukrainy o członkostwo w UE (decyzje w procedurze art. 48 TUE podejmowane są jednomyślnie). Niemniej procedura akcesyjna sformułowana w art. 49 TUE jest elastyczna, nadanie statusu kandydata może zostać przyśpieszone w szczególnych okolicznościach, a status taki nie wiąże się automatycznie z rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych (między nadaniem takiego statusu a rozpoczęciem negocjacji akcesyjnych, nie mówiąc już o uzyskaniu członkostwa w UE, może upłynąć wiele lat). W obecnej natomiast sytuacji chodzi przede wszystkim o mocny i decydowany sygnał polityczny, wspierający europejską tożsamość Ukrainy, a zarazem będący ostrzeżeniem dla agresora i wytyczeniem *limes* co do warunków zakończenia agresji.

4. Rada Europejska nie powinna więc zwlekać z podjęciem decyzji o nadaniu Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa. Ma to egzystencjalne znaczenie dla losów Ukrainy oraz równie istotne znaczenie dla świata demokracji liberalnych. Niezależnie od tego zapowiedzi zawarte w Deklaracji wersalskiej powinny bez zwłoki nabrać konkretnej treści: Komisja powinna otrzymać zlecenie przygotowania szczegółowej koncepcji międzynarodowego projektu wieloetapowej pomocy dla Ukrainy, a Unia Europejska powinna wystąpić do członków OECD (niebędących państwami członkowskimi UE) w sprawie udziału w takim projekcie. Niezależnie od tego pożądane byłyby stosowne ustalenia między Unią a Sojuszem Północnoatlantyckim już podczas planowanego w nadchodzącym tygodniu spotkania na szczycie obu organizacji.

5. Polski rząd zdecydowanie wspiera postulat nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE. Jest to jednak rząd, który w ostatnich latach psuł relacje polsko-ukraińskie, podsycając historyczne animozje, podważał sens integracji europejskiej, zakwestionował fundamenty aksjologiczne i prawne Unii Europejskiej, pod znakiem zapytania stawiał wydolność Sojuszu Północnoatlantyckiego, wchodził w konszachty w ugru-

powaniami anty-europejskimi, nacjonalistycznymi i pro-putinowskimi. Polska weszła w okres wielkiego zagrożenia, wywołanego agresją Rosji na Ukrainę, osłabiona politycznie, z poważnie nadszarpniętą reputacją i wiarygodnością.

6. Odzyskanie wiarygodności w społeczności państw demokratycznych, w tym przede wszystkim w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim ma w obecnej sytuacji zasadniczą wagę dla bezpieczeństwa politycznego i gospodarczego Polski oraz dla efektywności prowadzenia polityki międzynarodowej. Zważywszy na to, że Polska jest państwem bezpośrednio sąsiadującym z obszarem działań wojennych, jest to najwyższy wymóg polskiej racji stanu. Warunkiem tego jest podjęcie przez formację rządzącą zdecydowanych działań w dwóch zasadniczych dziedzinach:

**po pierwsze** – przywrócenia w Polsce praworządności: kontynuowanie są obecnie, w okresie konfrontacji z agresorem rosyjskim, działania podważające członkostwo Polski w Radzie Europy i w Unii Europejskiej; takie są bowiem konsekwencje wyczynów ubezwłasnowolnionego politycznie przez PiS „trybunału konstytucyjnego”, nakierowane na wyłączenie stosowania w Polsce ważnych postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, czy orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE – graniczy to w obecnej sytuacji ze zdradą stanu;

**po drugie** – sformułowania jednoznacznego i spójnego planu włączenia się Polski do strefy euro, strefa to bowiem stanowi obecnie trzon procesu integracji europejskiej, a członkostwo w niej gwarantuje w najwyższym stopniu bezpieczeństwo polityczne, gospodarcze i finansowe państwa i jego obywateli.

Na powrót Polski do grona państw demokratycznych czeka zarówno Unia Europejska, Rada Europy i Sojusz Północnoatlantycki, jak i przede wszystkim Ukraina.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.10

### **Braterstwo PiS i Fideszu to zdrada Europy**

(11 kwietnia 2022 r.)

Trzeciego kwietnia 2022 r. partia Fidesz wygrała wybory do parlamentu Republiki Węgierskiej. Czy w kraju pozbawionym przez Viktora Orbana niezależnych mediów można mówić o wolnych wyborach? W Polsce 1989 roku, przed pierwszymi częściowo wolnymi wyborami, komunistyczna władza zgodziła się podczas rozmów „Okrągłego Stołu” na utworzenie niezależnej prasy. W ostatnich wyborach na Węgrzech Zjednoczona Opozycja nie miała dostępu nawet do mediów by zaprezentować swój program elektoratowi. Prawo do przedstawiania i poznawania różnych poglądów, konfrontacja opinii i idei jest elementarnym warunkiem uznania wyborów za wolne i demokratyczne. Ten warunek na Węgrzech nie został spełniony. Odbierając obywatelom prawo do rzetelnej informacji i strasząc, że jedynie Fidesz jest w stanie uchronić Madziarów przed wojną, Viktor Orban przedłużył o następną kadencję trwanie swej „nihilistycznej demokracji”, czyli autorytarnego porządku na Węgrzech.

Wojna tocząca się w sąsiedztwie Węgier i Polski jest próbą odbudowy carskiego i sowieckiego imperium. Następnym krokiem Moskwy może być agresja przeciwko Polsce. Dla chęci panowania nad Węgrami jak nad prywatnym folwarkiem węgierscy oligarchowie i kierownictwo partii Fidesz odrzucili nie tylko liberalne ideały, ale także europejską solidarność i polityczny nurt europejskiej chadecji. Już w marcu zeszłego roku Fidesz opuścił Europejską Partię Ludową w Parlamencie Europejskim, unikając tym samym usunięcia z tego demokratycznego ugrupowania. Przez lata Viktor Orban pracował na rzecz zbliżenia węgierskiego państwa z Rosją Putina. Po ataku Rosji na Ukrainę te działania nie tylko nie zakończyły się, ale przeciwnie, uległy nasileniu. Orban przekonał większość Węgrów, że brak empatii wobec Ukraińców i uchodźców to patriotyzm a oni docenili troskę rządu o obywateli wyrażaną w niskiej cenie ropy i gazu. Czy przewodniczącemu Fidesz marzy się poszerzenie z pomocą Putina granic Węgier? Historia pokazuje,

że uleganie rewizjonistycznym mocarstwom w imię nacjonalistycznych interesów a kosztem moralnych wartości może skończyć się tragicznie. Ekipa Orbana nie chce pamiętać o gorzkich doświadczeniach appeasement z lat 30. XX wieku ani o tragicznym błędzie węgierskiego sojuszu z Hitlerem. Również wówczas Węgry miały zrobić świetny interes na sprzedaży produktów rolnych do III Rzeszy i – kosztem sąsiadów – odbudować „Wielkie Węgry”. Orban nie chce także pamiętać ideałów przegranych rewolucji narodowych 1848 i 1956 roku, obu zdławionych przez Rosję. W tym kontekście ironiczne i pogardliwe wypowiedzi o walczącej Ukrainie i jej bohaterskim prezydencie Wołodymyrze Zełenskim są nie tylko odrażające – są po prostu głupie. Wasalstwo wobec Rosji oraz cynizm w obliczu dramatycznej walki Ukrainy o utrzymanie suwerenności, naraża Węgrów na utratę dobrego imienia i wykluczenie ze wspólnoty państw demokratycznych.

Zbliżenie polityczne między partiami władzy w Warszawie i Budapeszcie ma na celu wymuszenie w UE i NATO akceptacji dla autorytarno-populistycznych reżimów. PiS i Fidesz chcą zachować korzyści finansowe i bezpieczeństwo płynące z członkostwa odrzucając wartości, dla których ochrony organizacje te zostały powołane: liberalną demokrację, praworządność, gospodarki rynkowej, wolność mediów, poszanowanie praw człowieka i suwerenności państw. Natomiast najazd Rosji na Ukrainę to kolejny krok rewizjonistycznej ofensywy Putina – odtworzenia imperium rosyjskiego ze strefą dominacji z okresu Związku Sowieckiego, ekspansja zniewolenia kosztem wolnego świata. Dlatego właśnie Zachód zareagował w sposób nadzwyczajny i jednomyślny: daleko idącymi sankcjami wobec Rosji i intensywnym dozbrajaniem Ukrainy. Tymczasem Orban czyniąc przyjazne gesty wobec Putina podważa jedność Zachodu. A przecież rewizjonistyczne ambicje Moskwy zagrażają nie tylko Polsce czy państwom bałtyckim, ale też i Węgrom.

Prezydent Polski i władze PiS, w przeciwieństwie do Budapesztu, wspierają Ukrainę w NATO i UE. Jednocześnie premier Morawiecki i prezes Kaczyński nadal bezmyślnie psują relacje z Berlinem i Paryżem. Nie widać końca konfliktu z UE z powodu niszczonej w Polsce praworządności. Prorosyjska polityka Orbana jest wprawdzie krytykowana, ale powściągliwie. Taka postawa budzi podejrzenie, że PiS ma na celu utrzymanie władzy, a nie polską rację stanu. Przez wieki Polskę i Węgry, „dwa bratanki”, łączyły więzi szczególnej sympatii, wynikające ze wspólnej walki o wolność i demokrację. W ostatnich latach to braterstwo w wykonaniu PiS i Fideszu, jest zaprzeczeniem tamtych bliskich więzi między naszymi państwami i narodami, więzi które dobrze służyły nam i Europie. Dzisiaj przyjaźń PiS z Fideszem jest dla Polski szkodliwa.

## Dokument 2.11

### **Beczka dziegciu w łyżce miodu. Haniebne działania władz polskich na pograniczu polsko-białoruskim trwają** (12 maja 2022 r.)

1. Polskie społeczeństwo zachowuje się wspaniale wobec tragedii w Ukrainie spowodowanej agresją Rosji Putina przy współudziale Białorusi Łukuszenki. Ponad trzy miliony uchodźców wojennych zostało w Polsce przywitanych z otwartymi ramionami, około dwóch milionów pozostało. Zdecydowanego wsparcia udzieliła Unia Europejska i jej pozostałe państwa członkowskie, otwierając wszystkie granice dla wojennych uchodźców z Ukrainy, zapewniając wsparcie finansowe, możliwość podjęcia pracy, opiekę zdrowotną i inną pomoc.

2. W cieniu wojny w Ukrainie i tragedii setek tysięcy wojennych uchodźców z Ukrainy rozgrywa się natomiast nadal katastrofa humanitarna na pograniczu białorusko-polskim. Od połowy 2021 r. trwa tragedia uciekinierów z obszarów ogarniętych konfliktami zbrojnymi względnie rządzonych przez reżimy totalitarne, zwłaszcza z Syrii, Afganistanu i Iraku. Sprowokowana została z pełną premedytacją przez reżim Łukaszenki (zapewne w porozumieniu z Rosją Putina). Natomiast władze polskie, zamiast stosować międzynarodowe standardy ochrony uchodźców (gwarantowane również prawem unijnym), zareagowały okrutnym, nieludzkim i poniżającym traktowaniem uciekinierów (stosując m.in. zakazane wywózki, tzw. *pushback*), którym udało się przedrzeć przez granicę. Wymiar tragedii w drugiej połowie 2021 r. na pograniczu białorusko-polskim został udokumentowany we wstrząsającym raporcie Grupy Granica – *Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim* (upublicznionym 1 grudnia 2021 r.)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> [www.grupagranica.pl/?msclkid=5d8e2841ceac11ecbe075520e68e9c45#raporty](http://www.grupagranica.pl/?msclkid=5d8e2841ceac11ecbe075520e68e9c45#raporty) (dostęp: 8.09.2022 r.).

3. Informacje docierające obecnie z pogranicza białorusko-polskiego są znacznie skromniejsze, bowiem władze polskie – wbrew regułom państwa demokratycznego – utrzymują na tym obszarze rodzaj stanu wyjątkowego, nie dopuszczając zwłaszcza przedstawicieli niezależnych mediów. Niemniej 11 kwietnia br. opublikowany został przez *Amnesty International* raport – *Polska: Okrucieństwo zamiast współczucia na granicy z Białorusią*<sup>2</sup>. W raporcie tym stwierdza się m.in., że „Szybka pomoc na granicy, wyjątkowa hojność społeczeństwa obywatelskiego i gotowość polskich władz do przyjęcia osób uciekających z Ukrainy silnie kontrastuje z wrogością polskiego rządu wobec migrantów i migrantek oraz uchodźców i uchodźczyń, którzy od lipca 2021 r. przybywają do kraju przez Białoruś. Setki osób pozostają uwięzione na terytorium Białorusi i znajdują się w coraz bardziej rozpaczliwych warunkach. (...) Wybuch wojny w Ukrainie pogorszył i tak już rozpaczliwą sytuację tych, którzy utknęli w Białorusi i nie mogą wrócić do swoich krajów ze względu na sankcje nałożone na Białoruś. W marcu 2022 roku władze białoruskie podjęły decyzję o usunięciu prowizorycznego obozu w Bruzgach, co pozostawiło bez schronienia i wsparcia blisko 700 osób, w tym wiele osób z poważnymi chorobami i niepełnosprawnościami. Zapoczątkowało to kolejne, choć mniej liczne, próby przybycia do Polski.”. Następnie w raporcie podkreśla się, że zarówno na Białorusi jak i w Polsce uciekinierom tym odmawia się ochrony międzynarodowej i nie przestrzega zasady *non-refoulement*: są oni przedmiotem „okrutnego, nieludzkiego i poniżającego traktowania”. Niezależnie od tego – „Władze polskie nie podejmują praktycznie żadnych starań, by wyjść naprzeciw potrzebom osób, które przekroczyły granicę z Polską po wstrząsających doświadczeniach w Białorusi. Ciężar niesienia pomocy w ‘strefie zamkniętej’ spadł niemal wyłącznie na barki lokalnych mieszkańców, aktywistów, aktywistek i wolontariuszy oraz wolontariuszek w ramach większej sieci organizacji i osób prywatnych”. Mało tego, aktywiści organizacji humanitarnych, pomagający uciekinierom, są przedmiotem „bezprawnych aktów przemocy, arbitralnych zatrzymań oraz zastraszania i nękania” ze strony władz polskich.

4. Konferencja Ambasadorów RP w drugiej połowie 2021 r. kilkakrotnie zabierała głos w sprawie sytuacji uciekinierów na granicy białorusko-polskiej, zwracając uwagę na nieprzestrzeganie przez władze polskie zobowiązań międzynarodowych, w tym wynikających z prawa UE, precyzujących ochronę międzynarodową uchodźców i migrantów oraz na nieludzkie ich traktowa-

---

<sup>2</sup> <https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2022/04/Raport-Amnesty-Intrnational-polska-okrucienstwo-zamiast-wspolczucia-na-granicy-z-bialorusia.pdf> (dostęp: 8.09.2022 r.).

nie (również) po polskiej stronie granicy, haniebne dla Polski i – niestety – graniczące z wyczerpaniem określonych przez prawo międzynarodowe znamion zbrodni przeciwko ludzkości (tortury, prześladowanie, nieludzkie traktowanie)<sup>3</sup>.

5. Przyjęcie przez społeczeństwo polskie setek tysięcy uciekinierów wojennych z Ukrainy wskazuje jednoznacznie na to, że przestrzegania międzynarodowego standardu ochrony w stosunku do kilkunastu tysięcy migrantów i uchodźców, wykorzystywanych politycznie przez reżim Łukaszenki nie byłoby żadnym problemem logistycznym czy finansowym. Tym bardziej, że w sposób „tajemniczy” większość tych (ponad dziesięć tysięcy w końcu 2021 r.), którym udało się przekroczyć granicę, znalazła się w Europie Zachodniej, głównie w Niemczech. Motywu zaciekłości działań władz polskich należy poszukiwać raczej w prymitywnych „socjotechnikach” – wykorzystywania obaw społecznych wobec „obcych” dla konsolidacji własnego elektoratu politycznego. „Techniki” te zostały rozbite w puch w świetle wspaniałej postawy społeczeństwa polskiego i samorządów wobec uciekinierów wojennych z Ukrainy. PiS pozostał na pograniczu białorusko-polskim z bezsensownie budowanym murem oraz kompromitującymi Polskę, zasadnymi zarzutami – stosowania dyskryminacji rasowej.

6. Konfederacja Ambasadorów RP zwraca również uwagę na to, że Polskę będą obciążały nie tylko hańbiące „praktyki” na pograniczu, w sposób paskudny „współgrające” z poczynaniami reżimu Łukaszenki. Będą one (po części już są) przedmiotem postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, Trybunałem Sprawiedliwości UE oraz innymi gremiami, zajmującymi się ochroną praw człowieka. Jest również tylko kwestią czasu, gdy Komisja Europejska rozpocznie wobec Polski formalne postępowanie w sprawie naruszenia podstawowych przepisów unijnych dotyczących ochrony środowiska ze względu na rozpoczęcie budowy płotu/muru przez sam środek wyjątkowego, światowego dziedzictwa przyrody (Puszczy Białowieskiej). Sprawa ta zakończy się sromotną klęską dla władz polskich, podobnie jak poprzednie postępowanie w sprawie wycinki Puszczy Białowieskiej (wyrok

---

<sup>3</sup> Zob. stanowiska Konferencji Ambasadorów RP: z 6 października 2021 r. – Stanowisko Konferencji Ambasadorów w sprawie sytuacji na granicy z Białorusią; z 3 listopada 2021 r. – Sytuacja na granicy z Białorusią staje się dla Polski haniebna: zaczyna spełniać znamiona zbrodni przeciwko ludzkości i z 3 grudnia 2021 r. – Odwaga i empatia. W sprawie raportu Grupy Granica „Kryzys humanitarny na pograniczu polsko-białoruskim”. Wszystkie zamieszczone w: *Konferencja Ambasadorów RP. O naprawie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej. Stanowiska – oświadczenia – listy (2018–2021)*, Warszawa 2021. <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/2022/02/13/stanowiska-konferencji-ambasadorow-2018-2021/> (dostęp: 8.09.2022 r.).

Trybunału Sprawiedliwości z 2018 r.). To bezsensowne przedsięwzięcie, nie chroniące przed niczym, a kosztującego miliardy złotych, realizowane podczas galopującej inflacji, gdy powinien liczyć się każdy grosz, pozostanie symbolem zaciętrzewienia politycznego i nieliczenia się z podstawowymi wartościami ludzkimi i demokratycznymi.



## Dokument 2.12

### O koncepcji Strategicznej NATO 2022

(11 czerwca 2022 r.)

Inwazja Rosji Putina na Ukrainę zmusiła NATO do powrotu ku myśleniu strategicznemu z okresu zimnej wojny. Agresywne działania atomowego mocarstwa przywracające model prowadzenia polityki za pomocą siły, zagrożenie dla niepodległości państwa ukraińskiego, formułowane groźby rozszerzenia militarnej agresji i użycia broni atomowej stworzyły sytuację równie niebezpieczną – a niekiedy wręcz ostrzejszą – jak w tamtej epoce. W czasie zimnej wojny Sojusz Północnoatlantycki przyjął cztery koncepcje strategiczne odzwierciedlające wrogi charakter relacji Wschód–Zachód. Po 1989 r. sojusznicy uznali, że czas systemowej konfrontacji i dominacji siły militarnej w polityce minął, a tym samym, iż treść i charakter strategii Sojuszu musi się zmienić. W rezultacie koncepcje z lat 1991, 1999 i z 2010 r. stały się dokumentami jawnymi. Utrzymały one wprawdzie jako główny priorytet NATO kolektywną obronę, jednak w praktyce operacyjnej były skoncentrowane na obszarze pozatraktatowym: zarządzaniu kryzysowym i budowaniu partnerskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Znaczącym problemem stało się zwalczanie terroryzmu.

Wszystkie dotychczasowe koncepcje strategiczne NATO – i te zimmnowojenne i te przyjęte po 1989 r. – charakteryzowały się otwartością interpretacyjną i elastycznością, które umożliwiały dostosowywanie wytycznych do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa. Założenia tych dokumentów wynikały z doświadczeń minionych konfliktów, niedostatecznie diagnozując nowe zagrożenia. Na przykład w koncepcji z 1991 r. przewidywano, że – z pominięciem skutków rozpadu Jugosławii – to Europa Środkowo-Wschodnia będzie zasadniczym źródłem niestabilności, a w 1999 r. powierzchownie potraktowano zagrożenia asymetryczne, w tym szczególnie terroryzmu. Żadna z dotychczasowych koncepcji strategicznych nie przewidziała szeregu zagrożeń jakie ujawniły się w czasie ich stosowania, wymagając od państw

Sojuszu pospiesznej improwizacji. Okazało się też, że obroną obszaru traktatowego mogą być również działania poza nim.

Dziś konieczny jest powrót do strategii opartej przede wszystkim na sile militarnej, tak jak w dokumentach strategicznych sprzed 1989 r. Jednocześnie w mocy pozostają ideały cywilizacji wolności. Fundamentem kultury politycznej NATO i zwornikiem jego spójności pozostaje ochrona demokracji. Tą ideą sojusz w ostatnich 30 latach kierował się w swoich misjach w coraz większym stopniu i zgodnie z nią przyjmował nowych członków, by umocnić demokratyczną wspólnotę. Zgoda co do celów i metod działania musi być nadal uzyskiwana w oparciu o liberalną tradycję Zachodu.

Nieliberalne Węgry Orbana pozostają w dysonansie wobec starcia Zachodu z autorytarnym reżimem Putina. Stanowisko Węgier wobec wojny Rosji przeciw Ukrainie zajmowane na forum NATO (zakaz transferu sił i środków wsparcia dla Ukrainy przez terytorium Węgier) oraz UE (blokada sankcji gospodarczych na Moskwę) stawia pod znakiem zapytania efektywność procesu decyzyjnego w Sojuszu. Historia NATO zna przypadki samowykluczenia bądź ograniczenia udziału państw członkowskich w procesie podejmowania decyzji. Francja wycofując się ze struktur wojskowych NATO i spowodowała wzrost znaczenia Komitetu Planowania Obronnego, w którego pracach w latach 1966–2009 przestała brać udział. Waga decyzji tego komitetu w sprawach militarnych dorównywała znaczeniu tych podejmowanych przez Radę Północnoatlantycką. Podobnie Grecja w 1974 na tle aneksji części Cypru przez Turcję wycofała się na pewien czas z wojskowych struktur dowodzenia NATO. Dyskusje o zmianie formuły podejmowania decyzji przez NATO i odejścia od zasady konsensusu powracały w związku z tym wraz z pojawiającymi się wyzwaniem dla skuteczności działań Sojuszu. Problem ten pojawił się także po zakończeniu zimnej wojny, gdy nie było pewności, czy wszyscy członkowie zaakceptują rozszerzenie NATO o państwa byłego bloku sowieckiego. Dzisiaj jedność Zachodu jest szczególnie pożądana. Ale także konieczna skuteczność, która nie może być zakładnikiem „liberum veto” jednego państwa. Dlatego, w obliczu destruktywnej postawy niektórych państw członkowskich, wymierzonej w wysiłki Zachodu na rzecz zakończenia barbarzyńskiej agresji Rosji na Ukrainę i bezprecedensowego zagrożenia dla bezpieczeństwa państw członkowskich celowe jest usprawnienie procesu decyzyjnego NATO, zwiększenie prerogatyw decyzyjnych dowódców strategicznych NATO, a także odejście od zasady konsensusu w niektórych kwestiach.

## Środowisko bezpieczeństwa a NATO

Obowiązująca koncepcja strategiczna NATO pochodzi z 2010 r. Przyjęta w Lizbonie odzwierciedlała ówczesną sytuację międzynarodową. Rosję nazywano w niej „strategicznym partnerem”. Działo się to już po ataku Federacji Rosyjskiej na Gruzję i zaanektowaniu Abchazji i Osetii Południowej w sierpniu 2008 r. Warto pamiętać, że rosyjską agresję poprzedził szczyt NATO w Bukareszcie, na którym otworzono perspektywę członkostwa w Sojuszu (MAP) dla Ukrainy i Gruzji. Ten skrajny brak konsekwencji i niezrealizowanie przyrzeczenia przyjęcia Ukrainy do NATO przyczyniły się bez wątpienia do aneksji Krymu w 2014 r. Koncepcja strategiczna utraciła swą siłę i wagę, w dużym stopniu stała się – w ocenie Moskwy – „dokumentem martwym”. To ważne doświadczenie Sojuszu wskazuje na trudności w ocenie środowiska bezpieczeństwa i w dokonywaniu przemyślanych uzgodnień. Wskazuje też na potrzebę przeglądów przyszłych Koncepcji Strategicznych w krótszych okresach (np. po pięciu latach obowiązywania – tzw. *midterm* z mechanizmem wspólnej oceny aktualności jej postanowień w odstępach rocznych lub dwuletnich).

Dzisiaj Rosja prowadzi w Europie zaborczą, konwencjonalną wojnę na dużo większą skalę, dążąc do radykalnej zmiany porządku międzynarodowego. Napaść na Ukrainę wiązała się ze złamaniem przez Moskwę długiej listy porozumień międzynarodowych, w tym przede wszystkim tworzącego ramy partnerstwa „Aktu Stanowiącego”. Rosja z własnego wyboru nie jest już „partnerem” NATO. Federacja Rosyjska dąży otwarcie do osłabienia NATO lub wręcz jego rozpadu. Kompromisy lub porozumienia będą miały dla Moskwy jedynie charakter taktycznej pauzy. Jej polityka stanowi zamach na mozolnie budowaną powojenną konstrukcję bezpieczeństwa i współpracy, zwłaszcza w Europie. Rosja potwierdza tym samym swoje niezadowolenie z przełomu europejskiego lat 1989/1990. Dokonując agresji, Federacja Rosyjska stworzyła sytuację samowykluczenia, która obliguje państwa demokratycznego Zachodu do zwiększenia wysiłków na rzecz położenia kresu zagrożeniom z jej strony.

Agresja na Ukrainę, rozpoczęta w istocie rzeczy już w 2014 r., łączy się z faktycznym zawieszeniem przez Federację Rosyjską wypełniania jej międzynarodowoprawnych zobowiązań. Rosja posługuje się prawem międzynarodowym wybiórczo, tylko jeśli jest to zgodne z jej rewizjonistycznymi celami, co ma skrajnie destruktywny wpływ na pokojową współpracę. Federacja Rosyj-

ska zmieniała w 2020 r. swoją Konstytucję. Zgodnie z jej art. 79: „Decyzje organów międzynarodowych przyjęte na podstawie umów międzynarodowych, których stroną jest Federacja Rosyjska, o treści sprzecznej z Konstytucją Federacji Rosyjskiej, nie są w Federacji Rosyjskiej wykonywane”. Natomiast na podstawie art. 125 o tym, które traktaty albo decyzje organów międzynarodowych są zgodne z Konstytucją, rozstrzyga podporządkowany Kremlowi rosyjski Sąd Konstytucyjny. Oznacza to w istocie jednostronne zawieszenie, a co najmniej postawienie pod znakiem zapytania, wszelkich zobowiązań prawnomiędzynarodowych tego państwa.

Centralnym zagadnieniem nowej Strategii powinno stać się zagrożenie ze strony Federacji Rosyjskiej jako państwa agresora, które w drodze zbrojnej napaści narusza suwerenność i integralność terytorialną niepodległych państw. Prowadzone działania militarne, w których cele wojskowe i cywilne stały się nierozróżnialne, wyczerpują znamiona zbrodni wojennych zmierzając do wyniszczenia ludności i całkowitej dewastacji potencjału materialnego i infrastruktury. Zwalczanie tego zagrożenia wymaga stosowania wszechstronnych środków, nie tylko militarnych, ale także obejmujących sferę finansów, ekonomii, transferu technologii i innych czynników oddziałujących na potencjał państwa.

Niezależnie od ostatecznego wyniku wojny w Ukrainie jej skutki już dziś oznaczają definitywny koniec epoki dywidendy pokojowej i powrót wyścigu zbrojeń, zaostrzenie zderzenia systemowego między demokracją a autorytaryzmem oraz reaktywację i mobilizację Zachodu jako wspólnoty – w jej ramach zaś powrót przywódczej roli Stanów Zjednoczonych, koniec *Ostpolitik* w Niemczech a także swoistą rekompensatę *Brexitu* w polityce europejskiej Wielkiej Brytanii. W pierwszych dwóch przypadkach, USA i Niemiec, nie ma pewności, że zmiany te będą miały charakter trwały. Stąd fundamentalnego znaczenia nabiera rzeczywiste, a nie pozorowane wzmocnienie europejskiego filaru NATO. Zaangażowanie Rosji w wojnę w Ukrainie, a następnie jej potrzeba odbudowy strat w uzbrojeniu po zakończeniu konfliktu wyznacza czas na istotne decyzje NATO wzmocniające obronność zagrożonych członków, szczególnie Państw bałtyckich, oraz najbliższych partnerów (Finlandia, Szwecja, Mołdowa i Gruzja).

Rozszerzenie Sojuszu o Finlandię i Szwecję zmieni architekturę bezpieczeństwa Europy w szczególności w rejonie Morza Bałtyckiego. Szwedzkie myśliwce (*Grippen*) w połączeniu z myśliwcami wielozadaniowymi F-35, które są dostarczane do Norwegii, a w przyszłości do Danii i Finlandii, stworzą liczące ponad 250 maszyn bardzo nowoczesne i zintegrowane siły

powietrzne, mogące działać w całym regionie z uwzględnieniem obrony obszaru powietrznego Państw bałtyckich. Wyspa Gotland strategicznie wzmocni kontrolę NATO nad Morzem Bałtyckim.

Wojna w Ukrainie doprowadziła Polskę do silnego udziału zastępczego (tzw. *proxy war*) w tym konflikcie. Obnażyła uwiad w wymiarze bezpieczeństwa Grupy Wyszehradzkiej i wskazała na palącą potrzebę wzrostu znaczenia Trójkąta Weimarskiego. Konflikt zredefiniował parametry bezpieczeństwa energetycznego, a także pokazał – boleśnie dla Polski – znaczenie bezpieczeństwa monetarnego (euro). Reakcja polskiego społeczeństwa na wojnę oznacza konieczność radykalnego odrzucenia antyzachodniej polityki obecnej ekipy rządzącej. Wewnętrzna spójność UE i NATO jest warunkiem *sine qua non* skuteczności obu organizacji, dlatego partie i ruchy populistyczne w Polsce i innych państwach członkowskich są krytycznym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy i całego świata zachodniego. Spór z partnerami unijnymi uderza w podstawy rozwoju i przyszłości Polski. Polska musi bezwzględnie powrócić do polityki opartej na demokratycznych fundamentach euro-atlantyckiej integracji, która dobrze służyła jej do połowy minionej dekady.

W wymiarze czysto wojskowym wojna w Ukrainie oznacza potrzebę wyraźnego zwrotu polityki wobec naszej głębi strategicznej, czyli przede wszystkim wobec Niemiec. Zdecydowane rozwijanie współpracy wojskowej z Berlinem jest oczywistym uzupełnieniem bliskich relacji z USA. W przypadku ataku Rosji na Polskę amerykańskie wsparcie dla Polskich Sił Zbrojnych będzie docierać głównie przez porty niemieckie. Kluczowy staje się współdziałanie Polski i Niemiec w uzyskaniu dominacji na Bałtyku jako rozszerzonej głębi strategicznej Państw bałtyckich (wsparcie nie tylko przez przesmyk suwalski, ale i drogą morską). Nowego znaczenia strategicznego nabiera opcja zintegrowanej, wspólnie z RFN tworzonej obrony przestrzeni powietrznej Europy Środkowej. Służyć temu winna silniejsza współpraca w ramach inicjatyw UE (w tym tzw. PESCO, czyli stałej współpracy strukturalnej i jej konkretnych projektach obronnych). W Polsce konieczna jest również reforma przygotowań do powszechnej obrony, uwzględniająca doświadczenia Krajów nordyckich i Ukrainy.

Analicyści środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, w tym autorzy raportu NATO2030 sporządzonego dla Sekretarza Generalnego tej organizacji, jeszcze przed inwazją rosyjską na Ukrainę oceniali, że główna misja Sojuszu powinna polegać na kolektywnej obronie. W wyniku inwazji bezpieczeństwo międzynarodowe, szczególnie na wschodniej flance Sojuszu

uległo dalszej degradacji. Oznacza to, że jakościowy wymiar zdolności akcentowany w strategii NATO2030 musi iść w parze ze zmianami ilościowymi. Z punktu widzenia obronności Polski pożądane jest jedno i drugie, bo wzmacnia zasadnicze dla niej zdolności Sojuszu: ilość i siłę bojową wojsk na wschodniej flance, potencjał wspólnych operacji w powietrzu oraz obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, gotowość sił reagowania, mobilność wojsk a także zdolność przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

Uzgodnienie tych ambitnych założeń, a następnie ich wdrożenie powinny iść w parze z aktywną współpracą Polski w dziedzinie przemysłów obronnych, także w wymiarze europejskim. Może to w perspektywie odbudować strategiczny charakter relacji europejskich, w tym w ramach Trójkąta Weimarskiego. Taka aktywność pomoże Polsce nie tylko uczestniczyć w modernizacji własnego podstawowego sprzętu i uzbrojenia, ale i włączać się śmiało w sojuszniczą strategię działań w kosmosie czy radzić sobie z problemem nacjonalizowania przez sojuszników ich przestrzeni cybernetycznych.

### **Cele nowej koncepcji strategicznej NATO**

Po zakończeniu zimnej wojny przez długi okres uwaga NATO koncentrowała się na pozatraktatowych celach i działaniach (w tym niemal dwie dekady wojskowej obecności w Afganistanie). Obecnie Sojusz musi skupić się na odbudowie skoordynowanego i wiarygodnego potencjału bojowego w celu obrony suwerenności swoich członków. Stabilizacja bezpieczeństwa europejskiego będzie musiała być oparta na przekonywującej przewadze sił i środków konwencjonalnych NATO i wiarygodnym odstraszaniu nuklearnym. Strategia musi zapewnić podstawy realistycznego i skutecznego planowania obronnego, ukierunkowanego na zmniejszenie prawdopodobieństwa agresji wobec państw NATO i państw partnerskich. Strategia powinna dobitnie domagać się zrealizowania przez wszystkie państwa członkowskie zwiększenia finansowania obrony do 2% PKB. Stworzy to realne możliwości powołania i rozmieszczenia znaczących grup bojowych na zagrożonych terenach państw NATO. Rozbudowa infrastruktury wojskowej i rozmieszczenie wojsk na stałe na flance wschodniej należy traktować jako instrument zarówno odstraszania, jak i potencjalnej obrony. Nowa koncepcja strategiczna powinna jednoznacznie zdefiniować adekwatną reakcję na potencjalny „deeskalacyjny” atak nuklearny ze strony Rosji. Należy dokonać przeglądu



polityki nuklearnej Sojuszu i wprowadzić w niej zmiany w odpowiedzi na działania i deklaracje Rosji dotyczące możliwości użycia przez nią broni masowego rażenia. Koncepcja powinna podkreślić wagę „komunikacji strategicznej” czyli jasnego i niedwuznacznego wyjaśniania Moskwie i całemu światu, co NATO robi, dlaczego i po co, a także co będzie gotowe zrobić w przypadku rosnących konfrontacji.

Koncepcja powinna unieważnić Akt Stanowiący NATO–Rosja. Rosja rządzona przez Putina jest gotowa a nawet chętna do rozpoczęcia i prowadzenia szeroko zakrojonych zbrojnych działań agresywnych, w tym operacji tajnych, operacji wtargnięcia lub wrogich działań na lokalną skalę.

Należy powrócić do koncepcji obrony na wysuniętych rubieżach. Gotowe bojowo siły lądowe, morskie i powietrzne powinny być utrzymywane i stacjonowane na pozycjach wysuniętych tak blisko linii styku obszaru NATO i Federacji Rosyjskiej, jak to jest potrzebne i możliwe. Oznacza to całkowite odejście od założeń obronnych typu *tripwire*, czyli bardzo ograniczonej obecności, na rzecz twardej obrony terytorium NATO. W odniesieniu do Państw bałtyckich i „Przesmyku Suwalskiego” należy wzmocnić wschodnią flankę stacjonującymi w sposób stały znaczącymi siłami i środkami. Szczególnie uwzględnić należy zagrożenie jakie stwarza Okręg Kaliningradzki, z rozmieszczoną tam bronią nuklearną i środkami jej przenoszenia. Strategia powinna zobowiązać każde państwo do rozwijania w maksymalnym stopniu swojego potencjału wojskowego, skorelowanego z ogólnymi planami Sojuszu. Należy zapewnić odpowiednią korelację i odniesienia do dokumentu strategii bezpieczeństwa poszczególnych państw NATO.

Wspomniane wcześniej NATO2030, ambitnie wytyczające kierunek prac strategiczno-koncepcyjnych zachowuje aktualność. W planie politycznym zakłada intensyfikację procesu konsultacji i koordynacji na wszystkich szczeblach (więcej spotkań ministerialnych i eksperckich), zaś w obronno-wojskowym przede wszystkim wzmocnienie odstraszenia i obrony, ale także:

- utrzymanie przewagi technologicznej, szczególnie w zakresie technologii przełomowych (sztucznej inteligencji, przetwarzania danych, systemów autonomicznych, technologii kwantowych, biotechnologii, systemów hipersonicznych, technologii kosmicznych);
- poprawienie odporności, w tym cywilnej i infrastrukturalnej, jako pierwszych linii obrony;
- zacieśnienie i zwiększenie pomocy partnerom, w wymiarze politycznym oraz w zakresie ćwiczeń i budowania zdolności w dziedzinie

bezpieczeństwa (Mołdawia i Gruzja) oraz postulować szybkie przyjęcie do NATO Finlandii i Szwecji.

Wobec obecnego zaangażowania wielu państw Sojuszu na Ukrainie należy wzmocnić pracę Komisji NATO-Ukraina, w tym powrócić do współpracy przygotowującej Ukrainę do członkostwa w Sojuszu.

Wojnę zakończy (pokój bądź rozejm) odstąpienie Moskwy od dalszych zaborczych działań i suwerenna (bez nacisku państw zachodnich) decyzja Kijowa. Otworzy to drogę do wypracowania *modus vivendi* Zachodu z Moskwą. Zgoda na stopniowe znoszenie sankcji nałożonych na Rosję powinna być powiązana z rekonstrukcją środków budowy zaufania i instrumentów kontroli zbrojeń. Szczególnie istotna będzie renegotjacja START. NATO w ramach normalizacji powinno żądać zakończenia konfrontacyjnych zachowań rosyjskich sił zbrojnych, poczynając od niskich przelotów samolotów nad okrętami państw Sojuszu a kończąc na niezapowiedzianych, przeprowadzanych w trybie nagłym, wielkich manewrach. Przedłożone przez państwa NATO propozycje modernizacji Dokumentu Wiedeńskiego o środkach budowy zaufania i bezpieczeństwa w ramach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, powinny zwiększyć przejrzystość i przewidywalność działań wojskowych. Nowe środki budowy zaufania mogłyby być także oparte na wynikach dialogu eksperckiego o unikaniu niebezpiecznych incydentów wojskowych nad Morzem Bałtyckim osiągniętych w ramach Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO). Przy zaistnieniu stosownych warunków dialog ten z udziałem Rosji mógłby być kontynuowany i objąć także inne regiony obszaru euro-atlantycznego.

Po wojnie odbudowa Ukrainy będzie przebiegać z pomocą UE, co wiązać się będzie z intensywnym „uczeniem się” i przyspieszonym „szkoleniem” Kijowa do przyszłego członkostwa w Unii. W koncepcji strategicznej powinno znaleźć się potwierdzenie zasady, że o wstąpieniu do NATO decyduje suwerenna wola państwa kandydującego i państw członkowskich. Gdy Finlandia i Szwecja staną się członkami NATO, będzie to przykład możliwości Kijowa, nawet gdyby Ukraina wyrzekła się pod presją zbrojną Rosji przynależności do sojuszków obronnych. Strategia NATO powinna zakładać po zakończeniu wojny dalsze wsparcie dla modernizacji ukraińskich sił zbrojnych.

NATO jest regionalną organizacją obronną, jednak wyzwania dla obszaru traktatowego Sojuszu dotyczą nie tylko kierunku wschodniego (Rosja) czy południowego (Bliski Wschód i Północna Afryka), ale i dalekowschodniego, przede wszystkim Chin. Nowa koncepcja strategiczna musi traktować kolek-



tywną obronę jako bezwzględnie priorytetową, zarządzanie kryzysowe i bezpieczeństwo zbiorowe traktując wobec niej służebnie. Jednocześnie NATO nie może pozostać bezczynne wobec globalnych ambicji Chin i wynikających z tego zagrożeń dla spójności sojuszniczej i bezpieczeństwa (w tym również dotyczących obszaru traktowego – np. przejmowanie przez Pekin władztwa nad infrastrukturą krytyczną niektórych suwerennych państw w Europie). Sojusznicy europejscy powinni silniej koordynować z USA politykę wobec ChRL. W kontekście Chin koncepcja strategiczna powinna służyć zacieśnianiu związków i współpracy NATO z instytucjonalnymi partnerami w Azji Południowo-Wschodniej – Japonia i Korea Południowa, z Australią i Nową Zelandią, a także poprzez dialog transatlantycki UE–USA. Konieczne jest zintensyfikowanie konsultacji, wymiana informacji i analiz na temat Państwa Środka i wprowadzenie szerzej na agendę związanych z Chinami ogólnych kwestii polityki bezpieczeństwa, militarnego zastosowania nowych technologii, a także kontroli zbrojeń. W podejściu do Chin, Polska powinna prowadzić politykę czytelną, zharmonizowaną z polityką państw NATO i w reakcji na ekspansję ekonomiczną i technologiczną Państwa Środka.

## **Europa w NATO**

W nowej koncepcji strategicznej NATO powinien być odzwierciedlony uzgodniony z UE klarowny polityczny i militarny poziom ambicji dla europejskiego filaru Sojuszu. Filary ten powinien być radykalnie wzmocniony bez dublowania struktur i zdolności obronnych, oraz na gruncie zobowiązań o zwiększeniu udziału wydatków obronnych do 2% PKB, w tym przeznaczenia 20% na modernizację techniczną. Koncepcja winna zainicjować przegląd i niezbędne zmiany w pakiecie Berlin plus, dążąc do nadania inicjatywie charakteru stałego partnerstwa NATO–UE wykraczającego poza doraźne działania (współpraca wywiadów, tankowanie w powietrzu, AWACS).

Holistyczne podejście Unii Europejskiej do bezpieczeństwa międzynarodowego przyjęte w marcu 2022 r. w Kompasie Strategicznym w fazie realizacji musi być dostosowane do nowych potrzeb. Wojna w Ukrainie stała się silnym bodźcem zmiany. Powinna skłonić Unię do rzeczywistego a nie pozorowanego rozwijania zdolności kolektywnej obrony, przy zachowaniu sojuszniczych (NATO) imponderabiliów: a) rozwoju zdolności skoordynowanego z NATO; b) pozostawiania rozwijanych sił i środków również do

dyspozycji NATO; c) włączania w maksymalnym stopniu w działalność UE członków NATO nie będących członkami UE. „Szkłany sufit” współpracy NATO–UE pozostanie, jeśli główne przeszkody ograniczające współpracę nie zostaną usunięte. Do tej pory współpraca operacyjna polegała częściej na łagodzeniu sporów niż wspólnym planowaniu lub wspólnych działaniach. Nadal brak bezpośrednich kanałów wymiany wrażliwych, niejawnych informacji między NATO i UE (impas cypryjsko-turecki).

Europa potrzebuje cięższych sił lądowych, o większych zdolnościach, większej gotowości do użycia w krótkiej perspektywie czasowej. Dla samodzielnego prowadzenia działań/operacji wojennych o dużej skali Unii Europejskiej brakuje odpowiednich sił manewrujących, transportu lotniczego, sił morskich, obrony przeciwrakietowej i sił wsparcia. Szpica Sił Odpowiedzi NATO (VJTF) może prowadzić działania w zakresie wywiadu, obserwacji i rozpoznania (JISR), transportu lotniczego (strategicznego i taktycznego), dowodzenia i kierowania (C2), sił specjalnych, amunicji precyzyjnej tylko dzięki wsparciu USA. Gry wojenne wskazują na potrzeby/niedobory w zakresie obrony powietrznej krótkiego zasięgu i artylerii długiego zasięgu, a także zdolności morskich. Ewakuacja sił i środków z Afganistanu ujawniła braki UE w realizacji nawet prostych logistycznie operacji.

Realizacja celów w zakresie zdolności przyjmowanych przez państwa w ramach narodowych planów obronnych (NDPP) jest opóźniona. Ambitnym zadaniem powinno być zwiększenie udziału państw europejskich w całym potencjale militarnym NATO na europejskim teatrze działań do 50% w 2030. NATO powinno zmodernizować Proces Planowania Obronnego, by efekty mierzyć nie wkładami do budżetów obronnych, ale zdolnością członków do odparcia agresji.

Sektor obronny w europejskich państwach NATO nie jest w stanie mierzyć się ze skomplikowanymi konfliktami między innymi dlatego, że jest fragmentaryzowany i nie maksymalizuje wydatków zbrojeniowych. USA dysponuje 30, a UE aż 138 głównymi systemami uzbrojenia. Brak współpracy między członkami NATO to straty szacowane od 25 do nawet 100 mld euro rocznie. Koncepcja strategiczna NATO powinna po analizie braków inwestycyjnych w obronę wytyczyć kierunki maksymalizacji potencjału przemysłu zbrojeniowego i odpowiedniego uzupełnia instrumentów finansowych i inicjatyw. W wymiarze europejskim odzwierciedleniem tych kierunków powinny być ulepszenia w Europejskim Funduszu Obrony (EDA), Stałej Współpracy Strukturalnej (PESCO), Planie Rozwoju Zdolności (CDP) i Skoordynowanym Roczno Przeglądu Obronnego (CARD). Szczególnie

CARD winien być w większym stopniu skorelowany z planowaniem obronnym NATO. Należy przyspieszyć prowadzone w ramach PESCO prace nad wspólnymi systemami zbrojeniowymi dotyczącymi między innymi wozów bojowych, artylerii precyzyjnej i platform bezałogowych. Program powinien zdecydowanie zwiększyć liczbę i jakość tych projektów. Trzeba wzorować się na udanych projektach prowadzonych wspólnie przez UE i NATO, takich jak np. tankowanie w powietrzu.

Konieczne jest znalezienie równowagi między siłą a innowacją. Koncepcja powinna postulować zmniejszenie różnic w potencjale rozwoju technologii przełomowych USA i europejskich członków NATO. Stoją one na przeszkodzie wzmacniania interoperacyjności sojusznicznych wojsk.

## Konkluzje

1. Rosja wszczęła niesprovokowaną wojnę przeciw Ukrainie. Prowadzi ją w sposób barbarzyński. Bohaterski i skuteczny opór Sił Zbrojnych Ukrainy został potężnie wsparty przez Zachód, zjednoczony pod przywództwem USA. Wojna zmieniła dramatycznie sytuację bezpieczeństwa w Europie. Unaocniła głębokie zagrożenia dla wolności i demokracji, na których oparte są cywilizacja i rozwój świata Zachodu. Adekwatna i długofalowa odpowiedź na tę sytuację musi zostać zaprogramowana w nowej koncepcji strategicznej NATO. Dokument powinien zawierać zapisy wskazujące na Federację Rosyjską jako źródło zagrożenia dla wspomnianych wartości.
2. Federacja Rosyjska chce siłą podporządkować suwerenne państwa regionu swoim interesom. Wojna w Ukrainie jest dramatycznym dowodem tych dążeń: starcia autorytarnego imperializmu z liberalną demokracją. NATO – jako sojusz demokratycznych i praworządnych państw – broni międzynarodowego porządku opartego na powszechnie przyjętych (także przez Federację Rosyjską) normach prawa międzynarodowego. NATO jest wyłącznie sojuszem obronnym a przynależność do Sojuszu musi wynikać z nieskrępowanej woli suwerennych państw członkowskich.
3. Masowe zbrodnie wojenne popełniane przez żołnierzy rosyjskich na terytorium Ukrainy unaocniają konieczność znacznego wzmocnienia zdolności obronnych państw sąsiadujących z Federacją Rosyjską, bowiem

artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego chroni nie tylko suwerenność i integralność terytorialną państw członkowskich, ale także wolność i życie obywateli tych państw. Koncepcja strategiczna powinna zawierać zobowiązanie państw członkowskich do znacznego wzmocnienia własnych sił zbrojnych, odpowiedniego rozwinięcia wspólnych zdolności militarnych, stałej obecności wojsk sojusznicych w państwach bezpośrednio zagrożonych agresją Federacji Rosyjskiej, intensywnego dostosowania planowania obronnego do nowej sytuacji. NATO musi być odpowiednio przygotowane do natychmiastowej i twardej obrony każdego skrawka terytorium państwa członkowskiego w przypadku ataku sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej.

4. Rosja jest największą potęgą nuklearną pod względem liczby posiadanych głowic, różnorodności ich siły oraz różnorodności środków przenoszenia. Rosyjska doktryna „deeskalacji przez eskalację”, czyli ograniczonego uderzenia nuklearnego by wymusić akceptację swoich żądań, jest zapowiedzią terroryzmu nuklearnego. Nie wolno mu ulec. Należy wyraźnie stwierdzić, że użycie przez Rosję, jako pierwszej, broni jądrowej pociągnie za sobą odpowiednią reakcję NATO. Arsenał atomowy NATO nie może mieć mniejszej mocy odstraszałającej.
5. Rosja jest także źródłem zagrożeń hybrydowych, w tym dezinformacyjnych i cybernetycznych. Koncepcja strategiczna musi wskazać na konieczność wzmocnienia odporności państw NATO i partnerskich, oraz ich społeczeństw na te zagrożenia.
6. Koncepcja strategiczna powinna zawierać zapis, że państwom partnerskim zaatakowanym przez Rosję członkowie NATO udzielą wsparcia militarnego, humanitarnego i ekonomicznego, tak jak udzielają go obecnie walczącej Ukrainie.
7. Pod presją Rosji i Chin, rewizjonistycznych państw autorytarnych, porządek międzynarodowy ulega zmianie. Dynamicznie rosnący potencjał gospodarczy i militarny Chin będzie angażować Stany Zjednoczone w coraz większym stopniu. Dlatego Europa powinna znacznie zwiększyć swój udział w zdolnościach obronnych NATO, odciążając siły zbrojne USA wobec ich zobowiązań na Pacyfiku. Koncepcja strategiczna powinna zapowiedzieć kontynuację i rozwijanie współpracy z UE w tym zakresie.
8. Wojna w Ukrainie silnie zjednoczyła szeroko rozumiany Zachód, obejmujący nie tylko państwa osi transatlantyckiej, ale także demokracje basenu Pacyfiku: Japonię, Australię, Koreę Południową i Nową Zelandię.

Zachód powinien zachować tę jedność w konfrontacji z autorytarnym rewizjonizmem, jednocześnie znacząco dywersyfikując politykę wobec Rosji i Chin. NATO jako regionalny sojusz obronny powinno skoncentrować się na zapewnieniu siły militarnej odpowiedniej dla zatrzymania agresji Rosji. Natomiast konfrontacja z Chinami ma wymiar przede wszystkim ekonomiczny i cywilizacyjny; nie należy wykonywać posunięć, które sprzyjałyby zacieśnianiu ich stosunków z Rosją. NATO – jako jedna z najważniejszych organizacji wspólnoty demokracji – powinno rozwijać partnerstwo z demokracjami Pacyfiku by tę jedność wzmocnić.

### Bibliografia

- *A Strategic Compass for a Stronger EU Security and Defence in the Next Decade*, European Council, March 2022, <https://www.consilium.europa.eu/en/press/press-releases/2022/03/21/a-strategic-compass-for-a-stronger-eu-security-and-defence-in-the-next-decade/>
- De Maio G., *Opportunities to Deepen NATO-EU Cooperation*, December 2021, <https://www.brookings.edu/research/opportunities-to-deepen-nato-eu-cooperation/>
- Gaub F., *Global Trends to 2030. Challenges and Choices for Europe*, European Strategy and Policy Analysis System, April 2019, [https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/ESPAS\\_Report.pdf](https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/ESPAS_Report.pdf)
- Hamilton D.S., Binnendijk H., *One Plus Four: Charting NATO's Future in an Age of Disruption NATO Task Force Report*, February 2022, <https://www.transatlantic.org/wp-content/uploads/2022/02/NATO-TF-SC-final-feb-16-2022.pdf>
- Jones S.G., Wall C., *Europe's High-End Military Challenges. The Future of European Capabilities and Missions*, Centre for Strategic and International Studies, November 2021, <https://www.csis.org/analysis/europes-high-end-military-challenges-future-european-capabilities-and-missions>
- Kofman M., *It's Time to Talk about A2/AD: Rethinking the Russian Military Challenge*, September 2019, <https://warontherocks.com/2019/09/its-time-to-talk-about-a2-ad-rethinking-the-russian-military-challenge/>
- Kupiecki R., *Sila i Solidarność. Strategie NATO 1949–1989*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2012.
- Lindstrom G., Tardy T., *NATO and the EU: The Essential Partners*, European Union Institute for Strategic Studies, 2019, [http://publications.europa.eu/resource/cellar/08e-9e07b-cd30-11e9-992f-01aa75ed71a1.0001.01/DOC\\_1](http://publications.europa.eu/resource/cellar/08e-9e07b-cd30-11e9-992f-01aa75ed71a1.0001.01/DOC_1)
- *NATO2030: United for a New Era*, NATO, [https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage\\_en/106337/A%20Strategic%20Compass%20for%20the%20EU](https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage_en/106337/A%20Strategic%20Compass%20for%20the%20EU)
- *Strategic Concepts*, NATO, [https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics\\_56626.htm](https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_56626.htm)
- *Timeline: EU Cooperation on Security and Defence*, European Council, <https://www.consilium.europa.eu/en/policies/defence-security/defence-security-timeline/>

## **On the discussion around NATO Strategic Concept 2022**

(11 June 2022)

The invasion of Ukraine by Putin's Russia has forced NATO to return to the strategic thinking of the Cold War period. The aggressive actions of a nuclear superpower restoring the model of politics by force and the threats of military aggression and use of nuclear weapons expressed by Russia have created a situation as dangerous (and at times more acute) as in that era. During the Cold War, the North Atlantic Alliance adopted four strategic concepts reflecting the hostile nature of East-West relations. After 1989, the allies recognised that the time of systemic confrontation and dominance of military power in politics had passed, and thus, the content and nature of the Alliance's strategy needed to change. As a result, the 1991, 1999, and 2010 strategic concepts became public documents. While they maintained collective defence as NATO's main priority, in operational practice, these guiding documents were more heavily focused on non-treaty areas: crisis management and building a partnership system of collective security. The fight against terrorism also became a significant challenge.

All NATO strategic concepts to date – both those of the Cold War and those adopted after 1989 – have been characterized by interpretative openness and flexibility, which has enabled the guidelines to be adapted to the changing security environment. The assumptions of these documents resulted from the experience of past conflicts but were ill-equipped to sufficiently diagnose new threats. For example, the 1991 concept envisaged Central and Eastern Europe as the primary source of instability (disregarding the effects of the break-up of Yugoslavia), while the 1999 concept gave superficial treatment to asymmetrical threats, particularly terrorism. None of the previous strategic concepts anticipated the range of threats that emerged during their application, requiring the Alliance to improvise hastily.

In recent history, it has also become evident that defending the treaty area also involves actions outside it.

Today, it is necessary to return to a strategy based primarily on military strength, much like in the strategic documents that precede 1989. At the same time, the ideals of a civilisation of freedom remain in force. The foundation of NATO's political culture and the keystone of its cohesion remains the protection of democracy. This idea has increasingly guided the Alliance in its missions over the past 30 years, and in accordance with it, NATO has accepted new members to strengthen the democratic community. Consensus on objectives and methods must continue to be achieved based on the liberal tradition of the West.

Orban's illiberal Hungary remains dissonant in the face of the West's clash with Putin's authoritarian regime. Hungary's stance on Russia's war against Ukraine at the NATO forum (banning the transfer of forces and support measures for Ukraine via Hungarian territory) and within the European Union (blocking economic sanctions against Moscow) is calling into question the effectiveness of the Alliance's decision-making process. In NATO's history there were cases of member states self-excluding or limiting their participation in the decision-making process. France withdrew from NATO's military structures and ceased to participate in the work of the Defence Planning Committee from 1966 till 2009. As a result, the other allies increased the importance of the decisions of this committee in military matters and made them equal to that of the North Atlantic Council. Similarly, Greece withdrew for a time from NATO's military command structures in 1974 against the background of Turkey's annexation of part of Cyprus. Discussions centered on changing NATO's decision-making formula and departing from the consensus principle have accompanied emerging challenges to the Alliance's effectiveness. This problem also arose after the end of the Cold War, when it was uncertain whether all members would accept NATO's enlargement to include former Soviet bloc countries. Today, the unity of the West is particularly desirable. But effectiveness is also a necessity, one which cannot be held hostage to the "*liberum veto*" of one state. Therefore, in view of the destructive attitude of some member states against the West's efforts to end Russia's barbaric aggression against Ukraine and the unprecedented threat to the security of member states, it is advisable to streamline NATO's decision-making process, increase the decision-making prerogatives of NATO's strategic commanders, and maybe even depart from the principle of consensus on certain issues.



## **The Security Environment and NATO**

The current NATO Strategic Concept dates from 2010. Adopted in Lisbon, it reflected the international situation at the time. It references Russia as a ‘strategic partner’ despite the fact that this document’s release followed the Russian Federation’s attack on Georgia and annexation of Abkhazia and South Ossetia in August 2008. It is worth recalling that this Russian aggression was preceded by the NATO summit in Bucharest, which opened the prospect of membership of the Alliance (MAP) to Ukraine and Georgia. The extreme inconsistency and failure to fulfil this pledge undoubtedly contributed to the annexation of Crimea in 2014. At that point, the Strategic Concept lost its strength and largely became, in Moscow’s view, a ‘dead document’. This important experience of the Alliance points to the difficulty of assessing the security environment and making informed agreements. It also points to the need for reviews of future strategic concepts over shorter periods (e.g., after five years in force, or the ‘midterm’, with a mechanism for joint assessment of the validity of its provisions at annual or biennial intervals).

Today in Europe, Russia is waging a possessive, conventional war on a much larger scale and seeking to radically alter the international order. The invasion of Ukraine involved Moscow’s violation of a long list of international agreements, the most notable being the NATO-Russia Founding Act that frames the partnership. Russia, by its own choice, is no longer a NATO ‘partner’. The Russian Federation is openly seeking to weaken NATO or even break it up; thus, compromises or agreements will only serve as a tactical pause for Moscow. Its policy represents an attack on the laboriously constructed post-war structure of security and cooperation, particularly in Europe, and confirms its dissatisfaction with the European breakthrough of 1989/1990. Through its aggression, the Russian Federation has created a situation of self-exclusion, which obliges the states of the democratic West to increase their efforts to eliminate the threat.

The aggression against Ukraine, which began in 2014, is linked to Russia’s de facto suspension of the fulfilment of its international legal obligations. Russia uses international law selectively and only when it suits its revisionist goals, exhibiting no regard for the destructive effects on peaceful cooperation. The Russian Federation amended its constitution in 2020, and according to Article 79, “Decisions of international bodies adopted on the



basis of international agreements to which the Russian Federation is a party, with content contrary to the Constitution of the Russian Federation, shall not be implemented in the Russian Federation”. Furthermore, based on Article 125, the Russian Constitutional Court, which is subordinate to the Kremlin, maintains the authority to determine which treaties or decisions of international bodies are compatible with the constitution. In essence, these articles allow for unilateral suspension of any of the country’s international legal obligations.

The central issue of the new NATO strategy is the systemic threat posed by the Russian Federation as an aggressor state that violates the sovereignty and territorial integrity of independent states through armed aggression. The military operations being conducted, in which military and civilian objectives have become indistinguishable, amount to war crimes, with an aim of destroying the population and devastating material potential and infrastructure. Combating this threat requires the application of comprehensive measures, not only for the military, but also in financial, economic, and technological areas that affect the potential of the state.

Regardless of the outcome of the war in Ukraine, its effects have already meant the definitive end of the era of the peace dividend and the return of the arms race, as well as the exacerbation of the systemic clash between democracy and authoritarianism. We have witnessed the reactivation and mobilisation of the West as a community, and within it, the return of the leadership role of the United States, the end of *Ostpolitik* in Germany, and a kind of Brexit compensation in Britain’s European policy. In the cases of the U.S. and Germany, there is no certainty that these changes will be permanent. Hence, rather than pretense, genuine strengthening of the European pillar of NATO is now of fundamental importance. Russia’s involvement in the war in Ukraine, followed by its need to rebuild its post-conflict arms losses, marks the time for major NATO decisions to strengthen the defence of threatened members, particularly in the Baltic States and with its closest partners (Finland, Sweden, Moldova, and Georgia).

The expansion of the Alliance to include Finland and Sweden will change the security architecture of Europe in the Baltic Sea region. Swedish fighter jets (*Gripen*) in combination with F-35 multi-role fighters, which are being delivered to Norway (and in the future to Denmark and Finland), will create a modern and integrated air force of more than 250 aircraft, capable of operating throughout the region and defending the airspace of

the Baltic States. The island of Gotland will also strategically strengthen NATO control over the Baltic Sea.

The war in Ukraine led Poland to take a strong proxy role in the conflict. It exposed the decline of the security dimension within the Visegrad Group and pointed to the urgent need for an increase in the significance of the Weimar Triangle. The conflict redefined the parameters of energy security and demonstrated (painfully for Poland) the importance of monetary (euro) security. The reaction of Polish society to the war means that the anti-Western policy of the current ruling party must be radically rejected. The internal cohesion of the EU and NATO is a *sine qua non* for the effectiveness of both organisations, which is why populist parties and movements in Poland and other member states are a critical threat to the security of Europe and the entire Western world. Poland's dispute with EU partners strikes at the foundations of the country's development and future. It is imperative for Poland to return to a policy based on the democratic foundations of Euro-Atlantic integration, which served it well until the middle of the past decade.

In purely military terms, the war in Ukraine implies the need for clear shift in policy towards the strategic hinterland, which is primarily Germany. Strongly developing military cooperation with Berlin is an obvious complement to close relations with the U.S. Should Russia attack Poland, American support for the Polish Armed Forces would arrive mainly through German ports. Poland and Germany's joint participation in gaining dominance in the Baltic as the extended strategic hinterland of the Baltic States (support not only through the Suwalki isthmus, but also by sea) becomes crucial. The option of an integrated defence of the Central European airspace, developed jointly with Germany, acquires new strategic significance. This should be done through stronger cooperation within the framework of EU initiatives (including Permanent Structured Cooperation (PESCO) and its specific defence projects). Poland also needs to reform its preparations for territorial defence, considering the experiences of the Nordic countries and Ukraine.

Analysts of the international security environment, including the authors of the NATO2030 report prepared for the Secretary General, indicated prior to the onset of the Russian invasion of Ukraine that the main mission of the Alliance should consist of collective defense. As a result of the invasion, international security, especially on the Alliance's eastern flank, has been further degraded. This means that the qualitative dimension of

capabilities emphasised in the NATO2030 strategy must be accompanied by quantitative changes. From the point of view of Polish defence, both are desirable, as they strengthen the Alliance's key capabilities: the number and combat power of troops on the eastern flank, the potential for joint air operations and air and missile defence, the readiness of response forces, troop mobility, and the ability to counter hybrid threats.

Agreeing on these ambitious assumptions and subsequently implementing them should go hand in hand with Poland's active cooperation in the defence industry, with a particular focus on the European dimension. This may rebuild the strategic character of European relations, including within the Weimar Triangle. Such activity will help Poland to not only participate in the modernisation of its own basic equipment and armaments, but also to join more boldly the allied strategy of operations in space and deal with the problem of allies nationalizing their cyberspaces.

### **Objectives of NATO's New Strategic Concept**

For a long period following the end of the Cold War, NATO's attention was primarily focused on non-treaty area (including almost two decades of military presence in Afghanistan). Now, the Alliance must focus on rebuilding a coordinated and credible combat capability to defend the sovereignty of its members. The stabilisation of European security will have to be based on the convincing superiority of NATO's conventional forces and assets as well as a credible nuclear deterrent.

The strategy must provide a basis for realistic and effective defence planning aimed at reducing the likelihood of aggression against NATO and partner countries. It should emphatically demand that all Member States increase defence funding to 2% of their GDP. This will create real opportunities for the establishment and deployment of significant battle groups in threatened areas of NATO countries. The development of military infrastructure and the permanent deployment of troops on the eastern flank should be treated as an instrument of both deterrence and potential defence. The new strategic concept should clearly define an adequate response to a potential 'de-escalatory' nuclear attack by Russia. The Alliance's nuclear policy should be reviewed and amended in response to Russia's actions and declarations concerning its potential to use weapons

of mass destruction. The concept should emphasise the importance of 'strategic communication', clearly and unambiguously clarifying to Moscow and the wider world what NATO is doing, why it is doing so, and what it is prepared to do in the event of increasing confrontation. The concept should invalidate the NATO-Russia Founding Act given that Russia, ruled by Putin, is ready and willing to launch and conduct large-scale armed aggressive actions, including covert operations, incursions, and hostile actions on a local scale.

The concept of defence for the advanced frontiers should be revisited. Combat-ready land, sea, and air forces should be maintained and stationed in forward positions as close to the NATO-Russia interface as is needed and possible. This means a complete shift from tripwire defence assumptions (i.e., a very limited presence) to a hard defence of NATO territory. Regarding the Baltic States and the Suwalki isthmus, the eastern flank should be reinforced with significant forces stationed on a permanent basis. Particular consideration must be given to the threat posed by Kaliningrad, with its nuclear weapons and their means of delivery. The new strategy should commit each state to developing its military capabilities to the maximum extent possible in parallel with the Alliance's overall plans. Adequate correlation and reference in the security strategy documents of each NATO state should be ensured.

The NATO2030 report, which ambitiously outlines the direction of strategic and conceptual work, remains relevant. In its political plan, it envisages intensification of the consultation and coordination process at all levels (more ministerial and expert meetings), while in the defence-military plan, it primarily refers to strengthening deterrence and defence. However, it also emphasizes the need for:

- maintaining a technological edge, particularly in disruptive technologies (artificial intelligence, data processing, autonomous systems, quantum technologies, biotechnology, hypersonic systems, and space technologies).
- improving resilience, including civilian and infrastructure resilience, as first lines of defence.
- strengthening and increasing assistance to partners, both politically and in terms of exercises and capacity building in the field of security (Moldova and Georgia), as well as the rapid accession of Finland and Sweden to NATO.

In view of the current involvement of many Alliance countries in Ukraine, the work of the NATO-Ukraine Commission should be strengthened, including a return to cooperation to prepare Ukraine for NATO membership.

The war will conclude (by peace or truce) through Moscow's withdrawal from further partitionist actions and Kiev's sovereign decision (without pressure from Western states). This will open the way to developing a *modus vivendi* between the West and Moscow. Agreement on the gradual lifting of sanctions imposed on Russia should be linked to the reconstruction of confidence-building measures and arms control instruments. Renegotiation of START will be particularly important. As part of its normalisation efforts, NATO should demand an end to the confrontational behaviour of the Russian armed forces, ranging from low-level overflights of Alliance ships to unannounced, sudden large-scale manoeuvres. Proposals submitted by NATO countries to modernise the Vienna Document on confidence-building and security measures within the Organization for Security and Cooperation in Europe should increase the transparency and predictability of military action. New confidence-building measures could also be based on the results of the expert dialogue on avoiding dangerous military incidents over the Baltic Sea, reached within the International Civil Aviation Organisation (ICAO). Under the right conditions, this dialogue with Russia could continue and extend to other regions of the Euro-Atlantic area.

After the war, the reconstruction of Ukraine will take place with the help of the EU, which will involve intensive 'learning' and accelerated 'training' of Kiev for future membership in the union. The strategic concept should reaffirm the principle that accession to NATO is determined by the sovereign will of the candidate state and the member states. When Finland and Sweden become members of NATO, this will be an example of Kiev's possibilities, even if Ukraine renounces membership of defence alliances under Russian military pressure. NATO's strategy should include continued support for the modernisation of the Ukrainian armed forces after the end of the war.

NATO is a regional defence organisation, but the challenges for the Alliance's treaty area concern not only the East (Russia) or the South (Middle East and North Africa), but also the Far East (primarily China). The new strategic concept must give absolute priority to collective defence, making crisis management and collective security its servants. At the same time, NATO cannot remain inactive in the face of China's global ambitions

and the resulting threats to alliance cohesion and security (including in the treaty area – e.g., Beijing taking control of the critical infrastructure of some sovereign states in Europe). European allies should coordinate more strongly with the U.S. on policy towards the PRC. In the context of China, the strategic concept should serve to strengthen NATO's links and cooperation with institutional partners in Southeast Asia (Japan and South Korea) along with Australia and New Zealand, and through the EU-U.S. Transatlantic Dialogue. It is necessary to intensify consultations, exchanges of information, and analyses on the Middle Kingdom, and to put general issues of security policy, military application of new technologies, and arms control related to China more broadly on the agenda. In its approach to China, Poland should pursue a clear policy that is harmonised with that of the NATO states and responds to the economic and technological expansion of the Middle Kingdom.

### **Europe in NATO**

The new NATO strategic concept should reflect the clear political and military level of ambition agreed with the EU for the European pillar of the Alliance. This pillar should be radically strengthened without duplicating defence structures and capabilities and be based on commitments to increase the share of defence spending to 2% of GDP, including an allocation of 20% for technical modernisation. The concept should initiate a review and necessary changes to the Berlin plus package, aiming to make the initiative a permanent NATO-EU partnership going beyond ad hoc measures (including intelligence cooperation, air-to-air refueling, and AWACS).

The European Union's holistic approach to international security adopted in the March 2022 Strategic Compass needs to be adapted throughout the implementation phase to meet new needs. The war in Ukraine has become a strong impetus for change. It should prompt the Union to genuinely develop collective defence capabilities while preserving the allied (NATO) imponderables: a) developing capabilities in coordination with NATO; b) leaving forces and means under development also at NATO's disposal; c) involving non-NATO members in EU activities to the maximum extent possible. The "glass ceiling" of NATO-EU cooperation will remain if the main obstacles limiting cooperation are not removed. To date,

operational cooperation has consisted more often of problem mitigation than joint planning or joint action. There are still no direct channels for the exchange of sensitive, classified information between NATO and the EU (due to the Cyprus-Turkey impasse).

Europe needs heavier land forces with greater capabilities that are more ready for use in the short term. For independent large-scale warfare/operations, the European Union lacks adequate manoeuvre forces, air transport, naval forces, missile defence, and support forces. Furthermore, the NATO Response Force Spearhead (VJTF) can only conduct intelligence, surveillance, and reconnaissance (JISR), airlift (strategic and tactical), command and control (C2), special forces, and precision munitions strikes with U.S. support. War games indicate needs/deficiencies in short-range air defence and long-range artillery, as well as naval capabilities. The evacuation of forces and resources from Afghanistan further revealed the EU's shortcomings in the execution of even logistically simple operations.

The implementation of the capability targets adopted by member states in their National Defence Plans is lagging. While admittedly an ambitious undertaking, the goal should be to increase the share of European countries in the total NATO military potential in the European theatre of operations to 50% by 2030. NATO should modernise its Defence Planning Process so that effects are measured not by contributions to defence budgets, but by the ability of members to repel aggression.

The defence sector in European NATO states is unable to deal with complex conflicts, not least because it is fragmented and does not maximize arms expenditures. The U.S. has 30 major weapons systems, while EU has as many as 138. The lack of cooperation between NATO members represents losses estimated at EUR 25 up to EUR 100 billion per year. NATO's strategic concept should, after an analysis of the lack of investment in defence, set out directions for maximising the potential of the arms industry and the appropriate complement of financial instruments and initiatives. Within the European dimension, these directions should be reflected in improvements to the European Defence Fund (EDF), Permanent Structured Cooperation (PESCO), the Capability Development Plan (CDP) and the Coordinated Annual Defence Review (CARD). In particular, CARD should be more closely correlated with NATO's defence planning. Work under PESCO on common weapons systems including combat vehicles, precision artillery, and unmanned platforms should be accelerated. The programme should significantly increase the number and quality of such projects. Successful



projects carried out jointly by the EU and NATO, such as air-to-air refueling, should serve as a model.

It is essential for NATO to find a balance between strength and innovation. The new concept should advocate for the reduction of differences in the development potential of breakthrough technologies of the United States and European NATO members. These stand in the way of strengthening the inter operability of allied militaries.

## Conclusions

1. Russia has launched an unprovoked war against Ukraine, which it is conducting in a barbaric manner. The heroic and effective resistance of the Ukrainian Armed Forces has been hugely supported by the West, united under the leadership of the United States. The war has dramatically changed the security situation in Europe and highlighted significant threats to freedom and democracy, on which the civilisation and development of the Western world are based. An adequate and long-term response to this situation must be programmed in NATO's new strategic concept. This document should contain provisions pointing to the Russian Federation as a threat to the aforementioned values.
2. The Russian Federation wants to subjugate the sovereign states of the region to its interests by force. The war in Ukraine is dramatic proof of this aspiration and represents a clash between authoritarian imperialism and liberal democracy. NATO, as an alliance of democratic states, defends an international order based on the universally accepted (including by the Russian Federation) norms of international law. NATO is exclusively a defence alliance, and membership of the Alliance must result from the unfettered will of the sovereign Member States.
3. The sheer volume of war crimes committed by Russian soldiers on Ukrainian territory highlights the need for significant strengthening of the defence capabilities of countries neighbouring the Russian Federation. Article 5 of the North Atlantic Treaty protects not only the sovereignty and territorial integrity of Member States but also the freedom and lives of their citizens. The strategic concept should include a commitment by Member States to significantly strengthen their own armed forces, to adequately develop common military capabilities,



to maintain a permanent presence of allied troops in states directly threatened by Russian aggression, and to intensively adapt their defence planning to the new situation. NATO must be adequately prepared for the immediate defence of every territory of a Member State in the event of an attack by the armed forces of the Russian Federation.

4. Russia is the largest nuclear power in terms of the quantity of warheads it possesses, the variety of their force, and the diversity of their means of delivery. The Russian doctrine of ‘de-escalation by escalation’, that is, a limited nuclear strike to force acceptance of its demands, is a harbinger of nuclear terrorism. It must not be succumbed to. It must be made clear that Russia’s first use of nuclear weapons will trigger a corresponding response from NATO. NATO’s nuclear arsenal cannot have less deterrent power.
5. Russia is also a major source of hybrid threats, including disinformation and cyber threats. The strategic concept must point to the need to strengthen the resilience of NATO and partner countries’ societies to combat these threats.
6. The strategic concept should include a provision that NATO members will provide military, humanitarian, and economic support to partner countries attacked by Russia, just as they are currently providing it to Ukraine.
7. Under pressure from Russia and China, revisionist authoritarian states, the international order is shifting. The rapidly growing economic and military potential of China will increasingly involve the United States. Europe should therefore significantly increase its contribution to NATO’s defence capabilities, relieving the burden on the U.S. Armed Forces to do more to support its commitments in the Pacific. The strategic concept should announce the continuation and development of cooperation with the European Union in this regard.
8. The war in Ukraine has strongly united the wider West, including not only the transatlantic axis countries but also the democracies of the Pacific basin: Japan, Australia, South Korea, and New Zealand. The West should maintain this unity in confronting authoritarian revisionism while significantly diversifying its policy towards Russia and China. NATO, as a regional defence alliance, should focus on providing military power that is adequate to stop Russian aggression. Confrontation with China, on the other hand, has primarily evolved in the economic and civilisational

dimensions; moves that would foster its closer relations with Russia should not be made. NATO, as one of the most important organisations in the community of democracies, should develop partnerships with the democracies of the Pacific to strengthen that unity.

### Bibliography

- *A Strategic Compass for a Stronger EU Security and Defence in the Next Decade*, European Council, March 2022, <https://www.consilium.europa.eu/en/press/press-releases/2022/03/21/a-strategic-compass-for-a-stronger-eu-security-and-defence-in-the-next-decade/>
- De Maio G., *Opportunities to Deepen NATO-EU Cooperation*, December 2021, <https://www.brookings.edu/research/opportunities-to-deepen-nato-eu-cooperation/>
- Gaub F., *Global Trends to 2030: Challenges and Choices for Europe*, European Strategy and Policy Analysis System, April 2019, [https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/ESPAS\\_Report.pdf](https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/ESPAS_Report.pdf)
- Hamilton D.S., Binnendijk H., *One Plus Four: Charting NATO's Future in an Age of Disruption NATO Task Force Report*, February 2022, <https://www.transatlantic.org/wp-content/uploads/2022/02/NATO-TF-SC-final-feb-16-2022.pdf>
- Jones S.G., Wall C., *Europe's High-End Military Challenges. The Future of European Capabilities and Missions*, Centre for Strategic and International Studies, November 2021, <https://www.csis.org/analysis/europes-high-end-military-challenges-future-european-capabilities-and-missions>
- Kofman M., *It's Time to Talk about A2/AD: Rethinking the Russian Military Challenge*, September 2019, <https://warontherocks.com/2019/09/its-time-to-talk-about-a2-ad-rethinking-the-russian-military-challenge/>
- Kupiecki R., *Sila i Solidarność. NATO strategies 1949–1989*, Polish Institute of International Affairs, Warsaw 2012
- Lindstrom G., Tardy T., *NATO and the EU: The Essential Partners*, European Union Institute for Strategic Studies, 2019, [http://publications.europa.eu/resource/cellar/08e9e07b-cd30-11e9-992f-01aa75ed71a1.0001.01/DOC\\_1](http://publications.europa.eu/resource/cellar/08e9e07b-cd30-11e9-992f-01aa75ed71a1.0001.01/DOC_1)
- *NATO2030: United for a New Era*, NATO, [https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage\\_en/106337/A%20Strategic%20Compass%20for%20the%20EU](https://eeas.europa.eu/headquarters/headquarters-homepage_en/106337/A%20Strategic%20Compass%20for%20the%20EU)
- *Strategic Concepts*, NATO, [https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics\\_56626.htm](https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_56626.htm)
- *Timeline: EU Cooperation on Security and Defence*, European Council, <https://www.consilium.europa.eu/en/policies/defence-security/defence-security-timeline/>

## Dokument 2.13

### **Zachód nie może zapomnieć zła wyrządzonego Ukrainie przez Rosję**

(24 czerwca 2022 r.)

Dwudziestego ósmego czerwca w Madrycie rozpocznie się szczyt NATO, na którym planowane jest przyjęcie nowej Koncepcji Strategicznej Sojuszu. W tym samym miesiącu i miejscu odbył się pamiętny szczyt, na którym zaproszono do NATO Polskę, Republikę Czeską i Węgry. Przedtem podpisany został Akt Stanowiący, który miał być podstawą partnerskich relacji między NATO i Federacją Rosyjską. Dwadzieścia pięć lat później na terytorium Ukrainy toczy się pośrednio wojna między Zachodem a Rosją. W tym samym mieście, stolicy Hiszpanii, w diametralnie zmienionych warunkach zostanie przyjęta Koncepcja Strategiczna będąca reakcją na tę sytuację.

Dyskusje o strategii NATO wymagają myślenia długofalowego. Jak Sojusz i państwa członkowskie budować będą relacje z Federacją Rosyjską po zakończeniu wojny w Ukrainie? Czy dążyć będą do normalizacji tych relacji przez zaspokojenie części roszczeń Putina? Taka polityka może zostać zrealizowana tylko kosztem Ukrainy. Czy zwycięży przekonanie że rewizjonizm Kreml musi być powstrzymany, jeśli trzeba również siłą militarną? Przyjąwszy tę opcję Zachód będzie chciał wyciągnąć konsekwencje z rosyjskich zbrodni w Ukrainie i relacje z Moskwą będą sprowadzone do niezbędnego minimum, ograniczą się do *modus vivendi*.

Rezultat zmagania zwolenników obu podejść znajdziemy w nowej Koncepcji Strategicznej i komunikacie końcowym szczytu. Korzystając z zaproszenia Jensa Stoltenberga do publicznej dyskusji nad nową Strategią Sojuszu, Konferencja Ambasadorów RP przygotowała dokument, który wysłaliśmy na ręce Sekretarza Generalnego NATO (do wiadomości Stałego Przedstawiciela RP przy NATO). Postulaty w formie konkluzji przytaczamy niżej, całość dokumentu można przeczytać na naszej stronie (<https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/>).

## Konkluzje

1. Rosja wszczęła niesprovokowaną wojnę przeciw Ukrainie. Prowadzi ją w sposób barbarzyński. Bohaterski i skuteczny opór Sił Zbrojnych Ukrainy został potężnie wsparty przez Zachód, zjednoczony pod przywództwem USA. Wojna zmieniła dramatycznie sytuację bezpieczeństwa w Europie. Unaocniła głębokie zagrożenia dla wolności i demokracji, na których oparte są cywilizacja i rozwój świata Zachodu. Adekwatna i długofalowa odpowiedź na tę sytuację musi zostać zaprogramowana w nowej koncepcji strategicznej NATO. Dokument powinien zawierać zapisy wskazujące na Federację Rosyjską jako źródło zagrożenia dla wspomnianych wartości.
2. Federacja Rosyjska chce siłą podporządkować suwerenne państwa regionu swoim interesom. Wojna w Ukrainie jest dramatycznym dowodem tych dążeń: starcia autorytarnego imperializmu z liberalną demokracją. NATO – jako sojusz demokratycznych i praworządnych państw – broni międzynarodowego porządku opartego na powszechnie przyjętych (także przez Federację Rosyjską) normach prawa międzynarodowego. NATO jest wyłącznie sojuszem obronnym a przynależność do Sojuszu musi wynikać z nieskrępowanej woli suwerennych państw członkowskich.
3. Masowe zbrodnie wojenne popełniane przez żołnierzy rosyjskich na terytorium Ukrainy unaocniają konieczność znacznego wzmocnienia zdolności obronnych państw sąsiadujących z Federacją Rosyjską, bowiem artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego chroni nie tylko suwerenność i integralność terytorialną państw członkowskich, ale także wolność i życie obywateli tych państw. Koncepcja strategiczna powinna zawierać zobowiązanie państw członkowskich do znacznego wzmocnienia własnych sił zbrojnych, odpowiedniego rozwinięcia wspólnych zdolności militarnych, stałej obecności wojsk sojuszniczych w państwach bezpośrednio zagrożonych agresją Federacji Rosyjskiej, intensywnego dostosowania planowania obronnego do nowej sytuacji. NATO musi być odpowiednio przygotowane do natychmiastowej i twardej obrony każdego skrawka terytorium państwa członkowskiego w przypadku ataku sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej.
4. Rosja jest największą potęgą nuklearną pod względem liczby posiadanych głowic, różnorodności ich siły oraz różnorodności środków przenoszenia.

Rosyjska doktryna „deeskalacji przez eskalację”, czyli ograniczonego uderzenia nuklearnego by wymusić akceptację swoich żądań, jest zapowiedzią terroryzmu nuklearnego. Nie wolno mu ulec. Należy wyraźnie stwierdzić, że użycie przez Rosję, jako pierwszej, broni jądrowej pociągnie za sobą odpowiednią reakcję NATO. Arsenał atomowy NATO nie może mieć mniejszej mocy odstraszałającej.

5. Rosja jest także źródłem zagrożeń hybrydowych, w tym dezinformacyjnych i cybernetycznych. Koncepcja strategiczna musi wskazać na konieczność wzmocnienia odporności państw NATO i partnerskich, oraz ich społeczeństw na te zagrożenia.
6. Koncepcja strategiczna powinna zawierać zapis, że państwu partnerskiemu zaatakowanemu przez Rosję członkowie NATO udzielą wsparcia militarnego, humanitarnego i ekonomicznego, tak jak udzielają go obecnie walczącej Ukrainie.
7. Pod presją Rosji i Chin, rewizjonistycznych państw autorytarnych, porządek międzynarodowy ulega zmianie. Dynamicznie rosnący potencjał gospodarczy i militarny Chin będzie angażować Stany Zjednoczone w coraz większym stopniu. Dlatego Europa powinna znacznie zwiększyć swój udział w zdolnościach obronnych NATO, odciążając siły zbrojne USA wobec ich zobowiązań na Pacyfiku. Koncepcja strategiczna powinna zapowiedzieć kontynuację i rozwijanie współpracy z UE w tym zakresie.
8. Wojna w Ukrainie silnie zjednoczyła szeroko rozumiany Zachód, obejmujący nie tylko państwa osi transatlantyckiej, ale także demokracje basenu Pacyfiku: Japonię, Australię, Koreę Południową i Nową Zelandię. Zachód powinien zachować tę jedność w konfrontacji z autorytarnym rewizjonizmem, jednocześnie znacząco dywersyfikując politykę wobec Rosji i Chin. NATO jako regionalny sojusz obronny powinno skoncentrować się na zapewnieniu siły militarnej odpowiedniej dla zatrzymania agresji Rosji. Natomiast konfrontacja z Chinami ma wymiar przede wszystkim ekonomiczny i cywilizacyjny; nie należy wykonywać posunięć, które sprzyjałyby zacieśnianiu ich stosunków z Rosją. NATO – jako jedna z najważniejszych organizacji wspólnoty demokracji – powinno rozwijać partnerstwo z demokracjami Pacyfiku by tę jedność wzmocnić.

## Dokument 2.14

### **Wspólne stanowisko Konferencji Ambasadorów RP i Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana**

### **Ukraina należy do Europy! Perspektywa członkostwa Ukrainy w UE w świetle konkluzji z posiedzenia Rady Europejskiej (23–24.06.2022 r.)<sup>1</sup> (4 lipca 2022 r.)**

1. W przyjętych na zakończenie spotkania 23–24 czerwca br. konkluzjach Rada Europejska (skupiająca najwyższych przedstawicieli państw członkowskich) podjęła decyzję w sprawie nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE. Status taki nadano również Mołdawii oraz wyrażono gotowość nadania takiego statusu Gruzji, o ile spełni warunki wskazane ze strony Unii. Decyzja ta spełnia oczekiwania społeczności międzynarodowej, wychodząc poza wstępnie nakreślone stanowisko UE, które wyrażone było w Deklaracji wersalskiej z 11 marca 2022 r.<sup>2</sup>

2. Nadanie Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE ma w obecnych warunkach zasadnicze znaczenie polityczne: wytycza bowiem kierunek rozwoju politycznego i gospodarczego Ukrainy, jest wsparciem dla narodu ukraińskiego w walce o odparcie agresji reżimu Putina, a zarazem kategorycznym wyznaczeniem *limes* dla przyszłego „dealu pokojowego”, iż europejska opcja Ukrainy nie podlega negocjacom. Ograniczanie

---

<sup>1</sup> Stanowisko niniejsze zostało sformułowane w nawiązaniu do konferencji, jaką 20 czerwca 2022 r. zorganizowała Fundacja Schumana wraz z Konferencją Ambasadorów RP. Link do nagrania przebiegu konferencji: <https://schuman.pl/ukrainawue/> (dostęp: 3.07.2022 r.).

<sup>2</sup> Ocena Deklaracji wersalskiej zawarta jest w stanowisku Konferencji Ambasadorów RP z 18 marca 2022 r. – „Ukraina należy do naszej europejskiej rodziny”. W sprawie Deklaracji wersalskiej Rady Europejskiej z 1 marca 2022 r. <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/2022/03/20/ukraina-nalezy-do-naszej-europejskiej-rodziny/> (dostęp: 3.07.2022 r.).

znaczenia decyzji o nadaniu Ukrainie statusu państwa kandydującego jedynie do „sygnału politycznego” jest natomiast o tyle chybione, że ze statusem tym wiążą się dalsze istotne decyzje: Ukraina „wchodzi” tym samym w procedurę akcesyjną określoną art. 49 TUE, zostanie objęta programami wsparcia przedakcesyjnego, *last but not least* wielki, międzynarodowy program gospodarczego wsparcia Ukrainy będzie podporządkowany rewitalizacji państwa ukraińskiego jako państwa demokratycznego, z gospodarką rynkową zdolną sprostać konkurencji na unijnym rynku wewnętrznym, z systemem politycznym i gospodarczym spełniającym standardy członkostwa UE.

3. Konkluzje Rady Europejskiej jednoznacznie potwierdzają, że nie istnieje żadna formalna „specjalna”, czy „szybka ścieżka” dochodzenia do członkostwa w UE. Natomiast nadanie Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa jest – jak wspomniano – istotnym elementem „uruchomienia” procedury akcesyjnej, określonej w art. 49 TUE. Oznacza to przede wszystkim, że spełnianie przez Ukrainę warunków członkostwa w Unii będzie systematycznie oceniane przez Komisję Europejską w ramach „regularnego pakietu – rozszerzenie”. Na tej podstawie Rada UE będzie podejmować decyzje o rozpoczęciu kolejnych etapów akcesji – przeglądu prawa ukraińskiego co do zgodności ze standardem UE (*screeningu*), merytorycznych negocjacji akcesyjnych, w końcu „zamknięcia” całego pakietu negocjacyjnego, podpisania i ratyfikowania przez Ukrainę i wszystkie państwa członkowskie traktatu akcesyjnego: z chwilą jego wejścia w życie Ukraina stanie się państwem członkowskim UE. Zwykle okres przedakcesyjny trwa od kilku do kilkunastu lat (w przypadku Polski, od chwili złożenia wniosku o członkostwo do uzyskania członkostwa upłynęło 10 lat). Jeśli chodzi o Ukrainę, należy brać pod uwagę, że zbrodnicze działania agresora rosyjskiego nakierowane są m.in. na zniszczenie gospodarki Ukrainy i jej infrastruktury. Niezbędny będzie więc duży wysiłek związany z odbudowaniem państwa i jego gospodarki.

4. Nadanie Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE przyczyni się do wyjaśnienia istotnych kwestii proceduralnych i politycznych oraz położy kres różnego rodzaju spekulacjom, zmierzających w istocie do odłożenia konkretnej perspektywy przynależności Ukrainy do Unii Europejskiej *ad calendas graecas*.

**Po pierwsze** – decyzja wskazuje na to, że bezprzedmiotowe są różnego rodzaju propozycje, wskazujące na „pośrednie” formy zacieśnienia więzi między Ukrainą a Unią (szczególnie partnerstwo, wzmocnione stowarzyszenie, włączenie Ukrainy do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, etc.).



Decyzja Rady Europejskiej w sprawie nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa podziela bowiem cel Ukrainy, którym jest uzyskanie członkostwa w UE. Traktaty akcesyjne zawierają w sobie na tyle elastyczne klauzule (okresy derogacyjne, klauzule bezpieczeństwa), iż będą one w stanie wyjść naprzeciw specyficznym problemom Ukrainy, a zarazem zagwarantować spójność unijnego rynku wewnętrznego oraz systemu instytucjonalnego Unii.

**Po drugie** – decyzja Rady Europejskiej w sprawie nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE rozwiewa również podnoszone obawy, iż ambicje Ukrainy mogą opóźnić proces akcesyjny państw Bałkanów Zachodnich. Problemy istniejące w tym procesie mają inne źródła, a Rada Europejska w konkluzjach ze spotkania 23–24 czerwca br. wyraziła „pełne i jednoznaczne” zaangażowanie na rzecz uzyskania przez państwa Bałkanów Zachodnich członkostwa w UE. Pewne napięcia polityczne, wynikające z określonej konkurencji różnych grup państw w dążeniu do członkostwa w Unii znane są również z okresu, kiedy Polska prowadziła negocjacje akcesyjne. Jasne i jednoznaczne kryterium oceny ze strony UE, jakie wówczas sprecyzowano nosi nazwę „zasady regat” (kto lepszy, ten pierwszy). Zasada ta została obecnie powtórzona w konkluzjach Rady Europejskiej („14. Postępy każdego kraju na drodze do Unii Europejskiej będą zależeć od jego indywidualnych osiągnięć w spełnianiu kryteriów kopenhaskich, przy czym należy uwzględnić zdolność UE do przyjmowania nowych członków.”).

5. Pełne znaczenie decyzji Rady Europejskiej w sprawie nadania Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa ujawnia się w świetle paralelnie podjętych decyzji G7 (oświadczenia z 27 czerwca 2022 r.) oraz szczytu NATO (przyjętej 29 czerwca 2022 r. nowej Koncepcji Strategicznej 2022 Sojuszu). Niezależnie od uzgodnień dotyczących udzielania Ukrainie wsparcia militarnego służącego wyparci agresora, kontekst decyzji o nadaniu Ukrainie statusu państwa kandydującego do UE obejmuje fundamentalne decyzje w dalszych dwóch dziedzinach: **po pierwsze** – przyjmowania kolejnych pakietów sankcji wobec reżimu Putina i Łukaszenki; **po drugie** – konsolidacji kompleksowego planu pomocy gospodarczej dla Ukrainy.

6. W ramach „regularnego pakietu – rozszerzenie” Komisja Europejska w końcu br. przedstawi pierwsze sprawozdanie w sprawie dostosowania Ukrainy do kryteriów kopenhaskich połączone z propozycją dalszej strategii rozszerzenia. Oczywiście, w przypadku Ukrainy istotnym czynnikiem, który trzeba brać pod uwagę, będzie przebieg wojny z reżimem Putina.



Warto zarazem mieć na względzie, że głównym sprawdzianem spójności i efektywności działania społeczności międzynarodowej, a zwłaszcza Unii Europejskiej na rzecz wspierania Ukrainy i realizacji jej celu dołączenia do Unii, będzie stan realizacji decyzji w trzech zasadniczych sprawach:

- wsparcia militarnego Ukrainy,
- wspólnego zarządzania międzynarodowym funduszem gospodarczego wsparcia Ukrainy, które powinno pozostawać w jednym ręku instytucji międzynarodowej (Unia Europejska jest predestynowana do przejęcia funkcji „gospodarza” takiego funduszu); projekty muszą być realizowane stosownie do zasady warunkowości (na rzecz dostosowania ustroju i gospodarki Ukrainy do standardów unijnych), aby maksymalnie ograniczyć możliwość korupcji,
- konsekwentnego przeprowadzenia zamrożenia i konfiskaty majątku rosyjskiego banku centralnego oraz rosyjskich oligarchów powiązanych z reżimem Putina, ustanowienia wspólnego zarządzania tym majątkiem, który powinien być przekształcony w fundusz reparatorny – przeznaczony na rzecz zaspokojenia roszczeń reparatornych Ukrainy wobec rosyjskiego agresora.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## Dokument 2.15

# Odmowa wykonania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Putinizacji polskiego prawa ciąg dalszy (6 lipca 2022 r.)

1. Pojawiają się ostatnio kolejne informacje o niewykonywaniu przez Polskę orzeczeń sądów międzynarodowych, tym razem dotyczące wypłaty zadośćuczynienia zasądzonego przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) z powodu naruszenia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC). Równoległe do odmowy wykonania niektórych wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). Jest to ciąg dalszy putinizacji polskiego prawa.

2. Do wykonywania wyroków obu trybunałów Polska zobowiązana jest dotąd, aż nie wypowie traktatów stanowiących podstawę ustanowienia ETPC i TSUE. Istota kontrowersji międzynarodowych wywołanych przez obecne władze RP nie dotyczy sprzeczności norm międzynarodowych z polską Konstytucją, lecz **kolizji polskich ustaw z Konstytucją i z prawem międzynarodowym (unijnym)**. **Lekceważenie zasady praworządności oddala Polskę coraz bardziej od standardów euroatlantyckiej demokracji i cywilizacji oraz prowadzi do demontażu demokracji w kierunku autokracji, która w dzisiejszej Polsce staje się faktem.**

3. W tym kontekście frapujące jest **zjawisko osmozy między Polską a Rosją rządzoną przez reżim Putina w formie ostentacyjnego przeszczerpienia nad Wisłę specyficznej, putinowskiej myśli prawniczej**. Sankcje międzynarodowe, w tym pozwanie w kilku sprawach przed sądami międzynarodowymi, skłoniły reżim Putina do korekt w polityce i prawie państwa. Nie bez powodu bowiem reżim ten dostrzegł dla siebie narastające zagrożenia ze strony prawa międzynarodowego. O ile początkowo, w roku 2015, przeciwdziałanie stosowaniu wobec Rosji wiążących ją zobowiązań międzynarodowych znalazło wyraz w znowelizowanej wersji ustawy o Federalnym

Sądzie Konstytucyjnym, o tyle w roku 2020 zakres „ochrony” rozszerzono i podniesiono do rangi norm konstytucyjnych, zarówno w odniesieniu do wiążących Rosję decyzji instytucji międzynarodowych, jak i wyroków sądów międzynarodowych (art. 79 i 125 Konstytucji).

4. W konsekwencji normy i akty (w tym decyzje lub wyroki instancji międzynarodowych) wynikające z wiążących Rosję traktatów mają moc wiążącą dla reżimu Putina tylko wtedy, gdy rosyjski sąd konstytucyjny potwierdzi ich zgodność z Konstytucją federalną. **Obecne władze RP podążają otwarciem i bez żenady tą drogą**, tyle że nie fatygują się nawet, aby wprowadzić stosowne zmiany w Konstytucji (na szczęście nie mają takiej możliwości). Poręcznym instrumentem jest w tym względzie Trybunał Julii Przyłębskiej.

5. W systemie polskim „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 8 ust. 1 Konstytucji), przy czym „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego” (art. 9). Znaczenie i pogodzenie obu przepisów nie jest oczywiste. Zarówno Konstytucja RP (art. 91), jak i prawo unijne posługują się terminem pierwszeństwa (*primacy*), natomiast polska doktryna oraz praktyka TK odwołują się również do nadrzędności (*supremacy*), chociaż ani Konstytucja (ani prawo UE) nie używa tego ostatniego pojęcia. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z pierwszeństwem stosowania norm prawa unijnego (międzynarodowego), natomiast w drugim z pierwszeństwem obowiązywania konstytucji czyli jej nadrzędnością w krajowym systemie źródeł prawa.

6. Konstytucja jako prawo najwyższe i kryterium kontroli zgodności prawa międzynarodowego (unijnego) z prawem polskim, zwłaszcza konstytucyjnym, nie jest przedmiotem kontrowersji. Sedno problemu tkwi natomiast w ocenie skutków tej kontroli. **Zasada nadrzędności konstytucyjnej nie może bowiem być podstawą naruszania wiążącego państwo prawa międzynarodowego (unijnego) i nie zwalnia z międzynarodowoprawnej odpowiedzialności za takie naruszenia.**

7. W przypadku stwierdzonej przez sąd konstytucyjny niezgodności konstytucyjnej winna być ona wyeliminowana, w ostateczności przez zmianę normy konstytucyjnej albo normy (aktu) międzynarodowej. **Deliktem międzynarodowym jest posługiwanie się orzeczeniami sądu konstytucyjnego w celu niewykonywania wiążących państwo norm międzynarodowych. Orzeczenia krajowych sądów konstytucyjnych nie skutkują zwolnieniem się przez państwo z międzynarodowoprawnych obowiązków.** Sądy te nie mają również kompetencji do oceny legalności aktów organów międzynarodowych z traktatami założycielskimi danej organizacji.

8. Krajowe orzeczenia lub opinie stwierdzające „zawieszanie stosowania” norm międzynarodowych, w tym unijnych lub ich usunięcie z krajowego systemu źródeł prawa w wyniku decyzji upolitycznionego TK mają charakter manipulacyjny i są wyrazem akceptacji dla naruszeń wiążącego prawa. Kompetencja do ewentualnego położenia kresu obowiązywaniu norm międzynarodowych należy do innych niż TK organów państwa: w tym przypadku wypowiedzenie – z zachowaniem odpowiedniej procedury krajowej i międzynarodowej – Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Traktatów stanowiących podstawę UE – **czyli wystąpienie z Rady Europy i wystąpienie z Unii Europejskiej.**

9. Polska jest nadal członkiem Unii Europejskiej i Rady Europy i winna wykonać wiążące ją orzeczenia TSUE i ETPC. Z drugiej jednak strony nie pozwalają na to wyroki Trybunału Julii Przyłębskiej, zapadłe z inicjatywy rządzących obecnie władz. Wydobyć się z tej pułapki nie pomaga powoływanie się przez obecne władze na suwerenność, nadrzędność Konstytucji oraz przypominane z wyraźnym upodobaniem wyroki niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. **W konsekwencji własnych, dyskredytujących i jednocześnie ośmieszających działań, obecne władze RP wpadają w zastawione przez siebie sidła, Polska natomiast, z putynizowanym systemem prawnym, traci resztki wiarygodności w relacjach międzynarodowych. Zarazem powyższe działania PiS odbywają się kosztem ochrony praw człowieka, naruszając prawa podstawowe obywateli.**

## Dokument 2.16

### **Chorwacja w strefie euro – wnioski dla Polski w świetle wojny w Ukrainie** (16 lipiec 2022 r.)

1. 12 lipca br. Rada UE przyjęła trzy akty prawne (w tym w sprawie konwersji kuny na euro), finalizujące procedurę przyjęcia Chorwacji do strefy euro. 1 stycznia 2023 r. Chorwacja stanie się 20 państwem członkowskim UE, należącym do tej strefy. Spośród pozostałych państw członkowskich UE pozostających poza strefą euro – Dania objęta jest co prawda stałą derogacją, ale ma sztywny kurs własnej waluty do euro, Szwecja spełnia kryteria konwergencyjne (czyli bez kłopotu mogłaby przystąpić do strefy euro), ale ze względów wewnętrznych zachowuje wstrzeźliwość (może, podobnie jak w przypadku członkostwa w NATO, pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę zmieni zdanie), Czechy mają bardzo mocne powiązania z gospodarką Niemiec, Bułgaria i Rumunia dalekie są od spełnienia kryteriów konwergencyjnych, niemniej wyrażają zdecydowaną wolę wejścia do strefy euro; przystąpiły również do tzw. bliskiej współpracy w ramach unii bankowej, umożliwiającej uczestnictwo w większości instrumentów tej unii.

2. Jedynie rządy przez Orbana Węgry i rządzona przez Kaczyńskiego Polska trzymają się od strefy euro z daleka. Ostatnio prezes NBP, Głapiński, zapowiedział, że w żadnym przypadku nie dopuści do wejścia Polski do strefy euro. Wysuwane argumenty koncentrują się wokół negatywnego oddziaływania gospodarczego włączenia Polski do strefy euro oraz obawy przed uzależnieniem Polski od Niemiec, które miałyby odgrywać dominującą rolę w tej strefie i budować wokół niej zdominowane przez Niemcy państwo europejskie („IV Rzeszę” w narracji Kaczyńskiego).

3. **Funkcjonariusze PiS wykazują, ferując takie poglądy, wielką niezajomość najnowszej historii politycznej Europy i jeszcze większą dozę „niefrasobliwości” politycznej, lekceważąc podstawowe interesy Państwa.** Proces integracji europejskiej był od początku przede wszystkim projektem

politycznym. Biorąc pod uwagę tragiczne doświadczenia II wojny światowej, jego celem było mocne powiązanie odradzających się (zachodnich) Niemiec z Francją i pozostałymi państwami Europy Zachodniej, tak aby zapobiec przyszłym ewentualnym konfliktom. Polityczna decyzja o wprowadzeniu wspólnej waluty podjęta została paralelnie do procesu zjednoczenia Niemiec w 1990 r. (sformalizowana została w Traktacie z Maastricht – podpisanym 7 lutego 1992 r., wszedł w życie 1 listopada 1993 r.), głównie pod naciskiem Francji. Chodziło od strony politycznej o to, aby wzmocnione, zjednoczone Niemcy pozostały „państwem europejskim”, a Europa nie stała się „wielkim państwem niemieckim”. **Tak więc Unia Europejska, z najwyższym stopniem integracji – wspólną walutą, jest głównym gwarantem wspólnie uzgodnionego rozwoju Europy. Eliminuje ona groźbę odnowienia formuły „koncertu mocarstw”, w ramach której Europa była przedmiotem „wolnej gry” państw najsilniejszych. Atakowanie przez PiS i obrzydzanie Unii Europejskiej oraz najważniejszych sojuszników Polski – Niemiec i Francji – jest krótkowzroczne (chodzi wyłącznie o „tumanienie” elektoratu), bezmyślne i wyjątkowo szkodliwe, a obecnie również wyjątkowo niebezpieczne dla Państwa.**

4. Agresja Rosji (przy współudziale Białorusi) na Ukrainę unaoczniała znaczenie członkostwa Polski w NATO i w Unii Europejskiej (co jeszcze nie tak dawno PiS podważał, szukając alternatywnych sojuszy). **Polska pozostaje natomiast, obok Węgier, jedynym państwem członkowskim UE na flance wschodniej Unii i NATO, w bezpośrednim sąsiedztwie z toczącą się wojną w Ukrainie i w bezpośrednim sąsiedztwie z państwem wspierającym agresję – Białorusią, nie tylko nie należącym do strefy euro, ale której władze zapowiadają, że nie zamierzają wprowadzać państwa do tej strefy. Jest to sytuacja wyjątkowo niebezpieczna, bowiem wspólna waluta – euro jest nie tylko środkiem służącym wzmocnieniu wymiany gospodarczej na unijnym rynku wewnętrznym i umacniającym pozycję Unii Europejskiej w globalnym relacjach gospodarczych, lecz przede wszystkim jest potężnym gwarantem bezpieczeństwa finansowego państw.**

5. Członkostwo w strefie euro niesie ze sobą szereg problemów i wyzwań, zwłaszcza dla państwa przystępującego. Niemniej korzyści zdecydowanie przeważają. Członkostwo w strefie euro przyczynia się do rozwoju gospodarczego, do napływu poważnych inwestycji (jest dowodem obliczalności politycznej i ekonomicznej państwa), ułatwia prowadzenie działalności gospodarczej na unijnym rynku wewnętrznym, sprzyja przemieszczaniu się obywateli Unii (odpadają różnego rodzaju koszty transakcyjne). Doświadczenia państw naszego regionu, które wyśmienicie zidentyfikowały znaczenie

euro nie tylko dla swoich interesów gospodarczych, lecz również dla swojego bezpieczeństwa (Litwa weszła do strefy euro w 2015 r., Łotwa – w 2014 r., Estonia – w 2011 r. i Słowacja – w 2009 r.) wskazują na to, że – wyciągając wnioski z błędów państw „Południa” – z powodzeniem uniknięto nadmiernych podwyżek cen, czy „równania” do cen w najbogatszych państwach UE<sup>1</sup>.

6. Należy się więc zastanowić, gdzie leży źródło tak negatywnego nastawienia PiS do strefy euro? **Otóż wymogi członkostwa w strefie euro stoją na straży dyscypliny finansów publicznych państw członkowskich, tym samym radykalnie ograniczając możliwość manipulacji politycznych finansami państwa, co w Polsce rządzonej przez PiS stało się regułą.** Przyjęcie euro i podporządkowanie się EBC nie dawałoby PiS możliwości manipulowania kursem złotego. Pozostanie przy złotym pozwoliło natomiast rządowi, kosztem destabilizacji i osłabienia złotego, na wykorzystanie inflacji do dodatkowego opodatkowania społeczeństwa i tym samym na pozorne zaspokojenie potrzeb elektoratu. Ostatnie kilkanaście lat realnego wzrostu płac i poprawy jakości życia są obecnie niwelowane przez nieproporcjonalnie wyższą inflację w Polsce w porównaniu do średniej inflacji w strefie euro (średnia inflacja w ostatnich dniach w strefie euro 8,6%, w Polsce 15,6%). W Polsce inflacja została wywołana przez świadomą i cyniczną politykę rządu i NBP (który tym samym narusza swoje konstytucyjne obowiązki). Mniej uposażona część społeczeństwa polskiego jest dzisiaj w gorszej sytuacji niż w momencie obejmowania władzy przez PiS.

7. Przynależność do strefy euro powiązana jest również bezpośrednio z reformą Unii Europejskiej. Pod wpływem doświadczeń kryzysu finansowego 2008/2011 strefa euro konsekwentnie konsoliduje się, a przeprowadzane w tej strefie reformy stają się punktem odniesienia dla reform całej Unii. Wynikającej stąd groźbie powstania Unii wielu prędkości przeciwdziała strategia „wspólnej ścieżki” (realizowana od 2017 r.), zakładająca, że stopniowo wszystkie państwa członkowskie UE znajdą się w strefie euro. **Odrzucanie przez PiS możliwości wejścia Polski do strefy euro jest więc równoznaczne z wyłączeniem Polski z najważniejszego nurtu debaty, odnoszącego się do przyszłego kształtu Unii Europejskiej.**

8. Wrogość PiS wobec Unii Europejskiej i wejścia do strefy euro nie jest przypadkowa również z tego względu, że towarzyszy odchodzeniu Polski od standardów państwa demokratycznego. Ostatni raport Komisji Europejskiej

---

<sup>1</sup> Zob. międzynarodowe dane zawarte w raporcie: Jak żyć z euro? Doświadczenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W.M. Orłowski (koordynator), M. Götz, B.M. Nowak, J. Wołkonowski, M. Markiewicz. Polska Fundacja im. Roberta Schumana, Warszawa 2018.



(z 13 lipca br.) jest dla rządzonej przez PiS Polski miażdżący<sup>2</sup>. **Dla państwa niepraworządnego nie ma miejsca w procesie integracji europejskiej, zwłaszcza nie ma ono szans na przyjęcie do strefy euro.** W tym przypadku zasada wzajemnego zaufania, która przenika działanie unijnego rynku wewnętrznego, i której zasadniczą przesłanką jest przestrzeganie praworządności, ma szczególne znaczenie. Dla sprawności strefy euro wiarygodność w przestrzeganiu wspólnych standardów dyscypliny finansów publicznych państwa jest konieczna (z kryzysu greckiego zostały wyciągnięte wnioski).

9. W swojej niechęci do strefy euro Prezes NBP Głapiński ma w jednym niestety rację: wraz z rządzącą Polską „Zjednoczoną Prawicą” doprowadził do takiego rozregulowania finansów publicznych państwa, że spełnienie kryteriów konwergencyjnych (co jest warunkiem rozpoczęcia procedury wejścia Polski do strefy euro) będzie wymagało lat wytężonej pracy, a koszty ponosić będą (już ponoszą) wszyscy polscy obywatele.

10. **Agresja Rosji (przy współudziale Białorusi) na Ukrainę powinna stać się momentem otrzeźwienia.** Jakiego jeszcze dowodu trzeba, aby docenić wagę przynależności do Sojuszu Północnoatlantyckiego i pełnego członkostwa w Unii Europejskiej? **Wejście Polski do strefy euro jest wyzwaniem na miarę akcesu do Unii Europejskiej w 2004 r.** Nie nastąpi to „od razu” – sama procedura zajmuje co najmniej dwa lata, wymagana będzie uprzednio sanacja finansów publicznych państwa oraz dostosowanie Konstytucji RP. **Niemniej debata publiczna powinna się rozpocząć bez zwłoki. Powinna ona prowadzić do potwierdzenia strategii wejścia do strefy euro. Jest to wymóg bezpieczeństwa Państwa.** Obowiązek ten wynika z Traktatu akcesyjnego, na który wyraził zgodę Suweren w wiążącym referendum ogólnokrajowym.

\* \* \*

W przeciwnym razie PiS dopełni „prawny Połexit” z Unii Europejskiej, a działania wrogie wobec strefy euro i najważniejszych sojuszników pogłębiać będą brak wiarygodności Polski i jej marginalizację w Unii.

Polska nie może znaleźć się w politycznej „szarej strefie”, tym bardziej że region Europy Środkowej i Wschodniej nie zna takiego pojęcia: może być albo europejski, albo moskiewski!

Miejsce Polski jest w Europie!

---

<sup>2</sup> Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions 2022. Rule of Law Report. Luxembourg, 13.7.2022 COM(2022) 500 final.



## **Dokument 2.17**

### **Kanclerz Scholz proponuje reformy instytucjonalne UE (9 wrzesień 2022 r.)**

1. W wygłoszonym 29 sierpnia br. przemówieniu na Uniwersytecie Karola w Pradze kanclerz RFN Olaf Scholz przedłożył szereg propozycji dotyczących reformy instytucji UE oraz zacieśnienia współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Nawiązują one do od lat toczonych debat dotyczących podniesienia efektywności lizbońskiej Unii Europejskiej. Przede wszystkim jednak biorą pod uwagę – z jednej strony – nowe wyzwanie, jakim jest agresja reżimu Putina na Ukrainę, z drugiej zaś strony – strategię rozszerzenia Unii, która pod wpływem tego wyzwania objęła również Ukrainę, Mołdawię i Gruzję: docelowo więc liczba państw członkowskich, wraz z państwami Bałkanów Zachodnich, może wzrosnąć do 36. Wbrew pojawiającym się w Polsce poglądom kanclerz Scholz nie „korzysta z okazji”, aby przedłożyć propozycje, których podtekstem byłoby dążenie Niemiec do zdominowania Unii. Przedłożone propozycje są wyważone i uwzględniają zróżnicowane stanowiska państw członkowskich w dotychczas toczonych debatach, zwłaszcza w ramach niedawno zakończonej Konferencji w sprawie przyszłości Europy. Wpisują się więc w realny scenariusz umocnienia efektywności UE. W obecnej sytuacji sprawia to, że powinny one stać się przedmiotem poważnej refleksji.

2. Propozycje dotyczące umocnienia współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa będą przedmiotem odrębnego stanowiska Konferencji Ambasadorów RP. W tym miejscu zwrócimy się natomiast ku propozycjom odnoszącym się do reform ustrojowych UE. Dwie z nich wychodzą naprzeciw wyzwaniom związanym z agresją reżimu Putina na Ukrainę: chodzi o postulat rozszerzenia możliwości podejmowania decyzji przez Radę większością kwalifikowaną w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz ustanowienia nowego składu Rady,

który obejmowałby ministrów obrony państw członkowskich. Dwie natomiast pozostałe propozycje związane są głównie z procesem rozszerzenia, czyli będą wymagały finalizacji w dalszej perspektywie: chodzi o sugestię dotyczącą składu kolegium Komisji Europejskiej i alokacji miejsc w Parlamencie Europejskim.

3. Podejmowanie decyzji w Radzie większością kwalifikowaną jest obecnie regułą w unijnym procesie decyzyjnym. Jedyne w szczególności „drażliwych” z punktu widzenia interesów państw sprawach traktaty zastrzegają jednomyślność. Do takich obszarów należy WPZiB, przy czym i w tym przypadku możliwe jest – na mocy jednomyślnej decyzji Rady Europejskiej – zrezygnowanie z jednomyślności na rzecz większości kwalifikowanej. Kanclerz Scholz proponuje, uwzględniając rozbieżności stanowisk państw w tej sprawie, aby przejście do podejmowania decyzji przez Radę większością kwalifikowaną przebiegało stopniowo, przy wykorzystaniu zawartych już w traktatach unijnych procedur (nie generalne, jednorazowe zdjęcie zastrzeżenia jednomyślności); przede wszystkim, uwzględniając implikacje agresji reżimu Putina na Ukrainę, chodziłoby o wprowadzenie większości kwalifikowanej przy podejmowaniu decyzji przez Radę w sprawie sankcji. Zasadność takiej propozycji w świetle konieczności nakładania przez Unię na reżim Putina i Łukaszenki efektywnych sankcji jest jednoznaczna, zwłaszcza w związku z istniejącym wymogiem podejmowania co pół roku decyzji o kontynuacji, złagodzeniu lub wycofaniu przyjętego zestawu sankcji.

4. W związku z wojną w Ukrainie i pomocą wojskową udzielaną Ukrainie (w czym Unia i jej państwa członkowskie mają znaczący wkład), rozważania wymaga również propozycja przeprowadzania w UE regularnych spotkań ministrów obrony państw członkowskich. Kanclerz Scholz sugeruje powołanie w tym celu odrębnego tzw. formatu (składu) Rady. Być może działanie takie będzie konieczne w przypadku realizacji propozycji dotyczących umocnienia polityki bezpieczeństwa. Natomiast na obecnym etapie z pewnością zasadne byłoby regularne włączenie ministrów obrony przynajmniej do niektórych spotkań Rady do Spraw Zagranicznych (którym przewodniczy Wysoki Przedstawiciel do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i które zwykle gromadzą ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich). Równie zasadne byłoby przyjęcie zasady, że na posiedzenia Rady UE w formacie ministrów obrony zawsze jest zapraszany Sekretarz Generalny NATO. Rozstrzygnięcia w tych sprawach nie wymagają rewizji traktatów: decyzje w sprawie składów Rady podejmuje

Rada Europejska większością kwalifikowaną, w tej samej procedurze Rada przyjmuje swój regulamin.

5. Dwie natomiast kolejne propozycje, dotyczące składu kolegium Komisji Europejskiej oraz alokacji miejsc między państwa członkowskie w Parlamencie Europejskim są sprawą dalszą. W obu przypadkach staną się aktualne wraz z postępującym procesem rozszerzenia Unii. Istotne w rozważaniach kanclerza Scholza jest natomiast to, że opowiada się on za zachowaniem efektywności Parlamentu Europejskiego i potwierdza w związku z tym konieczności utrzymania obecnego górnego pułapu liczby deputowanych w Parlamencie Europejskim (751). Oznacza to, że Niemcy będą gotowe do negocjacji nad nowym, demokratycznym balansem rozdziału miejsc w przypadku rozszerzenia, kierując się zasadą degresywnej proporcjonalności. Otwarte pozostaje pytanie, czy Niemcy odstąpią od wypełnienia w toku ustalenia takiego balansu górnej granicy 96 miejsc, skierowanej do państwa największego demograficznie, tj. do Niemiec. Byłoby to logiczną konsekwencją zapowiedzi kanclerza.

6. Również interesująca jest propozycja kanclerza Scholza, aby kontrowersje wokół efektywności działania kolegium Komisji Europejskiej rozwiązać poprzez obsadzenie poszczególnych portfeli dwoma komisarzami. Dotychczasowe kontrowersje wynikają bowiem głównie stąd, iż traktaty nakazują – w imię zasady efektywności – zmniejszenie liczby komisarzy w stosunku do liczby państw członkowskich, ostateczną decyzję pozostawiając jednak Radzie Europejskiej. Do tej pory Rada Europejska trzyma się zasady „jedno państwo – jeden komisarz”. Niemniej wzrastająca liczba państw członkowskich sprawia, że podział portfeli między komisarzy oraz działanie kolegium Komisji staje się coraz bardziej skomplikowane. Rezygnacja z tej zasady budzi wielkie kontrowersje – niektóre państwa (zwłaszcza największe) nie wyobrażają sobie składu kolegium w danej kadencji bez ich przedstawicieli; wprowadzenie systemu rotacji, w którym duże państwa miałyby stałych komisarzy, a mniejsze objęte byłyby rotacją, napotyka na zrozumiały sprzeciw tych ostatnich; przyjęcie koncepcji „komisarzy seniorów” i „komisarzy juniorów” (w ramach danego portfelu) również nie wzbudza entuzjazmu. Może więc propozycja kanclerza Scholza, aby jednym portfelem zarządzało dwóch komisarzy będzie „złotym środkiem”, tym bardziej że tego rodzaju praktyki są już stosowane zarówno w radach nadzorczych dużych korporacji, jak i w administracjach niektórych państw Europy.

\* \* \*

Propozycje kanclerza Scholza zasadzają się na woli dopełnienia rozszerzenia UE również o Ukrainę, Mołdawię i Gruzję oraz nakierowane są przede wszystkim na pragmatyczne umocnienie zdolności decyzyjnej Unii w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Szybka realizacja tych propozycji umocniłaby odporność Europy na destrukcyjne działania reżimu Putina. Jest to zbieżne z podstawowymi interesami Polski. Obsesyjna antyniemieckość rządzącej obecnie ekipy PiS może natomiast przyczynić się do zablokowania tych propozycji, ze szkodą dla Europy i Polski

## Dokument 2.18

### **Kanclerz Scholz proponuje wspólną obronę powietrzną Europy Środkowej**

(10 wrzesień 2022 r.)

Kanclerz Niemiec Olaf Scholz w wystąpieniu w Pradze 29 sierpnia br. przedstawił propozycje dotyczące reformy instytucji Unii Europejskiej oraz zacieśnienia współpracy w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Konferencja Ambasadorów RP odniosła się do kwestii instytucjonalnych UE, w tym podejmowania decyzji w Radzie oraz roli ministrów obrony, w swoim stanowisku z 8 września br. o *Umocnieniu efektywności Unii Europejskiej wobec konsekwencji wojny w Ukrainie*. W ślad za nim przedstawiamy niniejszym uwagi do propozycji kanclerza dotyczących współpracy w zakresie obrony powietrznej.

\* \* \*

1. Po pierwsze, kanclerz zapowiedział zwiększenie dostaw dla Ukrainy nowoczesnego uzbrojenia z Niemiec o wartości 600 mln euro. Zadeklarował również, iż Niemcy mogą wziąć na siebie szczególną odpowiedzialność za wzmocnienie ukraińskich systemów obrony artyleryjskiej i powietrznej. Po drugie, zwracając uwagę na zapóźnienia w Europie w zakresie obrony przed zagrożeniami z powietrza i kosmosu, kanclerz poinformował, iż Niemcy w tej mierze zwiększą w znaczącym stopniu swoje inwestycje w zdolności, które będą mogły służyć Sojuszowi Północnoatlantyckiemu, oraz że środki te będą zaprojektowane i otwarte na uczestnictwo regionalnych sąsiadów Niemiec, jeżeli taka będzie ich wola. Wymienił w tym kontekście Polskę, państwa bałtyckie, Niderlandy, Czechy, Słowację oraz państwa nordyckie. Podkreślił, iż wspólnie tworzony system obrony powietrznej w Europie byłby nie tylko tańszy i skuteczniejszy niż budowanie przez każde z państw własnych systemów kosztownej i wysoce złożonej obrony powietrznej, ale że byłby również korzystny w zakresie bezpieczeństwa dla całej Europy, dając

przykład tego, co ma się na myśli mówiąc o wzmocnieniu europejskiego filaru NATO.

2. Obie inicjatywy Olafa Scholza zasługują w oczywisty sposób na pozytywną odpowiedź. Pomoc Ukrainie pozostaje koniecznością i zobowiązaniem najpilniejszym. Obrona powietrzna i przeciwrakietowa to kluczowe elementy defensywy Ukraińców wobec zmasowanego użycia przez Rosję takich środków walki jak samoloty, helikoptery, drony i pociski rakietowe. Wzmacnianie regionalnej obrony powietrznej w Europie Środkowo-Wschodniej wymaga z kolei szczególnie pilnego nadrobienia zaległości, również w obliczu inwazji Rosji w Ukrainie i związanych z tym zagrożeń dla państw flanki wschodniej. Jej państwa dysponują niewielką ilością często przestarzałych systemów, których zamiana jest droga i długotrwała. Zakończenie budowy zintegrowanego systemu obrony powietrznej Polski ma nastąpić według obecnych planów dopiero ok. 2035 r. Sytuację ratują obecnie wzmocnienia sojusznicze: amerykańskie i brytyjskie w Polsce i państwach bałtyckich, czy niemieckie na Słowacji.

3. Za poparciem i aktywnym włączeniem się w inicjatywę Niemiec przemawiają także inne ważne względy. Oprócz lekcji z Ukrainy i efektu skali, czyli obniżania kosztów akwizycji, rzecz idzie przede wszystkim o kluczowe znaczenie przestrzeni powietrznej nad regionem Bałtyku i flanki wschodniej w zintegrowanych planach obronnych całego NATO. W grę wchodzi także możliwość wkładu Polski w rozwój europejskich zdolności obronnych i przemysłowych, przede wszystkim w zakresie systemów krótkiego i bardzo krótkiego zasięgu, a w perspektywie także średniego.

4. Oba projekty Scholza należałoby wpisać naturalnie w ramy konsultacyjne i obronne NATO, z założeniem wzmacniania w nim również europejskiego filaru i zdolności, o czym zresztą kanclerz sam wspomniał. Szerszą platformę koordynacji wsparcia dla Ukrainy zapewnia tzw. Grupa Kontaktowa Ramstein, gromadząca ponad czterdziestu sojuszników i partnerów. Inicjatywa kanclerza mogłaby stać się zatem elementem usprawniania pracy tej grupy i wzięcia w niej przez europejskich sojuszników więcej odpowiedzialności i odciążenia USA. Co do regionalnego systemu obrony powietrznej, należy pamiętać, iż polskie centra operacji powietrznej oraz dowodzenia i kontroli podlegają sojuszniczemu Dowództwu Sił Powietrznych w Ramstein oraz Centrum Połączonych Operacji Powietrznych również w niemieckim Uedem. Ponadto w NATO Polska już uczestniczy w pracach grupy państw, w której są także Niemcy, mających na celu rozwój naziemnych systemów obrony powietrznej. Przyjęcie propozycji kanclerza, mogłoby zatem prowa-

dzić do sprawniejszego łączenia systemów dowodzenia i kierowania walką oraz zasilania informacjami rozpoznawczymi w skali narodowej, regionalnej i sojuszniczej. Co więcej, efekty obu inicjatyw można z czasem powiązać w celu ściślejszej integracji Ukrainy z NATO.

\* \* \*

Propozycja kanclerza Scholza wychodzi naprzeciw palącym potrzebom chwili, a także długofalowym interesom NATO, EU, Polski i ich partnerów, szczególnie walczącej Ukrainy. W istocie Niemcy i Polska są kluczowymi i niezbędnymi państwami w celu pełnej realizacji tych projektów. Musiałby jednak stać się cud, by rządząca Polską partia wzniosła się ponad swą partykularną i sprzeczną z polską racją stanu antyniemiecką politykę i je poparła. Ale środowiska opozycji i niezależni eksperci mogą już teraz aktywnie włączyć się w analizę i formułowanie propozycji odpowiedzi i wdrożenia tej bardzo ważnej inicjatywy szefa niemieckiego rządu.

## Dokument 2.19

### **Punkt zwrotny w polityce Niemiec – szansa dla Polski?**

(15 wrzesień 2022 r.)

1. Strategiczną reorientację w stosunkach z Rosją popiera obecnie wyraźna większość społeczeństwa niemieckiego. Ostre spory polityczne o tempo i koszty społeczne tego procesu to dowód, że Niemcy mają po prostu dłuższą drogę do przebycia. Bankructwo polityki wobec Rosji uruchomiło tam fundamentalną debatę o roli Niemiec w świecie. Tego się nie da porównać z dylematami innych. Moralnie zdyskredytowane po II wojnie światowej Niemcy dostały, mimo wszystko, szansę dołączenia do demokratycznej wspólnoty. I nikogo nie dziwiło, że w polityce zagranicznej wybrały samoograniczenie. W ramach podziału ról na Zachodzie w relacjach z Rosją postawiły na dialog z elementami odstraszenia, podczas gdy inni stawiali na odstraszenie z elementami dialogu. Jednak dla Rosji Putina stało się to okazją do wbijania klina między państwa Zachodu, a dla niemieckiego biznesu do żerowania na politycznych skrupałach. Z rosnącym zdumieniem przyjmowaliśmy zapewnienia, że Niemcy „nie zrobią niczego, co utrudni dialog z Putinem”, bo przecież widzieliśmy, że nie był on zainteresowany żadnym dialogiem.

2. Ale dziś w Niemczech proklamowano nową normalność, która oznacza odejście od mantry „bezpieczeństwa tylko z Rosją” do kontrolowanej konfrontacji z przeciwnikiem, który używa siły, by zniszczyć ład międzynarodowy. Berlin radykalnie zwiększył wydatki na obronę. Realizuje zadania, które mają zapewnić ochronę wschodniej części Unii. Odgrywa kluczową rolę w europejskich siłach szybkiego reagowania i wzmacnianiu flanki wschodniej. To zapowiedź zmian rewolucyjnych, chociaż niektóre procesy przebiegają jeszcze za wolno. Jednak zmiany te, jak i utrzymanie jedności w Europie, powinny być fundamentalnie ważne dla kraju frontowego, jakim stała się dziś Polska. To nie jest czas na eskalowanie sporów z zachodnim



sąsiadem i zbijanie politycznego kapitału na hysterii antyniemieckiej dla celów polityki wewnętrznej. Tymczasem polskie władze zdają się wybierać udział w nagonce a nie w „kreowaniu wspólnej odpowiedzi”.

3. Być może Unia byłaby lepiej przygotowana na wstrząs wywołany atakiem Rosji na Ukrainę, gdyby jesień ludów z 1989 r. znalazła więcej miejsca i głębszej refleksji w europejskiej pamięci. Unia próbuje to teraz nadrabiać, przechodzi etap „uwschodnienia”. Istotną rolę odgrywają w tym miasta, regiony i organizacje pozarządowe w państwach członkowskich przyjmując obywateli Ukrainy pod swój dach. Czyli do UE. W społeczeństwach i elitach politycznych zachodzi mentalna rewolucja: już nie patrzą na Wschód przez rosyjskie okulary, lecz dostrzegają tam podmioty o własnych tożsamościach i interpretacjach historii. Zaczynają rozumieć, że rewizjonizm Putina jest w znacznym stopniu wynikiem nieuwzględniania przez Zachód doświadczeń Europy Środkowowschodniej. Niemcy znalazły się teraz pod presją przyjęcia większej odpowiedzialności za jedność Europy i ochronę jej wschodnich członków. Oczekuje się, że jako największe państwo UE nie będą się już uchylały od większej aktywności w polityce zagranicznej. Jednocześnie zdają sobie sprawę, że utraciły wiele ze swej wiarygodności i że rozsądnym wyjściem mogłoby być przywództwo kooperatywne, z większym udziałem wschodnich sąsiadów. Z kolei sąsiedzi ci, szczególnie Polska, mogliby uzyskać więcej instrumentów realnego wpływu w ramach wymuszonego zdarzeniami „uwschodnienia” Unii. O ile oczywiście byliby gotowi przejąć się losem Wspólnoty i pracować z innymi nad jej umacnianiem. Na razie jednak polskie elity rządowe same się z tego procesu wykluczają. Trwonią swoje szanse przez zatruwanie relacji z Niemcami i pasywną czy wręcz wrogą postawę wobec jakichkolwiek reform w UE.

4. Tymczasem Unia musi wzmocnić współpracę na bardzo wielu polach, by zmniejszyć zależność od Rosji, Chin i zabezpieczyć się na wypadek niekorzystnego scenariusza w USA. Tylko zwierając szeregi może skutecznie bronić demokracji, praw człowieka i wolnego rynku. Potrzebuje większej efektywności działania, by sprostać wyzwaniom wojny i móc się nadal rozszerzać. Jedno i drugie jest w żywotnym interesie Polski. Niemieckie propozycje zacieśnienia współpracy w Unii, zniesienia jednomyślności w sprawach dotyczących polityki zagranicznej oraz weta przy negocjacjach rozszerzeniowych, są próbą wyjścia naprzeciw tym oczekiwaniom. W polskich elitach rządowych zostały one natychmiast zadenuncjowane jako wyłącznie przejaw „imperialistycznych” odruchów Berlina. Oczywiście nie wszystkie z tych propozycji mogą dziś liczyć na szerokie poparcie. Ale trudno nie zauważyć,

że polski Rząd nie jest w najmniejszym stopniu zainteresowany rozwiązywaniem problemów razem z Niemcami. O wiele bardziej potrzebuje ich w roli dyżurnego wroga, wokół którego można zmobilizować twardy elektorat.

5. Oskarżenia Niemiec o dążenie do hegemonii pomagają umacniać w społeczeństwie niechęć do Unii i jednocześnie blokować próby jej usprawnienia. Stawka na – *de facto* – osłabienie Wspólnoty jest w jawnej sprzeczności z poparciem dla członkostwa w niej Ukrainy. Tak jakby polski Rząd chciał dla Ukrainy jakiejś innej Unii, na przykład takiej, która „nie wtrąca się” do kwestii praworządności. A przecież warunkiem uruchomienia programów odbudowy dla Kijowa z udziałem państw trzecich i instytucji międzynarodowych jest właśnie wprowadzenie unijnych procedur i gwarancji w tym zakresie. To dlatego za fundamentalnie ważne Zachód uznał przyznanie Ukrainie statusu kandydata do członkostwa w UE.

6. Także teza o narzucaniu federalizacji Unii przez Berlin, by zapewnić sobie dominację jest mocno naciągana. W umowie koalicyjnej nowego rządu w Berlinie jest faktycznie zapis o dążeniu do „federalnej Europy”, ale – jak autorzy tego zapisu wielokrotnie już wyjaśniali – chodziło tu o udzielenie politycznego wsparcia dla procesu integracji europejskiej, co w Niemczech utarło się wyrażać w takim języku. Ale, co ważniejsze, o przyjęciu Wieloletnich Ram Finansowych (zasadniczy budżet Unii) nadal decydują państwa a nie Komisja. Niemcy nie tylko nie parły do rozwiązań „federacyjnych”, ale z wielkimi oporami, pod presją państw Południa, zgodziły się na częściowe i warunkowe uwspólnotowienie długów przy tzw. Funduszu Odbudowy. Czyli jeśli chodzi o dystrybucję środków z obu budżetów, mamy tu co najwyżej krok w kierunku Unii ściślejszej współpracy, motywowany zresztą potrzebą przetrwania, a nie imperialnymi ambicjami Berlina.

\* \* \*

Agresywna polityka antyniemiecka podporządkowana jest partykularnemu celowi Zjednoczonej Prawicy: budowaniu w Polsce autorytarnej władzy. Dzisiejsze Niemcy to stabilna liberalna demokracja i najsilniejsza gospodarka w Europie, pożądanym sojusznikiem Polski w konfrontacji z rosyjskim rewizjonizmem. Po odsunięciu PiS od władzy zasadniczym elementem reaktywacji polskiej polityki zagranicznej powinien być zwrot w kierunku przemyślanej współpracy z RFN.

## Dokument 2.20

### **Nie dać się sprowokować, unikać szantażu.**

#### **Komentarz w sprawie reparacji**

(1 października 2022 r.)

1. Analizując polską politykę zagraniczną ostatnich kilku lat, należy zadać pytanie o jej cele, środki działania oraz sojuszników. Przedstawiciele władzy rysują sytuację państwa w ponurych barwach. Zagrożenia ze Wschodu nie trzeba tłumaczyć. Premier dostrzega jednak potrzebę obrony Polski, jeśli Bruksela rozpocznie „trzecią wojnę światową”. Prezes rządzącej partii oraz minister spraw zagranicznych ostrzegają przed imperializmem Unii Europejskiej i dominacją w niej Niemiec, co oznacza „odebranie Polakom prawa do samostanowienia”. Wokół Polski toczy się zatem godząca w jej suwerenność batalia.

Czy jednak uda się wygrać trzecią wojnę światową mając na karku Unię, Czwartą Rzeszę, a na dodatek Trzeci Rzym? Jedyłą gwarancją jest przedłużenie na kolejną kadencję rządów PiS.

2. Nasilające się ataki polskich polityków na Niemcy i na Unię Europejską zaczynają przybierać formę sterowanego amoku. Stanowią one część przemyślanej strategii, która polega na prowokowaniu resentymentów antyniemieckich jako sposobu odwrócenia uwagi publicznej od innych problemów i utrzymania władzy.

W tym kontekście niezbędne staje się rozróżnienie wróg – przyjaciół (kto nie z nami, ten przeciw nam). Wykreowanie zewnętrznego lub wewnętrznego wroga okazuje się wygodnym instrumentem prowokacji i szantażu – zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej.

Najnowszą odsłoną tego festiwalu jest opublikowany 1 września 2022 r. specjalny, chociaż amatorski, Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945. Stosując dość arbitralne kryteria, straty te oszacowano w nim na 6,2 bilionów złotych (1,3 biliona euro). Raport nie jest dokumentem

rządowym, nie ma jego wersji niemieckiej, nie został o nim formalnie powiadomiony rząd RFN, nie wyznaczono polskiego negocjatora, nie przeprowadzono w tej kwestii dwustronnych konsultacji.

W raporcie brak precyzyjnych wyliczeń poziomu reparacji uzyskanych po wojnie przez poszczególne państwa koalicji antyhitlerowskiej oraz sum odszkodowań indywidualnych za narodowosocjalistyczne prześladowania. W tym kontekście teza, że Polska nic od Niemiec nie otrzymała jest całkowicie niewiarygodna. Można się też zastanawiać, dlaczego inne państwa nie przyłączają się do obecnych polskich żądań reparacyjnych.

Te wady nie wydają się jednak przypadkowe, ponieważ chodzi tu o pułapkę na polską opozycję i władze niemieckie, a nie o reparacje, odszkodowania lub zadośćuczynienie. Rozbudzanie emocji społecznych jest elementem gry prezesa PiS, polegającej na „patriotycznym” szantażowaniu polskiej opozycji oraz sprowokowaniu negatywnej reakcji niemieckiej. W obu przypadkach brak poparcia polityki PiS-u byłby zakwalifikowany jako działanie antypolskie. Celem bliższym tej gry jest pozyskanie poparcia w nadchodzących wyborach parlamentarnych, natomiast w dalszej perspektywie jawnie antyniemiecka i antyunijna kampania ma umocnić nieprzychylnie nastawienie społeczne do integracji europejskiej.

Roszczenia reparacyjne (czy to wobec Niemiec, czy wobec Rosji, przy czym ta ostatnia nie jest sukcesorem, lecz kontynuatorem ZSRR) służą jako mechanizm szantażu politycznego w Polsce i w relacjach zewnętrznych. Stają się one instrumentem wielokrotnego użytku i ułatwiają polityczne manipulacje, antagonizowanie społeczeństwa polskiego oraz eskalację napięcia międzynarodowego. Żadne państwo członkowskie nie prowadzi w łonie Unii lub NATO tak jawnie wrogiej kampanii wobec innego partnera.

3. Polityce PiS w omawianej kwestii brak precyzji i spójności, a godnościowa polityka prezesa PiS i jego obozu miała pewne antecedencje, związane z presją środowisk niemieckich wysiedleńców. Otóż niezależnie od krytyki poprzednich rządów za brak traktatowego uregulowania kwestii reparacji, prezes Jarosław Kaczyński optował w latach 2004–2007 za tzw. opcją zerową, czyli za przejściem przez RFN roszczeń wysiedlonych z Polski Niemców oraz rezygnacją przez Polskę ze związanych z wojną roszczeń własnych i jej obywateli. Ślady obaw przed niemieckimi roszczeniami, chociaż nie tak daleko posunięte, odnaleźć można w tym czasie również w kręgach innych partii.

Przed kilkoma laty obóz rządzący dokonał jednak wolty polegającej na powrocie do tematu reparacji w formule sprawiedliwości dziejowej i napra-

wienia strat majątkowych państwa polskiego i jego podmiotów prawnych. Ta ekwilibrystyka polega na zdumiewającym zaprzeczeniu przez najwyższe organy państwa (prezydent, premierzy, ministrowie) oficjalnym stanowiskom demokratycznych polskich rządów (w tym rządów PiS!), że sprawa reparacji jest zamknięta.

4. Publikacja wspomnianego raportu, a zwłaszcza uchwała Sejmu RP z 14 września 2022 r. w sprawie dochodzenia przez Polskę zadośćuczynienia za szkody spowodowane przez Niemcy w czasie II wojny światowej, stanowią dobry przykład tzw. ustawy. Jej konsekwencją są wahania i uniki po stronie środowisk opozycyjnych oraz pojawiające się już w Niemczech reakcje. Im głośniejsza będzie oparta na wyższości moralnej kampania PiS, tym częstsze będą głosy w RFN domagające się bilansu wzajemnych strat i krywd. Czy o to chodzi polskim kołom rządzącym?

Stanowiska polskich partii i środowisk opozycyjnych w omawianej kwestii świadczą nie od dzisiaj o braku dostatecznej wiedzy i bojaźni wobec oskarżeń o brak patriotyzmu, pomijając już pomówienia o proniemieckość. Analizując sprawę z tej perspektywy, poparcie uchwały sejmowej zaproponowanej przez obóz rządzący można uznać za błąd, który wynikł z zastawionej przez PiS pułapki. Mądrzejszym wyjściem było wstrzymanie się od głosu. Interes państwa wymaga niekiedy oderwania się od doraźnych interesów partyjnych i wyborczych.

W takiej sytuacji niezbędne jest kompetentne wyjaśnienie i uzasadnienie własnego stanowiska. Tymczasem w politycznym słowotoku dyskutanci wykazują się brakiem wiedzy i posługują się terminami, których znaczenia często nie rozumieją. Wiedza ta jest jednak dostępna w polskiej literaturze naukowej oraz wynika ze stanowisk demokratycznie powołanych polskich rządów.

5. Bezmiar niemieckich zbrodni podczas II wojny światowej, również w Polsce, nie podlega dyskusji, podobnie jak niemiecka odpowiedzialność polityczna i moralna – trzeba jednak rozróżniać między winą a odpowiedzialnością. Najtrudniej było w powojennej historii znaleźć odpowiednie formy prawne niemieckiej odpowiedzialności, na co w decydującym stopniu wpłynął podział kontynentu (zimna wojna) oraz brak traktatu pokoju z Niemcami. Powojenne rozliczenia mają zazwyczaj charakter ryczałtowy a reparacje nigdy nie są równoważne z wyrządzonymi szkodami, zwłaszcza w przypadku totalnej wojny i ogromu zbrodni.

Suma i wartość przewidzianych w umowie poczdamskiej reparacji od Niemiec nie zostały sprecyzowane. Nie miały one jednak formy pieniężnej i polegały wyłącznie na świadczeniach w naturze (demontaże obiektów przemysłowych, dostawy z produkcji bieżącej, zajęcie majątku zagranicznego), realizowanych najczęściej w strefach okupacyjnych. Reparacje te dotyczyły w istocie rozliczenia szkód i strat poniesionych przez państwa. Nowym elementem po II wojnie światowej stały się natomiast indywidualne roszczenia finansowe z tytułu systematycznych zbrodni i prześladowań – kwestii tej nie uregulowano jednak w umowie poczdamskiej (1945).

Sprawę reparacji, o których mowa w tej umowie, państwa alianckie zamknęły na początku lat 1950. albo zawiesiły do momentu regulacji pokojowej z Niemcami. Temat ten został ostatecznie zamknięty przez Traktat „2 plus 4” (1990), kiedy to żadne z państw koalicji antyhitlerowskiej, w tym cztery wielkie mocarstwa, nie nawiązało do uregulowania kwestii reparacji.

Zrzeczenie się reparacji przez Polskę w drodze jednostronnej deklaracji (nie umowy) w 1953 r. jest prawnie ważne i niepodważalne. Kwestionowanie jej pod różnymi pretekstami przez obecne władze jest bezskuteczne, natomiast obawy o podważanie w ten sposób mocy wiążącej innych traktatów, czy też powojennego ładu, polegają na nieporozumieniu.

Zrzeczenie z 1953 r. nie oznaczało jednak, że Polska zrezygnowała z roszczeń indywidualnych w imieniu swoich obywateli. W przeciwieństwie do ofiar narodowego socjalizmu w dwunastu państwach zachodnich, odszkodowania dla ofiar żyjących w Polsce zostały wypłacone przez zjednoczone Niemcy dopiero w latach 1990 i następnych.

6. Początek lat 1950. przyniósł istotny zwrot: otóż po zamknięciu lub zawieszeniu tematu reparacji praktyka będzie się odtąd koncentrować wyłącznie na indywidualnym odszkodowaniu w formie pieniężnej z tytułu narodowosocjalistycznych prześladowań. Sprawę tę pozostawiono (z akceptacją mocarstw) w gestii RFN, która na podstawie dwustronnych umów z konkretnymi państwami przekazywała im ryczałtowe sumy, a państwa te zaspokajały następnie roszczenia ich obywateli.

Po stronie niemieckiej nie obyło się przy tej okazji bez pewnych manipulacji i opóźnień jeśli chodzi o wypłaty świadczeń dla ofiar w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Sprawiedliwość została w pewnym stopniu powiązana z miejscem zamieszkania. W wyniku porozumień polsko-niemieckich (zwłaszcza w 1991 r. oraz w roku 2000) największa w tym regionie

suma niemieckich wypłat przypadła ofiarom żyjącym w Polsce (nieco ponad dwa miliardy euro).

7. W kwestii nowych roszczeń wobec RFN pojawiają się ostatnio w debacie publicznej opinie o potencjalnych sojusznikach Polski, a mianowicie Grecji i Włoszech. Przypomina się też niedawny sukces Namibii w uzyskaniu niemieckich świadczeń finansowych.

Włochy i Grecja nie odniosły sukcesu w sprawie dodatkowych roszczeń. Pamiętać należy, że oba państwa uzyskały na początku lat 1960. świadczenia finansowe RFN dla ofiar narodowosocjalistycznych prześladowań. Co do nowszych pretensji, chodzi w przypadku Grecji częściowo o reparacje, a częściowo o odszkodowania indywidualne dla ofiar prześladowań. W przypadku Włoch chodzi jedynie o odszkodowania indywidualne. W 2012 r. Włochy przegrały przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości proces wytoczony Niemcom – MTS uwzględnił immunitet jurysdykcyjny RFN (podobnie jak polski Sąd Najwyższy odrzucając w 2010 r. indywidualny pozew przeciwko RFN – sprawa *Natoniewski*). Próby niewykonania wyroku MTS przez Włochy zakończyły się w 2022 r. niepowodzeniem i w rezultacie same Włochy zdecydowały się wypłacić świadczenia indywidualne dla żyjących jeszcze ofiar niemieckich prześladowań (55 mln euro).

RFN zdecydowała się w 2021 r. przekazać Namibii sumę 1,1 miliarda euro (wypłaty rozłożone na 30 lat) za masowe zbrodnie popełnione przez Niemcy na początku XX wieku na plemionach Herrero i Nama. Nie są to reparacje, ani odszkodowania indywidualne, lecz świadczenie *ex gratia* dla naprawienia krzywd historycznych (nie żyją ofiary, a państwo Namibia nie istniało w okresie popełnionych zbrodni).

8. Z momentem wejścia w życie Traktatu „2+4” sprawa reparacji została ostatecznie zamknięta. Nie ma konkretnej podstawy prawnej, ani drogi sądowej (krajowej lub międzynarodowej), na której można by dziś dochodzić od RFN reparacji w znaczeniu poczdamskim albo roszczeń indywidualnych za zbrodnie wojenne lub zbrodnie przeciwko ludzkości. Beneficjenci niemieckich świadczeń za pośrednictwem Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” zrzekli się dalszych roszczeń. Przy życiu pozostała obecnie jedynie garstka ofiar (w porównaniu z ok. pół miliona w latach 1990.).

Czy i w jakim stopniu rozliczenie po II wojnie światowej Niemiec, Japonii lub Rosji uczyniło zadość kryterium sprawiedliwości? Nie ma na to jednej odpowiedzi, podobnie jak na pytanie o wysokość odszkodowania za jeden rok pobytu w KL Auschwitz-Birkenau. W tym kontekście sprawie-



dliwość okazuje się z reguły niedoskonała, a historii nie da się poprawić, ani naprawić, zwłaszcza 77 lat po wojnie. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że w większości przypadków wypłacane przez RFN świadczenia indywidualne mają i miały charakter symboliczny.

Zakres i wysokość ewentualnych nowych świadczeń zależy od porozumień z RFN konkretnych państw lub organizacji. Dopóki żyją ofiary, nie należy wykluczać nowych tzw. pragmatycznych i kooperacyjnych rozwiązań. Do tego potrzebne są jednak co najmniej dwie strony, odpowiedni klimat i profesjonalna dyplomacja. Atmosfera stworzona obecnie w relacjach polsko-niemieckich oddala nas od tego – nie wystarczy trzaskanie pięścią w stół, zwłaszcza gdy siedzi się przy tym stole samotnie.

Konkludując, kampania reparacyjna władz RP jest prawnie bezprzedmiotowa, orientuje się głównie do wewnątrz i przyczynia się do peryferyzacji Polski na arenie międzynarodowej. Jest ona cyniczną próbą odwrócenia uwagi od narastających problemów wewnętrznych, zwłaszcza w kontekście przeszłorocznych wyborów parlamentarnych. Nie ma żadnych prawnych, ani politycznych uzasadnień, aby siły opozycyjne miały dać się zwabić w pułapkę zorganizowanego przez PiS szantażu. Potrzeba tylko trochę rozsądku i odwagi.

W przyszłości należy położyć nacisk na dokładną ocenę i skrupulatne rozliczenie rozpoczętej kampanii reparacyjnej oraz etapów jej realizacji.



## Dokument 2.21

### Ukraina w NATO – polską racją stanu

(12 października 2022 r.)

30 września, tuż po ogłoszeniu przez prezydenta Putina kolejnej – po Krymie – nielegalnej aneksji trzech obwodów, prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał wniosek o przyjęcie Ukrainy do NATO. Wniosek ukraińskich władz jest konsekwencją krystalizujących się od lat aspiracji narodu ukraińskiego. Przystąpienie do Sojuszu popiera 83% społeczeństwa.

Ukraina powinna być członkiem NATO od co najmniej dekady. Na szczycie NATO w Bukareszcie (2008) wstępnie zadeklarowano wolę zaproszenia do sojuszu Ukrainy wraz z Gruzją. Późniejszy sprzeciw Niemiec i Francji zatrzymał akcesje tych państw. Szukano wtedy opartego na kano-nach Ostpolitik kompromisu z Rosją, zaś sami Ukraińcy tylko w połowie byli „za”. Prezydent Putin, z jego ambicjami odtworzenia Imperium, nie dopuszczał istnienia niezależnej od Moskwy Ukrainy. Jego agresywna postawa wobec Rewolucji Godności na Majdanie w Kijowie (2014) i aneksja Krymu dowiodły, że jest gotów przemocą powstrzymać integrację Ukrainy z Zachodem – nieważne czy w ramach UE czy NATO. Trzeźwa ocena sytuacji i większa wyobraźnia strategiczna zachodnich przywódców mogłyby powstrzymać Rosję przed inwazją na Ukrainę, uniknąć wojny – z tysiącami ofiar, setkami tysięcy odebranych rodzicom dzieci, milionami uciekinierów i przesiedlonych. Liderzy NATO, w tym obecni przywódcy Niemiec i Francji, powinni te błędy naprawić. Suwerenność Ukrainy – zintegrowanej z Zachodem – jest konieczna dla bezpiecznej Europy.

Trudno jest obecnie oczekiwać, by co do przyjęcia kraju będącego w stanie wojny osiągnięto w NATO konsensus. Jednak po zakończeniu działań wojennych Ukrainę do NATO należy przyjąć tak szybko, jak to będzie możliwe.

Otwarcie NATO dla nowych członków pozostaje po zakończeniu zimnej wojny najlepszą decyzją Zachodu w wymiarze strategicznym i bezpieczeństwa. W kryteriach Studium o rozszerzeniu NATO (*Study on NATO*

*Enlargement*) z 1995 ujęta była istota demokratycznego porządku międzynarodowego. Nowi członkowie, podobnie jak wszyscy pozostali, mieli:

- jednoczyć swe wysiłki w celu zbiorowej obrony oraz zachowania pokoju i bezpieczeństwa; powstrzymywać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby lub użycia siły w sposób niezgodny z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych;
- przyczyniać się do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków międzynarodowych przez umacnianie swoich wolnych instytucji, przez doprowadzenie do lepszego rozumienia zasad, na których opierają się te instytucje, oraz przez wspieranie stabilności i dobrobytu; oraz
- utrzymać skuteczność Sojuszu poprzez podział ról, dzielenie ryzyka, odpowiedzialności, kosztów i korzyści związanych z zapewnieniem wspólnych celów i zadań w zakresie bezpieczeństwa.

Ukraina już te warunki spełnia. Została jednak zmuszona do wojny obronnej w wyniku napaści przez agresora, który jeszcze w 1994 r. w Memorandum Budapeszteńskim zobowiązał się do poszanowania jej suwerenności i nienaruszalności terytorialnej w zamian za rezygnację z posiadania posowieckiej broni nuklearnej. Proatlantycki wybór Ukrainy nie jest i nie może być przedmiotem ingerencji stron trzecich. To wybór samych Ukraińców, zgodny z zasadami prawa międzynarodowego, którymi NATO się kieruje. Respektowanie woli Ukraińców w tym względzie to także oddanie hołdu poległym i rannym w toczonej przez nich wojnie w obronie transatlantycznych wartości.

Jak pokazuje przykład Finlandii i Szwecji, przygotowanie do członkostwa nie wymaga procedur formalnych, takich jak przyznanie programu na rzecz członkostwa (*Membership Action Plan – MAP*). Program ten jest narzędziem o charakterze praktycznym a nie prawnym i jego brak nie powinien blokować członkostwa. Jego wytyczne Ukraina i Sojusz w dużym stopniu już realizują w narodowym rocznym programie współpracy Ukrainy z NATO (*Annual National Programme – ANP*) oraz wzmocnionym pakiecie wsparcia (*Comprehensive Assistance Package – CAP*). Zatem oba dokumenty wystarczyłoby rozbudować o te elementy działań na rzecz członkostwa, których ANP i CAP nie objęły, uwzględniając wszystkie pięć rozdziałów i kwestii zawartych w MAP: (i) politycznych i gospodarczych; (ii) obronnych i wojskowych; (iii) związanych z zasobami; (iv) bezpieczeństwa; oraz (v) prawnych. Ich pełne wdrażanie stałoby się praktyczną manifestacją polityki otwartych drzwi sojuszu.

Ustanie działań zbrojnych (nawet bez formalnego zawieszenia broni) powinno wiązać się z pełną odbudową Ukrainy przy intensywnej pomocy Zachodu. Ta możliwa jest tylko przy gwarancjach – kluczowych nie tylko dla państw, ale i prywatnych inwestorów – że odbudowa nie będzie zagrożona zniszczeniem przez ponowny atak ze strony Rosji. Ukraina musi uzyskać wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa. Współczesna historia nie zna bardziej wiarygodnych niż te wynikające z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Zapewnią one zewnętrzne bezpieczeństwo, by dotknięty okrutnie przez los naród mógł odbudowywać swoje państwo – przy wsparciu społeczności międzynarodowej, a przede wszystkim Unii Europejskiej.

Ukraina powinna stać się członkiem UE po uprzednim przystąpieniu do NATO. NATO i UE – dwie najważniejsze organizacje i instytucje Zachodu – muszą mocniej sprzęgnąć wysiłki polityczne i materialne, aby spełnić euroatlantyckie aspiracje Ukrainy. Synergia ich działań jest obecnie dalece niewystarczająca. Politycznym górnolotnym deklaracjom o współpracy towarzyszy zbyt mało konkretnych wspólnych projektów, które zasobna Unia mogłaby współfinansować. W dziedzinie interoperacyjności sojuszniczej Siły Zbrojne Ukrainy są mocno zaawansowane, bardziej niż niejeden z obecnych członków. Militarnie Ukraina istotnie wzmocni NATO, a dla Polski i państw bałtyckich ta akcesja będzie oznaczać kolosalne zwiększenie bezpieczeństwa. Dlatego należy wzmacniać a nie osłabiać pozycję Warszawy w Unii. Polityka bezpieczeństwa Polski powinna być ściśle związana z jej polityką europejską. A im więcej Polski w Unii, tym szybciej Ukraina stanie się członkiem i Unii i NATO.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**

## **Dokument 2.22**

### **W sprawie reparacji od Rosji dla Ukrainy**

(26 listopada 2022 r.)

1. W dniu 14 listopada 2022 r. Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło rezolucję w sprawie reparacji dla Ukrainy w związku ze zbrodniczą agresją Rosji. Zgromadzenie Ogólne NZ nawiązało przy tym do swoich wcześniejszych rezolucji: z 2 marca br. (kwalifikującej napad Rosji na Ukrainę jako akt agresji), z 24 marca br. (dotyczącej humanitarnych konsekwencji agresji Rosji na Ukrainę) i z 12 października br. (w sprawie zachowania terytorialnej integralności Ukrainy). W rezolucji z 14 listopada br. Zgromadzenie Ogólne NZ postuluje ustanowienie dwóch, powiązanych ze sobą, międzynarodowych mechanizmów: jednego – który gwarantowałby wypłacenie Ukrainie reparacji od Rosji, drugiego – w ramach którego prowadzono by rejestr szkód wyrządzonych Ukrainie przez Rosję.

2. Propozycje zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ wychodzą naprzeciw dotychczas prowadzonym działaniom. Ich podstawą jest wspólne stanowisko społeczności międzynarodowej (w tym Unii Europejskiej i G7), iż napadając 24 lutego br. na Ukrainę Rosja dokonała aktu agresji, że prowadzi wojnę w sposób okrutny, popełniając z pełną premedytacją zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz zbrodnie ludobójstwa, oraz że z tego powodu musi ponieść odpowiedzialność: dotyczy to zarówno odpowiedzialności karnej (przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym, przed sądami krajowymi oraz – być może – przed specjalnym trybunałem międzynarodowym dla osądzenia polityków rosyjskich winnych popełnienia zbrodni agresji), jak i rekompensaty dla Ukrainy z tytułu wyrządzonych szkód: chodzić będzie zarówno o zaspokojenie roszczeń reparacyjnych państwa ukraińskiego, jak i roszczeń indywidualnych poszkodowanych ukraińskich osób prawnych i fizycznych.

3. Propozycje zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ z 14 listopada br. uwzględniają kierunki dotychczas prowadzonych działań

(głównie w ramach UE, G7 i przez rząd ukraiński) oraz wniosków opracowanych przez think tanki ukraińskie i międzynarodowe. Poparcie dla tych propozycji ze strony Zgromadzenia Ogólnego NZ ma jednak szczególne znaczenie, zwłaszcza w sytuacji gdy działania Rady Bezpieczeństwa NZ są ograniczone (ze względu na udział w niej Rosji jako stałego członka i możliwość blokowania przez nią decyzji). Ponieważ w takiej sytuacji podstawą prawną działań wobec Rosji nie może być rezolucja Rady Bezpieczeństwa NZ (jak to miało miejsce w przypadku ustanowienia Komisji Odszkodowawczej NZ, która zaspakajała roszczenia Kuwejtu od Iraku z tytułu szkód wyrządzonych w 1990 r. agresją na Kuwejt i jego okupacją), w rezolucji Zgromadzenie Ogólne NZ zasadnie wskazuje na konieczność ustanowienia „mechanizmu międzynarodowego”.

4. W omawianej rezolucji ZO postuluje się zawarcie umowy międzynarodowej (oczywiście z udziałem Ukrainy), która regulowałaby obie kwestie, tj. ustanowienie mechanizmu wypłaty reparacji dla Ukrainy oraz prowadzenie rejestru szkód wyrządzonych przez Rosję Ukrainie. Potwierdzenie takiej (międzynarodowej) formuły ma zasadnicze znaczenie co najmniej z dwóch względów:

- **po pierwsze** – nawet w przypadku wyparcia przez Ukrainę z jej terytoriów wojsk rosyjskich niezmiernie trudno będzie Ukrainie w bilateralnym „dealu pokojowym” wymóc na Rosji wypłatę reparacji – niezbędny jest zdecydowany udział społeczności międzynarodowej;
- **po drugie** – najbardziej realistyczną możliwością efektywnego zaspokojenia roszczeń reparacyjnych Ukrainy jest skonfiskowanie znajdujących się poza Rosją aktywów rosyjskiego banku centralnego oraz majątku oligarchów rosyjskich związanych z reżimem Putina (rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ nie odnosi się wprost do tej kwestii).

Sporządzenie natomiast międzynarodowego rejestru szkód wyrządzonych Ukrainie przez Rosję jest efektywnie prowadzone zarówno przez władze ukraińskie jak i – na szczeblu międzynarodowym – przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Zakładać można, że rejestr sporządzany przez MTK spełnia wymogi propozycji zawartej w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

5. Znacznie więcej problemów wywołuje ustanowienie „międzynarodowego mechanizmu wypłaty reparacji dla Ukrainy”, zwłaszcza kwestia konfiskaty znajdujących się poza granicami Rosji aktywów rosyjskiego banku centralnego oraz majątku oligarchów rosyjskich związanych z reżimem Putina. Zawarcie proponowanej umowy międzynarodowej jest w tym przypad-

ku niezbędne. Jej stronami – obok Ukrainy – powinny stać się zwłaszcza państwa, w których zlokalizowane jest wyżej wskazane mienie rosyjskie.

Taka umowa międzynarodowa powinna spełnić trzy zasadnicze zadania:

- 1) Ustanowienia podstawy prawnej i zobowiązania państw do konfiskaty aktywów rosyjskiego banku centralnego oraz majątku oligarchów rosyjskich związanych z reżimem Putina (nawet jeżeli w szeregu państw takie podstawy zawarte są w ich prawie krajowym, to budzą różnego rodzaju wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o konfiskatę mienia prywatnego);
- 2) Ustanowienia lub wskazania instytucji międzynarodowej, która zarządzać będzie funduszem reparatornym na rzecz Ukrainy (którego zadaniem będzie zbieranie środków i ich przekazywanie Ukrainie na rzecz zaspakajania roszczeń reparatornych);
- 3) Zobowiązanie państw, które przeprowadziły konfiskatę mienia rosyjskiego, do przekazania uzyskanych w ten sposób środków na rzecz funduszu reparatornego ustanowionego na podstawie umowy.

6. Ustanowienie na podstawie takiej umowy międzynarodowej „mechanizmu wypłaty reparatorji dla Ukrainy” wymaga uwzględnienia następujących okoliczności:

- 1) Ustanowienie na podstawie umowy międzynarodowej nowej instytucji finansowej, która zarządzałaby funduszem reparatornym byłoby długotrwałe i kosztowne. Należy wobec tego rozważyć wykorzystanie istniejących struktur międzynarodowych, które mają w tej dziedzinie doświadczenie. Przede wszystkim w grę wchodzi doświadczenia NZ (wspomniana wyżej Komisja Odszkodowawcza) oraz możliwości Unii Europejskiej: zarządzanie funduszem reparatornym można powierzyć bądź Europejskiemu Mechanizmowi Stabilności (który czuwa obecnie nad stabilnością finansową strefy euro), bądź Komisji Europejskiej (która ma duże doświadczenie, zwłaszcza w zarządzaniu funduszami strukturalnymi i funduszami WPR).
- 2) Zarządzanie funduszem reparatornym powinno przebiegać z udziałem rządu ukraińskiego (zwłaszcza co do określania priorytetów), niemniej z uwzględnieniem zasady warunkowości, tj. ścisłe określenie projektu, który ma być finansowanym z funduszu reparatornego, przejrzysty wybór wykonawcy oraz skrupulatny nadzór nad wykonaniem projektu). Jest to niezbędne, ponieważ przed wojną Ukraina

znajdowała się na liście najbardziej skorumpowanych państw, a okres wojny sprzyja „rozchwianiu” krajowego systemu zarządzania.

- 3) W ramach funduszu reparatoryjnego należałoby wydzielić środki na zaspakajanie roszczeń państwa ukraińskiego (reparacje) oraz środki na zaspakajanie indywidualnych roszczeń reparatoryjnych (odszkodowania). W przypadku zaspakajania roszczeń indywidualnych można wykorzystać doświadczenia związane z realizacją porozumień z 2000 r. z RFN (na mocy których wypłacano świadczenia dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych z okresu II wojny światowej): wówczas część roszczeń z tytułu szkód majątkowych zaspakajane były za pośrednictwem Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji w Genewie, a świadczenia indywidualne wypłacane były za pośrednictwem fundacji założonych na mocy prawa krajowego (również w Ukrainie).
- 4) Fundusz reparatoryjny musi być formalnie oddzielony od funduszu pomocowego dla Ukrainy (ten ostatni składa się z donacji organizacji międzynarodowych i poszczególnych państw). Ma to zasadnicze znaczenie, bowiem podstawa prawna konfiskaty mienia rosyjskiego odwołuje się do zaspokojenia roszczeń reparatoryjnych, uzasadnionych popełnionymi przez Rosję zbrodniami międzynarodowymi. Jest jeszcze druga przyczyna takiego podejścia: włączenie środków uzyskanych z konfiskaty mienia rosyjskiego do „generalnego funduszu” mogłoby skłaniać państwa do „zaliczenia” takich środków na rzecz świadczonej pomocy, a nie przekazywania ich na rzecz zaspokojenia roszczeń reparatoryjnych.

7. Maksymalne włączenie Unii Europejskiej w międzynarodowy fundusz reparatoryjny oraz międzynarodowy fundusz pomocowy ma również istotne uzasadnienie, powiązane z nadaniem Ukrainie statusu państwa kandydującego do członkostwa w UE. Otóż wspomnianą wyżej zasadę warunkowości należy rozumieć szeroko; chodzi zwłaszcza o to, aby przeznaczone z obu funduszy środki służyły w pierw odbudowie Ukrainy, a następnie jej przygotowaniu do jak najszybszego rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych do UE. Chodzi o budowanie Ukrainy jako nowoczesnego państwa demokratycznego, zdolnego efektywnie działać we wspólnocie praworządnych państw w ramach unijnego rynku wewnętrznego.

8. Zdawać sobie należy sprawę z tego, że uzgodnienia zawarte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego NZ z 14 listopada 2022 r., choć mają istotne znaczenie, wytyczają jedynie główny kierunek optymalnych rozwiązań. Rezo-

lucja nie odnosi się również do kwestii zasadniczej – pozyskania środków dla międzynarodowego funduszu reparacyjnego, tj. do sprawy konfiskaty mienia rosyjskiego zamrożonego poza granicami Rosji. Zasadnicze znaczenie dla realizacji postulowanego mechanizmu, który gwarantowałby przynajmniej częściowe zaspokojenie roszczeń reparacyjnych Ukrainy wobec Rosji, będzie miało przeprowadzenie konfiskaty mienia rosyjskiego przez państwa, w których takie mienie zostało zamrożone, oraz uzgodnienie między nimi przekazania uzyskanych w ten sposób środków na rzecz międzynarodowego funduszu reparacyjnego. Wywołuje to szereg problemów politycznych i prawnych. Niemniej rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ wyraża mocny konsensus społeczności międzynarodowej nakierowany na to, aby Ukrainie udzielić jak najszerszej pomocy, aby pociągnąć do odpowiedzialności karnej polityków rosyjskich i funkcjonariuszy reżimu Putina winnych popełnienia zbrodni międzynarodowych, oraz aby Rosja poniosła również konsekwencje materialne szkód wyrządzonych Ukrainie i jej obywatelom.

**Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina!**



## Dokument 2.23

# **PiS igra z życiem ludzi i bezpieczeństwem Polski. Na przyjęcie sojuszniczej pomocy z Niemiec nie jest za późno**

(30 listopada 2022 r.)

1. Po tragicznym wydarzeniu w Przewodowie, w którym w konsekwencji działań wojennych Rosji przeciwko broniącej się Ukrainie zginęli dwaj obywatele Polski, minister obrony Niemiec Christine Lambrecht zaproponowała Polsce pomoc i przekazanie baterii obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej *Patriot*. To jeden z najskuteczniejszych systemów obronnych w swojej klasie, którego Siły Zbrojne RP jeszcze nie posiadają, aczkolwiek na terytorium Polski są rozmieszczone punktowo baterie *Patriot* wojsk amerykańskich.

2. Minister obrony RP Mariusz Błaszczak propozycję Niemiec odrzucił nie podając żadnych istotnych powodów. Cynicznie wystąpił natomiast z sugestią, by Niemcy przekazały swoje *Patrioty* bezpośrednio Ukrainie, wiedząc doskonale, iż ze względu na ograniczenia sojusznicze, ale i długotrwały cykl szkoleniowy, jest to nierealne. Niemieckie baterie *Patriotów* zostały wcześniej przemieszczone w ramach wsparcia do Słowacji będącej również członkiem NATO. Nie zapobiegną one każdemu atakowi lub tragicznemu incydentowi granicznemu w warunkach toczącej się wojny. Mogą tworzyć jednak – tu i teraz – istotne, jeśli nie kluczowe możliwości obrony, szczególnie infrastruktury krytycznej.

3. Decyzja, za którą stoi szef rządzącej w Polsce partii politycznej, pełniący wcześniej również funkcję wicepremiera do spraw bezpieczeństwa narodowego i spraw obronnych, wpisuje się w ciąg decyzji wyjątkowo temu bezpieczeństwu szkodzących. Służą one egoistycznej polityce PiS nieliczącej się z zagrożeniami dla Polski i jej obywateli. Polityka ta jest podporządkowana wyłącznie jednemu celowi – utrzymaniu za wszelką cenę władzy. Nie-

stety, wbrew żywotnym interesom Polski, jest ona realizowana przy pomocy antyniemieckich haseł i działań.

4. Rządzący odmówili już wcześniej stworzenia w Polsce bazy remontowej dla sprzętu przekazywanego przez Niemcy walczącej Ukrainie. Nie zgodzili się na patrole polskiej przestrzeni powietrznej przez niemieckie eurofightery. Postanowili również, że Polska nie przystąpi do zaproponowanej przez Niemcy budowy regionalnego sojuszniczego obszaru obrony powietrznej, na udział w której zdecydowało się czternaście innych państw NATO oraz zaproszona do członkostwa Finlandia. Tym samym w sytuacji, kiedy za wschodnią granicą Polski toczy się najkrwawszy konflikt zbrojny w Europie od zakończenia II wojny światowej, nasz sąsiad dysponujący największym potencjałem w regionie i niezmiernie ważny dla planów obronnych Polski, w którym rozmieszczone są kluczowe dowództwa i zasoby w ramach NATO, jest traktowany nie jak sojusznik, a raczej jak nieprzyjaciel. Podważanie przez Jarosława Kaczyńskiego wiarygodności sojusznicznych zobowiązań Niemiec jako uzasadnienie odmowy przyjęcia pomocy jest jednoznaczne z kwestionowaniem postanowień artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego.

5. W świetle decyzji obecnych władz Polski o odrzuceniu tej pomocy i w razie kolejnego tragicznego wydarzenia, któremu niemieckie *Patrioty* mogłyby zapobiec, decydenci będą ponosić jeśli nie karną, to bez wątpienia moralną i polityczną odpowiedzialność. Wyrozumiałość i cierpliwość sojusznicza mają swoje granice. Swoją polityką rząd PiS pomaga agresorowi – Rosji Putina – rozmontowywać sojusz wspólnoty Zachodu, o którego jedność Polska powinna dbać jak o najwyższe dobro. Częścią tej wspólnoty są Niemcy, dla których suwerenna Polska jest racją stanu. Ambasador Niemiec w Polsce Thomas Bagger powiedział, że propozycja przekazania Polsce *Patriotów* pozostaje na stole. Można ją jeszcze przyjąć, dopóki nie jest za późno, a nie igrać z życiem ludzi i bezpieczeństwem Polski.

## **Polska w świecie. Reaktywacja**

Praca zbiorowa pod redakcją A. Jelonka i R. Schnepfa  
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,  
Kraków 2022

Książka ta powstała przy współdziałaniu Konferencji Ambasadorów RP.

Ze wstępu redaktorów naukowych:

„Polska polityka zagraniczna ostatnich lat stała się w istocie zakładnikiem polityki wewnętrznej, o której decyduje rywalizacja kontrolowanych przez polityków spółek skarbu państwa, frakcyjna walka partyjnych watażków czy zabieganie o podnoszenie słupków sondażowych ugrupowania rządzącego. W tym wszystkim zgubił się gdzieś interes państwa polskiego (...).

Reaktywacja skutecznej polityki zagranicznej i przywrócenie praworządności wymagają odsunięcia od władzy obecnie rządzących. Tylko wtedy możliwa będzie odbudowa międzynarodowej wiarygodności Polski i zapewnienie jej bezpiecznego miejsca w społeczności Zachodu. Wobec obecnych zagrożeń jest to zadanie o krytycznym znaczeniu.”

### SPIS TREŚCI

Adam W. Jelonek, Ryszard Schnepf, <i>Wstęp / Introduction</i> .....	7
Radosław Sikorski, <i>Przedmowa</i> .....	11
1. Polska i globalny świat	
1.1. Ryszard Schnepf, <i>Świat i Polska: wyzwania na dziś i na jutro</i> .....	15
1.2. Ryszard Piasecki, <i>Gospodarka światowa w dobie kryzysu</i> .....	41
1.3. Maria Krzysztof Byrski, „Państwo narodowe” czy „państwo-cywilizacja”? .....	59
2. Polska w Europie i z Ameryką	
2.1. Marek Grela, <i>My w Europie, Europa w nas</i> .....	75
2.2. Jan Barcz, <i>Polska–Niemcy. Czas na rekonstrukcję</i> .....	89
2.3. Piotr Ogrodziński, <i>Polska–USA: między populistycznym         autorytaryzmem a liberalną demokracją</i> .....	107

3. Polska polityka bezpieczeństwa	
3.1. Radosław Kujawa, <i>Polityka bezpieczeństwa. Strach realny i urojony</i> .....	133
3.2. Tomasz Chłoń, <i>Czy NATO nas obroni?</i> .....	151
4. Polska dobrosąsiedzka	
4.1. Jerzy Marek Nowakowski, <i>Polska polityka wschodnia, czyli Rosja i jej sąsiedzi</i> .....	169
4.2. Jacek Kluczkowski, <i>Polityka Polski wobec Ukrainy i Moldawii</i> .....	187
4.3. Jarosław Bratkiewicz, <i>Polska–Rosja: czy spotkają się, wirując na karuzeli?</i> .....	201
4.4. Andrzej Krawczyk, <i>„Trójmorze”, czyli sny o regionalnej potędze</i> ....	229
4.5. Antoni Podolski, <i>Diaspora żydowska: milion niewykorzystanych szans</i> .....	241
5. Polska otwarta na świat	
5.1. Sławomir Majman, <i>Polska–Chiny: jak żyć z Chinami i bez Chin?</i> ...	261
5.2. Adam W. Jelonek, <i>ASEAN. Zagubiona szansa dla Polski</i> .....	283
5.3. Wojciech Tomaszewski, <i>Ameryka Łacińska – zapomniany kontynent</i> .....	299
5.4. Adam Kulach, <i>Afryka i Bliski Wschód – nasze bliskie sąsiedztwo</i> ...	315
6. Służba zagraniczna – krajobraz po burzy	
6.1. Jarosław Bekiesz, <i>Zmiana w samym MSZ nie wystarczy... Systemowa reforma organizacji polskiej polityki zagranicznej i europejskiej</i> .....	343
6.2. Grażyna Sikorska, <i>Służba zagraniczna – jaka być powinna?</i> .....	377

Część trzecia

**2023**



### Dokument 3.1

**„Historia winna być wrotami w przyszłość”<sup>1</sup>**  
**W sprawie polsko-niemieckiego podręcznika**  
**do historii**  
(5 stycznia 2023 r.)

1. Od dłuższego czasu dochodziły głosy o marginalizacji przez władze oświatowe w Polsce czterotomowego podręcznika do historii (*Europa. Nasza historia*), będącego wspólnym dziełem historyków polskich i niemieckich. Pod koniec ubiegłego roku alarmistyczny list w tej sprawie ogłosili byli współprzewodniczący Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej Historyków i Geografów, profesorowie Robert Traba i Michael G. Müller<sup>2</sup>. Wskazują oni, że za sprawą obecnych władz polskich nie tylko nie doceniono wspólnego dzieła polskich i niemieckich historyków, ale *de facto* położono kres projektowi i spowodowano wyłączenie podręczników z procesu dydaktycznego.

2. Konferencja Ambasadorów RP postanowiła zabrać głos w tej sprawie, ponieważ zwłaszcza w stosunkach polsko-niemieckich edukacja młodego pokolenia w dziedzinie historii ma szczególną wagę. Stanowi zasadniczy obszar budowania wspólnej świadomości historycznej, umożliwiającej ocenę tragedii II wojny światowej, w tym zbrodni niemieckich popełnionych na polskiej ziemi oraz problematyki zmian terytorialnych. Wiedza o tej historii jest ważną przesłanką procesu porozumienia i pojednania, które pozostaje wyzwaniem dla kolejnych pokoleń Polaków i Niemców, co w następstwie warunkuje scalanie się Europy w jeden zintegrowany kontynent. Bez wiarygodnej współpracy polsko-niemieckiej proces integracji europejskiej zostanie wystawiony na szwank.

---

<sup>1</sup> Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, (w:) *Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana*, Ośrodek Karta, Warszawa 2022, s. 375.

<sup>2</sup> Gazeta Wyborcza z dnia 28 grudnia 2022 r.

3. Zrozumiano to nazajutrz po podpisaniu 7 grudnia 1970 r. Układu normalizującego stosunki PRL–RFN, powołując w 1972 r. pod auspicjami UNESCO Wspólną Komisję Podręcznikową Historyków i Geografów (w 2022 r. przypadała 50. rocznica powstania Komisji). W ówczesnych warunkach politycznych miała ona ograniczone znaczenie, niemniej stworzyła cenne forum dla dyskusji polskich i niemieckich naukowców i pedagogów, a jej – przyjęte w 1976 r. – „Zalecenia podręcznikowe” stały się, wraz z Układem z grudnia 1970 r., ważnym etapem przygotowania przełomu w stosunkach polsko-niemieckich lat 1989/1990.

4. Po podpisaniu 17 czerwca 1991 r. układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy rządy Polski i Niemiec udzieliły wsparcia dalszej działalności Komisji. W tej nowej fazie układania relacji dwustronnych i budowania kontaktów społecznych prace Komisji nabrały szczególnej dynamiki i budziły rosnące zainteresowanie także poza Europą. Dyplomaci towarzyszący polskim ministrom spraw zagranicznych w ich wizytach zagranicznych byli często świadkami sytuacji, kiedy pytania o dorobek prac tej Komisji pojawiały się na początku rozmów politycznych. Dotyczyło to zwłaszcza tych krajów, które miały do przezwyciężenia trudne zaszłości historyczne w stosunkach z sąsiadami w regionie. A takich nie brakuje. Z reguły okazywało się, że są oni ciągle na początku drogi, którą w relacjach polsko-niemieckich, mimo ich powszechnie znanego balastu przeszłości, udało się w znacznej mierze pokonać. Dorobek Komisji stał się znakiem rozpoznawczym nowej Polski – demokratycznej, otwartej na dialog i gotowej do zmierzenia się z własną historią we wszystkich jej odcieniach.

5. W maju 2008 r. Komisja podjęła się, na wniosek obu ministrów spraw zagranicznych, stworzenia podręcznika historii europejskiej przeznaczonego dla szkół podstawowych. Ostatni z czterech tomów, poświęcony historii Europy XX wieku i wydany w 2020 roku, zyskał powszechne uznanie ekspertów polskich i międzynarodowych. Stał się ukoronowaniem wieloletnich prac historyków z obu krajów dążących do wyeliminowania uproszczeń i narodowych mitów. Autorzy podjęli unikatowy wysiłek ukazywania zdarzeń z uwzględnieniem perspektywy sąsiadów, jak również wewnętrznego zróżnicowania społecznego. Postanowili także wskazywać na utrzymujące się odmienne oceny wielu zdarzeń i stworzyli nowe pola interpretacyjne.

6. Wśród nieustannych ataków polityków PiS wymierzonych w Niemcy, obecnie ważnego sojusznika Polski w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim, pojawia się często zarzut o asymetrii w edukacji nt. niemieckich zbrodni popełnionych na polskich ziemiach podczas II wojny światowej.



Celem głównym jest poróżnienie Polaków i Niemców, skonfliktowanie polityczne obu państw, a w rezultacie osłabienie integracji europejskiej. Wspólnym mianownikiem tych poczynań jest konsolidowanie własnego elektoratu zabiegami antyniemieckimi.

7. Wspólne dzieło polskich i niemieckich historyków i pedagogów padło ofiarą krucjaty na rzecz ideologicznego formowania młodego człowieka jako religijnego fundamentalisty, wroga Niemiec oraz skierowanej przeciwko rzekomo zdegenerowanej Unii Europejskiej oraz obcej nam kulturze zachodniej. Wyrazem tej krucjaty jest – z drugiej strony – politycznie promowany przez obecny rząd, osławiony podręcznik do nowego przedmiotu „Historia i Teraźniejszość”.

\* \* \*

Pisał 40 lat temu Jan Józef Lipski, że „ksenofobia i megalomania narodowa wzajemnie się żywią i wspierają”. Zaznaczał, że w Polsce dobrze wiadomo, ile Polska od Niemców wycierpiała, co jednak – podkreślał – „nie usprawiedliwia przekraczania granic głupoty i nienawiści” w stosunku do tego narodu, bowiem „głupotą i nienawiścią człowiek i naród sam sobie szkodzi”<sup>3</sup>.

Gorzka i trafna konstatacja, dotycząca każdego rodzaju reżimu autorytarnego.

---

<sup>3</sup> Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy...*, s. 372.

**„Die Geschichte soll ein Tor in die Zukunft sein“<sup>1</sup>**  
**Über das deutsch-polnische Schulbuch**  
**für Geschichte**

(Warschau, den 5. Januar 2023)

1) Seit längerer Zeit ist zu vernehmen, dass das vierbändige Schulgeschichtsbuch *Europa. Unsere Geschichte*, das polnische und deutsche Historiker gemeinsam erarbeitet haben, durch die polnischen Bildungsbehörden marginalisiert wird. Ende vergangenen Jahres meldeten sich deswegen die ehemaligen Vorsitzenden der Gemeinsamen Polnisch-Deutschen Schulbuchkommission der Historiker und Geographen, die Professoren Robert Traba und Michael G. Müller, in einem alarmierenden Brief zu Wort.<sup>2</sup> Sie wiesen darauf hin, dass die derzeitige polnische Regierung nicht nur die öffentliche Würdigung dieses Gemeinschaftswerks polnischer und deutscher Historiker verweigert, sondern auch das Projekt für beendet erklärt und der Einführung des Schulbuchs in den Geschichtsunterricht de facto entgegen gewirkt hat.

2) Die Konferenz der Botschafter der Republik Polen hat beschlossen, dazu Stellung zu nehmen, da dem Geschichtsunterricht für die jungen Generationen gerade im Kontext des polnisch-deutschen Verhältnisses besondere Bedeutung zukommt. Vor allem hier kann ein gemeinsames Geschichtsbewusstsein entwickelt werden, das Verständnis für die Tragödie des Zweiten Weltkriegs schafft, auch für die deutschen Kriegsverbrechen in Polen sowie für die Probleme der territorialen Veränderungen. Die Kenntnis diese Geschichte ist eine zentrale Voraussetzung für jenen Prozess der Verständigung und Versöhnung, welcher auch für die folgenden Generationen von Polen und Deutschen eine Herausforderung bleibt, und, in weiterer Perspektive, für die Entwicklung Europas hin zu einem integrierten Kontinent. Ohne eine glaubwürdige polnisch-deutsche Zusammenarbeit bleibt der europäische Integrationsprozess Gefahren ausgesetzt.

3) Dieser Einsicht trug man direkt nach der Unterzeichnung des Vertrags über die Normalisierung der Beziehungen zwischen der Volksrepublik Polen und der Bundesrepublik Deutschland vom 7. Dezember 1970

---

<sup>1</sup> Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)* [Zwei Vaterländer, zwei Patriotismen (Anmerkungen über nationale Megalomanie und die Xenophobie der Polen)]. In: *Umysł niepodległy. Autobiografia odczytana*, Ośrodek Karta, Warszawa 2022, S. 375.

<sup>2</sup> *Gazeta Wyborcza*, 28. Dezember 2022.

Rechnung, indem 1972 unter der Ägide der UNESCO die Gemeinsame Schulbuchkommission der Historiker und Geographen (die 2022 ihr fünfzig-jähriges Bestehen feierte) gebildet wurde. Unter den damaligen politischen Umständen blieben deren Handlungsmöglichkeiten begrenzt, doch bot sie ein wertvolles Diskussionsforum für polnische und deutsche Wissenschaftler und Pädagogen, und ihre 1976 verabschiedeten „Schulbuch-empfehlungen“ markierten, neben dem Vertrag von 1970, eine wichtige Etappe auf dem Weg zu dem Umbruch in den polnisch-deutschen Beziehungen der Jahre 1989/1990 dar.

4) Nach Abschluss des Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 17. Juni 1991 unterstützten die Regierungen Polens und Deutschlands die Aktivitäten der Kommission weiter. In dieser neuen Phase in der Gestaltung der bilateralen Beziehungen erlangte die Kommissionsarbeit eine besondere Dynamik und weckte zunehmend internationale Aufmerksamkeit, auch außerhalb Europas. Die Diplomaten, welche die polnischen Außenminister bei deren Auslandsreisen begleiteten, waren oft Zeugen dessen, dass Fragen nach den Leistungen der Kommission am Anfang der politischen Gespräche gestellt wurde. Das gilt besonders für Staaten, die ihrerseits mit der Aufarbeitung schwieriger historischer Nachbarschaftsbeziehungen zu tun haben. Davon gibt es nicht wenige. In der Regel erwies sich, dass diese Staaten noch immer am Anfang eines Wegs stehen, der im polnisch-deutschen Verhältnis ungeachtet der allgemein bekannten Lasten der Vergangenheit weitgehend bewältigt werden konnte. Die Leistungen der Schulbuchkommission sind zum Markenzeichen eines neuen Polen geworden – eines demokratischen und dialogfähigen, das bereit ist, seiner eigenen Geschichte in allen ihren Schattierungen sich zu stellen.

5) Im Mai 2008 begann die Kommission auf Ersuchen der beiden Außenminister die Arbeit an einem Schulbuch zur europäischen Geschichte für die Sekundarstufe. Der letzte der vier Bände, der die europäische Geschichte des 20. Jahrhunderts behandelt und 2020 erschien, hat bei polnischen Experten wie auch international große Anerkennung gefunden. Er bildete den krönenden Abschluss der langjährigen Anstrengungen von Historikern aus beiden Ländern, historische Vereinfachungen und nationale Geschichtsmythen zu überwinden. Die Verfasser haben Einmaliges geleistet in dem Bemühen, die historischen Ereignisse je auch aus der Perspektive des Nachbarn wie aus der der unterschiedlichen gesellschaftlichen Gruppen darzustellen. Auch haben sie das Ziel verfolgt, das Fortbestehen kontrovers-

ser Bewertungen vieler historischer Ereignisse darzustellen und auf diese neue Felder für die Deutung von Geschichte zu eröffnen.

6) Bei den ständig von Seiten von PiS-Politikern geführten Attacken gegen Deutschland, des derzeit wichtigsten Partners Polens in der Europäischen Union und in der NATO, spielt oft auch der Vorwurf eine Rolle, dass in der schulischen Bildung in Deutschland die deutschen Verbrechen in Polen während des Zweiten Weltkriegs nicht angemessen berücksichtigt würden. Bezweckt wird damit, Polen und Deutsche zu entzweien, beide Staaten politisch zu polarisieren und damit letztlich die europäische Integration zu schwächen. Ihren gemeinsamen Nenner haben diese Bestrebungen in dem Ziel, ihre eigene Wählerklientel unter antideutschen Vorzeichen zu festigen.

7) Das gemeinsame Werk polnischer und deutscher Historiker und Didaktiker wurde zum Opfer eines Kreuzzugs, der auf eine ideologische Erziehung junger Menschen zu religiösen Fundamentalisten und Feinden Deutschlands zielt sowie darauf, sie gegen eine angeblich degenerierte Europäische Union bzw. eine uns fremde westliche Kultur aufzubringen. Seinen Ausdruck findet dieser Kreuzzug zugleich in dem von der jetzigen Regierung geförderten, berüchtigten Schulbuch für das neue Schulfach „Vergangenheit und Gegenwart“.

\* \* \*

Vor 40 Jahren schrieb Jan Józef Lipski, dass „Xenophobie und nationale Megalomanie sich gegenseitig nähren und unterstützen“. Er untersticht, dass man sich in Polen sehr wohl bewusst ist, wieviel die Polen durch die Deutschen erlitten haben; doch dies, so betonte er, „berechtigt nicht dazu, die Grenzen von Dummheit und Hass“ im Verhältnis zu der Nachbarnation zu überschreiten, denn „durch Dummheit und Hass schaden die Einzelnen und die Nation sich selbst“<sup>3</sup>. Eine ebenso bittere wie zutreffende Feststellung, die für alle autoritären Regime zutrifft.

---

<sup>3</sup> Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy...*, S. 372.

## Dokument 3.2

### Los uchodźców i migrantów na pograniczu polsko-białoruskim hańbi Polskę

(15 stycznia 2023 r.)

1. Konferencja Ambasadorów RP w ostatnich dwóch latach kilkakrotnie odnosiła się do katastrofy humanitarnej na pograniczu polsko-białoruskim<sup>1</sup>. Kolejne raporty Grupy Granica, *Amnesty International* oraz alarmujące sygnały aktywistów usiłujących pomagać uchodźcom i migrantom wskazują na to, że w cieniu wojny w Ukrainie katastrofa humanitarna na pograniczu polsko-białoruskim trwa nadal.

2. Tragedia ta, poza jej humanitarnym wymiarem, pozostanie czarną plamą na wizerunku Polski. Z tych względów warto przypomnieć zasadnicze elementy naszej oceny tej sytuacji:

- Nie ulega wątpliwości, że tragedia na pograniczu polsko-białoruskim uchodźców i migrantów z obszarów ogarniętych konfliktami zbrojnymi względnie państw rządzonych przez reżimy totalitarne, zwłaszcza z Syrii, Afganistanu i Iraku sprowokowana została z pełną premedytacją przez reżim Łukaszenki we współdziałaniu z reżimem Putina.
- Obecne władze polskie zamiast zastosować międzynarodowe standardy ochrony uchodźców i migrantów zareagowały ich okrutnym i poniżającym traktowaniem, „współdziałając” tym samym z poczynaniami reżimu Łukaszenki. Naruszone zostały podstawowe zasady prawa międzynarodowego i prawa unijnego, w tym zasada *non-refoulement* i zakaz dokonywania tzw. pushbacków. Lekceważone są również zasady humanitarne – co najmniej kilkadziesiąt osób zamarzło lub zmarło z wycieńczenia po polskiej stronie granicy, nie jest bliżej

---

<sup>1</sup> Zob. ostatnio oświadczenie z 12 maja 2022 r. – Beczka dziegciu w łyżce miodu. Haniebne działania władz polskich na pograniczu polsko-białoruskim trwają, (w:) *Konferencja Ambasadorów RP. Niech żyje wolna i demokratyczna Ukraina. Stanowiska – oświadczenia – listy (2022)*. Tom II, Warszawa 2022, s. 44 i nast.

znana liczba zakatowanych na śmierć uciekinierów po ich nielegalnym „przepchnięciu” na stronę białoruską.

- Specyficzny kontekst tragedii humanitarnej na pograniczu polsko-białoruskim nadała wojna w Ukrainie i serdeczne przyjęcie milionów uchodźców z Ukrainy przez społeczeństwo polskie. Na tym tle widać szczególnie, podszyty rasizmem kontrast z wrogością obecnych polskich władz wobec uchodźców i migrantów przekraczających granicę z Białorusią.
- Tak więc przyjęcie tak wielkiej grupy uciekinierów wojennych z Ukrainy wskazuje jednoznacznie na to, że przestrzeganie międzynarodowego standardu ochrony nie byłoby większym problemem logistycznym i finansowym w stosunku do nieporównywalnie mniejszej liczby uchodźców i migrantów przekraczających granicę z Białorusi (zwłaszcza gdyby – podobnie jak to ma miejsce w przypadku uciekinierów wojennych z Ukrainy – podjęto współpracę w ramach Unii Europejskiej).
- Prymitywna socjotechnika władz polskich stanowi niechlubne nawiązanie do kampanii z czasów europejskiego kryzysu migracyjnego w latach 2014–2015, gdy najwyżsi funkcjonariusze PiS nie wahali się sięgnąć do terminologii faszystowskiej, aby wykorzystać społeczne obawy wobec „obcych” dla konsolidacji własnego elektoratu (a przypomnijmy, chodziło wówczas o przyjęcie w ramach unijnego programu relokacji zaledwie siedmiu tysięcy uchodźców i migrantów).
- PiS pozostawi Polskę z bezsensownie zbudowanym murem na pograniczu polsko-białoruskim oraz z kompromitującymi Polskę zarzutami stosowania dyskryminacji rasowej. W jednym z komentarzy słusznie jednak zauważono w tym kontekście, że wszystkie czyny „zostaną spisane”<sup>2</sup>. Szereg działań obecnych władz polskich i ich funkcjonariuszy na pograniczu polsko-białoruskim narusza nie tylko prawo polskie, ale także wiążące Polskę normy prawa międzynarodowego (i unijnego), co skutkować będzie odpowiedzialnością państwa, jak i jego funkcjonariuszy.

*Notabene*, sytuacja na pograniczu polsko-białoruskim nie wystawia najlepszego świadectwa również Unii Europejskiej. Komisja Europejska już

---

<sup>2</sup> Zob. na przykład: Jacek Kubiak, *Śmierć migrantów: spisane będą czyny i rozmowy*, Gazeta Wyborcza z 3 stycznia 2023 r., s. 15.

dawno powinna była wnieść przeciwko Polsce skargę do Trybunału Sprawiedliwości o naruszenie prawa unijnego. Zasady międzynarodowej ochrony uchodźców i migrantów zakotwiczone są bowiem również w prawie unijnym. Z tego względu należałoby zdecydowanie poprzeć obecnie wysuwane propozycje umocnienia roli Frontexu, zwłaszcza gdy w grę wchodzi naruszanie praw podstawowych wobec uchodźców i migrantów na granicach zewnętrznych Unii.

Nie zapominajmy również o niszczeniu w następstwie budowy tzw. muru przez Puszcę Białowieską, jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych Europy. Działania te są sprzeczne z podstawowymi regulacjami Unii dotyczącymi ochrony środowiska.

\* \* \*

Tragedia humanitarna jaka rozgrywa się od dwóch lat na pograniczu polsko-białoruskim za sprawą reżimu Kaczyńskiego hańbi Polskę.

Honor Polski ratują takie organizacja jak Grupa Granica oraz liczni aktywiści pomagający uchodźcom i migrantom na pograniczu polsko-białoruskim.

### Dokument 3.3

## Chocholi taniec na gruzach demokracji (w sprawie środków z KPO)

(2 lutego 2023 r.)

Demokracja w Polsce rządzonej przez PiS legła w gruzach: zniszczono zasadę trójpodziału władz, procedury legislacyjne w parlamencie stały się karykaturalne, niezależność sądów i sędziów podważono, organy ścigania pełnią rolę partyjnych bojówek, rząd został ubezwłasnowolniony, służba cywilna nie istnieje, a centrum podejmowania decyzji w sprawach najważniejszych dla państwa znalazło się poza strukturami ustrojowymi: Polska stała się niedemokratycznym państwem partyjnym.

Takie są zasadnicze przyczyny głębokiej marginalizacji pozycji Polski w Unii Europejskiej oraz ograniczeń w przekazywaniu Polsce środków unijnych. Istota tzw. kamieni milowych, zawartych w dokumentach uzależniających wypłatę środków z unijnego Funduszu Odbudowy (na rzecz Krajowego Planu Odbudowy), sprowadza się do jednego: **konieczności przywrócenia w Polsce praworządności.**

Trwające obecnie zawirowania wokół regulacji wewnętrznych, które miałyby spełnić owe „kamienie milowe” i doprowadzić do wypłaty środków finansowych przypominają chocholi taniec. PiS ani myśli o przywróceniu praworządności, przeciwnie, paralelnie podejmowane są nadal działania pogłębiające upartyjnienie państwa, a sam projekt rządowy jest sprzeczny z konstytucją. PiS ma za nic nawet największe środki unijne dla Polski, o ile ich brak nie zagrozi dalszemu trzymaniu się przy władzy. Przypomnijmy, że kary zapłacone przez Polskę z tytułu nieprzestrzegania wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE przekroczyły dwa miliardy złotych.

Obecne „prace legislacyjne” mają spełnić w zamierzeniu PiS dwa zasadnicze cele: albo uda się Komisję Europejską wyprowadzić w pole i wyszarpać jakieś środki unijne na KPO (wówczas będzie można odtrąbić zwycięstwo przed wyborami), albo – jeśli środki przed wyborami nie zostaną wypła-



cone – odpowiedzialność za to zostanie przerzucona na partie opozycyjne (również cenny łup, owe „złoto polityczne” przed wyborami).

**Nie miejmy złudzeń. Jeśli jakiegokolwiek środki unijne w ramach KPO zostaną w najbliższym czasie przekazane do Polski, zostaną one zawłaszczone przez PiS: rozdzielone wśród nomenklatury partyjnej i powiązanych z nią struktur oraz przeznaczone na kupienie głosów wyborców.**

**Polska potrzebuje jednak środków z KPO. Partie opozycyjne muszą skupić się na jednym zasadniczym postulacie, warunkującym podjęcie przez Komisję Europejską wypłaty środków na rzecz KPO – komitet monitorujący wydawanie środków powinien zostać wyposażony w efektywny mechanizm decyzyjny i ściśle współpracować z Komisją Europejską.**

Ostatnie informacje wskazują na to, że według zamierzeń PiS miałyby to być struktura fasadowa. **Warunkiem zasadniczym wypłaty środków dla Polski na rzecz KPO powinno być ustanowienie takiego komitetu monitorującego, w którym skuteczny głos będą miały organy samorządowe i partie opozycyjne. Komitet taki powinien obradować permanentnie i ściśle nadzorować wydawanie środków na zatwierdzone w ramach KPO cele.**

Inne sprawy mają obecnie znaczenie wtórne. Przyjdzie na nie czas po wyborach.

## Dokument 3.4

### W sprawie nowelizacji Kodeksu wyborczego

(8 marca 2023 r.)

1. Od 2015 roku jesteśmy świadkami procederu manipulowania przez PiS, wyłącznie dla potrzeb partyjnych, prawem oraz procedurą jego stanowienia. Prześforsowana ostatnio nowelizacja kodeksu wyborczego jest tego kolejnym przykładem. Silne i demokratyczne państwo, jakim chcemy by była Polska, winno dbać o swoich obywateli i chronić ich uprawnienia także, gdy znajdują się poza terytorium kraju. Jest to często kluczowe dla utrzymania ich więzi z Ojczyzną.

2. W opinii wielu konstytucjonalistów przedłożony przez partię rządzącą projekt zmian, jako projekt poselski, nie podlegał należyтым konsultacjom, choć dotyczył zmian kodeksowych. Nie zostało także zachowane odpowiednie *vacatio legis*. W tym przypadku, pogwałcona została zatem tzw. „cisza legislacyjna”, czyli brak zmian w prawie wyborczym w krótkim czasie przed wyborami. Brak było również właściwego wyjaśnienia powodów tak nagłych i jednocześnie doniosłych w skutki decyzji.

3. Proponowane zmiany zasad głosowania prowadzą do nierównoprawnego traktowania obywateli RP zarówno w kraju jak i zagranicą. Znaczące ograniczenia w rozmieszczaniu punktów wyborczych, zarówno pod względem ich ilości jak i lokalizacji, czy też likwidacja formy głosowania korespondencyjnego pozbawia w praktyce wiele osób możliwości skorzystania z przysługującego im prawa do udziału w wyborach. Zmiany te wprowadzane są bardzo arbitralnie i z całkowitym pominięciem niezbędnych konsultacji z zainteresowanymi środowiskami. Wprawdzie mają one na pierwszy rzut oka charakter proceduralny i techniczny, w praktyce jednak przyczynią się do obniżenia, i tak jak dotąd niezbyt wysokiej, frekwencji wyborczej za granicą.

4. Prawo wyborcze obywateli poza granicami kraju wymaga nowej i nowoczesnej regulacji poprzedzonej szeroką debatą z udziałem środowisk reprezentujących Polonię oraz Polaków za granicą. Pamiętać przy

tym należy, że głosowanie za granicą obejmuje różne kategorie obywateli: stale zamieszkujących poza granicami Polski emigrantów z różnych okresew, Polaków na Wschodzie, tymczasowo zamieszkałych poza Polską rezydentów polskich w innych krajach, jak również obywateli przebywających zagranicą krótkoterminowo (służbowo, delegowanych przez polskie firmy lub instytucje, studiujących czy też turystycznie, itp.). Wszystkim tym grupom należy zapewnić możliwość korzystania z praw wyborczych przysługującym im na mocy Konstytucji RP. Zasługują oni na uznanie i szacunek zarówno za chęć czynnego udziału w wyborach, jak też często za zaangażowanie w ich organizację.

5. Wszyscy uprawnieni do udziału w wyborach, przebywający zarówno w kraju, jak i zagranicą, powinni być równoprawnie traktowani i zostać wyposażeni w takie same możliwości głosowania – m.in. głosowanie korespondencyjne, głosowanie przez Internet, głosowanie przez pełnomocnika.

6. Kontekst polityczny obecnej nowelizacji Kodeksu wyborczego pokazuje czytelnie intencje rządzącej dzisiaj władzy, polegające na koniunkturalnej zmianie podejścia do głosów oddawanych za granicą w ostatnich latach: gdy większość głosuje na koalicję rządzącą ułatwia się głosowanie, a gdy okazuje się, że szala przechyla się na korzyść opozycji głosowanie się utrudnia.

7. My, byli przedstawiciele Polski w różnych regionach świata zrzeszeni w Konferencji Ambasadorów RP, sprzeciwiamy się manipulowaniu naszymi Rodakami, którym na sercu leży dobro Ojczyzny. Solidaryzujemy się z treścią Petycji środowisk polonijnych adresowanej do Prezydenta RP, Sejmu i Senatu w sprawie nowelizacji kodeksu wyborczego zagrażającej konstytucyjnie gwarantowanym prawom Polaków za granicą do głosowania w polskich wyborach parlamentarnych.

## Dokument 3.5

# Czy Polska jest bezpieczna? Modernizacja Polskich Sił Zbrojnych

(21 marca 2023 r.)

1. W rok po wybuchu największego od zakończenia II wojny światowej konfliktu zbrojnego na Starym Kontynencie warto zadać sobie pytanie: co zmieniło się w stanie bezpieczeństwa Polski. Wojna w Ukrainie toczy się od 2014 r. Ale do 24 lutego 2022 r., mimo że pochłonęła już wtedy ponad czternaście tysięcy śmiertelnych ofiar, była traktowana jak konflikt o małej intensywności na skraju Europy. Po otwartej inwazji Zachód jednoznacznie potępił agresję Putina, a NATO skonsolidowało swoją gotowość obronną i znacznie wzmocniło wojskową obecność w państwach wschodniej flanki. Sojusz wkrótce przyjmie nowych członków: Szwecję i Finlandię. Oba państwa dysponują silnymi armiami i mają istotne położenie geopolityczne. Zasadniczo przebudowuje to architekturę bezpieczeństwa w basenie morza bałtyckiego, zmienia odniesienia do Obwodu Kaliningradzkiego. Unia Europejska udziela Ukrainie znaczącej pomocy przekraczającej 50 mld euro, z czego 18 mld na uzbrojenie. Sankcje Zachodu wobec Rosji są sukcesywnie pogłębiane. Pierwszy rok wojny zaskoczył skutecznością działań Sił Zbrojnych Ukrainy i niespodziewaną słabością armii rosyjskiej. Wola wspierania Ukrainy przez Zachód potwierdzona została w trakcie konferencji w Monachium 2022. Niespodziewana wizyta prezydenta Bidena w Kijowie mocno związała obecną administrację USA z przyszłością Ukrainy. Wszystko to przemawia na korzyść bezpieczeństwa Polski. Z drugiej strony zagrożenia są bardzo poważne. Tuż za naszą granicą toczy się wojna na wyniszczenie, gdzie Rosja dąży nie tylko do pokonania ukraińskiego wojska, ale także dopuszcza się masowych zbrodni na ludności cywilnej. Wynik wojny wciąż nie jest rozstrzygnięty.

2. Nie kwestionowana przez żadną z liczących się sił politycznych masowa pomoc Polaków dla walczącego narodu ukraińskiego do pewnego stopnia reperuje zszargany wcześniej przez PiS wizerunek Polski na

arenie międzynarodowej. Temu konsensusowi trzeba przyklasnąć. Należy także wyrazić uznanie za decyzje rządu stawiające Polskę wśród liderów pomocy Ukrainie. Nasza pomoc militarna udzielana jest szybko i w znaczących ilościach. Ze wszystkich zaangażowanych we wspieranie Ukrainy państw wysłaliśmy zdecydowanie największą liczbę czołgów (ok. trzysta), a także uzbrojenie o wysokich zdolnościach bojowych jak armato-haubice Krab, zestawy rakietowe Pirat (przeciwpancerne) czy Grom (przeciwlotnicze). Bez wątpienia polskie wsparcie miało istotny wpływ na przebieg wojny w Ukrainie. Były to decyzje rządu jak najbardziej zgodne z polską racją stanu. Skutkują jednak one poważną redukcją uzbrojenia Polskich Sił Zbrojnych (szacuje się, że od 30% do 40% stanu sprzed wojny). Powstałe braki należy uzupełnić, jednocześnie modernizując armię. Działania MON, by temu sprostać podejmowane są w warunkach niedoinwestowania polskiego przemysłu zbrojeniowego oraz trudnego międzynarodowego rynku uzbrojenia (wrażna przewaga popytu nad podażą).

3. Oceniając stan bezpieczeństwa Polski trzeba przyjąć dłuższą niż rok perspektywę czasową. Zastanowić się, jakie działania polskie władze podejmowały od momentu urzeczywistnienia się rosyjskiego rewizjonizmu w postaci aneksji Krymu. A także, jakie będą konsekwencje działań podejmowanych obecnie w perspektywie kilku lat, gdy zagrożenia zewnętrzne mogą wzrosnąć. Przypomnijmy że po przejściu władzy przez PiS w 2015 roku w sposób skrajnie nieodpowiedzialny skreślono kontrakty przygotowane przez poprzednią ekipę. W okresie urzędowania min. Antoniego Macierewicza modernizacja armii została faktycznie zatrzymana. Tę niepowetowaną stratę czasu MON usiłuje obecnie nadrobić pospiesznymi decyzjami na wielką skalę. Modernizacja SZ RP powinna być procesem realizowanym w oparciu o plany i rozwiązania przyjęte zarówno na szczeblu kraju jak i międzynarodowym. Od 2015 roku decyzje podejmowane są *ad-hoc* bez głębszej analizy potrzeb SZ RP. Podpisywane kontrakty przypominają zakupy w supermarkecie, nie myśli się dostatecznie o systemowych kwestiach jak np.: offset, pozyskanie technologii, przeniesienie produkcji, tzw. „polonizacja”, czy ewentualne problemy logistyczne. Negocjacje i kontrakty na najnowocześniejsze systemy uzbrojenia nie są transparentne; jednocześnie są nagłaśniane z wielką pompą jako element kampanii wyborczej PiS. Seria wielkich kontraktów zrobiła takie wrażenie na mediach zagranicznych, że pojawiają się artykuły o Polsce jako nowym mocarstwie w środkowej Europie. Przedstawiciele PiS lansują tezę o Polsce, która w NATO będzie odgrywała rolę tak kluczową jak RFN w okresie Zimnej Wojny. Ten entuzjazm

związany z kontraktami, których realizacja potrwa wiele lat (jeśli w ogóle będą wypełnione) zatrzważająco przypomina okres tuż przed II wojną światową kiedy to Juliusz Łukasiewicz, ambasador RP w Paryżu, opublikował w październiku 1938 broszurę pt. *Polska jest mocarstwem*. Złudzenia mocarstwowości często prowadzą do tragicznych w skutkach strategii.

4. Zdecydowanie popieramy działania MON na rzecz dozbrojenia polskiej armii, jednak sposób i forma tych działań budzi niepokój.

- **Po pierwsze:** brakuje współpracy a nawet dialogu obecnej władzy z opozycją. Incydentalne spotkanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na którym prezydent chwalił się swoimi sukcesami związanymi z wizytą w Polsce prezydenta Bidena jest współpracą pozorną. Utworzenie – ze złamaniem konstytucji – Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych utrudnia kontrolę wydatków zbrojeniowych przez Parlament. Rząd który powstanie po wyborach jesiennych będzie musiał przeanalizować możliwość realizacji teraz podejmowanych decyzji. Kontrakty podpisywane są obecnie na wszelkie zgłaszane przez wojsko potrzeby w stylu „stoliczku nakryj się”. Przyjdzie jednak moment konfrontacji z twardymi ograniczeniami budżetowymi. Trzeba będzie przeprowadzić analizy, na ile gigantyczne wydatki zbrojeniowe doprowadzą do drastycznego ograniczenia nakładów na transport, postęp techniczny, edukację, czy służbę zdrowia – dziedziny, które także decydują o bezpieczeństwie Państwa.
- **Po drugie:** w podejmowanych decyzjach panuje chaos, brak jest horyzontu czasowego realizacji kontraktów, brak wyznaczenia priorytetów w polityce zakupów. Wojna w Ukrainie potwierdza przekonanie poprzedniej ekipy rządzącej o pierwszorzędym znaczeniu obrony powietrznej. Plany modernizacji sprzed 2015 zostały skreślone i nie zastąpiono ich nowymi. Zamiast ośmiu baterii Patriotów będziemy mieli dwie. Mimo bolesnych braków odmówiliśmy udziału w zainicjowanych przez Niemcy planach wspólnej obrony powietrznej Europy Środkowej – twierdząc, że będziemy mieli swoją i nie potrzebujemy wsparcia. Chcemy natomiast kupić aż 500 wyrzutni HIMARS (więcej niż mają obecnie Amerykańskie siły zbrojne – 410!). Czy będziemy mieli dość zawodowego personelu, by zintegrować te systemy uzbrojenia w naszej armii? Obecnie masowo przechodzą do cywila doświadczeni żołnierze. Podpisaliśmy szereg kontaktów bez offsetu, nasz przemysł zbrojeniowy jest niedoinwestowany. Czy będzie w stanie podolać zamówieniu na 1400 bwp Borsuk? W jakim czasie zrealizuje to zamówienie?

Nierealistyczny charakter tych sensacyjnych planów budzi obawę, że jest to kampania wyborcza a nie rzeczywista modernizacja armii.

- **Po trzecie;** wynikający z niechęci PiS do Niemiec i UE brak dywersyfikacji kierunków zakupów uzbrojenia budzi poważne wątpliwości. W obecnej wojnie na wyniszczenie zapleczem Ukrainy jest Zachód – bez tego wsparcia wolna Ukraina by zapewne już nie istniała. Jeśli Polska zostanie ogarnięta konfliktem, naszą niezbędną głębią strategiczną będą Niemcy i Francja. Kupując dużo w USA wiążemy przemysł i lobby zbrojeniowe Ameryki z Polską. Słusznie. Natomiast kupując dużo w Korei Południowej wiążemy uzbrojenie naszej armii z krajem oddalonym od nas o 15 tys. kilometrów. PiS chce zastąpić Leopardy koreańskimi czołgami K2 Black Panther. Są to czołgi jakościowo porównywalne. Jednak łatwiej będzie remontować nasze podbite Leopardy w Niemczech niż K2 w Korei. Ponadto konflikt z UE skutkuje minimalnym udziałem Polski w programach PESCO. Nie wykorzystujemy znacznych środków UE przeznaczonych na modernizację armii, w tym na badania i rozwój. Polska powinna kompleksowo wspierać ściślejszą współpracę europejskich sojuszników. Intensywnie modernizując polską armię we współpracy z przemysłem niemieckim i francuskim stworzylibyśmy podstawy niezbędnego do obrony Europy weimarskiego wymiaru NATO. Podczas gdy agresywny rewizjonizm Chin zmusi USA do większej koncentracji potencjału zbrojnego na Pacyfiku, Europa będzie musiała wykazać większą samodzielność obronną w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

\* \* \*

Wobec rosyjskiego rewizjonizmu i okrutnej wojny na naszych wschodnich rubieżach modernizacja Polskich Sił Zbrojnych jest kwestią najwyższej wagi. Tylko armia rozwijana w ścisłej współpracy z sojusznikami i Kwaterą Główną NATO gwarantuje bezpieczeństwo. Modernizacja powinna wzmacniać samodzielność europejskiego komponentu NATO. Konflikt z UE – w tym z Niemcami – jest sprzeczny z polską racją stanu. Będzie też utrudniać drogę Ukrainy do Unii. Niezbędna jest radykalna korekta orientacji naszej polityki zagranicznej, a w szczególności związanej z nią koncepcji modernizacji wojska. Polska nie jest strategicznie samotna. Jednak na własne żądanie: woluntaryzmem, brakiem profesjonalizmu i mrzonkami o mocarstwowości możemy odizolować się od Zachodu, a w konsekwencji spotęgować zagrożenia dla naszej suwerenności.

## Dokument 3.6

### **Finlandia w NATO: Razem jesteśmy silniejsi**

(5 kwietnia 2023 r.)

NATO upamiętniło 74. rocznicę podpisania Traktatu Północnoatlantyckiego w sposób szczególny. Czwartego kwietnia 2023 roku przyjęło do swojego grona Finlandię.

W tej decyzji ważniejsze od symboliki są realia. Finlandia i Szwecja wnioski o przyjęcie do sojuszu skierowały na skutek zbrodniczej agresji Rosji na Ukrainę. Zaproszenie do członkostwa niespełna rok temu było – oprócz wzmocnienia kolektywnej obrony oraz pakietu pomocy dla Ukrainy – najbardziej znaczącym i komplementarnym postanowieniem madryckiego szczytu NATO. Bezprecedensowe tempo ratyfikacji stanowi demonstrację transatlantyckiej jedności i solidarności. Zwieńczenie procesu akcesyjnego Szwecji powinno nastąpić w najbliższych miesiącach.

Finlandia i Szwecja wzmocnią Sojusz i Europę, a przede wszystkim region Bałtyku. Siły obronne obu państw, uczestniczące od 1994 r. w programie Partnerstwa dla Pokoju, osiągnęły najwyższy poziom interoperacyjności z NATO. Pod względem militarnym dysponują istotnym potencjałem. W 2023 roku Finlandia wyda na obronność 2,25 proc. PKB. Gdy wiele państw odeszło od poboru, Finlandia utrzymuje służbę obowiązkową, dającą na czas wojny siłę 280 000 żołnierzy i dodatkowo 870 000 rezerwistów. W 2021 r. postanowiła kupić 64 samoloty myśliwskie F-35. Posiada również jedną z najsilniejszych artylerii w Europie. Szwecja – mimo względnie niewielkiej armii czynnej – ma znaczące siły morskie. Stworzyła modelowy system obrony terytorialnej i odporności na zagrożenia niewojskowe. Rozwinęła dwustronną współpracę z członkami NATO, w tym szczególnie USA i Wielką Brytanią. Od 2018 r. zremilitaryzowała Gotlandię, mającą ważne znaczenie obronne dla południowego Bałtyku.

Oba państwa wnoszą do sojuszu wieloletnie doświadczenie i zasoby Nordyckiej Współpracy Obronnej. W jej ramach zapowiedziano w marcu



br. stworzenie wspólnej floty sił powietrznych Danii, Finlandii, Norwegii i Szwecji, liczącej łącznie ponad dwieście pięćdziesiąt bojowych samolotów. Członkostwo wszystkich krajów nordyckich w NATO to więcej zdolności obronnych, wzmacniających europejski filar sojuszu i jego europejską bazę przemysłowo-obronną – co powinno stać się ważną przesłanką dla działań władz polskich. Jednym z bardziej udanych międzynarodowych programów zbrojeniowych Polski jest przecież kołowy transporter opancerzony Rosomak, produkowany w wielu wersjach w oparciu o licencję fińskiej firmy Patria.

Rozciągnięcie gwarancji bezpieczeństwa ujętych w artykule 5 Traktatu Waszyngtońskiego na Finlandię i niebawem Szwecję to związanie Polski najpoważniejszymi zobowiązaniami sojuszniczymi wobec tych państw. Jest to zgodne z polską racją stanu. Znaczenie państw nordyckich, w tym Finlandii i Szwecji, dla bezpieczeństwa północnej i wschodniej flanki NATO jest zasadnicze. Konsoliduje kontrole NATO na Bałtyku i wzmacnia obronę Estonii, Łotwy i Litwy. To one – jedne ze wzorcowych demokracji świata – stają się dla nas i dla siebie nawzajem gwarantami bezpieczeństwa i obszarem niezbędnej głębi strategicznej z kierunku północy. Gwarancje te są oparte na zasadach demokracji, wolności jednostki i rządów prawa.

Prezydent Finlandii Sauli Niinistö w dniu przystąpienia do sojuszu zadeklarował, że Finlandia będzie wiarygodnym sojusznikiem, zaangażowanym w bezpieczeństwo całego NATO, wzmacniającym stabilność w regionie. Powodzenie akcesji Finlandii wynikało z wielu czynników, z których pierwszym było determinacja polityczna Finów i ich prezydenta, który – dając przykład Szwecji – przyczynił się do przeprowadzenia wzorcowej wewnętrznej debaty.

Gratulujemy Panie Prezydencie. Zgadza się z Panem: „*Razem jesteśmy silniejsi!*”

## Dokument 3.7

### Refleksje w związku z XX rocznicą podpisania Traktatu akcesyjnego

(14 kwietnia 2023 r.)

1. 16 kwietnia 2023 r. mija dwudziesta rocznica podpisania w Atenach traktatu (traktatu akcesyjnego), na mocy którego do Unii Europejskiej przystąpiła Polska oraz dziewięć innych państw. Oto motto ceremonii podpisania, wybrane przez sygnatariuszy traktatu: „**Nasza Europa – nasza przyszłość jako wspólnoty wartości**”. Motto, które zobowiązuje, które nadal powinno być kardynalną maksymą dla wszystkich uczestników procesu integracji europejskiej.

2. Polska droga do UE rozpoczęła się podpisaniem 16 grudnia 1991 r. układu stowarzyszeniowego (Układu Europejskiego), który wszedł w życie 1 lutego 1994 r. (od marca 1992 r. stosowano tymczasowo jego część liberalizującą handel). Wniosek o członkostwo Polska złożyła w 1994 r., negocjacje akcesyjne rozpoczęły się w 1998 r. i zakończyły (w Kopenhadze) pod koniec 2002 r. Po podpisaniu traktatu akcesyjnego w pierw – stosownie do procedury ratyfikacyjnej określonej w art. 90 Konstytucji RP – zgoda na ratyfikację wyrażona została w referendum ogólnokrajowym: odbyło się ono w dniach 7–8 czerwca 2003 r. – przy udziale 58,85% uprawnionych do głosowania, 77,45% wypowiedziało się za członkostwem Polski w UE. 23 lipca 2003 r. Prezydent RP, Aleksander Kwaśniewski podpisał dokumenty ratyfikacyjne. Traktat akcesyjny wszedł w życie 1 maja 2004 r. W tym dniu Polska stała się państwem członkowskim UE wraz z dziewięcioma innymi państwami (tzw. duże rozszerzenie Unii).

#### *Pro memoria*

Podczas negocjacji akcesyjnych ministrami spraw zagranicznych byli kolejno: Bronisław Geremek, Władysław Bartoszewski i Włodzimierz Cimoszewicz; głównymi negocjatorami: Jan Kułakowski i Jan Truszczyński.

Podczas negocjacji akcesyjnych Zespołem do Spraw Polski w Komisji Europejskiej kierowała Françoise Gaudenzi, na czele DG ELARG stał dyrektor generalny Eneko Landaburu, a dyrekcja podlegała komisarzowi do spraw rozszerzenia Günterowi Verheugenowi.

W Atenach pod traktatem akcesyjnym w imieniu Polski podpisy złożyli ówczesny premier Leszek Miller, minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz i minister ds. europejskich Danuta Hübner.

3. Włączenie się w proces integracji europejskiej było jednym z głównych celów niepodległej Polski po zmianach ustrojowych w 1989 r., podobnie jak uzyskanie członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim (1999 r.). Przesłanką niezbędną dla realizacji tych zamierzeń było zagwarantowanie demokratycznego charakteru państwa, czego wyrazem stało się przystąpienie Polski 19 stycznia 1991 r. do Rady Europy i związanie się Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (od 1993 r.). Są to zasadnicze filary, gwarantujące niepodległość, bezpieczeństwo i demokratyczny charakter Państwa. Pierwszy Minister Spraw Zagranicznych niepodległej Polski, Krzysztof Skubiszewski, podkreślał podczas debaty w 1992 r. nad układem stowarzyszeniowym, że członkostwo w (ówczesnej) Wspólnocie Europejskiej, to nie tylko sprawy gospodarcze – dążenie do członkostwa jest bowiem przede wszystkim „przedsięwzięciem politycznym”, nakierowanym na to, aby „raz na zawsze oddalić od nas widmo totalitaryzmu”, „zapewnić przyszłość demokracji w naszym kraju” oraz „bezpieczne miejsce w Europie”; członkostwo we Wspólnocie (obecnie UE) będzie gwarancją „nie tylko rozwoju gospodarczego i społecznego, przede wszystkim będzie gwarancją zachowania i promieniowania naszej egzystencji narodowej”. **Współpraca europejska oznacza bowiem odejście od koncepcji równowagi sił, koncertu mocarstw lub doraźnych sojuszy.** Służy ona wyeliminowaniu znanej z historii Europy tendencji do rozwiązywania konfliktów interesów przy użyciu siły oraz zapobiega podziałowi kontynentu na przeciwstawne bloki (koalicje) oraz odstające od pozostałych regiony peryferyjne.

4. Przystępując do Unii Europejskiej na mocy traktatu akcesyjnego Polska – z jednej strony – zobowiązała się do przestrzegania warunków członkostwa, w tym do stosowania zasobu (*acquis*) prawa unijnego, łącznie z zasadami dotyczącymi skuteczności tego prawa w sferze wewnętrznej Polski (zasadą pierwszeństwa prawa unijnego i skutku bezpośredniego, tj. możliwości powołania się wprost przed sądem polskim na przepis tego prawa).

W przełomowym wyroku z 11 maja 2005 r. Trybunał Konstytucyjny uznał traktat akcesyjny za zgodny z Konstytucją RP. Z drugiej strony – Polska jako państwo członkowskie w pełni zaczęła korzystać z przysługujących jej uprawnień, przede wszystkim w unijnym procesie decyzyjnym, tj. wraz z innymi państwami członkowskim decyduje (w traktatach rewizyjnych) o zakresie kompetencji Unii oraz o treści aktów prawa unijnego (uchwalanych w ramach powierzonych Unii kompetencji). Pełne korzystanie z tych uprawnień wymaga jednak od państwa członkowskiego jasnej wizji własnych celów w UE, zdolności koalicyjnej (przesłanką procesu decyzyjnego w Unii jest osiąganie kompromisów, a nie blokowanie podjęcia decyzji w danej sprawie) oraz wiarygodności.

5. Zasadniczym warunkiem akcesu do Unii Europejskiej oraz członkostwa w Unii jest demokratyczny charakter państwa, przestrzegającego praworządności (zasady państwa prawa). Punktem wyjścia było uzyskanie członkostwa w Radzie Europy i przystąpienie do EKPC. W toku negocjacji akcesyjnych kierunek ten wytyczało tzw. pierwsze kryterium kopenhaskie (zawarte w deklaracji kopenhaskiej z czerwca 1993 r.), wskazujące, że członkostwo warunkowane jest zbudowaniem państwa demokratycznego, praworządnego, respektującego prawa człowieka, w tym ochronę mniejszości. W stosunku do państw członkowskich warunek ten konkretyzuje znany art. 2 Traktatu o UE, a na jego straży stoi (znana niestety w Polsce i na Węgrzech) procedura art. 7 TUE oraz procedury uruchamiane przed Trybunałem Sprawiedliwości.

6. Po objęciu pod koniec 2015 r. rządów przez „Zjednoczoną Prawicę” zaczęły narastać w Polsce zagrożenia dla praworządności: po ośmiu latach tych rządów Polska stała się państwem niepraworządnym. W tym właśnie tkwi zasadnicza przyczyna poważnych problemów związanych z członkostwem Polski w UE: w szeregu wyrokach Trybunał Sprawiedliwości (TS) stwierdził naruszenie przez Polskę (rząd PiS) zasadniczych warunków członkostwa Polski w UE (paralelnie ETPC stwierdził naruszenie podstawowych postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a tym samym warunków członkostwa Polski w Radzie Europy). Brak woli stosowania orzeczeń TS skutkuje nałożeniem na Polskę dotkliwych kar finansowych (obecnie już około 3 mld złotych) i poważnym zagrożeniem dla wypłaty środków z funduszy strukturalnych. Skoordynowane działania „Zjednoczonej Prawicy”, skumulowane w pseudo-orzeczeniach skrajnie upolitycznionego „Trybunału Konstytucyjnego” skierowane są wprost przeciwko fundamentom prawnym działania Unii (kwestionują skuteczność prawa Unii i jurysdykcję Trybunału

Sprawiedliwości). Nie bez racji twierdzi się, że są one bez mała równoznacznie z „prawnym Exitem” z Unii. Politycznym następstwem tej sytuacji jest utrata przez Polskę wiarygodności, zdolności koalicyjnej i w rezultacie głęboka marginalizacja w UE. Tymczasem odzyskanie tej wiarygodności leży w żywotnym strategicznym interesie Polski, sąsiadującej z państwem, które obecnie ubiega się o przyjęcie do Unii Europejskiej, przelewając krew w obronie wspólnych europejskich wartości. Jedynie praworządna Polska może być skutecznym i wiarygodnym partnerem i sojusznikiem Ukrainy w jej drodze do członkostwa UE.

7. Mimo zohydzającej Unię, trwającej już prawi osiem lat kampanii obecnej formacji rządzącej, bez mała 90% obywateli opowiada się za członkostwem Polski w UE, a – według ostatnich badań Eurobarometru – 55% Polaków ma pozytywny obraz Unii, 58% wyraża wobec niej zaufanie, 63% ocenia, że interesy polskie są brane w Unii pod uwagę, 64% powierzyłoby więcej kompetencji Unii, w tym zwłaszcza (81%) w dziedzinie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony; 76% Polaków pozytywnie ocenia reakcję UE na agresję Rosji na Ukrainę.

8. Podejmując działania przeciwko Unii Europejskiej rządząca obecnie „Zjednoczona Prawica” powołuje się na naruszenie suwerenności Polski oraz wolę Suwerena. **Naród-Suweren przemówił jednak jednoznacznie w referendum wyrażającym zgodę na ratyfikowanie traktatu akcesyjnego, opowiadając się za członkostwem Polski w Unii Europejskiej.** W referendum tym wzięła udział – jak już wskazano wyżej – ponad połowa uprawnionych do głosowania, a zdecydowana większość spośród nich opowiedziała się na członkostwem Polski w UE. **Referendum to miało więc charakter wiążący (art. 125 ust. 3 Konstytucji RP). Oznacza to, że wszystkie władze i urzędy w Polsce, począwszy od Prezydenta RP i Premiera RP, poprzez ministrów, urzędników, parlamentarzystów, sądy i organy samorządowe powinny wynik tego referendum respektować. Działania podważające członkostwo Polski w Unii Europejskiej, nie mówiąc już o działach prowadzących wprost do wyprowadzenia Polski z Unii, naruszają nie tylko prawo UE, naruszają przede wszystkim wolę Suwerena i stanowią poważny delikt konstytucyjny.**

## Dokument 3.8

### **Konferencja Ambasadorów RP w sprawie „depeszy Olszewskiego”. Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich z Polski (6 czerwca 2023 r.)**

Podczas wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Moskwie (21–23 maja 1992 r.) sfinalizowano i podpisano (negocjowane przez blisko dwa lata) Traktat polsko-rosyjski o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy oraz pakiet porozumień o wycofaniu wojsk rosyjskich z Polski. Szczególnie istotne było sprecyzowanie terminu wycofania tych wojsk. W następstwie powyższych ustaleń 17 września 1993 r. ostatni rosyjscy żołnierze opuścili terytorium Polski. Były to ustalenia i działania fundamentalne dla utrwalenia niepodległości Polski i otwierające drogę do jej przyszłego członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim (oraz Unii Europejskiej).

Prezydent Lech Wałęsa odegrał w sfinalizowaniu powyższych uzgodnień rolę zasadniczą. Ówczesny minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski konstataował: „Rzecz udało się przeprowadzić dzięki wsparciu wytężonej i konsekwentnej pracy MSZ przez prezydenta Lecha Wałęsę. Jego rola w Moskwie w dniu 22 maja 1992 roku była decydująca.”<sup>1</sup>.

Ten sukces Polski stał się już wówczas łupem zwalczających prezydenta Lecha Wałęsę ugrupowań skupionych wokół ówczesnego premiera Jana Olszewskiego (w tym Porozumienia Centrum Jarosława Kaczyńskiego). Mimo zatwierdzenia przez rząd w przededniu wizyty mandatu do podpisania wynegocjowanych porozumień, już w trakcie jej rozpoczęcia (późno wieczorem 21 maja 1992 r.) premier Jan Olszewski wysłał do prezydenta Lecha Wałęsy szyfrogram z postulatami renegocjacji niektórych postano-

---

<sup>1</sup> K. Skubiszewski, *Polityka nie musi być w kolizji z moralnością*. Wywiad dla „Życia Warszawy” nr 137 z 15 czerwca 1993 r. udzielony Katarzynie Nazarewicz. Opublikowany następnie w: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997, s. 347–348.

wień i dodania deklaracji w sprawie zbrodni stalinowskich, co w zasadzie sprowadzało się do zakazu podpisania wynegocjowanych porozumień. Lech Wałęsa we wspomnieniach pisze, że otrzymał również „otwartym tekstem” od Jana Olszewskiego „zakaz podpisania traktatu”<sup>2</sup>.

Gdyby tak się stało, sprawa wycofania wojsk rosyjskich z Polski mogła zostać odłożona do bliżej nieokreślonej przyszłości, z wielkimi szkodami politycznymi dla Polski.

Prezydent Lech Wałęsa – jak wspomniano wyżej – nie odstąpił od sfinalizowania sprawy. W rozmowach z prezydentem Borysem Jelcynem uzgodnił istotne poprawki do wynegocjowanych tekstów, w wygłoszonych przemówieniach obaj prezydenci odnieśli się do zbrodni reżimu stalinowskiego i do konieczności ustalenia prawdy historycznej w stosunkach polsko-rosyjskich.

Sprawa „szyfrogramu Olszewskiego” i jego parafrazowany tekst jest od lat dobrze znana, przynajmniej w gronie ekspertów i osób zainteresowanych. Ostatnio został on „odkryty” w archiwum MSZ, a powiązanie tego „odkrycia” z obecną narracją o poszukiwaniu „wpływów rosyjskich” jest aż nadto widoczne<sup>3</sup>.

Celem niniejszych „objaśnień” nie jest szczegółowe naświetlanie ówczesnych negocjacji i okoliczności politycznych. Postanowiliśmy natomiast przypomnieć komentarz naszego zmarłego kolegi, ambasadora Andrzeja Ananicza, który jako ówczesny dyrektor Departamentu Europy MSZ był głównym negocjatorem (w finalnym okresie) wspomnianych porozumień z Rosją: **A. Ananicz, *Jeszcze raz o wyjściu wojsk rosyjskich***<sup>4</sup>.

W zamieszczonym poniżej komentarzu ambasadora Andrzeja Ananicza zawarta jest rzeczowa analiza uwarunkowań i głównych problemów, jakie wystąpiły podczas negocjacji nad porozumieniami w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z Polski. Jest też kilka wskazań, które skłaniają do głębszych refleksji.

Między innymi odnotowuje on, że szczególnie kontrowersyjna kwestia tworzenia wspólnych firm na bazie opuszczanego mienia rosyjskiego (słynny

---

<sup>2</sup> L. Wałęsa, *Moja III RP. Straciłem cierpliwość*, Warszawa 2007, s. 63.

<sup>3</sup> Okoliczności polityczne oraz uwarunkowania dyplomatyczne „sprawy szyfrogramu Olszewskiego” naświetlił ostatnio ambasador Jan W. Piekarski: *Co wyszedł Sławomir Cenckiewicz w sprawie wizyty Lecha Wałęsy w Moskwie* (1.06.2023 r., Opinia), wiadomosci.onet.pl/opinie/co-wyszedzil-slawomir-cenckiewicz-w-sprawie-wizyty-lecha-walesy-w-moskwie-opinia/vtq46x (dostęp: 2.06.2023 r.)

<sup>4</sup> Rozdział zamieszczony w książce: *Krzysztof Skubiszewski i dyplomacja czasów przełomu*, Poznań 2016, s. 67–81.



art. 7 Protokołu), która była głównym przedmiotem „depeszy Olszewskiego”, miała swój szerszy kontekst w postaci tzw. ustawy Głapińskiego z 1991 r. o spółkach z udziałem zagranicznym, wprowadzającej wyjątkowo liberalne warunki tworzenia takich spółek. Może warto byłoby prześledzić, kto z takich rozwiązań odniósł największe korzyści?

W końcowych wierszach swojego komentarza Andrzej Ananicz postuluje również, aby odtajnić protokoły z posiedzeń rządu Jana Olszewskiego, podczas których rozpatrywano negocjowane porozumienia z Rosją, tak aby stało się jasne – „kto za czym ostatecznie głosował”, a zwłaszcza – kto dążył do zablokowania sfinalizowania porozumień.

Prezydent Lech Wałęsa w swoich wspomnieniach obejmujących pierwsze lata III RP następująco komentuje sprawę „depeszy Olszewskiego”<sup>5</sup>: „Dotąd nie mogę zrozumieć intencji Olszewskiego, który chciał wyrzucić całe negocjacje i przyszły sukces. Na tyle polubił obecność wojsk sowieckich w Polsce?”.

Andrzej Ananicz  
(...)

### **Zewnątrz tło negocjacji**

Gorbaczow, po przełknięciu porażki armii radzieckiej w Afganistanie i utracie dystansu w wyścigu zbrojeń z Zachodem, miał świadomość, że koszta utrzymania ogromnych, w dużej mierze ofensywnych sił zbrojnych przytłaczają gospodarkę państwa. W grudniu 1988 roku na sesji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku ogłosił jednostronną redukcję stanu liczebnego armii ZSRR o 500 tys. żołnierzy. Na podstawie tej decyzji do czerwca 1990 roku liczebność wojsk radzieckich w Europie Wschodniej spadła o 300 tys. żołnierzy (np. w Czechosłowacji o 72 tys., w Polsce zdecydowanie mniej).

Również podczas toczonych od marca 1989 roku w Wiedniu negocjacji w sprawie ustanowienia pułapów uzbrojenia na szeroko pojętym styku terytoriów NATO i Układu Warszawskiego (traktat CFE) oraz środków budowy zaufania strona radziecka zajmowała w sumie konstruktywną postawę.

<sup>5</sup> L. Wałęsa, *Moja III RP. Straciłem cierpliwość*, Warszawa 2007, s. 53.



Na początku 1990 roku ZSRR szybko uzgodnił z Czechosłowacją i Węgrami wycofanie swoich wojsk przed lipcem 1991 roku oraz ogólne zasady rozliczeń. W odróżnieniu od wojsk stacjonujących w NRD, a także w położonej między nimi a ZSRR Polsce, Środkowa i Południowa Grupa Wojsk Radzieckich nie miały kluczowego znaczenia strategicznego. Ponadto jednostki radzieckie zostały wprowadzone tam w sytuacjach kryzysowych w 1956 i 1968 roku, mogły być zatem traktowane jako siły okupacyjne, narzucone „bratnim państwom” przemocą.

Strona radziecka domagała się od Węgier i Czechosłowacji rekompensaty za pozostawiane budynki, lotniska, stacje paliw<sup>6</sup> oraz prawa do sprzedaży różnego rodzaju sprzętu. Z kolei Budapeszt i Praga żądały pokrycia kosztów szkód ekologicznych, jakie powstały podczas stacjonowania Jednostek Armii Radzieckiej (JAR) na terytorium ich państw. Negocjacje szybko zakończyły się kompromisem, w ramach którego zarówno władze Węgier, jak i Czechosłowacji zgodziły się na wypłacenie dowództwu wychodzących wojsk radzieckich pewnych sum jako zadośćuczynienia za pozostawione nieruchomości oraz na zbywanie mienia ruchomego<sup>7</sup>. Nie wywołało to w tych państwach istotnych negatywnych emocji<sup>8</sup>.

Wycofanie wojsk radzieckich z Niemiec miało zupełnie inny ciężar gatunkowy. Warunkowało zjednoczenie Niemiec, ale też przynależność terytorium NRD do Sojuszu Północnoatlantyckiego bądź wykluczenie z niego. Liczebność wojsk radzieckich w NRD szacowano na 380 tys., rodzin i personelu technicznego zaś na dodatkowe 200 tys. Znacząca część ziem NRD była zajmowana przez bazy, garnizony, osiedla mieszkalne,

<sup>6</sup> Od Węgier strona radziecka domagała się 2,7 mld rubli transferowych, od Czechosłowacji – 1,6 mld. Tak znaczna różnica w poziomie roszczeń wynikała z tego, że na Węgrzech wojska radzieckie same budowały swoje obiekty, podczas gdy w Czechosłowacji, zgodnie z umową dwustronna, duża część radzieckich instalacji i osiedli mieszkalnych dla JAR była sfinansowana i wykonana przez gospodarzy.

<sup>7</sup> Na Węgrzech budynki i lotniska radzieckie były wystawiane w otwartych, dostępnych dla podmiotów zagranicznych przetargach, podobnie duże ilości paliwa (S.R. Bowers, *Hungary: Soviet Forces Out and New Policies*, [w:] „Faculty Publications”, James Madison University, VII, 1991). Prasa na bieżąco informowała o różnego rodzaju nieprawidłowościach z tym związanych, jednakże dla opinii publicznej ważniejsze niż saldo rozliczeń finansowych było to, że radzieccy żołnierze opuszczają Węgry zgodnie z umówionym terminem.

<sup>8</sup> Wydaje mi się, że w Czechosłowacji i na Węgrzech świadomości, że żołnierze radzieccy i ich rodziny, wracając do kraju, najczęściej nie mają gdzie zamieszkać i trafiają w fatalne warunki bytowe, towarzyszyła większa empatia niż w Polsce. W czerwcu 1990 roku poseł Michael Kocab w parlamencie czechosłowackim apelował o wybudowanie dla nich 100 tys. składanych domów, nie pamiętam podobnych inicjatyw w Polsce.

poligony, lotniska i instalacje Grupy Zachodniej Wojsk Radzieckich. Tereny bez porównania większe niż w wypadku Polski.

W skomplikowanych negocjacjach ZSRR uzgodnił z Niemcami, że wycofa swoje wojska z terytorium byłej NRD do końca 1994 roku. Decyzja ta była częścią obszernego pakietu składającego się na porozumienie 2+4 przesądzające o zjednoczeniu Niemiec.

Gabinet Kohla był elastyczny, gdy chodzi o spełnianie materialnych oczekiwań radzieckich związanych z wycofaniem wojsk z terytorium byłej NRD. Zobowiązał się do odstąpienia od roszczeń wobec nieruchomości zarekwirowanych przez Armię Czerwoną w latach 1945–1948. Zgodził się, by budynki opuszczane przez JAR były traktowane jak własność radziecka i sprzedawane w otwartych przetargach, a te, które nie miały nabywców, sam wykupywał od radzieckich dowódców. W sumie, po odliczeniu szkód ekologicznych, Rosjanie otrzymali z tych transakcji ponad 12 mld DM. Osobno rząd niemiecki wyasygnował 7,8 mld DM na budowę na terenie ZSRR mieszkań dla powracających z Niemiec żołnierzy i ich rodzin. W bankach niemieckich uruchomiono bardzo korzystną linię tzw. kredytów Hermesa. Do targanego kryzysem Związku Radzieckiego skierowano transporty z pomocą żywnościową (głównie pszenica i masło). Do wyjazdu z NRD oficerowie i żołnierze indywidualnie otrzymywali „stypendia”, które wzbogacały comiesięczny żołd radziecki (w wypadku pułkownika było to 1250 DM, suma ogromna na owe czasy).

### **Dźwignie nacisku**

Polska przystępowała do negocjacji w sprawie wycofania wojsk sowieckich w sytuacji niewygodnej. Niemcy oferowały warunki niemożliwe do pomyślenia w naszych warunkach. Czechosłowacja i Węgry przyjęły większość postulatów radzieckich i zaferowały bezpośredni bądź pośredni wkład w bytowe zabezpieczenie żołnierzy radzieckich wycofywanych w głąb Rosji. Atmosfera polityczna w Polsce wykluczała takie rozwiązania. Negocjatorom podrzucano idee, które miały zmusić Rosjan do ustępstw bez kompromisowych kroków z naszej strony.

Jednym z pomysłów na znalezienie dźwigni nacisku na stronę radziecką w sprawie przyspieszenia wycofywania JAR z Polski była kwestia tranzytu. Notatki z takimi sugestiami szły do MSZ m.in. z Kancelarii Prezydenta RP. Groźba utrudnień z naszej strony dla kolejowego tranzytu

przez nasze terytorium wojsk i sprzętu radzieckiego wycofywanego z Niemiec miała skłonić Moskwę do przyjęcia polskich postulatów. Szybko jednak okazało się, że jest to jałowy trop. Bałtyckie porty morskie byłej NRD zmierzały wówczas ku bankructwu. Uzyskanie kilkuletnich kontraktów na transport ogromnych ilości ludzi i sprzętu radzieckiego było dla nich zbawieniem. Rząd niemiecki wydzielił dla Zachodniej Grupy Wojsk Radzieckich miliard DM na pokrycie ogólnych kosztów transportu wojsk z jego terytorium. Dowództwo radzieckie zdecydowanie preferowało kontraktowanie statków własnej Floty Bałtyckiej oraz negocjacje z podopadającymi portami wschodnich Niemiec. Prawdą jest, że droga morska nie mogła w całości zapewnić transportu wycofywanych żołnierzy i sprzętu. Negocjowaliśmy jednak znacznie mniejsze ładunki na platformach kolejowych, niż wydawało się na początku. Przez dość długi czas w ramach solidarności wyszehradzkiej Czechosłowacja odmawiała udostępnienia torów dla tranzytu niemieckich JAR omijającego Polskę, ale w końcu otworzyła trasy pod naciskiem swoich kolejarzy. Naszym Polskim Kolejom Państwowym, którym brakowało zamówień, duży tranzyt radziecki z Niemiec (jeśli byłby opłacany zgodnie z europejskimi stawkami<sup>9</sup>) bardzo by pomógł, ale negocjacyjne kalkulacje polityczne te nadzieje znacznie zredukowały.

Innym pomysłem podrzucanym publicznie naszym negocjatorom było umiędzynarodowienie tego procesu, by wraz z jakimiś partnerami zewnętrznymi skłonić Rosjan do ustępstw i szybkiego opuszczenia Polski. W ocenie zespołu negocjacyjnego była to idea chybiona. Po pierwsze, nie było jasne, kto miałby być skłonny do naciskania na Rosjan, by jak najszybciej do setek tysięcy żołnierzy bez dachu nad głową dodali kilkadziesiąt tysięcy kolejnych. Dla Amerykanów najważniejsza była stabilność wewnętrzna Rosji i jej kooperatywność w dziedzinie rozbrojenia, szczególnie nuklearnego. Niemcom oczywiście zależało głównie na tym, żeby Rosjanie opuścili świeżo zjednoczone ziemie zgodnie z ich umową, czyli w okresie późniejszym, niż nam by zależało. Inne liczące się państwa europejskie nie interesowały się specjalnie naszymi negocjacjami i nie dałyby się wciągnąć w przepychankę z Rosją. Dla nich istotniejsze było to, iż Rosjanie wywiązywali się z postanowień porozumienia 2+4.

<sup>9</sup> Negocjacje w sprawach tranzytu z Niemiec oraz warunków transportu żołnierzy i sprzętu JAR z Polski bardzo kompetentnie prowadził podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu Witold Chodakiewicz.

Po drugie, w 1991 roku nasza dyplomacja w sposób wyważony, ale stanowczy, publicznie zaczęła zgłaszać polskie aspiracje do członkostwa we Wspólnotach Europejskich oraz NATO. W tej sytuacji zwracanie się do zachodnich partnerów o pomoc w negocjacjach z Rosją byłoby równoznaczne z przyznaniem, iż Polska jest niesamodzielna i nieporadna, więc wiązanie się z nią może przynieść kłopoty i obciążenie, a nie korzyści.

### Nasze negocjacje

Rozpoczęły się one później niż z Czechosłowacją i Węgrami<sup>10</sup>. Władze radzieckie zareagowały z ociąganiem na polską notę z września 1990 roku w sprawie szybkiego rozpoczęcia negocjacji i wycofania wojsk z naszego terytorium do końca roku 1991, a pod względem merytorycznym – negatywnie. Jasne było, że strona radziecka stacjonującą w Polsce Północną Grupę Wojsk Radzieckich traktuje jak bezpośrednie zaplecze jednostek rozlokowanych w Niemczech, Polskę zaś – jako bufor między sobą a sojuszem NATO.

W odróżnieniu od Niemiec, Czechosłowacji i Węgier w polskiej klasie politycznej, ale też wśród większości społeczeństwa, nie było skłonności, by stronie radzieckiej, a później rosyjskiej, przekazać jakiegokolwiek środki budżetowe na budowę mieszkań dla wycofywanych wojsk. Dla Polaków Północna Grupa Wojsk Radzieckich była symbolem politycznego zniewolenia Polski i płacenie Rosjanom czegokolwiek było sprzeczne z poczuciem fundamentalnej sprawiedliwości. Wywoływało to irytację radzieckich/rosyjskich negocjatorów i blokowało postęp w rozmowach. Dla nich, ale też dla ogromnej rzeszy Rosjan do dziś, wojska rosyjskie były wyzwolicielami ziem polskich od faszystowskich Niemiec i gwarantem bezpieczeństwa wobec zagrożeń ze strony Zachodu po II wojnie światowej.

Kiedy przejmowałem po Jerzym Sułku przewodniczenie zespołowi negocjacyjnemu, odziedziczyłem gruby na kilkadziesiąt stron tekst projektu porozumienia, który w każdym akapicie zawierał dwie wersje zapisów w kwadratowych nawiasach – propozycję polską i rosyjską. Różnice dotyczyły zarówno kwestii kluczowych, jak data opuszczenia Polski czy wzajemne rozliczenia, jak spraw technicznych i szczegółowych. Pogodzenie tych

<sup>10</sup> Sądzę, że główną przyczyną tego opóźnienia była niechęć strony radzieckiej do podjęcia negocjacji przed zaawansowaniem rozmów z Niemcami. W pewnym stopniu do tej kwestii odnosi się Tadeusz Mazowiecki w wywiadzie dla „Kultury Liberalnej” <http://kulturaliberalna.pl/2013/11/05/dziesiec-lat-pozniej-niepubli-kowany-wywiad-z-tadeuszem-mazowieckim/>

sprzecznych stanowisk w przyzwoitym czasie wydawało się niemożliwe. Nie mając żadnych materialnych zachęt z naszej strony, Rosjanie nie widzieli potrzeby pośpiechu w wycofywaniu swoich wojsk co najmniej do czasu, gdy ich oddziały pozostawały na terytorium Niemiec. Wielokrotnie powtarzali, że satysfakcjonują ich przepisy umowy z grudnia 1957 roku o warunkach stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce. W trakcie kolejnych rund zbliżenie było albo minimalne, albo w ogóle go nie było<sup>11</sup>.

Atmosfera rozmów uległa pewnej poprawie po załamaniu się puczu Janajewa z 19 sierpnia 1991 roku, ale do rzeczywistego przełomu doszło dopiero podczas warszawskiej rundy negocjacji w kwietniu 1992 roku. Strony zgodziły się porzucić tekst, nad którym dotąd pracowano, i spisać na dwóch stronicach najważniejsze zobowiązania polityczne przy założeniu, że pod względem finansowym zostanie zastosowana „opcja zerowa” – Polska nie płaci za pozostawione przez JAR nieruchomości, a Rosja nie jest zobowiązana do rekompensaty za wyrządzone przez jej wojska szkody ekologiczne. Kwestie praktyczne miały być uregulowane w osobnych, także maksymalnie krótkich protokołach. Tak też się stało i w ciągu mniej niż miesiąca projekty porozumień były gotowe do decyzji polityków.

Na negocjatorów (Wałęsę, Skubiszewskiego, Makarczyka, ale też zaledwie dyrektora departamentu Ananicza, nigdy zaś reprezentantów innych resortów niż MSZ) tuż po podpisaniu porozumień oraz później sypały się gromy, głównie za sprawą zgody na umieszczenie w umowie klauzuli umożliwiającej tworzenie polsko-rosyjskich spółek, mogących wykorzystać ewentualnie nieruchomości przekazane stronie polskiej przez wycofane JAR<sup>12</sup>. Miało to być równoznaczne z przyzwoleniem na usadowienie się na ziemiach RP agentury służb rosyjskich.

<sup>11</sup> Kiedy po wylądowaniu w Moskwie przed jedną z rund negocjacji zostałem przez witającego mnie partnera rosyjskiego powiadomiony, że wbrew zapowiedziom jego zespół nie ma żadnej nowej oferty, postanowiłem dać Rosjanom sygnał, iż nasz zespół jest mocno zdeterminowany. Z ambasady połączyłem się systemem „wecze” (szyfrowana sieć łączności obsługiwana przez radzieckich ekspertów, której dość długo nie zlikwidowano w polskim MSZ i w ambasadzie w Moskwie) z min. Skubiszewskim. Powiedziałem, że Rosjanie nie dotrzymali słowa i nie mają żadnych nowych propozycji, więc zamierzam zerwać tę rundę i wracać najbliższym połączeniem do Warszawy. „Nie!” – usłyszałem. „Rozmowy zawsze należy podtrzymywać”. Dopiero po naszym powrocie minister przyznał: „Wie pan, dopiero kiedy odłożyłem słuchawkę, zorientowałem się, że to było nietypowe: nigdy pan do mnie nie dzwonił przez »wecze«”.

<sup>12</sup> Niektórzy krytycy dla zwiększenia grozy twierdzili, że nasza strona zgodziła się, żeby spółki polsko-rosyjskie miały status ekstraterytorialny, co rzecz jasna nie mogło mieścić się w zdrowej wyobraźni.

A jak to wyglądało od strony zespołu negocjacyjnego? Przed jedną z kolejnych rund na spotkanie zespołu Pełnomocnik Rządu do spraw pobytu wojsk Federacji Rosyjskiej w Polsce przyniósł otrzymaną od rosyjskich wojskowych listę kilkudziesięciu polskich lokalnych firm, które zgłosiły Rosjanom chęć prowadzenia z nimi cywilnych interesów po wycofaniu JAR z Polski. Rosjanie zaproponowali, by dopuścić możliwość – w każdym indywidualnym przypadku za zgodą władz polskich – prowadzenia biznesu z polskimi partnerami. Strona polska mogłaby też, odrzucając jako partnerów takich spółek jedne polskie firmy, wskazywać inne, wybrane przez siebie.

*Prima facie* propozycja ta wydała się trudna do przyjęcia w polskich warunkach, choć była zgodna z tym, co Rosjanie otrzymali od Niemiec i Węgier. I wtedy inną perspektywę przedstawili nam koledzy reprezentujący resorty gospodarcze oraz UOP. Od 14 czerwca 1991 roku działała tzw. ustawa Głapińskiego o spółkach z udziałem zagranicznym. W artykule 4.1 stanowiła ona, że „utworzenie spółki wymaga zezwolenia, jeżeli:

1. przedmiot jej przedsiębiorstwa obejmuje co najmniej jedną z następujących dziedzin:
  - a) zarządzanie jednostkami morskim i lotniczymi,
  - b) działalność w zakresie pośrednictwa i obrotu nieruchomościami,
  - c) przemysł obronny nieobjęty koncesjonowaniem,
  - d) handel hurtowy importowanymi towarami konsumpcyjnymi,
  - e) świadczenie pomocy prawnej”.

W innych wypadkach założenie spółki z partnerem zagranicznym nie wymaga zgody! Wystarczyło odpowiednio opisać profil spółki, tak by nie podpadała pod artykuł 4.1 ustawy, znaleźć realnego bądź podstawionego polskiego partnera i na poziomie województwa rejestracja odbywałaby się automatycznie.

Propozycja rosyjska, wynikająca zapewne z niezaznajomienia się z nową, liberalną ustawą o spółkach, dawała polskim władzom, w ocenie całego zespołu negocjacyjnego, dwie przewagi takiego porozumienia dwustronnego nad polskim, obowiązującym prawem:

- 1) możliwość arbitralnej odmowy rejestracji spółki, czyli niedopuszczenia do zawiązania jakiegokolwiek spółki *joint venture*,
- 2) narzucenia partnera polskiego do spółki, jeśli taki byłby interes jakiegokolwiek polskiego organu (np. UOP).



Zespół zasugerował, by przyjąć propozycję rosyjską w maksymalnie niezobowiązującym prawnie sformułowaniu, licząc, iż rosyjscy partnerzy negocjacyjni nadal będą nam przekazywać listy polskich podmiotów gotowych do współpracy z nimi i że sami (to znaczy pojedynczy oficerowie bądź podstawione przez nich osoby) nie będą bez zgody strony polskiej, na podstawie tzw. ustawy Głapińskiego, zawiązywać spółek *joint venture* z polskimi przedsiębiorcami. To stanowisko zostało zaakceptowane przez resorty zaangażowane w proces negocjacyjny, a przez to dało mandat do dalszych rozmów ze stroną rosyjską.

Ówczesna rzeczywistość wyglądała tak, że nasze służby nie były przygotowane, by śledzić wszystkie kontakty biznesowe wokół rozrzuconych w różnych częściach Polski baz radzieckich. Przez dziesięciolecia wykształciły się tam nieoficjalne powiązania, które w liberalizującej się gospodarce początku lat 90. XX wieku rozkwitały w nie zawsze legalny sposób<sup>13</sup>. Rosjanie proponowali nam przedstawienie list polskich kandydatów do robienia biznesu z nimi i sami oczekiwali zgody władz polskich na uruchomienie wspólnych przedsięwzięć. Tłumaczenie opinii publicznej uzasadnienia stanowiska polskiego przed podpisaniem porozumienia oznaczałoby danie stronie rosyjskiej drogowskazu do tzw. ustawy Głapińskiego i szerokiej akcji łowienia przez nich chętnych polskich przedsiębiorców w regionach stacjonowania ich wojsk. Nie odpowiadaliśmy zatem na zarzuty publicznie. Wszystkie argumenty były przedstawiane na zamkniętych posiedzeniach rządu.

Część ważnych polityków, którzy doskonale wiedzieli, w czym rzecz, na użytek wewnętrznej gry politycznej zaatakowała publicznie uzgodnione w ramach rządu oraz z Rosjanami porozumienie<sup>14</sup>. Jako koordynator wszystkich prac zespołu negocjacyjnego wiem, że przedstawiciele tych polityków aktywnie uczestniczyli w przygotowywaniu wszystkich stanowisk negocjacyjnych za zgodą swoich przełożonych i byli przez nich instruowani, uczestniczyli w rozmowach z partnerami radzieckimi/rosyjskimi, zdawali sprawozdania w swoich resortach z przebiegu kolejnych rund negocjacji<sup>15</sup>. Z żadnej instytucji państwowej, która była zaangażowana

<sup>13</sup> Zespół dowiedział się np., że polska firma (zresztą do dziś działająca na Pomorzu) kupiła od Rosjan za 280 tys. USD stację paliw, a inna – 6 tys. ton oleju napędowego za 1,3 mln USD. Nie dowiedzieliśmy się, czy firmy te spotkała z tego powodu jakaś przykrość.

<sup>14</sup> Formuła była bardzo miękka: „umawiające się strony stworzą sprzyjające warunki dla zorganizowania wspólnych przedsiębiorstw o przeznaczeniu cywilnym”.

<sup>15</sup> W skład zespołu negocjacyjnego wchodził przedstawiciele w rangach dyrektorskich następujących resortów: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Obrony Narodowej,

w ten proces, nigdy nie otrzymaliśmy sygnału, że prowadzący negocjacje przedstawiciel MSZ przekroczył mandat udzielony mu przez zespół oraz rząd. Późniejsze opowieści, że ktoś poza wiedzą i wolą ministrów spoza MSZ oraz premiera wynegocjował z Rosjanami pakiet porozumień, przedstawił je do parafowania, a następnie do podpisania, są wierutną bzdurą, opowiadaną nierzadko z dużą dozą cynizmu i hipokryzji. Oczywiście, były wątpliwości co do poszczególnych rozstrzygnięć oraz sformułowań, toczyły się gorące dyskusje, ale to, co zostało uzgodnione, miało wedle mojej wiedzy akceptację rządu premiera Olszewskiego. To, że została ona w kuriozalny sposób wycofana w ostatnim momencie, jest osobną historią, świadczącą raczej o decyzyjnej chybotliwości niektórych osób, a nie o braku lojalności czy, nie daj Boże, patriotyzmu innych.

Inną kwestią, która także wzbudzała wówczas emocje, choć nie tak gorące, było rosyjskie mienie ruchome. Dowódcom JAR zależało, by przed wyjazdem z Polski ich jednostki mogły w sposób zorganizowany spieniężyć wszelkiego rodzaju sprzęt ruchomy, którego nie zamierzali zabrać do Rosji. Handel wokół garnizonów rosyjskich trwał w tym czasie bez ustanku, ale miał najczęściej charakter indywidualny. Chodziło o jego uporządkowanie, włączenie doń polskiej lokalnej administracji i przez to uzyskanie większej skali zysku dla opuszczających Polskę JAR. Dla Rosjan najwygodniej byłoby, gdyby polskie władze powołały coś w rodzaju agencji mienia ruchomego wojsk rosyjskich. Z punktu widzenia zespołu negocjacyjnego w propozycji tej nie było niczego niepokojącego. Z konsultacji z kolegami niemieckimi wiedzieliśmy, że w garnizonach, gdzie takie wyprzedaże miały miejsce, dowódcy radzieccy/rosyjscy dbali o czystość i kompletność przekazywanych obiektów oraz zdawali nowym gospodarzom plany techniczne obiektów.

Z nieznanymi mi powodów kilka resortów nie wyraziło zgody na tę propozycję. Po prostu zespół dostał instrukcję, by zakomunikować partnerom rosyjskim, że ją odrzucamy. Od pełnomocnika rządu ds. czasowego pobytu dowiedzieliśmy się, że ta decyzja wywołała bardzo złe emocje u dowódców garnizonów. Nasiliła się chaotyczna wyprzedaż wszystkiego, co się da, i bez oglądania się na polskie przepisy czy pomruki lokalnej polskiej administracji.

---

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Urząd Ochrony Państwa, Główny Urząd Celny, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej, Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, Straż Graniczna i Pełnomocnik Rządu ds. Czasowego Pobytu Wojsk Rosyjskich w Polsce.



Nie wyraziliśmy chęci negocjacji, więc nie mieliśmy wpływu na definiowanie tego, czym jest „mienienie ruchome”. Czynili to sami dowódcy. Okazało się, że w tej kategorii mieszczą się nie tylko meble, sprzęt kuchenny i ogrodowy, narzędzia czy pojemniki, ale także kaloryfery, stolarka drzewiowa i okienna, system kamer na stacjach paliw, a nawet kable łączące latarnie na osiedlach mieszkaniowych. Doszło do dewastacji wielu przekazywanych obiektów, której można było w dużym stopniu uniknąć.

Jako „roboczy” szef zespołu negocjacyjnego byłem informowany przez sekretarza stanu profesora Jerzego Makarczyka 5 maja 1992, że rząd zaakceptował wynegocjowane dokumenty z paroma niekontrowersyjnymi sugestiami poprawek, które zresztą szybko udało nam się wynegocjować. Podobnie, w dniu wylotu delegacji prezydenta Lecha Wałęsy do Moskwy, min. Skubiszewski przed wejściem do samolotu powiadomił nas, że prezydium rządu właśnie potwierdziło swoją zgodę na podpisanie wszystkich wynegocjowanych dokumentów.

W rządowym samolocie TU-154 siedziałem w tzw. saloniku dyrektorskim. Po kilkudziesięciu minutach lotu wszedł doń minister Skubiszewski i ze spokojnym uśmiechem oznajmił: „Pan Prezydent Wałęsa postanowił, że w Moskwie będzie renegocjował niektóre fragmenty traktatu i umowy o wycofaniu wojsk. Rzadko się zdarza, żeby prezydenci negocjowali traktaty, ale nasz jest zdeterminowany i będzie to czynił”.

Zapowiadała się dynamiczna i pełna emocji wizyta. Taka rzeczywiście była. Wałęsa okazał się doskonałym negocjatorem, świetnie wyczuwającym nastrój chwili oraz charakter partnera. Śledziłem jego rozmowę z Jelcynem, pełen podziwu, nie zdając sobie sprawy, że prezydent otrzymał po wylądowaniu w Moskwie na lotnisku słynną później depezę od premiera Olszewskiego.

Ta depeza (której treść do dziś znam tylko z medialnych opowieści) jest gorzkim symbolem atmosfery, w jakiej działały osoby zaangażowane w negocjacje. W wewnętrznych, formalnych dyskusjach – akceptacja dla pewnego stanowiska. W publicznym dyskursie – jego krytyka, a na końcu zmiana podjętej decyzji i wyparcie się wcześniejszej aprobaty.

Uważam, że po upływie ponad 23 lat nadszedł czas, by odtajnić protokoły posiedzeń rządu, na których dyskutowane były treści polsko-rosyjskiego traktatu dwustronnego oraz wszystkich umów związanych z wycofaniem wojsk rosyjskich. Warto zweryfikować oceny oparte na wrażeniach oraz zasłyszanych komentarzach i przekonać się, jak rzeczywiście toczyła się debata na posiedzeniach gabinetu i kto za czym ostatecznie głosował.

## Dokument 3.9

# **Trybunał Sprawiedliwości chroni praworządność i członkostwo Polski w Unii Europejskiej**

(7 czerwca 2023 r.)

1. Piątego czerwca 2023 r. Trybunał Sprawiedliwości UE wydał kolejny wyrok potwierdzający, że reżim Jarosława Kaczyńskiego gwałci od lat praworządność, a Polska stacza się coraz szybciej w kierunku państwa autorytarnego. Zarazem Trybunał Sprawiedliwości w wyroku tym ugruntował rolę Unii Europejskiej jako wspólnoty wartości i prawa. Trybunał potwierdził, że:

- praworządność (zasada państwa prawnego) należy do podstawowych wartości, stanowiących o samej tożsamości UE,
- zasada ta jest skonkretyzowana w prawnie wiążących zobowiązaniach,
- państwa członkowskie UE nie mogą w związku z tym uchylić się od przestrzegania zasady praworządności, powołując się na przepisy i orzecznictwo krajowe, również rangi konstytucyjnej,
- kontrola przestrzegania przez państwa członkowskie UE wspólnych wartości Unii, w tym zasady państwa prawnego należy w pełni do kompetencji Trybunału Sprawiedliwości.

2. W wyroku z 5 czerwca 2023 r. TSUE potwierdził więc istotę tożsamości UE jako wspólnoty prawnej. Potwierdzając sprzeczność z zasadą państwa prawnego wszystkich postanowień tzw. ustawy kagańcowej, ingerujących w niezależność sądownictwa i podważających wymóg zapewnienia skutecznej ochrony sądowej, Trybunał stwierdził wyraźnie, że przeprowadzana w Polsce tzw. reforma sądownictwa, narusza bezsprzecznie wiążące przepisy prawa Unii Europejskiej (dodajmy – również Konstytucji RP). Trybunał stanął na straży praw podstawowych zarówno obywateli i podmiotów gospodarczych (prawo do niezależnego sądu), jak i w szczególności praw podstawowych sędziów. Przywraca on godność sędziom polskim, prześladowanych w ostatnich latach na podstawie procedur tzw. ustawy kagańcowej. Wyrok w przy-

szłości ułatwi przywrócenie niezależnego sądownictwa w Polsce, a sędziom uzyskanie odpowiedniego zadośćuczynienia zawodowego.

3. Funkcjonariusze rządzących ugrupowań politycznych do dnia wydania wyroku dokonywali kosmetycznych i pozorowanych nowelizacji, które nie likwidowały naruszeń prawa Unii i stanowiły argument dla niewykonywania wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE. Ich jedynym celem jest znalezienie uzasadnienia dla otrzymania unijnych środków finansowych. W toku postępowania prowadzącego do wyroku z 5 czerwca 2023 r. Trybunał sięgnął do środków tymczasowych, nakazując zaprzestania zaskarżonych naruszeń. Ponieważ rząd polski nie stosował się do tego wymogu, Trybunał nałożył na Polskę karę finansową w wysokości 1 miliona euro dziennie, zmniejszonej w ostatnich miesiącach do 500 tys. euro dziennie. Naliczanie kary finansowej (łącznie około 2,5 mld złotych) ustaje z dniem wydania omawianego wyroku, jednak pobranie narosłej należności nastąpi w drodze potrącenia kary ze środków unijnych przysługujących Polsce z innych tytułów. Rządzący wpięrowy wyrażali satysfakcję, że zmniejszono wymiar kary finansowej, a obecnie – że wyrok jest dla nich „pozytywny”, ponieważ oznacza zakończenie płatności.

4. Rządzący świadomie i konsekwentnie łamali więc podstawowe zasady państwa prawnego, byle tylko podporządkować sobie sądownictwo i tym samym ugruntować niepraworządną władzę. Realizując ten cel, nie liczą się z olbrzymimi stratami Państwa Polskiego (przypomnijmy również straty ponoszone w związku z zablokowaniem środków unijnych na KPO). Dodajmy, że wyrok Trybunału Sprawiedliwości należy wykonać, a w przypadku dalszego stosowania obstrukcji zostanie wszczęte specjalne postępowanie, które zakończy się nałożeniem jeszcze bardziej dotkliwej kary finansowej.

5. W swoich oświadczeniach KA RP przypominała, że Unia Europejska, jako wspólnota wartości, skupia państwa demokratyczne: jest to podstawą jej tożsamości, wspólnym mianownikiem efektywnego działania unijnego rynku wewnętrznego i unijnych polityk. Dla państw niepraworządnych, autorytarnych nie ma miejsca w procesie integracji europejskiej. Na początku tego roku Komisja Europejska wniosła do Trybunału Sprawiedliwości kolejną skargę w stosunku do Polski, dotyczącą naruszenia fundamentów Unii jako wspólnoty prawa: zasady autonomii prawa unijnego, jego pierwszeństwa i skuteczności w krajowych porządkach prawnych, jednolitego stosowania prawa Unii, wiążącego charakteru orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości. Zasady te są świadomie i konsekwentnie naruszane przez reżim Kaczyńskiego.

6. Jak wskazano wyżej, PiS nie liczy się przy tym ze szkodami finansowymi, jakie w następstwie takich działań ponosi Państwo Polskie. Liczy się tylko zachowanie władzy. Ostatnie miesiące przynoszą rosnącą presję na wolne (jeszcze) media, na wolności akademickie, prawa podstawowe obywateli. Uchwalona ostatnio ustawa „Lex anty-Tusk” dowodzi, że rządzący nie zawahają się, aby brutalnie ingerować w wolne wybory.

\* \* \*

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 5 czerwca 2023 r. jest jednym z ostatnich wskazań, jak ważne są nadchodzące wybory. Ich stawką jest nie tylko przywrócenie w Polsce praworządności, lecz również „być albo nie być” Polski w Unii Europejskiej. Dzierżącym władzę wyraźnie na Unii nie zależy. Unia coraz bardziej przeszkadza Kaczyńskiego i PiS na drodze do samowładztwa.

## Dokument 3.10

### Referendalny *danse macabre*

(28 czerwca 2023 r.)

Po ponad dwóch latach intensywnych prac, 8 czerwca br., Rada Unii Europejskiej (rządy państw członkowskich) osiągnęła porozumienie w sprawie projektów dwóch aktów prawnych (rozporządzeń unijnych), niezbędnych dla wcielenia w życie wszystkich składników nowego Paktu o migracji i azylu UE. Przeciwno uzgodnieniu opowiedzieli się jedynie przedstawiciele Polski i Węgier.

W tym kontekście prezes PiS, Jarosław Kaczyński, rozpoczął lansowanie pomysłu nakierowanego na przeprowadzenie w Polsce referendum przeciwko rzekomo przymusowej relokacji migrantów narzucanej przez UE w powyższych projektach aktów prawnych.

**Pomysł taki jest niezrozumiały, szkodliwy, ignoruje pilne i istotne wymogi bezpieczeństwa Państwa, a jego celem może być jedynie „przykrycie” i legitymizacja praktyki polskich służb na pograniczu polsko-białoruskim, naruszającej podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców.**

Co istotne, ogólnopolskie referendum (jeśli do niego dojdzie) nie ma wpływu na wejście w życie wspomnianych aktów prawa unijnego i zmierza jedynie do zaostrezenia konfrontacji w okresie kampanii przedwyborczej w Polsce. Posługiwanie się w tym kontekście pojęciem (naruszonej rzekomo) suwerenności dowodzi wysokiego stopnia ignorancji prawnej i ma na celu wyłącznie sianie politycznego zamętu w Polsce.

1. **Propozycja referendum jest „zupełnie niezrozumiała”**: w języku dyplomatycznym zwrot taki oznacza, że propozycja nie odwołuje się do żadnych racjonalnych argumentów i uzasadnionych, przejrzystych interesów oraz świadczy o nieznajomości rzeczy; w tym przypadku propozycja powyższa jest niezrozumiała zarówno z proceduralnego i merytorycznego punktu widzenia:

- **z proceduralnego** – ponieważ oba wspomniane akty prawne znajdują się dopiero na etapie negocjowania między instytucjami unijnymi.

Akty te przyjmowane są w toku tzw. zwykłej procedury ustawodawczej, co oznacza, że dany akt przyjmowany jest wspólnie przez Radę UE (działającą większością kwalifikowaną) i Parlament Europejski; Rada UE dokonała politycznego uzgodnienia substancjonalnych elementów obu tych aktów prawnych (tzw. ogólne podejście), co będzie w ramach tzw. dialogu przedmiotem negocjacji między Radą UE a Parlamentem Europejskim z udziałem Komisji.

Podejmowanie zatem jednostronnych działań, pomijających określone w Traktacie procedury, jest dowodem ignorancji, ponieważ dane państwo może podejmować działania jedynie w ramach Rady UE oraz za pośrednictwem Parlamentu Europejskiego; po uchwaleniu aktu prawnego, jeśli ma do niego zastrzeżenia, może wnieść do Trybunału Sprawiedliwości UE o zbadanie jego legalności.

- **z merytorycznego** – ponieważ świadczy o celowej manipulacji albo o nieznanomości treści debatowanych projektów aktów prawnych, które dotyczą relokacji napływających do Unii migrantów (a nie osób przebywających już na jej terytorium) i ustanawiają tzw. mechanizm solidarności.

Określony dla danego państwa relokacyjny pułap migrantów (dwa tysiące w przypadku Polski) nie dotyczy ich ostatecznego przyjęcia, a jedynie przeprowadzenia procedury sprawdzającej i przyznania określonego prawem unijnym zakresu ochrony międzynarodowej albo też odmowy takiego statusu, czyli odmowy prawa pobytu. Fakt, że dany migrant przybywa na terytorium Unii poza ustanowionymi procedurami i bez uprzedniej zgody nie zwalnia państwa członkowskiego od prawnego obowiązku przeprowadzenia praworządnej procedury (co ignorują władze tzw. dobrej zmiany).

W tak skonstruowanej procedurze relokacji Polska dysponuje znacznie szerszymi instrumentami kontrolnymi, aniżeli w przypadku pracowników z Azji lub Afryki (ponad sto tysięcy osób) masowo rekrutowanych przez działające w Polsce przedsiębiorstwa, na co władze polskie wyrażają w ostatnich latach zgodę.

Państwo, które nie godzi się na przyjęcie określonego pułapu migrantów w celu przeprowadzenia wspomnianej procedury zobowiązane jest do zapłaty określonej sumy, która co do istoty odpowiada indywidualnym kosztom przeprowadzenia procedury w innym państwie członkowskim Unii.

Państwa znajdujące się pod szczególną „presją migracyjną” mogą wnioskować o zwolnienie z relokacji i innych środków solidarnościowych (stosowne postanowienia w projektach zostały przyjęte z myślą zwłaszcza o Polsce i Czechach, które w proporcji do swojej liczby ludności przyjęły szczególnie dużo uchodźców z Ukrainy); dla Polski powyższe propozycje są korzystne, umożliwiają bowiem – ze względu na skalę przyjęcia uchodźców z Ukrainy – wyłączenie obowiązków wynikających z mechanizmu solidarności, a zarazem korzystanie ze środków solidarnościowych ze strony UE i pozostałych państw członkowskich.

**2. Propozycja ta jest szkodliwa:** podważa ona bowiem wiarygodność Polski w Unii Europejskiej i w relacjach z polskim najważniejszymi partnerami; Polska odrzuca bowiem przewidywaną prawem Unii oficjalną „relokację” migrantów, „uprawia” natomiast relokację nieoficjalną – setki uchodźców przenikają przez rzekomo szczelny mur na pograniczu polsko-białoruskim, przemieszczają się przez Polskę i docierają do Niemiec; skala tego zjawiska jest tak duża, że niemieckie landy przy granicy z Polską rozważają nawet przywrócenie kontroli na granicy polsko-niemieckiej; trudno sobie wyobrazić, aby tego rodzaju masowe przemieszczanie się na terytorium Polski odbywało się bez jakiegokolwiek wiedzy stosownych służb polskich; jeżeli tak by było, to jest to równie groźne dla bezpieczeństwa Państwa jak niekontrolowany przelot przez trzy czwarte obszaru Polski rosyjskiej rakiety.

Z drugiej strony propozycja ta jest szkodliwa również z tego względu, że wyłącza względnie ogranicza uczestnictwo Polski w projektowanym mechanizmie solidarności.

Jak ważne i efektywne są możliwości wynikające z członkostwa w UE, wykazało rozwiązanie zasadniczych problemów związanych z napływem milionów uchodźców z Ukrainy po agresji Rosji: dzięki zastosowaniu mechanizmów unijnych (tzw. ochrony tymczasowej), Unia otworzyła granice między państwami członkowskimi dla uchodźców z Ukrainy, we wszystkich państwach zagwarantowała prawo do pracy, do zabezpieczenia społecznego i kształcenie dzieci. W rezultacie 3/4 wszystkich zarejestrowanych w Unii uchodźców z Ukrainy przebywa w innych niż Polska państwach członkowskich UE. Stało się to dzięki unijnej „dobrowolnej relokacji”.

Uwzględniając doświadczenia z tego okresu, państwa UE będą uzgadniać taką realokację środków finansowych z budżetu Unii, aby państwa „pod presją migracyjną” otrzymały efektywną rekompensatę poniesionych kosztów. Choć odnotować należy, że główny ciężar przyjęcia uchodźców

z Ukrainy wzięło na siebie polskie społeczeństwo, w bezprecedensowym akcie solidarności, a nie agendy rządowej.

**3. Propozycja ta ignoruje pilne i istotne wymogi bezpieczeństwa państwa:** na wschód od Polski toczy się bezwzględna wojna w Ukrainie, będąca następstwem agresji reżimu Putina, a stabilność sytuacji w Rosji lub w Białorusi nie wydaje się oczywista. Wskazuje na to jednoznacznie próba zamachu Prigożina. Wobec powyższego władze państwa powinny rozważyć różne scenariusze, również najgorsze, w przypadku realizacji których do Polski mogłyby napłynąć ponownie miliony uchodźców, tym razem również z Białorusi i Rosji.

Zarządzanie kryzysem w takiej skali możliwe jest jedynie w ścisłym współdziałaniu w ramach Unii Europejskiej: tworzony mechanizm solidarności wyposaża Unię i jej państwa członkowskie w efektywne procedury.

W tym kontekście kontynuowanie antyunijnej narracji jest działaniem sprzecznym z interesem Polski. To samo należy powiedzieć o graniczącej z amokiem kampanii antyniemieckiej. To zarówno błąd, jak i głupota.

**4. Propozycja referendalna zdaje się w swej istocie zmierzać do legitymizacji praktyki polskich służb na pograniczu polsko-białoruskim, naruszającej podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców:** Konferencja Ambasadorów RP w licznych oświadczeniach w przeszłości wskazywała na tragiczną i niehumanitarną sytuację na pograniczu polsko-białoruskim. Podejmowane z premedytacją działania reżimu Łukaszenki nie usprawiedliwiają równie niehumanitarnych praktyk służb polskich (około 50 potwierdzonych zamęczonych na śmierć osób na terytorium polskim).

Zwracaliśmy uwagę na to, że praktyki te naruszają podstawowe reguły międzynarodowej ochrony uchodźców, a często spełniają znamiona międzynarodowych przestępstw. Czy pomysł przeprowadzenia referendum miałby posłużyć społecznemu legitymizowaniu tego rodzaju praktyk i otwarciu drogi dla uniknięcia odpowiedzialności politycznej i karnej?

**Temu *danse macabre* należy położyć kres!**



## Dokument 3.11

### Proinflacyjna polityka PiS

(27 lipca 2023 r.)

Od przejścia władzy w 2015 r. rząd PiS negował prorynkowy i prounijny model rozwoju Polski, przechodząc stopniowo do proinflacyjnej strategii rozwoju. NBP odegrał kluczową rolę w procesie wdrażania tego modelu.

Model proinflacyjny rozwoju był powszechnie wykorzystywany przez kraje afrykańskie i latynoskie głównie w latach 1960–1990. Dopiero tzw. Konsensus Waszyngtoński uczynił walkę z inflacją i stabilizację walut narodowych – poza prywatyzacją, deregulacją i liberalizacją handlu i przepływu kapitału – nadrzędnym celem każdej rynkowej strategii rozwoju. W teorii ekonomii rozwoju i w praktyce gospodarczej ugruntował się pogląd, że tylko zdrowe finanse publiczne, efektywne instytucje i stabilizacja cen gwarantują wysoki i zrównoważony rozwój (a nie tylko wzrost mierzony wielkością PKB) w długim okresie czasu. Utrata kontroli nad inflacją prowadzi nieuchronnie do destabilizacji i, wcześniej lub później, do dramatycznego zahamowania wzrostu i rozwoju gospodarczego (Wenezuela, Turcja, Argentyna itd.).

Model proinflacyjnego rozwoju jest wygodny dla rządów, ponieważ przynosi wyższe dochody z VAT i stanowi ukryty podatek, którym – *de facto* – obarcza się obywateli. Daje to rządowi większe pole manewru w wydatkach na cele społeczne, infrastrukturalne czy wojskowe. Ale – przede wszystkim – pozwala władzom odnieść korzyści polityczne z rozdawnictwa w postaci poparcia obywateli, wierzących w szczodrość władz i przymykających oko na wynaturzenia w postaci wysokich uposażeń osób popieranych przez te władze.

Ten model inflacyjny niegdyś wykorzystany przez kraje Trzeciego Świata (ale dzisiaj już odrzucony) został przejęty przez PiS w celu umocnienia swojej władzy.

Do tego dochodzi dodruk pieniądza przez NBP. Wyprowadzenie poza budżet – i poza kontrolę sejmową – znacznych funduszy służy tym samym

celem i ułatwia manipulowanie wysokością deficytu budżetowego wobec opinii publicznej i Komisji Europejskiej. Rząd PiS dramatycznie zepsuł finanse publiczne. Rząd ukrywa rzeczywiste zadłużenie w funduszach celowych, które nie są wliczane do bieżącego zadłużenia. W rzeczywistości deficyt w finansach publicznych jest znacznie wyższy niż podawany oficjalnie. Władze zaciągają bardzo drogie kredyty na rynku międzynarodowym dla sfinansowania dotacji socjalnych, które powinny być częściowo zbilansowane w wydatkach na administrację. Tworzy się zbędne miejsca pracy w administracji publicznej i spółkach skarbu państwa jako kompensacja za głosy wyborcze i wsparcie finansowe dla partii rządzącej. Wszystko to ma efekt proinflacyjny. Do niepokojących rozmiarów już urosła tzw. dziura zadłużeniowa.

Podstawowa wada modelu proinflacyjnego, obranego przez władze PiS – to szybka utrata kontroli władz nad rosnącymi cenami i w konsekwencji nieuchronna eksplozja inflacji, której opanowanie wymaga ogromnych wyrzeczeń ze strony społeczeństwa. Wszelkie zawirowania zewnętrzne (np. kryzysy gospodarcze czy wojny) dodatkowo wzmacniają inflację, która wszakże została świadomie wygenerowana przez rządzących.

Inflację, która zasługuje na miano „PiS-inflacji”.

Od 2019 roku procesy cenotwórcze rozpędzają się z każdym miesiącem. Rada Polityki Pieniężnej nie reagowała nawet minimalną podwyżką stóp procentowych. Nastąpił w pełni świadomy proces „grania inflacją”. Doprowadzono do zniszczenia stabilności polskiego złotego. Pandemia i wojna w Ukrainie pogłębiły – ale nie spowodowały – tę destabilizację.

Proinflacyjna strategia NBP miała zatem następujące cele:

- zmianę celu inflacyjnego i inflacyjne stymulowanie rozwoju gospodarki niezgodnie z wytycznymi UE;
- podniesienie dochodów państwa dzięki wyższemu VAT;
- skierowanie dodatkowych środków na cele wspierania przede wszystkim własnego elektoratu (500+, 13 i 14 emerytura itd.).

Nieuchronną konsekwencją polityki proinflacyjnej była głęboka erozja oszczędności obywateli (co najmniej 50% w ciągu 4 lat), co uderzyło przede wszystkim w polską klasę średnią i warstwę najbiedniejszych. Strat tych nie ponieśli ci lepiej sytuowani, którzy w porę zainwestowali w nieruchomości (ziemię, działki, domy, apartamenty itd.), w tym przede wszystkim politycy i sympatycy partii rządzącej.

Przyjęcie proinflacyjnego modelu rozwoju wymagało równocześnie dyskredytacji jednolitej waluty europejskiej „euro”, której wprowadzenie uniemożliwiłoby wykorzystywanie polityki pieniężnej do celów politycznych i wyborczych. Konsekwentnie rząd PiS starał się zojczyć „euro” obywatelom RP, fałszywie utrzymując, że grozi to inflacją. Przeciwnicy „euro”, w tym premier, używają nieprawdziwego argumentu, że kraje z tej strefy mają wielkie kłopoty gospodarcze, a Polska może się rozwijać tylko w oparciu o własną walutę. Posuwają się do daleko idących przekłamań odnośnie do wysokości inflacji i rzekomych negatywnych konsekwencji przyjęcia euro przez szereg krajów (np. ostatnio Chorwację). Tymczasem postępującą drożyzną – bez przyjęcia „euro” – mamy w Polsce. Jej rzeczywista wysokość za ostatnie 3 lata jest znacznie wyższa od oficjalnej, ponieważ wszystko zależy od doboru „koszyka dóbr”.

Dotychczasowe podwyżki stóp procentowych przez NBP były tylko ucieczką przed hiperinflacją, a nie skuteczną obroną przed dwucyfrową inflacją. Agresja Putina na Ukrainę wszędzie spowodowała wzrost cen z powodu wzrostu kosztów energii. Stopniowo jednak Unia Europejska wychodzi z szoku cenowego (np. Hiszpania w maju odnotowała tylko 1,9% rocznej inflacji). My wciąż borykamy się z ogromną inflacją, niszczącą oszczędności Polaków i utrudniającą inwestowanie w Polsce przez kapitał rodzimy i zagraniczny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności inwestorzy zagraniczni nie wstrzymali swojej aktywności w Polsce głównie z uwagi na przenoszenie do naszej strefy inwestycji z Chin (m.in. produkcja akumulatorów, chipów itd.). Osłabienie złotego jest jednak tylko kwestią najbliższego czasu, bo takie są prawa ekonomiczne.

Obawiamy się, że kontynuacja obecnej polityki przez rząd PiS i NBP nie tylko oddala nas od osiągnięcia celu inflacyjnego, realizacji warunków konwergencji, zmniejszenia zadłużenia, i reklamowanego przez władze dogonienia czołowych gospodarek państw Zachodu, ale przybliży Polskę – wbrew społecznym oczekiwaniom – do dalszego pogorszenia naszej pozycji gospodarczej i politycznej w Unii Europejskiej.

## Dokument 3.12

# **Zamiast „współdziałania” zamęt kompetencyjny, wystawienie na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP i drastyczne osłabienie sprawności Państwa w UE. W sprawie ustawy rozszerzającej kompetencje Prezydenta RP (10 sierpnia 2023 r.)**

1. 28 lipca 2023 r. Sejm uchwalił ustawę<sup>1</sup> (dalej „ustawa”) zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną z 2010 r.<sup>2</sup>, na mocy której radykalnie rozbudował kompetencje Prezydenta RP w „sprawach unijnych”. Spośród proponowanych w tej ustawie nowych kompetencji Prezydenta RP eksperci prawa konstytucyjnego jedynie jedną uznają za niekontrowersyjną z punktu widzenia Konstytucji RP (obowiązek przekazywania Prezydentowi RP przez Radę Ministrów dokumentów unijnych związanych z pracami Rady Europejskiej, ocen tych dokumentów i rozważanego stanowiska), choć można mieć wątpliwości, czy sprawa ta wymaga regulacji ustawowej – obowiązek taki powinien się mieścić w ramach dobrych praktyk „współdziałania” rządu z Prezydentem RP w „sprawach unijnych”. Pozostałe natomiast proponowane nowe kompetencje – czyli decydujący wpływ Prezydenta RP na proponowanych przez rząd kandydatów na najważniejsze stanowiska unijne, „ustalenie” priorytetów polskiej Prezydencji w UE „w porozumieniu” z Prezydentem RP oraz generalne, radykalne postanowienie, że Prezydent RP podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie „bierze udział” w posiedzeniach Rady Europejskiej oraz w spotkaniach międzynarodowych UE

<sup>1</sup> Tekst ustawy o zmianie ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej oraz ustawy o Komitecie do Spraw Europejskich uchwalony przez Sejm 28.07.2023 r. i przekazany do Senatu. [https://orka.sejm.gov.pl/proc9.nsf/ustawy/3335\\_u.htm](https://orka.sejm.gov.pl/proc9.nsf/ustawy/3335_u.htm) (dostęp: 2.08.2023 r.).

<sup>2</sup> Ustawa z 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, Dz. U. z 2010 r. Nr 213, poz. 1395.

(w których przewidziane jest uczestnictwo „szefów państw lub rządów”) – są w tej ocenie jednoznacznie niezgodnie z Konstytucją RP oraz interpretacją miarodajnych jej postanowień w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2009 r. (sygn. akt Kpt 2/08).

**Przedmiotem niniejszego komentarza nie jest pogłębienie krytyki ustawy z punktu widzenia niezgodności zawartych w niej regulacji z Konstytucją RP. Zwrócono natomiast przede wszystkim uwagę na jej całkowitą niezborność z regulacjami zawartymi w Traktatach stanowiących podstawę UE (w TUE i TFUE) oraz – w konsekwencji – na niebezpieczeństwo dalszego, osłabienia sprawności Państwa Polskiego w UE. W szczególności, wprowadzenie ustawy w życie grozi chaosem kompetencyjnym, paraliżem decyzyjnym oraz wystawieniem na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP i Polski w ważnym okresie sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie.**

PiS w ciągu ośmiu lat rządów straszy utratą przez Polskę suwerenności w następstwie członkostwa w UE, **nie zdołał jednak w tym czasie sformułować spójnej strategicznej polityki europejskiej Polski** (chyba że za taką politykę uznamy dążenie do wyprowadzenia Polski z Unii, za czym wiele przemawia) oraz **drastycznie obniżył sprawność Państwa w działaniach w ramach UE. Wejście w życie omawianej ustawy byłoby kolejnym etapem jaskrawej marginalizacji polskiego państwa w UE i w środowisku międzynarodowym.**

2. Nim przystąpimy do krytycznej analizy regulacji ustawy, warto przypomnieć **katalog i znaczenie kompetencji Prezydenta RP w sprawach związanych z członkostwem Polski w UE, jakie wynikają z taksatywnego wyliczenia w art. 133 ust. 1 Konstytucji RP jego kompetencji w „stosunkach zewnętrznych” – w powiązaniu z postanowieniami Traktatów stanowiących podstawę Unii.** O kwestii tej nie wspomina się ani w uzasadnieniu ustawy, ani nie nawiązują do niej krytycy zawartych w niej rozwiązań. Natomiast katalog tych kompetencji i ich znaczenie są bardzo poważne.

- Prezydent RP ratyfikował traktat akcesyjny, na mocy którego Polska 1 maja 2004 r. przystąpiła do UE;
- Prezydent RP ratyfikuje traktaty akcesyjne, na mocy których do UE przystępują nowe państwa członkowskie (do tej pory traktaty akcesyjne dotyczące Bułgarii, Rumunii i Chorwacji);
- Prezydent RP ratyfikuje traktaty rewizyjne, na mocy których państwa członkowskie mogą zmieniać system instytucjonalny i zakres kompetencji powierzonych przez nie UE, a w ostateczności mogłyby

Unię rozwiązać (do tej pory Traktat z Lizbony; dyskusja w toku procedury ratyfikacyjnej dowiodła, że podpisanie przez Prezydenta RP dokumentów ratyfikacyjnych nie jest wyłącznie formalnością);

- Prezydent RP ratyfikuje tzw. umowy mieszane, zawierane przez UE wspólnie z państwami członkowskimi w przypadku gdy przedmiot umowy wkracza w kompetencje państw członkowskich (najbardziej znanym przykładem są układy stowarzyszeniowe).

Niezależnie od tego, postanowienia Traktatów (zwłaszcza po zmianach wprowadzonych na mocy Traktatu z Lizbony) w szeregu przypadkach przewidują, iż – nim unijny akt prawny wejdzie w życie – niezbędne jest wyrażenie na to zgody przez państwa członkowskie „zgodnie z ich odpowiednimi wymaganiami konstytucyjnymi”. W Polsce uruchamiana jest w takich przypadkach procedura *quasi*-ratyfikacyjna, w ramach której ostateczną decyzję podejmuje Prezydent RP (dotychczas przypadek decyzji Rady Europejskiej z 25 marca 2011 r. [2011/199/UE], na mocy której uzupełniono art. 136 TFUE – co umożliwiło ustanowienie przez państwa strefy euro Europejskiego Mechanizmu Stabilności).

Dotyczy to zwłaszcza następujących przypadków:

- (art. 48 ust. 6 TUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie zmiany postanowień części trzeciej TFUE (rynek wewnętrzny i polityki UE) (wspomniany wyżej przypadek decyzji Rady Europejskiej [2011/199/UE]);
- (art. 42 ust. 2 zdanie drugie TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie ustanowienia wspólnej obrony UE;
- (art. 25 akapit drugi TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie uzupełnienia katalogu praw przysługujących obywatelowi Unii;
- (art. 218 ust. 8 TFUE) wyrażenie zgody na umowę w sprawie przystąpienia UE do Europejskiej Konwencji praw Człowieka;
- (art. 223 ust. 1 TFUE) wyrażenie zgody na ustanowienie jednolitej procedury dla wszystkich państw członkowskich w sprawie wyborów do Parlamentu Europejskiego;
- (art. 262 TFUE) wyrażenie zgody na przyznanie Trybunałowi Sprawiedliwości jurysdykcji w sprawie aktów ustanawiających europejskie tytuły prawne w dziedzinie własności intelektualnej;
- (art. 311 akapit trzeci TFUE) wyrażenie zgody na decyzję w sprawie zmiany kategorii zasobów własnych UE;

- (art. 50 ust. 1 TUE) *last but not least*, Prezydent RP może podjąć decyzję w sprawie wystąpienia Polski z UE, uruchamiając tym samym procedurę wystąpienia określoną w art. 50 TUE; postępowanie w tej sprawie w Polsce (ustalone na mocy wspomianej na wstępie ustawy koordynacyjnej i wprowadzone do ustawy o umowach międzynarodowych) jest bardzo niefrasobliwe: projekt decyzji podejmuje rząd, zgodę wyraża parlament w drodze ustawy zwykłej, a decyzję podejmuje Prezydent RP; notyfikacji Radzie Europejskiej dokonuje Premier).

Poza tym Prezydent RP mianuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych, w tych ramach również Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej.

**Stosownie więc do Konstytucji RP, Prezydent RP – jako reprezentant państwa w stosunkach zewnętrznych – dysponuje taksatywnie wyliczonymi w art. 133 ust. 1 kompetencjami. W połączeniu z regulacjami Traktatów stanowiących podstawę UE zapewniają one Prezydentowi RP bardzo mocną pozycję w „sprawach unijnych”: począwszy od decyzji w sprawie członkostwa w Unii, wystąpienia z Unii, przyjęcia nowego państwa członkowskiego, rewizji postanowień Traktatów oraz kontroli innych najważniejszych decyzji unijnych, mających wpływ na ustrój Unii, zwłaszcza zakres przekazywanych przez Polską na rzecz Unii kompetencji.**

3. W zakresie polityki zagranicznej Prezydent RP „współdziała” z „Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem” (ust. 3 art. 133 Konstytucji RP). Miarodajnej interpretacji postanowień Konstytucji RP w tym zakresie dokonał Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 20 maja 2009 r. W szczególności Trybunał podkreślił, że w „stosunkach zewnętrznych” Prezydent RP ma kompetencje określone w ust. 1 art. 133 Konstytucji RP, w pozostałym natomiast zakresie, wynikającym z art. 126 ust. 2 Konstytucji RP (czuwanie nad przestrzeganiem Konstytucji, stanie na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium) chodzi o „zadania” Prezydenta RP, które realizowane są wspólnie i w porozumieniu z innymi organami władzy państwowej. **W zakresie wskazanych wyżej „zadań” Prezydent RP nie ma wyłączności ich realizacji w formach władczych i nie może ich realizować w sposób dowolny.**

4. Postanowienia ustawy przewidują, że Prezydent RP ma być „ostatnią instancją” (wyrażać zgodę lub odmawiać wyrażenia zgody) na desygnowanie kandydatów na najważniejsze unijne stanowiska w instytucjach, organach



UE i Europejskim Banku Inwestycyjnym: członka Komisji Europejskiej, członka Trybunału Obrachunkowego, sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, członka Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, członka Komitetu Regionów i dyrektora w Europejskim Banku Inwestycyjnym.

Przypomnieć należy, że na podstawie art. 133 ust. 1 pkt 3) Konstytucji RP Prezydent RP ma wyraźnie wskazaną kompetencję do mianowania Przedstawiciela RP przy UE. Tym samym we wskazanych pozostałych przypadkach kompetencji takiej nie ma. W przypadkach tych **chodzi o stanowiska w UE**. TUE i TFUE precyzują przesłanki, jakie muszą spełniać kandydaci oraz szczegółowo określają, czasami skomplikowaną, procedurę ich nominacji na szczeblu unijnym (wspólnie przez państwa członkowskie względnie przez instytucje unijne). Kandydatów na te stanowiska zgłaszają państwa członkowskie. **Bez wątplenia kompetencje w tej dziedzinie ma Rada Ministrów** (sprawuje ona bowiem „kierownictwo” w ramach członkostwa Polski w UE – art. 146 ust. 4 pkt 9 Konstytucji RP). Prezydent RP w tej mierze żadnych władczych form działania, które mógłby „realizować dowolnie” nie ma. **Może oczywiście „współdziałać” z Radą Ministrów i właściwym ministrem – Ministrem Spraw Zagranicznych (w tym przypadku jakiś rodzaj konsultacji), ostateczna decyzja należy jednak do Rady Ministrów względnie właściwego ministra.**

Co do zasady więc ewentualne wyrażanie lub niewyrażanie przez Prezydenta RP zgody na zgłoszenie przez rząd kandydatur na wyżej wyliczone stanowiska unijne jest sprzeczne z Konstytucją RP. Dotyczy to wszystkich wymienionych w ustawie przypadków, w tym kandydata na członka Komisji Europejskiej, kandydatów na sędziów sądów unijnych i na rzecznika generalnego w TSUE oraz kandydata na członka Trybunału Obrachunkowego.

W niektórych przypadkach ustawa, powierzając Prezydentowi RP rolę „ostatniej instancji” w desygnowaniu kandydatur, podważa inne fundamenty konstytucyjne – na przykład w przypadku kandydatur do Komitetu Regionów – autonomię struktur samorządowych, a w przypadku kandydatur do Komitetu Ekonomiczno-Społecznego – autonomię związków pracobiorców, pracodawców i innych podmiotów reprezentujących społeczeństwo obywatelskie.

Zupełnie absurdalne jest wymienienie w ustawie kandydata na dyrektora w EBI. W tym przypadku bowiem w Radzie Gubernatorów (najwyższy organ EBI) Polska reprezentowana jest przez Ministra Finansów (taktownie więc pominięto w ustawie wyrażenie zgody lub nie w tym przypadku). Natomiast Rada Gubernatorów nominuje dyrektorów w EBI z kandyda-



tów wskazanych przez państwa członkowskie: angażowanie Prezydenta RP w procedurę wskazywania kandydata na stanowisko operacyjne w organizacji międzynarodowej graniczy z absurdem.

We wszystkich tych przypadkach, zwłaszcza w przypadku kandydatów na sędziów sądów unijnych i rzecznika generalnego w TSUE oraz kandydata na członka Komisji Europejskiej przeprowadzana jest na szczeblu unijnym skrupulatna procedura weryfikująca spełnienie przez kandydata warunków do pełnienia stanowiska. Zdarza się, że proponowany kandydat musi zostać przez państwo członkowskie wycofany. Odpowiedzialność za niewłaściwie dobraną kandydaturę spada wówczas na właściwego ministra (względnie odpowiedzialnego za przeprowadzenie procedury wyłaniania kandydata wiceministra). **W świetle rozwiązań zawartych w ustawie odpowiedzialność taka obciążałaby również Prezydenta RP, narażając na szwank prestiż Urzędu Prezydenta.**

Są jeszcze inne okoliczności, nazwijmy je politycznymi, które warto brać pod uwagę.

**Po pierwsze** – jeżeli po jesiennych wyborach przy władzy pozostałby PiS, nie musi oznaczać to, że współpraca między rządem a Prezydentem RP układać się będzie harmonijnie. Ambicje polityczne zaangażowanych polityków odgrywają znaczącą rolę. **Prezydent RP włączony zostałby w hucpę polityczną i polityczno-rodzinną, uprawianą przez PiS w wyłanianiu kandydatów na lukratywne unijne posady, nie oglądając się na niezależność i fachowe przygotowanie kandydatów.** Jakie są następstwa takich praktyk wykazuje konsekwentne odrzucanie w toku unijnej weryfikacji kandydatów zgłaszanych przez rząd PiS na sędziów sądów unijnych (*notabene* podobnie jak kandydatów na sędziego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka), czy „przepchnięcie” nieudolnego kandydata na członka Komisji Europejskiej (odpowiedzialnego za niezmiernie istotny dla Polski obszar Wspólnej Polityki Rolnej). **Odbywa się to kosztem sprawności Polski w unijnym procesie decyzyjnym i prestiżu Polski jako państwa członkowskiego UE; w świetle ustawy znacząca część odpowiedzialności obciąży również Prezydenta RP.**

**Po drugie** – przedstawiciele partii opozycyjnych zasadnie obawiają się, że w przypadku wygrania wyborów i utworzenia przez te partie rządu, Prezydent RP (związany z PiS) będzie wykorzystywał możliwości przewidziane w ustawie do wywierania na rząd nacisku w „sprawach unijnych”, również w drodze blokady konkretnych kandydatów. W skrajnym przypadku mogłoby to prowadzić do tego, że Polska nie będzie w stanie zgłosić kandydata na dane stanowisko. Niezależnie od tego, że będzie to bardzo osłabiało status

Polski w UE, może również uruchomić procedury formalne (na przykład w stosunku do Zjednoczonego Królestwa Komisja Europejska wszczęła postępowanie o naruszenie Traktatów i skierowała sprawę do TSUE ze względu na brak wskazania kandydata na członka Komisji w finalnym etapie *Brexitu*). Wydaje się jednak, że w takim przypadku rząd po prostu zgłosi kandydatów, nie oglądając się na zastrzeżenia Prezydenta RP, niemające uzasadnienia w Konstytucji RP. Kandydaci tacy będą respektowani w procedurach unijnych a ewentualne protesty Prezydenta RP (kontestującego na szczeblu unijnym kandydatów rządu polskiego) znajdą swój finał analogiczny do słynnego głosowania 27:1 w sprawie nominacji Donalda Tuska na Przewodniczącego Rady Europejskiej. **Niemniej byłaby to sytuacja groteskowa, ośmieszająca Polskę w UE i ośmieszająca Urząd Prezydenta RP.**

5. We wspomnianym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 20 maja 2009 r., interpretując postanowienia Konstytucji RP wyjaśniono jednoznacznie, że **Rada Ministrów ustala stanowisko Polski na posiedzenia Rady Europejskiej (dotyczyć to będzie również ustalenia priorytetów polskiej Prezydencji w Radzie).** „Współdziałanie” natomiast Prezydenta RP z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem umożliwia „**odniesienie się przez Prezydenta RP do stanowiska ustalonego przez Radę Ministrów** (względnie do ustalonych przez Radę Ministrów priorytetów polskiej Prezydencji w Radzie UE) w sprawach związanych z jego „zadaniami” określonymi w art. 126 ust. 2 Konstytucji.

W orzeczeniu tym Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił również, że Premier reprezentuje Polskę podczas posiedzeń Rady Europejskiej i przedstawia polskie stanowisko. Z drugiej jednak strony Trybunał wskazał, że Prezydent RP może – jako najwyższy przedstawiciel Polski (art. 126 ust. 1 Konstytucji) – podjąć decyzję o swoim udziale **w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej**, o ile uzna to za celowe dla realizacji swoich zadań określonych w art. 126 ust. 2 Konstytucji RP. **Udział taki wymaga jednak „współdziałania” Prezydenta RP z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem.** Chodzi o zapewnienie jednolitości działań podejmowanych w imieniu Polski w Unii Europejskiej.

Zatem postanowienia ustawy, stosownie do których priorytety polskiej Prezydencji w Radzie miałyby być ustalone przez Radę Ministrów „w porozumieniu” z Prezydentem RP nie mają podstawy w Konstytucji RP. Prezydent RP „współdziała” w tej mierze z Radą Ministrów, co – jak wspomniano – obejmuje jedynie możliwość „odniesienia się” do priorytetów ustalonych przez rząd, **nie uzasadnia natomiast współdecydowania przez**

**Prezydenta RP przy ustalaniu tych priorytetów** (co wynika z zawartego w ustawie sformułowania „w porozumieniu”).

Podobnie, **kategoryczne stwierdzenie zawarte w ustawie, że w okresie sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie Prezydent RP „bierze udział” w posiedzeniach Rady Europejskiej oraz „posiedzeniach międzynarodowych z udziałem Unii Europejskiej, na których przewidziana jest obecność szefów państw lub rządów państw członkowskich” nie znajduje uzasadnienia w Konstytucji RP.** Prezydent RP może podjąć decyzję co do udziału w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej, musi przy tym „współdziałać” z Prezesem Rady Ministrów. Zawarte w ustawie sformułowanie – „bierze udział” – zakłada, że Prezydent RP miałby brać udział – bez „współdziałania” z Prezesem Rady Ministrów – we wszystkich takich spotkaniach podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie. **Ograniczenie kompetencji Prezesa Rady Ministrów w takim zakresie zakrawałoby na absurd, tym bardziej że Prezydent RP może jedynie uczestniczyć w powyższych spotkaniach w celu realizacji swoich „zadań” określonych w art. 126 ust. 2 Konstytucji RP (głównie sprawy bezpieczeństwa Polski), natomiast większość problemów dyskutowanych podczas posiedzeń Rady Europejskiej objęta jest wyłączną kompetencją Rady Ministrów.** Można też odnotować, że postanowienia ustawy sugerują, iż Prezydent RP pretenduje do udziału w posiedzeniach Rady Europejskiej i spotkaniach gremiów międzynarodowych jedynie podczas sprawowania przez Polskę Prezydencji w Radzie (a więc w pierwszej połowie 2025 r.) oraz podczas kolejnej Prezydencji za kilkanaście lat, pozostawiając na boku sprawę udziału w tego rodzaju spotkaniach prowadzonych przez prezydencje innych państw członkowskich.

**Postanowienia ustawy w omawianym zakresie są nie tylko niekonstytucyjne, ale szczególnie konfliktogenne, zwłaszcza w okresie kohabitacji politycznej.** Udział Prezydenta RP w posiedzeniach Rady Europejskiej bez „współdziałania” z Prezesem Rady Ministrów, a nawet wbrew stanowisku Rady Ministrów, będzie prowadził do kolejnych brukselskich batalii „o krzesło”. **Następstwem będzie osłabienie statusu i stanowiska Polski oraz sprawności zarządzania sprawami unijnymi podczas Prezydencji w Radzie, będzie też wystawienie na szwank prestiżu Urzędu Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów i prestiżu Państwa Polskiego.** O ewentualnych szkodach jakie powstałyby w przypadku batalii dotyczących udziału w spotkaniach międzynarodowych na najwyższym szczeblu nie ma już co nawet wspominać.

\* \* \*

Porządek sprawowania Prezydencji w Radzie przewiduje, że w drugiej połowie 2024 r. Prezydencję mają sprawować Węgry, a bezpośrednio po nich, w pierwszej połowie 2025 r. Polska. **Coraz donośniejsze są pytania, czy państwa niedemokratyczne, przeciwko którym toczy się postępowanie na podstawie art. 7 TUE i w stosunku do których Trybunał Sprawiedliwości UE (i Europejski Trybunał Praw Człowieka) potwierdził łamanie praworządności i naruszanie fundamentów prawnych UE, powinny sprawować Prezydencję w Radzie.** Wątpliwości takie w stosunku do Węgier wyraził wprost Parlament Europejski w punkcie 11 rezolucji z 1 czerwca 2023 r. (2023/2691(RSP)), pomijając Polskę jedynie ze względu na planowane jesienią wybory i możliwość zmian wewnątrzpolitycznych.

Nawet jeżeli małe są szanse na „odłożenie” Prezydencji w Radzie Węgier i Polski *ad Calendas Graecas*, to wysuwanie takich wątpliwości świadczy o głębokości upadku prestiżu obu tych państw w UE.

## Dokument 3.13

### **Przyjaźń z Niemcami Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszewicza<sup>1</sup>** (25 sierpnia 2023 r.)

Konferencja Ambasadorów RP konsekwentnie zwraca uwagę na niszczące dla Polski antyniemieckie poczynania PiS, zwłaszcza w obliczu brutalnej wojny w Ukrainie wywołanej agresją reżimu Putina. Polska i Niemcy są członkami i sojusznikami w Unii Europejskiej i w NATO, w czasie przełomu politycznego 1989/1990 potwierdziły granicę polsko-niemiecką i stworzyły podwaliny dla porozumienia, pojednania i współpracy. Wyśmienicie zaczęły rozwijać się stosunki gospodarcze. Relacje niepodległej Polski ze zjednoczonymi Niemcami stały się wzorem ułożenia przyszłości między państwami, których stosunki były obciążone tragiczną przeszłością. Relacje te otworzyły drogę do wielkiego projektu dołączenia Polski do demokratycznych państw Europy.

Olgierd Łukaszewicz, wybitny artysta, towarzyszył wszystkim tym przemianom w stosunkach polsko-niemieckich, budując może najważniejsze powiązania społeczne – w dziedzinie kultury. Od lat zaangażowany na rzecz Unii Europejskiej oraz mocnej w niej pozycji Polski, kieruje się myślą wybitnego Polaka Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, prekursora koncepcji wspólnej Europy.

W swoim apelu – *Wzywam do przyjaźni z Niemcami* – podkreśla, że polityka wymaga zaufania, natomiast poczynania PiS dowodzą, że ludzie, rządzący obecnie Polską, takiego zaufania nie chcą budować. Sprzeciwia się kategorycznie antyniemieckiej propagandzie rządzących, która prowadzi do generowania konfliktów z naszymi zachodnimi sąsiadami i spycha nas ku konfrontacji, sprzecznej ze strategicznymi interesami naszego państwa i narodu. Przypomina zarazem słowa biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, apelując do Episkopatu o ocknięcie się.

---

<sup>1</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=OtJybIA2qeU>

Olgierd Łukaszewicz przestrzega przed pogrzebaniem wielkiego osiągnięcia polskiej dyplomacji podczas «Konferencji dwa plus cztery» i ówczesnych uzgodnień m.in., potwierdzenia przez zjednoczone państwo niemieckie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co znalazło następnie odzwierciedlenie w bilateralnym «Traktacie o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej», który został podpisany 14 listopada 1990.

Żądając dziś od Niemiec reparacji i lekceważąc fakty i uprzednio zawarte porozumienia, obecnie rządzący Polską stwarzają jedynie sytuację, która może doprowadzić do odnowienia powojennej niszczącej konfrontacji.

W swoim apelu Olgierd Łukaszewicz stawia kardynale pytania: czy Polska nadal chce być jedynie «ofiara Europy», czy nie może być przewidywalnym partnerem dla Niemiec i dla całej Unii Europejskiej?

Zarazem podkreśla: ten mit (o Polsce jako jedynej ofierze Europy) nie ma już racji bytu. Polska chce być nowoczesnym państwem w Europie. Powinna budować wspólnie projekt Europy.

Konferencja Ambasadorów RP popiera gorąco apel Olgierda Łukaszewicza.



**Ambasadorowie RP: Przyjaźń z Niemcami. Gorąco popieramy apel Olgierda Łukaszewicza**

Konferencja Ambasadorów RP konsekwentnie zwraca uwagę na niszczące dla Polski antyniemieckie poczynania PiS, zwłaszcza w obliczu brutalnej wojny w Ukrainie wywołanej agresją reżimu Putina. Polska i...

monitorkonstytucyjny.eu

<https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/26287>

## Dokument 3.14

### **Konferencja Ambasadorów RP z zaniepokojeniem obserwuje informacje mediów o skandalicznych praktykach w wydawaniu wiz w polskich konsulatach**

(20 września 2023 r.)

Służba konsularna, jej etos, zasługi i wizerunek poniosły znaczący uszczerbek. Status konsula w polskich i międzynarodowych regulacjach prawnych jest porównywalny w wymiarze formalnym i etycznym do kaptanów statków i samolotów. Wiąże się z tym zaufanie, z którego wszyscy, którzy pracują za granicą na rzecz Polski i Polaków, zdają sobie sprawę, łącznie z odpowiedzialnością za każdą decyzję wizową, uratowane ludzkie życie lub zdrowie. Zgodnie z ustawą konsul odpowiada za swoje decyzje przed ministrem i szefem placówki, ale wytyczne ministra nie mogą dotyczyć rozstrzygnięć co do istoty sprawy załatwianej przez konsula. Konsulowie wykonują swoje trudne obowiązki w oddalonych od Polski miejscach, powinni móc liczyć nie tylko na siebie i współpracowników, lecz również na wsparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz innych instytucji Państwa. Niedopuszczalne jest, aby te instytucje wymuszały decyzje, niezgodne z prawem polskim, lokalnym czy też międzynarodowym, uzależniając od tego ocenę zawodową konsulów. Nie mogą narzucać decyzji o wydaniu wize konsulowi bez ponoszenia odpowiedzialności za skutki tych narzuconych decyzji. Nie mogą też zastępować pracy konsulów poprzez próby wprowadzania centralnie sterowanych decyzji wizowych. Służba konsularna budowana i reformowana przez ostatnie trzydzieści cztery lata opierała się na wzajemnym zaufaniu instytucji państwa, obywateli i konsulów. Bez tego zaufania i wsparcia konsul nie może sprawnie i profesjonalnie funkcjonować w wielu krajach pełnych wyzwań oraz zagrożeń życia i zdrowia we wszystkich sferach kompetencji. Kiedy kompetencje, uczciwość, transparentność służby konsularnej są podważane cały system funkcjonowania służby dypl-



matyczno-konsularnej jest zagrożony nie tylko w wymiarze wewnętrznym, skutkującym utratą zaufania obywateli Państwa, lecz również zewnętrznym.

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej i Traktatu Schengen obdarzono zaufaniem Polskę i jej instytucje, łącznie ze służbą konsularną. System otwartych granic w ramach Unii i Schengen obejmuje nie tylko swobodny przepływ osób i wydawanie wiz na wjazd dla 27 krajów przez jedno z państw członkowskich. To również zaufanie do instytucji tego państwa, sprawności i uczciwości jego urzędników, oraz świadomości odpowiedzialności za wspólne bezpieczeństwo. To również zaufanie do wszystkich obywateli tego państwa i możliwość ich funkcjonowania w każdym państwie członkowskich na tych samych warunkach co obywatele tych państw. Wydawane przez polskich konsulów wizy Schengen są gwarancją dla mieszkańców strefy Schengen, że bezpieczeństwo ich państwa, ich regionu, ich sąsiedztwa oraz ich rodzin nie jest zagrożone. Opisywane przez media praktyki stoją w całkowitej sprzeczności z duchem i literą kodeksu wizowego Schengen. Mają też niestety szerszy, pozaeuropejski wymiar.

Wizy państw Traktatu z Schengen są bowiem traktowane jako referencje dla aplikującego o wizy do innych krajów, będących naszymi partnerami strategicznymi w ramach NATO i innych organizacji międzynarodowych. Opisywane przez media systemowe naruszanie procedur i wymuszanie wydawania wiz spowoduje znaczące straty wizerunkowe oraz wpłynie negatywnie na zaufanie nie tylko do wydawanych przez polskich konsulów wiz, lecz również poświadczanych przez nich dokumentów stanu cywilnego oraz biznesowych. Pogorszy to również warunki funkcjonowania konsulów w krajach, w których etos służby państwowej nie jest tak wysoki jak w krajach wysoko rozwiniętych, i gdzie zagrożenia korupcyjne są bardzo wysokie.

W zaistniałej sytuacji należałoby postawić pytanie o środki zaradcze. Z pewnością całkowita rezygnacja z outsourcingu w procesie aplikowania o wizę nie jest rozwiązaniem. Firmy outsourcingowe odpowiadają za kompletowanie dokumentów oraz pierwszą preselekcję aplikujących. Inne państwa Schengen korzystają z tego rozwiązania z powodzeniem, przy zachowaniu najwyższych standardów funkcjonowania systemu instytucji państwa, opartych na zaufaniu, dobrej organizacji i monitorowania pracy firm outsourcingowych i współpracujących z nimi konsulów. Outsourcing pozostaje najtańszym i najlepszym rozwiązaniem przy rosnącej liczbie aplikujących o przyjazd do Polski w celach turystycznych, edukacyjnych i biznesowych. Niezbędne jest zainwestowanie w modernizację systemu slotów dla aplikujących na stronach internetowych, którego obecne działanie utrudnia pracę



pracownikom konsularnym i stwarza sztuczne bariery dla starających się o wjazd do Polski turystów, biznesmenów i studentów. Potrzebne jest również wzmocnienie polskiej służby konsularnej poprzez zwiększenie obsady istniejących placówek oraz utworzenie nowych w najludniejszych krajach świata na różnych kontynentach takich jak Afryka Południowa, Brazylia, Chiny, Indie, Indonezja, Nigeria. Obsada polskich placówek konsularnych w tych krajach jest wielokrotnie mniejsza niż innych krajów Unii Europejskiej tej samej co Polska wielkości.

Nie należy się jednak łudzić, że te środki, nawet wprowadzone po wyborach, przyniosą natychmiastowe efekty. Szkody wyrządzone przez rządy Zjednoczonej Prawicy dla wiarygodności polskiej służby konsularnej są katastrofalne i będą miały długotrwałe skutki.

## Dokument 3.15

# Członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest w niebezpieczeństwie

(9 października 2023 r.)

1. Konferencja Ambasadorów RP opublikowała niedawno raport – *Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS (2015–2023)*<sup>1</sup>, w którym podkreślono, że następstwem działań PiS, nakierowanych na przekształcenie Polski w nacjonalistyczno-klerykalne państwo autorytarne, jest m.in. „znaczne ograniczenie wpływu Polski na przebieg i wyniki procesów decyzyjnych w UE, marginalizacja siły koalicyjnej kraju wewnątrz Unii oraz znikoma przydatność unijnego członkostwa Polski dla państw trzecich”. Wskazywano również, nawiązując do oświadczeń KA RP z ostatnich lat, że celem PiS może być wyprowadzenie Polski z Unii Europejskiej.

2. Okres kończący kampanię wyborczą, ujawnione ostatnio afery oraz podejmowane przez rząd pisowski działania wyostrzyły kontury powyższych prognoz. **Pozwala to stwierdzić, że pozostanie PiS przy władzy na kolejne cztery lata nie tylko domknie przekształcenie Polski w państwo autorytarne, ale też będą temu towarzyszyć konkretne posunięcia na rzecz wyjścia Polski z Unii Europejskiej bądź dalsze silne pogłębienie zmarginalizowania Polski w procesie integracji europejskiej – przesunięcie Polski do zewnętrznego kręgu zróżnicowanej integracji, luźno powiązanej z Unią Europejską.**

3. Szereg okoliczności przemawia za prawdopodobieństwem takiego rozwoju sytuacji w przypadku kontynuacji rządów PiS. Można to uzasadnić następującymi argumentami:

- Niepraworządność w Polsce, pogłębiająca się podczas ośmiu lat rządów PiS, doprowadziła to tego, że Polska nie tylko naruszyła katalog wspólnych wartości spajających proces integracji, lecz również działając w sposób rażący i ciągły podważyła fundamenty prawne Unii – zasady praworządności oraz pierwszeństwa stosowania prawa

<sup>1</sup> <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com/2023/09/22/polska-polityka-zagraniczna-w-ruinie/>

unijnego, niewykonywanie wyroków TSUE, a także nierespektowanie praw podstawowych obywateli Unii. **„Exit prawny” Polski z Unii Europejskiej w zasadzie już się dokonał.**

- W następstwie niepraworządnych działań PiS Polska straciła już prawie 700 mln euro tytułem kar z powodu niewykonywania orzeczeń TSUE. Ponieważ Polska nie respektuje własnych zobowiązań w ramach Krajowego Planu Odbudowy, od 2021 r. w całości pozostaje zablokowane 36 mld euro, należne Polsce z unijnego Funduszu Odbudowy. Ponadto Polska wciąż jeszcze nie spełniła warunków uruchomienia płatności z funduszy strukturalnych i inwestycyjnych na lata 2021–2027 (gdzie łączna alokacja środków dla Polski to ponad 75 mld euro). **Tym samym pisowskie władze wyrządziły już wielkie szkody społeczeństwu i gospodarce, a jeśli PiS utrzymałby się u steru rządów, nieuchronne będą kolejne gigantyczne straty, przy czym PiS przerzuca odpowiedzialność za te straty na Unię.**
- W następstwie naruszeń praworządności wiarygodność Polski na unijnym rynku wewnętrznym oraz przy realizacji polityk unijnych została wystawiona na szwank. Obecnie sądy w innych państwach członkowskich mogą weryfikować, czy orzeczenia sądów polskich w sprawach regulowanych prawem UE wydawane są przez niezależne sądy i niezawisłych sędziów. W przypadku wątpliwości orzeczenia sądów polskich nie będą wykonywane. Odnosi się to do fundamentów działania rynku wewnętrznego – wspólnych reguł konkurencji oraz do niezbędnych „ram” działania unijnych polityk – współpracy sądów w sprawach karnych i cywilnych. W konsekwencji **niepraworządnych działań PiS w ważnych obszarach współpracy Polski w ramach UE ma ona już obecnie charakter niepełny.**
- Podobne następstwa ma afera wizowa, która w istocie swej podważa zaufanie do Polski. Zasada zaufania jest bowiem podstawą działania strefy Schengen. W przypadku ujawnienia większej skali korupcji przy wydawaniu wiz lub potwierdzenia systemowych nieprawidłowości w stosowaniu przez służby polskie kodeksu wizowego Schengen zaistnieje realne i wysokie ryzyko zawieszenia udziału Polski w strefie Schengen. **Może to doprowadzić do stopniowego wyłączenia Polski rządzonej przez PiS ze strefy Schengen.** Uczestnictwo w tej strefie stanowi jedną z największych zdobyczy integracji europejskiej z punktu widzenia obywatela i podmiotów gospodarczych.

- Znanе jest negatywne nastawienie PiS do strefy euro, mimo jednoznacznych zobowiązań wynikających z traktatu akcesyjnego. To nie dziwi, bowiem dla niepraworządnej satrapii udział w takiej strefie jest nie do przyjęcia (choćby ze względu na niezależną kontrolę instytucji finansowych, czy konieczność utrzymania dyscypliny finansów publicznych). Można wprawdzie na razie uznać, że sprawa jest bezprzedmiotowa, ponieważ stan finansów publicznych w Polsce rządzonej przez PiS uniemożliwia w najbliższych latach spełnienie kryteriów konwergencyjnych. Z drugiej jednak strony, zwłaszcza wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę, przynależność do strefy euro przyczynia się do bezpieczeństwa finansowego państwa. Trzeba również mieć na uwadze, że strefa euro stopniowo przekształca się w trzon integracji europejskiej. PiS, odrzucając wejście Polski do tej strefy, wyłącza Polskę z kształtującego się właśnie jądra integracji europejskiej oraz z toczącej się debaty nad przyszłością Unii Europejskiej. **Za kilka, kilkanaście lat państwo, które nie jest członkiem strefy euro bądź nie znajduje się na drodze do takiego członkostwa, przemieści się do „zewnętrznego kręgu” integracji, luźno powiązanego z Unią.**
- Rząd PiS i jego funkcjonariusze kwestionują zobowiązania wynikające z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC) i tym samym z członkostwa w Radzie Europy. Podważają zwłaszcza zagwarantowane Konwencją prawa kobiet oraz osób należących do LGBT, czy zakaz kary śmierci. Stawiają pod znakiem zapytania wykonywanie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Tymczasem członkostwo w Radzie Europy i związanie się EKPC jest zasadniczym gwarantem ochrony praw człowieka oraz jest bezpośrednio powiązane z ochroną praw obywatela Unii, gwarantowaną w Karcie Praw Podstawowych UE oraz w orzecznictwie TSUE. **Kwestionowanie zobowiązań wynikających z członkostwa w Radzie Europy i z EKPC jest równoznaczne z podważaniem podstaw członkostwa w Unii Europejskiej. Dla państwa niedemokratycznego, zmierzającego w kierunku autorytaryzmu nie ma miejsca w Unii Europejskiej.**

4. Procedura podjęcia decyzji w sprawie wystąpienia Polski z UE jest wyjątkowo uproszczona, zważywszy strategiczny wymiar sprawy. Wystarczy wniosek rządu, zgoda Sejmu w drodze ustawy zwykłej i ostateczna decyzja prezydenta RP. Niektórzy widzą ratunek w referendum, niemniej referendum nie jest koniecznym etapem powyższego procesu decyzyjnego. Nie jest

też pewne, czy partie opozycyjne miałyby odpowiednią większość w Sejmie, by wnioskować o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego.

Istotne bariery wynikają natomiast z procedury określonej w Traktacie o UE – po notyfikowaniu decyzji Radzie Europejskiej musi upłynąć co najmniej dwa lata, nim decyzja taka stanie się skuteczna. Okres ten może być przedłużony. W przypadku zwycięstwa w wyborach PiS musiałby się śpieszyć, mając na uwadze termin upłynięcia kadencji uzależnionego od niego prezydenta RP.

Ostatnio coraz częściej wskazuje się jednak, że celem PiS jest nie tyle wystąpienie z Unii Europejskiej, ile „wewnętrzna przemiana” Unii za sprawą członkowskich państw autorytarnych (rządzona przez PiS Polska, Węgry Orbana, Słowacja Fico...). Próżna nadzieja. W procesie integracji europejskiej nie ma miejsca dla państw niedemokratycznych, autorytarnych. Następstwem byłoby wytworzenie się trzonu integracji europejskiej wokół strefy euro i „wypchnięcie” (się) państw autorytarnych do jej zewnętrznych kręgów. Miałyby one ograniczone relacje z państwami trzonu UE i nie wywierały wpływu na rozwój Unii. Polska stałaby się wówczas – jak podkreślono we wspomnianym na wstępie raporcie – „Turcją” Europy Środkowej.

Perspektywa dalszych rządów PiS jawi się w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej jako ponura i niebezpieczna dla Polski. Polexit przestaje być tematem tabu, a marginalizacja Polski w łonie Unii może się tylko pogłębiać.

## **Dokument 3.16**

### **List gratulacyjny do przewodniczących partii opozycji demokratycznej po zwycięskich wyborach 15 października 2023 roku (16 października 2023 r.)**

Pan Donald TUSK  
Przewodniczący Koalicji Obywatelskiej

Pan Szymon HOŁOWNIA  
Przewodniczący Polski 2050 Szymona Hołowni

Pan Władysław KOSINIAK-KAMYSZ  
Przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego

Pan Włodzimierz CZARZASTY  
Przewodniczący Nowej Lewicy

*Szanowni Panowie Przewodniczący,*

Konferencja Ambasadorów RP, stowarzyszenie grupujące byłych dyplomatów polskich, z radością, satysfakcją i nadzieją wita sukces wyborczy ugrupowań opozycji demokratycznej. Na Panów ręce składamy gratulacje i podziękowania dla wszystkich członkiń i członków partii oraz aktywistek i aktywistów, którzy z energią i poświęceniem przyczynili się do zwycięstwa wartości drogich także nam.

Od ośmiu lat Zjednoczona Prawica upartyjniła instytucje Rzeczypospolitej Polskiej, niszczyła niezależność sądów, zawłaszczała spółki skarbu państwa, ograniczała wolność mediów, umniejszała samorządy, niszczyła międzynarodową pozycję Polski. Lista szkód obecnej władzy jest długa, a jej trwanie groziło katastrofą kraju. Demokratyczna opozycja powiedziała tej niszczącej sile DOŚĆ!

Przed zwycięską koalicją stoi teraz zadanie przełamania twardego oporu obecnej władzy i sformowanie rządu. Szybkiemu i stanowczemu rozliczeniu niegodziwości ostatnich ośmiu lat powinno towarzyszyć nawiązanie dialogu z tą częścią społeczeństwa, które wciąż wiąże swoją przyszłość ze Zjednoczoną Prawicą, ale także naprawienie zniszczonych instytucji państwa, odbudowanie samorządności i poczucia ekonomicznego, socjalnego i militarnego bezpieczeństwa. Z punktu widzenia naszych zainteresowań zawodowych, kluczowe będzie przywrócenie Polsce poważania w UE i NATO, opartego na dobrych relacjach z naszymi demokratycznymi partnerami, w szczególności z Ukrainą i Niemcami oraz zaufania, które w ostatnich latach zostało poważnie naruszone. W stosunkach z USA powinniśmy myśleć o współpracy w oparciu o wzajemne poszanowanie i wspólnie uznawane ideały: rządy prawa, wolne media, prawa człowieka, tolerancję i pluralizm.

Przed koalicją ugrupowań demokratycznych stoją wielkie zadania. Sukces będzie wymagać nadzwyczajnego wysiłku i mądrości. Będziemy towarzyszyć Państwu działaniom z wiarą, sympatią i nadzieją.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

*Konferencja Ambasadorów RP*

## **Dokument 3.17**

### **Stanowisko dotyczące znaczenia Deklaracji z Reykjavíku przyjętej na IV Szczycie Rady Europy (31 października 2023 r.)**

1. 15 października 2023 roku w wyborach w Polsce zwycięstwo odniosły partie demokratyczne i proeuropejskie. Partie te działają wspólnie, wkrótce utworzą rząd. Położy to kres ośmioletnim działaniom Zjednoczonej Prawicy (kierowanej przez Jarosława Kaczyńskiego), która – rażąco naruszając praworządność – zmierzała do przekształcenia Polski w państwo autorytarne. Wynik wyborów w Polsce jest dobrym sygnałem nie tylko dla Polski, lecz również dla Europy. Oznacza bowiem umocnienie katalogu wspólnych wartości, na czele z zasadą państwa prawa i poszanowaniem praw podstawowych – jako wspólnego mianownika współdziałania państw europejskich, w tym w ramach Rady Europy oraz Unii Europejskiej. Zakres wyzwań z jakimi konfrontowany będzie nowy rząd Polski jest olbrzymi. Niezależnie od zniszczonych finansów publicznych, niezbędne będzie przede wszystkim przywrócenie w Polsce standardów państwa demokratycznego. W tym kontekście Deklaracja z Reykjavíku powinna odegrać zasadniczą rolę w naprawie polskiej demokracji. Z jednej bowiem strony zawiera ona katalog podstawowych testów demokratycznego państwa, które pozwolą przejrzeć i jednoznacznie ocenić wymiar zniszczeń praworządności w Polsce wyrządzonych przez Zjednoczoną Prawicę, z drugiej zaś strony Deklaracja ta sprecyzowała główne wyzwania dotyczące współczesności. Nowy rząd będzie więc miał dobry punkt odniesienia przy formułowaniu nowoczesnego programu demokratycznej Polski.

2. Przypomnijmy, że w dniach 16–17 maja 2023 roku odbył się w stolicy Islandii Reykjavíku IV szczyt Rady Europy. Jego przedmiotem była dyskusja nad redefinicją celów działania Rady Europy w obliczu agresji



Rosji na Ukrainę i zbrodniczych działań prowadzonych przez wojska rosyjskie w Ukrainie. W tym świetle potwierdzono wspólną odpowiedzialność państw w przeciwstawianiu się tendencjom autokratycznym, narastającym zagrożeniem w stosunku do praw człowieka, demokracji i praworządności.

Na zakończenie spotkania szefowie państw i rządów przyjęli dokument (Deklarację z Reykjavíku: Zjednoczeni wokół naszych wartości). W Deklaracji tej odnieśli się do podstawowych wyzwań, z jakimi konfrontowana jest obecnie społeczność państw europejskich, w tym sprecyzowali główne kierunki działań. Dotyczą one następujących spraw:

- Wyrażono zdecydowane wsparcie dla Ukrainy „tak długo jak będzie to potrzebne”, przy czym sprecyzowano międzynarodowe mechanizmy, które mają zapewnić odpowiedzialność rosyjskich agresorów, odpowiedzialność za inne zbrodnie międzynarodowe oraz odpowiedzialność finansową Rosji (reparacje) za wyrządzone szkody, tworząc Rejestr szkód oraz przyjmując zobowiązania dotyczące ścigania sprawców zbrodni przeciwko dzieciom;
- Sprecyzowano – w obliczu narastających tendencji autorytarnych – obszary i działania niezbędne dla zagwarantowania wspólnych europejskich wartości (zwłaszcza ochrony praw człowieka, demokracji i praworządności, wyrażając sprzeciw wobec prób ponownego wprowadzania przez państwa kary śmierci);
- Biorąc po uwagę wiodącą rolę Rady Europy w identyfikacji nowych wyzwań w skali globalnej oraz działań niezbędnych zwłaszcza dla zagwarantowania praw człowieka, w Deklaracji odniesiono się do trzech zasadniczych tego rodzaju globalnych wyzwań: ochrony środowiska, zmian klimatycznych oraz utraty biologicznej różnorodności w ich powiązaniu z prawami człowieka;
- Wreszcie skoncentrowano się na konieczności podniesienia efektywności Rady Europy w działaniach na rzecz ochrony praw człowieka, demokracji i praworządności; podniesiono zwłaszcza centralną rolę Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz zapewnienie skuteczności wynikających z niej zobowiązań, w tym zwłaszcza przestrzeganiu przez państwa członkowskie wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; podkreślono w tym kontekście wagę współdziałania Rady Europy z Unią Europejską jako jej „głównym partnerem” (również w tym związku pojawia się problem wykonywania przez państwa wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE).

3. Jak wspomniano wyżej, Deklaracja z Reykjavíku precyzuje testy, które pozwalają dobrze zidentyfikować rozmiar destrukcji praworządności w Polsce, pod rządami Zjednoczonej Prawicy. Polska w tym okresie przestała być krajem praworządnym, naruszone zostały fundamenty działania zarówno Rady Europy jak i Unii Europejskiej. Jest to szczególnie widoczne w świetle przyjętych przez szefów państw i rządów zobowiązań Deklaracji z Reykjavíku. Deklaracja w zasadzie nie pojawiła się w narracji publicznej w Polsce (nie została również przetłumaczona na język polski). Spójrzmy – w świetle postanowień Deklaracji – na zasadnicze problemy, jakie pozostawia po sobie Zjednoczona Prawica.

- Deklaracja zawiera zobowiązanie do rzetelnego przestrzegania rządów prawa, z korzyścią dla każdego obywatela, tworząc podstawy europejskiej wspólnoty prawnej tożsamy wartości i dialogu między organami wymiaru sprawiedliwości państw członkowskich Rady Europy w tym poprzez zwiększenie widoczności i wzmocnienie roli Komisji Weneckiej, na przykład poprzez nadanie większej widoczności i statusu jej *Rule of Law Checklist* oraz zbadanie sposobów, w jakie Rada Europy może lepiej wspierać wdrażanie jej zaleceń. Ma to szczególne znaczenie w kontekście oceny okresu rządów Zjednoczonej Prawicy w Polsce. W okresie tym bowiem mieliśmy do czynienia z postępującym demontażem wszystkich trzech filarów Rady Europy (demokracji, rządów prawa i praw i wolności jednostki), w najbardziej dramatycznym zaś wymiarze z upadkiem praworządności. Rzeczpospolita Polska utraciła suwerenność. Nie jest bowiem suwerennym państwem, którego konstytucyjne organy celowo i świadomie naruszają własną konstytucję. Polska stała się w okresie rządów Zjednoczonej Prawicy państwem konstytucyjnie upadłym. Rządy prawa zostały zastąpione przez rządy bezprawia. Niszczona była niezależność sądownictwa i niezawisłość sędziów, prawo nadużywane było instrumentalnie dla realizacji celów politycznych niemających konstytucyjnej podstawy, likwidowane były konstytucyjne gwarancje wolności i praw jednostki. Antykonstytucyjne zachowania organów władzy publicznej były wielokrotnie piętnowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, Trybunał Sprawiedliwości UE, Komisję Wenecką, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Komisję Europejską i Parlament Europejski. Skala naruszeń prawa Rady Europy i Unii Europejskiej była tak duża, że niepraworządna Polska przestała być problemem wewnętrznym naszego kraju, a stała się problemem europejskim.

- Deklaracja odnosi się do najważniejszych wyzwań globalnych. Podkreśla się w niej konieczność wzmocnienia działań na rzecz ochrony środowiska, powstrzymania zmian klimatycznych, zanieczyszczeń, utraty bioróżnorodności. Te działania muszą być postrzegane w kontekście ochrony praw człowieka. Stąd do Deklaracji dołączono załącznik mówiący o środowisku w kontekście działań Rady Europy. Deklaracja podkreśla znaczenie uznania prawa do zdrowego środowiska, którego moc upatruje w przepisach konstytucyjnych państw członkowskich. W Radzie Europy trwa natomiast dyskusja dotycząca uznania prawa do zdrowego środowiska w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w postaci przyjęcie protokołu dodatkowego. Szczególną uwagę zwrócono na rolę organizacji pozarządowych i organizacji regionalnych w procesie ochrony środowiska. Jest to węzłowy problem w kontekście drastycznego niszczenia lasów w Polsce w okresie rządów Zjednoczonej Prawicy poprzez wycinanie drzew na skalę uprzednio niespotykaną, niszczenie obszarów Natura 2000, nękanie aktywistów, utrudnianie dostępu do informacji, wymiaru sprawiedliwości, ograniczanie uczestnictwa w procesach decyzyjnych. Deklaracja odnosi w sposób ogólny do kwestii migracji, podkreślając potrzebę walki z handlem ludźmi i ochronę ofiar, w tym migrantów. Podkreślono również konieczność pomocy tzw. państwom frontowym (jednym z najpilniejszych zadań nowego, demokratycznego rządu będzie położenie kresu nieludzkiemu praktykom wobec migrantów na pograniczu polsko-białoruskim). W Deklaracji zwrócono uwagę na grupy szczególnie marginalizowane, w tym kobiety. W tym związku wskazano na Konwencją stambulską, którą odgrywa szczególną rolę w ochronie praw kobiet w związku z przemocą. Deklaracja odnosi się do szeregu innych problemów – technologii cyfrowych, wolności mediów, mowy nienawiści, czy instrumentalnego wykorzystanie historii, podkreślając ich priorytetowe znaczenie dla Rady Europy i tym samym jej państw członkowskich.
- Szczególny deficyt demokracji, praworządności i przestrzegania praw człowieka w Polsce ujawnia się w świetle sformułowanego w Deklaracji wezwania do podniesienia efektywności przestrzegania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W ciągu ośmiu lat pełnienia rządów Zjednoczona Prawica podważyła fundamenty zasady państwa prawa, w ostatnich latach jawnie zaczęła kwestionować istotne postanowienia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz orze-

czenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do członkostwa w Unii Europejskiej: podważono główne elementy dobrze ugruntowanej w prawie UE zasady praworządności, pod znakiem zapytania postawiono fundamenty prawne UE (zasadę pierwszeństwa prawa unijnego, autonomii prawa unijnego, jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości UE). Destrukcja podstawowych zasad funkcjonowania państwa ma tak głęboki charakter, który spowodował, że Polexit zaczął nabierać realnego kształtu.

- Naruszanie prawa międzynarodowego, w tym standardów prawnych Rady Europy i Unii Europejskiej, a przede wszystkim polskiej Konstytucji w sprawach dotyczących praw migrantów, w tym stosowanie nielegalnych pushbacków, stosowanie mowy nienawiści wobec migrantów i różnych grup mniejszości jako instrumentu politycznego powoduje konieczność dokonania głębokiej zmiany polityki, prawa i praktyki działania stosowanej przez polityków i funkcjonariuszy wielu służb.
- *Last but not least*, należy powrócić do sprawy pomocy Ukrainie wobec brutalnej agresji reżimu Putina. Społeczeństwo polskie udzieliło olbrzymiej, spontanicznej pomocy uchodźcom ukraińskim, Polska stała się również ważnym węzłem logistycznym w udzielaniu Ukrainie militarnej i gospodarczej pomocy międzynarodowej. Niemniej po ponad roku od agresji Rosji na Ukrainę Zjednoczona Prawica bez zahamowań sięgnęła do antyukraińskich emocji w celu konsolidacji swojego elektoratu w okresie kampanii wyborczej, naruszanie praworządności w Polsce próbowała przykrywać bez żenady argumentami związanymi z „udzielanej Ukrainie pomocy”, coraz częściej zaczęła pojawiać się narracja, nawiązująca do niechlubnych nacjonalistycznych praktyk z początku lat 20 ubiegłego wieku, stosownie do której niepodległa Ukraina, jako potencjalny sojusznik Niemiec, miałaby stanowić dla Polski zagrożenie. Grożono nawet zaprzestaniem udzielania pomocy wojskowej Ukrainie i blokowaniem jej negocjacji akcesyjnych z UE. Wszystko to w kontekście brutalnej kampanii skierowanej przeciwko ważnemu państwu członkowskiemu UE i NATO – Republice Federalnej Niemiec oraz przeciwko Unii Europejskiej. Nie miało to wiele wspólnego z wyrażoną w Deklaracji z Reykjavíku intencją pełnego wsparcia Ukrainy wobec agresji reżimu Putina. Sprzeczne było z podstawowymi interesami Polski, które powinny być nakierowane na odgrywanie roli promotora Ukrainy na drodze do UE

oraz przeprowadzenie wyważonej dyskusji nad trudną przeszłością polsko-ukraińską.

4. W załączeniu do niniejszego oświadczenia zamieszczamy tekst Deklaracji z Reykjavíku wraz z załącznikami. Uważamy bowiem, że Deklaracja ta powinna stać się przedmiotem intensywnej debaty w Polsce nie tylko w kontekście oceny destrukcyjnych działań Zjednoczonej Prawicy. Deklaracja jest bowiem zarazem dokumentem optymistycznym – pomaga znaleźć drogę i sprecyzować działania na rzecz przywrócenia w Polsce praworządności i odbudowy demokratycznego państwa oraz sformułowania przez nowy rząd programu wychodzącego naprzeciw podstawowym wyzwaniom przyszłości.

W imieniu Polski Deklarację sygnował Prezydent RP, Andrzej Duda. Wynika z tego jego szczególna odpowiedzialność w obecnej sytuacji wewnątrzpolitycznej w Polsce. Jako prezydent państwa powinien on działać nie jako partyjny funkcjonariusz PiS, lecz niezależnie jako głowa państwa.

Dlatego zwracamy się do Prezydenta RP Andrzeja Dudy o wspieranie działań, które doprowadzą do pełnej realizacji zobowiązań przyjętych na IV Szczycie Rady Europy zawartych w Deklaracji z Reykiawíku. Jako przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego deklarujemy, że będziemy obserwować i wspierać działania władz publicznych na rzecz naprawy polskiej demokracji i przywrócenie rządów prawa w Polsce.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka  
Instytut Spraw Publicznych  
Komitet Obrony Demokracji  
Konferencja Ambasadorów RP  
Stowarzyszenie im. prof. Zbigniewa Hołdy  
Wolne Sądy

## Dokument 3.18

### **Szarża PiS na unijne Traktaty. Anihilacja rozumu** (27 listopada 2023 r.)

1. Na czele szarży PiS na unijne Traktaty uplasował się Jarosław Kaczyński śmiałym stwierdzeniem, że planowane zmiany w Traktatach nie tylko doprowadzą do likwidacji państwa, lecz również do anihilacji społeczeństwa polskiego. Ponieważ przytłaczająca większość polskiego społeczeństwa popiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej, oznaczałoby to „anihilację” większej jego części, w tym również znaczącej części zwolenników PiS. Podobnie bzdurne są salwy oddawane w dyskusji nad planowanymi zmianami w Traktatach przez innych funkcjonariuszy PiS, tym bardziej szkodliwe że nawołują do bojkotu debaty o zmianach, które mogą być korzystne w pewnym zakresie również dla Polski

2. Wzmożenie wśród funkcjonariuszy PiS wywołała rezolucja Parlamentu Europejskiej uchwalona 22 listopada 2023 r. (i wcześniejsze jej projekty), zawierająca propozycje wprowadzenia zmian do traktatów stanowiących podstawę UE (Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu o funkcjonowaniu UE). Znaczenie tej rezolucji w dyskusji nad reformą Unii jest o tyle istotne, że precyzuje ona postulaty sformułowane w wyniku prac Konferencji o przyszłości Europy, która trwała rok – między majem 2021 r. i majem 2022 r.

3. Zaznaczyć należy natomiast, że nie chodzi tutaj o sfinalizowanie zmian w Traktatach (co wynikałoby z narracji pisowskich funkcjonariuszy), lecz o pewien etap w dyskusji nad zakresem takich zmian. Dyskusja w tej sprawie toczy się już od kilkunastu lat. Rozpoczęła się nazajutrz po wejściu w życie Traktatu z Lizbony (1 grudnia 2009 r.) w konfrontacji z kryzysem finansowym, stymulowana była kryzysem migracyjnym w latach 2014–2015, następnie pandemią COVID-19. Ostatnio wielkie wyzwania, z jakim konfrontowana jest Unia, dotyczą wojny w Ukrainie wywołanej agresją Rosji Putina oraz planowanym rozszerzeniem Unii, która – po nadaniu statusu

państw kandydujących Ukrainie i Mołdawii – może zwiększyć liczbę państw członkowskich UE do 36.

4. Część koniecznych reform jest już od lat realizowana na podstawie procedur wprowadzonych na mocy Traktatu z Lizbony (zwłaszcza wprowadzane z sukcesem reformy strefy euro z unią bankową na czele), część – związanych z rozszerzeniem Unii – może być wprowadzona bez konieczności zmiany Traktatów, tak aby nie hamować rozszerzenia. Dotyczy to również umocnienia efektywności unijnej Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, zwłaszcza podejmowania decyzji w sprawie sankcji wobec Rosji i Białorusi w Radzie większością kwalifikowaną a nie – jak obecnie – jednomyślnie. Traktat z Lizbony pozwala realizować takie reformy na podstawie decyzji Rady Europejskiej podejmowanej jednomyślnie, jednak nie wymaga zawarcia traktatu rewizyjnego.

5. W dłuższej jednak perspektywie – kilku–kilkunastu lat – niezbędne będzie przeprowadzenie zmian w traktatach (TUE i TFUE). Propozycje zawarte w rezolucji PE są – jak wspomniano – jedynie pewnym etapem w dyskusji nad takimi zmianami. **Wbrew narracji funkcjonariuszy PiS nie ma możliwości ich wprowadzenia bez zgody Polski.** Procedura zawarcia traktatu rewizyjnego jest długotrwała. Wpierw propozycje zmian w traktach będą przedmiotem obrad konwentu (złożonego z przedstawicieli parlamentów narodowych, Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i rządów państw członkowskich), który w drodze konsensusu przyjmuje zalecenia dla Konferencji Międzyrządowej. Dopiero w ramach tej Konferencji, składającej się z przedstawicieli rządów państw członkowskich, ustalany jest „za wspólnym porozumieniem” tekst traktatu rewizyjnego. Aby wszedł on w życie musi być ratyfikowany przez wszystkie państwa członkowskie. W Polsce ratyfikacji takiego traktatu dokonuje Prezydent RP za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. W sprawach szczególnie istotnych może być nawet rozpisane referendum.

6. Istota problemu tkwi gdzie indziej: Unia Europejska to nie tylko swoista organizacja międzynarodowa, lecz również projekt politycznej architektury kontynentu. Unia Europejska zmienia się więc, dostosowując się do nowych wyzwań. Obecnie to przede wszystkim pomoc Ukrainie w pokonaniu rosyjskiego agresora oraz finalizacja procesu rozszerzenia, w tym przyjęcie Ukrainy do Unii; niezbędne zmiany w Traktatach są przedmiotem dyskusji od wielu lat i na pewnym etapie wyniki tej dyskusji – o ile państwa członkowskie tak uznają – wkraczą w fazę finalną. **Z tego punktu widzenia fundamentalne znaczenie ma udział w takich dyskusjach oraz precyzowanie własnych propozycji.**



7. W okresie ośmiu lat swoich rządów Zjednoczona Prawica z ferworem kontestowała i obrzydzała Unię, szczyła na najważniejszego partnera Polski w UE – Niemcy, budowała polityczne fantomy, które miały rozbijać Unię od środka. Nie była jednak w stanie przedłożyć żadnej spójnej koncepcji reformy UE. Zapowiadany od lat przez Jarosława Kaczyńskiego projekt „traktatu europejskiego” nigdy nie ujrzał światła dziennego. Dystansowanie się Zjednoczonej Prawicy od strefy euro sprawiło, że Polska sama wyłączyła się z najpoważniejszego nurtu reformy Unii. Trudno również byłoby odnotować udział i wpływ pisowskich think tanków na rezultaty wspomnianej wyżej Konferencji w sprawie przyszłości Europy.

8. Jedynie na co było stać funkcjonariuszy pisowskich to wetowanie, które albo kończyło się sławetnym wynikiem 27 do 1, albo zamieniało się w paskudny szantaż (na przykład grożono zablokowaniem procesu decyzyjnego w ważnych dla UE sprawach budżetowych, aby nie dopuścić do przyjęcia mechanizmu warunkowości). Nic to nie dało, poza tym że Polska stała się niewiarygodnym w Unii państwem członkowskim, niezdolnym do kompromisów, zmarginalizowanym, z którym nikt nie chciał wchodzić w koalicje, niezbędne w procesie decyzyjnym.

9. To wszystko nie oznacza, że można lekceważyć wspomniane na wstępie głosy populistyczne i antyunijne. Mają one niestety swoją nośność. Przypomnieć należy, że właśnie tego rodzaju narracja przyczyniła się do zablokowania przed dwudziestu laty wejścia w życie Traktatu konstytucyjnego, mimo że wynegocjowane wówczas reformy ustroju Unii były rozsądne i stały się po kilku latach podstawą reform wprowadzonych na mocy Traktatu z Lizbony.

10. **Dyskusja nad kierunkiem zmian w UE stanowi również wyzwanie dla partii demokratycznych, które właśnie przejmują rządy w Polsce.** Nie wystarczy skwitować całej sprawy stwierdzeniem – jak to miało miejsce w odniesieniu do rezolucji Parlamentu Europejskiego z 22 listopada 2023 r. – że na zmiany Traktatów „jeszcze za wcześnie” i głosować przeciw przyjęciu rezolucji w imię „spokoju wewnątrzpolitycznego”. Niezbędne jest stymulowanie – w nowych warunkach – toczącej się również w Polsce dyskusji polskich think tanków nad przedłożonymi propozycjami oraz podjęcie próby sprecyzowania polskich interesów (polskiego stanowiska) w tej dziedzinie. Nie ma na co czekać.



## Dokument 3.19

# **Polska polityka zagraniczna w ruinie. Okres rządów PiS (2015–2023). Problemy wybrane (wrzesień 2023 r.)**

„Co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze ...”.  
(W. Młynarski)

Państwo niedemokratyczne, niepraworządne, łamiące Konstytucję, autorytarnie zarządzane nie jest w stanie prowadzić skutecznej i dalekosiężnej polityki zagranicznej określającej rację stanu RP.

### **Spis treści**

#### **Wstęp**

- 1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA**
  - 1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej
  - 1.2. Polska–USA
  - 1.3. Polska–Niemcy
  - 1.4. Polska–Francja
- 2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u**
  - 2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie
  - 2.2. Polska–Ukraina
- 3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym**

- 4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze**
- 5. Polska zamknięta na świat**
  - 5.1. Stosunki polsko-izraelskie
  - 5.2. Polska–Azja
  - 5.3. Polska–Afryka
  - 5.4. Polska–Ameryka Łacińska i Karaiby
- 6. Rażące naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka**
- 7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej**

## **Wstęp**

Przejmując władzę w 2015 r. Zjednoczona Prawica pragnęła wykazać, że cały dorobek poprzednich rządów – w tym polityka zagraniczna – wymaga radykalnych działań naprawczych. Miało to podkreślać wyjątkowe znaczenie przejścia władzy przez PiS i obwieszczać „dobrą zmianę”.

Jednak przedstawione na forum Sejmu na początku pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy długie listy rzekomych przykładów korupcji i nadużyć we wszystkich ministerstwach okazały się fikcją. Rządzonej przez Zbigniewa Ziobro prokuraturze nie udało się sformułować żadnych zarzutów, które można by wnieść na wokandę sądową. Przez kolejne osiem lat wytrwale próbowano obciążyć polityków PO i PSL oskarżeniami korupcji – ani jednego zarzutu nie udowodniono. Tym samym PiS wystawił swoim poprzednikom wyjątkowe świadectwo uczciwości.

Przypomnijmy na czym polegała „dobra zmiana” w wymiarze polityki zagranicznej.

- Do końca roku 2015 polska polityka zagraniczna miała jasno wytyczone cele, była integralnym elementem transformacji Polski w państwo demokratyczne, praworządne, oparte o gospodarkę rynkową. Realizowała polską rację stanu przez rozwijanie dobrych relacji sąsiedzkich, integrację z NATO i UE oraz budowanie w nich mocnej pozycji, a także wspieranie suwerenności i demokracji państw na wschód od Polski. Strategia ta była konsekwentnie realizowana przez kolejnych ministrów spraw zagranicznych oraz doświadczonych dyplomatów. Do 2015 rząd RP wzmacniał

bezpieczeństwo i możliwości rozwojowe państwa przez coraz silniejszą obecność Polski w świecie zachodnim.

- Po roku 2015 podporządkowano politykę zagraniczną interesom partii rządzącej. Populistyczno-autorytarna Zjednoczona Prawica dążyła do samowoli władzy. Koncentracja na polityce wewnętrznej spowodowała daleko idącą marginalizację MSZ. Dowodem tego są kolejni ministrowie spraw zagranicznych: każdy z bardzo słabą pozycją w partii rządzącej. Doświadczonych, odnoszących sukcesy urzędników państwowych zastąpiono ludźmi bez przygotowania zawodowego, za to lojalnych wobec partii rządzącej. Wiele decyzji – tych ważnych i mniej ważnych – od początku podejmowanych było (i jest) nie w Alei Szucha, ale na Nowogrodzkiej, przez człowieka zakompleksionego, o zaściankowej mentalności, bez rozeznania w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie oczekiwania władz PiS wobec polskiej dyplomacji z reguły były i są – delikatnie mówiąc – nierealistyczne.
- Od końca 2015 r. polityka zagraniczna rządu Zjednoczonej Prawicy dąży do osłabienia UE i odpięcia presji państw zachodnich, oczekujących respektowania standardów demokracji i praworządności w Polsce. W tym celu współpracuje z rządami i partiami populistycznymi (Węgry Orbana, Zjednoczone Królestwo Johnsona, francuski Front Narodowy czy hiszpański Vox) i mobilizuje swój elektorat w kraju przez jątrzenie nacjonalistycznych fobii (fobii antyniemieckiej, a wcześniej antyukraińskiej).

W ciągu ośmiu lat rządów PiS nagromadziła się potężna kolekcja działań nieodpowiedzialnych, niemądrych lub wręcz rażąco sprzecznych z interesami Polski<sup>1</sup>. Na kilka tygodni przed wyborami chcemy przypomnieć, że pozostawienie PiS przy władzy zagraża żywotnym interesom Polski.

## **1. Degrengolada w Europie, klientelizm w stosunkach z USA**

### **1.1. Pozycja Polski w Unii Europejskiej**

- W ciągu 8 lat rządzenia przez PiS w Polsce doszło do znacznego ograniczenia wpływu Polski na przebieg i wyniki procesów decyzyjnych w UE,

---

<sup>1</sup> Zob. oświadczenia, stanowiska i listy z lat 2018–2023, opublikowane w trzech tomach zamieszczonych na stronie Konferencji: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>. Członkowie Konferencji Ambasadorów RP poddali również analizie zakres reform i środków, jakie będą niezbędne, aby uzdrowić politykę zagraniczną Polski po szkodach wyrządzonych podczas rządów PiS. Zob. *Polska w Świecie. Reaktywacja*. Redakcja A. Jelonek i R. Schnepf, Kraków 2022.

marginalizacji siły koalicyjnej kraju wewnątrz Unii oraz przydatności unijnego członkostwa Polski dla państw trzecich. Podstawową tego przyczyną były i pozostają w istocie uzurpacja władzy, a w konsekwencji sprzeczne z prawem i zasadami UE próby politycznego podporządkowania sądownictwa i trwałego zniszczenia demokratycznego trójpodziału władz, rozciągnięcia kontroli ze strony PiS nad wszystkimi ogólnopolskimi mediami, a także – poprzez kolejne czystki – politycznego podporządkowania PiS-owi służby cywilnej i dyplomatycznej.

- Działania PiS przyniosły wymierne, duże szkody interesom społeczeństwa i gospodarki. Kraj stracił 556,5 mln euro tytułem kar za lekceważenie i nierespektowanie postanowień Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN; 68,5 mln euro kosztowała Polskę seria nieudolnych ruchów władz w sprawie Turowa (pogwałcenie prawa w dziedzinie ochrony środowiska, zlekceważenie skargi i pozwu Republiki Czeskiej przeciwko Polsce, doprowadzenie do wniosku Pragi o nałożenie na Polskę kar za niewykonywanie postanowienia TSUE).
- Podobnie, nieudolność i opieszałość władz polskich spowodowała, że rząd nadal nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań, uzgodnionych z Komisją Europejską i zaaprobowanych przez Radę UE w związku z Krajowym Planem Odbudowy. W odróżnieniu od wszystkich (poza Węgry) pozostałych państw UE Polska nie zdołała uzyskać kilkumiliardowej zaliczki w ramach KPO, a ponadto nadal nie złożyła nawet wniosku o pierwszą transzę wypłaty środków finansowych z tytułu polskiej części unijnego Funduszu Odbudowy (prawie 160 mld złotych).
- Polska jako jedyne poza Węgry państwo UE nie jest jak dotąd w stanie spełnić wynikających z Karty Praw Podstawowych Unii horyzontalnych, jednakowych dla wszystkich warunków dostępu do funduszy strukturalnych i inwestycyjnych UE na lata 2021–2027.
- Wszystkie te kary, straty i kosztowne dla gospodarki opóźnienia mają identyczne podłoże: naruszenia praworządności przez PiS, brak gotowości PiS-u do wycofania się ze szkodliwych ataków na państwo prawa i na wymiar sprawiedliwości oraz na pluralizm w mediach.
- Polska pod rządami PiS pozostawała i pozostaje na marginesie Unii w wielu innych istotnych kwestiach:
  - usiłowała blokować lub rozwadniać unijną politykę klimatyczną na czele z pakietem legislacyjnym „Fit for 55”, a nie zdoławszy osiągnąć tych celów, zaskarża elementy pakietu w TSUE; jest to marnowanie

- czasu i energii, skazane na niepowodzenie, a efektem będzie jeszcze głębsza alienacja Polski w łonie UE;
- jako jedyna obok Węgier głosowała przeciwko kluczowemu elementowi polityki migracyjnej UE w ramach negocjowanego przez państwa Unii Paktu Azylu i Migracji;
  - nie wnosi merytorycznie nowatorskiego ani konstruktywnego wkładu w unijne debaty o sposobach utrzymania efektywności sprawczej UE w kwestiach globalnych (adaptacja polityk sektorowych, działania na rzecz autonomii strategicznej i odporności UE na szoki zewnętrzne – przy zachowaniu prymatu NATO w kwestiach bezpieczeństwa, globalna współpraca w sprawach klimatu, usprawnienia instytucjonalne w UE);
  - podejmowała działania kontrproduktywne i ośmieszające kraj, co ilustruje na przykład głosowanie Polski kontra 27 pozostałych członków UE w sprawie przedłużenia mandatu Donalda Tuska jako przewodniczącego Rady Europejskiej, czy utrzymująca się od paru lat niezdolność do wyłonienia kompetentnego kandydata do TSUE;
  - trzymając się swoich miraży ideologicznych na czele z przestarzałą koncepcją „Europy Ojczyzn”, notorycznie i zaciekle przeciwdziałała wszelkim decyzjom UE, które niosłyby ze sobą powierzenie instytucjom europejskim szerszych kompetencji stanowiących lub wykonawczych;
- Mimo zaistnienia w ostatnich latach obiektywnych przesłanek, sprzyjających umocnieniu roli Polski w Unii Europejskiej – relatywnie dobry stan gospodarki, wzrost atrakcyjności lokalizacyjnej po pandemii w ramach *reshoringu* i skracania łańcuchów tworzenia wartości, znaczenie Polski jako sąsiada, schronienia dla uchodźców oraz głównego hubu logistycznego pomocy Zachodu dla broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy – rząd PiS nie umiał i nadal nie umie efektywnie wykorzystać tych atutów. Nawet w strategicznie dla nas kluczowej sprawie akcesji Ukrainy do UE i do NATO Polska nie wywiera wpływu ani nie odgrywa roli, współmiernej z jej całościowym potencjałem oraz statusem najbliższego geograficznie i historycznie sąsiada Ukrainy.
  - Powiązane jest to ze **sprawą „ukraińskiego zboża”**. Wpierw funkcjonariusze PiS nie potrafili uzgodnić w ramach UE racjonalnego programu tranzytu ukraińskich produktów rolnych oraz dopuścili do korupcyjnych praktyk („zboże techniczne”), w wyniku których rolne produkty ukraińskie weszły bez kontroli na rynek polski. W ostatnich miesiącach

trzymano się kurczowo embarga na ukraińskie produkty rolne, strasząc wetem, tj. jednostronnym wprowadzeniem embarga bez oglądania się na reguły unijnej Wspólnej Polityki Rolnej i Wspólnej Polityki Handlowej. Komisja Europejska zniosła embargo, jednostronne utrzymanie embargo przez Polskę rządzoną przez PiS, to rażące naruszenie unijnego prawa oraz europejskiej solidarności. Sytuacja ta potwierdza – po pierwsze – że funkcjonariusze PiS nie mają żadnego rozwiązania problemu, jedyne co potrafią, to blokować. Po drugie – że nie mają zdolności koalicyjnej i negocjacyjnej w Unii, stanowisko Komisji jest kolejnym dowodem na to, jak bardzo zmarginalizowana jest w UE Polska rządzona przez PiS. Po trzecie – jest więcej niż prawdopodobne, że Komisja skieruje skargę do TSUE ze względu na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, Trybunał wyda postanowienie nakazujące zniesienie embarga, a w przypadku niezastosowania się do takiego postanowienia Polska będzie płacić kolejne dolegliwe kary finansowe (niezależnie od tego Ukraina już złożyła skargę do WTO). Po czwarte – decyzja pisowskiego rządu, utrzymująca embargo, wystawia na szwank stosunki polsko-ukraińskie w przełomowym, bardzo trudnym okresie, tym bardziej że w kręgu PiS-u i jego wyborców narastają nastroje antyukraińskie, a wysunięta przez jednego z funkcjonariuszy PiS groźba blokowania akcesji Ukrainy do UE może nie być przypadkowa.

- Istotny jest również stosunek funkcjonariuszy PiS-u do **wejścia Polski do strefy euro** (do czego Polska jest zobowiązana na mocy Traktatu akcesyjnego). PiS zaraz po przejściu władzy zlikwidował wszystkie struktury, które przygotowywały Polskę do członkostwa i jednoznacznie deklaruje, że nie widzi Polski w strefie euro. Można – z jednej strony – stwierdzić, że sprawa jest i tak bezprzedmiotowa, ponieważ stan finansów publicznych w Polsce rządzonej przez PiS jest taki, że trzeba będzie lat, aby Polska spełniła kryteria konwergencyjne; poza tym państwo niepraworządne nie zostanie przyjęte do strefy euro. Niemniej trzeba zwrócić uwagę również na inne okoliczności. Przynależność do strefy euro to bezpieczeństwo finansowe państwa, niezmiernie istotny aspekt bezpieczeństwa Polski. Następnie reforma Unii Europejskiej koncentruje się obecnie wokół strefy euro. Unia obrała strategię tzw. wspólnej ścieżki, tj. zakłada, że stopniowo wszystkie państwa członkowskie znajdą się w strefie euro. Państwo członkowskie, które intencjonalnie dystansuje się wobec strefy euro, nie ma programów prowadzących do członkostwa, samo spycha się na margines procesu integracji. PiS, odrzucając wejście Polski do

strefy euro, wyłącza Polskę z fundamentalnej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej.

- Powiązane jest z tym **pytanie o pisowską wizję Unii Europejskiej**. Już w pierwszych miesiącach po przejęciu władzy czołowi funkcjonariusze tej partii mówili o zamiarze przeprowadzenia gruntownej reformy Unii Europejskiej, a Jarosław Kaczyński zapowiadał przedłożenie projektu „nowego europejskiego traktatu”, który miałby odejść od zasad określonych w Traktacie z Lizbony, a „jeszcze bardziej od praktyki, która przyszła po Traktacie”. Towarzyszyły temu wypowiedzi prominentnych funkcjonariuszy PiS, postulujące ograniczenie procesu integracji europejskiej jedynie do „sprawnie funkcjonującego wspólnego rynku” i skonfederalizowanie (renacjonalizowanie) tego procesu w pozostałym zakresie. Nic z tego wszystkiego nie wyszło. Do dzisiaj żaden pisowski projekt „traktatu europejskiego” nie pojawił się. Tego rodzaju pomysł jest niepoważny, ponieważ aby przedłożyć projekt traktatu rewizyjnego należy zebrać koalicję skupiającą większość państw członkowskich, a następnie przekonać państwa pozostałe (traktat rewizyjny wymaga ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie). Istota problemu tkwi jednak w tym, że PiS nie ma żadnej spójnej wizji Europy, jego zaś działania zasadzają się na tzw. interesach negatywnych: blokowaniu, wetowaniu, grożeniu, zgłaszaniu nierealistycznych propozycji zmian instytucjonalnych (na przykład likwidacji Komisji Europejskiej, czy reformy TSUE, która miałaby polegać na ustanowieniu w TSUE izby wyższej, składającej się również z sędziów najwyższych sądów państw członkowskich, a izba ta miałaby orzekać w sprawach dotyczących kompetencji instytucji unijnych) oraz szukaniu koalicjantów w politycznych ugrupowaniach antyeuropejskich (i zwykle prorosyjskich). Koncepcje teoretyczne prezentowane przez naukowców powiązanych z PiS nie mają również wiele wspólnego z rzeczywistością. Brak przejrzystej koncepcji Europy po stronie PiS jest o tyle szkodliwy, że wyłącza Polskę z poważnych debat nad reformą Unii Europejskiej. Może też być kolejną przesłanką (ze względu na absurdalność zgłaszanych propozycji) do stwierdzenia, że PiS chodzi nie tyle o reformowanie Unii Europejskiej, co o wyprowadzenie z niej Polski.
- Latem 2023 r. zdominowany przez PiS Sejm uchwalił **ustawę zmieniającą tzw. ustawę koordynacyjną z 2010 r.**, na mocy której radykalnie rozbudował kompetencje Prezydenta RP w „sprawach unijnych”. Jest to ustawa sprzeczna z konstytucją oraz orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego (wyrok z 2009 r.). Jej zasadnicze przesłanie jest wyłącznie



polityczne: prezydent z nadania PiS ma „nadzorować” rząd (w przypadku zmiany władzy w następstwie wyborów), zwłaszcza podczas planowanej na pierwszą połowę 2025 r. polskiej prezydencji w Radzie UE. Zamiast „współdziałania” ustawa wprowadzi zamęt kompetencyjny, wystawia na szwank prestiż Urzędu Prezydenta RP i grozi drastycznym osłabieniem sprawności Państwa w UE.

- Otoczka polityczna związana z *Brexitem* powinna być szczególnym ostrzeżeniem. Przypomnijmy, że PiS był *Brexitem* zafascynowany, widział w nim początek „reakcji łańcuchowej”, która miała prowadzić do radykalnego osłabienia Unii, a w perspektywie być może stałaby się wzorem dla *Polexitu*. Przypomnijmy, że w 2016 r., u progu *Brexitu*, ówczesny minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w Zjednoczonym Królestwie widział jedyne „strategiczne partnera” Polski. Pełna fałszu i zakłamań kampania w Zjednoczonym Królestwie na rzecz *Brexitu* (stymulowana i także finansowana, co zostało potwierdzone, przez Rosję putinowską) doprowadziła – po turbulencjach negocjacyjnych i przesiłeniach wewnątrzpolitycznych w Zjednoczonym Królestwie – do jego finalizacji. Ponad dwa lata po *Brexicie* widać skalę szkód i problemów z jakimi boryka się Zjednoczone Królestwo, jego przedsiębiorstwa i obywatele. Unia Europejska natomiast w toku negocjacji ze Zjednoczonym Królestwem umocniła swoją zwartość, dla obywatela Unii bardziej jednoznaczne stały się uprawnienia związane z członkostwem w Unii, nikt rozsądny nie mówi już o „reakcji łańcuchowej”. PiS nabralł obecnie wody w usta w sprawie następstw *Brexitu*.
- Pojawiający się w debacie politycznej problem **opuszczenia przez rządzoną przez PiS Polskę Unii Europejskiej** ma niestety coraz mocniejsze uzasadnienie. Nie chodzi jedynie o werbalne dyfamacje Unii przez pisowskich funkcjonariuszy, uruchomienie wobec Polski – ze względu na naruszenie praworządności – mechanizmu warunkowości (i pozbawianie polskich obywateli, samorządów i podmiotów gospodarczych olbrzymich funduszy unijnych), stwierdzenie przez TSUE w kilkunastu wyrokach poważnego naruszenia praworządności przez władze pisowskie (i związane z tym kary finansowe w wysokości około 3 mld złotych), lecz przede wszystkim o podważanie fundamentów prawnych działania Unii (zasady pierwszeństwa prawa unijnego, autonomii prawa unijnego, świadome niewykonywanie wyroków TSUE, nierespektowanie praw podstawowych obywateli Unii). Dla państwa niedemokratycznego, zmierzającego w kierunku autorytaryzmu nie ma miejsca w Unii Europejskiej.



## 1.2. Polska–USA

- Objęcie władzy w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 roku zbiegło się ze zwycięstwem w wyborach prezydenckich 2016 r. populistycznego kandydata Partii Republikańskiej, Donalda Trumpa. W relacjach dwustronnych okres 2016–2020, a więc całej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, miał miejsce pozorny rozkwit kontaktów dwustronnych, ale nacechowany dominacją partyjnych i osobistych celów przywódców i rządów obu krajów nad interesem państwa.
  - Skonfliktowany z Unią Europejską i najważniejszymi europejskimi partnerami rząd PiS uznał, że osiągnąć za każdą cenę bliskie relacje z Partią Republikańską i osobiście prezydenta Andrzeja Dudy z Donaldem Trumpem, pozwolą, przynajmniej w oczach wyborców, zniwelować słabości i niedostatki w innych obszarach polityki zagranicznej.
  - W konsekwencji tego podejścia rząd polski stał się zakładnikiem gestów i deklaracji administracji Trumpa, które tworzyły z gruntu fałszywy obraz relacji polsko-amerykańskich: pięknych i wzniosłych w słowach, ale w rzeczywistości jednostronnych, „transakcyjnych” i skrajnie nierównych.
  - Symbolem wzajemnych stosunków Polski z USA w tym okresie stało się podpisanie przez Andrzeja Dudę w „pół-przysiadzie”, przy biurku siedzącego za nim Trumpa, mało znaczącego i wtórnego w treści dokumentu. Jednocześnie „partyjno-państwowe” zbliżenie władzy PiS z bliską mu ideologicznie administracją Trumpa dokonało się kosztem pozycji Polski w świecie, w tym szczególnie wśród europejskich instytucji i członków Unii.
  - Praktycznym przykładem instrumentalnego potraktowania polskiej dyplomacji była zorganizowana (a w istocie narzucona Polsce przez administrację Trumpa) w lutym 2019 r. Konferencja Bliskowschodnia w Warszawie, która złamała podstawy wieloletniej zasady zrównoważonych relacji Polski ze wszystkimi podmiotami na Bliskim Wschodzie.
  - W szerszym wymiarze relacji międzypaństwowych Polska spadła do roli państwa klientelistycznego, nastawionego na realizację chaotycznych inicjatyw administracji Trumpa, wymierzonych głównie w spójność Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego.
  - Wykonując swoją misję Ambasada RP w Waszyngtonie skupiła się na zacieśnianiu związków partii rządzącej w Polsce wyłącznie z bliskimi ideologicznie, najbardziej konserwatywnymi środowiskami republi-

- kańskimi. Jednym z celów tej aktywności miało być scementowanie obozu antyunijnej prawicy europejskiej. Ten zamysł się nie udał.
- W listopadzie 2020 r. Demokraci wygrali wybory, a w Białym Domu zasiadł Joe Biden. Nowa sytuacja wywołała konsternację i chaos w kierownictwie PiS, które otwarcie i do końca obstawiało Donalda Trumpa, odmawiając niemal uznania wyniku wyborów.
    - Ze strony przedstawicieli władz RP pojawiły się gesty i komentarze, które podważały zaufanie do amerykańskiej demokracji, ale przede wszystkim godziły w polską rację stanu, która nakłada na władzę obowiązek utrzymywania możliwie intensywnych i korzystnych relacji z kluczowym dla bezpieczeństwa kraju sojusznikiem, niezależnie od opcji politycznej, którą reprezentuje.
    - W konsekwencji stosunki polsko-amerykańskie w sferze politycznej uległy poważnemu ochłodzeniu. Aktywne pozostały jedynie amerykańskie środowiska gospodarcze zainteresowane kontynuowaniem kontraktów podpisanych z rządem PiS.
    - Atmosferę nieufności, a nawet wzajemnej niechęci, zmieniła wojna w Ukrainie, którą władza PiS potraktowała jako „polityczne złoto” i szansę na odbudowę relacji z USA. PiS, pod presją spontanicznej i masowej akcji pomocy Polaków dla Ukraińców, skorygował również swój wcześniej chłodny stosunek do Kijowa.
    - Polska, największy kraj przyfrontowy Sojuszu Północnoatlantyckiego, niemal z dnia na dzień urosła do rangi ważnego łącznika w bezpiecznych dostawach pomocy humanitarnej i wojskowej dla Kijowa.
    - Napięta sytuacja międzynarodowa i jednoznaczne wsparcie udzielone Ukrainie doprowadziły do przewartościowania polityki amerykańskiej wobec Polski, która stała się przedmiotem pragmatycznych działań mających zapewnić utrzymanie nieprzewidywalnego partnera w sferze dyscyplinującego oddziaływania.
    - Służyć temu miały m.in. dwie wizyty prezydenta Joe Bidena oraz szeregu wysokiej rangi urzędników administracji USA, które jednak bardziej ujawniały nieufność niż poparcie dla rządów PiS. Szczególnego wydzwięku nabrała zwłaszcza znacząca nieobecność prezydenta Joe Bidena podczas wystąpienia Andrzeja Dudy (w lutym 2023 r.) w Arkadach Zamku Królewskiego.
    - Zachęcając władze państwowe do bardziej odpowiedzialnej współpracy w zakresie bezpieczeństwa, Biały Dom, Departament Stanu

oraz amerykańska Ambasada zarazem krytycznie odnosiły się do metod sprawowania władzy przez PiS, a w szczególności łamania praworządności i praw osób LGBTQ. USA stanęły też w obronie wolnych mediów, a także amerykańskich inwestycji zagrożonych tzw. repolonizacją (próba nacjonalizacji TVN).

- W tej konfrontacji wartości demokratycznych z autorytarnym państwem pisowskim, rządząca partia i rząd polski sięgały wielokrotnie po środki, które daleko wykraczały poza zasady współpracy sojuszniczej, a nawet dyplomatyczne normy postępowania. Mnożyły się incydenty, których serię rozpoczęło utrudnianie desygnowanemu ambasadorowi USA w Warszawie uzyskania agrément. Do rangi skandalicznego wybryku urosło także wezwanie ambasadora USA do MSZ, a więc użycie środka stosowanego wobec państw skonfliktowanych, a nawet wrogich, w związku z ... emisją w amerykańskiej stacji TVN krytycznego reportażu o pedofilii w Kościele katolickim i biernej postawie papieża Jana Pawła II.
- Stosunki polsko-amerykańskie, których wagę szczególnie dla Polski trudno przecenić, układają się na wielu płaszczyznach, z których część (sfera importu oraz inwestycji) charakteryzuje intensywność i zarazem daleko idąca zależność granicząca z klientelizmem. Inne zaś relacje, odnoszące się do polityki (wiarygodność, przewidywalność, metody zarządzania państwem) stanowią przedmiot kontrowersji, a nawet przyczynę odradzających się kryzysów. W konfrontacji obu postaw, gdzie PiS gra wyłącznie na utrzymanie władzy, dyplomacja USA zachowuje zimną krew i stosuje efektywny pragmatyzm, który przez wielu obserwatorów interpretowany jest mylnie jako sympatia i poparcie dla działań polskiej prawicy.
- Temperatura stosunków na linii Waszyngton – Warszawa wyraźnie spada, czego wyrazem jest faktyczna nieobecność Polski w grupie państw, z którymi Ameryka konsultuje strategiczne decyzje dotyczące wojny toczącej się przy polskiej granicy. Jest za to Paryż, Londyn, Berlin, a nawet Rzym. Uwaga administracji amerykańskiej kieruje się nie w stronę Warszawy, lecz Bukaresztu, Helsinek, Tallina czy Rygi, które tworzą coraz mocniej zintegrowany, demokratyczny pas wschodniego bezpieczeństwa NATO. Wraz z kryzysem w relacjach polsko-amerykańskich, które przybierają kształt stosunków USA z państwami egzotycznymi i zależnymi, mnożą się słowa funkcjonariuszy PiS o wyjątkowości i historycznej intensywności tych relacji. To także wyraz słabości.

### 1.3. Polska–Niemcy

- Rok 1989 stanowił przełom nie tylko w historii powojennej, lecz był zasadniczą zmianą w perspektywie wielowiekowych stosunków polsko-niemieckich, które nie były tylko wiekami zmagania.
- Polska i Niemcy nie były i nie są skazane na wieczną wrogość. Polska i Niemcy wzajemnie się potrzebują (choć niekiedy w różnym stopniu), zaś dobre stosunki polsko-niemieckie stanowią wkład w stabilność polityki europejskiej i regionu Europy Środkowej.
- Zjednoczenie Niemiec oraz towarzyszące mu przewyciężenie skutków wojny (w tym tzw. porządku jałtańskiego) doprowadziło po 1989 roku – pierwszy raz od wieków – do zbieżności zasadniczych celów polityki zagranicznej obu państw, chociaż wspólne cele nie oznaczają jednakowej interpretacji działań i stosowanych instrumentów politycznych, a zatem nie wykluczają kontrowersji co do bieżących interesów i metod ich realizacji przez oba państwa.
- Niemcy pozostają sąsiadem Polski i ważnym aktorem polityki europejskiej. Po spowodowanej latami zimnej wojny konfrontacji polityczno-prawnej przełom europejski lat 1989/1990 otworzył nowy rozdział w relacjach polsko-niemieckich. Wiele problemów dwustronnych zostało zamkniętych, a członkostwo Polski w Unii i w NATO stworzyło nowe ramy dla przyszłości relacji polsko-niemieckich. Tym samym wiele aspektów współpracy przeniosło się z poziomu relacji dwustronnych do struktur wielostronnych.
- Polityka zagraniczna rządów PiS zaprzepaściła ten dorobek i nie zawiera żadnych elementów budujących współpracę polsko-niemiecką (dwustronnie i wielostronnie), natomiast co do ewolucji Unii stanowisko Polski wyraźnie odbiega od propozycji Berlina. Porozumienie z Niemcami stało się dla PiS-u w wielu sprawach niepożądane, a uwrażliwienie Niemiec na niektóre uzasadnione elementy polityki Polski jest mało realne.
- Zamiast koncentracji na przyszłościowych elementach współpracy europejskiej w obszarach gospodarczym i wojskowym rząd PiS wybrał ryzyko wewnętrznej instrumentacji politycznej skupionej na przeszłości, co ma mu ułatwić utrzymanie władzy. Pozycja Polski w polityce Niemiec została zmarginalizowana na własne życzenie, a odrabianie strat będzie mozolne i długotrwałe.
- Instrumentalne wykorzystywanie problemów w stosunkach bilateralnych dla rozgrzewania emocji antyniemieckich:

- Jesienią 2018 r. Jarosław Kaczyński powrócił do **sprawy „niemieckich roszczeń”** na Warmii i Mazurach (PiS „zajmowało” się tą sprawą już podczas pierwszych rządów). Był to jeden z ważniejszych elementów rozpoczynającej się antyniemieckiej kampanii oraz kampanii skierowanych przeciwko sędziom: Kaczyński zarzucił im „ojkofobię”, tj. nienawiść do własnego narodu, ponieważ sądy potwierdzały takie roszczenia. W istocie kampania ta była wyjątkowo zakłamana, wzniesła nienawiść i była obraźliwa w stosunku do polskiej ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych, poddanej w okresie PRL presji migracyjnej, pozbawianej po przekroczeniu granicy bezprawnie obywatelstwa polskiego i pozostawianych w Polsce nieruchomości. Po 1990 r. potwierdzono ich prawo do odzyskania obywatelstwa polskiego, a tym samym ubiegania się o zwrot ich własności względnie uzyskania stosownego odszkodowania. Nie były to więc żadne „roszczenia niemieckie”, lecz uzasadnione roszczenia polskich obywateli. Sprawa wstydliwie zesłała z porządku dziennego i mało kto dzisiaj o niej pamięta, choć wyrządziła znaczne szkody społeczne oraz w stosunkach z RFN. Promotorka zaś tej kampanii, ówczesna posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk, po przegranych wyborach do Senatu w 2019 nagrodzona została lukratywną posadą w spółce skarbu państwa.
- Podobna w swojej „konstrukcji” jest **„kampania reparatorna”** Arkadiusza Mularczyka (obecnie sekretarza stanu w MSZ), która całkowicie ignoruje uwarunkowania historyczne, w tym liczne umowy międzynarodowe zawarte w okresie powojennym oraz porozumienia ze zjednoczonymi Niemcami po 1990 r. Kampania ta nastawiona jest wyłącznie na sianie zamętu antyniemieckiego. Natomiast szczególnie cyniczne jest to, że pomija całkowicie pomoc dla żyjących jeszcze w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich. Mało tego, w następstwie nieudolnej, bezmyślnej i obraźliwej argumentacji antyniemieckiej bardzo utrudni osiągnięcie ewentualnego porozumienia w tej sprawie. Szczególnego zakłamania tej „kampanii”, której podstawą jest kwestionowanie zrzeczenia się przez PRL reparacji w 1953 r., dowodzi, że również kolejne rządy PiS stały na stanowisku skuteczności prawnej tego zrzeczenia: odpowiedź podsekretarza stanu Marka Magierowskiego w 2017 r. na interpelację poselską, a także odpowiedź w 2006 r. na interpelację poselską ówczesnej minister spraw zagranicznych Anny Fotygi.

- Funkcjonariusze PiS uskarżają się na ograniczoną wiedzę przekazywaną uczniom niemieckim nt. Polski, zwłaszcza nt. tragedii II wojny światowej. Zablokowali natomiast w szkolnictwie **dostęp do podręcznika – „Europa. Nasza historia”**, będącego owocem kilkunastu lat prac polsko-niemieckiej Wspólnej Komisji Podręcznikowej, zwłaszcza jej ostatniego tomu, dotyczącego współczesności. Jest to nowoczesny podręcznik, z którego m.in. uczeń niemiecki mógłby więcej dowiedzieć się o historii II wojny światowej oraz o Polsce.
- Na początku 2022 r. minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek **ograniczył drastycznie liczbę godzin nauczania języka niemieckiego** dla dzieci niemieckiej mniejszości narodowej, uzasadniając to „przywróceniem w relacjach polsko-niemieckich symetrii”. Decyzja ta wywołała falę protestów. Z jednej strony podnosi się krzywdę, jaką wyrządzają w edukacji dzieci niemieckiej mniejszości w Polsce (tendencyjnie pomijając fakt, że w Niemczech przeznaczane są duże sumy na nauczanie języka polskiego – ale na szczeblu landów, a nie federacji, która nie ma w tej dziedzinie kompetencji), z drugiej zaś strony reprezentatywni przedstawiciele organizacji polonijnych w Niemczech podkreślają, że nie życzą sobie „wsparcia kosztem marginalizacji innych” i podejmowania tego rodzaju decyzji bez żadnej konsultacji z organizacjami polonijnymi. Decyzja władz pisowskich jest sprzeczna z międzynarodowym standardem ochrony praw człowieka, w tym ochrony mniejszości, w Europie potwierdzonym w Europejskiej Karcie języków regionalnych i mniejszościowych i w Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podpisanych odpowiednio w latach 1992 i 1995 w ramach Rady Europy. W dziedzinie ochrony praw człowieka od dawna obowiązuje zakaz odgrywania się „u siebie” za rzeczywiste lub domniemane łamanie takich praw „u innego”. Minister Przemysław Czarnek wyrządził Polonii w Niemczech niedźwiedzią przysługę, a w raporcie Rady Europy opublikowanym na początku września 2023 r. napiętnowano Polskę za brak tolerancji wobec mniejszości językowych i ich kultur. Chodzi również o restrykcyjne podejście do postulatu Ślązaków dotyczących nauczania gwary śląskiej

#### 1.4. Polska–Francja

- Stosunki polsko-francuskie, zarówno międzypaństwowe, jak na szczeblu innych podmiotów, głównie gospodarczych, w okresie 2015–2023

cechowała seria afrontów ze strony polskiej i niesnasek, wywołanych przez Polskę i polskie instytucje i podmioty gospodarcze. Oto wykaz najważniejszych politycznie perturbacji w tych stosunkach w różnych sferach:

- „Jesienią 2016 r. zerwany został przez Polskę, na polecenie ówczesnego ministra obrony Antoniego Macierewicza, kontrakt na zakup 50 śmigłowców bojowych *Caracale* dla różnych formacji Wojska Polskiego pod pretekstem niewypełnienia przez stronę francuską (koncern AIRBUS) zobowiązań offsetowych. Tymczasem te zobowiązania opiewały – ewenement! – na 100% wartości kontraktu (ok. 10,8 mld złotych), z tym że tuż przed zerwaniem kontraktu strona polska zażądała ich podwyższenia o 23% (VAT), co zdumiona strona francuska zresztą przyjęła. Nie doszło do weryfikacji tych zobowiązań z powodu właśnie zerwania kontraktu. Wynegocjowano ugodę i strona polska zapłaciła tytułem odszkodowania 80 mln złotych. Po zerwaniu kontraktu ówczesny Prezydent Francji odwołał wizytę w Polsce. Dotychczas nie udało się zakupić podobnej liczby śmigłowców, poza kilkoma i bez żadnego offsetu. Nie pozyskano uzgodnionych technologii i inwestycji (planowano inwestycje w Polsce, stworzenie 6000 miejsc pracy w Radomiu, Łodzi i Dęblinie i przekaz zaawansowanych technologii). Airbus zawarł kontrakt z Węgrami i tam zainwestował.
- Ostatnio wybuchł spór w sprawie kutra patrolowo-ratowniczego OVP, dostarczonego przez francuską stocznnię Socarenam z Boulogne-sur-Mer, a wybudowanego z udziałem polskich stoczni i czterech firm z Trójmiasta. Zamówiony w październiku 2020 r. okręt ma strzec zewnętrznej granicy UE w ramach działania Frontexu. Polski kontrahent zakwestionował zasadność dopłaty w wysokości 5 mln euro, której zażądał wcześniej francuski dostawca, powołując się na drastyczny wzrost cen materiałów i urządzeń, jaki nastąpił od 2021 r. Na skutek tego uczestniczące w przedsięwzięciu polskie firmy – poddostawcy nie mogą otrzymać pieniędzy od francuskiego kontrahenta. Firmy te ostrzegały, że w czasie realizacji kontraktu ceny materiałów zostały poważnie zawyżone. Beneficjent – Straż Graniczna wstrzymuje się z odbiorem okrętu, który czeka na redzie w Gdyni. Francuzi pozwalili Polskę. Sprawą zajmie się sąd.
- W październiku 2021 roku Polska odrzuciła ofertę EDF budowy elektrowni atomowej, mimo iż Francja ma w tej dziedzinie wiel-



kie doświadczenie i czerpie ok. 70% energii elektrycznej z atomu. Zdecydowano się na współpracę z firmami pozaeuropejskimi z USA i Korei Południowej.

- W finale kampanii wyborczej we Francji w 2022 r. (6 dni przed pierwszą turą) kandydat na stanowisko prezydenta Emmanuel Macron określił premiera Mateusza Morawieckiego jako „polityka skrajnej prawicy, który ingeruje w wewnętrzną debatę polityczną we Francji”. Poszło o manifestowane przez władze piwowskie poparcie dla Marine Le Pen. Goszczona ona była 3–4 grudnia 2021 r. w Warszawie z honorami niczym głowa państwa, przy okazji spotkania liderów zachodnioeuropejskich partii konserwatywnych i prawicowych.
- W kontekście rozpętanej przez PiS kampanii przeciwko rzekomej przymusowej relokacji uchodźców rządowe media wielokrotnie posługiwały się drastycznymi przykładami zamieszek we Francji. W rzeczywistości nie uczestniczyli w nich uchodźcy z Azji, Afryki czy Bliskiego Wschodu, lecz pochodzące z tych regionów osoby, które od lat mieszkają legalnie we Francji i posiadają francuskie obywatelstwo. Niepokoje społeczne we Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych nastrojów wobec Francji i Francuzów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa aktami przemocy ze strony uchodźców.
- Powyższy, z pewnością niepełny wykaz spraw różnej wagi<sup>2</sup> ilustruje nastawienie polskich władz do Paryża w okresie ośmiu ostatnich lat. Polska jest krytykowana we francuskich mediach z powodu naruszeń praworządności, stosunku do osób LGBT i generalnie naruszeń praw człowieka oraz – co najważniejsze – z powodu erozji instytucji demokratycznych. Irytuje to polskie władze i staje się niejednokrotnie powodem wycieczek przeciwko Francji ze strony mediów posłusznych władzom piwowskim. Z kolei niepokoje społeczne w Francji są wykorzystywane do wzbudzania w Polsce nieprzychylnych dla Francji i Francuzów nastrojów, czego jaskrawym przykładem jest straszenie polskiego społeczeństwa przez rządowe media aktami przemocy ze strony uchodźców.

---

<sup>2</sup> Groteskowa była wypowiedź z października 2016 r. wiceministra obrony Bartosza Kownackiego, który powiedział, że to Francuzi uczyli się kilka wieków temu od Polaków jeść widelcem. Wypowiedź ta zirytowała Francuzów i przyczyniła się do jeszcze większego wzrostu napięcia w dwustronnych relacjach. Notabene, stosowanie widelca zamiast łyżki Francuzi, podobnie jak Polacy, zawdzięczają najprawdopodobniej Włochom.



- W rezultacie Polska pogarsza swe stosunki z drugim największym partnerem w Unii Europejskiej i tym samym osłabia swoją pozycję w organach kierowniczych Unii. Nakładają się na to krańcowo odmienne koncepcje obecnych władz obu państw co do perspektywy integracji europejskiej oraz sposobów podejmowania decyzji i roli Komisji Europejskiej.”

## 2. Polityka wschodnia Polski za rządów PiS-u

### 2.1. Uwarunkowania ogólne oraz relacje polsko-rosyjskie

- Polska pod rządami PiS-u utraciła rolę współtwórcy aktywności zagranicznej UE w odniesieniu do państw Europy Wschodniej.
- Organizowane za rządów PiS-u wyjazdy do Ukrainy wysokiej rangi przedstawicieli władz RP w towarzystwie ich odpowiedników z innych państw europejskich tylko pozorowały znaczenie i wpływ Polski, jeśli chodzi o realne oddziaływanie na politykę państw i instytucji zachodnich wobec wschodniego sąsiedztwa. Wystarczy przypomnieć: wizytę szefów dyplomacji RP i demonstracyjnie występującej z UE Wielkiej Brytanii, w Kijowie w 2017 r., czy też wizytę szefów rządów Polski, Czech i Słowenii (2022 r.).
- **Partnerstwo Wschodnie**, zainicjowane przez Polskę i Szwecję, od zarania pilotowane i ukierunkowywane przez nas, w istocie rzeczy wyśliznęło się nam z rąk. Przyczyniła się do tego tendencja do kwestionowania, w MSZ RP po 2015 roku, zasadności i potrzeby tego Partnerstwa, które – zdaniem pisowskich krytyków – niedostatecznie promuje kurs na przyspieszenie członkostwa państw wschodnich w UE. Charakterystyczne jest także to, że w swoim wystąpieniu nt. Partnerstwa Wschodniego (czerwiec 2020 r.) Mateusz Morawiecki skoncentrował się na dobrej współpracy Polski z państwami bałtyckimi, co ma niewiele wspólnego z celami i adresatami Partnerstwa.
- Ewentualne członkostwo stowarzyszonych państw Europy Wschodniej w UE pojmowane jest przez PiS w kategoriach geopolitycznych. Pisowskie myślenie strategiczne w kwestiach wschodnich nadal orbituje wokół doktrynalnej staroświecczyny, sprowadzającej się do ustanowienia polskiego przywództwa regionalnego w Europie Wschodniej. Przywództwo takie – wedle rachub PiS-u – wydatnie podniosłoby rangę Polski w UE i NATO. Owo „mocarstwowe” nadęcie rządzonej przez PiS Polski krytycznie i nie bez ironii przyjmowane jest w UE i jej państwach członkowskich.

- Przejawem powyższej postawy Polski rządzonej przez PiS stała się ogłoszona w Kijowie w marcu 2022 r. przez Jarosława Kaczyńskiego inicjatywa „osłoniętej zbrojnie” misji pokojowej i humanitarnej NATO na Ukrainie. Jest jednak praktyką życia międzynarodowego, że tego rodzaju inicjatywy zawczasu się konsultuje z ich potencjalnymi współuczestnikami (w tym wypadku – z NATO i jego państwami członkowskimi), i jeśli z ich strony nie ma zgody, to z inicjatywą się nie występuje. Zażenowane milczenie ze strony Sojuszu, po ogłoszeniu inicjatywy, dowodzi, że tego rodzaju uprzednie konsultacje – wbrew przyjętej procedurze i dobremu obyczajowi – nie zostały przez Polskę podjęte. Inicjatywa ta należy zatem do kategorii licznych fantazmatów politycznych i dyplomatycznych, jakimi rządzący PiS zaskakuje i śmieszy opinię międzynarodową.
- Polityka rządu PiS wobec Rosji od 2015 r. popadła w kompletny uwiąd. Sporadyczne konsultacje na szczeblu wiceministerialnym i dyrektorskim musiały upewnić Rosjan, że od działań władz pisowskich dystansuje się dyplomacja unijna. Tego stanu rzeczy nie zmieniły rozmowy ministrów spraw zagranicznych (m.in. rozmowa na marginesie wielostronnego spotkania międzynarodowego w 2019 r. w Helsinkach, która, oprócz kurtuazji i trywialnych zobowiązań, nie przyniosła żadnego uzysku).
- Niewystarczająca i nieskuteczna była reakcja polskiej dyplomacji na wzmoczenie przez Rosję antypolskiej propagandy, która przed 2022 r. poczyniła pewne szkody wizerunkowe dla Polski. Z kolei napaść Rosji na Ukrainę potwierdziła narrację pisowską o „odwiecznie” imperialnej i wrogiej Rosji, co PiS podobno przewidywał i czemu się przeciwstawił. Z tego założenia wypływają wnioski, które wybrzmiewają w serialu TVP *Reset* i sprowadzają się do tego, że rząd PO-PSL od 2008 r., usiłując zbudować dobrosąsiedzkie relacje z Rosją, kroczył drogą zdrady. Starając się przedstawić w złym świetle politykę rządu PO i PSL, autorzy *Resetu* pominęli celowo milczeniem fakt, że działania polskiego rządu były częścią podjętej przez Zachód, w tym USA, próby „spacyfikowania” Rosji poprzez przyciągnięcie jej do Świata Zachodniego.
- W relacjach z Rosją rządy PiS-u nie uzyskały najmniejszego postępu w sprawie, która uchodzi za meta-priorytet polityki pisowskiej. Chodzi o odzyskanie wraku prezydenckiego TU-154, który rozbił się w Smoleńsku w 2010 r. Brak jakiegokolwiek rezultatu świadczy o jałowości polityki, która sprowadza się do groźnych pohukiwań.

- W stosunkach rządzonej przez PiS Polski z pozostałymi, prócz Ukrainy i Rosji, państwami poradzieckimi mało jest sukcesów, mimo kontaktów na wysokim szczeblu z Gruzją, Mołdawią czy Kazachstanem. Państwa te świadome, iż ranga Polski w UE wyraźnie się obniżyła, nie garną się do nasilania kontaktów. Nieudany i niepotrzebny był flirt z Alaksandrem Łukaszenką.

## 2.2. Polska–Ukraina

- W polityce pisowskiego rządu wobec Ukrainy w latach 2015–2023 można wyodrębnić dwa wyraźne okresy: przed i po rozpoczęciu się w lutym 2022 r. zakrojonej na szeroką skalę wojny Rosji przeciwko Ukrainie.
- **W pierwszym okresie** działania władz skoncentrowały się na „polityce historycznej”. Ograniczone zostały już od 2016 r. kontakty na poziomie prezydentów (do 2019) i premierów (do 2022). Zaniechano na wiele lat spotkań międzyrządowej komisji ds. współpracy gospodarczej. Polska dyplomacja w istocie abdykowała z utrzymywanej przez lata pozycji uznanego w Europie eksperta w sprawach ukraińskich i jej głównego sojusznika, swego rodzaju promotora Ukrainy na drodze do Unii Europejskiej i NATO.
  - Oficjalnie deklarowanemu wsparciu dla europejskich i atlantyckich dążeń Ukrainy nie towarzyszyły konkretne działania w tej dziedzinie ze strony polskiej dyplomacji. Wynikało to przede wszystkim z obawy utraty przez PiS poparcia wyborczego wśród nastawionych konserwatywnie i narodowo wyborców na rzecz Konfederacji.
  - Cechą charakterystyczną pisowskiej polityki wobec Ukrainy w tym okresie była jej niespójność i niekonsekwencja. MSZ był tylko jednym (i to nie najważniejszym) z kreatorów polityki wobec Ukrainy. Do jego błędów należy brak zapewnienia koordynacji działań z innymi ośrodkami władzy, a także odwołanie przed upływem kadencji, w początkach 2019 r. Ambasadora RP.
  - Równoległe, w sposób na ogół niezsynchronizowany, realizowały swoje cele: ośrodek prezydencki, otoczenie premiera, Ministerstwo Obrony Narodowej, IPN, ministerstwa gospodarcze oraz nadzorująca całość Nowogrodzka.
  - IPN oraz patronujący mu funkcjonariusze PiS byli sprawcami kryzysu w relacjach z Kijowem, wywołanego przez nowelizację ustawy

- o IPN, zażegnanego z opóźnieniem przez zaskarżenie tej nowelizacji do „Trybunału Konstytucyjnego” przez prezydenta Andrzeja Dudę.
- **W późniejszym okresie, po 24 lutego 2022 r.**, rząd pisowski wsparł Ukrainę w jej walce z agresją rosyjską. Uczynił to jednak nie tyle dlatego, że solidaryzuje się z Ukrainą – zwłaszcza jeśli zważy się na fakt, że nie miała część elektoratu pisowskiego do Ukrainy odnosi się z niechęcią z uwagi na zaszczości historyczne. Zrobił to pod presją reakcji społeczeństwa polskiego oraz ze względu na wrogość PiS-u do Rosji, wynikającą w istotnej mierze z własnych ambicji „mocarstwowych”.
  - Polska pod rządami PiS-u wsparła politycznie i materialnie Ukrainę w jej walce z Rosją. Istotne były zwłaszcza dostawy sprzętu wojskowego bezpośrednio po agresji rosyjskiej. Niemnie trzeba mieć na uwadze fakt, że wartość i znaczenie tego wsparcia w dłuższym okresie są nieporównywalne z pomocowym wkładem państw zachodnich, zwłaszcza USA, Wielkiej Brytanii i Niemiec.
  - Z uwagi na swoją niewiarygodność polityczną, wynikającą przede wszystkim z naruszania praworządności, Polska rządzona przez PiS pomijana jest przez główne podmioty zachodnie przy procesie decyzyjnym dotyczącym Ukrainy. Wymownie ilustruje to fakt, że w lutym 2023 r. prezydent Joe Biden złożył wizytę najpierw w Kijowie, a potem „przy okazji” odwiedził też Warszawę – chociaż kolejność wizyt powinna była być dokładnie odwrotna. Kolejność wizyt Joe Bidena wskazuje, że rządzona przez PiS Polska nie jest postrzegana na Zachodzie jako kraj wiarygodny, wpływowy i kompetentny.
  - Szereg innych istotnych okoliczności należy brać pod uwagę:
    - Polsce nie udało się przekonać i pociągnąć za sobą regionalnych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej, wpłynąć na zmianę antyukraińskiej i prorosyjskiej polityki Węgier, przez wiele lat najważniejszego regionalnego partnera PiS.
    - Zbudowanie trójstronnego formatu „lubelskiego” Warszawa–Kijów–Wilno było spóźnione i bez znaczenia dla relacji Ukrainy z UE i NATO.
    - Drugorzędną rolę Warszawa odgrywała w dyskusjach przed wileńskim szczytem NATO latem 2023 r., gdzie nie udało się jej zbudować z krajami „bukareszteńskiej dziewiątki” koalicji na rzecz zaproszenia Ukrainy do Sojuszu. Podczas samego szczytu rola prezydenta Andrzeja Dudy była marginalna.

- Brakowało także w polskim rządzie głębszej analizy skutków otwarcia unijnego rynku na import z Ukrainy oraz konsultacji z zainteresowanymi środowiskami. Trudna sytuacja na granicy polsko-ukraińskiej, która nie wynika tylko z czynników obiektywnych, nieumiejętność zapewnienia przez stronę polską dróg tranzytowych dla ukraińskich towarów rolnych, spóźnione wprowadzenie wspólnej kontroli wwożonych towarów. Wszystko to spowodowało w efekcie kryzys związany z dostawami ukraińskiego zboża i innych produktów rolnych.

### **3. Skonfliktowana Polska w niebezpiecznym środowisku międzynarodowym**

- W obliczu toczonej przez Rosję agresywnej wojny przeciw Ukrainie wzrosła rola Polski na flance wschodniej NATO, jako państwa regionu dysponującego największym potencjałem militarnym. Polska zgodnie ze strategicznymi interesami państwa i wolą społeczeństwa, udzieliła Ukrainie znaczącej pomocy politycznej i wojskowej.
- Wsparcie Ukrainy nie przełożyło się jednak w sposób istotny na wzmocnienie pozycji Polski w euroatlantyckiej wspólnotce ze względu na skonfliktowanie rządu PiS z Unią Europejską i z jej największymi państwami. Kluczowi członkowie NATO pomijają Polskę w procesach ścisłych sojuszniczych konsultacji.
- W praktyce, w następstwie działań ówczesnego ministra obrony, Antoniego Macierewicza, upokorzony został polski wywiad i kontrwywiad wojskowy. Polskie wojsko stało się ślepe i głuche w okresie poprzedzającym agresję Rosji na Ukrainę i wojny w bezpośrednim sąsiedztwie Polski. „Wrogie przejęcie” i likwidacja Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO (skierowanego „na Wschód”) dodatkowo bardzo poważnie osłabiło zaufanie służb specjalnych państw członkowskich NATO i UE do władz pisowskich.
- Polska rządzona przez PiS stała się „Turcją” Europy Środkowej i Wschodniej: ze względów bezpieczeństwa wojskowego, sojuszniczo i strategicznie wydaje się niezbędna, ale z uwagi na prowadzoną przez PiS autorytarną politykę wewnętrzną i zagraniczną – wyalienowana. Ta polityka postawiła bowiem w oczach partnerów z NATO i UE pod znakiem zapytania przywiązanie Polski kierowanej przez PiS do wartości demokracji, swobody jednostki i rządów prawa, na których Sojusz jest oparty w myśl preambuły Traktatu Północnoatlantyckiego.

- Wojna w Ukrainie obnażyła również uwiad wymiaru politycznego i bezpieczeństwa Grupy Wyszehradzkiej i wskazała, jak istotną rangę dla Polski posiada Trójkąt Weimarski. Jednak „godnościowa” polityka Polski rządzonej przez PiS, polegająca na posunięciach awanturniczych i prowokacyjnych, w istocie rzeczy wyprała Polskę z jakiegokolwiek roli sprawczej we współpracy weimarskiej. Z kolei konflikt na Ukrainie zredefiniował parametry bezpieczeństwa, w tym pokazał – boleśnie dla Polski – znaczenie bezpieczeństwa finansowego (co obnaża brak członkostwa w strefie euro).
- Jednocześnie, na gruncie wewnętrznym, rząd PiS wykorzystuje koniunkturalnie sytuację, akcentując narastający kryzys bezpieczeństwa państwa, przed którym tylko ta władza miałaby nas ochronić (np. przed Grupą Wagnera). Wykorzystywanie w kampaniach wyborczych ksenofobii, nie jest zjawiskiem ani nowym, ani ograniczonym do naszego kraju, ale w Polsce stało się w ostatnich latach receptą na wyborczy sukces. Doprowadziło do wykreowania jako zagrożenia nie tylko uchodźcy o odmiennym kolorze skóry, ale i sąsiada z Niemiec, a nawet ukraińskiego rolnika.
- Spór z partnerami unijnymi uderza w podstawy bezpieczeństwa, rozwoju i przyszłości Polski. W obecnej sytuacji fundamentalnego znaczenia nabrała konieczność radykalnego odrzucenia antyeuropejskiej polityki obecnej ekipy rządzącej i wzmocnienia – w ramach NATO – właśnie europejskiego filaru Sojuszu, szczególnie wobec perspektywy ewentualnego powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu. Strategicznie ważna stała się opcja zintegrowanej, wspólnie z Niemcami i innymi państwami regionu obrony przestrzeni powietrznej Europy Środkowej. Temu między innymi służyć winna ściślejsza współpraca w ramach inicjatyw UE, szczególnie stałej współpracy strukturalnej (PESCO) i jej konkretnych projektach obronnych. W tych przedsięwzięciach o strategicznym znaczeniu Polska rządzona przez PiS jest najczęściej nieobecna.
- Rząd pisowski wyraźnie nie dostrzega bezpośredniego zagrożenia dla Polski wynikającego z działań wojennych bezpośrednio za wschodnią granicą. Brak jest całkowicie planów, instrukcji dla społeczeństwa w zakresie obrony cywilnej oraz współdziałania obrony cywilnej z siłami zbrojnymi na wypadek zagrożenia działaniami wojennymi. Nieodpowiedzialne głosy przedstawicieli rządu o rzekomych zagrożeniach z Zachodu, stępują poczucie realnego niebezpieczeństwa wynikającego z wojny prowadzonej przy naszej wschodniej granicy.
- Poważne problem związane są z **zarządzaniem siłami zbrojnymi:**

- Głoszenie w ramach kampanii wyborczej tezy, że Polskie Siły Lądowe są najpotężniejsze w Europie, jest skrajnie nieodpowiedzialne. Liczne zamówienia systemów uzbrojenia z najwyższej półki, czyli najdroższych, są dopiero na wstępnym etapie. Zanim zostaną opłacone, wyprodukowane i zintegrowane z SZ RP upłynie wiele lat. Obecnie sprowadzane pojedyncze egzemplarze tych systemów służą jako tło kampanii wyborczej polityków PiS. Oczywiście, nie wspomina się o wyrzuceniu do kosza planów modernizacji rządu PO-PSL i *de facto* zatrzymaniu dozbrajania Wojska Polskiego w trakcie sprawowania urzędu ministra obrony przez Antoniego Macierewicza. Osiem baterii Patriotów wpisanych w anulowany plan modernizacji mogłoby już być gotowych do obrony polskiej przestrzeni powietrznej, realnie zagrożonej choćby przypadkowym wtargnięciem rosyjskich rakiet czy dronów. Na te realne zagrożenie PiS reaguje odrzuceniem niemieckiej inicjatywy budowania wspólnej obrony powietrznej w Europie Środkowo-Północnej.
- Dopiero zaostrenie sytuacji międzynarodowej i przekazywanie Ukrainie uzbrojenia na stanie PSZ unaocznilo obecnemu rządowi potrzebę przyspieszonej modernizacji armii. Zakupy uzbrojenia dokonywane są pośpiesznie, czyli bez dostatecznych analiz wynikających z potrzeb SZ RP, zawierane są kontrakty bez offsetu i ze śladową „polonizacją” dalszej produkcji i serwisowania. Większość zakupów dokonywanych jest w USA i Korei Południowej, co osłabia relacje z partnerami z Europy Zachodniej oraz współpracy w ramach UE.
- Brak transparentnej struktury dowodzenia oraz zachwiane relacje pomiędzy dowodzeniem a kierowaniem. Kwestia szczególnie istotna w dobie bezpośredniego zagrożenia działaniami wojennymi: rozmyte kompetencje między Szefem Sztabu Generalnego i Dowódcą Generalnym Sił Zbrojnych, wyłączenie spod nadzoru Szefa SG WOT, WOC, ŻW, upolitycznienie SWW i SKW, zwolnienie ze służby doświadczonej kadry dowódczej oraz przyjęcie szybkiej ścieżki awansu dla osób bez wymaganego stażu i doświadczenia zawodowego.
- Podejmowanie decyzji przez MON o tworzeniu wciąż nowych dywizji wojsk lądowych, mimo że nie zakończono procesu formowania wcześniejszych. Brak kadry do obsady stanowisk etatowych w nowo formowanych jednostkach wojskowych, przenoszenie żołnierzy z jednostek o wyższych wskaźnikach ukończenia i osłabianie tym samym gotowości bojowej tych jednostek.



- Niedostosowanie szkolnictwa wojskowego do zwiększających się potrzeb Sił Zbrojnych. Stosowanie różnych kryteriów w przyjmowaniu do SZ RP (inne dla WOT, inne do wojsk operacyjnych, itd.) pozwala na lawirowanie i obchodzenie przepisów, a w rezultacie sprzyja koniunkturalizmowi i prowadzi do pogorszenia jakości personelu SZ RP.
- *Last but not least*, brak kontroli społecznej wydatków na uzbrojenie, w tym kontroli parlamentarnej. Zaciąganie olbrzymich długów zagranicznych na pokrycie zakupów sprzęty wojskowego odbywa się poza wszelką kontrolą parlamentarną. Narusza więc rażąco również autonomię budżetową parlamentu: kontrola jest gwarantowana konstytucyjnie poprzez przyjmowanie ustaw budżetowych, a w relacjach międzynarodowych poprzez upoważnienie w drodze ustawy do ratyfikowania umów międzynarodowych poważnie obciążających finansowo państwo.

#### 4. Zamiast dobrego sąsiedztwa bezmyślne działania i fałszywe sojusze

- Polska jest skonfliktowana z Unią, jej instytucjami i wieloma państwami członkowskimi. Cieniem na postrzeganie Polski przez partnerów w Unii kładą się złe stosunki z Niemcami. Relacje z Francją pozostają chłodne. Trójkąt Weimarski stracił zupełnie rolę znaczącego i wpływowego ugrupowania, zwornika interesów wschodu i zachodu UE. Zdolności koalicyjne Polski w ramach Unii Europejskiej z dużymi państwami członkowskimi, po wyjściu z niej Wielkiej Brytanii, uległy znaczącemu osłabieniu. Polska przestała być w rezultacie sworzniem polityczno-strategicznym dla państw bałtyckich i wyszehradzkich.
- **Trójkąt Weimarski** został w okresie rządów PiS politycznie zniszczony (nie przysłonią tego okazjonalne spotkania na czerwonym dywanie). Wyrazem tego było całkowite pominięcie Polski przez Francję i Niemcy w toku negocjacji nad podpisanym 22 stycznia 2019 r. w Akwizgranie traktacie o współpracy niemiecko-francuskiej i integracji. Nikomu w Niemczech i Francji nie przyszłoby do głowy, aby deprecjonować historyczne znaczenie podpisanego 22 stycznia 1963 r. Traktatu elizejskiego, zapowiadać wypowiedzenie tego traktatu lub jego renegocjowanie (jak to czyni od lat PiS w stosunku do „dużego” Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy). Niemcy i Francja w kolejną rocznicę Traktatu elizejskiego, doceniając jego historyczne znaczenie, podpisały natomiast wspomniany wyżej Traktat, podnoszący



na najwyższy szczebel koordynację w sprawach UE, polityki bezpieczeństwa, relacji społecznych (kultury, nauki, badań), współpracy regionalnej, ochrony środowiska i konsekwencji zmian klimatycznych. W normalnych warunkach traktat taki powinien stać się osnową Trójkąta Weimarskiego.

- Na tym tle, mimo zbieżnych z Polską interesów obronnych w ramach NATO, polityki zagraniczne i europejskie państw bałtyckich coraz silniej akcentują więzi nordyckie. Wejście Finlandii (i niebawem Szwecji) do NATO tylko wzmocnią powiązania bałtycko-nordyckie. **Współpraca nordycko-bałtycka** w wymiarach polityki europejskiej, gospodarczej, energetycznej (klimatycznej) i w kontaktach międzyludzkich będzie intensyfikowana kosztem relacji z Polską.
- **Grupa Wyszehradzka** utraciła swoją spójność nie tylko w sprawach europejskich ale i w polityce bezpieczeństwa. Stało się tak przede wszystkim ze względu na stanowisko Węgier wobec wojny w Ukrainie. Nie jest zagwarantowana dotychczasowa polityka Słowacji po jesiennych przedterminowych wyborach parlamentarnych. Obecne ugrupowania opozycyjne, z byłym premierem Robertem Fico na czele, głoszą hasła prorosyjskie i mogą przejąć władzę. W sprawach europejskich zarówno Słowacja, jak i Czechy orientują się przede wszystkim na Berlin. Regionalnie zaś wzmacniają współpracę z Austrią. Rośnie znaczenie tzw. Trójkąta Sławkowskiego będącego forum konsultacji tych trzech państw.
- Wielkie szkody polityczne w stosunkach z Czechami oraz prestiżowe w regionie i w UE wyrządziła Polsce **sprawa kopalni węgla brunatnego w Turowie**. Kosztowała ona podatnika polskiego ponad 500 mln złotych, gdy tymczasem w 2019 r. Czesi oczekiwali w ramach rozwiązania sporu inwestycji o wartości około 10 milionów złotych. Taka jest cena arogancji, zadufania, braku znajomości warsztatu dyplomatycznego, lekceważenia interesów państwa sąsiedzkiego, regulacji międzynarodowych dotyczących ochrony środowiska oraz stanowiska instytucji unijnych. Władze pisowskie zignorowały zarówno ocenę Komisji Europejskiej wskazującą na naruszenie przez Polskę prawa unijnego, skargę wniesioną przez Czechy w lutym 2021 r. do TSUE jak i postanowienia o środku tymczasowym. W efekcie podatnik polski zapłacił 68,5 mln euro kary za niewykonanie postanowienia TSUE, 45 mln euro Czechom w ramach ugody oraz ponosi koszty koniecznych inwestycji po stronie polskiej. Błahostką w tym świetle są kompromitujące przepychanki personalne wokół polskiej ambasady w Pradze.

- Jeśli chodzi o **relacje z Węgrami**, to Polska, dysponująca znacznie większym politycznym i gospodarczym potencjałem, okazała się partnerem słabszym. Nie była w stanie nie tylko narzucić, ale nawet przekonać Węgry Orbana do jakiegokolwiek korzystnej dla Polski, Unii i Sojuszu Północnoatlantyckiego zmiany w ich polityce europejskiej i bezpieczeństwa.
  - Politycznie PiS popadł we wszystkie węgierskie patologie niepraworządności i autorytaryzmu, a wirus korupcji zagnieżdżył się w relacjach gospodarczych, szczególnie związanych z kluczowymi gałęziami gospodarki, takimi jak energetyka, w której Węgry są mimo sankcji powiązane z Rosją.
  - PiS siłą rzeczy nie tylko nie pomógł Unii w odwróceniu tendencji autorytarnych i antyeuropejskich na Węgrzech, ale poprzez ideologiczny sojusz z nimi, wzmocnił antydemokratyczny dryf w obu państwach. Wzmocnił ich siłę blokującą w wypracowywaniu polityk unijnych, które byłyby korzystne dla rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego obu państw.
  - Wspólnie z Orbaniem, PiS zniszczył w istocie Grupę Wyszehradzką oraz osłabił bezpieczeństwo regionu. Nie wypłynął na zmianę szkodzących mu relacji węgiersko-rosyjskich, nie wymusił korekty polityki Węgier wobec Ukrainy, nie doprowadził do odstąpienia Węgier od zakazu transportu uzbrojenia przez ich terytorium dla walczących Ukraińców. Co więcej otworzył własne pola konfliktu z Kijowem i wspólnie z Węgrami dramatycznie nieudolnie, jeśli nie korupcjogenne, podszedł do problemu tranzytu ukraińskiego zboża przez Polskę.
  - PiS nie potrafił wpłynąć na Węgry, by nie igrały procesem poparcia dla rozszerzenia NATO o Finlandię i Szwecję, które ma zwiększyć bezpieczeństwo nie tylko regionu bałtyckiego, ale i całego kontynentu oraz wzmocnić ochronę państw członkowskich sojuszu przed zagrożeniami z Rosji. Węgry, tak jak Turcja, do tej pory nie uczyniły tego w odniesieniu do Szwecji.
  - PiS i Fidesz przez ostatnie osiem lat oparły współpracę rządów Polski i Węgier na zasadach sprzecznych z duchem i tradycją polskich i węgierskich zrywów wolnościowych. Podważyły dramatycznie dorobek polsko-węgierskiej Solidarności roku 1989. Scala je wrogość do demokracji i Unii Europejskiej.
  - Reasumując można powiedzieć, że oprotestowując współpracę z Niemcami i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego, jako format

„podległości” Polski wobec europejskich mocarzy, Polska rządzona przez PiS oddała się zarazem w pacht peryferyjnym i prowincjonalnym Węgrom orbanowskim.

- Rząd PiS skompromitował projekt **Trójmorza**, ważny projekt infrastrukturalny – szlak komunikacyjny od Bałtyku, następnie rozdzielający się na linię do Morza Czarnego i do Adriatyku (którego realizacja bardzo by się obecnie Ukrainie przydała, na przykład w istotnej sprawie tranzytu zboża). W zamierzeniu PiS miał to być projekt, wokół którego stworzyłby się „podmiot polityczny” o wydźwięku antyniemieckim, a w ramach UE „konkurencyjny” w stosunku do Unii. Zostało to szybko zidentyfikowane przez partnerów regionalnych, którzy nie zamierzali brać udziału w poczynaniach nakierowanych na osłabienie Unii. Projekt został zamrożony, a rząd PiS zaprzepaścił jedno z najbardziej perspektywicznych przedsięwzięć. Obecnie, w obliczu wojny w Ukrainie, projekt ten ma szanse na rewitalizację. Wymaga to jednak gruntownej zmiany „podtekstu politycznego”, mocnego zakotwiczenia projektu w UE oraz pełnego włączenia Ukrainy (dopiero ostatnio stowarzyszono z tym formatem Ukrainę i Mołdawię).

## 5. Polska zamknięta na świat

### 5.1. Stosunki polsko-izraelskie

- Po wznowieniu stosunków dyplomatycznych w 1989 r. stosunki Polski z Izraelem wyraźnie zacieśniały się. W pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku stworzono podstawę prawną relacji bilateralnych. Kolejnym etapem była wspólna praca nad zmianą wizerunku obu państw i narodów w oczach własnych społeczeństw. Na zmianę stereotypu Polski i Polaków w oczach izraelskiej opinii publicznej ogromny wpływ miały: sukces Roku Polskiego w Izraelu (2008–2009), szeroko komentowane polskie badania nad Holocaustem i wreszcie postawa Polski jako sojusznika państwa żydowskiego na forum międzynarodowym (przede wszystkim ONZ i UE). W 2011 r. premierzy Donald Tusk i Benjamin Netaniahu zdecydowali o podniesieniu rangi dwustronnych stosunków do strategicznego poziomu.
- W momencie objęcia władzy przez PiS najistotniejszymi problemami pozostawały: kwestia zwrotu mienia żydowskiego i status wyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski. W latach 2016–2017 polityka uprzedniego

rządu wobec Izraela była w zasadzie kontynuowana, choć wypowiedzi (często jawnie antysemityczne) wielu prominentnych przedstawicieli obozu władzy, chętnie cytowane przez izraelską prasę, zaczęły negatywnie wpływać na wizerunek Polski.

- Do pierwszego ostrego kryzysu doszło na początku 2018 r. po przyjęciu przez Sejm nowelizacji ustawy o IPN cenzurującej (z groźbą penalizacji) m.in. obiektywne badania nad historią Holocaustu w Polsce. Pod silnym naciskiem polskiej i międzynarodowej opinii publicznej już w czerwcu tego samego roku rząd wycofał się z tej regulacji. Nie zmieniło to jednak podejścia władzy piśowskiej do tematu tzw. oczerniania narodu polskiego. Nadal podejmowano, nieskuteczne na szczęście, próby karania historyków rzetelnie podchodzących do problematyki żydowskiej w Polsce z oskarżenia prywatnego wspieranego przez fundacje rządowe. Coraz powszechniejszy stawał się hejt i dyfamacja takich badaczy przez funkcjonariuszy Zjednoczonej Prawicy.
- Kolejny, najpoważniejszy od 1989 r. kryzys nastąpił w 2021 r. w następstwie nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego, zamykającej możliwość zadośćuczynienia z tytułu przejętego przez Skarb Państwa i samorządy mienia (w tym tzw. żydowskiego). Reakcja Izraela była natychmiastowa: odwołano izraelskiego ambasadora z Polski, a polskiego ambasadora w mało dyplomatyczny sposób wyproszono z Tel Awiwu. W ostrej i często operującej inwektywami polemice przodowali premier Mateusz Morawiecki i szef izraelskiego MSZ Yair Lapid. W czerwcu 2022 r. odwołano przyjazdy młodzieży izraelskiej do Polski, a Polska, po raz pierwszy, zagłosowała na forum ONZ przeciw Izraelowi. Stosunki między państwami uległy niemal całkowitemu zamrożeniu.
- Sygnałem gotowości ze strony polskiej, żeby przywrócić dialog polsko-izraelski, było przyjęcie przez Polskę definicji antysemityzmu opracowanej w ramach UE. Ze strony izraelskiej takim sygnałem był przyjazd w lipcu 2022 r. nowego ambasadora do Warszawy. Z początkiem 2023 roku rozpoczęły się negocjacje dotyczące przyjazdów młodzieży izraelskiej do Polski i polskiej do Izraela. W marcu 2023 r. ministrowie SZ Polski i Izraela podpisali deklarację, która jest niewątpliwym (i jedynym) sukcesem rządu PiS w stosunkach z Izraelem. O poprawie stosunków świadczy również udział prezydenta Izraela w obchodach 80. rocznicy powstania w Getcie Warszawskim. Niemniej jednak Polska nadal nie ma ambasadora w Izraelu.

- Ustawa cenzurująca badania nad Zagładą (na Zachodzie nazwana *Holocaust Gag-Law* – czyli prawo kneblujące swobodę wypowiedzi), brak wyważonego załatwienia problemu zadośćuczynienia za mienie ofiar Holocaustu i antysemicka atmosfera towarzysząca rządowi PiS na lata zatręły relacje Polski z Izraelem oraz z diasporą żydowską.

## 5.2. Polska–Azja

- Polska popełniała w regionie liczne błędy, które doprowadziły do osłabienia relacji w wymiarze politycznym i gospodarczym z Chinami, Indiami oraz krajami Azji Południowo-Wschodniej. Zainteresowanie Japonii i Korei Południowej kontynuacją zaangażowania politycznego i gospodarczego w Polsce, zapoczątkowanego przez poprzednie rządy, i wspieranego przez USA, oraz ich intensywne działania spowodowały, że relacje utrzymywały się na dobrym poziomie.
- Brak nowej strategii wobec Azji, która byłaby odpowiedzią na dynamikę wydarzeń w regionie, zwłaszcza w wymiarze instytucjonalnym, oraz brak politycznej woli realizacji projektów już istniejących, przygotowywanych przez wcześniejsze rządy, skutkowało wątpliwymi i chaotycznymi działaniami po stronie polskiej. W efekcie Polska jest w porównaniu do pozostałych państw Unii Europejskiej mało znaczącym partnerem dla większości krajów regionu azjatyckiego.
- W szczególności razi brak zdefiniowania polityki wobec **Chin**, zgodnej z polskimi interesami i uwzględniającej wiedzę oraz praktykę naszych sojuszników i europejskich partnerów.
- Udział reprezentantów Polski w wydarzeniach politycznych i sportowych w Chinach, mimo negatywnego stanowiska UE i braku przedstawicieli innych państw członkowskich, przyniósł duże straty wizerunkowe w krajach regionu, które z rosnącymi obawami obserwują asertywne działania Chin, łamiących konwencje międzynarodowe oraz lekceważących wyroki trybunałów międzynarodowych.
- Rozwijająca się współpraca gospodarcza Polski z niektórymi państwami Azji ograniczała się do handlu, gdzie import do Polski przewyższał eksport z naszego kraju. Przynosiło to z roku na rok zwiększający się deficyt w obrotach po stronie polskiej.
- Sytuację pogarszał fakt, iż za relacje z państwami Azji odpowiadali w MSZ wiceministrowie bez wiedzy i doświadczenia w regionie azjatyckim.

- Brak przemyślanej polityki kadrowej spowodował skokowy wzrost wakatów na wszystkich stanowiskach w polskich placówkach dyplomatycznych w regionie azjatyckim.

### 5.3. Polska–Afryka

- Pisowski MSZ nie wypracował długofalowej strategii wobec państw afrykańskich, która byłaby realizowana w ramach rocznych planów operacyjnych. Brak strategii i planów operacyjnych wynikał poniekąd z braku definicji naszych interesów w Afryce oraz odpowiedzi na pytanie, co chcemy osiągnąć wobec całego kontynentu oraz poszczególnych państw.
- Deklaracje o ożywieniu stosunków z Afryką, wielokrotnie składane przez zarządzających MSZ, odbiegały od rzeczywistości. Prowadzona polityka była chaotyczna i w zasadzie opierała się na inicjatywach lub pomysłach ambasad RP, które – z nielicznymi wyjątkami – są kierowane przez niekompetentnych nominatów politycznych, nieznających reguł pracy dyplomatycznej. Powstała swoista kasta pisowskich ambasadorów, przenoszonych z placówek w innych regionach do Afryki, nie ze względu na swoje zdolności, ale z powodu protekcji politycznej.
- Stosunki polityczne z państwami afrykańskimi są ograniczone. Konsultacje polityczne z niektórymi z tych państw nie przyniosły ożywienia stosunków. Przywódcy afrykańscy nie są zainteresowani kontaktami z Polską (prezydent RPA Cyril Ramaphosa przekłada wizytę w Polsce od 2019 roku). Irytację wzbudzały usilne próby narzucania przez Polskę jej stanowiska wobec wojny na Ukrainie, odmiennie postrzeganej przez kraje afrykańskie.
- Polityka Polski wobec Afryki była instrumentalizowana i niekoniecznie skierowana na realizację interesów państwa w regionie. Przykładem może być postępowanie dyplomacji polskiej wobec Namibii. Cieniem na dwustronnych relacjach politycznych położyło się wywieranie na Namibię presji w kwestii informacji nt. reparacji niemieckich. Władze Namibii po długoletnich negocjacjach podpisały z Niemcami umowę dotyczącą pomocy i zadośćuczynienia za politykę kolonialną Niemiec wobec plemion Herero i Nama. Obie strony wyraźnie podkreślały, że nie jest to umowa o reparacjach. Tymczasem władze polskie domagały się udostępnienia przez Namibię noty wzywającej Niemcy do negocjacji oraz informacji na temat umowy. Kierownictwo MSZ podejmowało rozmowy, mimo że były informowane, iż Namibia sobie tego nie życzy. Strona namibijska nabrała przekonania, że Polska nie tyle jest zaintere-

sowana rozwijaniem stosunków dwustronnych, co uzyskaniem informacji o rozmowach Namibii z Niemcami.

- Departamenty terytorialne utraciły swoje kompetencje w inicjowaniu i koordynacji polityki wobec Afryki stając się jedynie przekąźnikiem pomysłów politycznego kierownictwa MSZ, niedoświadczonego i pozbawionego znajomości realiów, lecz zarazem przekonanego o swojej roli odnowicieli polskiej polityki zagranicznej.
- Polska polityka współpracy rozwojowej odbiega od działań partnerów z Unii Europejskiej i daleka jest od możliwości państwa o dochodach i stopniu rozwoju jak Polska. Ograniczona polityka pomocowa zaprzecza tezom rządowym, że w celu zapobieżenia imigracji konieczna jest pomoc na miejscu. Brak jest jakiegokolwiek pomocy technicznej, medycznej czy też stypendialnej.
- Niekoherentna polityka wizowa i brak jasnych kryteriów nie pozwala na prowadzenie polityki migracyjnej. Ambasady RP w Afryce przy całkowitej bierności MSZ są poddawane regularnym naciskom wyższych uczelni i pracodawców w Polsce, zainteresowanych napływem taniej siły roboczej. Wydziały konsularne Ambasad są niedostatecznie obsadzone pod względem kadrowym i pozbawione dostatecznego finansowania oraz niezbędnej infrastruktury.
- Narracja dotycząca imigracji, prowadzona przez pisowskie władze jest oceniana przez państwa afrykańskie jako rasistowska. Tworzy to obraz Polski jako kraju ksenofobicznego i wrogo nastawionego wobec Afryki.
- Podczas epidemii COVID polska pomoc dla krajów Afryki była daleko mniejsza niż partnerów z UE i innych państw, w tym USA i Chin. Próby przekazania szczepionek były nieudolne, gdyż odpowiedzialne instytucje w Polsce nakazały ambasadom zaoferowanie ich bez uprzedniego sprawdzenia dostępności i gotowości producentów do wyrażenie zgody na odstąpienia ich krajom trzecim. Postępowanie strony polskiej spowodowało rozczarowanie wśród partnerów afrykańskich.
- Brak jest polityki współpracy gospodarczej z państwami afrykańskimi. Rząd pisowski nie wspierał polskich przedsiębiorstw. Jeśli można odnotować jakieś sukcesy handlowe czy gospodarcze, to nie są one efektem polityki polskich władz. Brak jest dobrze zorganizowanego systemu promocji.
- O nieracjonalności postępowania władz świadczyły m.in. tzw. akcje kampanijne, w których ambasady były obarczane zadaniami niezgodnymi z ich kompetencjami. Podczas kryzysu zbożowego ambasady otrzymały



instrukcję poszukiwania kontrahentów zainteresowanych zakupem polskiego zboża. Brak było jakichkolwiek poważnych ofert i informacji dotyczących transportu czy też warunków płatności.

#### **5.4. Polska–Ameryka Łacińska i Karaiby**

- Polityka zagraniczna RP w odniesieniu do regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów jest odzwierciedleniem relacji Polski z zagranicą w skali globalnej.
- W polskiej polityce zagranicznej po 2015 r. latynoamerykański region pozostał wyraźnie niedowartościowany, mimo wzrostu jego znaczenia w wymiarze globalnym.
- Prowadzenie skutecznej polityki wobec państw regionu utrudniał dodatkowo brak koordynacji międzyresortowej.
- Znacznie zmalała atrakcyjność Polski jako partnera współpracy politycznej i gospodarczej. Deklaracje o chęci rozwoju stosunków z państwami Ameryki Łacińskiej i Karaibów nie znajdowały potwierdzenia w praktyce. Relacje ograniczały się w dużej mierze do sfery deklaratywnej i działań pozbawionych jasnej strategii rozwoju współpracy.
- Niewykorzystane możliwości rozwoju współpracy gospodarczej i politycznej z państwami regionu widoczne są szczególnie w przypadku relacji Polski z Brazylią, która jest największym latynoamerykańskim partnerem.
- Zafascynowanie prezydenta Andrzeja Dudy i rządu piłsudczyńskiego populistycznym prezydentem Brazylii Jairem Bolsonaro (2019–2022) kłóciło się ze zdecydowaniem krytycznym stosunkiem większości państw unijnych, a także latynoamerykańskich, wobec tego skrajnie prawicowego przywódcy. Nie przyniosło też żadnych wymiernych korzyści.
- Fatalna polityka kadrowa w MSZ RP przyczyniła się do drastycznego obniżenia poziomu profesjonalizmu i kompetencji części szefów placówek (tylko w nielicznych przypadkach tak się jeszcze nie stało), którzy nie potrafili przyczynić się do ożywienia dwustronnych relacji politycznych i gospodarczych.
- Uczestniczący w Radzie do Spraw Zagranicznych UE (FAC) piłsudczyńscy ministrowie zachowywali się biernie w debatach i najczęściej nie zabierali głosu w sprawach dotyczących polityki unijnej wobec regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów.
- Polska utraciła zdolność tworzenia w ramach UE sojuszy państw zajmujących podobne stanowiska w sprawach dotyczących regionu.



## 6. Rażące naruszenia standardów międzynarodowej ochrony praw człowieka

- Działania na **pograniczu polsko-białoruskim** nie tylko współgrają z zamierzeniami reżimu Łukaszenki, lecz przede wszystkim naruszają w sposób rażący podstawowe standardy międzynarodowej (w tym unijnej) ochrony uchodźców. Poczynania funkcjonariuszy państwowych Polski pod rządami PiS, którzy działają w sposób brutalny, spełniają znamiona zbrodni międzynarodowych: tortury, prześladowania, przyczynianie się do zaginięcia osób, inne nieludzkie czyny celowo powodujące ogromne cierpienie lub poważne uszkodzenie ciała albo zdrowia psychicznego lub fizycznego. Dowiedziano do tej pory, że około 50 uchodźców zmarło w męczarniach po stronie polskiej przy granicy z Białorusią. Działania autoryzowane przez rządy PiS na pograniczu polsko-białoruskim hańbią Polskę na lata. A przy tym mamy brak przemyślanej polityki migracyjnej i „dziurawy” w praktyce nadzór nad migracją (do Niemiec ostatnio dociera po 600 migrantów dziennie, większość poprzez Polskę) oraz wielką aferę z systemowym – sponsorowanym przez część pisowskiego kierownictwa MSZ – przemytem migrantów zarobkowych (v. punkt 1).
- Równie degradujące dla Polski rządzonej przez PiS jest **naruszanie praw kobiet**, których godność, prawo do życia prywatnego i integralności cielesnej są stale naruszane, zwłaszcza przez nadgorliwą praktykę związaną z tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r. Już wówczas orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz raporty organizacji międzynarodowych wytykały Polsce naruszanie ustawowych przesłanek dopuszczających przerywanie ciąży. Zwracano uwagę na narażanie kobiet na cierpienia i poniżenie w związku z ograniczeniem dostępu antykoncepcji, do badań prenatalnych oraz blokowanie zabiegu przerwania ciąży w przypadku śmiertelnego upośledzenia płodu i zagrożenia życia kobiety. Standard międzynarodowy jest jednoznaczny – zakaz aborcji w takiej sytuacji kwalifikowany jest jako okrutne, nieludzkie, poniżające i dyskryminujące traktowanie, zakazane na mocy prawa międzynarodowego. Tym bardziej w taki sposób musi być kwalifikowany całkowity zakaz przerywania ciąży z powodu ciężkiego uszkodzenia płodu albo jego nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu matki. A taką decyzję podjął 22 października 2020 r. skrajnie upolityczniony i uzależniony od pisowskich decydentów „Trybunał Konstytucyjny”. W scenariusz ten wpisują się również zabiegi nakierowane na wypowiedzenie Konwencji stambulskiej, stojącej na straży zakazu przemocy w rodzinie, dotykającej

przede wszystkim kobiety i dzieci. Odbywa się to w czasie, kiedy w Unii Europejskiej trwają prace nad przystąpieniem do tej Konwencji.

- We wrześniu 2020 r. miał miejsce fakt bez precedensu w praktyce dyplomatycznej. Ponad pięćdziesięciu ambasadorów akredytowanych w Polsce opublikowało list otwarty (podobny listy został opublikowany również w maju 2021 r.), w którym zwracało uwagę na to, że działania władz pisowskich wobec osób określających się jako **LGBT** naruszają podstawowy standard praw ludzkich właściwy demokratycznym państwom. Należy do niego poszanowanie godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości wobec prawa, państwa prawnego, praw człowieka, włączając w to prawa osób należących do mniejszości oraz zakaz dyskryminacji ze względu na pochodzenie, rasę, płeć, poglądy, religię i orientację seksualną, zakaz mowy nienawistnej. Działania rządu PiS *de facto* kwestionują normy przyjęte w fundamentalnych dokumentach międzynarodowych: Powszechnej deklaracji praw człowieka, Paktach praw człowieka, Europejskiej konwencji praw człowieka, które są gwarantowane również prawem Unii Europejskiej. PiS dla utrzymania władzy umyślnie wzbudza antagonizujące podziały społeczne i wyzwala najniższe instynkty (świadczy o tym m.in. przyjęta w 2018 r., a następnie uchylona pod naciskiem międzynarodowym bezmyślna i wyjątkowo szkodliwa ustawa o IPN – tzw. *Holocaust Gag Law*, która wprawiała w osłupienie nawet największych przyjaciół Polski na całym świecie). Skompromitował się Prezydent RP, Andrzej Duda, który cynicznie wykorzystywał homofobię w swojej kampanii wyborczej w 2019 r. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zaczął popierać z finansów publicznych samorządy ogłaszające się „strefą wolną od LGBT”, przy radosnej aprobacie innych funkcjonariuszy PiS. Są to działania haniebne i godne potępienia. Odpowiednio ostra jest reakcja Unii Europejskiej i Rady Europy (ETPC). Unia odmówiła wypłaty środków finansowych tym strukturom regionalnym, które ogłosiły się „strefami wolnymi od LGBT”, regiony z innych państw zaczęły zawieszać partnerstwo z takimi strukturami polskimi. Przyniosło to pewne otrzeźwienie.
- Sprawa brutalnej **wycinki Puszczy Białowieskiej**, wbrew standardom międzynarodowym, w tym unijnym regulacjom w sprawie środowiska, otworzyła katalog wyroków Trybunału Sprawiedliwości UE, wskazujących na nasilenie się Polsce pod rządami PiS działań niepraworządnych. W wyroku wydanym 17 kwietnia 2018 r. TSUE stwierdził naruszenie w następstwie wycinki Puszczy węzłowych unijnych dyrektyw

w ramach programu Natura 2000. Tym samym stwierdził naruszenie prawa obywateli polskich do zdrowego i zrównoważonego środowiska. Sprawa ta w sposób szczególny ugodziła w dobry wizerunek Polski na arenie międzynarodowej, bowiem społeczność międzynarodowa jest bardzo wyczulona na przestępstwa ekologiczne popełniane przez władze publiczne. Sprawa ta miała jeszcze jeden aspekt. Otóż Trybunał, jeszcze przed ogłoszeniem wyroku, wydał postanowienie w sprawie środka tymczasowego, nakazującego natychmiastowe zaprzestanie wycinki Puszczy, aby zapobiec nieodwracalnym szkodom. Ponieważ władze piśowskie odmawiały zastosowania do tego środka tymczasowego, Trybunał po raz pierwszy w historii Wspólnot/Unii zagroził nałożeniem na Polskę kary finansowej w wysokości co najmniej 100 000 euro za każdy dzień niewykonywania nakazu Trybunału. Dopiero wówczas rząd PiS podporządkował się temu nakazowi. Tym samym rząd PiS przeszedł w swoisty sposób do historii rozwoju orzecznictwa TSUE, początkując praktykę nakładania kar finansowych w przypadku niepodporządkowania się przez państwo członkowskie środkom tymczasowym (kosztowało to w kolejnych latach podatnika polskiego około 3 mld złotych).

- Niezmiernie groźnym działaniem jest kwestionowanie przez władze PiS wykonania zobowiązań międzynarodowych, przede wszystkim **kwestionowanie postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka** oraz prawa unijnego w zakresie w jakim dotyczą one obowiązku **przestrzegania wspólnych wartości** (przede wszystkim praworządności) i praw podstawowych (w tym prawa do niezależnego sądu) oraz odpowiednich orzeczeń ETPC i TSUE. Władze piśowskie uciekają się tutaj do przewrotnego argumentu, że zobowiązania takie nie będą stosowane w Polsce w zakresie w jakim sprzeczne są z Konstytucją RP. Przewrotność tego toku argumentacji polega na tym, że istota sporu dotyczy sprzeczności między ustawami przyjętymi przez zdominowany przez PiS Sejm i naruszającymi praworządność a Konstytucją RP (oraz prawem unijnym, którego skuteczność w Polsce gwarantuje Konstytucja RP). Uzależniony politycznie od PiS-u „Trybunał Konstytucyjny” podąża w tym przypadku śladem rozwiązań stosowanych w putinowskiej Rosji, w której w pierw rosyjski Trybunał Konstytucyjny przypisał sobie prawo rozstrzygania, które zobowiązania międzynarodowe (zwłaszcza orzeczenia sądów międzynarodowych) mogą być w Rosji stosowane, a następnie wprowadzono w 2020 r. do rosyjskiej konstytucji postanowienia, stosownie do których zobowiązania międzynarodowe Rosji (w tym orzeczenia sądów międzyna-

rodowych) nie są w Rosji wykonywane, jeżeli sąd konstytucyjny stwierdzi ich niezgodność z konstytucją Rosji. Jak wiadomo Rosja putinowska nie jest już członkiem Rady Europy. Podważanie zasad członkostwa w Radzie Europy, kwestionowanie wyroków ETPC, podważanie fundamentów prawnych działania UE (w tym zasady pierwszeństwa prawa unijnego i obowiązku wykonywania orzeczeń TSUE) jest w praktyce równoznaczne z wnioskiem o wystąpienie z Unii. *Notabene* na początku 2023 r. Komisja Europejska skierowała skargę do TSUE w tych sprawach (formalnie w związku ze stanowiskiem upolitycznionego „Trybunału Konstytucyjnego”). Wyrok TSUE można przewidzieć, a jego niewykonanie byłoby równoznaczne z zakwestionowaniem fundamentów członkostwa Polski w UE.

- Jeszcze jeden aspekt tej sprawy ma fundamentalne znaczenie. Działania władz pisowskich nakierowane są w istocie swojej na **zakwestionowanie bezpośredniego stosowania norm prawa międzynarodowego**, zwłaszcza gwarantującego prawa podstawowe obywateli. Przypomnieć należy, że jednym z ważniejszych aspektów odzyskania niepodległości i zmian ustrojowych po 1989 r. było konstytucyjne zagwarantowanie obywatelom prawa do powoływania się wprost na normy prawa międzynarodowego gwarantujące prawa podstawowe (przede wszystkim w EKPC i Karcie Praw Podstawowych UE). W przypadku, gdy prawo krajowe zawodzi względnie władze krajowe nadużywają swoich uprawnień, obywatel może przed sądem odwołać się wprost do swoich praw gwarantowanych na szczeblu międzynarodowym.

## **7. Degradacja MSZ jako centrum kreowania polityki zagranicznej i zniszczenie służby zagranicznej**

- 27 lipca 2001 r. Sejm uchwalił ustawę o służbie zagranicznej. Po raz pierwszy nadano ustawową rangę regulacjom określającym organizację i funkcjonowanie służby zagranicznej oraz prawa i obowiązki osób wchodzących w jej skład. Ustawę poparły wszystkie kluby parlamentarne, podkreślając, że czynią to z myślą o państwie polskim, a nie o partyjnych interesach. Dzięki tej ustawie stopniowo konsolidował się korpus urzędniczy związany z MSZ, którego członkowie współtworzyli sukces Polski na arenie międzynarodowej w okresie transformacji ustrojowej i budowy suwerennego Państwa. Wydatnie przyczynili się do tego, że Polska stała się członkiem NATO i UE, zbudowała dobrosąsiedzkie

stosunki i zyskała autorytet wśród najważniejszych partnerów na forum międzynarodowym.

- Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 r. podjętych zostało szereg działań, które nakierowane były na osiągnięcie dwóch celów:
  - **Po pierwsze** – pełne upolitycznienie/upartyjnienie resortu spraw zagranicznych oraz sprawienie, że polityka zagraniczna stanie się emanacją polityki partii rządzącej. Połączone to było ze swoistą decentralizacją sprawowania polityki zagranicznej. Przede wszystkim „sprawy europejskie” przejęła Kancelaria Premiera, politykę bezpieczeństwa w znacznej części minister obrony narodowej oraz prezydent RP, sprawy ONZ również prezydent RP, sprawy polonijne – odrębny przedstawiciel rządu, promocję kulturalną i gospodarczą – różne resorty. MSZ przestało być kreatorem i koordynatorem polityki zagranicznej, jego rola ograniczyła się do „zarządzania” w pewnym zakresie stosunkami zewnętrznymi Polski. W następstwie węzłowe działania MSZ poza granicami kraju powiązane są z wytycznymi PiS powiązanymi z polityką wewnętrzną: sprawa reparacji od Niemiec, LGBT, gender, aborcja, „zamach smoleński”, „obrona” partii rządzącej w związku z zarzutami naruszenia praworządności, etc.
  - **Po drugie** – uzależnienie MSZ i służby zagranicznej od partii rządzącej wymagało gruntownej wymiany kadry. Rozpoczęto od deprecjonowania osiągnięć polskiej dyplomacji po 1989 r., czemu towarzyszyły działania na rzecz pozbycia się poprzedniej kadry dyplomatycznej oraz otworzenia drogi zatrudnienia dla „swoich”. Wraz ze zniszczeniem służby cywilnej w administracji publicznej, zniszczono również służbę dyplomatyczną (rozumianą jako korpus fachowych, niezależnych od bieżącej polityki urzędników).
    - Dewastacja służby zagranicznej przebiegała z rażącym naruszeniem obowiązującego prawa i skutkowałą lawiną pozwów ze strony wyrzuczanych bądź dyskryminowanych pracowników MSZ. Duża część tych spraw została wygrana.
    - 21 stycznia 2021 r. w ekspresowym tempie „przepchnięto” ustawę o służbie zagranicznej, która m.in. sankcjonowała wygaśnięcie stosunku pracy osób, które ukończyły 65 lat, czyli pozbycie się bez prawa odwołania doświadczonych dyplomatów, zwanych przez Jarosława Kaczyńskiego „złogami”.

- Wprowadzono kuriozalne zasady naboru do korpusu dyplomatycznego pozwalające na pełne upartyjnienie tego korpusu:
  - poprzez obniżenie wymagań kompetencyjnych i ułatwienie szybkiej ścieżki kariery dyplomatycznej dla nowo przyjmowanych do służby kadr („otwarcie” drogi dla „swoich”);
  - tragikomiczną regulacją jest to, że ambasadorowie nie muszą spełniać żadnych wymogów obowiązujących zawodowego dyplomata, nawet znać języków obcych; mogą natomiast posiadać obywatelstwo obcego państwa; od ambasadorów nie oczekuje się więc kompetencji merytorycznych i zarządczych, liczy się jedynie pełna polityczna dyspozycyjność;
  - ponadto zdejmuje się z ambasadorów wszelką odpowiedzialność za kierowanie placówką – każdy z nich ma zastępcę, na którego przeniesiono odpowiedzialność za finanse, mienie, przestrzeganie przepisów i tajemnic ustawowo chronionych;
  - takich „wygodnych” rozwiązań ustawa przewiduje więcej, na przykład szef służby zagranicznej nie musi być zawodowym dyplomata, nie określono sposobu weryfikacji tzw. pracowników zagranicznych (nowa kategoria pracowników spoza MSZ), przyjmowanych do pracy na podstawie powołania w celu wyjazdu za granicę;
  - natomiast zawodowi dyplomaci muszą wykazywać gotowość do podjęcia zadań w dowolnej placówce zagranicznej, w dowolnym kraju i w dowolnym czasie, a dwukrotna odmowa przyjęcia stanowiska skutkuje wygaśnięciem stosunku pracy; wprowadzono więc w korpusie służby zagranicznej dyscyplinę wręcz wojskową; czy nie chodzi tu przypadkiem o łatwiejsze pozbycie się niewygodnego pracownika? Jest to pytanie tym bardziej zasadne, że ustawa nie reguluje kwestii fundamentalnej w funkcjonowaniu służby zagranicznej, a mianowicie logistyki rotacji; służba zagraniczna, ze względu na specyfikę działania w kraju i zagranicą, wymaga określenia zasad i organizacji wszystkich etapów związanych z przenoszeniem pracowników między centralą i placówkami (tym bardziej, że dotyczy to nie tylko pracownika, ale całej jego rodziny); ustawa pozbawiła też zawodowych dyplomatów możliwości pełnienia funkcji w związkach zawodowych;
  - kropką nad „i” stała się kolejna nowelizacja ustawy o służbie zagranicznej (28 kwietnia 2022 r.), na mocy której pozbyto się z MSZ około 30 osób, które studiowały w Moskiewskim Instytucie Spraw



Międzynarodowych; uznano ich za potencjalnych szpiegów na usługach Moskwy, mimo że przepracowali w polskiej służbie zagranicznej niepodległej Polski z reguły pod trzydzieści lat i byli wielokrotnie sprawdzani.

- Pisowska ustawa o służbie zagranicznej wprowadziła bardzo nieostre pojęcie „tajemnicy dyplomatycznej”. Głównym celem jest uniemożliwienie pracownikom MSZ publicznych wypowiedzi – naruszenie zakazu grozi wygaśnięciem stosunku pracy (ma to społeczne konsekwencje w ograniczeniu gwarantowanego konstytucyjnie obywatelskiego dostępu do informacji publicznej). Z drugiej zaś strony bezrefleksyjnie, jedynie dla celów propagandy partyjnej PiS, otwiera się w sposób niekontrolowany archiwa MSZ dla służalczych naukowców i dziennikarzy. Zdarzają się „zatrudnienia” w MSZ jedynie po to, aby ominąć formalne bariery stojące na straży dokumentów klasyfikowanych. Następstwem jest tendencyjne upublicznianie dokumentów dyplomatycznych w miarę „potrzeb” politycznych, bez opatrzenia takich dokumentów fachowym komentarzem i bez wyjaśnienia kontekstu (Konferencja Ambasadorów RP zwracała na to uwagę przy okazji upublicznienia tzw. depeszy Olszewskiego (oświadczenie z dnia 6 czerwca 2023 r.). W toku kampanii wyborczej Jarosław Kaczyński wymachiwał notatką z 2011 r., z której miało wynikać, że premier Donald Tusk rozmawiał z kanclerz Angelą Merkel o podwyższeniu wieku emerytalnego. Zapomniał jedynie dodać, że na początku 2011 r. trwały w ramach Rady Europejskiej (skupiającej szefów państw lub rządów) rozmowy o wzmocnieniu konkurencyjności państw członkowskich UE (jeden z istotniejszych środków eliminacji następstw kryzysu finansowego 2008 r.). Wynikiem tego było uzgodnienie Paktu Euro Plus, dokumentu politycznego, wskazującego na zasadnicze dziedziny istotne dla umocnienia konkurencyjności państw członkowskich (w tym na problem wieku emerytalnego), ale pozostawiającego decyzję w rękach poszczególnych państw. Wszyscy premierzy państw członkowskich wymieniali między sobą poglądy na ten temat. Nie było w tym ani nic dziwnego, ani nadzwyczajnego.
- Upartyjnienie MSZ i zlikwidowanie przejrzystych kryteriów naboru do służby zagranicznej pociągnęło za sobą niespotykaną erupcję hucpy partyjnej i politycznej. Uwidaczniają się w Ministerstwie niszczące przepychanki personalne, mobbing, przypadki skrajnej niekompetencji i kompromitujących konfliktów na placówkach zagranicznych. Zniszczono przy tym zaraz na początku Instytut Paderewskiego, centrum

kształcenia młodych dyplomatów, który zyskał sobie międzynarodowe uznanie. Obecna Akademia Dyplomatyczna została zamieniona w rodzaj szkoły przykładowej. Oczekiwania wobec studentów oraz wykładowców nie mają wiele wspólnego ze standardami współczesnej dyplomacji.

- Ostatnio przykładem tego rodzaju zjawisk jest powstanie za sprawą MSZ systemu, który umożliwił napływ do Polski wielotysięcznej grupy migrantów ekonomicznych. Wiele wskazuje na to, że jest to międzynarodowa afery korupcyjna, a Polska pod rządami PiS stała się jedną z ważniejszych tras przemytu imigrantów do Europy i USA (w tej sprawie toczy się międzynarodowe śledztwo). Podważa to wiarygodność Polski i zaufanie do Polski jako członka strefy Schengen. Jest to również skrajnie cyniczne w kontekście nieludzkiego traktowania migrantów na pograniczu polsko-białoruskim (zob. punkt 6), tym bardziej że duże grupy tych migrantów „przenikają” przez terytorium Polski do Niemiec.
- Służalność w dzisiejszym MSZ wobec rządzących wyraża się również we włączeniu się w manipulacje, które mają ograniczyć możliwość udziału Polonii w wyborach. W szczytowym okresie przygotowań wyrzucony został z MSZ sekretarz stanu, Piotr Wawrzyk, odpowiedzialny również za przygotowanie wyborów poza granicami Polski. Instytuty kultury przestały pełnić swoją rolę promotorów polskiej kultury. Zostały zdominowane przez różnego rodzaju partyjne organizacje, zajmujące się propagowaniem tzw. polityki historycznej.



**Polish Foreign Policy in Ruins.  
Law and Justice Period (2015–2023).  
Selected Problems**  
(September 2023)

“What else would you screw up here gentlemen, what else would you...”.  
(W. Młynarski)

An undemocratic, illegitimate, constitution-breaking, authoritarian state  
is incapable of pursuing an effective and far-reaching foreign policy  
that defines the *raison d’être* of the Republic.

**Table of Contents**

**Introduction**

- 1. Degeneration in Europe, Clientelism in Relations with the U.S.**
  - 1.1. Poland’s position in the European Union
  - 1.2. Poland–U.S. Relations
  - 1.3. Poland–Germany Relations
  - 1.4. Poland–France Relations
  
- 2. Poland’s Eastern Policy Under Law and Justice**
  - 2.1. General Conditions and Polish-Russian Relations
  - 2.2. Poland–Ukraine Relations
  
- 3. Conflicted Poland in a Dangerous International Environment**

4. **Instead of a Good Neighborhood, Thoughtless Actions and False Alliances**
5. **Poland Closed to the World**
  - 5.1. Poland–Israel Relations
  - 5.2. Poland’s Relationship with Asia
  - 5.3. Poland’s Relationship with Latin America and the Caribbean
6. **Gross Violations of International Human Rights Standards**
7. **Degradation of the Ministry of Foreign Affairs and Destruction of the Foreign Service**

## **Introduction**

When it took power in 2015, the United Right sought to demonstrate that the legacy of previous governments, including foreign policy, was in need of radical corrective action. This was done to emphasize the unique significance of the Law and Justice (PiS) takeover and proclaim a “positive change.”

However, the long list of alleged examples of corruption and abuse in all ministries presented to the Sejm at the beginning of the first term of the United Right government turned out to be fiction. The prosecution, ruled by Zbigniew Ziobro, failed to formulate any charges that could be brought to court. For the next eight years, persistent attempts were made to charge Civic Platform (PO) and Polish People’s Party (PSL) politicians with corruption, but not a single charge was proven. PiS thus gave its predecessors an exceptional certificate of honesty.

Let us recall what this “positive change” in foreign policy consisted of. By the end of 2015, Poland’s foreign policy had clear objectives and was an integral part of the country’s transformation into a democratic state with respect for the rule of law and a market economy. It realized the Polish *raison d’état* by integrating with and building a strong position in NATO and the EU and supporting the sovereignty and democracy of countries to the east of Poland. This strategy was consistently implemented by successive foreign ministers and experienced diplomats. By 2015, the Polish government was in the process of improving the country’s security and development capabilities through an increasingly strong Polish presence in the Western world.

After 2015, foreign policy was subordinated to the interests of the ruling party. The populist-authoritarian United Right sought arbitrary power. Its focus on domestic policy resulted in far-reaching marginalization of the foreign ministry. This is evidenced by the successive foreign ministers, all of which held a weak position in the ruling party. Since 2015, experienced, successful civil servants have been replaced by people with no professional background who are loyal to the ruling party. From the outset, many decisions have been taken not in Szucha Avenue but in Nowogrodzka Street by a complacent man with a parochial mentality and no understanding of international relations. At the same time, the expectations of the Law and Justice authorities towards Polish diplomacy have generally been and continue to be, to put it mildly, unrealistic.

Since the end of 2015, the foreign policy of the United Right government has sought to weaken the EU and fend off pressure from Western states that expect Poland to respect democratic standards and the rule of law. To this end, it has collaborated with populist governments and parties (i.e., Orbán's Hungary, Johnson's United Kingdom, France's National Front, and Spain's Vox) and mobilized its electorate at home by propagating nationalist phobias (e.g., anti-German and, previously, anti-Ukrainian phobias).

Eight years of PiS rule have seen the accumulation of a massive collection of actions that are irresponsible, unwise, and even blatantly contradict Poland's interests.<sup>1</sup> As the parliamentary elections approach, it's crucial to remember that PiS in power threatens Poland's vital interests.

## **1. Degeneration in Europe, Clientelism in Relations with the U.S.**

### **1.1. Poland's Position in the European Union**

During the last eight years of PiS rule in Poland, the country's influence on the course and outcome of decision-making processes in the EU has been significantly reduced, and its coalition power within the EU has been

---

<sup>1</sup> The Conference of Ambassadors of the Republic of Poland responded to the most important of these. See statements, positions, and letters from 2018–2023, published in three volumes posted on the conference's website: <https://ambasadorowiedotorg.wordpress.com>. Members of the Conference of Ambassadors of the Republic of Poland also analyzed the scope of reforms and measures that will be necessary to heal Poland's foreign policy after the damage inflicted during PiS rule. See *Polska w świecie. Reaktywacja*. Edited by A. Jelonek and R. Schnepf, Krakow, 2022.

marginalized. This is primarily due to PiS's usurpation of power and its consecutive attempts, contrary to EU law and principles, to politically subordinate the judiciary and permanently destroy the democratic tripartite division of power; extend its control over the media; and, through successive purges, politically subordinate the country's civil and diplomatic services.

PiS's actions have caused tangible, large-scale damage to the interests of society and the Polish economy. The country lost EUR 556.5 million in penalties for disregarding and failing to respect the Court of Justice of the European Union's (CJEU) ruling on the Supreme Court's (SN) Disciplinary Chamber. A series of inept moves by the authorities in the Turow case, including violation of environmental law and subsequent disregard for the Czech Republic's complaint and lawsuit against Poland, led to Prague's request to impose penalties on Poland for failing to comply with the CJEU ruling, which cost Poland EUR 68.5 million.

Similarly, the incompetence and indolence of the Polish authorities has resulted in the government still being unable to meet the commitments agreed with the European Commission and approved by the EU Council in relation to the National Reconstruction Plan (NRP). Unlike all of the other EU countries (excluding Hungary), Poland has failed to secure an advance of several billion zloty under the NRP and has still not applied for the first tranche of funds under the Polish portion of the EU Reconstruction Fund, which amounts to almost PLN 160 billion.

Poland is also the only EU country (apart from Hungary) that has so far been unable to meet the horizontal, one-size-fits-all conditions set out for accessing EU Structural and Investment Funds for 2021–2027, which are based on the Charter of Fundamental Rights of the European Union.

All these penalties, losses, and costly delays to the economy have an identical basis: PiS's unwillingness to back down from its damaging attacks on the rule of law, the judiciary, and pluralism in the media.

Poland under the Law and Justice party has been and remains on the margins of the Union in relation to many other important issues. This includes:

- Attempts to block or dilute EU climate policy, led by the “Fit for 55” legislative package. Having failed to achieve these goals, it continues to challenge elements of the package at the CJEU. This waste of time and energy, which is doomed to fail, will only result in greater alienation of Poland within the EU.

- Being one of two countries (i.e., with Hungary) to vote against a key element of EU migration policy under the Asylum and Migration Pact negotiated by the countries of the EU.
- A lack of substantively innovative or constructive contributions to EU debates on how to maintain the EU's causal effectiveness on global issues, including adaptation of sectoral policies; action for strategic autonomy and EU resilience to external shocks while preserving NATO's primacy on security issues; global cooperation on climate issues; and institutional improvements in the EU.
- Enacting counter-productive measures against the country's position in the EU. This is illustrated, for example, by Poland's vote against 27 other EU members to extend Donald Tusk's mandate as President of the European Council and its continued inability for several years to select a competent candidate for the CJEU.
- Clinging to ideological mirages, headed by the outdated concept of a "Europe of the Homelands," which has resulted in fierce opposition to any EU decision that would entail entrusting the European institutions with broader decision-making or executive powers.

Despite the existence of objective premises conducive to strengthening Poland's role in the European Union in recent years, including the relatively good state of the economy; the increasing attractiveness of the location for reshoring and shortening of value chains; and the importance of Poland as a neighbor, refuge for refugees, and the main logistical hub for Western aid to Ukraine, the Law and Justice government has not been able to capitalize and make effective use of these opportunities. Even in the strategically crucial matter of Ukraine's accession to the EU and NATO, Poland does not exert influence or play a role commensurate with its overall potential and status as Ukraine's closest geographical and historical neighbor.

**The "Ukrainian grain" case.** In the case of Ukrainian grain, Law and Justice functionaries failed to agree with the EU on a rational program for the transit of Ukrainian agricultural products and allowed corrupt practices (i.e., "technical grain"), which resulted in the uncontrolled entrance of Ukrainian agricultural products into the Polish market. In recent months, the embargo on Ukrainian agricultural products has been clung to with the threat of a veto or the unilateral introduction of an embargo in defiance of the rules of the EU's Common Agricultural Policy and Common Commercial Policy. The European Commission has lifted the embargo;

thus, the continued unilateral maintenance of the embargo by Poland, governed by the Law and Justice party, is a blatant breach of both EU law and European solidarity.

This situation and the response of PiS functionaries confirms that they have no solution to the problem. It also shows that they have no coalition and negotiating capacity in the EU; the Commission's position is further proof of how marginalized PiS-ruled Poland is within the bloc. Given the government's lack of willingness to comply with EU law, it is more than likely that the Commission will complain to the CJEU and the court will issue a ruling ordering the lifting of the embargo. If Poland fails to comply with such a ruling, it will pay hefty financial penalties and risk further issues with the WTO, given that Ukraine has filed suit there as well. The decision of the PiS government to maintain the embargo puts Polish-Ukrainian relations at risk at a crucial, difficult time, when anti-Ukrainian sentiments are already growing in PiS's circle and voter base. The threat of blocking Ukraine's accession to the EU put forward by one PiS functionary may not be coincidental.

**Poland's entry into the eurozone.** The attitude of PiS functionaries in relation to Poland's entry into the eurozone, which Poland is obliged to do under the Accession Treaty, is also significant. Immediately after taking power, PiS dismantled all structures that had been preparing Poland for membership and unequivocally declared that it does not envision Poland in the eurozone. It can be argued that the matter is irrelevant because the state of public finances in Poland governed by PiS is such that it will take years for Poland to meet the convergence criteria; besides, a lawbreaking country will not be accepted into the eurozone. Nevertheless, other considerations should also be noted. Membership in the eurozone means financial security for the state, which is an extremely important aspect of Poland's security. Reforms in the European Union are also currently centered around the euro area. The EU has adopted a strategy based on the "common path," which assumes that all member states will gradually find themselves in the euro area. A member state which intentionally distances itself from the eurozone with no programs leading to membership relegates itself to the margins of the integration process. By rejecting Poland's entry into the eurozone, PiS is excluding Poland from a fundamental debate on the future of the European Union.

**PiS's vision of the European Union.** Related to the topic of the eurozone is the question of PiS's vision of the EU. In its first months of power, the party's leading functionaries spoke of their intention to carry

out a thorough reform of the European Union, with Jarosław Kaczyński announcing the submission of a “new European treaty” draft that would depart from the principles set out in the Lisbon Treaty and “even more from the practice that came after the Treaty.” This was accompanied by statements from prominent Law and Justice functionaries advocating for the process of European integration to be limited to only a “well-functioning common market,” with a system of confederalism (i.e., renationalization) envisioned for the rest of the process. However, nothing came of this. To this day, no PiS proposal for a “European treaty” has emerged.

This kind of idea is frivolous. To submit a draft revision treaty, a coalition comprising a majority of member states must be assembled and the remaining states have to be convinced, given that a revision treaty requires ratification by all member states. The crux of the problem, however, is that Law and Justice has no coherent vision for Europe. Its actions, instead, are based on negative interests: blocking; vetoing; threatening; making unrealistic proposals for institutional changes (e.g., abolishing the European Commission or reforming the CJEU by setting up a higher chamber within the CJEU that consists of judges from the highest courts of member states); and looking for coalition partners in anti-European (and usually pro-Russian) political groupings.

The theoretical concepts presented by academics affiliated with PiS also have little to do with reality. The lack of a clear conception of Europe on the part of the Law and Justice party is harmful insofar as it excludes Poland from serious debates on the reform of the European Union. It may also be another indication, due to the absurdity of the proposals put forward, that PiS is not so much concerned with reforming the European Union as it is with taking Poland out of it.

**The Coordination Law.** In the summer of 2023, the Law and Justice-dominated Sejm passed a law amending the Coordination Law of 2010, by which it radically expanded the powers of the President of the Republic of Poland on “EU matters.” This law is contrary to the constitution and the jurisprudence of the Polish Constitutional Tribunal, according to a 2009 judgment. Its core message is purely political: the president, on the orders of the Law and Justice party, is set to “supervise” the government (in the event of a change of power following elections), which would notably occur during the Polish Presidency of the EU Council, planned for the first half of 2025. Instead of “cooperation,” the act will introduce competence confusion, damage the prestige of the Office of the President of the Republic

of Poland, and threaten to drastically weaken the efficiency of the state within the EU.

**Brexit.** The political environment surrounding Brexit should be a particular warning. The Law and Justice party was fascinated by Brexit and saw it as the beginning of a “chain reaction” that would lead to a radical weakening of the EU and, perhaps, become a model for “Polexit.” In 2016, on the threshold of Brexit, then Foreign Minister Witold Waszczykowski said that he saw the UK as the only “strategic partner” of Poland. The campaign in the UK for Brexit (stimulated and financed, it has been confirmed, by Putin’s Russia), which was full of falsehoods and hypocrisy, led – after turbulent negotiations and intra-political shifts in the UK – to its finalization. More than two years after Brexit, the scale of the damage and resulting problems faced by the UK, its businesses, and citizens is evident. The European Union, on the other hand, strengthened its compactness during negotiations with the UK; the entitlements associated with EU membership have become clearer to EU citizens, and talks of a “chain reaction” have faded. Law and Justice has now taken water in its mouth on the implications of Brexit.

**Poland leaving the European Union.** The issue of a PiS-ruled Poland leaving the EU, which is emerging in the political debate, unfortunately has an increasingly strong justification. It is not just the verbal dithering of the Union by functionaries of the Law and Justice party but also the activation of the conditionality mechanism against Poland. Its violations of the rule of law have deprived Polish citizens, local governments, and economic entities of massive amounts of EU funds. The CJEU’s finding of a serious breach of the rule of law by the PiS authorities in over a dozen judgments and the related financial penalties have cost the Polish people approximately PLN 3 billion. Above all, the party’s deliberate failure to implement judgments of the CJEU and respect the fundamental rights of EU citizens are undermining the legal foundations of the EU’s operation, including the principles of the primacy and autonomy of EU law. There is no place in the European Union for an undemocratic state moving towards authoritarianism.

## 1.2. Poland–U.S. Relations

**Donald Trump’s presidency (2016–2020).** The assumption of power in Poland by Law and Justice in 2015 coincided with the 2016 presidential victory of the populist candidate of the Republican Party, Donald Trump.



In bilateral relations, the period of 2016–2020 saw an apparent blossoming of bilateral contacts but was characterized by the dominance of the party and personal goals of the leaders and governments of both countries over the interests of the state.

- Conflicted with the European Union and its most important European partners, the Law and Justice government felt that a close relationship with the Republican Party as well as President Andrzej Duda's personal relationship with Donald Trump, achieved at any cost, would, at least in the eyes of the electorate, make up for weaknesses and shortcomings in other areas of its foreign policy.
- As a consequence of this approach, the Polish government became hostage to the Trump administration's gestures and declarations, which created a fundamentally false image of Polish-American relations: beautiful and lofty in words, but in reality, one-sided, "transactional," and extremely unequal.
- The symbol of Poland's relationship with the U.S. during this period became the signing of a document, insignificant and secondary in content, by Andrzej Duda in a "half-sitting" at the desk occupied by Trump. At the same time, the party-state rapprochement of PiS power with the ideologically close Trump administration came at the expense of Poland's position in the world, particularly among European institutions and members of the EU.
- A practical example of the instrumental treatment of Polish diplomacy was the February 2019 Middle East Conference organized (and, indeed, imposed on Poland) by the Trump administration. The Middle East Conference in Warsaw broke the foundation of Poland's long-standing principle of balanced relations with all actors in the Middle East.
- In the broader dimension of inter-state relations, Poland fell into the role of a clientelist state, geared towards the implementation of the Trump administration's chaotic initiatives, mainly aimed at the cohesion of the European Union and the North Atlantic Alliance.
- In carrying out its mission, the Polish Embassy in Washington focused exclusively on strengthening the ties of Poland's ruling party with ideologically similar, ultra-conservative Republican circles. One of the aims of this activity was to cement the camp of the anti-EU European right. This intention failed.

**Joe Biden's presidency.** The Democrats won the presidential election in November 2020 and President Joe Biden took his seat in the White House. This new situation caused consternation and chaos in the leadership of the Law and Justice Party, which openly and, to the end, bet on Donald Trump, almost refusing to recognize the outcome of the election.

- On the part of PiS functionaries, there were gestures and comments that undermined trust in American democracy and, most importantly, harmed the Polish *raison d'état*, which imposes an obligation on the authorities to maintain the most intensive and beneficial relations possible with an ally that is crucial to the country's security, regardless of the political option it represents. Consequently, Polish-American relations in the political sphere have significantly cooled. Only American economic circles interested in continuing contracts signed with the PiS government remain active.
- The atmosphere of distrust and mutual dislike was changed by the war in Ukraine, which PiS leadership treated as political gold and an opportunity to rebuild relations with the U.S. PiS, under the pressure of the spontaneous and massive Polish aid campaign for Ukrainians, also corrected its previously cool attitude towards Kiev. Almost overnight, Poland, the largest frontline country in the North Atlantic Alliance, grew to become an important link in the safe delivery of humanitarian and military aid to Kiev.
- The tense international situation and the unequivocal support given to Ukraine led to a re-evaluation of U.S. policy towards Poland, which became subject to pragmatic measures to ensure that an unpredictable partner was maintained in the sphere of disciplinary influence. This was served, among other things, by two visits by President Biden and several high-ranking U.S. administration officials. However, these visits revealed an attitude of distrust rather than support by the Biden administration towards the PiS government. In particular, the notable absence of President Biden during Andrzej Duda's speech in February 2023 at the Arcade of the Royal Castle took on particular overtones.
- While encouraging state authorities to cooperate more responsibly in the field of security, the White House, the State Department, and the U.S. Embassy in Warsaw have been simultaneously critical of the Law and Justice party's methods of wielding power, particularly in relation

to its violations of the rule of law and LGBTQ+ rights. The U.S. has also advocated for free media as well as U.S. investments threatened by “re-Polonization” (i.e., attempted nationalization of TVN).

- In this confrontation between democratic values and the authoritarian Pisarist state, the ruling party and the Polish government have repeatedly resorted to measures that far exceed the principles of allied cooperation and even diplomatic norms of conduct. Series of incidents have multiplied, which began with efforts to obstruct the U.S. ambassador-designated obtaining of agrément. The summoning of the U.S. ambassador to the Ministry of Foreign Affairs, a measure used against countries in conflict who are hostile to each other, in connection with the broadcasting of a critical report on pedophilia in the Catholic Church and the passive attitude of Pope John Paul II on the American TV channel TVN, also rose to the rank of a scandalous act.

**The current state of Polish-American relations.** The importance of Polish-American relations for Poland cannot be overestimated. They are structured on several levels, some of which (i.e., the sphere of imports and investments) are characterized by intensity and, at the same time, far-reaching dependence bordering on clientelism. Other relations, relating to politics (i.e., credibility, predictability, and methods of state governance) are the subject of controversy and even the cause of resurgent crises. In the confrontation between the two attitudes, where PiS plays only to maintain power, U.S. diplomacy applies an effective pragmatism, which is misinterpreted by many observers as sympathy and support for the actions of the Polish right wing.

The temperature of relations between Washington and Warsaw is clearly cooling, which is reflected in the *de facto* absence of Poland from the group of countries with which the U.S. consults on strategic decisions concerning the war taking place near the Polish border. Instead, there is Paris, London, Berlin, and even Rome. The attention of the American administration is directed not towards Warsaw, but towards Bucharest, Helsinki, Tallinn, or Riga, which form NATO’s increasingly integrated, democratic, eastern security belt. While the crisis in Polish-American relations takes on the shape of U.S. relations with exotic and dependent states, the words of PiS officials about the uniqueness and historical intensity of these relations proliferate. This is also an expression of weakness.

### 1.3. Poland–Germany Relations

The year 1989 represented a breakthrough not only in post-war history but also a fundamental change in the perspective of Polish–German relations, which were not just centuries of struggle. Poland and Germany were not and are not doomed to eternal enmity. They need each other, although sometimes to different degrees, and good Polish–German relations contribute to the stability of European politics and the Central European region.

German reunification and its accompanying recovery from the consequences of the war, including the Yalta order, led after 1989 – for the first time in centuries – to a convergence of the two countries’ fundamental foreign policy goals. These common goals, however, do not imply an equal interpretation of the actions and policy instruments used and therefore do not preclude controversy over the current interests and methods of pursuing them by the two states.

Germany remains a neighbor of Poland and an important actor in European politics. After the political and legal confrontation caused by the years of the Cold War, the European breakthrough of 1989–1990 opened a new chapter in relations for the two countries. Many bilateral problems were resolved, and Poland’s membership in the EU and NATO created a new framework for the future of German–Polish relations. Thus, many aspects of cooperation moved from the level of bilateral relations to multilateral structures.

The foreign policy of the PiS government, however, has squandered this legacy and contains no building blocks for Polish–German cooperation, neither bilaterally nor multilaterally. On the evolution of the Union, Poland’s position clearly diverges from Berlin’s proposals. Agreement with Germany has become undesirable for PiS party on many issues, and sensitizing Germany to certain legitimate elements of Polish policy is unrealistic.

Instead of concentrating on future-oriented elements of European cooperation in the economic and military areas, the PiS government has opted for the risk of an internal political instrumentality focused on the past to make it easier for it to remain in power. Poland’s position in German politics has been marginalized at its own request, and making up for its losses will be arduous and lengthy. PiS has also instrumentally used problems in bilateral relations to heat up anti-German sentiments.

**The issue of “German claims.”** In the autumn of 2018, Jarosław Kaczyński returned to the issue of “German claims” in Warmia and Masuria,

even though the PiS party had already “dealt” with this issue during its first reign. This was one of the most important elements of the anti-German campaign that had begun, as well as the campaign against the judges: Kaczyński accused them of “oikophobia,” i.e. hatred of one’s own nation, because the courts had confirmed such claims. In fact, this campaign was extremely hypocritical, stirred up hatred, and was offensive to the Polish native population of the Western and Northern Territories. These people had been subjected to migration pressure during the communist period and illegally deprived of their Polish citizenship and properties left in Poland after crossing the border. After 1990, their right to regain Polish citizenship and apply for the return of their property or receive appropriate compensation was confirmed. These were, therefore, not “German claims” but legitimate claims by Polish citizens. The case shamefully fell off the agenda and is hardly remembered today, even though it caused considerable damage to society and Polish-German relations. The promoter of this campaign, then MP Dorota Arciszewska-Mielewczyk, was rewarded with a lucrative position in a state-owned company after losing her Senate election in 2019.

**Reparations campaign.** Similar in its construction is the German reparations campaign of Arkadiusz Mularczyk, who currently serves as Secretary of State at the Ministry of Foreign Affairs. This campaign completely ignores historical circumstances, including the numerous international agreements concluded in the post-war period and agreements with a united Germany after 1990. What is particularly cynical, however, is that it completely ignores support for the victims of Nazi crimes who are still alive in Poland. The hypocrisy of this anti-German “campaign,” which is based on criticism of the PRL’s renunciation of reparations in 1953, is demonstrated by the fact that successive PiS governments have also stood by the legal efficacy of this renunciation, including Undersecretary of State Marek Magierowski’s response to a parliamentary question in 2017 as well as the response to a parliamentary question in 2006 by then Foreign Minister Anna Fotyga.

**The textbook *Europe. Our History*.** PiS officials complain about the limited knowledge given to German pupils about Poland, particularly in relation to the tragedy of the Second World War. However, they have only exacerbated this issue by blocking access in schools to the textbook *Europe. Our History*, which is the fruit of several years of work by the German-Polish Joint Textbook Commission. It is a modern textbook from which, among other things, a German pupil could learn more about the history of the Second World War and Poland.

**German language teaching in Poland.** At the beginning of 2022, Minister of Education and Science Przemysław Czarnek drastically reduced the number of hours of German language teaching for children of the German national minority on the grounds of “restoring balance,” arguing that the teaching of Polish as a minority language in Germany receives no funding from the federal budget. The decision sparked a wave of protests. Beyond the harm done to the education of ethnically German children in Poland, which biasedly ignores the large sum of money allocated in Germany to teach the Polish language at the state level (not the federal level, which has no competence in this area), representatives of Polish organizations in Germany have emphasized that they were not consulted on the decision and do not wish to “support it at the expense of the marginalization of others.”

This decision contradicts international standards for the protection of human rights, including the protection of minorities in Europe as confirmed by the European Charter for Regional and Minority Languages and the Framework Convention for the Protection of National Minorities, signed in 1992 and 1995, respectively, within the framework of the Council of Europe. Minister Przemysław Czarnek has done the Polish community in Germany a disservice, and a Council of Europe report published at the beginning of September 2023 further highlighted Poland’s intolerance towards linguistic minorities and their cultures. This includes its restrictive approach to the Silesians’ demands for teaching of the Silesian dialect.

#### **1.4. Poland–France Relations**

Polish-French relations in the period of 2015–2023 have been characterized by a series of affronts from the Polish side and dissensions caused by Polish institutions and economic actors.

**Purchase of combat helicopters.** In the autumn of 2016, Poland terminated its contract to purchase 50 Caracal combat helicopters on the orders of then Defense Minister Antoni Macierewicz under the pretext that Airbus had not fulfilled its offset commitments. The offset commitments had amounted to 100% of the contract value (approximately PLN 10.8 billion), but just before the contract was broken, the Polish side demanded an additional 23% increase for VAT, which the astonished French side accepted, although there was no verification of this commitment because the contract was broke down. A settlement was negotiated and Poland paid PLN 80 million in compensation. After the contract was broken, then President Hollande cancelled a presidential visit to Poland. To date, Poland

has still not been able to purchase a similar number of helicopters, apart from a few that did not offer any offsets. The transfer of technology and planned investment, which was set to create 6,000 jobs in Radom, Łódź, and Dęblin never materialized; instead, Airbus contracted with Hungary and invested there.

**French rescue vessel OVP.** A dispute has recently erupted over the patrol and rescue vessel OVP, which was supplied by the French shipyard Socarenam of Boulogne-Sur-Mer and built with the participation of Polish shipyards and four companies from the Tricity. Ordered in October 2020, the vessel is set to guard the EU's external border as part of Frontex operations. The Polish contractor questioned the legitimacy of the €5 million surcharge previously demanded by the French supplier, which cited a drastic increase in the price of materials and equipment since 2021. As a result, the participating Polish sub-supplier companies have not received payment from the French contractor and have argued that material prices had been seriously inflated during the contract. The Border Guard is withholding acceptance of the ship, which is waiting in the roadstead in Gdynia, and the French are suing Poland.

**EDF's offer to build a nuclear power plant.** In October 2021, Poland rejected the French company Électricité de France's (EDF) offer to build a nuclear power plant, despite the fact that France has extensive experience in this field and derives around 70% of its electricity from nuclear energy. Instead, Poland elected to work with non-European companies from the U.S. and South Korea.

**PiS's support for Le Pen.** In the final round of the 2022 French election campaign, presidential candidate Emmanuel Macron described Prime Minister Mateusz Morawiecki as a "far-right politician who interferes in internal political debates in France." The issue at stake was the manifestation of support for Marine Le Pen by the PiS authorities. She was hosted on December 3–4, 2021, in Warsaw with honors similar to those given to a head of state at a meeting with leaders of Western European conservative and right-wing parties.

**Campaign against mandatory relocation of refugees.** In the context of the PiS campaign against "forced relocation of refugees," the government-affiliated media has repeatedly evoked drastic examples of riots in France. In reality, these protests were not attended by refugees from Asia, Africa, or the Middle East but by people from these regions who have lived legally in France for years and hold French citizenship. The social unrest in France



is being used to arouse unfavorable sentiments towards France in Poland and evoke the idea that Polish society will be threatened by refugees' acts of violence if they are resettled in the country.

The above, certainly incomplete, examples of issues of varying importance<sup>2</sup> illustrate the attitude of the Polish authorities towards Paris over the past eight years. The Polish government has been criticized in the French media for its violations of the rule of law and human rights, its attitudes towards LGBTQ+ people, and, most importantly, its efforts to erode democratic institutions. This has irritated the Polish authorities and become the reason for many attacks against France by media obedient to the PiS authorities. As a result, Poland's relations with its second largest partner in the European Union are deteriorating, which is weakening its position in the Union's governing bodies. This is compounded by the radically different visions of the two countries' current authorities regarding the prospects for further European integration as well as the role of the European Commission and its decision-making processes.

## 2. Poland's Eastern Policy Under the PiS Government

### 2.1. General Conditions and Polish-Russian Relations

Poland under PiS has lost its role as a co-founder of EU foreign activity in relation to Eastern European countries.

Organized during the PiS rule, trips to Ukraine by high-ranking representatives of the Polish government accompanied by their counterparts from other European countries have created only a pretense of Poland's importance when it comes to influencing Western states and institutions' policies towards its eastern neighborhood. Suffice it to recall the visit of the heads of diplomacy of Poland and the UK to Kiev in 2017, or the visit of the heads of government of Poland, the Czech Republic, and Slovenia in 2022.

**The Eastern Partnership.** Initiated by Poland and Sweden and piloted by Poland from the outset, the Eastern Partnership has in fact slipped from the country's influence. Since 2015, the Polish Ministry of Foreign Affairs

---

<sup>2</sup> In October 2016, Deputy Defense Minister Bartosz Kownacki made a grotesque statement that it was the French who learned to eat with a fork from the Poles several centuries ago. The statement infuriated the French and added to tension in bilateral relations. Incidentally, the use of a fork instead of a spoon is probably owed by the French, like the Poles, to the Italians.



has contributed to this distancing through its repeated questioning of the legitimacy and need for this partnership, which, in the view of its Pisan critics, insufficiently promotes a course towards accelerating the eastern states' membership in the EU. It is also characteristic that in his June 2020 speech on the Eastern Partnership, Mateusz Morawiecki focused his rhetoric on Poland's cooperative efforts with the Baltic states, which has little to do with the Eastern Partnership's aspirations or members.

The potential membership of associated Eastern European states in the EU is perceived by PiS in geopolitical terms. PiS's strategic thinking on issues in the Eastern Neighborhood still orbits around a doctrinaire, old-fashioned approach, which at its essence, aims to establish Polish regional leadership in Eastern Europe. Such leadership, according to PiS's reckoning, would significantly raise Poland's profile in the EU and NATO. This "superpower" puffery of PiS's Poland is critically, and not without irony, received in the EU and its member states.

A manifestation of the above attitude of Poland ruled by the Law and Justice party was the initiative announced in Kiev in March 2022 by Jaroslaw Kaczynski for an "armored" NATO peacekeeping and humanitarian mission in Ukraine. It is, however, international practice that such initiatives are consulted in advance with their potential co-participants (i.e., in this case, NATO and its member states), and if there is no agreement on their part, the initiative is not launched. The embarrassed silence of the Alliance after the initiative was announced proves that this kind of prior consultation was not undertaken by Poland. The initiative thus falls into the category of numerous political and diplomatic phantasms through which the ruling Law and Justice party has surprised and amuse international opinion.

**Policy towards Russia.** The PiS government's policy towards Russia has been in limbo since 2015. Sporadic consultations at the vice-ministerial and director level have reassured the Russians that EU diplomacy distances itself from the actions of the PiS authorities. This state of affairs has not been altered by foreign ministers' talks, including a conversation on the sidelines of the 2019 multilateral international meeting in Helsinki, which, apart from courtesies and trivial commitments, did not yield anything substantial.

The response of Polish diplomacy to Russia's intensification of anti-Polish propaganda, which did some reputational damage to Poland before 2022, was inadequate and ineffective. In turn, Russia's aggression against Ukraine confirmed the PiS narrative of an "eternally" imperial and hostile Russia, which PiS supposedly anticipated and opposed. From this premise,

the conclusions that resonate from the TVP *Reset* series come down to the fact that since 2008, the PO-PSL government, in its attempt to build good neighborly relations with Russia, has followed a path of betrayal. To portray the policy of the PO and PSL government in a bad light, the authors of *Reset* deliberately omitted the fact that the Polish government's actions were part of a coordinated attempt by Western countries, including the U.S., to “pacify” Russia by enticing it to increasingly cooperate with the West.

In its relations with Russia, the PiS government has not achieved the slightest progress on an issue that is regarded as a major policy priority: the recovery of the wreckage of the presidential TU-154 that crashed in Smolensk in 2010. The lack of any result in this area testifies to the sterility of a policy, which, in essence, has amounted to nothing more than empty threats.

There is little success in the relations of PiS-ruled Poland with other post-Soviet states, despite high-level contacts with Georgia, Moldova, and Kazakhstan. These states, which are aware of Poland's diminishing stature in the EU, have become reluctant to intensify contacts. PiS's flirtation with Alyaksandr Lukashenka was also both unsuccessful and unnecessary.

## **2.2. Poland–Ukraine Relations**

Two distinct periods can be discerned in the 2015–2023 policy of the PiS government towards Ukraine; these can be delineated into the period before Russia's large-scale invasion of Ukraine in February 2022 and the subsequent period.

**2015–2022.** Prior to the war in Ukraine, the PiS authorities' actions focused on “history policy.” Contacts at the level of president (until 2019) and prime minister (until 2022) have already been reduced since 2016, and meetings of the intergovernmental commission on economic cooperation were abandoned for many years. Poland's diplomacy has, in fact, abdicated its long-held position as Europe's acknowledged expert on Ukrainian affairs and its main ally, a previous promoter of Ukraine's path to the European Union and NATO.

During this period, officially declared support for Ukraine's Euro-Atlantic aspirations was not accompanied by concrete actions. This was primarily due to the Law and Justice party's fear that it would lose electoral support among conservative and nationalist voters.

The hallmark of the Pisan policy towards Ukraine during this period was its incoherence and inconsistency. The Ministry of Foreign Affairs was

only one (and hardly the most important) of the policymakers towards Ukraine. Its mistakes include a failure to ensure coordination with other centers of power, as well as the recalling before the end of its term, in early 2019. Ambassador of the Republic of Poland in Kiev.

Parallely, and in a generally unsynchronized manner, the presidential center, the prime minister's entourage, the Ministry of Defense, the Institute of National Remembrance (IPN), the economic ministries, and the Nowogrodzka (Headquarters of PiS), which oversees the whole, pursued their own objectives. The IPN and the PiS functionaries who patronize it were the perpetrators of a crisis in relations with Kiev triggered by an amendment to the IPN Act, which was belatedly averted by President Andrzej Duda's challenge of the amendment in the constitutional court.

**Post-invasion period.** After February 24, 2022, the PiS government supported Ukraine in its fight against Russian aggression. It did so, however, not so much because it stood in solidarity with Ukraine but because of pressure brought on by the Polish public's strong reaction and its own hostility towards Russia, stemming to a significant extent from its "superpower" ambitions. In fact, it is important to remember that a significant portion of the PiS electorate has expressed aversion to Ukraine because of its historical past.

Poland under PiS supported Ukraine politically and materially in its fight against Russia. In particular, the supply of military equipment immediately after Russia's invasion was significant. Nevertheless, the value and significance of this support in the long term is incomparable to the aid contributed by Western countries, particularly the U.S., UK, and Germany.

Due to its political unreliability that resulted primarily from violations of the rule of law, Poland governed by the PiS party has been bypassed by the main Western actors in decision-making processes regarding Ukraine. This is illustrated by the fact that in February 2023, President Biden visited Kiev first and then "incidentally" visited Warsaw as well. If the U.S. considered Poland a credible, influential, and competent partner, the order of the visits would have been reversed.

When examining Poland's role in Western decision-making around Ukraine, several other relevant circumstances must be considered:

- Poland failed to convince and pull in its regional partners from the Visegrad Group. It was unable to influence the anti-Ukrainian and pro-Russian policy of Hungary, which was for many years PiS's most important regional partner.

- The building of a trilateral Warsaw-Kiev-Vilnius “Lublin format” was late and irrelevant to Ukraine’s relations with the EU and NATO.
- Warsaw played a secondary role in discussions before the NATO summit in Vilnius in the summer of 2023, and it failed to build a coalition in favor of inviting Ukraine to join the Alliance with the countries of the “Bucharest Nine.” During the summit, President Andrzej Duda’s role was marginal.
- The Polish government failed to conduct in-depth analysis of the consequences of opening the EU market to imports from Ukraine. The difficult situation at the Polish-Ukrainian border, the Polish government’s failure to provide transit routes for Ukrainian agricultural goods, and its late introduction of joint controls on imported goods all contributed to a supply crisis on Polish market caused by Ukrainian grain and other agricultural products.

### **3. Conflicted Poland in a Dangerous International Environment**

As the country in the region with the greatest military potential, Poland’s role in NATO’s eastern flank has increased in the wake of Russia’s aggressive war against Ukraine. In line with the strategic interests of the state and the will of the people, Poland has provided significant political and military assistance to Ukraine. However, support for Ukraine has not translated into a significant strengthening of Poland’s position in the Euro-Atlantic community due to the PiS government’s ongoing conflicts with the European Union and its largest states. Key NATO members regularly omit Poland from close alliance consultation processes.

Due to the actions of then Minister of Defense Antoni Macierewicz, Polish military intelligence and counterintelligence were humiliated and the Polish military became effectively blind in the run-up to Russia’s invasion of Ukraine. The “hostile takeover” and dismantling of the NATO Counterintelligence Center of Excellence (directed “to the East”) further undermined confidence in the Pisan authorities for NATO and EU member state’s secret services.

Poland ruled by the Law and Justice party has become for Central and Eastern Europe what Turkey represents to NATO. It is militarily and strategically indispensable for security reasons but alienated because of the authoritarian domestic and foreign policy pursued by the Law and Justice

party. This policy has led NATO and EU partners to question PiS-led Poland's commitment to the values of democracy, individual freedom, and the rule of law on which the Alliance is based, according to the preamble of the North Atlantic Treaty.

The war in Ukraine also exposed the withering of the political and security dimension of the Visegrad Group and indicated how important the Weimar Triangle is for Poland. However, the "dignity" policy of Poland ruled by the Law and Justice party, consisting of adventurous and provocative moves, has in fact ousted Poland from any causal role in Weimar cooperation. In turn, the conflict in Ukraine has redefined the parameters of security, including its demonstration of the importance of financial security, which is a painful reminder for Poland as it faces increased exposure due to its lack of membership in the eurozone.

Domestically, the Law and Justice government is capitalizing on the situation by accentuating the state's growing security crisis, which it claims can only be addressed through its ultra-nationalist policies. The use of xenophobia in election campaigns is neither a new phenomenon nor limited to this country, but it has become a recipe for electoral success in Poland in recent years. It has led to narratives that frame everyone from a refugee with a different skin color to a German neighbor, or even a Ukrainian farmer, as a threat.

PiS's dispute with EU partners strikes at the foundations of Poland's security, development, and future. The need to radically reject anti-European policy and strengthen the European pillar of the Alliance, particularly in view of the prospect of Donald Trump's possible return to the White House, has become fundamental. Furthermore, integrated defense of Central European airspace together with Germany and other states in the region has become strategically important. This should be served by closer cooperation within the framework of EU initiatives, particularly the Permanent Structured Cooperation (PESCO) and its specific defense projects. In these projects of strategic importance, Poland, governed by the Law and Justice party, is mostly absent.

The PiS government clearly fails to see the immediate threat that hostilities across the eastern border pose to Poland. There is a complete lack of plans, instructions for the public in relation to civil defense, and interaction between civil defense and the armed forces. The irresponsible voices of government representatives about alleged threats from the West blunt the sense of real danger arising from warfare on the country's eastern border.

**Issues related to management of the armed forces.** Serious problems under the current PiS government are associated with the management of the armed forces, including:

- The proclamation that the Polish Land Forces are the most powerful in Europe as part of an election campaign. Numerous procurements of top-of-the-range weapons systems are only at an initial stage. It will take many years before they are paid for, produced, and integrated into the Polish Armed Forces. At present, imported single units of these systems serve as a backdrop for the election campaign of PiS politicians. Of course, these campaigns have made no mention of the abrupt termination of the PO-PSL government's modernization plans or the *de facto* halting of the rearmament of the Polish Army during the tenure of Defense Minister Antoni Macierewicz. The eight Patriot batteries included in the previous government's cancelled modernization plan could already be defending Polish airspace, which currently faces the real threat of even an accidental incursion of Russian missiles or drones. The Law and Justice party has reacted to this threat by rejecting the German initiative to build a common air defense in Central and Northern Europe.
- Hasty and non-strategic efforts to modernize the Polish army. It was only the tightening of the international situation and the transfer of armaments in the stock of the Polish Armed Forces to Ukraine that highlighted to the present government the need for accelerated modernization of the army. Purchases of armaments have been made hastily without sufficient analysis of the needs of the Polish Armed Forces; contracts have concluded with vestigial "Polonization" of further production and servicing and without offsets. Most purchases are made from the U.S. and South Korea, which has only further weakened the country's relations with Western European partners and the EU.
- A lack of a transparent command structure and a shaky relationship between military command and political leadership. Issues of particular importance in this era of direct threats of warfare is the blurred competences between the Chief of the General Staff and the Commander General of the Armed Forces; exclusion from the supervision of the Chief of the General Staff of the Territorial Defense Troops (WOT) and Military Police (ŻW); the politicization of the foreign (SWW) and interior (SKW) intelligence service; the dismissal

of experienced command staff from service; and the adoption of a fast promotion path for officers without the required seniority and professional experience.

- The decision by the Ministry of Defense to repeatedly create new land army divisions even though the process of forming earlier ones has not been completed. The lack of personnel to fill full-time positions in newly formed military units and transfer of soldiers from units with higher completion rates has thus weakened the combat readiness of these units.
- Failure to adapt military education to the increasing needs of the armed forces. The use of different criteria in admissions to the Polish Armed Forces (disparate for the WOT and the operational forces) allows for circumvention of regulations. As a result, it encourages opportunism and will lead to a deterioration in the quality of Polish Armed Forces personnel.
- A lack of public or parliamentary control over arms expenditures. Huge foreign debts are being incurred to cover purchases of military equipment outside of any parliamentary control. This blatantly violates the budgetary autonomy of parliament; this control is constitutionally guaranteed through the adoption of budget laws and, in international relations, through authorization to ratify international agreements that place a heavy financial burden on the state.

#### **4. Instead of a Good Neighborhood, Thoughtless Actions and False Alliances**

Poland is in conflict with the European Union, its institutions, and many of its member states. Poland's perception of its partners in the EU is overshadowed by poor relations with Germany while relations with France remain cool, at best. The Weimar Triangle has completely lost its role as a significant and influential grouping and a keystone of interests in the east and west of the EU. Following the exit of the UK, Poland's coalition capacity with large member states in the EU has been significantly weakened. As a result, Poland ceases to be a political and strategic pivot for the Baltic and Visegrad states.

**The Weimar Triangle.** The Weimar Triangle has been politically destroyed during the PiS government, a fact that cannot be obscured by the occasional



red carpet appearance. This was well demonstrated by the complete omission of Poland by France and Germany during negotiations and the 2019 signing of the Treaty of Aachen on Franco-German Cooperation and Integration. It would not have occurred to anyone in Germany and France to devalue the historical significance of the Elysée Treaty, signed on January 22, 1963, to announce the denunciation of this treaty or to renegotiate it (as the Law and Justice Party has been doing for years in relation to the 'large' 1991 German-Polish Treaty of Good Neighbourhood and Friendly Cooperation). Appreciating its historical significance, Germany and France instead signed the aforementioned treaty on the anniversary of the Treaty of Elysée. This treaty raised EU matters, security policy, social relations (i.e., culture, science, and research), regional cooperation, environmental protection, and climate change mitigation to the highest level of coordination. Under normal circumstances, such a treaty could have been discussed under the purview of the Weimar Triangle.

**Nordic-Baltic cooperation.** Against this backdrop and despite converging defense interests within NATO, the Baltic states' foreign and European policies have increasingly emphasized their Nordic ties. Finland's (and soon Sweden's) entry into NATO will only strengthen these Baltic-Nordic links as cooperation in the dimensions of European, economic, and energy policy as well as people-to-people contacts are intensified at the expense of relations with Poland.

**The Visegrad Group.** The Visegrad Group has lost its coherence not only in European affairs but also in security policy. This has happened primarily as a result of Hungary's stance towards the war in Ukraine. Slovakia's policy of support for Ukraine is not guaranteed after parliamentary elections one by Robert Fico, who is forming government in coalition with pro-Russian party. In European affairs, both Slovakia and the Czech Republic primarily orient themselves towards Berlin. Regionally, both are also strengthening their cooperation with Austria. The Slavkov Triangel, a forum for consultation between the three countries, is growing in importance.

**Relations with the Czech Republic.** The Turów lignite mine case caused significant political harm to Polish relations with the Czech Republic and damaged the country's reputation both in the region and in the EU. The case cost Polish taxpayers more than PLN 500 million, while initially, in 2019, the Czech side expected an investment of around PLN 10 million as the settlement for the dispute. Such is the price of arrogance, complacency, a lack of diplomatic skills, disregard for the interests of a neighboring



state, and indifference towards international environmental regulations and the position of EU institutions. The Pisan authorities ignored both the European Commission's assessment indicating Poland's violation of EU law, the complaint filed with the CJEU by the Czech Republic in February 2021, and the interim measure provisions. As a result, the Polish taxpayer paid a €68.5 million penalty for failing to comply with the CJEU order, €45 million to the Czech Republic as part of the settlement, and must bear the costs of the necessary investments on the Polish side. Trivial in this light are the embarrassing personnel tussles surrounding the Polish Embassy in Prague.

**Relations with Hungary.** Despite its significantly greater political and economic potential, Poland under the PiS government has proved to be the weaker partner in its relationship with Hungary. It has been unable to impose nor even convince Orbán's Hungary to change its European and security policy in a way that benefits Poland, the EU, or the North Atlantic Alliance.

Politically, the Law and Justice Party has fallen into all the Hungarian pathologies of illegitimacy and authoritarianism, and the virus of corruption has nested in economic relations, particularly those related to key industries such as energy, in which Hungary is linked to Russia despite sanctions.

PiS has not only failed to help the EU reverse authoritarian and anti-European tendencies in Hungary, but through its ideological alliance with them, has reinforced the anti-democratic drift of both countries. It has strengthened Hungary's blocking power over EU policies that would benefit the societal and economic development of both countries.

Together with Orbán, PiS has destroyed the Visegrad Group and weakened the security of the region. It has not reformed the Hungarian-Russian relations that are harming it, nor has it forced a correction of Hungary's policy towards Ukraine or persuaded Hungary to abandon its ban on the transport of armaments through its territory for Ukraine's war efforts. Moreover, Poland under PiS has opened its own conflict with Kiev and, together with Hungary, dramatically mishandled, if not corrupted, the problem of Ukrainian grain transit through Poland.

PiS has been unable to influence Hungary not to play political games in the process of discussions around NATO enlargement for Finland and Sweden, which is intended to increase the security of the entire continent and strengthen the protection of member states against threats from Russia.

Hungary, like Turkey, has so far disregarded these concerns in enlargement discussions pertaining to Sweden.

For the last eight years, PiS and FIDESZ have based cooperation between the governments of Poland and Hungary on principles contrary to the spirit and tradition of the Polish and Hungarian freedom uprisings. They have dramatically undermined the achievements of the Polish-Hungarian Solidarity movement of 1989, and are united primarily by their hostility to democracy and the European Union.

To sum up, it can be said that by resisting cooperation with Germany and France within the Weimar Triangle as a format for Poland's "subordination" to European powers, a Poland governed by the Law and Justice Party has at the same time put itself under the sway of a peripheral and provincial Hungary.

**Three Seas Initiative.** The PiS government discredited this initiative, an important infrastructure project that would have created a transport route from the Baltic region to both the Black Sea and the Adriatic (the implementation of which would now be very useful to Ukraine, for example, in the important matter of grain transit). It was intended by the Law and Justice party to be a project around which a "political entity" with anti-German overtones would be created and prove "competitive" within the EU. These objectives were quickly identified by regional partners, who did not intend to take part in moves aimed at weakening EU. The project was thus frozen, and the PiS government squandered one of its most promising ventures. Now, in view of the war in Ukraine, the project has a chance of revitalization. However, this requires a fundamental change in the political subtext of the project and a strong anchoring with the EU as well as the full inclusion of Ukraine (Ukraine and Moldova have only recently been associated with the proposed format).

## 5. Poland Closed to the World

### 5.1. Poland–Israel Relations

Polish relations with Israel have continued to strengthen since their resumption of diplomatic relations in 1989. In the first half of the 1990s, the legal basis for bilateral relations was established. In the ensuing years, both countries worked together to change the image of their counterparts in the eyes of their own societies. Stereotypes around Poland and Poles

held by the Israeli public changed greatly during this period, in part, due to the success of the Polish Year in Israel (2008–2009), prominent Polish research on the Holocaust, and Poland's stance as an ally of the Jewish state in international forums, including the UN and the EU. In 2011, Prime Minister Donald Tusk and his Israeli counterpart, Benjamin Netanyahu, decided to elevate bilateral relations to a strategic level.

When PiS took power, the issue of the return of Jewish property and the status of Israeli youth travel to Poland remained the most significant issues between the two countries. In 2016 and 2017, the previous government's policy towards Israel continued in principle, although statements (often openly anti-Semitic) by many prominent representatives of the ruling camp, which were widely quoted by the Israeli press, began to negatively affect Poland's image.

**Holocaust research in Poland.** The first acute crisis between the two countries under PiS's rule occurred at the beginning of 2018 when the Sejm adopted an amendment to the IPN Act that criminalized, among other things, objective research on the history of the Holocaust in Poland. Under strong pressure from Polish and international public opinion, the government withdrew this regulation in June of the same year. However, this did not change the approach of the Pisan authorities to the subject of what they deemed "denigration of the Polish nation." Attempts have continued, unsuccessfully, to punish historians dealing with Jewish issues in Poland with private acquisition supported by government foundations. Intimidation and defamation of such scholars by United Right functionaries has become increasingly common.

**Restriction of property redress rights.** In 2021, the most serious diplomatic crisis in the post-1989 era between the two countries occurred after an amendment to the Code of Administrative Procedure restricted the possibility of redress for property (including "loan property") seized by the State Treasury and local governments. Israel's reaction was immediate. The Israeli ambassador was recalled from Poland and the Polish ambassador was asked to leave Tel Aviv in an undiplomatic manner. Prime Minister Mateusz Morawiecki and then Israeli Foreign Minister Yair Lapid were at the forefront of the sharp, and often invective-laden, polemic. In June 2022, Israeli youth visits to Poland were cancelled and Poland, for the first time, voted against Israel at the UN. Relations between the countries became almost completely frozen.

The first signal of readiness on the Polish side to re-establish Polish-Israeli dialogue was Poland's acceptance of the EU definition of anti-

Semitism. From the Israeli side, warmer tones began with the arrival of the new ambassador to Warsaw in July 2022. At the beginning of 2023, the two countries began discussions around the resumption of trips of Israeli youth to Poland and Polish youth to Israel. In March 2023, the ministers of the Polish and Israeli SZ signed a declaration on youth exchange, which is the undoubted (and only) success of the PiS government in its relations with Israel. Improved relations are also evidenced by the participation of the Israeli president in the celebrations of the 80th anniversary of the Warsaw Ghetto Uprising. Nevertheless, Poland still has no ambassador in Israel.

The law censoring Holocaust research, referred to as the “Holocaust gag law” in the West; the lack of balanced settlement of the problem of reparations for Holocaust victims’ property; and the anti-Semitic overtones of rhetoric propagated by the PiS government have all poisoned Poland’s relations with Israel and its Jewish diaspora over the course of its tenure in power.

## **5.2. Poland’s Relationship with Asia**

Poland under PiS has made numerous mistakes in Asia, which has led to a weakening of relations in political and economic terms with China, India, and Southeast Asian countries. The interest of Japan and South Korea in continuing political and economic engagement with Poland, initiated by previous governments and supported by the U.S., have been the primary impetus behind continued good relations.

The Law and Justice government’s lack of a new strategy towards Asia to respond to the dynamics of events in the region, particularly in the institutional dimension, and the lack of political will to implement existing projects prepared by previous governments has resulted in tenuous and chaotic actions from the Polish side. As a result, Poland is an insignificant partner for most countries in the Asian region compared to its counterparts in the European Union.

**China.** In particular, the government’s failure to define a policy towards China that is inline with Polish interests and considers the knowledge and practice of Poland’s allies and European partners is glaring. The participation of Polish representatives in political and sporting events in China, despite the EU’s negative stance on blatant Chinese violations of international conventions and the absence of representatives of other member states, has caused great reputational damage for Poland.

Poland's growing economic cooperation with some Asian countries has been limited to trade, and in many cases, imports to Poland exceed exports from the country. This has brought an increasing trade deficit for Poland.

These issues have been exacerbated by the fact that deputy ministers in the Ministry of Foreign Affairs who possess minimal or no knowledge or experience in region have been charged with driving Poland's relations with Asian countries. This lack of consideration in the PiS government's human resources policy has resulted in a spike in vacancies in all positions at Polish diplomatic missions in the Asian region.

### **5.3. Poland's Relationship with Latin America and the Caribbean**

Poland's foreign policy in relation to Latin America and the Caribbean region reflects the country's broader approach to relations with foreign countries. In Poland's post-2015 foreign policy, Latin America is clearly undervalued, despite its increasing global importance. Furthermore, Poland's pursuit of an effective policy towards countries in the region has been further hampered by a lack of inter-ministerial coordination.

Poland's attractiveness as a partner for political and economic cooperation has decreased significantly. Declarations about the desire to develop relations with the countries of Latin America and the Caribbean have not been confirmed in practice; they have been largely limited to the declarative sphere and activities with no clear strategy for deeper cooperation.

**Brazil.** This lack of strategy is particularly evident in the case of Poland's relationship with Brazil, its largest Latin American partner. The fascination of President Andrzej Duda and the PiS government with the populist Brazilian president, Jair Bolsonaro (2019–2022), was at odds with the strongly critical attitude of most EU, as well as Latin American, countries towards this far-right leader. Moreover, it failed to bring any tangible benefits.

The disastrous personnel policy of the Polish Ministry of Foreign Affairs has also contributed to a drastic reduction in the level of professionalism and competence of some of the heads of posts (there remain few exceptions) in this region, further dampening opportunities for the revival of bilateral political and economic relations.

During meetings of the EU Foreign Affairs Council (FAC), the PiS ministers have behaved passively in debates and have rarely spoke on matters concerning the EU's policy towards Latin America and the

Caribbean region. Furthermore, it is evident that Poland has lost its ability to create alliances with countries within the EU that hold similar positions on issues related to the region.

## 6. Gross Violations of International Human Rights Standards

**The Polish-Belarusian border.** Polish actions at the Polish-Belarusian border area not only align with the intentions of the Lukashenko regime, but above all, grossly violate basic standards of international and EU refugee protection. The actions of Poland's state functionaries under the Law and Justice regime meet the criteria of international crimes, including torture, persecution, contributing to the disappearance of persons, and other inhumane acts that have intentionally caused great suffering or serious harm to mental or physical health.

It has been proven thus far that approximately 50 refugees have died from torture on the Polish side of the border with Belarus. The actions authorized by the PiS government at the Polish-Belarusian border will disgrace Poland for years. At the same time, the country continues to suffer from a lack of comprehensive migration policy and an absence of practical supervision of migration, which is evidenced by the estimated 600 migrants per day that have recently been arriving in Germany through Poland. Systemic smuggling of labor migrants, sponsored by part of PiS's leadership in the Ministry of Foreign Affairs, only adds to these violations of EU and international law.

**Violations of women's rights.** Equally shameful for a Poland governed by the Law and Justice party is its violations of the rights of women, whose dignity, right to privacy, and bodily integrity are continuously infringed on. This is particularly true in the case of overzealous practices associated with the "abortion compromise of 1993." Already at that time, the jurisprudence of the European Court of Human Rights and reports of international organizations reproached Poland for violating the statutory grounds for permitting the termination of pregnancy. These entities drew attention to the exposure of women to suffering and humiliation in connection with restricted access to contraception and prenatal tests as well as the blocking of abortion procedures in the case of fatal fetal impairment or a threat to a woman's life. The international standard is unequivocal: the prohibition of abortion in such a situation qualifies as cruel, inhumane, degrading, and discriminatory treatment, and it is prohibited under international law.

The October 2020 decision by the politicized and PiS-subservient constitutional court to deem abortion due to fetal defects unconstitutional further devastated women's rights in the country and provided yet another example of the government's disregard for international human rights standards. Endeavors directed at the denunciation of the Istanbul Convention, which upholds the prohibition of domestic violence and primarily affects women and children, at a time when the European Union is working on accession to this convention, have further degraded PiS's human rights record.

**LGBTQ+ rights.** In September 2020, unprecedented diplomatic action occurred in Poland as more than 50 ambassadors published an open letter (a similar letter was also published in May 2021), calling on the Pisan authorities to uphold the rights of people in the country who identify as LGBTQ+. These basic tenets of democracy include respect for human dignity, freedom, and democracy; equality before the law; the rule of law; human rights, including the rights of persons belonging to minorities; the prohibition of discrimination based on origin, race, gender, opinion, religion, and sexual orientation; and the prohibition of hate speech. The PiS government's actions *de facto* challenge the norms adopted in fundamental international documents, including the Universal Declaration of Human Rights, the Covenants on Human Rights, and the European Convention on Human Rights, which are also guaranteed by European Union law. To maintain power, PiS has deliberately antagonized social divisions and triggered the lowest instincts of its base. This is evidenced by, among other things, the mindless and extremely harmful IPN Act (otherwise known as the Holocaust Gag Law) adopted in 2018, which was subsequently repealed under international pressure and widespread condemnation from even Poland's closest allies. President Andrzej Duda by cynically exploited homophobia in his 2019 election campaign was compromised.

Under the PiS government, Minister of Justice Zbigniew Ziobro began to support local governments declaring themselves an "LGBT-free zone" with public finances, an act that was met with gleeful approval from other PiS officials. These shameful actions were met by an appropriately harsh reaction from the European Union and the Council of Europe (through the ECHR). The Union has refused to disburse funds to those regional structures that have declared themselves "LGBT-free zones", and regions from other countries have begun to suspend partnerships with such Polish structures.



**The Białowieża Forest case.** The case of the brutal felling of the Białowieża Forest in contravention of international standards, including EU environmental regulations, has opened a catalogue of CJEU judgments indicating that Poland under the PiS government has escalated its illegal activities. In a judgment issued on April 17, 2018, the CJEU found an infringement on the EU's nodal directives under Nature 2000 following the felling of the Białowieża Forest; it concluded that Polish citizens' right to a healthy and sustainable environment had been violated. This case particularly hurt Poland's reputation in the international arena, given the international community's sensitivity to environmental crimes committed by public authorities.

The case was further complicated by the PiS authorities' refusal to comply with an interim measure brought by the court that ordered the immediate cessation of the felling of the Białowieża Forest to prevent further irreversible damage. This refusal to comply was a historical first for the European Union and was met by a threat of financial penalty of at least €100,000 for each day of Poland's non-compliance with the court's order. Only then did the PiS government comply. Thus, the PiS government contributed in a peculiar way to the development of CJEU jurisprudence, initiating the practice of imposing financial penalties for failure to comply with interim measures. This measure has since cost Polish taxpayers approximately PLN 3 billion through the government's refusal to comply with the court's orders.

**The European Convention on Human Rights.** The Law and Justice authorities have adopted a dangerous approach in their implementation of international obligations by questioning the provisions of the European Convention on Human Rights and EU law in respect to common values like the rule of law, fundamental rights (including the right to an independent court), and relevant ECHR and CJEU rulings. Here, the Pisan authorities resort to the perverse argument that such obligations will not be applied in Poland to the extent that they contradict the Polish Constitution. The perversity of this line of argumentation lies in the fact that the essence of this contradiction is between the laws adopted by the PiS-dominated Sejm and the rule of law and the Polish Constitution, which provides for the primacy of EU law.

The politically dependent, PiS-dominated constitutional court is in this case following in the footsteps of solutions used in Putin's Russia. In Russia, the constitutional court first ascribed to itself the right to decide



which international obligations and international court rulings can be applied in the country; then, provisions were introduced into the Russian constitution in 2020, which stipulated that international obligations will not be enforced in Russia if the constitutional court finds them incompatible with the constitution. As is well known, Putin's Russia is no longer a member of the Council of Europe. Challenging the principles of membership of the Council of Europe, defying judgments of the ECHR, and undermining the legal foundations of the EU's operation, including the principle of the primacy of EU law and the obligation to comply with CJEU judgments, is in practice tantamount to a request to leave the European Union.

Incidentally, at the beginning of 2023, the European Commission complained to the CJEU on these matters, challenging the constitutional court's finding on the primacy of Polish law. The CJEU's verdict is foreseeable and possible failure of the PiS government to comply will be tantamount to questioning the foundations of Poland's EU membership.

**Challenging the norms of international law.** The actions of the PiS authorities are, in essence, aimed at challenging the direct application of the norms of international law, particularly those that guarantee the fundamental rights of citizens. It should be recalled that one of the most important aspects of the restoration of independence and the political changes after 1989 was the constitutional guarantee of the right of citizens to directly invoke the norms of international law guaranteeing fundamental rights (above all, in the ECHR and the Charter of Fundamental Rights of the EU). In the event that national law fails, or national authorities abuse their powers, citizens can directly invoke their internationally guaranteed rights before the courts.

## **7. Degradation of the Ministry of Foreign Affairs and Destruction of the Foreign Service**

On July 27, 2001, the Sejm passed the Foreign Service Act, which outlined for the first time regulations defining the organization and function of the foreign service and gave the duties of its members statutory status. The act was supported by all parliamentary factions in a symbolic move that emphasized that its scope was beyond that of party interests. Thanks to this act, the corps of officials connected with the Ministry of Foreign Affairs whose members had co-created Poland's success in the international arena during the period of political transformation, was gradually consolidated.

These people contributed significantly to Poland's entrance into NATO and the EU, building good neighborly relations and gaining influence among important partners in the international forum.

After the Law and Justice party took power in 2015, a series of measures were taken which were directed towards two objectives:

- The full politicization of the foreign ministry and creation of foreign policy that emanates from party policy. This was combined with a decentralization of foreign policy making. "European affairs" were taken over by the prime minister's office, security policy was largely assumed by the minister of defense and the president, and UN affairs were appropriated to the president. Polish affairs were taken over by a separate government representative, and cultural and economic promotion was handled by various ministries. The Ministry of Foreign Affairs thus ceased to be the creator and coordinator of foreign policy; its role was limited to "managing" Poland's external relations, to a certain extent. Consequently, the MFA's crucial activities abroad are linked to the directives of the Law and Justice party's domestic policies, including the issue of reparations from Germany; LGBTQ+, gender, and abortion rights; the "Smolensk assassination;" and "defense" of the ruling party in connection with allegations of violations of the rule of law.
- A thorough replacement of staff to ensure the dependence of the MFA and the foreign service on the ruling party. This began with a depreciation of the achievements of Polish diplomacy after 1989 and was accompanied by efforts to get rid of previous diplomatic staff. Along with the destruction of the civil service in public administration, the diplomatic service, understood as a corps of professional officials independent of current politics, was also destroyed. This deconstruction of the foreign service was carried out in blatant violation of applicable law and resulted in an avalanche of lawsuits from MFA employees who were sacked or discriminated against. A large proportion of these cases were won.

On January 21, 2021, a new law on the foreign service was expeditiously passed, which, among other things, sanctioned the expiry of employment for those who had reached the age of 65. This move aimed to rid the corps of experienced diplomats, who Jaroslaw Kaczynski referred to as "scraps," in a way that would not allow them the right to appeal.

**Less stringent recruitment rules.** New recruitment rules for the diplomatic corps have been introduced, allowing the corps to be fully partisan. These include:

- Lowering the competence requirements and facilitating a fast-track diplomatic career path for newly recruited cadres, which has helped PiS expedite the rise of “their own.”
- A tragicomic regulation that ambassadors do not have to meet any of the requirements for a professional diplomat. They do not need to know foreign languages and are still permitted to hold the nationality of a foreign country. Ambassadors are, therefore, not expected to have substantive or managerial competence, only full political availability.

In addition to this, all responsibility for the management of diplomatic posts has been removed from ambassadors; each has a deputy that is responsible for finances, property, compliance with regulations, and legally protected secrets.

More changes aimed at facilitating a foreign ministry subservient to PiS’s party policies can be found in the act. For example, the head of the foreign service no longer needs to be a professional diplomat; and the manner of verification for “foreign employees” (i.e., a new category of employees outside the Ministry of Foreign Affairs), accepted to work on the basis of an appointment to travel abroad, is not specified.

Whereas professional diplomats must be ready to undertake tasks in any foreign post, in any country, and at any time, and refusal to accept a post twice results in termination of their employment; thus a downright military discipline has been introduced into the foreign service corps; is this not a case of making it easier to get rid of an inconvenient employee? This question is all the more pertinent given that the act does not regulate a fundamental issue in the functioning of the foreign service: the logistics of rotation. The foreign service, due to the specific nature of its operations at home and abroad, requires a definition of rules and protocols related to the transfer of employees between Poland and foreign posts. Further to this, the new foreign service law also deprives career diplomats of the opportunity to hold office in trade unions.

An April 2022 amendment to the Foreign Service Act further damaged the diplomatic corps when it was used to relieve 30 people of service from the Ministry of Foreign Affairs who had studied at the Moscow Institute

of International Affairs. They were dismissed due to the “potential” that they could be spies at Moscow’s service, even though they had worked in the Polish foreign service of an independent Poland for under thirty years and had been vetted several times.

**The Pisan Foreign Service Act.** This act introduced a vague concept of “diplomatic secrecy,” which has been used to prevent employees of the Ministry of Foreign Affairs from making public statements. This practice directly contradicts constitutionally guaranteed civic access to public information, and is punishable by dismissal for employees who violate it.

At the same time, the PiS government is unreflectively opening the archives of the Ministry of Foreign Affairs to subservient academics and journalists who are using material solely for the purposes of furthering PiS party propaganda. There are instances of “employment” in the MFA merely for the purpose of bypassing formal barriers that guard classified documents. Consequently, diplomatic documents are being biasedly published according to political “needs” without allowing such documents to be accompanied by professional commentary or contextualization. The Conference of Polish Ambassadors drew attention to this practice in a statement on June 6, 2023 in regards to the publication of the Olszewski deposition. During the election campaign, Jarosław Kaczyński brandished a memo from 2011, which purported to show that Prime Minister Donald Tusk had discussed raising the retirement age with Chancellor Angela Merkel. However, Kaczyński failed to add that, at the beginning of 2011, the European Council had held talks on strengthening the competitiveness of EU member states in the wake of the 2008 financial crisis. The result of these discussions was the Euro Plus Pact, which was a political document that outlined the key areas for strengthening the competitiveness of member states, including the problem of the retirement age (although it explicitly left the issue in the hands of the individual countries). During this process, the prime ministers of EU states exchanged views with each other on this subject, which was neither strange nor unusual.

**The Paderewski Institute.** The partisanship of the Ministry of Foreign Affairs and the abolition of transparent criteria for recruitment to the foreign service has involved an unprecedented eruption of party based and political chutzpa. Devastating personnel fights, mobbing, cases of extreme incompetence, and embarrassing conflicts at foreign missions have become all too common for the ministry. In doing so, the Paderewski Institute, a center for the training of young diplomats that had gained

international recognition, was destroyed from the onset of PiS's governing. The present-day Diplomatic Academy was turned into a residential school where the expectations from students and lecturers have little in common with the standards of modern diplomacy.

**Labor migration schemes.** A recent example of this kind of foreign policy embarrassment is the creation, through the Ministry of Foreign Affairs, of a system that allowed the influx of a group of thousands of economic migrants into Poland. There are many indications that this is an international corruption scandal and that Poland under the Law and Justice government has become one of the most important routes for smuggling migrants into Europe and the U.S. In fact, there is currently an ongoing international investigation into this matter. This undermines Poland's credibility as a member of the Schengen area. It is also extremely cynical in the context of the inhumane treatment of migrants in the Polish-Belarusian border area.

The servility in today's Foreign Ministry towards those in power is also expressed in its involvement in manipulations to limit the possibility of Polonia's participation in the elections. At the height of preparations, Secretary of State Piotr Wawrzyk, who was also responsible for preparing elections outside Poland, was sacked from the MFA. Cultural institutes have ceased to fulfill their role as promoters of Polish culture as they become dominated by various party-affiliated organizations dedicated to promoting "historical politics."

Po odzyskaniu suwerenności Polska prowadziła politykę zagraniczną opartą na zgodzie głównych orientacji politycznych w dążeniu do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO oraz budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków w naszym regionie. Był to ważny element transformacji ustrojowej po roku 1989, instrument budowy państwa niepodległego i silnego w relacjach międzynarodowych. Od końca 2015 roku partia rządząca ma do polityki zagranicznej stosunek instrumentalny i lekceważący a rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest konsekwentnie degradowana.

Działanie oparte wyłącznie na zasadzie egoizmu narodowego, odrzucanie potrzeb innych państw i elementarnej zasady sojuszniczej solidarności spowodowało już serię niepowodzeń i konfliktów dyplomatycznych. **Polska w oczach partnerów staje się państwem, które nie gwarantuje stabilności prawa a w miejsce zachodniej wspólnoty wartości wprowadza atmosferę etnicznej nienawiści i ksenofobię.**

Polityka zagraniczna nie może być propagandowym dodatkiem do polityki wewnętrznej. Nasze położenie geopolityczne skazuje nas na wybór: integracja z Zachodem albo podporządkowanie rewizjonistycznemu imperium ze Wschodu. Historia pokazała, że mrzonki o trzeciej drodze w środku Europy prowadzą do tragicznych konsekwencji. Nie dajmy się wypchnąć z Unii Europejskiej, nie pozwólmy na osłabianie naszych więzi z NATO. Przez wiele lat służby dyplomatycznej pracowaliśmy na rzecz Polski niepodległej, zintegrowanej z Zachodem i z rosnącym niepokojem obserwujemy niszczenie tych osiągnięć.

Z oświadczenia z 7 maja 2018 r.  
w sprawie powołania Konferencji Ambasadorów RP

